Polon. 76e

Passek

Polon. 76e

CZCINAJGODNIEJSZEMU

MIKOŁAJOWI

# MALINOWSKIEMU

w dowód najczulszéj wdzięczności
za jego rady i współczucie,

POŚWIĘCA

Wydawca.



Komp. J. L. Odbito w Lit. M. Fajans w Warsz. 550. Lit. M. Fajans

Wyjazd Paska na wyprawę przeciw Rakocemu r. 1657.

RESZTY RĘKOPISMU

# JANA CHRYZOSTOMA

NA GOSŁAWCACH

# PASKA,

DEPUTATA Z POWIATU LELOWSKIEGO

NA KOŁO RYCERSKIE ZA KRÓLA MICHAŁA KORYBUTA, A PIÉRWÉJ TOWARZYSZA PANCERNEGO.

**(1656—1688).**

Z EGZEMPLARZA

**w Cesar. Publ. bibliot. w Petersburgu znajdującego się,**

**SPISANE I WYDANE w r. 1843.**

PRZEZ

**STANISŁAWA AUGUSTA LACHOWICZA.**

(na nowo przejrzane z 6 rycinami wydanie).


WILNO.

Nakładem Księgarni J. Hussarowskiego

DRUKIEM A. SYRKINA.

1861.



Bayerische Staatsbibliothek München

Przedrukować pozwolono z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonéj liczby exemplarzy. Wilno 11 Stycznia 1860 roku.

*Cenzor* Paweł Kukolnik.

BIBLIOTHECA REGIA MONACENSIS.

Bayerische Staatsbibliothek München

# TREŚĆ MATERYJI

**o których traktuje autor tego manuskryptu *)**


Wojna w r. 1657 z Węgrami — Rakocy wybrał się na czosnek do Polski - - - - - - - - - - - - - - - 4
Wyprawa Czarnieckiego w roku 1658 do Daniji — Pobyt w Jutlandiji - - - - - - - - - - - - - - - 5
Wojna z Rossyją w r. 1660 — Bitwa pod Lachowcami - - 56
Casus, czyli ciekawy pojedynek Pana Paska z trzema szlachtą. Pożycie u Jasińskiego - - - - - - - - - - - - - 72
R. 1662 Car posłów na sejm wysyła, Pan Pasek eskortuje ich od granicy do Warszawy - - - - - - - - - 175
Ciekawe spotkanie się autora w przedpokoju u Króla JMci z Mazeppą, nobilitowanym kozakiem - - - - - - - - 198
Amory tegoż Mazeppy nobilitowanego a razem i dworzanina królewskiego z panią Falbowską - - - - - - - - - - 200
Wojna domowa w r. 1665 — Fakcyje zagraniczne — Dekret na Hetmana Lubomirskiego - - - - - - - - - - - 223
Wyrzuty bardzo mocne, czynione Prażmowskiemu Arcy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu - - - - - - - - - - - - 225
Rosprawa pod Częstochową, gdzie między innymi pięciu Panów do niewoli zabrano - - - - - - - - - - - - - 237
R. 1666 Sejm w Warszawie — Bal u Koniuszego Koronnego 239
Pojednanie się króla z Lubomirskim — Amnestyja powszechna 243
Opisanie męztwa i cnót obywatelskich Hetmana Czarnieckiego 244
Instrukcyja obywatelska, którą autor będąc Marszałkiem na sejmiku w Rawie, napisał dla dwóch posłów z tego województwa na sejm do Warszawy wysłanych - - - - 260
Konkurencyja, komplement i ślub pana Paska z wdową Remiszowską w Krakowskiém - - - - - - - - - - - - 271


---

*) Podajemy tu tak jak się znajduje w oryginale.

Abdykacya Jana Kazimierza i wyjazd do Francyji, gdzie umarł. Interegnum - - - - - - - - - - - - - - - - - 279
W r. 1669 potkanie się pana Paska w własnym jego domu z pijanym szlachcicem - - - - - - - - - - - - - - 281
Elekcyja króla Michała Korybuta - - - - - - - - - - 282
W r. 1672 Wici na pospolite ruszenie — Koło rycerskie pod Lublinem - - - - - - - - - - - - - - - - - 183
W r. 1673. Smierć jednookiego Prymasa Pażmowskiego. Wyniesienie na tę dostojność Czartoryskiego - - - - - 306
W r. 1674. Smierć króla Michała Korybuta - - - - - 308
Elekcyja Jana Sobieskiego — Rzeź w Humaniu - - - - 309
Pogrzeb królów Jana Kazimierza, z Erancyi przywiezionego, i Michała Korybuta razem w Krakowie, a w kilka dni potém sejm i koronacyja Jana III. - - - - - - - - - - - 311
Obóż pod Tembowlą — Smierć ojca pana Paska, tudzież tak nazwana „przyjacielska usługa." - - - - - - - - - 313
W r. 1680 osobliwsze zdarzenia atmosferyczne — Historyja o wydrze chowanéj, po którą król dwa razy do domu autora posłańców wyprawia - - - - - - - - - - - - - 315
Opisanie oblężenia Wiednia i całéj wyprawy Jana III - 327
Osobliwszy wypadek, jaki się zdarzył autorowi z Lutrami w Gdańsku - - - - - - - - - - - - - 334
Niepomyślna zrazu rozprawa z Turkami pod Parkanami, a na drugi dzień zupełne nad Turkami zwycięztwo - - - - 337
Odebranie szturmem od Turków opanowanéj fortecy w Węgrzech Seczyna, wracając z tureckiéj wyprawy - - - 345

## Słów kilka.

Rękopism niniejszy, nie jest bynajmniéj, *resztą*, czyli piérwszą częścią, któréj nie dostaje w ogłoszonych przez Hr. Raczyńskiego *Pamiętnikach Paska*, jak to by mógł ktoś z tytułu wnosić. Tytuł ten znajduje się na samym oryginale, nie widzieliśmy potrzeby go źmieniać, oryginał z którego niniejsze ogłaszamy wydanie, znajduje się w Cesars. Publ bibliotece Petersburgskiéj. Jest on oprawny in folio, zawierający kart numerowanych 287 i rozpoczynający się od karty 51. Na początku późniejszą ręką i na odmiennym papierze napisano tytuł, któryśmy zachowali: *Reszty Manuskryptu własnoręcznego Jana Chryzostoma na Gosławcach Paska* etc. Na odwrótnéj stronie pomieszczona jest treść rękopismu, którąśmy także przy dziele pomieścili. Rękopism w kilku miejscach uszkodzony przez oberznięcie poźniejsze, nadto kilka kart przy końcu uszkodzonych i w środku. Rękopism kończy się znagła w półowie ostatniéj stronicy, naklejonéj w późniejszym czasie odmiennym papierem.

Porównywając każdy prawie wyraz naszego egzemplarza, z ogłoszonym przez Hr. Raczyńskiego przekonaliśmy się, że wydanie to uczynione zostało jeżeli nie z tegoż samego, to przynajmniéj z najbliższéj jego kopiji. W czém nas najbardziéj utwierdziło spostrzeżenie, że wszystkie miejsca jakie są w naszym egzemplarzu uszkodzone przez oberznięcie, nie znajdują się i w wspomnioném wydaniu.

Spodziewamy się, że nikt nas nie posądzi o jakiekolwiekbądź współzawodnictwo, z naszym czcigodnym Mecenasem dziejów krajowych, gdyż każdy łatwo spostrzeże, że celem naszym jedynie było oznajomić czytelników z tak ciekawym pomnikiem naszéj literatury w całéj prostocie i właściwym jego charakterze.

Nie potrzebujemy powtarzać żeśmy się jak najściśléj trzymali oryginału, gdyż raz na zawsze położywszy za piérwszy warunek w pracach naszych tego rodzaju wierność, nigdy go wypełniać nie omieszkujemy.

Pisałem w Petersburgu
4 Kwietnia 1842.

## Roku Pańskiego 1656.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

*) Nie umiejętność moja to sprawiła,
Ale natura dobrym cię czyniła;
Ta zaś łaskawość i kochanie z tobą
Z tej okazij, żeśmy rośli z sobą.

Kiedym wsiadł na cię tak mi się widziało
Że na mnie wojska sto tysięcy mało;
Było i męstwo, było serca dosyć,
Nie trzeba było w piérwszy szereg prosić.

Ustaną teraz we mnie te przymioty.
Ubędzie owej, co była ochoty;
Zawsze od bystrej wody sokoł stroni,
Gdy czuje w skrzydłach że pióra wyroni.

---

*) Rękopism wprost zaczyna się od tych wierszy, które zdają się odnosić do zabitego konia.

Nie takie nasze miało być rozstanie;
Nie z takim żalem ciężkim pożegnanie;
Tyś mię donosić miał jakiej godności.
A ja też ciebie dochować starości.

Ciężkież to na mnie będą peryjody,
Gdy sobie wspomnę na owe swobody,
Których na tobie jeżdżąc zażywałem
I com zmyślił, tego dokazałem.

Gdy wojska staną w zwykłej bataliéj
Ja nie wygodzę swojej fantaziéj.
Więc ciężko westchnąć i zapłakać cale,
Na cię wspomniawszy mój dereszu. Vale!

---

Druga w tymże roku potrzeba, była pod Gnieznem z Szwedami, z wielką wojska Szwedzkiego szkodą. Było bo jeszcze naszych Polaków przy Królu Szwedzkim siła; Aryjanie Lutrowie, chorągwie mieli swoje, pod któremi Katolików wiele służyło, jedni przez związek krwi 1) drudzy dla wziątku i swawoli. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Trzecia potrzeba, po szczęśliwej odebranej Warszawie i wzięciu Hetmana Szwedzkiego najwyższego Witmberga (Witemberka), i przez zły rząd złém też szczęściem poszła. Bo mogliśmy bić Króla Szwedzkiego póki nie przyszedł Kurfirst Brandeburski z szesnastu tysięcy wojska swego; ale jak się zkupili, Tatarowie auxyliani najpiérwej od nas uciekli a potém wojsko z pola zegnano, i godnych żołnierzów naginęło, ale też i Szwedów.

Czwarta nader szczęśliwa pod Warką wiktoryja, kiedyśmy z Czarneckim samego wyboru Szwedzkiego kilka tysięcy trupem położyli, i rzekę Pilicą krwią i trupami Szwedzkiemi napełnili; od tego czasu już chwiać się poczęła 2) potęga Szwedzka i znacznie słabieć.

Piąta potrzeba a prawie też już ostatnia z Szwedami w samych wnętrznościach kraju 3) pod Trzemeszną, kiedyś-

---

1) Per nexum sanguinis. 2) Nutare coepit. 3) Inter viscera.

my z samą tylko Czarneckiego dywizyją, a dwa tysiąca mając z sobą ordy Krymskiéj, sześć tysięcy Szwedów tych, co się byli z różnych fortec zgromadzili i już się za Królem do Prus przebierali z wielkiemi dostatkami, których nabyli w Polszcze, tak wycięli, jak owo mówią: „ani zwiastun klęski 1) nie został się i jeden, któryby był Królowi o zginieniu tego wojska zaniosł; bo który z pobojowiska do lasu albo wojska uciekł, tam od ręki chłopskiej okrutniejszą zginął śmiercią; kogo chłopi nie wytropili, musiał wyniść do wsi albo do miasta, po staremuż mu zginąć przyszło, bo już nigdzie nie było Szwedów. A ta okazyja była od Rawy mila. Ze wszystkich tedy tych zginionych nie wiem, jeżeliby się który znalazł, któryby nie miał być ekzenterowany, a to z tej okaziji: zbierając chłopi zdobycz na pobojowisku, nadeszli jednego trupa tłustego z brzuchem okrutnie szablą rozciętym, tak że jelita 2) z niego wyszły; więc że kiszka przecięta była, obaczył jeden czerwony złoty; dalej szukając znalazł więcej: dopieroż inszych pruć; i tak znajdowali miejscami złoto, miejscami też błoto. Nawet i tych, co po lasach żywcem znajdowali, to wprzód koło niego poszukali trzosa, to potém brzuch nożem rozerznąwszy, i kiszki wyjąwszy, a tam nic nie znalazłszy, to dopiéro: „idźże złodzieju pludraku do domu, kiedy zdobyczy nie masz, daruję cię zdrowiem.” Bito i po inszych miejscach Szwedów znacznie w tym roku. Ale gdziem nie był trudno o tém pisać, bo ja przez wszystkie wojny, tego trzepaczki trzymałem się Czarneckiego, i z nim zażywał czasem okrutnej biédy, czasem też i roskoszy; gdyż właśnie był to wódz manijery owych wielkich wojenników, i szczęśliwy; dosyć 3), że po wszystek czas mojej służby w jego dywiziji, nie uciekałem tylko raz, a goniłem, mógłby razy tysiącami rachować. Po prostu wszystka moja służba była pod dowódzwem 4) jego, i miła bardzo.]

---

1) Nec nuntius cladis. 2) Intestina. 3) Sufficit. 4) Sub regimine.

## Roku Pańskiego 1657.

Mieliśmy wojnę Węgierską, na którą były zaciągi nowe, między któremi zaciągał też Filip Piekarski, krewny mój, z której przyczyny i ja tam pojechałem. Złodziej Węgrzyn, szalony Rakocy, świerzbiała go skóra, tęskno go było z pokojem, zachciało mu się polskiego czosnku, który mu ktoś na żart zachwalił, że miał być lepszego niżli węgierski smaku. Jako Xerxes podniósł przeciwko Grecyji wojnę, tak i pan Rakocy podobnąż szczęśliwością we cztérdziestu tysięcy Węgrów z Multanami, Kozaków zaciągnąwszy drugie tyle 1), wybrał się na czosnek do Polski, aleć dano mu nietylko czosnku, ale dzięgielu z kminem. Bo jak on tylko wyszedł za granicę, zaraz Lubomirski Jerzy poszedł w jego ziemię, palił, ścinał, gdzie tylko zasiągł, wodę a ziemię zostawił. Potém od matki Rakocego wielki okup wziąwszy, wszedł synowi perswadować, żeby nie wszystkiego czosnku zjadał, i przynajmniej na rozmnożenie zostawił. A my też już z Czarneckim posługiwali jakeśmy umieli: i tak szczęśliwie najadł się czosnku, że wojsko wszystko zgubił, sam się w nasze ręce dostał: potém uczyniwszy targ o swoję skórę, pozwolił milijony, i uprosiwszy sobie zdrowie, jako żyd kałauzowany 2) do granicy, w bardzo małym poczcie samokilk tylko, zostawił w zakład 3) umówionego okupu, Wielmożnych Graffów Katanów, którzy zrazu wino pili, na srebrze jadali w Łancucie: jak było nie widać okupu, pijali wodę, potém drwa do kuchni rąbali i nosili, i w tej nędzy żywot skończyli. Okup przepadł, on też sam (Rakocy), że nigdzie nie miał oka wesołego, bo gdzie się obrócił, wszędzie płacz i przeklęstwo słyszał od synów, mężów, braci, których na wojnie polskiej pogubił, wpadł w desperacyją i umarł. Otoż tobie czosnek!

Kiedy na tę wojnę wyjeżdżał pożegnawszy się z matką, wsiadł na konia; w oczach jej padł koń pod nim. Kie-

1) Altero tanto. 2) Pod strażą prowadzony. Linde s. v. 3) In popigneratione.

dy mu matka perswadowała, żeby zaniechał tej wojny, mówiąc, że to znak jest niedobry, odpowiedział: że to nogi końskie złe, ale nie znak. Przesiadł się tedy na inszego; załamał się pod nim dyl w moście, i znowu spadł z konia, i na to powiedział, że dyl był zły. Jak to przecie wróżby 1) te zwyczajnie rade się weryfikują!

## Roku Pańskiego 1658.

Król z jedném wojskiem pod Toruniem, drugie wojsko w Ukrajinie; nasza zaś dywizyja z panem Czarneckim pod Drahinem stališmy. Pod koniec Sierpnia 2) poszliśmy do Daniji na sukkurs Królowi Duńskiemu, który uczynił przeszkodę 3) wojny szwedzkiéj u nas w Polsce; nie tak ci to on podobno uczynił z użalenia 4) nad nami, lubo ten naród jest z dawna 5) przychylny narodowi polskiemu, jako dawne świadczą pisma, ale przecie mając wrodzoną 6) przeciwko Szwedom nienawiść 7) i owe zawzięte w sąsiedztwie waśni, przy zdarzonej zręczności, 8) za którą mógł się krzywd swoich wtenczas, kiedy król szwedzki był zabawny wojną w Polsce, pomścić, wpadł mu z wojskiem w państwo, bił, ścinał i zabijał. Gustaw, jak to wojennik wielki i szczęśliwy, powróciwszy ztąd i niektóre fortece w Prusiech osadziwszy, potężnie zgnębił 9) Duńczyków, tak, że i swoje od nich odebrał i państwo ich prawie wszystko opanował.. Duńczyk tedy koloryzując rzecz swoję, że to właśnie z życzliwości ku narodowi naszemu 10) uczynił, że przymierze 11) złamał i wojnę przeciwko Szwedom podniósł, prosi o sukurs Polaków, prosi też i Cesarza. Cesarza wymówił się przymierzem 12) które miał z Szwedem, z téj racyji posłać posiłków nie może. Dru-

1) Praesagia. 2) In decursu Augusti. 3) Aversionem. 4) Ex commiseratione. 5) Ab antiquo 6) Innatum 7) Odium. 8) In vicinitate inimicitias, nactus occasionem. 9) Oppressit. 10) Per amorem gents nostrae, 11) Pacta. 12) Pacta.

ga ekzkuzacyja, że wojska natenczas 1) nie miał, pozwoliwszy królowi polskiemu wszystkiego zaciągnąć na jego usługę. Król tedy nasz posyła Czarneckiego z sześcią tysięcy wojska naszego. Posyła to, wprawdzie 2) z swego ramienia, generała Montekukulego z wojskiém cesarskiém. Tam kazano nam iść kommonikiem, Wilhelm zaś, Kurfirst brandenburgski, był w osobie Króla polskiego, i onto był nad témi wojskami jak gdyby źwierzchnim wodzem 3) Zostawiliśmy tedy tabory nasze w Czaplinku, mając nadzieję powrócić do nich najwięcej za pół roka.

Tam kiedyśmy wychodzili, było medytacyji bardzo wiele i różnych w ludziach wojskowych. Alterowało to niejednego, że to iść za morze, iść tam, gdzie noga polska nigdy nie postała, iść z sześcią tysięcy wojska przeciwko temu nieprzyjacielowi, do jego własnego państwa, któregośmy potencyji w ojczyznie naszej wszystkiemi siłami nie mogli wytrzymać. A jeszcze też nie było postanowiono 4), żeby wojsko cesarskie miało z nami pójść. Ojcowie do synów pisali, żony do mężów, żeby tam nie chodzić, choćby zasług i pocztów postradać; bo wszyscy nas sądzili za zgubionych. Ociec jednak mój, lubo mię miał jednego tylko, pisał do mnie i rozkazał, żebym Imię Boskie wziąwszy na pomoc, tém się najmniej nie konfundował, ale szedł śmiele tam, gdzie jest wola wodza, pod błogosławieństwem ojcowskiém i macierzyńskiém, obiecując gorąco dom majestatu Boskiego supplikować i upewniając mię, że mi i włos z głowy nie spadnie bez woli Bożej. Gdyśmy tedy poszli do Cieletnic i do Międzyrzecza, już na granice uchodziło siła kompaniji i czeladź nazad do Polski, osobliwie Wielkopolaczków, z pod tych nowozaciążnych powiatowych chorągwi, jakoto: Starosty Osieckiego półku i Wojewody podlaskiego Opalińskiego. Kozubskiego chorągiew wszystka się rozjechała, sam tylko z chorążym i z jednym towarzyszem z nami poszedł. Wojewody sandomierskiego Zamojskiego, chorągiew huzarska została. Wszystka kompanija szczérze mówiąc 5) pouciekała; tylko przy chorągwi sześciu towarzystwa a namiestnik zostawszy,

---

**1) Pro tunc. 2) Quidem, 3) Quasi supremum caput, 4) Conclusum. 5) Verius dicam.**

poszli przecie z nami i włóczyli się tak przy wojsku; zwaliśmy ich cyganami, że to w czerwonych szatach była czeladź. Z pod inszych chorągwi zostało po dwóch, po trzech. Takowi tchórzowie i dobrym pachołkom serce byli zepsuli, że niejeden wodził się z myślami. Wchodząc tedy za granicę, każdy według swojej intencyji swoje Bogu poślubił wota. Wchodząc tedy już za granicę; zaśpiewało wszystko wojsko polskim trybem: *O gospodzie uwielbiona!* 1) konie zaś po wszystkich półkach uczyniły okrutne parskanie, prawie aż serce przyrastało, i wszyscy to sądzili być dobrą wróżbą 2) jakoż i tak się stało. Poszliśmy tedy tym traktem od Międzyrzecza; przechodziło wojsko pagórek, z którego widać było jeszcze granicą polską i miasta. Jaki taki obejrzawszy się, pomyślił sobie: „Miła ojczyzno! czy cię też już więcej oglądać będę!“ Obejmomała jakaś tęskność zrazu, póko blisko domu, ale skorośmy się już za Odrę przeprawili, jak ręką odjął; a dalej odszedłszy, już się i o Polsce zapomniało. Przyjęli nas tedy Prusacy dosyć uczciwie 3) wysławszy kommisszarzów swojich jeszcze za Odrę. Piérwszy tedy prowijant dano nam pod Kiéstrzynem, i tak dawano wszędy, pókośmy Kurfistrzowskiego państwa nie przeszli, i przyznać to, że dobrym porządkiem, bo już była taka ordynacyja, żeby noclegi były rozpisane przez całe jego państwo, i już na noclegi zwożono prowijanty. Gdyż postanowiona była w wojsku naszém manijera niemiecka, że przechodząc miasta, i na każdej prezencie oficerowie z szablami dobytemi przed chorągwiami jechali, towarzystwo zaś pistolety, czeladź bandolety do góry trzymając. Karanie zaś było za ekscessy, już nie ścinać, ani rozstrzelać, ale za nogi u konia uwiązawszy, włóczyć po majdanie, tak we wszystkiém, jak kogo na ekscessie złapano, według dekretu, albo też dwa lub trzy razy na koło; i zdało się to zrazu, że to nie wielkie rzeczy, ale okrutna jest męka, bo nie tylko suknie, ale i ciało tak opada, że same tylko zostaną kości.

Ruszyło się potém wojsko do Nibolu, ztamtąd do Apenrade, ztąd znowu poszliśmy na zimowisko do Haderschlewen, gdzie Wojewoda sam stanął z samym tylko półkiem

---

1) O gloriosa Domina 2) Pro bono omine. 3) Honorifice.

naszym królewskim i regiment jego dragoniéj, insze zaś półki w Kolbryku (Kolbynku) w Horsenz i po inszych wsiach i miasteczkach; a lubo głębiej miało iść wojsko w Duńskie królestwo, ale uważał to regimentarz, żeby stanąć na zimę jako najbliżej z tej racyji, aby przecięż więcej jeść chleba szwedzkiego niżeli duńskiego. Jakoż tak było, bo przez całą zimę czaty nasze do tamtych wiosek wybiegały, mściły się na nich krzywd narodu. A pisać by siła, co tam z nimi robili czatownicy nasi, stawiając sobie przed oczy świéżą 1) od nich krzywdę 2) w ojczyznie swojej. Prowadzono z czat wszelakich prowijantów wielką obfitość, bydeł dosyć, owiec; dostał kupić wołu dobrego za bity talar i dwie marki duńskie; miodów przaśnych wielką wieziono obfitość, bo po polach lada gdzie przestronne pasieki, a wszystko pszczoły w słomianych pudełkach, nie w ulach; ryb wszelakiego rodzaju podostatkiem, chleba siła, winsko złe, ale zaś petercymenty i miody dobre; drew o małe, ziemię rżniętą a suszoną palą, z któréj węgle będą takie jak z drew dębowych, i nie mogą być foremniejsze; jeleni, zajęcy, sarn nad zamiar i niebardzo płoche, bo się go niekażdemu godzi szczwać; wilków też tam nie masz, i dla tego źwierz nie płochy, da się źjechać i blisko do siebie strzelić, a osobliwie takeśmy ich łowili: upatrzywszy stado jeleni w polu, (bo to i nad wieś przychodziło to licho, jako bydło) to się ich obejechało z tej strony od równego pola, a potém skoczywszy na koniach i krzyk uczyniwszy, nagnało się je na te doły, gdzie ziemię kopią do palenia, a są te doły bardzo głębokie i szerokie; to tego nawpadało, w doły; to dopiéro ich ztamtąd trzeba było wywłóczyć a rznąć. O wilkach namieniłem, że ich tam nie masz, bo prawo takie, że kiedy wilka obaczą, powinni wszyscy na głowę wychodzić z domów, tak po miastach jako też i wsiach, i tak długo owego wilka prześladując gonią, aż go albo umorzą, albo utopią, albo złapają; to go nie odzierając, tak ze wszystkiém na wysokiej szubienicy, albo na drzewie, obwieszą na grubym żelaznym łańcuchu, i tak długo wisi, póko kości staje. Nie tylko rozmnożyć, ale i przenocować mu nie dadzą, kiedyż mu się zdarzy wniść na je-

1) Recentem. 2) Injuriam.

leninę, z tego tu tylko przystępu, który jest między morzami wązki; z insszej zaś strony nie ma nigdzie przystępu, bo z jednej strony morze baltyckie, z drugiej strony od północy 1) Ocean oblewa to królestwo. Z tamtych wszystkich stron wilk nie ma przystępu chyba, żeby sobie w Gdańsku u pana Prezydenta najął smagę do przewozu, zapłaciwszy od niéj dobrze. Z tej racyji źwierza wszelkiego wielka tam jest obfitość; kuropatw zaś nie masz z tej racyji, że to jest głupie, przeląknąwszy się lada czego, to padną w morze i utoną.

Lud też tam nadobny; białogłowy gładkie i zbyt białe; stroją się pięknie, ale w drewnianych trzewikach chodzą wiejskie i miejskie, gdy po bruku w mieście idą, to taki uczynią kołat, co nie słychać kiedy człowiek do człowieka mówi; wyższego zaś stanu damy, to takich zażywają trzewików jako i Polki; w affektach zaś nie tak są powściągliwe jako Polki, bo lubo zrazu jakąś niezwyczajną pokazują wstydliwość, ale zaś za jedném posiedzeniem i przymówieniem kilku słów, zbytecznie zapamiętale zakochają się i pokryć tego nie umieją; ojca, matki i posagu bogatego gotowiusieńka odstąpić i jechać za tym, w kim się zakocha, choćby na kraj świata. Łóżka do sypiania mają w ścianach zasuwane, tak jako szafa, a pościeli tam okrutnie siła ścielą. Nago sypiają, tak jak matka urodziła, i nie mają tego za żadną sromotę, rozbierając się i ubierając się jedno przy drugiém, a nawet nie strzegą się i gościa; ale przy świécy zdejmują wszystek ornament; a na ostatek i koszulę zdejmie i powiesza to wszystko na kołeczkach; i dopiéro tak nago, drzwi pozamykawszy, świécę zagasiwszy, w owę szafę wlezie spać. Kiedyśmy im mówili, że to tak szpetnie, u nas tego i żona przy mężu nie uczyni, powiadały, że „ tu u nas nie masz żadnéj sromoty, i nie rzecz jest wstydzić się za swoje własne członki, które Pan Bóg stworzył.” Na to zaś nagie sypianie, powiadają, że ma dosyć za swe koszula i inszy ubiór, co mi służy przez dzień i okrywa mię; powinna też przynajmniej w nocy mieć swoję ochronę, a do tego, co mi potém: robaki, pchły, brać z sobą na nocleg

---

1) A septemtrione.

do łóżka i dać się im kąsać, mając od nich w smacznem spaniu przeszkodę. Różne niecnoty wyrabiali im nasi chłopcy, ale przecie nie przełamano zwyczaju. Vivenda ich ucieszna bardzo, bo rzadko co ciepłego jedzą, ale na cały tydzień różne potrawy w kupie uwarzywszy, tak na zimno tego po kęsu zażywają, a często nawet kiedy młócą, (bo tak tam białogłowa młóci cepami jako chłop), ledwo nie za każdém snopa omłóceniem to posiędą na słomie, i wziąwszy chleba i masła, które zawsze z jaszczem stoji, to smarują i jedzą, to znowu wstaną i robią, i tak to często czynią, a po kąsku. Wołu, wieprza, albo barana kiedy zabiją, to najmniejszej kropli krwi nie zepsują, ale ją wytoczą w naczynie, namieszawszy w to krup jęczmiennych albo tatarczanych, to tém kiszki owego bydlęcia nadzieją i razem w kotle uwarzą, i osnują wieńcem na wielkiej misie koło głowy owegóż bydlęcia te kiszki, i tak to na stole stawiają przy każdym obiedzie, i jedzą za wielki specyjał; nawet 1) i w domach szlachetskich tak czynią; i mnie częstowano tém do uprzykrzenia, ażem powiedział, że się Polakom tego jeść nie godzi; boby nam psy nieprzyjaciółmi byli, gdyż to ich potrawa. Pieców w domach nie mają, chyba wielcy panowie, bo od nich wielki podatek na Króla idzie, powiadali, że sto bitych talarów od jednego na rok. Ale kominy mają szerokie, przy których krzesełek stoji tak wiele, ile w domu osób; to się tak ogrzewają posiadłszy, albo też dla lepszego izby zagrzania, w środku izby jest rowek jako korytko, to go węglami napełniwszy, rozedmą z jednego końca i tak się to żarzy i ciepło czyni. Kościoły tam bardzo piękne, które przedtém bywały katolickie: nabożeństwo, też piękniejsze niżeli u naszych polskich Kalwinistów, bo są ołtarze, obrazy po kościołach; bywaliśmy na kazaniach, gdyż umyślnie dla nas gotowali się po łacinie i zapraszali na swoje *praedicta*, (bo to tam tak zowią kazanie), i tak kazali ostróżnie, 2) żeby najmniejszego słowa nie wymówić przeciw wierze; 3) rzekłby kto, że to rzymski ksiądz każe, i tém szczyci się, 4) mówiąc to, że my to wierzymy co

---

1) Etiam. 2) Circumspecte. 3) Contra fidem. 4) Gloriabantur.

i wy, daremnie nas nazywacie odszczepieńcami. Ale po staremu ksiądz Piekarski łajał o to, cośmy tam bywali; drugi bardziéj dla tego bywał, żeby widzieć piękne panny i ich obyczaje. Jest takie ich nabożeństwo. Niemcy oczy zasłaniają kapeluszami, a białogłowy swemi kwefami, i schyliwszy się kładą głowy pod ławki; to im wtenczas nasi chłopcy najbardziej książki, chustki kradli, etc. Postrzegł raz minister i okrutnie się śmiał, tak, że kazania przed śmiéchem nie mógł skończyć. I my także, cośmy na to patrzali, musieliśmy się śmiać. Dziwili się 1), że się śmiéjemy, i kaznodzieja się z nami śmiéje. Przytoczył potém przykład o owym żołnierzu, który prosił Eremity, żeby się za niego modlił; klęknął Eremita na modlitwę, a on mu tym czasem porwał baranka, co za nim tłómoczek nosił, i uciekł. Przy dokończeniu tego przykładu zawołał: „O pobożności nad pobożność! jeden się modli, drugi kradnie,“ 2) Od tego czasu, kiedy już miały pokryć głowy, to pochowały wprzód książki i chustki, a po staremu, i to nie było bez śmiechu, jedna na drugą spojrzawszy. Kiedym z niemi dyskurował, na jaką pamiątkę głowy kryją i oczy zasłaniają, ponieważ tak nie czynił Pan Chrystus, ani Apostołowie, żaden nie umiał odpowiedzieć; jeden tylko tak powiedział: że na tę pamiątkę, że Żydzi zasłaniali oczy Panu Chrystusowi i kazali mu prorokować. Ja im na to odpowiedział: chcecieli w tém należycie wy razić pamiątkę męki pańskiéj 3) to was przy tém zasłonieniu trzeba w kark pięścią bić, bo tam tak czyniono; aleć na to zgody nie było. Prędko o tém nabożeństwie wiedział Kurfirst brandenburgski, i kiedy u niego był Starosta kaniowski, rzecze: „Dla Boga, przestrzeż WP. JP. Wojewodę odemnie, żeby zakazał panom Polakom w kościele bywać, bo się ich pewnie siła ponawraca na wiarę luterańską, gdyż jako słyszę, tak gorąco modlą; aż chustki pannom duńskim ta gorącość pożera.“ Wojewoda się srodze śmiał z téj przestrogi.

Ten Wilhelm xiąże, bardzo się nam grzecznie stawiał, we wszystkich okazyjach akkomodował się, częstował, po polsku chodził, kiedy wojsko przechodziło, jako zwy-

---

1) Stupebant. 2) O devotionem supra devotiones! alter orat, alter furat. 3) Recordationem passionis Domini.

czajnie ten tego, ten też tego pomija, to on wyszedł przed namiot, lubo też przed stancyją, jeżeli w mieście stał, to trzymał tak długo czapkę, póki wszystkie nie poprzechodziły chorągwie. Pono też to spodziewał się, że go zawołają na państwo po śmierci 1) Kazimierza. Jakoż ledwieby było do tego nie przyszło, gdyby był nie podrwił poseł podczas elekcyji, któremu gdy rzekł senator jeden: „niech książe Imć porzuci Lutra, a będzie u nas królem." zapalił się 2) na te słowa, deklarując, "żeby tego nie uczynił i dla cesarstwa," o co mu książe miał bardzo za złe i konfundował go, że tak wręcz 3) odpowiedział, nie spytawszy go się o to. Tam będąc w Daniji znosił się z nim Wojewoda często, gdyż on był w osobie 4) króla polskiego i miał komendę jako nad naszém tak i nad czesarskiém wojskiem, którego było 14,000 z jenerałem Montekukulim, a z nim było Prusaków 12,000, ale lepszego ludu niżeli cesarscy, i wolejśmy zawsze z nimi na imprezę niżeli z cesarskiemi, i niedobrze było blisko z nimi obozem stawać, bo nam zaraz do naszego obozu nasłali szwaczek. I tu dziwna, że w kraju tak obfitym, gdzie u nas wszystkiego było pełno, a oni byle tydzień na miejscu postali, to zaraz do nas po kweście przysłali żony. Przyszła kobiéta nadobna, młoda, a chuda jakoby z najcięższego oblężenia. To oracyja wszystkich przyszedłszy do szałasu: „Mospan Polak, daj troszki kleb, będziem tobie koszul uszyć." To spójrzawszy na owę nędzną, to się musiało dać jałmużnę; komu też potrzeba było koszulę szyć, to szyła i tydzień i dwie niedziele; jakoż nie trudno było o płótno, bo ich wozili z czaty podostatkiem, a uszyć nie miał kto, bośmy w wojsku mieli tylko jednę kobiétę trębaczkę, z téj racyji tedy była z nich wygoda. Jak się zaś ich mężowie nie mogli doczekać, to przyszli szukać ich do szałasu; skoro znalazł, to ją wziął z sobą, podziękowawszy, że ją przeżywiono; jeżeli też jeszcze była potrzebna, że koszulę nie doszyła, to jeno było dać mężowi sucharów, to poszedł, zostawiwszy ją na dalszy czas, a sam do niéj nadchodził czasami. To tak małpa niejedna, tak się poprawiła za dwie niedzieli, że ich zaś mężowie nie poznawali. — Aż tam już radzą jako się podszańcować, jako mury rą-

1) Post fata, 2) Exarsit. 3) Absolute. 4) In persona.

bać; a czèm rąbać, nie wspomnieli. A sekiery kędy? Dopiéro strażnik kazał zaraz Wołoszy z pod chorągwi, żeby się rozjechali po wsiach o mil dwie albo trzy, o przyczynie siekier. Jeszcze nie świtało, a już 500 siekier na kupie nakładziono. Skoro tedy zegary poczęły bić i z północka kazano trąbić pobudkę, sam wstał, mało co śpiąc, owe siekiery kazał podzielić między chorągwie i piechotę; w godznę po pobudce kazał otrąbić, żeby byłi gotowi do szturmu za godzinę i żeby snopy każdy niósł przed sobą na piersiach, dla postrzału od ręcznej strzelby; ażeby wszyscy wraz skoczywszy pod mury, jako najlepiej przycisnąwszy się do muru, żeby z góry nie rażono, a drugim odstrzeliwać. Skoro tedy świtać poczęło, podemknęło się wojsko bliżej pod miasto. Ja też dopiéro do księdza; rzecze mi potém: pan porucznik Charlewski prosi cię z ochoty do przywodzenia czeladzi.,, Niechże tam już oni idą, a waść zostań." odpowiem. ,,Już to wszyscy słyszeli, żeś mię W. Pan prosił; rozumiałby kto o mnie, że ja się lękam; pójdę." Jakeśmy z koni zsiedli, aż też zsiada Kossowski Paweł i Łącki. Było nas tedy przy czeladzi z pod naszej chorągwi pięć, ale po staremu komenda przy mnie była; bo mi już była oddana póki owi starsi żołniérze nie namyślili się na ochotę. Oddawszy się tedy Boskiéj i Jego Najświętszéj Matki protekcyji, każdy swoje z osóbna Jego S. Majestatowi poszlubiwszy wota, z kompaniją się też już tak właśnie jako na śmierć pożegnawszy, stanęliśmy już osóbno od konnych. Ksiądz Piekarski, Jezujita, uczynił do nas exortę w ten sens: ,,Lubo wdzięczna jest Bogu ofiara każda z serca szczérego dana, osobliwie: kto krew swoję za dostojeństwo Jego świętego Majestatu na plac niesie, najmilsza ze wszystkich ofiara 1). Za cóż pobłogosławił Abrahamowi, że wszystek świat jego odziedziczyło plemie, tylko za to, że na jedno Boskie rozkazanie z ochotą krew ukochanego konsekrował Izaaka. Woła na nas krzywda Boska, od tego narodu poniesiona; wołają świątnice pańskie, od nich po całéj Polsce zprofanowane; woła krew braci naszych i ojczyzna ręką ich spustoszona; woła na ostatek Najświętsza Panna Matka Boska, która jest imienia przeczystego, że ten naród jest blu-

---

1) Victima.

żniercą! żebyśmy za te ujęli się szczerze pretensyje, żeby w osobach naszych widział jeszcze świat nieumarłą przodków naszych sławę i fantazyją. Niesiecie tu, odważni kawalerowie, z Izaakiem krew swoję na ofiarę Bogu; upewniam was imieniem Boskiém, że kogo Bóg, jako Izaaka, samą jako kontentując się intencyją, zdrowo z tej wyprowadzi okkazyji i sławą dobrą i wszelkiém swojèm kompensować mu to będzie błogosławieństwem; kogoby zaś cokolwiek potkało, za najświętszy Majestat Boga i Matkę Jego wylana kropla krwi, by najcięższe, wszystkie obmyje grzechy i wieczną bez wątpienia w niebie zgotuje koronę. Oddajcież się temu, który dziś ubogo dla was w jasełeczkach położony, krew swoję ochotnie dla zbawienia waszego ofiaruje Bogu Ojcu. Ofiarujcież te swoje teraźniejsze trudy 1) w nagrodę jutrzennego nabożeństwa, które zwyczajnie o tym czasie odprawiamy, witając nowego gościa Boga, w ciele ludzkiém na świat zesłanego. A ja w tym mam nadzieję, którego Przenajświętsze wspominam Imię JEZUS, i w przyczynie Przenajświętszej Jego Matki; do której wołam. „broń cześć Syna Twego 2). Przyczyną swoją Matko u Syna spraw to, żeby tę raczył pobłogosławić improzę, żeby tę zacną kawaleryją szczęśliwie z tego upału raczył wyprowadzić, i na dalszy zaszczyt swego Boskiego konserwować Majestatu.” Tych tedy w przedsięwziętą drogę daje wam wodzów, zastępców, opiekunów; w tém gruntowną pokładam nadzieję, że was wszystkich powracających w dobrém witać będę zdrowiu. — Mówił potém z nami Akt Skruchy i wszystkie modlitwy te, co się odmawiają z owymi, którzy już pod miecz idą. Przystąpiwszy się ja do niego bliżéj, i mówię; „Proszę ja też mój dobrodzieju o osobliwe błogosławieństwo.” Scisnął mię z konia za głowę i błogosławił, a zdjąwszy z siebie relikwije, włożył na mnie, mówiąc: „idźże śmiele, nie bój się.“ Ksiądz Dąbrowski, też Jezujita, także do inszych półków jeździł, prawie więcéj płakał niżeli mówił; bo taką miał wadę 3) choć był niezły kaznodzieja, że jak co począł mówić, rozpłakał się i nie skończył kazania, a narobił śmiéchu.

A tymczasem powraca trębacz do nich (Szwedów) posłany, częstując ich parolem; „Jeżeli chcecie czyńcie z na-

---

1) Actiones, 2) Vindica honorem Filii Tui. 3) Vitium.

mi, co wam fantazja każe kawalerska; my też także, jakeśmy się was w Polsce nie bali, tém bardziéj i tu się nie bojimy." A potém zaraz i strzelać poczęli; lekce bo nas ważyli, widząc, że działka i jednego nie mamy; piechoty tylko jeden regiment, a Piaseczyńskiego cztéry szwadrony i Semonow trzysta, ale bardzo dobrych. Na konnych oni mówili, że to ludzie do szturmów niezwyczajni, pójdzie to w roszypkę jak raz ognia dadzą, bo tak sami więźniowie powiadali. Każdy z pachołków trzyma ów snop słomy przed sobą, towarzystwo zaś w pancerzach tylko, niektórzy też z kalkanami (*); a w tém przyjeżdża Wojewoda i mówi: „Niechże was Bóg ma w swojej opiece i Imię Jego Święte. Ruszajcież, a jak się przez fossę przeprawicie, skoczcież pod mury we wszystkim biegu, bo już wam pod murami nie mogą tak szkodzić. Że mam tedy duchowni kazali to ofiarować na pamiątkę 1) jutrzni, bo to samém było świtaniem w dzień Narodzenia Pańskiego, zacząłem ja z owymi, co w mojej komendzie byli: „Już pochwalmy Króla tego." Wolski także Paweł, który potém był Starostą Lityńskim, towarzysz natenczas królewskiej pancernej chorągwi, co także swojej chorągwi czeladzi przewodził, kazał toż śpiéwać. Tak Bóg dał, że z pod tych chorągwi i jedna dusza nie zginęła, a u inszych, co nie śpiéwali, powytykano dziesięcinę. Skorośmy tedy do fossy przyszli, okrutnie poczęły parzyć owe snopy słomy. Już się czeladzi trzymać uprzykrzyło i poczęli je ciskać w fossę; jaki taki obaczywszy u piérwszych, także to czynił, i wyrównali owę fossę tak, że już daleko lepiej było przeprawić się tym, co na ostatku szli, niżeli nam, cośmy szli w przodzie z półku królewskiego; bo źle było z owemi snopami drapać się do góry po śniegu na wał, kto jednak swój wyniósł, pomagał, i znajdowano w nich kulę, co i do połowy nieprzewierciała. Wychodząc tedy z fossy, kazałem ja swojim wołać: „Jezus, Maryja!" lubo inszy wołali: „hu, hu, hu!" bom się spodziewał, że mi więcéj pomoże Jezus, niżeli ten jakiś pan

---

*) *kalkan*, — wyraz turecki: tarcz. *Linde s. v.*

1) In memoriam.

*Hu.* Skoczyliśmy tedy we wszystkim biegu pod mury, a tu jako grad lecą kule, a tu jaki taki stęknie, jaki taki o ziemię się uderzy. Dostało mi się tedy z moją watachą, że przy srogim filarze, albo raczej narożniku, było jakieś okno, w którém środze gruba żelazna krata; zaraz tedy przed ową kratą kazałem mur rąbać na odmianę; ci się zmordują, a ci wezmą. Było zaś na drugiém piętrze nad nami także takie okno, z takąż kratą; z tamtego okna strzelano do nas, ale tylko z pistoletów, bo z drugiéj strzelby nie mógł strzelić do nas i wysadzić się nijak, dla owéj kraty; chyba tam do dalszych mógł strzelać. Jam też kazał do góry nagotować 15 bandeletów, i jak rękę wytknie, wraz dać ognia. I tak się stalo, aż zaraz i pistolet na ziemię upadł. Nie śmieli tedy już więcéj rąk pokazywać, ale tylko kamienie wypychali na nas przez ową kratę, ale przecie już się tego było snadniej uchronić, niżeli kuli. Tymczasem jak rąbią tak rąbią mur, i naokolusieńko nie wiedzieć, gdzieby Szwedom ręce wrazić. Kiedy już końce owéj kraty widać, radziśmy, bo tu już grad król na nas nie pada; rozkosz, by co prędziéj wniść pod dach, ależ nie było czém owej kraty wyważyć, musieli jeszcze daléj rąbać. Skoro już mógł się jeden zmieścić, aż ja każę czeladzi włazić po jednemu. Wolski, jak to chłop chciwy, żeby to wszędy być wprzód, rzecze: „wlazę ja." Tylko wlazł, a Szwed go tam za łeb. Krzyknie. Ja go za nogi; tam go do siebie zapraszają; my go też tu nazad wydzierami; ledwieśmy chłopa nie rozerwali; woła na nas: „dla Boga, już mię puśćcie, bo mię rozerwiecie!" Krzyknę ja na swojich! „Dajcie w okno ognia." Włożyli tedy kilka bandoletów w okno, dali ognia; zaraz Szwedy Wolskiego puścili; dopieroż my po jednemu owém oknem leźli; już nas tam było z półtorasta; tymczasem 1) idzie kilka rot muszkieterów, co to znać ztamtąd uciekli; już prawie wchodzą do sklepu, aż tu dadzą ognia w kupę; padło ich sześciu, drudzy w nogi na dziedziniec. Wychodzimy tedy sobie szczęśliwie ze sklepu i staniemy szeregiem w dziedzińcu, a tu coraz więcéj ową dziurą

1) Interim.

przybywa. Obaczywszy nas w dziedzińcu, dopiéro poczęli trąbić i chorągwią białą wywijać, co jest znak 1) proszenia o miłosierdzie; odmieniwszy w krótkim czasie zwyczaj narodu swego świńskiego, co powiadali, że nie prosimy kwateru. Z kupy tedy rozchodzić się nie dam, poko nie obaczę generalniéj konfuziji nieprzyjacielskiéj. Wolski także swojim. W dziedzińcu nie masz nic: bo wszyscy ludzie porozsadzani, każdy swojej pilnował kwatery. Aż tu widać po schodach z tych pokojów, gdzie sam był komendant, że schodzą na dół muszkieterowie. Mówię do swojich towarzyszów: „a nuż mamy gości.” Kazaliśmy tedy stanąć czeladzi szeregiem, nie kupą, tak jakoby miesiącem, bo nie tak razi szeregiem jak w kupie; a kazaliśmy razem po wydaniu piérwszego ognia, zaraz wziąć na szable. A tam w wojsku muzyka trąbi, w kotły hałas, grzmot, krzyk; wychodzą tedy w dziedziniec i zaraz stawają do ordynku; my też do nich postępujemy; już tylko ognia dać do siebie. A tymczasem z tych pokojów, co przy bramie, poczną uciekać, bo się już był Tetwin, obersztėr-lejtnant, z dragoniją złamał; skoczymy tedy na tych, co nam w czole dadzą ognia; z obu stron padło, i tam też wzięliśmy ich na szable; wpadło ich kilku na wschody, zkąd przyszli; drugich zaraz lewém skrzydłem przerznięto od wschodów, nuż siec. Co tam uciękają przed Tetwinem, prawie jako pod smycz nam przychodzą; jako tedy tych, tak i tamtych położyliśmy mostem; dopiéro co żywo z naszego rycerstwa w rozsypkę, w rabunek po pokojach; po tych tam kątach zamkowych biorą, ścinają, gdzie kogo zastaną, i zdobycz wynoszą. A Tetwin też wchodzi, z dragoniją, rozumiejąc, że on tam do zamku najpiérwszy wszedł; trupa leży gwałt, a nas tylko z piętnaście stoji towarzystwa, bo się już od nas porozbiegali, i żegna się mówiąc: „a tych ludzi kto narznął, kiedy was tu tak mało.“ Odpowiedział Wolski: „My, ale i dla was będzie, ono wyglądają z wieży.“ A wtém prowadzi tłustego oficera młody wyrostek. Ja mówię; daj sam, zetnę go; on prosi: niech go piérwéj rozbiorę, bo suknie na nim piękne pokrwawią się. Rozbiera go tedy; aż przyszedł Adamowski, Krajczego Koronnego towarzysz,

1) Signum.

Leszczyńskiego, i mówi: „panie bracie gruby ma kark na Waści młodą rękę; zetnę ja go. „Targujemy się tedy, kto go ma ścinać, a tymczasem wpadli do sklepu, w którym były prochy w beczkach; pobrawszy insze rzeczy, biorą też i prochy w czapki, w chustki, kto w co ma. Dragon zdrajca przyszedł z lontem zapalonym, bierze też proch, jakoś iskra dopadła. O Boże wszechmogący, kiedy to huknie impet, kiedy się mury poczną trzaskać, kiedy owe marmury, alabastry, latać! A była tam wieża na samym rogu zamku nad morzem, na której wierzchu dachu nie było; tylko płasko cyną wszystka pokryta, tak jako w izbie posadzka; rynny dla spływania wód mosiężnozłociste, a w koło tego balassy i statuji także na rogach z mosiądzu, a grubo - złociste: miejscem też osoby z białego marmuru, takie właśnie, jakoby żywe. Bo lubom ich tam całych 1) z blizka nie widział, ale po rozrzuceniu przypatrywaliśmy się, a jednę wyrzuciły prochy całą nienaruszoną na tę stronę ku wojsku, która właśnie taka była jak kobiéta żywa, do którėj na dziwy się zjeżdżali, jeden drugiemu powiadając, że tam leży żona kommendantowa, wyrzucona prochami; a ta leżała owa rozkrzyżowawszy się, w postaci 2) jako człowiek z pięknego ciała stworzony, że rozeznać było trudno aż prawie pomacawszy dopióro twardości kamiennėj.

Na tej wieży, albo raczej sali, królowie uciechy swoje miewali, kolacyje jadali, tańce i różne odprawowali rekreacyje, bo jest w ślicznym bardzo prospekcie; może z niéj wszystkie prawie królestwa swego widzieć prowincyje, ale i część Szwecyji widać. Tam na tę wieżą kommendant i wszyscy co przy nim byli, uciekli, i ztamtąd o kwater lubo nierychło,, prosili; co mogliby byli otrzymać, ale te prochy, które wprost 3) pod tą wieżą zapaliły się, wyniosły ich bardzo wysoko, bo wszystkie owe porozsadzawszy piętra, jak ich wziął impet, to tak lecieli do góry, przewalając się tylko między dymem, że ich okiem pod obłokami nie mógł dojrzeć; dopiéro zaś impet straciwszy, widać ich było lepiéj, kiedy nazad powracali, a w morze jako żaby wpadali. Chcieli niebożęta przed Polakami uciec do nieba, aleć ich tam nie.

1) In integro. 2) In forma. 3) Directe.

puszczono; zaraz S. Piotr przywarł fórtki mówiąc: „A zdrajcy! wszak wy powiadacie, że świętych łaska na nic się nie przygodzi, instancyja ich do Pana Boga nieważna i niepotrzebna; w kościołach w Krakowie chcieliście stawiać konie, strasząc Jezujitów, aż wam musieli niebożęta złożyć się na okupną jako poganom; teraz częstował was Czarnecki pokojem, i zdrowiem, chciał darować, pogardziliście. Pamiętacie, coście w sandomierskim zamku zdradziecko prochy na Polaków podsadzili, a przecie i tam Pan Bóg obronił od śmierci,, kogo miał obronić; wyrzuciły prochy pana Bobolę, szlachcica tameczznego, i z koniem aż za Wisłę na drugą stronę, a przecie zdrowy został; i teraz strzelaliście gęsto, a nie wieleście nabili Polaków; czemuż? bo ich aniołowie strzegą, a was czarni, a toż macie ich usługę.“ Miły Boże, jakie to sprawiedliwe sądy twoje! Szwedzi naszym Polakom tak wyrządzili w Sandomierzu, zasadziwszy miny zdradziecko w zamku; a tu sami na się tę zbudowali samołówkę, bo im to nasi nie z umyslu uczynili, ponieważ i samych tenże przypadek pożarł ze dwunastu. Nie wiedziano tedy, kto tam z naszych zginął, ale się tylko dorozumiewano, kiedy ani żywego, ani zabitego nie znaleziono. Widzieli to widowisko 1) królowie obaj duński i szwedzki; widziały wszystkie wojska cesarskie i brandeburskie, ale rozumieli, że to Polacy tryumf jakiś czynią na cześć Bożego narodzenia 2). Radziejowski tedy i Korycki powiadali królowi szwedzkiemu, przy którym jeszcze natenczas byli, że to coś inszego; nie masz tego u Polaków w zwyczaju, tylko na wielkanocne święta. Po owéj szczęśliwéj wiktoryji zrobiwszy tę robotę prawie w trzech godzinach, zaraz tam osadził na téj fortecy Wojewoda kapitana Wąsowicza z ludźmi. Poszliśmy nazad, każdy do swego stanowiska, bo trzeba było w tak wielką uroczystość Mszy Świętej słuchać; mieliśmy księdza, ale nie było apparatu. Jeno cośmy w lasy weszli, aż księdzu Piekarskiemu wiozą apparat, po który był nocą wyprawił. Tak tedy stanęło wojsko: nagotowano do Mszy na pniaku ściętego dębu, i tam odprawiło się nabożeństwo, napaliwszy ogień do rozgrzewania kielicha, bo mróz był tęgi. *Te Deum laudamus* śpiewano, aż się po lesie rozlegało. Klę-

---

1) Spectaculum. 2 In laudem Dominicas nativitatis.

knąłem księdzu Piekarskiemu służyć do Mszy; ucieszony ubieram księdza, aż Wojewoda rzecze: „Panie bracie, przynajmniéj ręce umyć. „Odpowie ksiądz: „Nie wadzi to nic; nie brzydzi się Bóg krwią rozlaną dla imienia swego.“ A potém naszych, lóżnych, spotykaliśmy wiozących nam supplement różny. Gdzie kto swego zastał, tam siadł i jadł, z owego wczorajszego głodu. Wojewoda wesoło jechał, że to prawie niezwyczajnym przykładem, bez armaty i piechoty, wziął fortecę taką co oboje 1) mógłby był mieć od kurfirszta blizko stojącego, ale fantazyja w nim była, że nie chciał się kłaniać, ale żeby do niego samego ta regulowała się sława, ufając w Bogu, porwał się i dokazał.

# Rok Pański 1659.

Zaczęliśmy tamże w Haderschlewen, daj Panie Boże szczęśliwie, lubo nie z taką przecie, jak w Polsce, wesołością. Mieliśmy jeszcze na przeszkodzie insulę 2) Alsen, która, że nam w tyle zostawała, dla tego też nam na wielkiéj była przezkodzie; i czeladź nam na czatach porywano i zdobycz odbierano, bo tam załoga 3) była wielka. Przeszło tedy koło niéj wojsko brandeburgskie i z armatą i z piechotami a po staremu uderzyć na nię nie chcieli, czyli też nie śmieli; jak to powiadają: „Kruk krukowi oka nie wykole.“ Wojewoda raz pojechał na rekognoscencyją w trzysta koni, niby 4) na przejażdżkę; nic nie mówiąc, kazał otrąbić, żeby nazajutrz gotowość była wszelka i wsiadzić na koń. Jużeśmy tedy nie zapomnieli o lepszym porządku, bo się kazało i w sakwy czeladzi nabrać żywności 5) i tak jechali. W pewném miejscu odcięliśmy lód siekierami, bo bylo morze jeszcze z brzegu nie puściło, lubo było nie bardzo zimno i pogody były piękne; toż z drugą stroną dragoni uczynili; a stało się to w lot, że

1) Utrumque. 2) Wyspę. 3) Paesidium. 4) Quidem. 5) Ad victum.



Komp. J. L. Odbito w Lit. M. Fajans w Warsz 550. Lit M. Fajans.

Pasek wita rodziców swoich wróciwszy z wyprawy w Danii.

nie widzieli będący na załodze, 1) żeśmy już na drugim lądzie byli, bo sobie siedzieli w mieście i po wsiach. Było pływać jako na Pragę z Warszawy, ale w pośrodku tedy odnogi było miejsce takie, gdzie koń zgruntował i mógł odpocząć, bo było takiego miejsca z pół staja. Sam tedy przeżegnawszy się Wojewoda wprzód w wodę; pułki za nim, bo jeno trzy było, niecałe wojsko, każdy za kołnierz zatknąwszy pistolety a ładownicę uwiązawszy u szyje. Skoro przypłynął na środek, stanął, kazał każdéj chorągwi odpocząć, a potém daléj. Konie już były do pływania probowane; który źle pływał, to go między dwóch dobrych mięszano, nie dali mu tonąć; dzień na to szczęście był suchy, ciepły i bez mrozu; już była trochę odwilż poczęła następować, ale zaś potém zima tęga ujęła. Żadna tedy chorągiew nie była jeszcze u lądu, kiedy Szwedzi przypadli i strzelać poczęli; chorągiew też, która wyszła z wody, to zaraz na nieprzyjaciela skoczyła. Szwedzi widząc, że choć dopiéro z wody, a przecie strzelba nie zamokła, ale strzela i zabija, w nogi; owych też, co ich przybywało na pomoc, przerznęli końmi, a dopiéroż w nich jako w dym. Powiadali zaś więźnowie: „żeśmy rozumicli na was, żeście djabli, nie ludzie.“ O kommendanta tamecznego przysłał król duński prosząc, żeby mu go żywcem przysłać, bo miał do niego wielką jakąś pretensyją; nie wiem, jako go tam witano. Po owej robocie; jak się wojsko dorwało do ciepłej izby, kto kogo mógł złapać, lubo chłopa lubo też kobiétę to zaraz odarł z koszuli, żeby się przewlec. Przetrząsnąwszy tedy owę insulę, bo to nie wielka, jeno jéj siedm mil, miast kilka a wsi kilkadziesiąt, osadził tam Wojewoda na kommendzie grzecznego kapitana, szlachcica duńskiego; z ludźmi nowo-zaciążnymi. Bo taki był ordynans, że zaraz za nami, gdzieśmy weszli z wojskiem, oficerowie króla duńskiego werbowali, i tymi ludźmi osadzano fortece, które się dostawały; wziął jednak Wojewoda sobie sto Szwedów dobrych i pomięszał ich między dragoniją, w nagrodę tych, co przecię tu i ówdzie musiało ich ubywać, jako to zwyczajnie: gdzie drwa rąbią, tam trzaski padają. Potém wróciło wojsko do swojich kwater, już się nazad

---

1) Praesidiarii.

w statkach przewożąc. Jako tedy ten rok pięknie się skończył wzięciem Koldynga z dobrą sławą, tak i ten nowy dosyć się w fortunie zaczął, wzięciem tak chwalebnie 1) téj insuli Alsen. Jużeśmy potém posiedzieli kilka niedziel spokojnie. Poszliśmy potém pod Fryderyzand; jestto forteca bardzo potężna; nie masz tam miasta żadnego, ale tylko same szańce; fortyfikacyja wyśmienita i od pola i od morza, wchodzi ten szańc czuplem* w morze, tak, że morzem do samego szańca okręt przystąpi; z tego szańca może nie przypuszczać okrętów i bronić ledwie nie . . . . . . . duńskiéj. Tam, lubośmy widzieli, że nie po naszych siłach, ale przecię, że się wolno i o niepodobne rzeczy pokusić, probowaliśmy szczęścia, podpadaliśmy często. Szwedzi też do nas wychodzili, dawali pole przy fortelu, a potém do dziury, kiedy im ciężko było. Z wielkich tylko kartanów okrutnie nam łajali; na każdy dzień koniom i ludziom dostawało się, bo w tamtém miejscu przenosi kula z długiego działa prawie wszędzie. Aleć pan Bóg uspokojił, lubo nie wtenczas, ale potém na wiosnę, i podał je w polskie ręce dziwnym sposobem, bez wielkiego krwi rozlania. Tak tedy tę zimę odprawiliśmy kłócąc się ustawicznie i podjazdami bijąc się z Szwedami.

Poszliśmy potém do prowincyji duńskiéj, która się zowie Jutland, a przeszedłszy, stanął półk królewski w Arbusen, (Hartusen), w mieście pięknem: na nasze chorągwie że się dostała ulica, co nie było gdzie koni postawić, stajen z czego budować nawet i miejsca na budowanie ich nie było, bo bardzo w cieśni między wodami, jako Wenecyja; prosiliśmy Wojewody stać w Hurnum, i insze pułki i chorągwie po wsiach i miastach różnych. Ustawa tedy stanęła, żeby brać po 10 bitych talarów co miesiąc na koń z pługa, co u nas łan, to tam u nich pług. Braliśmy tedy w piérwszym miesiącu według ustawy, w drugim po 20 bitych, w trzecim już kto co mógł. choćby najwięcej wytargować, zrozumiawszy substancyją chłopa, jeżeli się miał dobrze na mieszku. Dostało się chorągwi naszej na przystawstwo miasteczko Eboldot z przyległościami 2) i z wioskami do niego należącemi, które przystawstwo jużto w samym było czuplu, między morzem Bal-

1) Gloriose, * Cyplem. 2) Cum attinentiis.

tyckiém a Oceanem, zkąd już lądem i iść 1) nie można. Już się to tam zowie ta prowincyja Jutland, a to, gdzie Haderschlewen, Suder-Jutland. Chorągiewby tam była bardzo stała rada, ale nie pozwolono, z przyczyny 2) że daleko od wojska, żeby jéj nie ułowiono, bo już 10 mil od Kopenhagen morzem,— co jest tak snadny przejazd nieprzyjacielowi, jak milę iść lądem. Wysyłają mię tam na deputacyją, a najbardziéj respektem języka łacińskiego, bo tam lada chłop po łacinie mówi, a po niemiecku rzadko kto, po polsku nikt, i taka właśnie dyferencyja mowy Jutlandczyków od niemieckiéj, jako Łotwa albo Żmudź od Polaków. Luboć mi było trochę okropno jechać tam między same wielkie morza, bo już w samym czuplu; spójrzawszy i na tę stronę i na tę ku południowi 3) Bałtyckie; tu zaś ku północy 4) właśnie jakoby na obłoki spójrzał; a lubo to woda, jako i to woda, przecie znać, że insza tamtego, a insza tamtego morza natura jest, bo uważałem też to, że czasem jedno się wydaje blękitne, drugie czarne; to zaś czasem jako niebo takiego koloru, a drugie zawsze od tamtego odmienne; to igra, wały na nim okrutne skaczą, a to spokojnie stoji; nawet kiedy oboje stoją, a spojrzysz na nie tam, gdzie się jedno z drugiém styka, osobliwie wieczorem spójrzawszy, to na niém widocznie 5) rozeznać, jako jaką granicę. Trochę mi było, jak mówią, niesmaczno tam jechać, ale przecię mając zawsze apetyt do widzenia świata, nie wymówiłem się, dano mi tedy czeladzi kilkanaście ; pojechałem, wstąpiłem do Arhusen, (Harcazen) aż mi mówią Piekarscy: ,,Szczęśliwa droga! kłaniaj się tam od nas królowi Gustawowi, bo ty prędzéj będziesz w Kopenhagen, niżeli u-nas nazad.“ Ja przecie nie uważając pojechałem. I Wojewoda też mówił mi: ,,Panie bracie, i mnie się téż tam na kuchnię moję dostało; posyłam tam mego Lanckorońskiego; także tam wiedzcie o sobie, abyście nie nawiedzili Kopenhagen. Bo Wojewoda dla tego tam sobie wziął, bo mu powiadano, że tam lud najdostateczniejszy. Pojechałem przecie, a Lanckoroński pokojowy Wojewody za mną nie przyjechał aż półtora niedzieli. Przyjechawszy tam, jakobym nie umiał po łacinie;

---

1) Progredi, 2) Ex ratione. 3) Ad meridiem 4) Ad septentrionem. 5) Visibiliter.

pokazałem assygnacyją kommissarską; pytają mię: „kann er deicz?" odpowiem: „nix," przyprowadzili jednego, co umiał po włosku: ten pyta mię, „Italia parla? franciezono?" Ja: „nix" Ledwo nie poszaleli pludracy od frasunku, że się za mną zmówić nie mogli. Cokolwiek do mnie mówią, to ja tylko odpowiedam' „Geld.": Pytają: „co sobie każesz dać jeść?" to ja po staremu; „Geld." Pytają: co będziesz pił?" „Geld." Nareszcie proszą żeby na nich nie nagle następować o pieniądze; ja mówiłem; „Geld." A przecię najczęściéj do mnie połacinie mówią że to Polakom język zwyczajny, 1) przyprowadzili mi ślachcica, który tam blizko ich mieszkał, zaraz majętności jego i zamek widać było niedaleko Fryderyka, który w wojsku służył i różnie peregrynował, aby się mógł jakkolwiek ze mną porozumieć; mówi tedy do mnie: „Ego saluto Dominationem Vestram:" ja mówię „Geld." Mówi: „Parla-franciezo? „Geld." Mówi: „Parla italiano?" „Geld." Rzecze do nich: żadnego języka nierozumie," pojechał tedy posiedziawszy. Oni w srogiém myśleniu; a było tego przez cały dzień. Już mieli do branderburskiego wojska posłać, nająć kogo do rozmowy ze mną i już się jeden gotował jechać. A tymczasem nazajutrz z rana przynieśli mi w podarunku łososia żywego wielkiego w wannie, wołu karmnego i jelenia także żywego, chowanego, na powrozie przyprowadzili; a przytém w kubku sto bitych talarów, (ponieważ widzieli, że żadnym językiem nie mogli mię zażyć), mówią już językiem krajowym 2) „przynieśliśmy podarunek." Dopiéro ja do nich przemówił, na ów kubek z talarami pokazawszy:" Ten jest tłumacz mojich i waszych życzeń." 3) O! kiedy to Niemcy skoczą od radości, kiedy się poczną rzechotać, obłapiać mię; kiedy to skoczą na miasto, powiadając, że przemówił nasz Pan; owego gonić, co już był wyjechał po tłumacza; dopiéroż się rozmawiać, dopiéroż dyszkurować; popili się Niemczyska na ów śmiéch. Nazajutrz dopiéro w traktat. Pokażałem im regestr kommissarski, jak wiele pługów na którą wieś położył, i już żadnéj nie było sprzeczki i zaprzeć nic nie mogli, kiedy widzieli, że nie mój wymysł,

---

1) Lingua usitata. 2) Lingua nativa. 3) Iste est interpres meorum et vestrorum desideriorum.

ale kommissarska taka jest ordynacyja. We dwóch dniach złożyli pieniądze za piérwszy miesiąc. A kiedy o talarach jaka była mowa, to ich nie mianowali talarami, ale tłumaczami. 1) Pieniądze złożone kazałem im zaraz odwieźć do chorągwi, posławszy przy ich trzech pachołków; chciałem i sam jechać, ale prosili bardzo, żeby nie jeździć, bo się bali, żeby ich brańdenburskie czaty nie infestowały, które o 6 mil tylko stały; jakoż bywali potém, ale szkody nie uczynili, bo choć porwał jakie bydlę, to zaraz puścił obaczywszy załogę, a sam uciekł. Zaraz tedy tam przy oddawaniu pieniędzy i o tym téż tłumaczu powiedzieli; co zaś potém doniosło się i do Wojewody. Gdy poźniéj byłem w Arhusen a on (wojewoda) mówi do Polanowskiego porucznika starosty boratyńskiego: „M Panie poruczniku! mam tu towarzysza w wojsku, co wszelkie umie języki, ale warunkowie 2), trzeba mu wprzód postawić kubek spory srebrny a bitemi talarami napełniony, to on zaraz gotów przemówić, jakim komu potrzeba językiem.“ Polanowski tego terminu nie wiedział, aż mu wytłumaczył, odtąd talary nazywano w wojsku interpretes. Nawet sam Wojewoda kiedy do Lanckorońskiego, pokojowego swego pisał, w ten sens: „Tych pieniędzy któreś przyniosł, nie liczył Podskarbi, aż po odjeździe twojim, w którym znalazło się kilkanaście talarów złych. Bądźże temu pewien, że tobie samemu dostaną się w zasługach; bo to szpetna rzecz szlachcicowi nie znać się na pieniądzach. Masz tam blizko pana Paska, możesz się u niego nauczyć, co to jest dobry tłumacz.“ 3) Jak na drugi miesiąc pisał do mnie porucznik, że tam wszystkie chorągwie biorą po 20 talarów z pługa, żebyś i ty tak wybrał. Sarkalić na to niebożęta, że to przeciw umowie 4), aleć przecie wydali i odwieźli. Na trzeci miesiąc kazali wybierać więcéj, alem się już tego nie chciał podjąć, bo widziałem téż ich wyniszczenie przez wojnę, lubo znać, że bywali dostatni.—Nie chciało mi się tedy z nimi drażnić, bo lud dobry, tylko że zrujnowany od nieprzyjaciela.

Pisałem do chorągwi: albo się tém, jak za przeszły miesiąc kontentujcie, to jest po 20 talarów, albo mię ztąd spro-

---

1) Interpretes. 2) Conditionaliter. 3) Bonus interpres. 4) Contra constitutum.

wadźcie, bo ja się tego nie podejmuję być mordercą nad ludźmi którzy są sprzymierzeńcy 1) nie nieprzyjaciele nasi. Stanęło 2) tedy, żeby podzielić pługi na kompanije a każdy u swego chłopa niech wybiera jako może. Takci się stało, przysłali czeladź i każdy sobie wyciągał co mógł. Mnie kazano po staremu nie zjeżdżać, dla porządku nad czeladzią, żeby excessów nie robili: kto tedy prędzéj wystraszył pieniądze, to prędzéj pojechał, i chłop z nim, żeby oddawał z rąk swojich pieniądze. Jam zaś na swój poczet wziął pługi, którem rozumiał, albo 3) którzy się o to prosili i dokupywali: jużem tedy miał wolniejszą głowę, miałem wygodę wszelką, w żywności 4), wszystko było, co człowiek zamyślił; trunki dobre, osobliwie miody, których tam obywatele sami nie piją, ale zwarzywszy, do innych prowincyji okrętami posyłają; ryb wszelakich siła; dwa szelągi lipskie, które czynią 4 grosze polskie; posławsy do niewodu, to chłop przyniósł ryb wór, aż się pod nim zgiał. Chléb z grochu pieką bo tam tego wielka rodzi się obfitość! ale przecie pszennego lub żytniego dostawano mi, osobliwie od szlachty przysyłano. W post wielki jedli z mięsem nawet i sami Jezujici i konfundowali, kto nie jadł. Jam to zaś sobie miał za skrupuł tak wiele ryb mając z mięsem jeść. Nawet i tych węgorzów, które wespół z połciami w korycie słoniały, nie chciałem jeść. Jest tam wszelkich ryb dosyć, i mówiących i jęczących, oprócz karpia, bo o tego skąpo.

Miałem tam różne uciechy i zabawy, widząc takie rzeczy których w Polsce widzieć trudno; ale téż i to uciecha być przy łowieniu ryb na morzu, których cudowne rodzaje 5) i cudowne postaci ; 6) kiedy wyciągną tego okrutne mnóstwo; to, które się mnie najpiękniejsze widzą i najlepsze, są złe i jeść się nie godzą, odrzucają na piasek dla psów i ptaków: insze znowu choć dobre do jedzenia, to są tak szpetne, że i spojrzeć na nie brzydko. Jest tam ryba tak straszna, jak ów com go na ścianach kościelnych malowanego wydywał, co mu płomień z gęby wychodzi, i mówiłem, gdyby mi głód największy był, tobym tej ryby nie jadł. Aż kiedym był w domu szlacheckim, między inszémi potrawami, (bo tam dają na stół

1) Foederati. 2. Conclusum, 3) Alias, 4) In victualibus. 1) Genera. 6) Species.

mięso i ryby zawszejednakowo), począłem rybę jeść, aż w niéj smak dobry, żem prawie z owego półmiska, sam żjadł. Rzecze szlachcić; jest to ryba którąś WMość djabłem nazwał 1). Skonfundowałem się okrutnie, alem jednak widział, że i oni ją z smakiem jedli; a drugą, nie wierzyłem, żeby ta (była) bo mi się zdawało nie podobna, aby w tak brzydkiém ciele miało być smaku tak wiele; jednak przecie nigdym jéj potém nie jadał. Powiadał ten szlachcič, że bywa wędzona po czerwonym złotym funt; ale przezwiska jéj nie pamiętam, bo bardzo dziwne, jako i sama dziwna; jest to tam łeb i ślepie jak u smoka straszne, paszczęka szeroka, a płaska jak u małpy; na łbie rogi dwa zakrzywione, takie jak u kozy dzikiéj, ale tak ostre, że się zakole jak igłą; na karku hak, mało co mniejszy od tych co na głowie, zakrzywiony na tę stronę ku głowie, i już tak po wszystkim grzbiecie jeden za drugim, a coraz mniejsze, aż do ogona; sama w sobie okrągła jako pniak; skóra właśnie taka na niéj jako jaszczór, co go do szabli zażywają, a po téj skórze haczki takie, jak i na grzbiecie, ale już drobniejsze, tak jak szpony u jastrzębia, a srodze ostre; byle go się dotknął, to zaraz krew wyskoczy. Są i insze, cudowne bardzo, co jak u ptaków skrzydła, jak u bocianów nosy i głowy, kiedy jéj łeb z worka dziurą wytknie, przysiągłby drugi, że bociana ma w worku; ale siłaby o tém pisać. Zażywaliśmy téż tam rekreacyji różnéj na morzu, wsiadłszy w bat. Kiedy woda spokojna była, to bywało jeno stanąć spokojnie, a pojazdami nie robić, to się rozmajitego napatrzył stworzenia, rozmajitéj gadziny i żwierzów morskich, cudownych ryb, a osobliwie w tém miejscu stanąwszy, gdzie jest trawa, z któréj sól robią, bo w tém miejscu tak jest morze przezroczyste, że na sto Lutrów psów w głąb', obaczyć może najmniejszą rybkę i cokolwiek pływa przeciwko owéj trawie, która tak się bieli w głębi 2) jako śnieg, i dla tego widać każdą rzecz naprzeciwko owej reperkussiji. Tę trawę rwą osękami żelaznemi; puszczają je na dno na długim sznurze, a tak wyciągają tę trawę i na brzeg wywożą, rozrzucając to po krzakach, a skoro uschnie, to ją palą i sól z tego robia

---

1) Hic est piscis quem sua dominatio diabolum nominavit. 2) Inprofundo.

bardzo dobrą. Ale nie tylko z trawy, ale i ziemia znajduje się taka, że kiedy potrawę jaką osolić trzeba, to wziąć na miskę garść ziemi, i wypłókawszy zlać wodę w garnek, zapół godziny zsiędzie się sól bardzo piękna.

Różnych rzeczy dziwnych napatrzy się na dnie morskiém; miejscem są piaski czyste, miejscem trawy i coś jak drzewka, miejscem stoją skały, tak jako jakie słupy, jako budynki, a na owych skałach siedzą jakieś źwierzęta dziwne. A kiedyśmy doskonale chcieli napatrzyć się owych bestyji, był tam zamek pusty na morzu, 4 mile wielkie od Ebeltod, na skale wielkiéj, który się zowie. „Ryfwan Anout.“ To bywało pojechawszy do owego zamczyska przed południem, postawiwszy barkę przy lądzie, utajić się w rozwalinach 1) nic się nie odzywając; to owce powyłaziły na owę skałę, delfiny okrutnie wielkie, psy morskie i insze źwierzęta różne i pokładły się ku słońcu, one srogie brzuchy tłuste porozwalały. A napatrzywszy się już do woli owych dziwów, to jeno było małym kamykiem tam cisnąć, to się wszystko w jedném mrugnieniu oka pochowało w wodę. Powiadali tameczni mieszkańcy, choć to i z rusznicy strzelić do tego, to darmo, zepsuje nabicie, bo zaraz i z postrzałem w morze wpadnie choć tam i zdechnie, to się komu inszemu dostanie, bo morze nie wiedzieć gdzie wyrzuci. Delektowałem się wprawdzie spacerem na morzu, ale też raz wielkiego nabrałem się strachu, a to z téj racyji. Zachciało mi się morzem jechać na nabożeństwo wielkonocne do Arhusen, gdzie stał Wojewoda, bo i bliżéj było morzem, niżeli lądem, i dla tego téż, żeby koni nie turbować; jechałem tedy w sobotę, bo morze igrało, ale od północka ustawszy, puściliśmy się w drogę, ufając marynarzom, że nie zbłądzą; była bardzo noc ciemna; udali się k'sobie ku Zelandyji; mnie zaraz się to nie podobało, że bardzo długo jedziemy, mil tylko 6. Spytam, czy dobrze jedziemy? powiedzą, że „nam to nie nowina w nocy jeździć, pewnie tu nie zbłądzimy.“ Dopiéroż jak już długo jedziemy, poczęli się trwożyć, poznawszy błąd. Poradziwszy się jeden z drugim, chcieli się lepiéj naprostować, pojechali gorzéj. Jedziemy tedy do uprzykrzenia; nie widać tylko niebo a wodę; więc, że ja miałem bardzo wzrok bystry,

---

1) Inter rudera.

piérwéj niżeli oni, obaczyłem jakieś budynki. „Owo z lewéj strony, zdaje się, widać miasto.“ 1) Oni tego widzieć nie mogli, mówią; „Uchowaj Boże, abyśmy z lewéj strony miasto widzieć mieli, nasze miasto powinno być po prawéj ręce.“ 2) Jedziemy bliżéj, aż okręty stoją w porcie Niköping. (Nikopinus). Dopiéro trwoga okrutna. Uciszyliśmy się, aż zegar począł bić, a w tém ruszymy się w bok cichusieńko; a już też nas dojrzał szyldwach i zawoła: „Wer da?“ Nic się nie odzywamy. Drugi raz: „Wer da?“ Ja mówię owemu swemu gubernatorowi: Mów żeśmy rybacy 3). Takci tedy odpowiedział. Spytał: „zkąd“ Odpowiedział: „z tego tu lądu.“ Kiedy weźmie besztać, źle życzyć: „o szelmo! dy to już święto, dy to już Wielkanoć.“ Kiedy to weźniemy rznąć, w sześć pojazd udaliśmy się do lądu, nie na morze, żeby się nie domyślili. A już się téż troszkę znaczył świt, a w tém poczęli z armaty strzelać w tyle nas; dopiérom się domyślił, że to już jutrznia, i mówię: „Otoż, patrzcie, tam jest Arhusen, gdzie strzelają. 4) “O, na Boga! nie jest to Arhusen, ale Kopenhaga, gdzie przy oblężeniu strzelają.“ 5) Ja im powiadam, że to u nas jest zwyczaj strzelać pod czas jutrzni zmartwychwstania Pańskiego 6). Dopiéro się reflektowali, że właśnie tam jest Arhusen, i już poznali owe tameczne lądy i port, postrzegli się już w którém są miejscu. Dopiéroż oddawszy się Panu Bogu, kiedyto poczniemy wszyscy robić, aż ziobro zachodziło na ziobro, już prosto ku owemu strzelaniu. A wtém nie ujechawszy ledwie z milę od owych okrętów skoro oświtło, (a na morzu mila tak się to widzi, jak na ziemi kilkoro staj) postrzegli nas: kiedy to suną za nami sześcią parek, kiedy my też poczniemy chyżego zaciągać. Gonili nas ze dwie mile; a postrzegłszy że jak ten szczerze pracuje co chce uciec, jako i ten co chce dogonić, a podobno zrozumiawszy coś pomorzu, stanęli, potém się i wrócili. Jedziemy daléj, aż ten starszy: „Umknęliśmy z rąk jednego nieprzyjaciela, lecz grozi

---

1) Ecce in sinistris apparet forte civitas. 2) Deus avertat, ne nobis a sinistris appareat civitas, a dextris debet esse nostra civitas. 3) Dicas quia sumus piscatores. „4) Ecce ibi videtis quia ibi est Harusen, ubi jaculantur.“ 5) O! per Deum! non Harusen sed Coppenhagen est, circa obsidionem jaculatur. 6) Resurrectionis Domini.

drugi straszliwszy, to jest burza. Modlić się i pracować trzeba 1)" O kiedy się to znowu weźmiemy przeginać, kiedy weźmiemy pociągać, już i Arhusen widzimy dobrze, a morze też po kąsku ruszać się poczęło! Okrutny strach i szczere nabożeństwo;— tak my jako i Lutrzy. Dał tedy Bóg wszechmogący, że nie nagle poczęło igrać, ale z wielką zegarową godziną tak się piérwéj ruszać poczęło; aż tu już przymykamy się coraz to bliżéj miasta, już téż woda coraz bardziéj skacze. To nas przecie cieszyło, że wiatr był w bok trochę, tak nam przecie pomagał do lądu, nie od lądu, a stérnik też bardzo umiejętnie podawał. Z miasta nas widzą; patrzą, co takiego od nieprzyjacielskiéj strony idzie. Dopiéroż kiedy się już woda poruszy, dopiéro kiedy weźmie ciskać bardzo; przecież jedni robią pojazdami, drudzy wodę wylewają już i kapeluszami niemieckiemi, czém kto miał, bo nie było, tylko jedno naczynie do wylewania wody. Co przypadnie wał, to i nas i barkę przykryje, co ten ustąpi, człowiek trochę ochłonie, spojrzysz, aż cię tak drugi dogania, to jakoby cię znowu nowy nieprzyjaciel i ostatnia zguba potykała; ten minie, inszy zaraz następuje; barka trzeszczy, co ją przełomują wały, a Lutrzy wołają: „och Herr Jesu Chryste!" Oni na samego syna, a Katolicy zaś i na syna i na matkę wołają, zgoła weryfikuje owa séntencyja: „Kto nie umie modlić się, niech popłynie na morze 2)" Wpadło mi to przecie na myśl, żem musiał zawołać: „Boże! nie daj nam ginąć; wszak widzisz, z jaką tu puściliśmy się intencyją, że na chwałę i na służbę Twoję." Z miasta ludzie biegną z sznurami, co zwyczajnie ciskają tonącym, wołają na nas, kiwają rękami, nie słyszymy nic; co téż nasi wołają, oni nie słyszą; bo kiedy morze igra; to taki huk uczyni się jakoby z dział bił. A tymczasem jużeśmy téż blizko bulwarków, co nas przyniesie wał do bulwarku, to znowu nas impet wody odrzuci na morze, znowu inszy wał przybije, znowu odrzuci. Ażci przecie uchwycili sznur, i dopiéro jak téż przytarł wał do bulwarku, to tak silnie uderzył; że stérnik wypadł na bulwarek, a my wszyscy padliśmy

---

**1) Evasimus de manibus unius hostis; alter imminet ferocior, nempe tempestas. Orandum et laborandum est. 2) Qui nescit orare, discedat in mare.**

na bok w owę barkę prawie pełną wody; któréj siła było choć ją ustawicznie wylewano. Takci powyłaziwszy na bulwarek jako myszy, cośmy mieli trafić na jutrznią, tośmy i Mszy nie słuchali, przed nieszporem przyjechawszy. Poszedłem do gospody, dał mi gospodarz koszulę suchą, uczyniono ciepło w izbie, rozpaliwszy w pół izby w przykopie, tak jako w korytku nałożono węglami, bo tam taki zwyczaj. Porozwieszano suknie i moje i czeladne. Jeść mi dają, nie chcę; ale kazałem spory garniec miodu wstawić, (bo tam wina złe), nasypałem gwoździków, imbieru, tom tak pił. Jakem kąsek otrzeźwiał, już mi się też jeść poczęło zachciewać. Posłałem do księdza Piekarskiego, prosząc o święcone jajko, i kazałem opowiedzieć, w jakich byłem terminach. Przysłał mi tedy baranka, placków, jajec. Dopiérom zażył święconego, a już też na wieczór było. Dowiedziawszy się o mnie dobrzy różny przyjaciele, przyszli, a ja u ognia w koszuli siedzę a zagrzewam się owym miodem. Dopiéroż pytać: coś to robił? jako to? powiedziałem o swojim takim strachu, jaki taki powinszowawszy mi tak wielkiego szczęścia, porozchodzili się. A ja też układłem się spać, bo właśnie po takiéj łaźni trzeba było wczasu. Nazajutrz wstawszy, suknie też już poschły, poszedłem do regimenatrza, a opowiedzawszy, za jego pytaniem, wczorajszą biédę i dwa strachy, to jest od Szwedów i od wody, rzecze wojewoda: „Jużto prawda, że to terminy były niedobre, ale też, panie bracie, masz Waszeć nad całe wojsko, bo Waszeć wojujesz po morzu, a wojsko na lądzie. Chciał waść zburzyć sam i przed nami sławy 1) palmę wziąć.“ Jam odpowiedział: „Jeżeli Chrystus Pan dnia dzisiejszego zburzył państwo 2) nieprzyjaciół dusznych, toć i nam trzeba starać się, żebyśmy burzyli państwa 3) nieprzyjaciół cielesnych, A ponieważ WMPan sam mówisz, że dwojaką manijerą wojuję, to ja téż proszę o dwojaką zapłatę, i wodną i lądową.“ Tak ci nażartowawszy się, poszli na nabożeństwo. Zażyłem tedy przez poniedziałek i wtorek nabożeństwa. Mówią mi drudzy: „Już teraz będziesz wolał 10 mil jechać lądem, niżeli wodą?“ „Nie myślę o tém, żebym się miał tego nieszczęścia lękać, które mię już wczoraj minęło; kto mię dnia wczorajszego wybawił,

---

1) Honoris. 2) Regnum. 3) Regna.

ten mię i w jutrzejszym konserwuje.“ Jakoż i uczyniłem tak: wysłuchałem mszy świętej we środę, wsiadłem w tęż gondułę i pojechałem. Alem się już trzymał nad lądami, bo nie masz niebezpieczeństwa i małym statkiem po morzu jechać, byle nie daleko od lądu; byle uciec, obaczywszy jaką odmienność, następującą. Aleć nam to tego nic nie narobiło, tylko nocny błąd.

Po przewodnej niedzieli zachorował Wojewoda niebezpiecznie 1), wszyscy zlękliśmy się byli bardzo; posprowadzano doktorów różnych; kurfirst swojich przysłał. Admirał hollenderski przysłał doktora okrętem, bardzo sławnego, ale nie pomnę z którego miasta. Takci go ratowali wszelkiemi sposobami. Z rady powszechnéj 2) wynaleźli medycy, żeby muzyka grała ciągle 3), grano tedy zawsze w drugim pokoju na téj muzyce cichéj jakoto na lutniach, cytrach, teorbie i tam innych; i takci przyszedł do zdrowia; z wielką wojska uciechą i dziękczynieniem Panu Bogu. Wojsko zaś stało po konsystencyjach, aż dobrze nie wyzdrowiał 4); i ja też na owéj deputacyji byłem i nigdy się nie próżnowało, ale zawsze starałem się, żeby widzieć to, czego w Polsce widzieć nie mogę; tylko że trzeba było być zawsze na ostróżności; bo skoro się już ociepliło, to Szwedzi od Zelandyi, od Fioniji częściéj, niż piérwéj, wypadali na lądy. Jednego czasu przyszło pod Ebeltod siedm okrętów hollenderskich i stanęły w porcie tamecznym, żeby Szwedom na tym tam trakcie czyniły wstręty, i nas też do Fioniji przewozić miały. Stoją tedy tydzień i więcéj; więc, że to byli nasi kolligaci, i szwagier to był Księdza Pruskiego, ten Xiążę Oraniji 5), bo jego miał siostrę rodzoną Wilhelmus, która z nim była na tejże wojnie, dla tego się téż już z nami kumali. Kiedy przyjeżdżał admirał z okrętów do kościoła na nabożeństwo, do Ebeltod, z nami się téż poznał, i był tak nie pyszny, choć to właśnie téj prerogotywy jako u nas Hetman, że wstępował do naszéj gospody z kościoła wyszedłszy, i nas téż do siebie zapraszał. Jednego czasu prosił mię i Lanckorońskiego do siebie na okręt w dzień niedzielny. Lubo tam jest port spokojny i cichy, ale przecie nieprzystępny, bo do samych bulwarków okręt wielki wojenny nie przystąpi, chyba te małe

1) Periculose 2) Ex consilio generali, 3) Continue. 4) Convaluit. 5) Princeps Auriacus,

szmagi kupieckie. Trzeba tedy było do okrętu wozić się; tak tedy wsiedliśmy w barkę i zajechaliśmy do okrętu. Jeno tylko jeść dano, aż woła majtek, ten, co na najwyższym masztcie pilnuje, że idą dwa okręty od Zelandyji. Przychodzi strażnik i powiada o tém wodzowi po niemiecku, a on zaś nam po łacinie i zaraz dołożył: „Te dwa okręty, nie przerwą nam obiádu 1). Kazał jednak upatrować bander jakie są, czy szwedzkie, czy jakie insze, których jeszcze zdaleka rozeznać trudno. Woła znowu, że idą drugie dwa; zaraz potém powiada, że idzie ich więcéj., ale jeszcze daleko. Patrzą przez perspektywy: co widzicie?" powiadzą: że jeszcze nic więcéj nie możemy rozeznać. Każe on sobie podać swoję perspektywę, znać żebyto albo oko lepsze, albo zaś to zwyczajnie bywa lepsza zawsze u pana perspektywa, dójrzał zaraz owych najpiérwszych bander, że szwedzi, a potém coraz to więcéj ich się pokazuje, że już ich widać 15; kazał tedy okrętom swojim trochę lepiéj rozszerzyć się jako mógł objąć 2) port, ale z portu nie wychodzić, żeby ich nie mogli otoczyć, 3) bo luboby się on był z nimi śmiele potkał, choć ich więcéj było, ale że ludzi nie miał na okrętach, mało co tylko, armata puszkarzowa a tych ludzi, co do kierowania 4) statków należą. Bo to on, jakem już wyżéj napisał, miał wojska nasze przewozić na Fioniją i dla tego okręty przysłano bez żołnierzy, wiedząc, że u nas jest piechota. Sam (admirał) widzi, Szwedzi też dowiedziawszy się, że przy tych okrętach mało potęgi, przyszli ich brać jako swojich własnych. Doszli, że Szwedów o tém awizowano z wojska brandenburskiego, jak to o zdrajcę wszędzie nietrudno. Gdy tedy owe dwa piérwsze okręty już niedaleko, mówi do nas admirał: „Może należałoby wrócić do miasta? 5)." Odpowiem: „Jeszcze zaczekamy 6)." Lanckoroński rzecze: „Pojadę ja, mam 15,000 wybranych pieniędzy, by tam kto w tumulcie do nich się nie przypytał. Wsiadłszy w barkę, odwieziono go do bulwarku; jam się został. Kiedy przypadną na lewe skrzydło, nasze też dwa wysunęły się ku nim; kiedy przypadną srogim impetem i dadzą ognia do siebie z obu stron,

---

1) Illi duo nobis prandium non impedient. 2) Capere. 3) Circumvenire. 4) Ad Gubernium. 5) Forsan abeundum est in civitatem? 6) Mansbemius adhuc.

tak jako z ręcznéj strzelby gęściéj ognia dać nie może, odrzucą się zaraz od siebie najmniéj na 10 staji, i poczęli lawirować, a tym czasem 1) działa nabijać; owe też dwa nasze cofnęły się nazad w port, a potém lawirują, czekając aż tamte nadejdą. Przychodzą tedy drugie dwa, stanęły równo z tamtemi, wyrychtowawszy żaglów, a potém i trzecie dwa też to czynią; a gdy zaś inne przyszły, w mieście na gwałt biją w dzwony, w bębny. Lud się sypie na bulwark, kto cokolwiek ma umiejętności okrętowéj, wsiadają w barki, zwożą się do okrętów. A szwedzi tym czaszem armują się, kiedy się już wymoderowali, idą ławą, zerwą się bliżéj niż na stajje, kiedy poczną prażyć do siebie, aż się zaćmiło od dymu powietrze. Jeden szwedzki zniosł się był, że upadł między holenderskie, tak jako między miesiąc; kiedy dadzą do niego ognia i z boków i z tego okrętu, gdzie sam admirał siedział, to dosyć natém aż deski z niego leciały, poszedł zaraz na stronę, właśnie jak ów pies, chromiejąc, gdy mu nogę stłuką. Znowu powtórnie zerwą się, uderzą z armat; co się trochę odsuną, to znowu chcieli Szwedzi koniecznie tył wziąć Holendrom, ale żadnym sposobem nie mogli, bo się Holendrowie przy porcie trzymali; tak tedy strzelali do siebie, aż był wieczor, potém się rozeszli uciszywszy; a ja téż wsiadłem na barkę i wyjechałem na bulwark. Nocą tedy wzięli z bulwarku okręt kupiécki, a skoro świt, zaprowadzili go po wiatru, i ustrojiwszy go jako należy do żeglugi, wyhissowawszy żagle, zapalili go i puścili między okręty holenderskie, od którego zaraz jeden okręt się zapalił, bo to jest rzecz tak chwytliwa jako siarka; sami też nacierają za ogniem, poczęli okrutnie bić z armaty. Tam było tragiczne widowisko 2), kiedy to, czyby się ogniowi czy nieprzyjacielowi bronić! Tu się od owego zapalonego umykać trzeba, tu się strzedz, żeby ich nieprzyjaciel nie rozerwał, a tu zaś z owego zapalonego uciekają, kto co może porwać, lada deszczkę, lada drewno, to się z niém uderzy w morze; tu z miasta kto przecie śmiały, podjeżdżają z barkami, ratują; sznury tonącym rzucają, żeby się ich chwytać. A tu z obu stron armata huczy; uważać że na jednym okręcie 80 będzie, i 100 dział, jaki tam musi być

---

1) Et interim. 2) Spectaculum.

ogień; zgoła, straszna jest wojna na ziemi, ale daleko straszniejsza na morzu, kiedyto maszty lecą, żagle na morze spadają, człowiekowi zaś, i człowiek nieprzyjaciel i woda nieprzyjaciel. Owe kule, co okrętów chybiały, to zaś ludzi na lądzie raziły, tych co z miasta wyszli. Bo gdyby byli Holendrów zwyciężyli, pewnieby byli i miasto wyrabowali, a jeszcze wtenczas wszystko mieli w domach, bo się ubezpieczali, że mają wojsko do obrony; i dopiéro wtenczas, skoro obaczyli zapalające się okręty, dopiéro swoje kosztowności 1) do wody kryć, bo to u nich wszystek depozyt najpoufalszy w morzu, a nie tylko jadła 2) ale też i sukień 3) i sréber i pieniędzy dosyć 4), że utopi kiedy chce i dobędzie kiedy chce, a mają sposoby takie i naczynia takie adoptowane, że się w nich nic nie zepsuje i nie zamoknie, a w tych też miejscach topią, gdzie morze nie wyrzuca, jakoto w tych hafach, odnogach etc. Zapaliły się były żagle i na Szwedzkim jednym okręcie, ale zaraz pościnali maszty i pozrzucali w morze. Drugi okręt Szwedzki przebito z dział, tak że zaraz poszedł na dno ze wszystkiém, coś niewiele z niego ludzi ratowano; u trzeciego utrącono maszty dwa; u czwartego jeden największy, przez co musiały mieć uszczerbek 5) ów też w okaziji wczorajszéj zepusty już nie pomogł, tylko zdaleka stał, dość 6) żeby ich byli zabrali Holendrowie, gdyby byli w ludzi trochę potężniejsi. Już tedy widzieli Szwedzi swoje okaleczenie i szkodę większą, niżeli uczynili nieprzyjacielowi, zaraz poszli na garugę, bo im już wiatr nie służył, tak i nie był spokojny nazad powracającym. Holendrowie też nieborzęta dziury w okrętach łatali, zabitych wywozili, chowali, a potém zaś armaty swoje i Szwedzkie podobywali, jako sami powiadali; skoro zaś do nas przyszli pod Frederizand, bo mają taką umiejętność 7) i nurków takich, którzy się w wodę wpuszczają, po samém dnia chodzą, i tam zakładają instrumenta, że każdą rzecz wywindować mogą z głębokości 8); i ludzie okrętni umieją pływać bardzo, że mogą daleko płynąć w potrzebie 9). Białogłowa jedna z holenderskiego okrętu, tego co zgorzał, płynęła daléj niżeli trzy ćwierci

1) Pignora. 2) Comestibilum. 3) Vestimentorum. 4) Sufficit 5) Mutilationem. 6) Sufficit. 7) Scientam. 8) Ex profundo. 9) In necessitate.

milę i dopłynęła do samego bulwarku. Brandenburskiéj piechoty przyszło 3,000 już po odstąpieniu Szwedów. Poosadzano oweż okręty według potrzeby, ostatek się ich wróciło do wojska.

Często Szwedzi podobnego fortelu zażywają w bitwie 1) a zwłaszcza, gdy w porcie zastaną słabszych 2) od siebie przeciwników 3) i potém słychać było, że tegoż zażyli kunsztu na nich i drugi raz, dał był Szwedom wiadomość o tém zdrajca jakiś z wojska pruskiego; był natenczas komendantem nad témi Szwedami Wrangielb.

Pojechaliśmy zaraz po odstąpieniu Szwedów do admirała z kondolencyją, ale zastaliśmy wesołego i nic nie żałującego owéj szkody, u nich to okręt stracić jako ładunek wystrzelić. Miał to sobie za wiktoryją, że się nie dał i w nieprzyjacielu szkodę uczynił; mnie dziękował, żem go nie odstąpił piérwszego dnia, lubom mu tam nic nie pomógł i przed wojewodą to o mnie powiedał: że choć polowy żołnierz, nie wzdrygał się wodnéj bitwy. Na te działa utopione mówił, że to wszystkie moje będą, ale mi się to rzecz niepodobna widziała, biorąc miarę, jaka biéda była, kiedy działo w błocie uwięźnie, a cóż kiedy w morzu, i życzyłem sobie bardzo widzieć i być przy tém dobywaniu, ale oni czekali aż się woda ociepli, a mnie też tym czasem z tamtego miejsca sprowadzono, kiedy się już wojsko ruszało do obozu. Póki nam tedy frysztu stawało, nigdy nie było bez konwersacyji tak miléj, żebym i w Polsce lepszéj nie znalazł między krewnymi; już były różne tentacyje nie jechać do obozu, rezolwowałem się jednak i pożegnałem się z dobrymi przyjaciółmi, którzy na rozjezdném czynili wiele oświadczeń i nadziei 4) żeśmy z wojskiem mieli przyjść tamże na drugą zimę. Pojechałem do chorągwi, otrzymawszy do kommissarza attestacyją dobrego zachowania się, w któréj zaraz kommissarza proszą tameczni mieszkańcy 5), żebym na drugą zimę do nich ja, a nie kto inszy był przysłany. Czeladnik jednak mój, niejaki Wolski, szlachcic z pod Brzezin, został się tam i ożenił się z poddanką pewnego szlachcica, córką ednego gbura, który postępek czynił im lepsze nadzieje że

1) In pugna. 2) Debiliores. 3) Amulos. 4) Cum regressu praecedentibus tot contestationibus et spe. 5) Incolae.

i ja zapewne do nich powrócę, aleć i on parolu nie dotrzymał, bo uciekł od żony i wyjechał do Polski z półkiem Piaseczyńskiego, powiadając potém, że przez sen i na jawie, jakby mu coś za uchem wołało: odstąpiłeś Boga. Jakem stanął u chorągwi, zaraz czwartego dnia ruszyliśmy do obozu, który był założony między Frederizandem i Rypen; Frederizand nie jest to miasto, ale forteca bardzo potężna między morzem; Rypen zaś miasto bardzo piękne, sławne niegdyś za Katolików arcy-biskupstwem rypeńskiém 1) ta zaś pomieniona forteca Frederizand, tego tu morza, które skłania się w stronę Oceanu ku Fioniji 2); insze zaś kąty ma dwa, to jest: Helsonorium i Kronenburgum, które przeciwko sobie wprost 3) stoją, nie może przechodzić na Ocean z morza Baltyckiego 4) bez pozwolenia króla duńskiego i okupić mu się za to każe. Ten Kronenburg, Fryderyk król duński 5), nie wiem który w liczbie 6) bo tam Fryderyków kilku, dziwnie 7) fundował, rzucając w morską głębokość okrutną kamieni wielkość, z których jakoby uczynił fundamenty w głębi 8) i dopiéro na tém wyniósłszy nad wszystkie wody i wały igraiące założył fundamenty, które i największych morskich i dotąd nie wzdrygają się insultów. Tam między témi fortecami, każdy nawigujący kłaniać się i prosić musi i płacić 9) cło postanowione, albo raczéj portowe 10). Tém się tam poszczycają tameczni ludzie, że się to trafiło raz, że kiedy wojował Aleksander Farnesius, książe Parmy, przeciw Belgom sprzysiężonym 11) za rozkazaniem króla duńskiego 500 okrętów holenderskich zamknięto na morzu baltyckiem 12) tak, żeby było wszystkich wyduszono i niktby nie uszedł, ale srogie pokładawszy pieniądze związkowi 13) okupili ich. To taki jest pożytek tych Zundów na morzu Baltyckiém 14) z których król duński wielkie ma dochody, choć żadnéj w państwie nie ma kopalni srebra ani złota 15) ma przytém prowincyje żyżne w ryby, źwierzynę, miody obfite. To jedna drugiéj podaje, czego komu potrzeba. Gren-

1) Archiepiscopatu Ripensi. 2) Vergit ad latus oceani versus Fioniam. 3) Directe. 4) Ex mari baltico. 5) Daniae rex. 6) Numero. 7) Mirabiliter. 8) In profundo. 9) Vectigal constitutum, 10) Portorium. 11) Dux Parmensis, contra Belgas foederatos. 12) In mari baltico. 13) Confederati 14) In mari baltico. 15) Auri, argenti fodina.

landija ma tak wiele ryb, że gdyby ich nie wyłowiano, nie mogłoby być przed niemi morze żeglowne 1); osobliwie śledziów, stokfiszów, które łowią w Styczniu 2) i suszą na mrozie i na wietrze, tak, aż się zeschnie jako drewno: w jednéj prowincyji ma jedno, w drugiéj insze rzeczy i tak niczego nie pragnie. Ale dawszy pokoj tamecznym prowincyjom i natury ich, ponieważ ja tu nie historyją, ale bieg 3) życia mego opisać umyśliłem 4), wracam się do odbiegłéj materyji.

Przy ordynansach do ruszenia się wydanych, taka była ordynacyja: aby wszystkie półki jednego dnia stanęły w obozie, co i tak się stało, ze zbudowaniem 5) wojsk cudzoziemskich, bo w jednym dniu jak z rękawa wysypało się wojsko; cesarskie zaś półtory niedzieli ściągało się. Stanęły tedy wojska o milę tylko od drugiego. Miał Generał Montekukuli urazę do wojewody o to, że wszyscy oficerowie króla duńskiego z nowemi werbunkami nie do niego, ale do wojewody ściągali się, i ztąd brali ordynanse, bo taki mieli od króla swego rozkaz; za piérwszém tedy widzeniem powadzili się o to. Rzekł mu tedy wojewoda: „Nie trzeba tu się swarzyć, ani gniewać o tę pretensyją, którą między nami może uspokojić żelazo. Tyś żołnierz, ja żołnierz, ty generał ja generał; sprawić się jutro.“ Posłał tedy do niego Skoraszewskiego porucznika i krajczego koronnego Leszczyńshiego, wyzywając go na parol sam na sam, żeby wojska nie turbować; aleć był tak grzeczny, że nie chciał wyjechać, wysłał jednak oficerów z pewnym traktatem, których gdy obaczył dziad, skoczył jako piorun ku nim, rozumiejąc 6), że generał wyjeżdża; aleć jak obaczył, że kto inszy, stanął, i obaczył legacyją. Kurfirst był natenczas z wojskim swojém o trzy mile od nas, kiedy się to agitowało, ale gdy się obaczył z Montekukulim, miał to mówić: „Dobrześ uczynił, żeś nie wyjechał, bo gdyby był z Czarneckim jaki uczynił experyment, pewniebyś to był i ze mną uczynić musiał, bom ja tu jest w osobie króla polskiego.“ Aleć trzeciego dnia skarał Pan Bóg Montekukulego, bo go z działa postrzelono; jakoby go nie sama kula uderzyła, ale trzaska z okrętu od kule wycięta, obiedwie mu podcięła łytki.

1) Fretum navigabile. 2) Cursum. 3) In januario. 4) Proposui. 5) Cum aedificatione. 6) Supponendo.

Chciał też to był popisać się, bo był nic nie sprawił, a przez dwie zimy chléb zjadał, i chciał czegoś bez nas dokazać. Osadził owe okręty holenderskie i inne posprowadzawszy kupieckie, swymi ludzmi, wyjechał między Fioniją i Frederizand; tu jak go poczęli obracać i z téj strony i z téj, wrócił się z konfuzyją i łytek nadwieruszył. Znać, ordynacyja Boska taka była, aby jako tę fortecę tak sławną, także i tamtę prowincyją, nie szpada niemiecka, ale polska zawojowała szabla. Chcąc też to podobno Bóg nagrodzić narodowi naszemu owę konfuzyją, któraśmy za jego dopuszczeniem od narodu Szwedzkiego w ojczyźnie naszéj ponieśli. Od tego tedy czasu kazał ich wojewoda nie wczasować, podpadając, strzelając, wywabiając ich od wałów; z zrazu, byli tak głupi, że się dali łowić, ale potém zaniechali, siedząc w fortecy; dopiéroż wtenczas podszancowali się nasi i szanczyki w nocy wysypali tak blisko, że i z muszkietu, nie tylko z dział donosiło; że nie doskonała była fortifikacyja owych szańców, stało tedy wojsko dokoła cały dzień, żeby wycieczki na owe szańce nie uczynili, a nie wyparli naszych. Jak noc przyszła, dopiéro lepiéj opatrzno, koszów nasprowadzano, ponasypywano, armatę sprowadzono, a wszystko cichusieńko, bo w dzień trudno było robić, gdyż rażono bardzo od Szwedów. Jak tedy w piątek obaczyli ufortyfikowane szańce, zaraz ich tegoż dnia nad switaniem nawiedzili nasi, dragonjia ze swojim oberszterem Tetwinem, tak blisko, że się prawie muszkietami sięgali, i już od jednego belluardu odparli byli Szwedów, ci zaraz stracili serce; wypadli byli w tenże dzień po południu Szwedzi, ale ich potężnie nasi wytrzymali; wojsko też z obozu obces skoczyło, uciekali nazad, zostawiwszy trupa kilkadziestąt. Z téj nocy z piątku na sobotę, poukładawszy na statki, a tu na wałach od naszego obozu czynili okrzyk, hałas, strzelanie, uciekli do Fionji, spodziewając się szturmu generalnego w sobotę rano. Nazajutrz dziwimy się, czemu tak ciche sąsiedztwo, jednym razem, jak tam już nasi postrzegli, aż tu na wałach wywijają chorągwiami, wołając: „Niech żyje król duński! 1).“ Sunie się co żywo z obozu z czeladzi dla zdobyczy. Wojewoda posłał zaraz strażnika Mężyńskiego, żeby téj minuty pod gardłem wszy-

---

1) Vivat Rex Daniae!

scy wyszli z szańców i żeby Tetwin dokoła dał wartę, żeby się nie ważył nikt tam wchodzić, nim strażnik przyjechał. Już tam wyrabowano, co kto znalazł, bo też tam i niebardzo było co brać, oprócz trochy leguminy, które prawie na to miejsce poznoszono, gdzie były prochy podsadzone. Jak tedy wszyscy powychodzili z szańców, dopiéro zapaliły się miny, ale w ludziach nie uczyniły szkody najmniejszéj, nawet i wałów i budynkow nic nie naruszyły, tylko dwa budynki podługowate jako szopy spaliły się; podobno to były śpiżarnie; inne budynki całe zostały. To jest rozumnego wodza dzieło: domyślić się i zabieżeć, aby nie gubić wojska; bo nie podobna rzecz, żeby tam nie mogło być bez szkody; a to druga, że przecie prędko postrzeżono, że nieprzyjaciel uciekł, zaraz potém wpadli nasi i rozebrali co było, a Szwedzi mniemali 1) że nie rychło postrzegą, i dla tego tak nierychło ogień zapalili: i tak owa forteca, która niegdyś 20,000 ludzi strawiła, kiedy ją brał Szwed królowi duńskiemu, bo Szwedów 9,000 a Duńczyków 11,000, jako sami kommissarze powiadali, zginęło, wróciła się nazad i bez uszczerbku wojska. Powiadali kommissarze, że się tu ta ziemia krwią ludzką tak nasyciła, jak wodą po wielkim deszczu. Uciekli tedy Szwedzi z Frederizandu przed śmiercią do Fioniji, spodziewając się że ich tam nie znajdzie między morza, ale zawiedli się na tém, bo w krótkim czasie i tam za nimi przepłynęła, o czém niżéj. Winszował kurfirst wojewodzie téj szczęśliwości, jawną mu znać było z oczów zazdrość Niemcow, że Pan Bóg sławną podał fortecę. Szwedzi się też okrutnie tèm konfundowali, ża na minach nic nie wskórali. Wprowadził tedy Wojewoda aż trzeciego dnia osadę 2) ludzi duńskich i komendanta tegoż narodu, bo się obawiał, żeby jeszcze nie było min drugich. Owe też okręty holenderskie zaraz stanęły przy téj fortecy w porcie bardzo zacnym, a tym czasem 3) radzono jak sobie postąpić z Fioniją, ponieważ Frederizand, tak potężna forteca, dostała się w ręce nasze, która była Fioniji towarzyszką 4), obróciła się na nieprzyjaciółkę 5). Staliśmy tedy obozem, ale przecie nasz dziad nigdy nie próżnował, bo było ba-

1) Supponebant. 2) Praesidium. 3) Et interim. 4) Socia. 5) In aemulam.

rek że dwieście, to lada kiedy powsiadawszy dragonija i Semenowie, to napadli Szwedów w Fioniji i znacznie infestowali 1); osobliwie jednak Semenowie, których było 300, cudownych rzeczy dokazywali, bo to tam ludzie byli tak wybrakowani w lata, we wzrost, jakby ich jedna porodziła matka. Mieli Szwedzi co robić z sobą w Fioniji, bo ta prowincyja jest mil 14, to trzeba było wszystkich lądów dobrze pilnować, nie wiedzieć skąd nieprzyjaciel wysiędzie, osobliwie w nocy; zgoła, we wszystkich okazyjach Pan Bóg nam tam błogosławił jawnie, tak jako na podjazdach, jako też szturmach i gdziekolwiek potkawszy się z Szwedami, wszędzieśmy ich bili. Cesarskich zaś lekce ważyli. Szwedzi porwali na podjeździe towarzysza Myśliszowskiego i posłali go królowi pod Kopenhagen. Tam król pomiędzy innemi rzeczami pytał go: „Co to tu jest za wojsko z Czarneckim?“ Powiadał: „Które zwyczajnie w jego dywyzyji chodzi.“ Pytał: „Gdzieżeście wtenczaś byli, kiedym ja był w Polsce?“ Powiedział: „Tameśmy też byli i bijaliśmy się z wojskiem W. K. Mci.?“ Czemużeście tak dobrze nie wojowali, jako teraz?“ Odpowie: „Tak znać była wola Boska.“ Mówi król: „I to racyja; ale ja tobie powiem drugą, a to tę, że nie każdyby trafił do domu, gdyby się dostało przegrać, i dla tego staracie się, żeby zawsze wygrać.“ Towarzysz zamilknął. Król go pyta: „A czemu milczysz?“ „Bo przeciwko prawdzie nie wiem co mówić.“ Ale i sami więźniowie szwedzcy przyznawali to, że cale odmianę fortuny widzą.

Jak prędko król szwedzki dowiedział się o wzięciu Frederizandu, zaraz z królem duńskim począł o pokój traktować. W wojsku zaś kazał wytrąbić, że ktokolwiek do Polski chce wyniść, wolno mu, z okazyji 2) Radziejowskiego, abszyt i kontencyją wziąwszy; aleć takich nie wiele się obrało, co ich było w wojsku szwedzkiém, a nie wyszło ich z Radziejowskim ledwie z półtorasta szlachty samej, między którymi Kompanowski, Przeorowski, Kazanowski i Jarzyna Rafał, Syn Marcina Kasztelana Sochaczewskiego. Korycki jeszcze tam był został i tak wielu Polaków, którzy tam już przywykli 3) i nie

---

**1) Trapili. 2) In gratiam. 3) Assuererunt.**

spodziewali się tak mieć w Polsce dobrze, powróciwszy na swoję fortunę. My też stojąc blisko siebie obozami z cesarskimi 1) przez niedziel 8 czy więcéj, uprzykrzyliśmy sobie znacznie; oni na nas narzekają że „czatownicy nas kradną;" my zaś na nich, że nam żony ich w obozie chléb zjadają. Odsunęliśmy się tedy od nich trzema milami, i tam po staremu żony trafiły, lubo tak już nie często. Przychodzą tymczasem 2) od króla naszego źwiastując grożące 3) na Ojczyznę od Moskwy niebezpieczęstwa 4), ażeby za powtórnym ordynansem być na pogotowiu do powrótu 5) ku granicy. Mnie jednak wielką czyni dystrakcyą owe affektów zawzięcie; listy latają częste stamtąd i odemnie; w jednéj godzinie napadnie myśl, żeby zostać, w drugiéj żeby tego nie czynić, znowu koniecznie nie może być inaczéj tylko uczynić, bo mi przecie żal było rzucać nie tak daleko fortunę jako affekt taki, któremu o podobny trudno. Pasuję się tedy z owemi myślami jako z niedzwiedziem; kiedy ten umysł przypadnie, żeby zostać, to jakaś wesołość ogarnie człowieka; skoro zaś nastąpi, żeby nie zostawać, to jak znowu alteracyja, żałując affektu owych ludzi i biorąc przed oczy tak jako tam wpadnę u nich w naganę 6) nieszczerości i niewdzięczności. Niektórzy z kompaniji postrzegli, pytają: coć się to dzieje, że się to czasem zapamiętywasz? Powiedziałem, że nie może nigdy człowiek być jednakowy, a z sekretu przed nikim na świecie nie spuściłem się, i nie wiedzieliby byli nic, tylko że Lanckoroński trochę się wygadał przed chorążym naszym o tych affektach, ale i on poufale nie wiedział, choć tam ze mną bywał; komplement tylko widząc, brał miarę i podobieństwo. Dopiéroż tych trochę myśli mojich dośledziła 7) kompanjia, i już mi wszystko wymawali. Przychodzi zatém list przez umyślnego Rajtara; jak się też to tam dowiedzieli, jak się wojsko polskie przybliża ku granicy; którego jest ten sens, lubo insze poginęły, których było siła:

---

1) Cum Caesareis. 2) Interim. 3) Denuntiando imminentia. 4) Pericula. 5) Ad regressum. 6) In censuram. 7) Investigarunt.

*Wielmożny Panie NN.*

Co się sercu podoba chce, aby to umysł wielbił, żąda, aby słowa oświadczyły, pragnie, aby oczy oglądały. Jaką życzliwość powziął mój ociec dla znakomitego bohatéra sławnego narodu, i towarzysza takiego wodza, jakiém tchnie ku niemu przywiązaniem, okazuje samo częste powtarzanie imienia W. M. i to najmocniejsze postanowienie kochać go nie jak przybranego, ale jakby z własnej krwi zrodzonego syna. Jeżeli zaś ociec sprzyja, zajiste niemniéj i córka, bo w jéj duszy tak niezmienne utkwiły czułych skłonności groty, iż gdyby wolno było w tém piśmie przesłać tęskne serce, każdy bez wątpienia mógłby wyczytać jawne i widoczne szczérości dowody. Wyznaję teraz, co długo tajiłam, że w całym biegu życia, nie czułam, aby do kogokolwiek, wśród tylu ubiegających się, serce moje tak lgnęło jak do W. M. Co gdy z woli Boskiéj i Jégo ustaw pochodzi, mocno wierzę, że jeśli W. M. to w duszy swojéj żywisz, coś ustami wyznał, szczęście nasze jest niemylne; jeżeli słowa mię zawiodły, grzech jest straszny przeciwko miłości bliźniego. Wystaw sobie przed oczy moje przywiązanie, które ani odległością miejsca, ani skromnością stanowi mojemu właściwą, rozłączyć mi się z To-

---

*Magnifice Domine NN.*

Onae cordi sunt, animo venerari volunt, verbis testari cupiunt, oculis amplecti desiderant. Magnificus Pater meus quo,prosequitur affectu insignem gloriosae gentis heroem tamtique ducis commilitonem, qua colit dilectione, ispa testatur, quae magnificentiae nominis saepissima (fit) commemoratio. Firmissimum semper in pectore habens propositum, te suum non adoptinum sed proporio sanguine natum, amare filium. Quem si diligit pater, non minus filia, cujus pectori immutabiles boni affectus ita haerent radices, ut si liceret sollicitum in hac scheda transmittere cor profecto legere quilibet possit manifesta visibiliaque documenta. Fateor nunc quod diu latuerat per totum vitae meae curriculum nulli hominum inter tot concurrentes praeter te magnifice, annexum sentire cor; quod quia ex mente Dei ejusque procedit instituto facile credo. Tu Magnifice si idem corde foves, quod ore proffessus es, honum est: si contrarium docuit me linga, ingens peccatum esse contra dilectionem proximi. Meum pone prae oculis affectum,

bą nie pozwala. Ta miłość leci zapędna przez miecze, przez ognie, przez największe niebezpieczeństwa; śpieszy zwiedzić przybytki Bellony, nie lękając się jéj siepaczów. Tęskni wejść do obozu, niestrwożona dźwiękiem trąb marsowych, iść zamierza dokąd ją losy wiodą i dokąd udać się, serca tajemnice każą. Bogdajby uniknęła srogich wyrzutów i wielbić mogła wierność ziszczonych obietnic! Zhołdowane serce posyła Tobie ofiarę. Przyjmij i bądź pamiętnym danego słowa, którém nadzieję we mnie wznieciłeś. Dom rodziców mojich, z łaski Boga jest świetny i najstarożytniejszym domom w Królestwie Polskiém równy. Zamożność sam widziałeś. Wychowanie moje, lubo błahe, chwaliłeś; które, jeżeli sądzisz że mogło się podobać, nie dozwolisz aby cię kiedy zrażało. Wiara przeszkadzać nie powinna, bo wyznaję osobę Trójcy Przenajświętszéj przenikającéj serca ludzkie. Słowa ojca mojego: że majątku za granicę wywozić nie należy, niech cię nie frasują, ociec mój jest stanowicielem tego prawa, ty będziesz jego tłumaczem i najwyższym wykonowcą! Do ciebie rozkazywać, do mnie być posłuszną należy. Wielmożny Ricaldus jeneralny kommisarz i sekretarz naszego królestwa, którego przyjaźni mam dowody, zapewnił mię o rzeczywistości tego co mówię. Proszę Boga i siostry mojéj najmilszéj, która bez wątpienia wynurzy moje uczucia. Ile słów, tyle westchnień,

---

quem neque loci distantia, neque verecundia statu mei, a te separare potest. Currit velox per tela, per ignes et tot discrimina rerum festinat lustrare Bellonae domicilium, ejus non formidanto sattellitas. Satagit intrare castra, quem non claudentia Martis terrent classica, ire praesumit quo fata ducunt cordisque intimant penetralia; (Deus) faxit violentias exprobatium evitare, stipulatasque venerare manus, Mittit victimam devotum tibi cor. Suscipe. et memor sis verbi tui, in quo mihi spem dedisti. Familia parentum meorum, Dei favore sat celibris, quae antiquissimis Regni Poloniae potest aequiparari familiis. Facultates prae oculis; mores meos, licet si viles, utique laudasti, quos si placere judicas, displicere non permittas. Religio non vitiat, hanc etenim confiteor S. Trinitatis personam, cujus muneris est inspirare corda hominum. Verba patris mei non sint obstaculo, quae protulit non deportandum esse, extra regnum substantiam; hujus legis pater meus est conditor, tu interpres, Tu Magnifice! plenarius dispensator. Tuum erit jubere, meum obsequi. Magnificus Ricaldus, generalis Regni no-

ile wspomnień, tyle łeż i łkania. Jeśliby kto zapytał: „Dla czego to czynisz?" dość mi wyrzec: „Serce, odpowiądaj za mnie." Serce moje! już nie moje, lecz twoje własne; opuściło mię zgoła, za tobą się poniosło, w tobie zamieszkało! Czy prawdę mówię? badaj; ze zbuntowaném co masz czynić, sam uważ. Skoro zechcesz, łatwo mię uzdrowić zdołasz, jeżeli mię opuścisz, pamiętaj że gniew Boski zawsze był mścicielem niewdzięczności—Czego chociaż nie pragnę i o przyrzeczeniach twojich nie wątpię, ostrzegam wszakże, aby nie pomnażać tych zgorszeń, które w uprzednich wiekach potępiamy. Nic mi więcej żądać nie przystoji, jak tylko obecności Twojéj w domu ojca mojego, przez którą pewną jestem, że wszystko najszczęśliwszy weźmie obrót. Przybądź choć na jedną godzinę, usilnie proszę, najmocniéj wzywam, najgoręcéj wyglądam, jako W. M. do zawarcia powiek serdecznie przywiązana. *Eleonora na Croes Dywarne.*

Dołożyła przytém przy podpisie instancyją za czeladnikiem mojim, który się tam, bez mojéj wiedzy 1) ożenił, w ten sens: Pan Wolski spodziewa się przy téj zręczności upaść do nóg Panu swojemu, razem z prośbą nas wszystkich i przebłagać W. M. 2).

---

stri commisarius et secretarius, retulit mihi boni affectus symbola, hujusque veritatis testimonium. Peto aDeo et sororo mea charissima, quae profecto meas elucidabit propensiones. Quot verba, tot suspiria, quot commemorationes, tot singultus. Si quis quaerat, „cur ita facis?" mihi dicere sat: responde pro me cor. Cor meum, jam non meum, tuum est; me dereliquit, te comitatur, in te manet. Si veritatem loquor, inquire. Cum rebelli quid faciendum, consule. Quae cuncta si volueris, facile sanare potes: si neglexeris, mememto iram Dei, fuisse semper ingratitudinis vindicem. Quod licet si non opto, neque de ante dictis dubito; praecaveo tantumodo ne fiant taha, quae in praecedentibus saeculis damnamus scandala. Nunc me plura desiderare non expedit, praeter solam magnificentiae, iu domo Patris mei, praesentiam; qua mediante, omnia feliciores credo sortiri successus. Pro una ad minimum adveniat (hora) connixe rogo; firmiter propono, avidissime expecto, uti Magnificentiae ad vitae meae tempora,intime deditissima.

*Elenora in Croes Dywarne.*

---

1) Me inscio. 2) Dominus Wolski sperat hac occasione procumbere ad pedes Dominationi suae, una cum supplici nostrum omnium libello et deprecari gratiam Magnificentiae.

Który list z terminów nie bardzo podobien do konceptu białogłowskiego i ja sam nie bardzobym wierzył, gdybym nie wiedział nauki 1) i nie nasłuchał się nie raz nieprzygotowanych rozmów. 2) Już tedy jakoby kajdany włożył na serce. Nieodmiennie postanowiłem jechać tam; odpisałem list obiecując, że jadę. Akkomodowałem go też tak, żeby był pisany terminami za terminy. Wyjechałem potém trzeciego dnia. Nic wiedział nikt dokąd i po co. Jadąc już w drogę, wstąpiłem do pułku, gdzie Rylski, krewny mój, chorągiew nosił. Spuściłem się przed nim tego sekretu zupełnie, 3) pokazałem listy i brałem też radę 4) jako od swego. On mi perswadował wszelkiemi sposobami 5) żebym téj nie rzucał okazyji i sam jechać zemną deklarował. Pijemi tedy na owę imprezę dzień, także i drugi; trzeciego dnia wyjechaliśmy; aż wiadomości przychodzą, że kilka tysięcy szwedów wysiadło z morza pod Schanderborgiem, które miejsce trzeba nam było przejeżdżać, przebierając się do tamtych ludzi. Jedziemy przecię, aż już koło Wędla trwogi, Prusacy się armują, pytają nas dokąd jedziemy; powiedzieliśmy; perswadują nam że uie podobna abyście się tam mieli przeprawić, bo Szwedzi wysiadłszy, starych szańców poprawują i chcą się tu osiedzieć, żeby w Jutlandzie jakiekolwiek mieli państwo 6) i rekompensę Fryderysandu; i xiążę IMść gotuje się na nich, żeby ich ztąd wykurzyć. Usłuchaliśmy tedy, żeśmy się nazad wrócili.

Przyjedziemy do obozu, aż tu armują się na podjazd, i sam Wojewoda chce iść już w gotowości do 7) drogi, aż bieży Obersztlejtnant od Kurfistrza nie życząc téj wojsku turbacyji, gdyż on sam, jako tam od nich pobliżej może wystarczy 8) temu experymentowi.

Wojewoda rzekł: „baba z woza, kółkom lżéj; niech też sobie przynajmniéj tą jedną okazyją nadgrodzą, co tu jeszcze nic dobrego nie sprawili, a chleba siła źjedli,“ roztasowaliśmy się tedy, a ja po staremu zamyślam 9) jak Szwedów z tamtego miejsca wykurzą, zaraz jechać. Jeszcze tedy Prusowie nie wyskubli się tam przeciwko nim, aż nam przychodzi ordynans od Króla, żeby wychodzić do Polski.

---

1) Scientiam. 2) Extemporaneos. discursus. 3) In toto. 4) Consilium. 5) Omnibus modis. 6) Dominium. 7) In procinctu. 8) Sufficere 9) Intendo.

Zadumawszy się ja na owe przeszkody 1), myślę sobie: Miły Boże! podobno co do mojéj intencyji nie masz Twojéj Świętéj woli. A w tém Rylski wchodzi i pyta: „A nasze zamysły w co?“ Odpowiedziałem: „Podobno w nic.“ A on rzecze: „Tak i ja rozumiem, że temu trzeba dać pokoj.“ I tak sobie o tém dyskurujemy żeśmy i podpili, jak to moda Polska. Przy owém podpiciu co się przypomni affekt, to się ledwie nie łzami koloryzuje trunek; a potém rozeszliśmy się. Noc nie dała snu na oczy, choć podpiłemu. Już em i pił więcéj żeby usnąć, żadnym żywym sposobem nie mogło to być. Tak to uprzykrzone w młodych ludziach są affekty. Mnie ani dobre mienie, ani gładkość, która w owej dziewczynie niewypowiedzianą była, przy takim rozumie i niezwyczajnej stanowi swemu nauce, ale affekt jéj, który sobie do mnie lichego człowieka urościła, a po prostu w liczbie mnogiéj 2) mówiąc urościli. Bo jako onej samej, tak rodziców obójga, jako domownicy, poddani, już mnie tam właśnie za własnego syna mieli pańskiego. Ofiarując to w dyspozycyją Boską, a ścisnąwszy nóżki Panu Jezusowi, którego miałem na obrazie z Najświętszą Panną, to zaraz jako plastr przyłożył, i ochota zaraz nastąpiła ta, żeby do Polski jechać, a tam nie zostawać. Nazajutrz otrąbiono za trzy dni ruszenie, aleć odwlekło do tygodnia; bo Kurfistrz przysłał prosząc, żeby mu cokolwiek zostawić Kommunika, przynajmniéj dla sławy, że nie wszyscy Polacy wyszli z królestwa duńskiego 3).

Takie tedy postanowienie 4), że naznaczono Piaseczyńskiego z półtorą tysięcy ludzi. Jak ten stanął ordynans; zaraz też rada 5) mego Pana Rylskiego odmieniła się; bo co mię przedtém odwodził, żeby nie zostawać, tak przeciwnie 6) przywodził, żeby zostać z powodu 7), że i on zostawał się; podając mi wiele sposobów, że będzie wiele okaziji, że tam możemy być i postanowić o inszych rzeczach 8), a potém wolno będzie czynić z tém co chcieć. Znowu tedy nachyliła się myśl do téj perswazijj. Xiądz Piekarski dowiedział się o tym traktacie; dopiéro inwektywy na mnie: „Nieczyń tego, coć potém, albo wiesz jakim końcem 9) rzeczy pójdą,

---

1) Impedimenta. 2) In plurali. 3) Ex regno Daniae. 4) Conclusum. 5) Consilium. 6) In contrarium. 7) Ex ratione. 8) De alterioribus. (?). 9) Quo fine.

a kiedy cię tu uwiedzie słodycz 1) dobrego mienia i przywykłość zamieszkania 2), żeć do tego nie przyjdzie wyjechać do Polski, kiedy nastąpią odradzania ustawiczne 3) i ułowią cię, że tu mieszkać będziesz; z jakim przestajesz takim się stajesz, zostaniesz Lutrem, aż to będzie piękna; żony dobrać a duszę stracić. A do tego coby za pociecha rodzicom i krewnym z tego tu dobrego była ożenienia, gdyby przez poczty tylko o tobie słyszeli a ciebie nie widzieli, tak właśnie jakoby też umarł, a dostał się do nieba, gdzie jest królestwo najwspanialsze 4) i z większemi dostatkami, niżeli pana Dywarna majętności 5). Nie toć to jest pociecha słyszeć o krewnym, że on się ma dobrze, za 200, za 300 mil, ale to, kiedy ja mam go blisko. Nie czyń tego proszę! Takci się tedy stało i podobno dobrze, bo Rylski prędko potém na Fioniji zginął; kto wie 6) jeżeliby się tam i mnie nie dostało, bo pewnie ja tam zostawszy, musiałbym był, téj okaziji nie omieszkać. Poszliśmy tedy szczęśliwie ku granicy, pożegnawszy się z owemi co tam zostawili, a zapłakawszy, poglądając w tamtą stronę, gdzie się mnie na zimę spodziewano. Oni zaś jak się dowiedzieli, że się wojsko nasze rusza do Polski, wyprawili tegoż to Wolskiego z listem, ordynowawszy go jeżeli już wojska w obozie niezastanie; żeby gonił choćby do Hamburga (Amburku) prosząc przynajmniéj, że bym w Hamburgu zaczekał na dalszą konferencyją. Ubrali chłopa w niemieckie suknie, a język był Mazowiecki, bo nie umiał więcej wymówić tylko: „Gib Brod, gib Szpek, gib Hafer,“ i tém podrwili; bo gdyby był w polskich sukniach jechał, ledwie by był wojska nie dogonił od obozu w piętnastu mil, jakom zaś konfrontował czaś z jego powieści; ale przejechawszy owe miejsca, które byli zalegli Szwedzi, bo już byli, skąd przyszli, nazad uciekli, nie chcąc z kurfirstem poczynać 7), napadł na Cesarskich. Mówią do niego po niemiecku, nic; po łacinie, nic; dopiéroż mówią; „Szpieg ty jakiś, suknie niemieckie, według stroju, mowy nie masz.“ Wzięli konia, odarli i listy przeczytawszy piechotą go nazad puścili. I tak nie przyszło owych ostatnich czytać kom-

---

1) Dulcedo. 2) Et usus cohabitandi. 3) Persuasiones continuae. 4) Regnum amplissimum. 5) Facultates. 6) Quis scit. 7) Experiri.

plementów, o których Wolski powiedał wyszedłszy do domu stamtąd, że nie podobna rzecz, aby było nie uczynić dla tych listów, które były od rodziców.

Te listy czytali przy nim cesarscy, i zaś potém kto umiał po polsku, pytali go o stanie rzeczy 1): co to i jako? jak powiedział, którzy uważni mieli za złe tamtym co go zatrzymali i porabowali, ponieważ to w takiéj był posłany materyji. Kazali mu tedy czwartego dnia wyniść wolno z pod warty, który jak powrócił do Pana, dopiéro napełnił się dom lamentem, bo oni jeszcze mieli nadzieję, że za témi listami zostanę w Hamburgu, jeżeliby był z niémi dogonił. A stamtąd już były sposoby przejazdu. To dziwna, żem zaś konfrontował czas z czasem według relacyji Wolskiego, to właśnie wtenczas, kiedy się tam źle działo, kiedy go z listami zatrzymano, kiedy za powrótem owe w domu nastąpiły żale, to mnie też takie ciężkości na sercu czyniły, żem nie wiedział, jeżelim żyw.

Zaręba Jędrzej, to mię nie odstąpił piędzią, widząc po mnie owe smutki 2). Jakto przecie serce przeczuwa 3). W tém wszystkiém znać woli Boskiéj nie było i dla tego tak się stało.

Jakeśmy tedy odeszli z Jutlandu, piaseczyński Kazimierz, jako mąż chciwy i w rycerskiém dziele prawie równy 4) Czarnieckiemu, starał się pilnie, żeby stawać przy sławie narodu 5) i żeby owi, którzy z nim w zawody wchodzili 6) widzieli, że tam nie darmo chleba zjada. Piaseczyński zatém, żeby sobie i Polsce dobrą zostawił sławę, upatrzywszy tedy czas i widząc, że już Szwedzi nie tak czujnie 7) jako przedtém, póki nasze wojsko nie przeszło, pilnują lądów Fioniji: ale bardziéj tam się zastawiają 8), przeciwko cesarskim i brandeburgskim, wziąwszy u Kurfistrza 3 regimenty piechoty przeprawił wojsko w statkach i konne i piesze, lubo tedy broniono potężnie naszym wysiadać, ale jakom już namienił, rozerwaną mieli Szwedzi potęgę nad lądami; niżeli się tamci zgromadzili, tymczasem nie mogli ci wytrwać i wpuścili naszych na ląd. Skoczyli tedy nasi konni na owych,

---

1) De statu rerum. 2) Alterationes. 3) Praesentit. 4) Par. 5) Pro gloria gentis, 6) Aemulabantur. 7) Diligenter. 8) Opponunt.

rozerwali i wycięli, a potém stanąwszy czekali, że więcéj będą mieli gości; gdyż tam samych Szwedów było 12000, tameczni zaś mieszkańcy 1), każdy strzelec, każdy żołnierz, a do tego i charakternik. Przyszła tedy potęgą na małę ludzi garść. Jak się zerwą z obu stron, zaraz w piérwszym impecie Półkownik Piaseczyński, kulą w piersi uderżony zginął, Rylski brat mój równo z nim zginął; towarzystwa kilka, także i czeladzi. Ale też jak im ów ogień wytrzymali, a wzięli na szablę, już też Szwedom i nabijać nie było czasu, a w tém 2) przeprawiło się więcej Prusaków inszem miejscem, to jest tém, skąd już byli Szwedzi poschodzili. Dopieroż Szwedów ścinać, kłóć, strzelać; Szwedów wycięto, miasta i wsi porabowano. Wszyscy tam mieli zadosyć, bo się Polacy mścili krwie swego Półkownika; i wszystkim mieszkańcom 3) znacznie się dostało, jak wpół zginęło ich; bo ich zastano z bronią 4) i bronili się tak jak Szwedzi, bo oni już cale króla szwedzkiego mieli za Pana, niespodziewając się nigdy, żeby kiedy dał sobie ich wydrzeć. Ale jako oni odstąpili pana, tak też ich protektor piekielny, w którego oni całkowicie 5) ufają. Aleć to i djabeł ustąpi, kiedy Bóg kogo ma skarać. W całém królestwie Szwedzkiém i w Duńskich niektórych prowincyjach, tymi djabłami tak robią jako niewolnikami i co im każą to czynić muszą, i nazywają ich duchami domowymi 6). Kiedym był posłem do Szwecyji Réj, zachorował mu stangret jego kochany, którego zachorzałego, zostawił u pewnego szlachcica, mając go odebrać powracając nazad do Polski. Ten chory leżał w jednéj izbie pustéj, a kiedy gorączka ominęła, usłyszał muzykę, jakąś pięknie grającą. Rozumiejąc; że to tam w inszych pokojach grają, leży: aż tu z myszéj jamy wyskoczy jeden chłopak maleńki po niemiecku, a za nim drugi i trzeci, że potym i damy, muzykę też coraz to lepiéj słychać; poczną tańcować po izbie, ów woźnica w okropnym strachu. Potém wezmą wychodzić parami i wychodzić do drzwi, że wyszła i muzyka, wyprowadzono i pannę zwyczajnie tak jak do ślubu ubraną. Wyszli tedy drzwiami z izby jemu żadnej nie czyniąc wiolencyji,

---

1) Incolae. 2) Et interim. 3) Incolis. 4) In armis 5) Totaliter. 6) Spiritus familiares.

ów ledwie od strachu nie umiéra. A potém powrócili jednego malca, który mu mówi: „Nieturbuj się tém co widzisz, bo tu tobie i włos z głowy nie spadnie, my jesteśmy tu pańscy 1) duchowie; mamy też to wesele swoje: żeni nię nasz brat, idziemy do ślubu i nazad tędy powracać będziemy i ciebie też weselnego aktu uczyniemy uczęstnikiem.“ Ów, nie życząc sobie patrzyć na owo widowisko 2), wstał i założył drzwi na haczek, żeby tamtędy nazad nie powracali. Skoro tam już po owym ślubie powracają, aż drzwi zamknięte, muzykę znowu słychać, tymczasem 3), ruszą drzwiami, zamknięte; wlazł jeden malusieńki szparą pododrzwi i uczyniwszy się w oczach jego dużym mężczyzną, pogroził mu tylko palcem, i złożywszy haczek otworzył drzwi, i tak się znowu co i piérwiéj traktem prowadzili, i potém w owę myszą jamę powchodzili. Kiedy już jakoś za godzinę czy lepiéj, wyszedł znowu jeden z owéj dziury i przyniosł mu na talerzu kołacza, bogato konfektami i rodzenkami przeplatanego mówiąc: „ten młody posyłać, żebyś też zażył weselnych wetów.“ Odebrał ów z wielkim strachem i podziękowawszy postawił wedle siebie. Przyjdą potém do niego ci, co go doglądali w jego chorobie i tem medyk co koło jego zdrowia chodził. Pytają: “Ktoć to dał? “powiedział wszystką sprawę. Pytają, „czemuż nie jesz: “ powiada, „że się tego boję jeść. “ Owi mu mówią: „Nie bądź prostakiem, nie boj się, dobre to są rzeczy, nasi to są domownicy, nasi przyjaciele.“ Ów po staremu nie chce. Wziąwszy owi kołacz, przed oczami jego żjedli powiadając mu,“ że się to tu nam często dostaje jadać od nich, a nic nam nie szkodzi.“

Zażywają oni ich tam i do roboty i do różnych posług. W tę protekcyję Finowie bardzo ufali, aleć nie słyszałem od żadnego Polaka, żeby się któremu szabla na karku wyszczerbiła; bo też zawsze przed okazyją kule przyprawiali, i pocierali je różnemi świętościami.

Szliśmy nazad ku Polsce do samego Hamburga tymże co piérwiéj traktem. Widzieliśmy tam klasztor Augustyjański, z którego Marcin Luter na apostazyją uciekł. Stał w nim Wojewoda. Ja zaś był w tym ciekawy 4), że wszystkie miej-

1) Domini. 2) Spectaculum. 3) Interim. 4) Curiosus.

sca, piękność i ozdobę, jako klasztoru tak celi, zrewidował; nawet i w celi gdzie mieszkał, byłem, bośmy powiedzieli, żeśmy Lutrowie, i dla tego nas poufale wodzili i pokazowali wszystkie miejsca owego starożytności 1), i powiadali zaraz co i jako się działo, my też wzdychali. Zowie się ten klasztor, jeżeli dobrze pamiętam Uraniburgum. Strukturą cudownie piękną i w miejscu bardzo spokojném do obrony, bo go oblewa srogie jezioro nakształt morza ze trzech stron; z czwartéj strony tylko przystęp i to w wielkiéj równinie. Cela w nim każda tak piękna, żeby się mogła nazwać gabinetem królewskim, a jest ich z pięćset. Okna po wszystkich malowane wielkie, a po staremu jasne, bo na jednych kwaterach są różne piktury 2). Świętych Bożych a najwięcej Najświętszej Panny, wszystko z napisami 3), a drugie z białego jako kryształ szkła. Kościół tak piękny i wspaniały, że mu równego nigdzie w Polsce nie widzę. Ołtarze, obrazy staroświecką robotą, ale tak śliczne farby, pokosty i pozłoty, tak śliczny porządek, że i proszka na niczém nie zobaczysz: rzekłby kto jakby dopiéro trzeci dzień stamtąd zakonników wygnano. Intrata powiadają wielka jest do tego klasztoru, ale też powiadają zakonników bywało 400.

Po wszystkich owych celach gdzieś jeno zajrzał, było pełno kobiét, dzieci, co to pouchodziło przed wojskiem, i okrutnie obawiając się żeby ich nie rabowano; bo się nas bardziéj bali powracających niżeli tam przychodzących. Aleć jak obaczyli, że im żadnéj nie czynią przykrości, choć w klasztorze nocowało ludzi kilka set z wojewodą i wojsko całe obozem stało przed klasztorem, już nazajutrz weselsi byli; kiedy się wojsko ruszało powychodzili przed klasztor błogosławili, Wojewodzie dziękowali. Poszliśmy ztamtąd na Reineberg, na Berstede na Wismar do Xięstwa Meklenburgskiego; na Guszterów, Tomaszów, Żuraw, Tobel, Wistok, do Branderburgskiéj ziemi; na Szczecin ku granicy przebierając się ku swemu taborowi w Czaplinku, inaczéj 4) w Tempelborku; aleć już tabor zniszczał, bo jedni czeladź poumierali, drudzy do domów porozjeżdżali, insi pożenili się, wozy spróchniały, i nie wiedzieć gdzie się podziało.

---

1) Antiquitates. 2) Małowidła. 3) Cum inscriptionibus 4) Alias.

Wyszliśmy tedy za granicę Panu Bogu podziękowawszy, że nam dał w dobrém zdrowiu oglądać ojczyznę, i zaśpiewawszy wesoło na cześć i na chwałę Imienia Wszechmogącego, zaraz tedy za granicę poszły chorągwie w różne strony 1). Naznaczono wojsku naszemu na konsystencyją zimową Wielką Polskę i Warmjią. Wojsko też z pod Malborga z Lubomirskim Hetmanem Polnym powracało. I tak, kiedy się chorągwie mięszały w ciągnieniu, różnie, to już nie trzeba było pytać: z czyjéj to diwiziji chorągiew, bo zaraz spójrzawszy znać było, kiedy chudo, ubogo, boso, pieszo, to Malburczykowie; kiedy konno, orężno, odziano, dostatnio, to Duńczykowie, albo jak nas nazywali i Czarniecczykowie.

Nawet i owych co od nas z granice uciekali, i z nami się iść bali pan Bóg skarał, że albo zginął, albo stracił tu w Polsce wojując. Dostało się tedy na naszą chorągiew Oborniki i Mosiny pod Poznaniem. Tam idąc zaraziłem się łóżną chorobą z tej okaziji: Niesiono na noszach chorego towarzysza, który mnie był dobry przyjaciel, z młodości znajomy; bo jeszcze w szkołach Rawskich byłem, a on też do kancelariji chodził i z bratem jego rodzonym, miałem także dobrą przyjaźń; użaliłem się tedy owego, nie wiedząc na co chory, a widząc że mu trzeba było wlec się na nocleg za chorągwią milę czy więcéj, prosiłem go na nocleg do swojéj gospody; zaraz tedy w kilka dni potym zachorowałem niebezpiecznie; już byli o mnie zwątpili kompanija, ale przecie wielkie o mnie czynili staranie; niedługo potém począłem do siebie przychodzić 2). Przyjechawszy tedy do Poznania, uczyniłem Bogu dzięki, że mię przecie do piérwszego przyprowadził zdrowia, i za to że mię raczył zachować w dobrém zdrowiu w cudzéj ziemie, bo mię tam z jego Przenajświętszéj łaski i Przeczystéj Matki i palec jeden nie zabolał. Stanęliśmy tedy pół chorągwie w Mosinach, a pół w Obornikach. Mnie się dostała gospoda w rynku, ale oboje gospodarstwo wielkie hultajstwo.

Stanąłem tedy w ulicy poznańskiéj u tkacza przypisnego, człowieka poczciwego, u którego po owéj chorobie mojéj miałem taką wygodę, to ja tylkobym był jadał ptaszki, to ów człowiek i wszystkich z domu wysłał, na różne miej-

1) Sparsim. 2) Convalescere.

sca tak się starając, żeby zawsze były, i wszystkie posługi z wielką odprawował wdzięcznością. Przyszedłem ci był zaś prędko do doskonałego 1) zdrowia, tylko że czupryna precz wylazła; ale tak mówię; zachowaj mię Boże drugi raz w życiu takiej choroby.

Skończyliśmy tedy rok stary, niech będzie Imię Bozkie pochwalone, w Mosinach 1659.

---

## Rok Pański 1660.

---

Daj Panie Boże zaczęliśmy tamże w Mosinach, gdzie lubo nas postawiono było na całą zimę po tak ciężkich pracach i tak dalekiej za Baltyckie morze expedycyji, kiedy następujące od Moskwy i od Kozaków niebezpieczeństwa, że nam i bachusowego święta nie dali spokojnie uczcić na konsystencyji

Przysyłają uniwersały już nie z gorącém rozkazaniem, ale z gorącą prożbą, przyznawając jakieby to wojsko, za ich odwagi i turbacyje powinno by mieć odpocznienie i nagrody, i prosząc przez miłość Boga i ojczyzny, żeby tego nie mieć za krzywdę, że podczas tak ciężkiej zimy, przychodzi ruszać wojsko, bo już Moskwa opanowawszy wszystką Litwę, fortecę, po Padlasiu grassowali i za Warszawą się już zbierali, obiecując to dywizyji naszéj w inszych okazijach nadgrodzić. Ruszyliśmy się tedy z konsystenciji; bo przez ten wszystek czas, jak tylko dali Czarnieckiemu osóbną diwizyją, uczyniwszy go jakoby trzecim Hetmanem, nigdy się nie trafiło, żebyśmy całą żimę na konsystencyji mieli odprawiać, ale ustawiczne z nieprzyjacioły czyniąc experymenty. A po staremu nasze wojsko było najporządniejsze i najlepsze; tak to Bóg za szczérą przeciwko ojczyznie błogosławi ochotę. Poszliśmy tedy nie tak prosto, (jak owo zwyczajnie o żołnierzach powiedają), jako sierpem cisnął, ale śpiesznie 2), tym traktem na Łowicz z podziwieniem wszystkich. Niespodziewali się tak

---

1) Ad perfectionem. 2) Magnis intineribus.

chotnéj po nas obedyencyji 1). Do króla żołnierze wstępowali w odzieniu podróżném 2), postrojiwszy się ładnie, żupan z drelichu, kontusz także z drelichu, jubka z rajtarskiego koletu, sztywle z niemieckimi cholewami prawie do pas, kontusz po kolana, i z tąd to był nastał ten strój krótki i bóty z podwiązkami; który strój nazywali Czerkieskim strojem niesłusznie, bo to własnie my musieli czynić z potrzeby 3) żeśmy się w tamtych krajach krótko się nosili, co musiało być dla samych cholew, które tak są długie i szerokie; musiałoby to być straszydło, gdyby suknia długa na owych grubych cholewach odbijała się i na przodzie i na zadzie; butów też tam polskich nie było, bo wojsko kommunikiem poszedłszy każdy w tych puścił się co je miał na nogach, a nie mogły być tak trwałe, żeby przez ten wszystek czas dosłużyły do powrótu z zagranice. Ten tedy strój obrócił się w modę, że zaraz suknie choć najpiękniejsze, kazano robić krótko i bóty choć Polskie, to z długiemi cholewami, z podwiązkami, które były srébrne, złote, rubinami, dyjamentami sadzone, na jakie kogo mogło stać. I dla tego żeby widziano podwiązki, to już i suknią krótko kazano robić, a wraz się tego wszyscy chwycili, nawet i szewcy, krawcy; bo taki zwyczaj u nas w Polsce, że choć kto suknią na nice wywróci, to mówią że to moda, i potém ta moda ma wielką komplacencyją 4) u ludzi, póki nie przyjdzie do prostych ludzi. Co ja już pamiętam odmiennéj coraz mody w sukniach, w czapkach, w bótach, szablach, w rządzikach i w każdym apparacie wojennym i domowym, nawet w czuprynach, w gestach, w stąpaniu i w witaniu, o Boże S. nie spisałby tego na dziesięciu skórach wołowych! co jest największa płochość 5) narodu naszego i wielkie ztąd pochodzi zubożenie 6). Mógłbym tego ornamentu mieć na cały wiek i dzieciom by się dostało kupiwszy raz u cudzoziemców,— aż za rok albo i prędzéj, nie moda, nie tak zażywają, to psuj, to przerabiaj, albo na tandetę daj, a inszy sprawuj; bo musiałbyś się w tém chyba między domowemi ścianami 7) prezentować się, inaczéj 8) między ludzi wyjechawszy

---

1) Posłuszeństwa. 2) In veste peregrina. 3) Ex necessitate. 4) Upodobanie. 5) Summadevitas. 6) Depauperatio. 7) Inter domesticas parietes. 8) Alias.

to zaraz jako wróble na sowę dziw, zaraz palcem pokazują, zaraz mówią, że ten strój pamięta potop. O damach i ich wymysłach nic nie mówię, bo bym tę wszystkę xięgę tą zapisał materyją. I ta tedy moda weszła u wszystkich w zwyczaj, którą my wnieśliśmy z Daniji z potrzeby 1). Gdy żołnierze przyjechali w téj modzie, nie mogła się w Warszawie nadziwić Królowa Ludwika z Francymerem, to ich tak sobie dokoła obracali a oglądali ciesząc się. I choć też drugi miał dobrą suknię, to się ustrojił w drelich pstry, kiedy kto chciał co wydrwić na Królu.

Dano nam tedy na ten czas zasług ze skarbu, za dwie tylko ćwierci, które ja odebrawszy pojechałem do rodziców prosto z Łowicza, trzy mile za Rawę do Bielin, przyjechawszy zdrowo i w fortunie pewnie dobréj. Witali mię z takim niezmiernym płaczem, że do godziny utulić się nie mogli. Przywiozłem tedy różnych rarytetów 2) do domu osobliwie numizmata, których tu u nas w Polsce nie ujrzy. Damie też swojéj cośmy się w sobie kochali Pannie Teresie Krosnowskiéj Podczaszance Rawskiéj, przywiozłem w podarunku trzewiki drewniane lipowe, kupiłem na nie umyślnie w Poznaniu pultynek specyjalny, sztukwartową robotą hebanem i perłową macicą nasadzany, adamaszkiem karmazynowym podklejony; i tak to oddałem za wielki rarytet przy ozdobnéj mowie 3) Pana Franciszka Ołtarzowskiego, towarzysza i sąsiada mego, który to wywiodł dosyć ładnie piérwiéj niżeli pokazał co tam jest wewnątrz 4) w pultynku, jako nigdy w Polsce niewidany, oddaje prezent. Oni też biorąc miarę z pięknego pultynka, spodziewali się że to tam cóś dziwnego i drogiego obaczą. Mówił tedy w ten sens, lubo całéj nie podobno pamiętać: »Wolentarz, to jest w ciele ludzkiém, affekt moja wielce Mścia Panno, który od inszych zmysłów żadnych nie przyjmując ordynansów, swoją własną rządzi się imprezą, i na którąkolwiek stronę zechce i sam siebie i serdeczną może nakierować inklinacyją. Niech przez wysokie przeprawuje się Alpy, niech bystrych rzek przepływa nurty, niech między bezdennemi niezbrodzonego oceanu zabawia się głębokościa-

---

1) **Ex necessitate.** 2) **Osobliwości.** 3) **Cum facunda oratione.** 4) **Intus.**

mi, ma jednak swój cel, do którego uprzejmém serca swego żmierza okiem, do którego choć w odległości swoje życzliwe zwykł akkomodować intencyje. Takich nie omieszkując sposobów, któremiby swoję mógł wyświadczyć przysługę Imść Pan Pasek, brat i towarzysz mój, z tak dalekiéj od granic ojczystych peregrynujący, jakimby miał WM. Pannie przysłużyć się prezentem, deliberował długo; bo przywiózł z dalekich krajów to, co lubo z drogości i ceny ma wysokie u ludzi zalecenie, ale że w Polsce zdawna znajome, nie specyjał; przywozi z krajów to, czego u nas i wśród Polski dostanie: nie moda, ale taki rarytet, którego jeszcze dotąd i nie widziała Polska, to jest specyjał. Niech się odważny Jazon złotém popisuje runem, po które do Kolchides rezolwował się, czyniąc to dla swojéj; niech Hippomenes przez wyrznienie złotego jabłka gładką pozyskuje przyjaźń Atalanty; ale tamte podarunki z tym wchodzić nie mogą w paragon. Czemuż? bo to tam były te specyjały, żadnego w sobie nie mające rarytetu, ale z samego tylko zrobione złota. Ja zaś poszczycić się mogę, że oddaję imieniem brata mego tak niezwyczajny prezent, którego pewnie w Królewskich ani w Cesarskich nie znajdzie skarbnicach, którego równego i sama na cały świat sławna i wymyślna strojnica Kleopatra nie zażywała i nie miała ornamentu. Co i WM. Panno sama przyznasz to snadnie, tak niezwyczajny obaczywszy specyjał. Prosi tedy przezemnie, abyś WM. Panna tegoż zażywając wdzięcznie przyjąć raczyła.“

Rozumieli tedy z onego zalecania, biorąc miarę, że to w owym pultynku nieoszacowany klejnot; ale skoro zobaczyli trzewiki drewniane, z wielką po staremu przyjęli wdzięcznością. Do widzenia ich, wszystka prawie krewnych i sąsiadek zjeżdżała się circumferencyja, odprawiwszy tedy dni bachusowe w dobréj komitywie, z dobrymi sąsiadami, a osobliwie z tym Mikołajem Krosnowskim Podczaszym Rawskim, on u rodzica mego, my wzajemnie 1) u niego; pojechałem z chorągwią lubo.......(*) chciało, ale cóż, kiedy natenczas taka była dyscyplina w naszéj diwiziji, że Panie zachowaj, absentować się długo od chorągwie towarzyszowi, albo na stano-

1) Vicissim.
*) Kilka wyrazów uszkodzonych przez oberznięcie rękopisu.

wisko lub do obozu nie wyprowadzić już chorągwie pogotowiu, już okaziji umieszkać, zaraz sąd, zaraz pokuta, zaraz do artykułów; i jużby to nie officer, gdyby ich zawsze w kieszeni nie miał. Dogoniłem tedy chorągwie i wszystko prawie jak w kupie było, chorągiew od chorągwi bardzo gęsto. Jakeśmy tedy weszli w Podlasie, Moskwa ustąpili ku Mścibowu którzy z Trubeckim i Horskim zabiegi czynili, koło Siemiatycz i koło Brześcia. Przyszedł tedy ordynans od Króla do Wojewody, aby na dni Wielkanocne tu wojsko rozłożyć brzegiem Podlasia, w dobrach szlacheckich. I żyć za uproszeniem, kto co da z diskrecyji; bo już królewskie i duchowne nie mogły wystarczyć 1) zrujnowane od nieprzyjaciela i od wojska litewskiego; ponieważ też i wojska dywiziji Hetmańskich po stanowiskach daleko stały, byle przecie te ściany od Warszawy zasłonić a być w pogotowiu do ruszenia zaraz po Wielkiéjnocy. Dostało się tedy nam na wytchnienie — miasteczko Sielce JW. Mści Pana Kasztelana Zakroczyńskiego, a na przystawstwo trzy parafije szlachty wszystko ubogiéj. Mnie tedy deputowano z Panem Wawrzyńcem Rudzieńskim, który potém u nas chorągiew nosił, do pisania gospód i podzielania owego ubogiego przystawstwa. Pojechaliśmy. Przyjęto nas z chęcią bez żadnéj wymówki 2), bo tak już Litwa uprawili w tę ryzę szlachtę 3) w tamtych krajach, że ich prawie w chłopy obrócili. Stanęliśmy tam na niedzielę środopostną. Najpiérwiejśmy uczynili honor saméj Jéj Mości P. Kasztelanowéj, bo blizko mieszkała, zaraz nad miastem, w majętności nazwanéj Strzala. Sam zaś mieszkał gdzieś tam daleko; bo oni osóbno zawsze mieszkali, gdyż sam delirował 4) na czas, a do tego, że to jéj własna majętność Sielecka, gdyż była dziedziczka 5) z domu Wodyńska. Do któréj jadąc mówiliśmy sobie: będą bronić stancyji prawem dóbr ziemskich 6); aleć jakeśmy powiedzieli przyczynę przyjazdu i assygnacyją pokazali, najmniejszéj kontradykcyji, i owszem wszelaką pokazawszy wdzięczność uczęstowano, pozwolono. Powróciwszy do miasta, zaraz nazajutrz rewidowaliśmy gospody. Mieszczanie

---

1) Sufficere. 2) Nemine reclamante. 3) Nobilitatem. 4) Miał pomieszanie zmysłów. 5) Haeredissa. 6) Ratione juris bonorum terrestrium.

że czytali assygnacyą, wiedzieli, które parafie dano nam w przystawstwo. Owi szlachta dowiedziawszy się, z każdéj wsi przyjechało ich po dwoch witać deputatów imieniem 1) inszych swojich braci, bo tego jest i 50 i 60, domów w jednéj wsi; oraz przywieźli owsa, chleba, oleju, ale choć im o to nic nie mówiono; prosząc o respekt i żeby się łaskawie z nimi obejść. Proszą jaki taki o dobrego Pana do swojéj wsi, spodziewając się, że to z nimi będą tak postępować jako Litwa. Rozpisaliśmy tedy gospody we Wtorek, pojechaliśmy na wieś we Środę, jeździliśmy do Piątku, a po staremu nie skończyliśmy owego objeżdżania, lubo wsi gęste i blizko siebie są, ale ich jest i po trzydzieści w parafiji.

Wróciliśmy się tedy do miasta, tylkośmy rozkazali, żeby z każdéj wsi po dwóch przyszło, ażeby mieli kwity poborowe, ażeby się z nich informować, która wieś więcéj, która mniéj ma gruntów. Zaraz tedy nazajutrz stanęli. Ale że musieliśmy wyjechać przeciwko chorągwi, która nadchodziła żeby ją wprowadzić; a oni tedy musieli czekać.

Usiedliśmy tedy w Niedzielę Białą nad owemi kwitami, po rannéj mszy; pomiarkowaliśmy to do wieczora, a jaki taki o dobrego pana prosi; ten obiecuje w kontentacyji gęś, ten kapłona, inszy baranka na święta. Każdemu z osobna powiedzieliśmy sekretnie: żeśmy tobie naznaczyli najlepszego ze wszystkich i nieuprzykrzonego towarzysza; to ów dziękował, to pocztę deklarował i nie odeszli ażeśmy popisali assygnacyje i pooddawali kompaniji. Tak słowni byli, że cokolwiek imieniem 2) swojéj wsi obiecali, wszystko poodwozili w wielki tydzień. Nawieźli tedy nam deputatom, że choćbyśmy byli nie wzięli na swoje poczty, tobyśmy się mieli dobrze, i wielu przy sobie pożywili: ale też zaś kiedy przywieźli prowijant, to zaraz przy nim przyszło ze 30 albo 40 szlachty. Towarzystwo zaś przez szacunek 3) że szlachta bracia, i znowu zaś że dają prowjiant, a niepowinniby; to ich zasadzili, częstowali, to czasem więcéj wypili niżeli przywieźli; ale zaś w nagrodę 4) ochoty, znowu przysłali choć nie proszono. Pod niebiosa tedy wynosili, mówiąc że to pana Czarnieckiego żołnierze anieli, a Litwa djabli. Już tedy nie mogli się domacać

---

1) Nomine. 2) Nomine. 3) Per respectum. 4) In recompensa.m

żadnego złego, co się dopraszali, każdy z osobna o dobrego. Było po staremu przystawstwo niezgorsze, albo raczéj to, (jak to u nas nazywano), wytchnienie. Jam sobie wziął wieś Strzałę pani Kasztelanowéj majętność, tam gdzie i rezydencyja; bo sama o to prosiła. I byłem bardzo kontent z tego przystawstwa, bo była pani taka poczciwa, że mi nie kazała dać chleba udzielić, ale kazała mi tam mieszkać, póki się nie ruszy chorągiew, bo też to zaraz nad miastem ta wieś, i dawano wszystkiego dla czeladzi i koni co tylko mogli spotrzebować. Ja zaś sam we dworze jadłem i pijałem, w konwersacyji arcy szumnéj jako w raju. Była to pani zacna, pełna poczciwości, lubo wesoła; jedyną miała córkę dziedziczkę 1), która potém poszła za Oleśnickiego podkomorzyca Sandomierskiego. Na każde święto kazała prosić kompanją, mnie inwitowała 2), mówiła żebym inwitował, jako do swego przystawstwa, na karty, na taniec, bo miała muzykę swoję i panien kilkanaście fraucymernych, domów zacnych, z posagami dobrémi; córkę tylko jednę dziedziczną na kilkakroć sto tysięcy, o którą począł się był starać potém Stefan Czarniecki starosta natenczas Kaniowski; wkroczył był w tę konkurrencyją z porady 3) pana Wojewody stryja swego; wyprawił go był na te komendy z obozu bogato z kupą grzecznych żołnierzów, aleć nie poszczęściło mu się, znać nie było woli Boskiéj.

Powiadano mi potém, że się dla tego nie udał, że bardzo humorem i marsem narabiał. Poszła zaś tegoż roku za Oleśnickiego podkomorzyca Sandomierskiego. To przystawstwo widziało mi się dniem jednym, że to w dobrym bycie i takiego drugiego przez wszystkę służbę nie miałem; bo mi i wozy naładowano takiémi specyjałami, jakich nie w obozie, ale przy domowych tylko czasach zażywają; i do obozu pod Kozierady, pókiśmy tam stali, bo tylko mil 6 przysyłano. Dosyć na tém żeby tego nie wyświadczyła lada matka. Mąż tej zacnej pani, ten to pan Kasztelan Zakroczyński, ludzki był to człowiek, wielce dobry żołnierz i mąż doświadczony, tylko że mu się głowa była napsowała i dla tego osóbno od siebie mieszkali, tę tylko jednę spłodziwszy córkę. On swojémi rządził majętnościami, a ona też swojémi, i każde z nich

---

1) Haeredissam. 2) Zapraszała. 3) Ex mente.

osobną chowało assystencyją. Był to taki bitny mąż póki zdrów, że się go wszyscy bali. Trafiło się raz, że chorągiew Karola Potockiego dobrze okrytą wybił wstępnym bojem samodziesięć tylko wyjechawszy i odpowiedziawszy im: »że nie w mojéj wsi, żebyście nie mówili że w kupę ufam, ale w polu was czekać będę,» i tak uczynił. Zjechawszy się wyzwał porucznika. Odjechawszy od chorągwie rzekli sobie: »na szable.» Ujechał go, ciął dwa razy mocno, aż z konia spadł; a w tém skoczyła chorągiew hurmem: wytrzymał im; a potém z ową swoją watachną jak począł ich łamać, nasiekł, nabił, chorągiew wziął i kotły i odesłał to Hetmanowi. Nie czynił on nic złego jako to szaleni czynią, ale tylko uczynił się jakimsiś okrutnie nabożnym. Przyszywszy na czapce passyjkę, to idąc przez kościoł lubo przez izbę na nikogo nie wejrzał, nikomu się nie skłonił, tylko tak obiema rękami podniósł przed oczy owę czapkę z passyjką a w nią patrzał; chłopiec zaś przy nim szedł z mieczem, tudzież podle boku; a nigdy się nie rozśmiał, bo słudzy powiadali, co mu po kilkanaście lat służyli, że go nigdy śmiejącego się nie widzieli.

U żony bywał, ale nocować nigdy nie chciał; obiad, wieczerzę zjadłszy, pojechał na całą noc o cztéry mile do domu. Wymówił też czasem mądrze, czasem głupio. Przyjechał raz do żony w obiad; było nas u stołu cztérech towarzystwa; dano znać że Imść przyjechał; ja rzekę: »Mścia Pani, wynidziemy witać?» ona powie: »Nie trzeba, czyniąc się tego niegodnym.» Wszedł tedy do izby z ową powagą i nabożeństwem, trzymając czapkę z krzyżykiem przed oczyma; prosto do swojéj Imści przyszedłszy klęknął na kolana, ona mu głowę ścisnęła jako Biskup, bo taki był zwyczaj; klęczał by tak długo póki by tego nie uczyniła. Siedział wedle Imści towarzysz nasz wielce grzeczny stary już Kościukiewicz Wołyniec, osoba wielce poważna; hoży, wysoki, broda do pasa. I mówi do tego Kościuszkiewicza wstawszy: »czołem Mści Panie Hetmanie!» Towarzysz odpowie: »Czołem Mści Królu» i podali sobie ręce. I potém spyta: »A Imść Pan Pasek jest tu?» Ozwę się: »Jam jest sługa WMM. Pana.» Podał mi także rękę, ja jemu; i rzecze: »domyśliłem się też zaraz, że to WM. Pan, gdyż mi powiadano żeś młody.» I daléj mówi: Jam tu przyjechał, abym dziękował WMM. Panu, że tu jesteś opiekunem żony mojéj. »A ów miecz zaraz mu pod łokciem

chłopiec trzyma. Odpowiem: »Nie uzurpuję sobie téj godności, żebym miał być protektorem Imści, ale poddanych WMM. Pana, na ten czas w mojém zostawających przystawstwie.« A potém mówi: »Tak trzeba, tak Bóg kazał z nieba.« Rzecze Kościuszkiewicz: »Mści Panie Kasztelanie, WMM. Pan jako gospodarz, racz usieść i nam też rozkaż, bo półmiski poziębną.« »Zgoda, Mści Panie Wojewodo, i jam też jeszcze nie jadł. Podawszy owéj kompaniji rękę, których jeszcze nie witał, co wedle Kościuszkiewicza siedzieli, poszedł do samych drzwi; my się tu ruszamy, prosimy wyżéj. Żona mówi: »Daremna turbacyja, bo tego żadną miarą nie uczyni i pojedzie, taki u niego zwyczaj.« Siedział tedy za wszystkiémi sługami żoninémi i za naszą czeladzią; jadł, pił dobrze, a z każdym kieliszkiém to piérwiéj do żony poszedł o pozwolenie, to klęknął, i głowę mu trzeba było ścisnąć. Prawił jedno ku rzeczy, drugie nic potém, a miecz zaraz podle boku z chłopcem, na który ja miałem pilne oko, bo to przecie z szalonym dziwna sprawa. Jak po obiedzie, rzecze: »Jaśnie Wielmożna Mościa Pani i Dobrodziejko, albo to Wść muzyki nie masz? Odpowie: »Są Mści Panie, ale strun za co nie mają kupić.« Rzecze: »Wołaj ich do mnie Brzeski,« i siąga do kieszeni co miecz trzymał owemu chłopcu; dał im 3 czerwone złote, dopiéro przyszli i grali. W taniec tedy poszli, kłaniali mu się, a ów żegnał owym krzyżykiem, a pił, skoro podpił, to już i słowa do nikogo nie przemówił; tylko odjeżdżając znowu przed żoną klęknął i pojechał. A ona poczęła płakać z tego żalu, że to przecie mając przyjaciela, jakby go nie było, kiedy nie z takiémi jest, jako ludzie postępkami.—Póki jeszcze nie odjechał rzekł mu towarzysz nasz pan Łącki Litwin: »Czemuż też WM. Pan w domu swojim nam nie dopomagasz wesołości?« On uderzywszy dwomia palcami w miecz odpowie: »Ja z tą tylko jedną panną zwykłem tańcować, gdybym z nią poszedł, mogłoby się to komu w ordynku uprzykrzyć.« Dał mu tedy pokój i nie inwitował go już więcéj do tańca. Powiadano, że on i w domu podpiwszy każe muzyce grać, z mieczém różne sztuki szermierskie wyrabia; to przystępując, to odstępując, i tak długo póki się nie zmorduje. Srzermierz to był doświadczony jak o nim powiadają.

Stojąc tedy w Sielcach umarło nam dwoch towarzyszów, starych żołnierzy: pan Jan Rubieszowski i pan Jan Woj-

nowski. To jest dziwna 1), że ci dwaj ludzie tak z sobą żyli, że jeżeli się temu dobrze powodziło to i mu; jeżeli temu źle, to też i temu. Obadwa byli Mazurowie, obadwa starzy, obadwa żołnierze, obadwa Janowie, obadwa żonaci, i podle siebie w regestrze, obadwa jednéj fantaziji. Pod Chojnicami, gdy nas Szwedzi w nocy napadli, obudwu porąbano i rapirami pokłóto; za umarłych na placu zostawiono; obadwa się z tak ciężkich szwanków wyleczyli, wraz obadwa, królowi za pogrzeb dziękowali.

Bo król widząc po okaziji, tak ciężkie ich pokaleczenie, kazał im dać 600 złotych, mówiąc: że to daje na pogrzeb, nie na kuracyją. Przy podziękowaniu potém, po tysiącu złotych wzięli od króla, i wojnę kontynuowali, i w Daniji z nami byli, i jakoby umowę 2) mając szczęścia i nieszczęścia między sobą, wraz obadwa w Sielcach zachorowali, i jednego dnia pomarli. Gdy im tedy ostatnią należało oddać usługę, Jan Domaszowski sprawił im pogrzeb jakiego, porucznik nasz, i senator nie może mieć foremniejszego, w obecności 3) okolicznéj szlachty i żołnierzy, także wiela duchowieństwa w kościele Sieleckim. Z woli 4) tedy porucznika i kompaniji mnie jako Janowi także, kazano zapraszać na chléb żałobny gości. Zacząłem tedy takim sensem, nie bardzo mając czasu do przygotowania należytego; bo mi owa moja stancyja była impedimentem 5): będąc wyzywany 6) co raz, to w karty, to w szachy, to w arcaby; alem się przecie starał, żeby było nie podrwić, bo wiedziałem, jakie miało być ludzi zebranie 7); wiedziałem i to, że miał od gości mówić pan Gumowski podczaszy, wielki orator; a od wojska zaś kondolencyą pan Wolborski porucznik starosty Dobrzyńskiego Rokitnickiego. Zacząłem tedy: »Któreby téj konstytucyji opponować wolumina, przed któremi uskarżyć się parlamentami, u któregoby z najpotężniejszych świata tego Monarchów szukać protekcyji od nieuchronnéj na ludzki naród śmiertelności oppressyji? nie wiem, sposobu nie znajduję; ale widzę, że ani prawo nikogo w tém sekundować nie może, kiedy czytam hieroglifika Rzeczypospolitéj Genueńskiéj: Parka kosę trzyma groźną ręką, du-

---

1) Mirabile. 2) Pactum. 3) In praesentia. 4) Ex mente. 5) *Przeszkodą*. 6) Provocatus. 7) Frequentia.

mny 1) pokazującą napis: »Prawa tłumaczę, Królami rządzę, Sędziów sądzę 2),» któż się takiéj sprzeciwić może potencyji? Zgoła dla ceremonyji tylko, równemu przed równym, człowiekowi przed człowiekiem, śmiertelnemu przed śmiertelnym, swojéj użalić się dolęgliwości, potém zamilczéć, przestać; ponieważ dłużéj oskarżać wyroki możemy, odmienić nie możemy 3). Prawda, że to jest ciężka dyssocyacyja, kiedy wrodzone krewności nie wytrzymają kolligacyji, kiedy ślubem 4) komprobowane rozrywają się miłości związki, kiedy ociec syna, syn ojca, towarzysz towarzysza odstępować musi najpoufalszego. Ale cóż z tém czynić? kiedy to ludzki taki przymiot 5) przypisuje Arystoteles professyji: »Człowiek jest wzorem słabości, zdobyczą czasu, igrzyskiem losu, obrazem niestateczności, zawiści i klęski przepaścią 6). Ciężki to jest wprawdzie na chorągiew naszą stopień 7) dwoch razem, tej matce tak dobrych pozbywać synów; ciężki i nieznośny ojczyźnie paroxyzm, takich przez niedyskretne losy 8) spólnie i od razu 9) uronić wojenników, którzy jéj najniebezpieczniejsze pożogi 10) hojnie swoją, w każdych okazyjach gasili krwią. Przykra całéj kompaniji jaktura 11), tak dobrych poufałych, nikomu nieuprzykrzonych w każdej z nieprzyjacielem utarczce podle boku pożądanych, i do wytrzymania wszelakich insultów 12) doświadczonych postradać kawalerów. Ale ponieważ sama litera święta taką całemu światu podaje paraemią 13): »Żąć należy zboże, tak wskazuje konieczność 14)» dla tegoż: konieczność przyzwojiciéj jest znosić niż opłakiwać 15). Mając

---

1) Parcam falcem tenentem minaci manu, superbam. 2) Inscriptionem: Leges lego, Reges rego, Judices judico. 3) Diutius accusare fata possumus, mutare non possumus, 4) Voto. 5) Qualitatem. 6) Homo est imbecillitatis exemplum, temporis spolium, fortunae lusus, inconstantiae imago, invidiae et clamitatis trudina (*). 7) Climacter. 8) Fata. 9) Simul et semel. 10) Periculosissima incendia. 11) *Strata.* 12) *Napadów.* 13) *Przestrogę.* 14) Metenda est seges, sic jubet necessitas. 15) Necessitatem ferre quam flere decet.

---

(*) Trudina, jest zapewne spolszczony wyraz łaciński „trudo" wtrącam.

przed oczami 1) konstytucyją umówionego przed wieki 2) ziemie z niebem układu 3), że nam tam deklarowano śmiercią się odrodzić 4); że nam tam obiecują do spólnego 5) powrócić towarzystwa 6). Przyjdzie znowu dzień, który nas na światło wyprowadzi 7). Było to prawo o dawném ateńskiém państwie, że się nie godziło zmarłego oddawać ziemi żołnierza, pókiby wprzód jako najzgromadniejszéj frequencyji przez swojich nie był chwalony godnie 8). I dokładają tam: »Chwalony był przez najuczeńszego i najwymówniejszego z żołnierzów 9).» Gdyby przyszło na tém miejscu ściśle 10) obserwować tamtych ludzi zdanie, przyznam się, żeby mi ciężką musiała przynieść konfuzyją, na mnie prostaka włożona od oficera mego prowincyja, albowiem więcéj ten sławy ujmie, kto czyje sławne i światu widoczne, nie tak dostatecznie jakoby potrzebowały, chwali czyny 11). Ale że: żelazny Mars depce i gardzi złotémi wystawami 12), dla tegoż choć nieudolna Minerwa moja tumanem saletry zakurzona, i surowością impetów baltyckich świeżo zhukana, rezolwowała się chwalić swoich kommilitonów ś. p. JMści Pana Jana Rubieszowskiego i JMości Pana Jana Wojnowskiego, lubo niegodnie 13) jednak najgodniejsze 14), ś. p. przewagi 15), którzy z młodości zaraz swojéj, ledwie tak rzec nie mogę, że prawie od kolebki 16), bo w chłopięcych latach nie wdając się do pieszczonéj Pallady instytucyji, udali się ochotnie do przykréj, krwawéj Bellony Palestry. Tym zabawom naturalnie 17) emulującemu najmniejszego czasu nie widzieliśmy Appollinowi. Starych polskich wojenników trybem, jako szlachetnéj orlicy pisklęta 18) ostrego za dyrektora obrali sobie Gradywa, jemu zupełnie 19) swój cały obligowali wiek, jemu siebie za dożywotnią konsekrowali wiktymę. Bo Merlińskie, Cecorskie, Żołtowodzie, już za towarzysza odprawiwszy okazyje, w niezliczone potém różnych na

1) Prae oculis, 2) Ante saeculum. 3) Pactum. 4) Morte renasci. 5) Ad communem. 6) Societatem. 7) Veniet iterum qui nos reponat in lucem dies. 8) Consdigne. 9) Laudabatur ab ille qui erat militum doctissimus et rotundo ore. 10) Stricte. 11) Actiones. 12) Ferreus Mars aureos calcat, contemnitque fastus. 13) Indigne. 14) Dignissima. 15) Gesta. 16) A cunabulis. 17) Naturaliter, 18) Generosae aquilae pulli. 19) Plenarie.

ojczyznie następujących nieszczęśliwości wdali się labirynty, o których gdyby poszczególnie 1) mówić przyszło, całodziennego o każdéj z tych okazyji nie dosyćby było dyskursu, kiedy owe Korsuńskie, Zbaraskie, Batochowskie, tak ciężkie na ojczyznę, przepłynąwszy inundacyje 2), tak nieszczęśliwe na stan rycerski strawili klimakteryki. O których owego wieku 3) żołnierzach takie było powstało axioma: Że kto z tych okazyji zdrowo wyszedł, jeżeli przedtém nazywano go Sokołem, mógł bezpiecznie tytułować się Feniksem. Niedosyć na tém chciwemu sławy animuszowi: Wielkie dusze, tym wytrzymalsze, im cięższe trudności 4). Nie ustraszyła ich w owych przeszłych kompanijach srożącego się losu wściekłość 5) idą daléj w owe Beresteckie, Białocerkiewskie, Mohilowskie, Zwanieckie okazije. I tam synowie dobrzy dla ojczyzny krwie i zdrowia swego nie żałują. O takich to znać żołnierzach gdzieś tam napisano: Właściwa mężowi, jest szczególnie odwaga, dwa jego główne przymioty: wzgarda bolu i śmierci 6). Nuż dopiéro jak nastąpiły Szwedzkie, Moskiewskie, Węgierskie wojny, co rzekę Ruszenickich, Grodeckich, Wojnickich, Gołębskich, Waredskich, Gnieźnieńskich, Magierowskich, Czarno-ostrowskich i inszych wielu okazijach? z jaką tam rezolucyją i z jakiém prezentowali się męstwem, jako wesołém czołem 7) wszelakie ponosili przeciwności losu i niepogody nieba 8), już w tém jako koło późniejszych okaziji nie trudno o wielu do świadectwa 9) okulatów 10). Tymbyto zacnym kawalerom przypisać co Alexandra Wielkiego żołnierzóm: Gdzie żołnierz gardząc dostatkami i bogactwy, boje stoczał pod nauczycielką karnością, ubóstwem; znużonemu ziemia za łoże służyła, żywnością jaką znalazł, głód zaspakajał i krótszego snu zażywał, niż zwyczajny przeciąg nocy 11). W tych zacnych kawalerach

---

1) Singullatim. 2) *Powodzie.* 3) Ejus saeculi. 4) Magnae mentes in ardua quaeque obstinatius. 5) Saevientis fortunae ferocitas. 6) Viri proprium est maxime fortitudo: ejus munera duo potissimmum sunt: mortis dolorisque contemptus. 7) Hilari fronte. 8) Adversitates fortunae et injurias coeli. 9) Ad testimonium. 10) *Widzów.* 11) Ubi miles contemptor opum et divitiarum bella gerit, disciplina et paupertate magistra; fatigato humus cubile, cibus, quem occupat, satiat: tempora somni arctiora quam noctis sunt. (Curtius de Rebus Alex. Mag. Lib. III, cap II. § 15).

widział świat pomienione attrybuta przy nieskąpym zawsze krwi i zdrowia swego szafowaniu. A osobliwie też już pod Chojnicami więcéj niż słuszna 1) od ręki nieprzyjacielskiéj otrzymawszy, otoczony od przemagającéj liczby 2) Rubieszowski cztérydziestą kilką razów strzelanych, sztychowych, i rapirami sieczonych, na pobojowisku położony za nieżywego, którego gdyśmy w kilim 3) z placu zbierali, bo ten zacny kawaler do półboków prawie w swojéj pławił się krwi, tak że w niéj ledwie nie spłynął. Lubośmy wszyscy rozumieli, że po tak ciężkiém pokaleczeniu już też obmierzi sobie wojnę, ale nic to: rozzielenia się ranami męstwo 4), jako mówią, piłka a męstwo bite, większy impet bierze. Nie ustawa odważny Cygnaegirus w przedsięwziętéj imprezie; Kodrus zdrowia pozbył dla ojczyzny, i ztąd mają na cały świat wieczystą sławę i zalecenie. A ten wszystko pokaleczone ciało niesie do ostatniéj za ojczyznę wiktymy. Kąpała Thetis Achillesa w jakichsiś tam wymyślnych wodkach, żeby go żadne zabić nie mogły oręże; ja tak bezpiecznie moralizować mogę, że tego to Achillesa, waszego ulubionego kommilitona, poważniejsza jakaś od tamtych przyprawnych wodek, krwi Chrystusowéj konserwowała kąpiel, i od tak ciężkich szwanków zginąć nie pozwoliła. Nie wywodzę tu genealogiji, bo i tak podobno naprzykrzyłem się czasowi, choć o samem tylko życiu ich dosyć krótko 5) namieniwszy, wielką sławę jako wielki dzwon w sam tylko brzeg drobniuchną skazówką 6) dotykając. Dosyć 7), że zacną Województwa Mazowieckiego porodzili się szlachtą, których urodzenie, choćbym wywodzić chciał, nie mogę, bo mi nie pozwala czas i licha moja wymowa 8). Ponieważ wielkich mężów nie chwalić, lecz dziwić się im uależy 9), krótkiego tylko jako niegdy Sallustius ad Carthaginem, do tych zacnych familiantów zażywszy apostrophe: O waszych zaszczytach lepiéj jest milczeć, niż mało mówić 10). To tylko przydam, że kto

---

1) Plus quam satis. 2) Circumventus multitudine, 3) *Derha, nakrycie konia.* (*Linde*). s. v. 4) Virescit vulnere virtus. 5) Laconice. 6) Minutissima stipula. 7) Sufficit, 8) Facundia. 9) Magnorum non est laus sed admiratio. 10) De vestra quidem laude melius est tasere, quam pauca loqui. *Sallustius in Jugurtha.* Cap. XIX (cokolwiek odmiennie).

tąk wiek prowadzi, tego szlachectwo 1) jest podwojne 2). Ci rzeczywiście są szlachetni, którzy nie tylko z rodu, ale i z dzieł są szlachetnymi 3). A teraz chwalebni Aemulanci w wiekuistą zabrawszy się kompaniją żegnają przezemnie wojsko jako swego szkołę 4) życia. Żegnają chorągiew matkę i miłą swoję kompaniją, z któremi równo wdzięczno im było przeciwności i powodzenia 5) ponosić. Żegnają wszystkich krewnych i swoje pozostałe potomstwo 6), życząc; aby nie innym trybem 7) postępując i ojczyznie służąc, dni wieku swego prowadzili. Żegnają wszystkich W. M. M. Panów na to miejsce zgromadzonych, dziękują wielce, że jako Chrześcijanom Chrześcijańską wyświadczyć życzliwość raczyliście i usługę, ostatnie światu dając pożegnanie 8), nowéj, zaś wieczności powitanie 9). A że się tam ktoś ważył o sobie mówić: Nie cały umieram, zacniejszą siebie częścią uniknę grobu 10). Toż nasi towarzysze zasłużyli 11) u świata i do W. MM. Panów swoje przesyłają prośby 12), ażeby zasługi 13) ich w słodkiéj 14) WMM. Panów nie obumierały pamięci 15). ponieważ: Dusza i sława nie mogą być pogrzebione 16). A po tych W. MM. Panów fatygach i wyświadczonéj pobożnie zmarłym 17) łasce, żebyście W. MM. Panowie do domu żałoby 18) swojéj nie raczyli denegować prezenciji, imieniem JMści Pana Porucznika i całéj kompaniji uniżenie proszę.“

Jakem ja skończył, mówił Pan Podczaszy Gumowski bardzo wymownie 19), uczenie 20), ale że sobie pomieszał sens i związek 21), i zaraz to było znać, kto się znał na rzeczach, zwłaszcza 22) Duchowni postrzegli tego. Omawiał się potém kształtnie, narzekając na mnie, żem mu wziął kilka probacyji do jego mowy należących; i już mu-

---

1) Nobilitas. 2) Duplicata. 3) Illi vere sunt nobiles, qui nou solum genere, sed etiam virtute sunt nobiles. 1) Palaestram. 5) Adversa et prospera, 6) Posteritatem. 7) Non alia methodo. 8) Vale. 9) Salve. 10) Non omnis moriar; multaque pars mei—Vitabit Libitinam. Horat. L. III, Od XXX v. 7. 11) Commilitones meruerunt. 12) Supplices. 13) Merita. 14) In dulci. 15) Recordatione. 16) Mens et gloria non queunt humari. 17) Pie defunctis. 18) In domum luctus. 19) Facunde. 20) Erudite. 21) Et connexiones. 22) Praecipue.



Komp. J. L.

Odbito w Lit. M. Fajans w Warszawie Ul. Długa 550.

w Lit. M. Fajans.

WYPRAWA ST. CZARNIECKIEGO DO DANII I POŻEGNANIE Z RODZINNĄ ZIEMIĄ.

siał wyrzucać te, które odemnie słyszano. Przytoczył to, jako jest ciężka rzecz architektorowi, kiedy mu kto do złożenia fabryki już przyciesane, heblowane, weźmie drewno. Domyślili się wszyscy tego terminu, i bywało tak często, że orator oratorowi zabierze materyją. Od wojska zaś miał kondolencyją pan Wolborski porucznik starosty Dobrzyńskiego. Tak tedy pochowawszy owych Arcades, na poczet Pana Rubieszowskiego przyjechał Pan Wąsowicz, jego krewny; a zaś Pana Wojnowskiego poczet i zasługi żonie odesłano.

Przyszły potém do ruszenia uniwersały, żeby się chorągwie ściągały pod Kozierady, bo też już i o Moskwie były wiadomości że się kupili. Stanęliśmy tedy pod Kozieradami na trzy niedziele przed świątkami. Wojsko piękne i dobre, tylko, jak Lutrzy mówią, mała gromadka 1); bo nas tylko 6,000 było w dywiziji Pana Czarnieckiego.

To cudowna, że kiedy mi zbudowano chłodnik przed namiotem, z brzozowego chrustu, zaraz w tenże dzień począł sobie robić gniazdo trzenadel u samych drzwi mego namiotu w płocie owego chłodnika. Jawnie na gniazdo nosił między gęstwą ludzi, i zbudowawszy je, naziadł na swojich jajkach, i wylągł je. W owym chłodniku był stół z tarcic na soszkach zrobiony; u tego stołu jadano, pijano, w karty grawano, strzelano czasem, wołano, a ptak siedział, nie bał się najmniejszéj rzeczy, choć zaraz w rogu stoła; gdy mu się jeść chciało, to przed rumakiem zbierał owies. Wysiedział tedy owo swoje potomstwo, wychował i sprowadził. Wszyscy mówili że to znak jakiegoś znamienitego, szczęścia; aleć było szczęście, ptakowi co się spokojnie wylągł, ale nie mnie, bo mię takie ogarnęły kłopoty, z których ledwiem wybrnął i po staremu z wielkim fortuny mojéj uszczerbkiem. Bo jak pod Kozierady zaczęły się kłopoty i szkody, tak do końca roku 2) nie opuszczały mnie. Towarzystwo tedy regimentarskie Panowie Nuczyńscy pili u brata swego ciotecznego u Pana Marcina Jasińskiego, towarzysza naszego; mnie też tam był zaprosił na tę ucztę pan Jasiński; bodaj by jéj nie było! Dopiwszy tedy mocno, począł mi Nuczyński wielkie dawać okazyje. Ja, lubom był tak pijany jak i oni, rzekę do Jasińskiego: "Panie Mar-

---

1) Pusillus grex. 2) Ad decursum anni.

cianie, nie miałeś mię tu Waszeć po co prosić, kiedy przyczyny dają i miodem oblewają,“ i wyszedłem z szałasu, chcąc ujść licha, to tylko wymówiwszy: „Kto ma do mnie pretensyją jaką, wolno mi powiedzieć jutro, a nie popjanu. Jużem był w pół drogi, dogonił mię Nuczyński: „bij się ze mną“ odpowiedziałem: „Panie bracie, nie bardzobyś mię Wszeć leniwego uznał, ale dwie są przeszkody 1): jedna że tu oboz, druga że tu szable nie mam, bom poszedł do towarzysza swego na posiedzienie, nie na żadną wojnę: ale tak, jeżeliby to nie mogło być inaczéj jutro rano, a za obozem, nie w obozie.“ Idę tedy do swego szałasu, onego zaś jego wyrostek humuje, przytrzymał; dawszy on wyrostkowi pięścią w gębę, wydarł mu się, przyszedł za mną. Musiałem wyniść, szablę wziąwszy; co na mnie przytnie, to mówi: „zginiesz,“ ja zaś mówię. „Pan Bóg tém rządzi.“ Za drugiém czy za trzeciém cięciem dosiągłem mu palców i mówię: “Widzisz, żeś znalazł, czegoś szukał.“ Rozumiałem, że się tém będzie kontentował; on czy tego nie czuł jako pjany, czyli się też chciał zemścić, skoczy znowu do mnie, machnie raz i drugi, a już mu krew na gębę pluska; jak go tnę przez puls, wywrócił się. A w tém dano znać do pjanych, którzy rozumieli, że na przechód wyszedł. Leci młódszy brat, pocznie gęsto i często przycinać; Pan Bóg zaś patrzał na niewinność. Zetrzemy się z sobą, i ręka i szabla upadła; kompannisci też powypadali ale już po harapie.

Przyjdzie potém Jasiński, gospodarz téj ochoty, rzecze mi: „a zdrajca, pokąsałeś mi braci, pojdź jeno ze mną“ rzekę: „czego szukali, znaleźli“ począł wołać szablę, bo nie miał jéj przy sobie, a za rękę mię prowadzi. Kompanija perswadują: „tyś gospodarz; powinienbyś był te rzeczy mediować 2); nie czyń tego.“ Żadnym sposobem perswadować sobie nie da, prowadzi mię; a tym czasem szablę mu chłopiec przyniósł. Po prostu bałem się go, bo w oczach całéj chorągwi przed kilką niedziel, Pawła Kossowskiego, naszego towarzysza, posiekł. Wyszarpnę mu tedy rękę, stanę osobno i mówię: „com ci winien? zaniechaj mię.“ Towarzystwo go trzymają; jak pchnie Drozdowskiego, puścili go: “Idźże, aż cię zabiją.“ Była tedy

1) Impedimenta. 2) Pogodzić.

rzeczka wązka, przez którą trzeba było przechodzić, i kładki przez nią wązkie położone. „Tam jeno, tam,przejdziewa sobie, aż pod on las; kto kogo położy, żeby się już nie wracał do obozu.“

Popchnie mię na owe kładki: „Idźże, ty, wprzód,“ Tylkom wstąpił na owę ławkę, tnie mię z tyłu w łeb, tylko że axamit wenecki przedni był, Pan Bóg zachował, że nie przeciął, tylko trochę w jedném miejscu axamit puścił, a daléj pręga tylko jak biczem ciął. Zamroczył mię jednak, żem spadł z owéj ławki w wodę. Umknę się tedy z owego miéjsca, bojąc się, żeby mi nie poprawił, i na tamtę stronę dobywam się mówiąc: „Boże widzisz moję niewinność.“ Jeno co wynidę z wody, a on téż już ławki przeszedł. I mówię: „a milczkiem to kąsasz, pogański synu?“ Idzie do mnie: „Wnet cię tu lepiéj będę kąsał.“ A tu z obozu powychodzili, patrzą, bo wszystkié chorągwie do owéj rzeczki stały. Przytnie na mnie potężnie, aż mi zadrżała szabla w garści: wytrzymałem zakład Ścięliśmy się z dziesięć razy; nic ani temu ani temu. Mówię: „dosyć tego, panie Marcinie“ on rzecze: „o taki synu, nie uczyniłeś mi nić, a mówisz dosyć.“ Tak Pan Bóg dał, że po owém wymówieniu, samym końcem szable dosiągłem go przez jagodę, i odskoczyłem od niego. Témże bardzie dopiéro na mnie natrze; i jak téż urwę go w łeb, jakby nie był na nogach; dopiéro go płazem poczną walić na ziemi, wziąwszy w obie ręce szablę. A tu dopiéro kompanija leci z pod naszych i z pod inszych chorągwi, mówiąc: „stój, nie zabijaj.“ Dałem mu z pięćdziesiąt razy płazą, niżeli przybiegli, za owę zdradę, co mię z tyłu rąbnął w głowę. Była to w ten dzień kryzys tak zła, że z piętnaście pojedynków odprawowało się pod różnemi chorągwiami. Mnie zaś Pan Bóg, w ten dzień, w oczywistéj swéj miał potekcyji, kiedy mię zachował od szwanku, z trzema mężami pojedynkując się. A nie z żadnego to się stało męstwa, ale tylko z tego że Bóg na niewinność moję respektował 1): wiele takich pamiętam przykładów, że zawsze ten przegraje, kto przyczynę daje. Kto będzie po mnie sukcessorem téj książki mojéj, przestrzegam i napominam, żeby się tym mojim i wielu inszych temu podobnych przykładów

---

1) **Miał wzgląd.**

budował. Żeby nigdy i najlichszego lekce nie poważał. Żeby, choćby był mężem najdoświadczeńszym, ufając siłom i męstwu swemu nigdy okaziji nie dawał, i z pysznėm sercem nie chodził na pojedynek, bo niech wie o tém, że się go lada kto nabije. A gdy się zaś z pokorą swojéj oponować się 1) będzie krzywdy i honoru, wzywając na pomoc Boga, zawsze wygra. Na wielu inszych, i sam na sobie doświadczyłem tego. Ile razy dałem okazyją, zawsze mię wybito; ile razy mnie kto, zawsze zwyciężyłem. Takci dałem jednanym sposobem za ból i za rany ich, że to jest doświadczona prawda 2)· bity płacze; złotych 1200, z osobna zastąpić cyrulika. Jasińskiemu nic, za gębę jeszcze go surowie sądzono: „żeś ty, gospodarzem bywszy i gościom dopuściłeś się bić, nie rozwadzając ich, i sam jeszcze wyzwałeś na pojedynek, za to daj do Brześcia Bernardynom złotych 600. i w pancerzu stać przez 3 msze w święto szablę trzymając.“

Potém wyprawiono Skrzetuskiego na podjazd z kommenderowanymi ludźmi, po dwóch towarzyszów z pod chorągwie; bo téż już były miadomości, że Moskwa zbliża się już ku nam. Poszedł tedy podjazd i potkał się z chorągwią Horskiego, chorągiew Moskiewską, bardzo okrytą zagarniono. Powracając tedy nazad, obawiając się pogoni, szli całą noc. Skoro téż już oddniało, stanęli pode wsią, na łąkach, konie paśli, sami téż jako sturbowani, co żywo do spania, Moskwę wartą dobrze opatrzywszy. Był tedy dwór szlachecki nad rzeką blizko, pojechało tam kilka czeladzi, chcąc się pożywić; chcieli tam coś wziąć gwałtem, nuż po sobie uczyniwszy hałas, strzelanie; podjazd się potrwożył, rozumiejąc, że Moskwa u koni już jest, aleć potém dowiedzieli się co jest. Wolski Łukasz Rawianin, towarzysz Krajczego koronnego, porwawszy się ze snu jak dopadł konia, tak téż zaraz i w rzekę prosto skoczył, a przepłynąwszy że się i rozespał i bojaźliwego był serca, bo to drugi nie porachowawszy się ze swoją fantazyją zaciągnie się do wojska, a podobniéj, żeby w domu kury sadził a kanię od kurcząt odganiał, nie obejrzawszy się co się dzieje, skoczył w łas, i przyjechał dwiema dniami przed podjazdem. Potrwożył wojsko okrutnie.

---

1) Bronić. 2) Practicatum axioma.

Pozbiegaliśmy się tedy co żywo do Wojewody i on też przyszedł uczynić relacyją. Pyta go Wojewoda: co się to tam stało? ów prawi jeszcze na większy żal, jako byli nabrali Moskwy ze 300, jako chorągiew ze wszystkiém zagarnęli, jako mieli wielkie zdobycze, a potém przyszła pogoń, zastała spiących, obskoczyli i wycięli w pień, drudzy się w rzece popasali, potopili. Pyta Wojewoda; „A Skrzetuski czy żywcem wzięty?„ On mówi, że na oczy swoje widział kiedy Moskwicin do niego strzelił, a potem go ściął, „to stałem długo przepłynąwszy rzekę, widziałem, że nikogo żywcem nie puszczono.“ Jam nie mógł wytrwać i mówię: „A ciebie czemu nie zabito?“ Wojewoda się na mnie otrząsnął; „dajcie pokój,“ ale sam go pyta: „jakoś uszedł?“ Odpowie: bom nie spał, do tego konia trzymałem w ręku, i zaraz uderzyłem w pław, jednak strzelano za mną kilkanaście razy, Pan Bóg jednak zachował mię., Pyta: „co za potęga mogła być tamtego podjazdu?“ Powie. “nie podjazd to, Mści Dobrodzieju, ale wszystka potęga Chowańskiego, bom widział wszystko prawie wojsko okryło pola jako obłok, drugie pułki jeszcze się z za góry pokazywały, i ślachcica napadłem uchodzącego, który też powiedział: że ze wszystką potęgą Chowański idzie. “Zalternje się Wojewoda, ale nie pokazuje po sobie, mówi: „Pan Bóg z nami; nic to, Panie Strażniku; kazać otrąbić, żeby zaraz stada sprowadzono.“ Tu trąbią, tu w obozie krętwa sroga, stada o kilka mil od obozu, prawie każdéj chorągwie osobno. Tu każdy nos zwiesił, myśląc sobie piérwsze nieszczęście. Wolskiego pytają, każdy o swego towarzysza. Powieda jak który śmiercią zginął. Owo zgoła pełno strachu, żalu i konfuziji.

Poszliśmy do chorągwie, każdy koło siebie czyniąc porządek, do stad co żywo leci i na koniach i piechotą. Przyjdę, aż mój czeladniczek mego siodła rumaka. Pytam: „a to na co?“ Odpowie: „Po konie pojadę.“ Kiedy go to obuchem zajadę: “poganinie, droższe moje zdrowie, niżeli wszystkie konie; albo tam nie masz trojga czeladzi przy koniach, będą insi swoje brać, pobierą też i moje; a ja tu konia u koła trzymam od wielkiéj potrzeby, a kiedy co napadnie, a ty mnie i tego weźmiesz.“ Rozporządziwszy u siebie, poszedłem znowu do Wojewody. Idę, minę bazar, aż Wolski u Ormianina waży łyżki srébrne zdobyczne; i mówię mu: „Panie Łu-

kaszu! a nasz Jaworski czy nie uszedł też? bo on przecie zawsze ostrożny i na dobrym koniu." Aż on powieda: "Jako Waszeć ucho swoje widzisz, tak już Waszeć obaczysz Pana Jaworskiego." Mówię: "dla Boga, Panie Łukaszu, czyś też nie omylił, albo jakim sposobem nie odłączył się od podjazdu, bo ja wiém, żeś ty dawno wicher." Począł znowu toż potwierdzać, co i piérwiéj, żwierzać się oraz i gniewać. Dałem pokój i idę do namiotów, aż ksiądz Piekarski „stój!" rzecze, "zła nasza, panie bracie." Ja rzekę: "panie bracie, pamiętajże wasze, że w téj Wolskiego relacyji połowy prawdy nie masz, bo ja naturę jego znam, że rad klimkiem rzuci." A w tém Wojewoda wynidzie z namiotu, brodę kręci, aż już to był znak alteracyji albo gniewu. Przymknąwszy się do księdza Piekarskiego, rzecze: „O czémże?" Powie mu ksiądz moje słowa. On do mnie: "Aże tę ma przywarę? 1)" Powiem, że to natura taka jego jest, i ojca jego, który jest poborcą pańskim; nawet w szkołach nazywaliśmy go: „Jenerał nugator 2)" Uderzy się Wojewoda ręką po aksamicie i rzecze: „A toż i ja tegoż zdania: bo jeżeli ich podjazd dognał, nie podobna, aby ich miał tak osaczyć, żeby mieli wszyscy zginąć, ale żeby wszystka potęga, to nie podobna, bo ja mam wiadomości że dopiéro jutro ostatniémi siłami na szturm do Lachowiec gotowali się i dopiéro im drabiny i insze rekwizyta zwożono, bo wszystko to byli potracili u piérwszych szturmów. Zaraz go potém kazał wołać, aż mu mówi jeden: „bracie, czy się Waszeć nie omylił, gardłowa sprawa wojsko potrwożyć." Rzecze: „zdrowie moje, szyja moja, jeżeli się inaczéj pokaże." Tak tedy, między nadzieją i trwogą 3), od samego rana całe wojsko jako powarzone. Stada, które bliżéj były, sprowadzają; drudzy bez swojich tęsknią, wyglądają, chorągwie ordynują na podjazd, aż się zemknęło ku wieczorowi. Zachodzi tedy słońce, aż widać z tamtéj strony kogoś; i mówię: „A noż namy języka? Mie poznali go, bo i bachmat zdobyczny, i w kołpaku moskiewskim z perłami. Bieży przez majdan, pomija chorągwie, a woła; musztuluk, musztuluk 4)! Wypadają do niego pytając go czy dobry czy zły?

---

1) **Vitium.** 2) **Kłamca.** 3) **Inter spem et metum.** 4) **Musztułuk albo Munsztuluk,** ***nagroda, podarek.*** **Linde s. v.**

Rzekł przecie Polanowskiego pomijając. Kiedy to co żywo na wyścigi za nim, aż on prawi samę rzecz przed Wojewodą: „Że jutro da Pan Bóg, kommendant nasz z obfitszém niżeli jest wysłany gronem kłaniać będzie WM. Panu i chorągiew nieprzyjacielską rzuci pod nogi; w jednym tylko terminie mamy szkodę, żeśmy stracili w téj okazyji wielkiego kawalera, towarzysza Imści pana Krajczego Koronnego.“ Rzecze Wojewoda: Nichże będzie Imię Boskie pochwalone, tego towarzysza nie straciliście, ale jutro go dopiéro stracicie. Biegajcie po tego skurwego syna.“ Krajczy stoji. Porucznik jego, Skoraszewski, jakoby mu policzki wyszczypował. Wzięli pana Wolskiego w kajdany. I tak to owa okazyja wesoła i miła była z podwójnéj przyczyny 1): jedna, że piérwszą okazyję tak Pan Bóg pofortunił, druga że owych, których jużeśmy byli odżałowali, obaczyliśmy zdrowych; a nad wszystko, że już tak nadzieja jakaś nas delektowała. Chciano tedy Wolskiemu koniecznie szyję uciąć. Nawet go nikt z Rawianów nie nawiedzał i wstydziliśmy się za niego. Przysłał do nas prosząc o instancyją, żaden się w to nie chciał wdać. Jeden tylko ksiądz Piekarski a Skoraszowski jego porucznik; ci go uradzili, że go przecie nie sądzono, ale kazano mu zaraz z wojska jechać, i nie powiedać się nigdy, żeby kiedy służył w dywizyji Czarnieckiego.— Przyszedł tedy podjazd szczęśliwie nazajutrz po owym przysłanym towarzyszu, wchodził do obozu z tryumfem niosąc rozwinioną chorągiew nieprzyjacielską, i pędząc przed sobą powiązanych więźniów kupę tylą prawie, jako i samych było. Gdy prezentowali więźniów, naszło się wojskowych siła do regimentarza, i jam téż był. Jak już po owéj ceremoniji stoję tak przy namiocie z Jarzyną Rafałem, z Rawianiniem, aż Wojewoda mówi: „Rozumiałem, że wszyscy Rawianie dobrzy pachołcy, aleć też widzę są i kpy.“ Ja się ozwę: „tylko się to tu w jednéj familiji Panów Wolskich znajduje.“ A Wolskich stoji dwóch, grzecznych ludzi: Paweł co był starostą potém Lityńskim, i drugi co go zwano „Odlewany,“ Wolski z pod królewskiéj chorągwie zaczął się ruszać, aż Wojewoda rzecze: „do Mazowieckich Wolskich on mówi, a wyście Ruscy, a insi są Rzymscy o których pisze

---

1) Ex ratione duplici,

Owidiusz: Saevit atrox Volscus 1). To to znać Ruscy i Włoscy Wolscy to dodrzy pachołcy, ponieważ ich nazywają „atroces," a Rawscy Wolscy kpy; nie ujmujcie się za nimi. Ale przecie pana Paska od dzisiaj będę miał za dobrego metra ludzkiéj natury, kiedy on z Wolskiego wyczytał wszystkę nie prawdę." Potém się żartami dyskurs skończył. Więźniów kilku posłano królowi.

Skoro tedy od Sapiehy Hetmana Litewskiego, przyszła wiadomość, że też już wojsko Litewskie wymoderowało się jak mogąc, zaraz i my ruszyliśmy się, i poszliśmy tym traktem ku Mścikowu. Chowański też Hetman Moskiewski, poszedł ku nam ze wszystką potęgą, któréj miał 40,000, zostawiwszy pod Lachowicami ludzi coś niewiele, żeby obozu pilnowali i fortecę przecie, któréj już tak długo dobywali, żeby nie przestali atakować i żeby jéj nie dawali odetchnąć 2). Bo obiecował sobie ją zaraz wziąć za powrotem z imprezy, nas wprzód rozgromiwszy, i szedł właśnie tak jako wilk na stado owiec, bo już się tak był zaprawił na Litwie, że już zawsze do nich szedł jak na pewną wygraną 3). Posłał tedy Naszczokina, drugiego Hetmana, kilką mil przed sobą, z pięciu tysięcy ludzi wybornych, żeby się z nami powitał. W wigiliją tedy ŚS. Piotra i Pawła, zetknęły się z naszą przednią strażą, ktora, że nie była tak mocna, jak on podjazd moskiewski, posłali do wojska dając znać o nieprzyjacielu, że go już widzą na oko. A w tym Moskwa impetem na nich skoczyli. Niżeli tedy chorągwie i ochotnik przyszli, w srogim opale była przednia straż, ale przecie potężnie ich wspierali. Już było trupa i z téj strony i z téj po troszę, aż dopiéro skorośmy przyszli, obróci się na nas połowa Moskwy, a drudzy już tam z przednią stroną konkludują. Potężnie się tedy uderzą, chcąc nas piérwszym swojim skonfundować impetem, aleśmy wytrzymali, lubo kilkanaście z koni spadło. Kiedy widzą, że to i tu opierają się mocno, już drugie starcie nie tak żywi pokazalisię. A w tém wychodzi z chojników chorągiew Tuczyńskiego i

---

1) Sroży się Wolsk waleczny. Wyrazy te znajdują u Wirgiliusza: *Aeneidos Libro IX, v.* 420, w prześlicznym ustępie *Euryala* i *Nizusa.* Wiadomo, że dowódca oddziału Latinów zwał się *Volscens* 2) Respirium. 3) Victoria.

Antonowicza tatarska 200 koni, i zaraz wyszedłszy rysią idą. Moskwa zaraz poczęli się mieszać, my też natrzemy; nuż w nich; złamaliśmy ich zaraz; dopiéro wziąwszy na szable już rzadko kto i strzelił, jeno tak cięto. Ostatek ich skoczyło w ucieczkę. Dopieroż w pogoń dojeżdzano a bito. W tém zaszło słońce, wojsko też nadeszło i to zaraz na owém stanęło pobojowisku. Tak tedy przez całą noc konie w ręku trzymali, dwa pułki w placowéj strzaży postawiwszy. Litwa téż tudzież o nas stanęli, których było 9,000 z Wielkim Hetmanem bratem Sapiehą (Sapieją), a Gąsiewski natenczas Polny Hetman i podskarbi w Moskwie siedział w więzieniu, od tegoż to Chowańskiego schowony. Tegoż szczęścia spodziewał się i z nami, nawet kiedy przodem tego to Naszczokina posyłał imprezę, to mu to zlecił: "żebyś mi starał żywcem dostać Czarnieckiego i Połubińskiego, żeby Gąsiewski miał się z kim zabawić."

Było tedy na 40,000 Moskwy, naszego i z Litwą tylko 15,000. Bardzo to mały kawałek, ale przecie nadzieja nas cieszyła; a to téż co trup, wszystek padł za nimi głową, co zawsze wojennicy sądzą za znak zwycięztwa, kiedy trup głowami za nieprzyjacielem pada. Tak tedy owéj nocy było co jeść, bośmy kazali nabrać sucharów w sakwy, w wozy, gorzalina też była w blaszanych ładownicach, jakich natenczas zażywano. Zakropiwszy się tedy po razu po dwa, że się i głowa trochę zawróciła, aż się potém i spać zachciało. Jaki taki położywszy się na trawie spi. Służył z nami Kaczewski, Radomianin, wielki przechera i mówi: ,Panie, Janie, co mamy pięść pod głowę kłaść, układźmy my się, miasto poduszki, na tym Moskalu." A leżał blizko tłusty moskal zastrzelony. Ja tedy mówię: „dobrze dla kompaniji." On tedy z jednéj strony, ja z drugiéj, położyliśmy głowy; takeśmy zasnęli, konie do rąk za cugle okręciwszy, i takeśmy spali ze trzy godziny. Aż kiedy już nade dniem tak w nim coś gruduknęło, żeśmy się obydwa porwali; podobno to tam jeszcze co było zatajiło ducha. Skoro się tedy trochę rozedniało, zaraz przez monsztuk kazano trąbić wsiadanego. Ruszyło się wojsko, żebyśmy Pana Boga wziąwszy na pomoc wcześnie tę zaczęli igraszkę. Idąc tedy każdy swoje odprawował nabożeństwo, śpiewanie, godzinki; kapelani na koniach jadąc słuchali spowiedzi; każdy się dysponował, żeby był jak najgotowszy na

śmierć. Przyszedłszy tedy o pół mile od Połągi, stanęło wojsko do szyku. Szykował swoje Czarniecki, Sapieha też swoje. Prawe skrzydło dano Wojniłowiczowi z królewskim pułkiem, lewe skrzydło Połubińskiemu, armatę i piechotę. Szliśmy tedy szykiem i dopiéro za dojrzeniem 1) nieprzyjaciela stanąwszy, chcieli tego wodzowie, żeby był nieprzyjaciel wyszedł do nas za przeprawę, ale nie mogąc go wywabić, kazano się postąpić daléj. Wyszło tedy piechoty ku nam ze sześć tysięcy za przeprawę, aleć jak poszło do nich trzy regimenty, zaraz ich nasi wystrzelali z téj strony i wparowali za rzekę. Poczęto tedy brać z armaty z tamtéj strony, i rażono naszych: towarzysza jednego podle mnie stojącego jak uderzyła kula w łeb konia, a że ogonem wyleciała, towarzysz poleciał do góry od kulbaki wyżéj niż na trzy łokcie, a nic mu. Gdzie tedy szło lewe skrzydło i korpus, to tam mieli ciężką przeprawę; gdzie zaś nasze prawe skrzydło, tośmy mieli błota jak przez siedmioro stajań i lepiéj, miejscami koń zapadał po tebinki, miejscem szedł po wierzchu, tylko się tak owe chwasty zrosłe uginały, jako pierzyna. Prawie w pół było takich, którzy piechotą za sobą konie prowadzili. My się tu z owego błota dobywamy, a tu już bitwa potężna na lewém skrzydle. Był tedy w prost 2) przeciwko naszéj przeprawie folwark oparkaniony, spodziewając się Moskwa, że to tam nasi będą szczęścia probowali, zasadzili tam kilkaset piechoty i 4 działka. Nie pokazywali się nam wtenczas, aż kiedy my się wybrali z tego błota do twardego lądu, wysunęła się piechota; kiedy poczną ognia dawać, kiedy poczną parzyć z dział, jako grad kule lecą; padło naszych dużo, drudzy postrzelani; ale przecie wszystkim impetem poszliśmy na nich, bośmy widzieli, że trzeba było ledwie nie wszystkim ginąć, gdybyśmy mieli tył podać; ale jużeśmy tak oślep w ogień leźli, żeśmy się tak z nimi żmieszali, jako ziarno z sieczką, bo już trudno było inaczéj. Okrutna tedy stała się rzeźba w owéj gęstwinie, a najgorsze były berdysze; kwadrans jednak nie wyszedł od owego żmieszania, wycięliśmy ich, że i jeden nie uszedł, bo w szczérém polu, powiedano, że ich było 100. Z naszych téż kto legł, to legł, kto wytrzymał, to musiał cierpiéć; pode mną

---

1) In prospectu. 2) Directe.

konia, gniadego postrzelono w pierś, cięto berdyszem w łeb, i drugi raz w kolano: jeszczebym go zażył, gdyby nie ta kolanowa rana, bo ja takie szczęście miałem do koni w wojsku, że nie pamiętam, żebym którego przedał, kupiwszy go drogo, ale każdy albo skaleczał, albo zdechł, albo go zabito, i to nieszczęście wygnało mię z wojska, bobym ja był i do tego czasu żołnierzem, ale już i ojca nie stawało kupować koni, i mnie też już było obmierzło to szczęście, na które nieraz zapłakać musiałem. Przesiadłem się tedy na ten czas na mego myszkę, kazawszy pochołkowi, co na nim siedział, wędrować nazad za przeprawę, aleć mię niezadługo dogonił na lepszym koniu, niżeli ja siedział, zdobycznym. Docinamy tedy ową piechotę, a Trębecki 1) leci ordynowany owym na sukurs z dziesięcią chorągwi, bojarów dumnych i z trzema tysięcy rajtaryji. Stanęliśmy tedy tyłem do owych, a frontem do nieprzyjaciela. Wpadają na nas tak jakoby zjeść; wytrzymaliśmy, bośmy musieli; kiedy widziemy, że nas gnietą w owo błoto, zetrzemy się z nimi potężnie; rajtaryja wydali ogień do nas gęsto, nasi zaś, rzadko kto strzelił, bośmy już powystrzelali na ową piechotę, a nabić znowu było nie podobna, bo czas nie pozwolił: I tak powiadam, że w okazyji nabicie najpotrzebniejsze, z którém idziesz do nieprzyjaciela, ale nabijać, kiedy to już zetrą się wojska, rzadko się to trafi: szabla grunt. Tak tylko tedy szablami, ten tego, ten téż tego w Bożą godzinę, bo i owym jużeśmy tak przygrzewali mocno, żeby nie nabijali strzelby. A po staremu rzeczy już nam nie tak twardo szły, choć to na nas z gotowym ogniem przypadli. Przemagaliśmy się tedy, właśnie kiedy owo dwaj w zapasy chodzą, ten tego, ten téż tego nachylając. Trubecki, jako cygan, uwija się na szpakowatym kałmuku. Leci trupów gęsto, aż kiedy ich chorągwi na ziemi leżało ze cześć, Trubeckiego towarzysz starosty Dobrzyńskiego jak ciął w łeb, aż mu kołpak spadł, zaraz go dwaj porwali pod ręce i poprowadzili. Dopiéroż hossudarowie w nogi do szyków; my téż po nich; wparowaliśmy ich siekąc aż między samo wojsko ich; padło tedy na placu z połowa. A tu jako w garncu już się sam korpus potyka. Litwa na lewém skrzydle także nie próżnują,

1) Trubecki.

ale przecie nie tak na nich, jako na nas najlepsze siły obracają, bo ich już lekce ważyli. Obróciły się tedy niektóre pułki świeże, i to na odwrót poszły. A w tém Wojewoda obaczywszy naszę chorągiew już w tyle szyków nieprzyjacielskich, posłał do Sapiehy, dla Boga, żeby wszystkiémi siłami natrzeć i rozrywać Moskwę, bo pułk królewski zgubimy. A też już Moskwa mieszają się, kręcą się, właśnie kiedy owo źle komu za stołem siedzieć. Już było znać po nich trwogę. Ci też, co ich na nas obrócono, biją się już nie z ochotą. Poskoczą do nas, to znowu od nas; a w tém natrze na nich korpus potężnie. Hussarskie chorągwie skoczyły, my też tu z tyłu uderzamy na nich. Jużeśmy trochę mieli czasu i do nabicia strzelby, a w tèm Moskwa w nogi; wszystko wojsko tedy na nas uciekało; bijże teraz, który się podoba, wybieraj: to piękny, to jeszcze piękniejszy.

Napadł na mnie jakiś patryjarcha z żółtą brodą, srogi chłop; zajadę go, złoży do mnie pistolet, szabla złocista na temlaku. Jam rozumiał, że wystrzelony miał, a straszy nim; przytnę śmiele, strzelił; a ja też tymże impetem ciąłem go w ramię, czuję się, że mi nic od owego strzelania; po nim, domogłem się go, znowu go w oko zajadę, bo jakoś ciężko uciekał, choć na dobrym koniu, czy też miał jaki szwank, czy też był ociężały jakiś: tnę go przez czoło, dopiéroż zawoła: „pożałuj.“ Szablę mi podaje, a z konia leci; jeno co szablę odbiorę, aż ucieka na płowym bachmacie w porządziku złocistym, jakiś młokos w atłasowym papużym żupanie, prochowniczka na nim na srebrnym łańcuszku. Sunę do niego, przejadę mu. Młodziusieńki chłopiec, gładki, aż chrest oprawny trzyma w ręku, a płacze: „pożałuj dla Christa Spasa, dla Preczysto Bohorodice, dla Mikoły Cudotworce,“ żal mi się go uczyniło, a widziałem, że wielkie kupy Moskwy i z téj strony i z téj bieżały prosto na mnie; obawiałem się, żeby mię nie ogarnęły, nie chciałem się bawić koło niego, zabijać mi też żal go było, na owę jego rozpamiętywającą modlitwę. Wziąłem mu tylko ów chrest z ręku, a wyciąłem go płazą przez plecy: Utikaj do matiery diczy synu!“ Kiedy to chłopię skoczy, podniosłszy ręce do góry, z oczu zginął w lot. Żywcem jeszcze na ten czas w owym zapale 1), kie-

---

1) In illo fervore.

dy wszystko uciekające wojsko na nas się waliło, czyby więźnia trzymać, albo się bronić, albo strzelbę nabijać. Chrest wziąłem mu piękny bardzo, było na oprawie ze dwadzieścia czerwonych złotych. Nie zabawiłem się koło owego smarkacza i pacierza jednego: skoczę do owego brodofiasza, aż on już nago leży, a konia prowadzi towarzysz. Mówię do niego: "jam nieprzyjaciela z konia zwalił, a ty go bierzesz, daj go sam, bo tego nabicia na ciebie odzałuję, com go na nieprzyjaciela nagotował." Nie bardzo się też i sprzeczał Wołoszyn, bo wiedział, że do mnie ten Moskal strzelił, jam go zwalił z konia. Oddał mi tedy owego konia ślicznego, który był nie moskiewski, ale tych russkich koni czerwono gniady, rosły, żal mi go było rzucać. Czeladnika żadnego nie masz, nie było go komu oddać; aż napadłem znajomego pachołka: „Weżmij odemnie tego konia, a dam ci dziesięć talarów, jak mi go wyprowadzisz; albo jak się zjedziesz z którym z mojich czeladzi, oddaj go." Wziął tedy, a jam skoczył gdzie się okrutnie zwarli Moskwa z naszymi. Już tak jeno rznięto jak barany. Gdybym był miał wtenczas aby jednego czeladnika przy sobie, mógłby był jako najpiękniejszych rumaków nawybierać, bo to tam samę starszyznę cięto wtenczas, co to strojno, konno. Cóż kiedy czeladka najbardziéj wtenczas Pana pilnuje, kiedy pije, a nie masz kiedy się bije. Towarzyszowi też nie bardzo moda powodować konia, kiedy go nie ma komu oddać, to go woli i nie brać, kto powagę kocha. Widząc ja jednak, że i kompanija insza, powodują, kto co ma, jak się już owa rzeźba skończyła, wziąłem też jednego Wołocha pięknego z czarną pręgą; trochę był zacięty koło ucha ten koń, ale mu to nic nie szkodziło. Ledwie się z owéj kupy wyjeżdzamy, aż tu mój wyrostek bieży, oddałem mu owego konia i jużem się kazał pilnować; natroczył złodziéj lada czego, skórek rajtarskich na podjezdka, a gdyby był przy mnie, toby był natroczył atłasów, aksamitów, rządzików i koni dobrych mogłby nabrać. Obaczyłem tedy daléj chorągiew swoję, przybieżę do niéj, aż tam nie masz przy niéj i sześciu ludzi; i drugie chorągwie tzkże bez asystencyji. Co żywo pozaganiało się, sieką, rzną, gonią i mówię do chorążego: „Nagrodził mi P. Bóg mego gniadego, dał mi za niego inszego gniadego, bardzo pięknego konia, alem go tam oddłao bcemu człowiekowi, nie wiem jeżeli mię dojdzie." Pyta

chorąży: „A to czyj płowy?“ Powiedziałem, że i to mój. Przerzedziło się już znacznie lewe moskiewskie skrzydło, które się z naszém potykało lewém. Dopiéro poczyna uciekać. Znowu takaż gęstwa uczyniła się, dosyć na tém, tu jednego gonisz, a drugi tudzież nad karkiem stoji z szablą; tego docinasz, ą drugi jak zając pod smycz leci; trzeba było mieć głowę jak na szrubkach i przed się i za się oglądać się, bo kiedy się nieostróżnie zabawił koło jednego, to zaś owi pierzchający 1) z tyłu siekli naszych pomijając.

Ucieka chorąży hoży Moskal, chorągiew po sobie położywszy; zajadę go, złożę pistolet: “Pożałuj!“ oddał mi chorągiew. Prowadzę go, modli się okrutnie, ręce składa. Myślę sobie, już téż tego żywcem zaprowadzę, aż tu ze 400 Moskwy, wielka kupa już prawie na mnie wpadają. Ow się też począł ociągać; lubom go dezarmował. Widzę, że i jego nie uprowadzę, i sam zginę: uderzyłem go sztychem, spadł; a sam z ową chorągwią uskoczyłem się im z traktu. A tu na nich jadą Litwa, tu z boków przebiegają, ci co są w przodzie nas, już na nich czekają.

I ja też cisnąwszy owę chorągiew śliczną, złocistą, do nich, bo mi jeszcze żal było nie bić, kiedy było kogo. Tych docinamy, a druga watacha, takaż albo większa następuje; tych biją, aż insza. Dosyć na tém, aż ręce ustawały, bo wszyscy owi, komu się uciec dostało, nie mogli uciekać tylko podle naszych chorągwi, które im napierwiéj w tyle stanęły. Było tedy téj rzeźby przez trzy mile. Wracamy się tedy już nazad, drudzy też jeszcze gonią; żal mi, nikogo żywcem nie mam, ale się końmi cieszę, osobliwie owym gniadym, co był bardzo piękny, ale nie wiem jako mi się nada. Aż w tém wysunie się ich kilkanaście z lasa, co się to tam byli w niewielkim gajiku zatajili i ruszyli ich jako stadę sarn.

Ucieka jeden na ślicznym koniu, rząd bogaty, złocisty, husarską modą, suknie jedwabne, kołpak haftowany, bogaty; przebiegą go co żywo i z téj, i z téj strony, ja go najbliżéj. Rozumiejąc, że sam Chowański, wołam: „Stój, nie bój się będziesz miał pożałowanie. Już trochę począł wstrzymować koniowi, spójrzy na mnie: z boku nie zdałem mu się do téj

---

1) Fugientes.

konfidencyji, żem był w szarym kontuszu; nie ufał mi rozumiejąc, że jaki pachołek, hołota, których się oni najbardziéj boją mówiąc; że u takich żadnéj nie znajdzie diskrecyji (jako zaś sam o tém powiedał). Ale obaczył daleko towarzysza naszego, tylko że w czerwonéj sukni, w karmazynowym wytartym kontuszu, i na takim szkapie, by go był i do sądnego dnia nie dogonił; ale myśląc 1), że to ktoś znaczny, prosto do niego bieżał. Z tych co mu przebiegali strzelił do niego towarzysz. Po staremu, on jako oczy wybrał, leci do niego: skonfundował się, kręci się na szkapie; aż kiedy obaczył, że mi oddaje szablę i pistolety hebanem a srebrem oprawnę, a woła: "pożałuj!" Wziąłem go żywcem. Chowański sam już w ucieczce dwa razy w łeb cięty, uszedł; piechota zaś wszystka, mało co naruszona, oprócz owych kilkasset na razie wyciętych, została żywcem, a było ich 18,000. Poszli tedy do blizkiéj brzeziny i zasiecz uczynili. Otoczono ich tedy do koła armatą i piechotą, bo obrzednia była owa brzezina; dawano do nich ognia z dział, że na wylot kule przechodziły i na tę i na tę stronę, a potém jak ich to zdebilitowano, z armaty, dopiéro ze wszystkich stron uderzono na nich, w pień wycięto. Trudno też krwie ludzkiéj w kupie widzieć jako tam było, bo lud gęsto bardzo stał, i tak zginął, że trup na trupie padł; a do tego owa brzezina na pagórku była, to tak krew lała się ztamtąd strumieniem, właśnie jak owo po walnym deszczu woda.

Pozjeżdżamy się tedy do chorągwie, aż téż już mój pachołek odebrał konia zdobycznego gniadego, ale jako prędko odebrał od tamtego, tak zaraz go postrzelono pod łopatkę, musiałem ci go przedać szlachcicowi za 10 złotych, a wart był najmniéj 800 albo 1,000 złotych. Poznali więźniowie tego konia i powiadali, że na nim siedział Żmijów, Wojewoda, szwagier Naszczokina Hetmana Polnego.

Nabrano tedy tego jak bydła. Hetman najwyższy, Chowański dwa razy cięty uciekł. Drugi Hetman, Szczerba, zginął. Bo to u nich kilka hetmanów w wojsku. Wojewodów, kniaziów, bojarów dumnych, naginęło siła. Z Chowańskim nie uszło konnych nad 4,000, a było wojska jako sam ten

---

1) Supponebat.

pisarz powiedał od Kaczowskiego wzięty 46,000; armaty zostało 60. Owych samopałów duńskich i różnéj strzelby, berdyszów to chłopi brali nawet. Byliż tedy na ten czas kommissarze nasi w Mińsku na traktach z Moskwą. Obawiając się Czarniecki, żeby ich Chowański uciekając z sobą nie pobrał, posłał na całą noc 12 chorągwi dobryoh, między któremi i nasze, żeby ich salwować. Kommendę dano Bożęckiemu Pawłowi. Po owéj tedy tak ciężkiéj robocie z koni nie zsiadając poszliśmy nocą do miasta. Przyszliśmy nad miasto; już kości w sobie człowiek nie czuje od srogiego sturbowania. Mówi kommendant: „Mości Panowie! — trzebaby nam tu języka, żebyśmy przecie wiedzieli co się w mieście dzieje. Proszę kto ochotny skoczyćby na przedmieście i wziąć lada chłopa.“ Nie mówiąc nic, po prostu wszystkim się nie chce. Kiedy widzi, że nie masz ochoty, i mówi: „Proszę przynajmniéj z piętnaście koni dla kompaniji a bądźcie gotowi kiedy nas tam poczną bić.“ Z pod jego chorągwie wyjechało dwóch, daléj nic. Ja pamiętając jego łaskę pod Kozieradami w mojém nieszczęściu, wyjechałem, a obaczywszy mnie, wyjechało z pod naszéj chorągwie 20 koni. Przyjechaliśmy na przedmieście do jednéj chałupy: nie masz nic; do drugiéj, ogień jest, co znać jeść gotowano, a ludzi nie masz; zaświeciwszy szukamy po kątach, nic. Już wychodzimy z owéj chaty, aż baba zakaszlała w chlewie. Znaleźliśmy tedy trzy białogłowy. Jeden nasz towarzysz umiał udawać 1) mowę moskiewską, i te ich terminy: Kak, su, ster. Pyta; „Nie masz tu Lachów?“ Baba prawi: „Ospane! nymasz, ale trwoka welikaja przybieżało tut cztery horakwi naszych panów prewodnych, tot czas zabrali naszych kommissarow i pobieżeli, znati szczo hdeś czuwajut Czarneckoho.“ Towarzysz mówi: „Czy pobieremo ich?.‘ Baba: “Oj pobieryte, panunka, pre Boh żywy, postinaijte dyczczych synów.“ Posłał tedy, żeby chorągwie przyszły, każą tedy babie prowadzić do gospody kommissarskiéj. Baba z ochotą wielką w jednėm gzle 2) poskakuje, i pokazała gdzie kommisarze stoją. Staną tedy chorągwie w rynku; kommissarze w strach, jak im dali znać warta, że pełne miasto wojska. Każe kommendant Charlewskiemu pytać po moskiew-

---

1) Exprimere 2) *Gzło, koszula.* ***L i n d e s.*** v.

sku: Kto tu stoji? pytać o Kommissarzów moskiewskich? Tém większy strach. Już piechota, co stała przy karawanach na rynku, wstąpiła do sieni. A w tém zsiadło nas kilkanaście z regimentarzem. Mówi Charlewski po moskiewsku do sługi: niech wstają kommissarze, bo tego trzeba, a niech wszyscy będą kupie.“ Poszedł sługa do izby, a już się tam świeciło. To się działo w gospodzie starosty żmudzkiego Chlebowicza, jako piérwszego kommissarza, a najwyższego senatora. Podle niego w drugim domu stał wojewoda sieradzki Wierzbowski, w trzecim, wojewoda mazowiecki Sarbiewski, Poszliśmy tedy ku koniom, tymczasem niżeli się tam poschodzili, a w tém idzie starszy sługa, i mówi: “Ichmośc proszą“ Za nim wyszło kilka świec lanych; wchodzimy tedy kołpaków inszych nabrawsmy, a oni też ku drzwiom od stołu trochę podstępują zasmuceni 1). Zaraz wojewoda mazowiecki poznał Borzęckiego porucznika, zięcia swego, krzyknie: „Bog sprawiedliwy, Bóg łaskawy, nasi, nasi! „Rzecze potém Borzęcki kilka słów pięknie, od wodza wizytę przynosząc, który o szczęśliwém zwycięztwie oznajmuje. Odpowiedzlał Starosta żmudzki, jako piérwszy kommissarz pięknie, ale z płaczem z wielkiéj radości skończyć nie mógł. Kiedy to skoczą do nas wszyscy, obłapiając, ścisksjąc, Bogu dziękując. Pytają o procederze wojny; Borzęcki im prawi, Aż towarzysz zawoła: “nie powiedaj im, W Pan, aż nam dadzą jeść.“ Kiedy to skoczą słudzy, kuchmistrzowie wszystkich kommissarzów, kuchnie zakładać, piec, warzyć, tymczasem wódek, miodów; win. Pozsiadali wszyscy z koni. Tak tedy w owém nieogarnionem weselu my im powiedali o okazyji i zwycięztwie, oni też nam jako się dorozumiewali tego, kiedy kommissarze moskiewscy uciekali, jako się bali, żeby ich nie zabrali z sobą, jako się nas polękali, rozumiejąc, że po nich Chowański przysłał, jako już mieli nazajutrz traktaty podpisać, jako na nich Moskwa fukali. Mnie choć się chciało spać serdecznie, potém się i odechciało słuchając owych dyskursów, a patrząc na owę szczerą uciechę. A potém uczynił się dzień; przeżegnawszy się wyszliśmy z miasta i zaraz blizko w łąkach stanęliśmy, koniom wygodzić i nakarmić. Kommissarze też go-

1) Consternati.

towali się w drogę i wyjechali za nami. Poszliśmy ztamtąd do Lachowic, gdzie zastaliśmy wojsko nasze w obozie moskiewskim. Zostawiono, prawda, na to nasze chorągwie, kwatery; i przydano wartę, żeby ich nikt nie rabował, ale ci sami, co pilnowali, poprzetrząsali co lepszego. Forteca, to jest, te Lachowice tak foremna; siłaby o niéj pisać, ale; że to nie w cudzéj ziemi mało potém opisować, bo siła takich, co jéj dobrze wiadomi; jednóm słowem, nie masz takiéj w Polsce żadnéj. Dobra to są sapieżyńskie. Wyginęło tam Moskwy w szturmach ze 30,000. —Nastąpiło potém Swięto Panny Maryji Nawiedzenia. Tam co żywo z wojskowych zgromadziło się na nabożeństwo; każdy swoje oddał Bogu dzięki, za dobrodziejstwa w onéj uznanéj okaziji. Szlachty co było w téj fortecy, i szlachcianek, postrojiło się to od cudów: ta pięknie, ta jeszcze piękniéj, bogato druga wystrojona pod złotem i klejnotami ledwie szła, nie dziw, że się tam Moskwa darli gwałtem do owéj fortecy, a i taby się już była więcéj nad miesiąc nie trzymała, bo prowijantów nie stawało. Dwa pożytki tedy zostały się przez to pośpieszenie wojska: ocalenie 1) tedy fortecy i rozerwanie traktatów a wszystko się to stało dzielnością 2) Czarnieckiego; bo Sapieha wszystko prokrastynował 3), oczekiwając na lepsze jakieś sporządzenie wojska i insze rzeczy. Na co Czarniecki powiedział: „że nam po chwili i kopije pomogą, nie trudno w Litwie o chmielową tyczkę. Jeżeli się ty z wojskiém swojém nie ruszysz, pójdę ja z swojém w Imię Boskie.“ I tak uczynił, że się ruszył z pod Kozierad. Sapieha też, dla wstydu, musiał się łączyć z nami. Tak tedy czynili niebożęta, strugali łyczki pstro, a biało farbowali jak owo laski dziadowie robią i proporczyki płócienne; grotów też z miast przywieziono, co potrzeba. I tak to po staremu było pięknie i dobrze, kiedy nie mogło być inaczéj. Trzeci pożytek owa prędkość walki 4) przyniosła: że mieli wiadomość wodzowie, że Dunkoruński z wielką potęgą idzie na pomoc Chowańskiemu, a my nizkąd nie spodziewaliśmy się posiłków, tylko od samego P. Boga. Gdyby się były złączyły tamte potęgi, nie podobnaby ich było

---

1) Conservatio. 2) Virtute. 3) *Do jutra odkładać.* 4) Celeritas experimenti.

przełamać, albo jeżeli przełamać, to z wielką ludzi naszych szkodą i stratą, bo z każdym z osobna byłoby co robić, a osobliwie z Dunkoruńskim, o czém się niżéj napisze. To wszystko mądrą dobrego wodza stało się dyspozycyją, że i owym potęgom, które się na cesarza tureckiego mogły porwać, nie przyszło się skupić, i traktaty szkodliwe rozerwane, i fortece, które już nie zostały 1) wolne, tylko dwie w całéj Litwie od rąk moskiewskich eliberowane, i tamtym wojskom, które były szczere motum przeciwko naszym hetmanom, serce upadło. I to znacznie do wiktoryji czudnowskiéj dopomogło. Lachowice tylko nie były w rękach moskiewskich, wszystkie insze miasta, i całe Litewskie księstwo, zawojowane było. Wjeżdżając tedy Czarnecki do Lachowic w dzień Najświętszéj Panny, wyszli przeciwko niemu w processyji 2) zakonnicy, szlachta, szlachcianki, i kto tylko był w owém ciężkiém oblężeniu. „Witaj!“ wołając, „zawitaj niezwyciężony wodzu, niezwyciężony wojowniku, zawitaj od Boga nam zesłany obrońco;“ Byli i tacy osobliwie z białychgłów, co wołali: „Zbawicielu nasz!“ Zatulał uszy czapką, niechcąc owego słuchać pochlebstwa. Kiedy zaś po nim wjeżdżał Sapieha, połowy tego aplauzu nie było, tylko proste przywitanie, choć to jego własne dziedzictwo 3). Zsiadł tedy do kościoła. Rycerstwa siła i z naszego i z litewskiego wojska. Dopiéroż Te Deum Laudamus, dopiéroż tryumf. Z armat bito, aże ziemia drżała: a potém nabożeństwo śliczne, kazania, gratulacyje 4), dzięki Bogu za dobrodziejstwa, i wszędy pełno radości pomieszanéj z płaczem, bo tam wszyscy magnatowie z Księstwa Litewskiego do téj fortecy posprowadzali się byli. Wesoła ta wiktoryja bardzo, z téj racyji, że to po owych nieszczęśliwościach, piérwsze ojczyznie przyjniosła szczęście, gdyż już Moskwa tak byli wzięli górę, że gdziekolwiek się o wojsku naszém dowiedzieli, już tak na nich szli jako po pewne zwycięztwo, gotowe już mając dybki i kajdany, na więźniów; co się znajdowało i w obozie i pod Lachowicami, aleć się na nich samych przygodziły, bo ich w nie, kazano chować. Nasprowadzał tedy Sapieha armaty zdobycznéj

---

1) Non supereraut. 2) Processionaliter. 3) Domicilium. 4) *Powinszowania.*

siła do Lachowic, onéj ślicznéj spiżowéj wszystko, i jednego działa nie obaczył żelaznego. Czarniecki posłał ich do Tykocina 20 i kilka, przyłączywszy do swojéj dawnéj dwie zdobyczne, srodze długie i nośne.— Kiedy otrąbiono ; żeby więźniów oddawać, okrutnie się Czarneckiego bali, płakali. Ja swego oddałem zaraz idąc do Mińska po kommissarzów. ale insi, których nie zaraz oddano, płakali, prosili, żeby ich nie oddawać. Ten to pisarz, co o nim wspomniałem wyżéj, który przedemną uciekał, rzecze mi: „Kiedy to u was zwyczaj taki, że więźnia trzeba oddać regimentarzowi i nie może to być, żebyś to mię przy sobie zostawił, uczyńże tak: „odstąp ty i zasług i substancyji, jedź ze mną do stolice, dam ci 50,000, dam ci i córkę i wszystko, co mam.“ Począł był i medytować uboki żołnierz, a tymczasym 1) kazano oddawać więźniów i musiałem oddać. Doszło to wojewody, że od siebie obiecował 50,000. Chwycono się tego zaraz, tylego szacunku upominano, i musiało tak być. Kiedy wymawiał się 2) tylko dać broniąc się: „żem ja to obiecował dla tego, żeby się był ułakomił i wypuścił mię: ale tak wiele summy nie miałem i mieć nie mogę.“ Nie słuchano tego, kazano pana pisarza w kajdanach do wału, do taków, równo akkomodować w Tykocinie, musiał obiecać a potém dać. Wziął przecie Wojewoda za swojich więźniów ze dwa milijony, bo w zamian nie było co brać, gdyż z naszéj dywizyji nie było w Moskwie więźniów prawie nic. Sapieha zaś wszystkich swojich wydał na zamian, gdyż było w niewoli wiele szlachty, szlachcianek, żołnierzów. Przy okupie samego Gąsiewskiego, Hetmana Polnego, wyszło niewolnika moskiewskiego gwałt, jak to zwyczajnie bywa, hetmańska głowa, droga jest. A tę głowę, drogo od Moskwy kupiwszy, sami zdrajcy Bocwińkowie popiwszy się marnie zagubili, tyrańsko a niewinnie zabili wojennika szczęśliwego, wodza dobrego i senatora wielce poczciwego, o czém napiszę niżéj.

Postojawszy tedy trzy dni pod Łachowicami, w obozie moskiewskim, przy owych dostatkach, obfitościach wszelkiego prowijantu, ruszyliśmy się pod Borysów, fortecę także niepoślednią, nad rzeką Berezyną. Tam stanęliśmy spodziewając

---

1) Et interim. 2) Negabat.

się jéj dostać niemocą, lecz postrachem 1). Staliśmy tam przez dwa miesiące, ale widząc, że dobrowolnie poddać się nie chcą, wiedząc przytém, jak wiele na nas gotuje się potęgi, umyślił wojewoda odstąpić téj fortecy, jakoż i odstąpił. Żeby przecie nie próżnować, poszliśmy pod wielki Mohilew Białoruski, która forteca jest i wielka i potężna nad samym Dnieprem. Starosta Babrownicki Działyński, ujęty obietnicami 2) Lubomirskiego Jerzego marszałka i hetmana, przysłał ordynans swojéj chorągwi, żeby wyszła z diwizyji pod pozorem 3) Hussarszczyzny, że ją niby 4) miał osoczyć. Skonfundowało to wojewodę bardzo, bo mu żal było nie tak chorągwie, lubo była bardzo dobra, ale Polanowskiego, na którego też on radzie siła polegał. Perswadował mu wszelkiémi sposobami 5), prosił, żeby tego nie czynił; nie mogło to być. Że tedy nie mógł uprosić, musiał ich puścić 6), jednak z przeklęstwem, które z wielkiego żalu pochodziło, kiedy te wymówił przy pożegnaniu słowa: „ bodajże was tam i z rotmistrzem w piérwszéj okazyji pozabijano.“ Tedy tak się stało. Przyszli pod Cudnów; nazajutrz zabito rotmistrza, zabito dwadzieścia towarzystwa i czeladzi ze cztérdzieści. Za odmianą miejsca, zwykła się też mienić i fortuna. Sam Polanowski o włos nie zginął.

Nie chcąc tedy czekać wojewoda nieprzyjaciela, przy owéj tak wielkiéj i ludnéj fortecy, widząc, że lepiéj jest uprzedzić, niż być uprzedzonym 7), poszliśmy tedy naprzeciw 8) panu temu Dołgorukiemu tym traktem ku Krzyczowu, żeby widział, że się przed nim kurczyć nie myślimy, i to samo wlazło mu w konsyderacyją, i zazaz trochę tępiéj postępował ku nam; co przedtém szedł bardzo śpiesznie 9), już potém nie tak, bo co uszedł 3 mile, to odpoczywał 3 dni. Właśnie to tak jak mnie jeden wielki pan odpowiedział i rozkazał do mnie przez osoby pewne, że mię miał zapewne zabić. Ja też nie czekając owéj niepewnéj godziny, wolałem sobie upatrzyć i zbyć już tego myślenia prędzéj niżeli się go dłużéj obawiać. Przyjechałem do niego na podwórze, i posłałem chłopca dając znać: „że pan mój, którego W Mść Pan de-

---

1) Non vi sed formidine. 2) Policitationibus. 3) Sub praetextu. 4) Quidem. 5) Omnibus modis. 6) Dimitere. 7) Melius est praevenire, quam praeveniri. 8) Obviam. 9) Magnis itineribus.

kiarowałeś zabić, nie życząc WM. Pana turbacyji, szukając go po świecie na zabicie, pokoj bardziéj nie schudnie, przyjechał tu i daje znać o sobie. Ów pan pomiarkował się, nie zabijał mię i przeprosił się ze mną. Tak właśnie i pan Dołgoruki kwapił bardzo do nas, głosy puściwszy po fortecach Moskwą osadzonych, żeby nam wszędzie zastępowali, kiedy będziemy uciekali; a jak my do niego poszli, zaraz mu fantazyja przygasła. Stanęło tedy wojsko nasze nad rzeką Busią, jak o pół ćwiercie mile w szczérém polu. Jeszcześmy przecie nie dowierzali o tak wielkiéj potędze nieprzyjacielskiéj. Złapawszy już kogo, boków przypieczono, powiadają nam, że 70 tysięcy wojska bojowego Dołgorukiego. Dopiérośmy uwierzyli. Gotowaliśmy się tedy do owego przywitania porządnie, Pana Boga wziąwszy na pomoc.

Zapomniałem tego napisać, że mnie pod Mohilewem stojąc, napadł był kłopot podobny owemu Kozieradzkiemu, w ten sposób: Goszkowski towarzysz marszałka nadwornego Branickiego, intentował mi akcyję do Sądu wojskowego o zabicie brata rodzonego, którego uderzyłem obuchem, z téj przyczyny jakom wyżéj napisał in anno 1657, kiedyśmy stali w Radomskiém po węgierskiéj wojnie służąc z panem Bykowskim. Prosił tedy i o to, żebym odpowiedział z więzienia 1). Wojewoda zaś deklarował, że nie tylko żołnierzów, a zwłaszcza dobrych wiązać, idąc na tak straszną wojnę, ale by jeszcze zważono gdyby było trzeba rozwiązać, i gdyby można nie jednego do więzienia, ale dwóch z więzienia wziąć. Slubem tylko wiązania kazano mi się sprawić. Kiedym się tedy sprawił, dano mi na inkwizycyją do miejsca uczynku 2) tego dołożywszy wódz: „jeżeliś winny, to cię Bóg w téj okazyji do któréj się gotujemy, skarze; jeśliś niewinny, to wynidziesz zdrowy i ztąd będę miał probę twojéj niewinności.“ Wrócił się tedy do Polski on mój adwersarz 3) a dla tego żeby się uchronił okazyji. Gdy tedy odjeżdżał, poszedłem ja do wojewody, deklarując, że ja po inkwizycyją nie pojadę od okazyji, ale tak jakąkolwiek przywiezie dam się jego inkwizycyji sądzić. Wodzowi to rzecz była bardzo wdzięczna i rzekł przy kilku kompaniji: “miéjże w Bogu nadzieję, że cię wydźwignie z téj turbacyji za tę cno-

---

1) Ex carceribus. 2) Ad locum facti. 3) *Przeciwnik.*

tę, że z nami wolisz iść na wojnę, a twego adwersarza, mogą tam gdzieś osocznicy na puszczy zabić." Poszedłem tedy i byłem we wszystkich okazyjach; i tak w owym ślubie chodziłem i biłem się. Wojewoda ile razy obaczył, to zawsze: "cóż tam, panie poślubiony? znać żeś nie winien, kiedy cię jeszcze po tak gęstych ogniach żywo widzę."

Skoro tedy we dwóch tylko milach stanął od nas p. Dołgoruki, dopiéro rada wojenna 1) Jedni radzili, żeby go tu na tę stronę przepuścić, dawali przyczyny 2), i z tymi trzymał Sapiecha hetman: drudzy żeby tam ku niemu się przeprawić, a z tymi trzymał Czarnecki i Połubiński. Stojimy tedy kilka dni, nie idzie do nas; czemu? nie wiedzą, Języków biorą, pytają, i ci nie wiedzą. Żeby się nas miał bać, to nie podobna wierzyć, tak wielkie mając siły, ale coś w tém za sekret; aż przecie zwąchał Czarnecki od jakiegoś szlachcica tamecznego, że Zołtarenko prowadzi 40,000 kozaków zadnieprowskich. Dopiéroż w radę. Stanęło tedy, że lepiéj uprzedzić niż być uprzedzonym 3) Poszliśmy tedy za przeprawę, która była w przystępie 4), bardzo błotna z obu stron i sama w głąb na tebinki tylko, ale że dno bardzo Ignące, mieli wolą most na niéj postawić; rzecz nie cierpiała zwłoki 5), bo lasy od tego miejsca za daleko. Przyszedłszy tedy za przeprawę, kiedy sobie pomyślał: zdyć Boże, nie wytrzymać; lepiéjby już prosto na nieprzyjacielskie szyki przebijać się, niżeli nazad w przeprawę. Uszykowano tedy wojsko, tak jako i przeciw Chowańskiemu, ale już chorągwie husarskie których było dziewięć, rozdzielono każdą na trzy szwadrony, a za każdym szwadronem pancerną chorągiew. Było tedy wojsko tak ozdobne, że się zdało że jest hussaryji ze sześć tysięcy Stanęło tedy w szyku wojsko; my znowu z Wojniłowiczem na prawe skrzydło. Czeladzi wszystkiéj ludnéj tak z naszego, jako z Litewskiego wojska kazano pod znakami stanąć do szyku, przydawszy każdemu znaczkowi towarzysza za rotmistrza. Było też kilka chorągwi wolontarskich, które wodził Muraszko. Przyłączono tedy łoznych do wolontarzów i uszykowano ich za górą z daleka, od wojska a, nie kazano się im

---

1) Consilium bellicum. 2) Rationes. 3) Praevenire, quam praeveniri, 4) In accessu. 5) Res non patiebatur moram.

ukazować, aż kiedy się szyki poczną schodzić i żwierać. Przybyło tedy ozdoby małemu wojsku, owymi loźnymi, że kiedy na nich spojrzał, to się widziało takie drugie wojsko, a osobliwie Litwa siła chowają tych karmicielów. Nazbierało się tego kilka tysięcy nadstawiając się animuszem czego siły wystarczyć nie mogły, bośmy nie mieli i czwartéj części, potencyji nieprzyjacielskiéj. Posłali wodzowie do Dołgorukiego, żeby dał pole, bośmy tu przyszli na wojnę, nie na leżenie. Zastali tedy posłowie już idącego ku nam szykiem. Powróciwszy opowiedzieli, wielkość wojska, i to, że idzie w hulajgorady nakształt czonków, które zwyczajnie dają przy szańcach, przy belluardach, inaczéj 1) drzewa dłubane, przez nie na krzyż przetykane, a na końcach drzewo z drzewem spinane żelaznémi skoblicami; tak to niosą piechota przed szykami; a kiedy do eksperymentu: postawią to na ziemi, a przez to podadzą muszkiety, to ni jak na te rzeczy natrzeć, ni jak rozrywać nieprzyjaciela, boby się konie poprzebijały. Wojsko tedy za tém jako za fortecą stoji, i ztąd to nazwano hulajgorod. Jak tedy o tym fortelu dowiedział się Czarnecki, zaraz kazał przed szykami rzucić szańczyki małe; i gęsto rzucili się zaraz do roboty, i piechota i czeladź, czem kto mógł ziemię wziąć, czy czapkami, czy połami, bo rydlów nie było tak wiele przy armacie. W godzinę albo więcéj stanęły szańce, w które wprowadzono piechotę i działka, stało się to bardzo prędko. Już to tedy nie miały szyki daléj szanców postępować 2), tylko przy nich bić się obronnie 3), wysuwając się pułkami do nieprzyjaciela, a kiedy ciężko, to pod szańce ochrona 4), aleć to inaczéj rzeczy poszły, bo i my swojich szańców odbieżeli i oni swoje hulajgorody połamali, o czém niżéj. Kazano tedy ochotnikiem podpadać pod ich szyki. Był las w pośrodku nie szeroki ale długi i rzadki, przez który las jeszcze się wojska nie widziały. Skoczyliśmy tedy ku owemu lasowi; oni też obaczywszy, poslali swego ochotnika, a wojsko za ochotnikiem następowało zaraz. Nasze stało jako wryte przy owych szańcach. Poczęliśmy się tedy zjeżdzać, ten tego pogoni, ten tèż tego, A działo się po tamtéj jeszcze stronie chróstu jak za pół ćwiercie mile od naszych szyków.

---

1) Alias, 2) Progredi. 3) Defensive. 4) Refugium.

ale już i w chróst wpadali gdy się kto za kim zagoni. Był też między ochotnikiem chłopiec, który umiał z nimi swarzyć i drażnić ich, o to jak oni wołali: „Kniaż, kniaż.“ To chłopiec podpadłszy blizko pod nich, zawołał głosno: „Wasz kniaż taki a taki,“ albo zadek wypiął: „tu mnie wasz kniaż niech całuje.“ To Moskwa za nim kilkanaście albo kilkadziesiąt wysforowawszy, chłopiec zaś na rączym bachmacie siedział, to uciekał wyprowadziwszy ich daleko od kupy. To my skoczywszy z boków przerznęliśmy ich, żeśmy cięli, brali. Dosyć na tém, żeśmy posłali za dzień ze trzydzieście języków z harcu za powodem onego chłopca. To znowu do nich podpadł i powiedział im co inszego o kniaziu, to Moskwa jako wściekli, bo oni bardziéj się urażają o krzywdę imienia starszych, niżeli o cokolwiek na świecie. Suną się zapamiętale. I tak było tego wiele razy na owego chłopca: tak tedy zagnali się za owym chłopcem aż w las, chcąc go koniecznie dostać, boby go byli pewnie ze skóry darli za takie niecnoty, które im wyrządził. My zaś po nich. Ja zagoniłem się za jednym i sam też o kąsek nie stałem obłowem; naprowadziłem konia nieostrożnie na krzaki, jak owo bywają wyrąbane, a nowémi latoroślami obrosłe, że mi koń chcąc owę karpę przesadzić, a miałem konia niewielkiego, myszatego, bardzo był rączy i obrotny, siadałem na nim do okazyji często, kładłem na niego dwie uzdeczki dla przypadku 1) zerwania wędzideł, jedne cugle były w rękach, drugie u łęku przywiązane, zatoczył jakoś nogę za owe cugle wiszące, bo je też zdrajca pachołek trochę przydłużéj uwiązał, począł tedy koń jakby chromać, jam rozumiał, że postrzelono, a z boku drugi brodofiasz leci do mnie. Ten też, com go gonił, wrócił się nazad widząc co się dzieje ze mną. Przypada do mnie brodaty, ja ruszę cyngla prosto w piersi, spadł z konia. A ten drugi młody za kark mię, znać, że mię to chciał żywcem prowadzić, bo jeszcze żadnego języka nie wzięli byli, tylko zabili kilku naszych, albo też nie miał do mnie czém strzelać, bo obadwa pistolety znalazły się nie nabite, a za tę rękę, co trzymał szablę, uchwyciłem go lewą ręką zaraz, kiedy mię porwał za kark, i tak wodzimy się, właśnie kiedy owo

1) Propter casum.

się dwaj jastrzębie zwiążą. Tnie inszy moskal na pleśniwym bachmacie; ów na niego woła: „Chwedore! chwiedore sudy.“ A Chwiedorowi też chodziło o swoję skórę, bo go dwaj towarzystwa przebiegali. Obaczywszy towarzystwo, do mnie, dawszy pokój owemu co gonili. Moskal woła: Puskaj ta idi do dytka“ Ja też już nie chciałem puścić, ale gdyby mię był przed minutą poczęstował, pewniebym był puścił z ochotą, nie dałbym się wiele prosić. Wzięlić go tedy, i mnie rozerznęli cugle zastąpane. Owego zaś brodę na ziemi leżącego, bo jeszcze żyw był, przebił towarzysz sztychem, chciał do niego z konia zleźć, obmacać mu kieszenie, nie przyszło do tego, bo już szyki w same owe chrósty wchodziły i ochotnik się sypał jak mrówki. Wyciąwszy tedy konia pod nim płazem, skoczyliśmy do swojich, ale po staremu i owego trudno było wyprowadzić. Ciął go tedy Jakubowski w kark, spadł, skoczyliśmy tedy do szyków, a oni wyszedłszy z chróstów stanęli jako mak kwitnący. Już tedy obadwa wojska widzą się. Harcownikowi kazano z pola. Wojewoda do pułków objeżdża, napomina, prosi: „Mości Panowie, pamiętajcie za Imię Boskie, dla którego zdrowie i krew naszę jako na ofiarę do téj niesiemy okazyji.“ Stały tedy obadwa szyki godzin ze dwie spokojnie, ani ten tego, ani ten tego nic nie zaczepiając; aż znowu kazali harcownikowi podpadać i wywabiać ich w pole. Wyszli tedy w pole, daléj od lasu, że już z armaty donosiły kule i z téj strony i z téj. Tymczasem 1) wyprowadził z owych hulajgorodów Kniaź Cesarski, ze dwunastu tysięcy, tak powiadali, wojska. Przesiadłem się ja na swego konia. Stojimy w szyku. Aż kiedy widzemy, że Kniaź Cesarski prosto ku naszemu prawemu skrzydłu zmierza. Przypadnie wojewoda do nas i rzecze do Wojniłowicza: “nu, stary żołnierzu, poczynajże nam szczęśliwie w Imię Pańskie.“ Podle naszéj chorągwie jadąc, rzecze; „proszę wytrzymać impet,“ Idą tedy do nas powolusieńku. Skoro już tedy Kniaź Cesarski od nas blizko, rzecze wojewoda: “do roboty, Imię Boskie wziąwszy na pomoc.“ Ruszają się tedy chorągwie powoli, a zaś wodzowie przed nami jadą z gołémi po łokcie rękami. A w tém skoro już nie było nad czworą

---

1) Interim.

stajan, wojsko od wojska, skoczą oni do nas, my téż do nich, przywiedli nas tak, co jeden drugiego mógłby za piersi uchwycić. Przywiodłszy wojewoda na same szyki, wysunął się na stronę, a my na się. Było tego z kwadrans dobry, że ani ten temu, ani ten temu piędzią nie ustąpił. Sapieha widząc, że nas ciężko, bo nas mało, posłał z lewego skrzydła półtora tysiąca ludzi dobrych. Przyszli im z boku, srogim impetem tak się o nich uderzyli, że się zaraz i z sobą pomieszali chorągwie. Dopiéroż bitwa tęga, trupa leci dosyć, Moskwa nazad odwodem, a my tu przycieramy, tém bardziéj trup leci. Moskwa w nogi; a potém piechoty dawały ognia z armaty okrutnie gęsto, z niewielką po staremu, z łaski Bożéj szkodą w ludziach naszych, z przyczyny 1), żeśmy się bardzo podsadzili pod armatę, i przenosiło nas. Ale po staremu legło naszych kilkanaście, ale ci wszyscy, co pod nimi konie popostrzelano, pouchodzili żywo. Pod Wojniełowiczem konia zabito i głuchych gwałt narobiono, bo owe blizkie pod armaty podsadzanie, sprawiło 2), że ów huk i srogi impet szkodził słuchowi; i mnie samemu więcéj niż trzy miesiące w głowie szumiało, jak w browarze.

Poszliśmy tedy nazad wziąwszy chorągwi moskiewskich sześć i samych dobrze przerzedziwszy i inszym, co uszli, narozdawawszy specyjałów. Skonfundował zaraz Dołgoruki Kniazia Cesarskiego, jako potém rotmistrz rajtarski do więzienia wzięty powiédał, że się dał z pola spędzić. Na co odpowiedział mu Kniaź natychmiast 3): „obaczę téż samego niezadługo, jeżeli tak wytrzymywać będziesz jako mię uczysz. Osy to tam, osy nie ludzie.“ Staliśmy potém długo, z dział tylko bito z tamtéj strony. Posłali znowu wodzowie nasi do Dołgorukiego, że my tu po to przyszli, żeby się bić, nie próżnować, wieczor blizko. Odpowiedział tak: „że komu się śmierć odwlecze, niech tego nie ma za krzywdę, co was ma potkać, to was nie minie. Lubo wieczór nie daleko; mam ja takie wojsko, że was mogę uspokojić i za godzinę i podzielić, komu co będzie należało, całego dnia na to nie potrzebując.“ Po owéj tak hardéj odpowiedzi, zaraz kazał pułki wyprowadzić w pole z owych hulajgorodów tam zostawiwszy

---

1) Ex ratione. 2) Causavit. 3) Ex tempore.

części piechoty z armatą, a między kommunikiem namieszawszy piechoty i polnych działek. Bo on obiecował sobie jednym zamachem zwojować nas, ufając swego wojska wielkości. Posłano tedy zaraz ordynans do Muraszki, żeby wolontarzów i luzną czeladź wyprowadził z za góry na oko nieprzyjacielowi. Przyjdą tedy wielkim pędem, właśnie jakoby to dopiéro, świéżo 1) na sukurs posiłki przychodziły; a przy szedłszy rysią, stawają zaraz przy lewém skrzydle, trochę opodal od wojska Litewskiego. Muraszko się uwija pod bunczukiem, biega z buzdyganem, szykuje jakby to nowotny hetman i nowotne wojsko; jakoż stało się tak ozdobne, że i nam samym serca przyrastało patrzyć na owę hołotę.—Moskwa rozumieli, że nowe przyszły posiłki; ów zaś krzyk, który i oni w obozie naszym słyszeli, tłumaczyli sobie, że to był tryumf z posiłków nowo przychodzących. Już tedy wyprowadzili wszystko wojsko z owych hulajgorodów i piechoty połowę; nasz też kommunik wyszedł, już owe szańce w tyle zostawiwszy. Z armat biją: a co raz to strzała okrutna jako powerek padnie między nas, czasem w szeregi, czasem też przed szeregi; że liście jako siekacz, dziwuiemy się co tam za łuki takie mają? czy olbrzym jaki strzela z wielkiego łuku czy co. A nie wiedzieliśmy, że to astrachańscy tatarowie, co o ziemię oprze jeden drąg łuku, a drugi mu aż nad głową stoperczy. Było tedy między wodzami postanowiono 2), że się najpiérwéj miał potykać Sapieha, gdyż sam o to prosił; ale że Moskwa, swojéj nie naszéj wygadzając imprezie, na nasze prawe skrzydło piérwszy uczynili impet, nam tedy jako znowu potykać się dostało. Przypadnie wojewoda i mówi: „Mości Panowie, do was to widzę coś sobie upodobał nieprzyjaciel, ale nie bójcie się, będzie was korpus sekundował.“ Zawrze się tedy krwawa bitwa. Tam lud srodze gęsty i prawie kilka ich po jednego sięga; a cóż kiedy my przecie nie damy się rozrywać opierając się potężnie; z koni lecą postrzeleni, rannych za szeregi prowadzą. Piechota między kommunikiem pomieszana, bardzo nam szkodziła, bo jak cokolwiek wesprzemy nieprzyjaciela, to jak na owych zdrajców napadniemy, to jak w gębę dał. Litwa bije się na lewém skrzydle

---

1) Noviter. 2) Constitutum.

nierównie lepiéj, niżeli z Chowańskim, już przecie restaurowali serce, które przedtém już im było całe upadło. Łożni z wolontarzami tak odważnie wpadają na szyki, że ledwie Tatar natrze; zgoła we wszystkich sroga była ochota, bo téż i nie mogło być inaczéj, tak wielką potęgę przed oczyma mając. Biło się téż wojsko nasze tak, że po wszystek czas służby mojéj, i przed tą i po téj okazyji, nigdy nie widziałem tak bijących się Polaków. I mówili tak: gdyby zawsze chcieli się bić szczérze, byłby świat wszystek pod ich mocą. Moskwa, ufali swego wojska wielkości, nasi zaś Panu Bogu, a swojéj zaś dzielności; bo jeden na drugiego zapatrując się tak stawali, z tak wielkiém przesadzaniem się 1) litewskiego wojska z naszém, że téż widzieć nie podobna. Jakoż przyznać to każdy musi, że moskiewske wojska, a osobliwie owe bojarskie chorągwie w szyku stojące, są tak straszne, jako narod żaden nie jest. Spojrzawszy na owe ich brody, to się to takaś reprezentuje powaga 2), jakby się na panów ojców porwał.

Pojechawszy wojewoda do hussaryi, i jako kto ma skoczyć rozporządziwszy, do Sapiehy téż posłał, żeby i on szczérze nastąpił, bo téż już zachodziło słońce. Przybieżał do nas: — bodaj się to tacy wodzowie rodzili! Szczęśliwa matka, która takich rodzi synów: „Terazże, Mości Panowie, komu Bóg i cnota miła, za mną.„ Jak skoczymy, uczynił się srogi krzyk i rzeźba, bośmy ich złamać nie mogli; owym tóż nie daliśmy się, opierając się potężnie, z przyczyny 3) że było chwalebniéj poledz w boju 4), niżeli w ucieczce 5). Oczywista to rzecz była, że nas tam ręka Boska piastowała, kiedy przeciwko tak wielkiéj porwawszy się potencyji, dał Bóg i wygrać i mało w ludziach naszych szkody. Nie zapomnę tego nigdy, dziesiątemu to powiem i mam to sobie za wielki dziw, kiedy do 4 chorągwi naszych, które zagnały się za Moskwą i naprowadzone na ogień, prawie w bok włożywszy 3,000 strzelców razem ognia dali, a po staremu tylko jeden towarzysz zabity, a czeladzi cztérech, a podemną konia postrzelono. Jako to jest prawdziwa przypowieść: „Chłop strzela, a Pan Bóg kule

---

1) Tanta aemulatione. 2) Majestas. 3) Ex ratione. 4) Gloriosius occumbere in opere. 5) In fuga.

nosi ; " bo na taki ogień, należało tam z połowę z koni spaść. Potem hussaryje uderzyły kopijami jako w ściany ; jedni kruszyli kopije, drudzy nie ; który jest taki, że skruszy kopiją. to powinien się brać do pałasza. Bo taki ordynans był. Tam, zaś, Panie zachowaj, kopije cisnąć, którąby się nie umoczyła we krwie nieprzyjacielskiéj, ale ją znowu podnieść. Tak tedy czynili jeden szwadron hussarskiéj chorągwie Czarneckiego, i pancerna chorągiew za nim, nie pamiętam czyja; bo co słäbsze chorągwie, to za szwadrony hussarskie ordynowano. Trafił na jakąś téż słabą ścianę, co się bali o brzuchy, rozstępowali się im, że przeszedł przez wszystkie szyki nieprzyjacielskie, tak jako świdrem wierciał, prawie nie skruszywszy kopiji, i trafił prosto 1) na to miejsce, co była, jako brama między owémi hulajgorodami. którém miejscem szyki wyprowadzono w pole. Jednego tylko towarzysza stracili przebijając się, i jednego także konia. Przebrawszy się przeciwko owéj bramie, obrócili się nazad z chorągwią i stanęło frontem w tył nieprzyjacielowi. Dopowiedziano wojewodzie, że już proporce jego widać w tyle szyków nieprzyjacielskich. Bał się, żeby ich tam nie pognieciono ; Moskwę téż nie pomału to konfundowało. Ostatniémi kazał natrzeć siłami, sam przed nami natarczywie skoczywszy siekł, strzelał, narażał się, nie jak hetman, ale jak prosty żołnierz, zmieszali się tedy Moskwa, a potém w nogi. Terazże tnij, rznij. Co tedy która chorągiew moskiewska zapędzi się do owéj bramy, żeby uciec między hulajgorody, to hussaryja owa, co się przebiła przez szyki, złoży do nich kopije, to oni na stronę. Nacisnęło się tedy pod owe czosnki co nie miara tego chcąc, żeby ich odstrzeliwano ; tam zaś ich odstrzeliwać nie mogli, bo samych bardziéj razili, i z armaty już nic nie strzelano, bo darmo było między pomieszane wojska. I w tém my natrzemy na nich strzelając, siekąc ; owe téż czosnki żelaznémi skoplicami pospinane, trudno było naprędce rozbierać. Uderzyli się na te hulajgorody, a po naszemu czosnki, tu zaś nasi sieką bez przestanku, tam tego dopiéro legło powałem, siła ; już tedy trup na trupie leży na kupie. Nad wszystkiémi owémi czosnkami jako jaki największy wał albo grobla jako tak się

1) Directe.

z trupów uczyniła; i tak co na nieprzyjaciela budowali, to sami na to powpadali. Kto dół kopie, sam weń wpada 1), A z naszych i jeden nie zginął, przez fortel, w którym oni największą nadzieję pokładali. Tak to zwyczajnie Bóg ordynuje, że sam wpada w tę samołówkę, co ją na inszych buduje, etc. Zginął tedy kommunik prawie wszystek, bardzo niewiele uszło. Wojewodów, kniaziów, bojarów dumnych, urzędników carskich, siła bardzo naginęło, bo nie brano żywcem nic, bo nie było czasu bawić się tak wielką potęgą nieprzyjacielską. Bo to wziąć żywcem nieprzyjaciela, już nic więcéj nie zrobić znaczy 2); a tymczasem, kiedy Pan Bóg poszczęści, może kilka na to miejsce zabić, co się z owym jednym zabawi. Mnie samemu trafiło się jakiego znacznego ciąć, a potém się miarkując, że był strojny jako do ślubu, a nie przyszło mi kołpaka wziąć, na którym było pereł z przygarście i zapona dyjamentowa, bo to nie podobna w gęstym boju, ty na tym jedziesz, a na tobie dziesięć. Piechoty największe mieli zdobycze, bo zaraz za nami następowali a odzierali, pieniędzy — siła; bo to było pospolite ruszenie. Bojarowie znaczni; zginęły i piechoty wszystkie, które były w pole wyprowadzone i tamta druga zginęłaby była, gdyby była noc nie zaszła i nie przeszkodziła, a oni tymczasem poszli w las; noc ich ocaliła. Chorągwi nabrano kilka wozów, armaty wzięto szumnéj siła, i więźniów téż potrosze, piechoty pobrano z kilkaset, i do Sapiehy i do Czarneckiego, ale nie było znacznych, tylko trzech pułkowników, rotmistrzów téż kilka. Bojarów téż niemców i anglików kilkanaście. Dołgorukiego i tych ludzi co uszli, noc uratowała, bo gdyby było więcéj dnia stawało, wszyscyby byli polegli.

Żołtarenko z swoijmi kozakami o trzy mile tylko był pod czas okazyji, Podjazd jego był i patrzał na bitwę, jak udawano; i widział przegraną Dołgorukiego zaraz tedy wyciął chyżego nazad Żołtarenko, któremu potém od Moskwy posłano ukazy, a po naszemu ordynanse, żeby zaraz poszedł łączyć się Chmielnicieńskim. Poszedł bardzo śpiesznie 3) niewiem, czy tam co pomógł, czy nic, bo téż prawie o tym cza-

1) Qui facit foveam, incidit in eam. 2 Significat. 3) Magnis itineribus,

się jakoś Szeremeta znieśli Panowie nasi hetmani najchwalebniéj 1) tak, że ani źwiastuna klęski 2; bo jedni na placu padli, drugich tatarowie, którzy byli z naszéj strony 3), wybrali, i samego Szermeta wzięli, w nagrodę tego, że nam Moskwy pomogli wojować. I to była chwalebna i wielka wiktoryja 4), ale ja o niéj nie piszę, bom tam nie był; o tych tylko piszę okazyjach, w których sam byłem; gdyż tu przedsięwzięcie 5) moje, opisać stan życia mojego a nie stan Rzeczypospolitéj 6). Z téj racyji, żebym sobie mógł przywieść na pamięć 7) każde moje czynności 8) przeczytawszy na pismie, o ileby 9) pamięć nie mogła dotrzymać.—Ale i to okazyja dosyć była szczęśliwa od Pana Boga, kiedy to nie znalazł się ni jeden z nieprzyjacielskiego wojska tak wielkiego (którego powiedano, że było oprócz kozaków 70,000, coby miał ujść. Wielkie Bóg Wszechmogący nad narodem polskim pokazał miłosierdzie i ojczyznę strapioną wydarł prawie z paszczy 10) okrutnego nieprzyjaciela, który jużby ją był prawie osiadł, gdyby był P. Bóg nie dał otrzymać wiktoryji; za co niech będzie Imię Jego pochwalone Przenajświętsze. Po okazyji jednak Basiński posłał wojewoda russki podjazdy potężne na te miejsca gdzie słyszał o kozakach, chcąc się z nimi powitać, za daniem znać od podjazdów, aleć już byli uskrobali widząc bankiet Dołgorukiego, nie chcieli takiego czekać. To to jest rostropność dobrego wodza uprzedzić 11) nieprzyjaciela, nie dać się zmocnić. Coby oni byli z małą garstką naszego wojska robili, gdyby się było to kozactwo złączyło z Moskwą. A tak i Moskwa wzięli dyscypliną, i owi astrachańscy kałmucy zginęli, cośmy się ich lękali, i powiedali ci co ich widzieli byli; bo tam inszym pułkom dostało się na nich napaść, że nie umieli nic, i owszem, począwszy się trochę z razu uwijać z swémi łukami, jeszcze prędzéj pierzchli niżeli Moskwa, i niesłyszałem, żeby się kto skarżył na ranę od ich oręża. Tak to Pan Bóg dobry, kiedy chce, pobłogosławi, doda rady zdrowéj wodzowi, doda męztwa i odwagi rycerzom, czegośmy wi-

1) Gloriosissime. 2) Nec nuntius cladis. 3) A partibus nostris. 4) *Zwycięztwo*. 5) Propositum. 6) Statum vitae meae, non statum Reipublicae. 7) Reducere in memoriam. 8) Actiones. 9) In scripto, n quantum. 10) Ex faucibus. 11) Praevenire.

docznie 1) doznawali w tych moskiewskich okazyjach, kiedy nie było podobieństwa do wygranéj, tak szczupłemu naszemu wojsku. Kiedy podjazd powracał po nad Dnieprem już ku swojim taki mając ordynans, szedł mimo Mohilewa. Co przedtém, jakom namienił, na wojsko przechodzące hukali, wołali, grozili, Kniaziem Dołgorukim, grozili kajdanami i stolicą, ten czas ani gęby nikt rozdziawił, ani do nich strzelano. Jako to jest straszna wróżba zwycięzcy 2), jak to Bóg przejinaczy harbość ludzką i wielkie o sobie rozumienie!

O Boże dobry, Boże nas łaskawy,
Niepojęte są czynów Twojich sprawy.
Dźwigniesz kogo chcesz, kogo chcesz poniżysz,
Umkniesz fortuny, gdzie raczysz przybliżysz.

Z małego wielkim, wnet z wielkiego małym
Uczynisz snadnie, trząśniesz światem stałym.
Wnet króla gołkiem, wnet królem oracza,
Nędzarza panem, nędzarzem bogacza.

Słabemu dasz moc, wnet słabość mocnemu,
W lot dasz zwycięztwo wprzód zwyciężonemu,
Sprawisz to snadnie; kto przedtém réj wodził,
Wkrótce on będzie na podsobku chodził.

Fortuno ludzka! Twoja to zabawa,
Rzucać jak piłką; wszelka nasza sprawa
Od ciebie swoję ma dependencyją,
Z ciebie upadek, z ciebie promocyją.

Macedonowie Słowianom służyli,
Inszym narodom w poniewierce byli;
A potém wszystek świat panowali.
Cóż więcéj? inszym potém palmam dali.

Z małych zbyt poszli początków Rzymianie,
A jakąś im dał potęgę! mój Panie.
Znowuś odebrał kiedy Twoja wola.
Ta professyja, ta jest ludzka dola,

---

1) Visibiliter. 2) Omen victoris.

Wzbudziłeś Turków z morskich rozbojników
Zgnuśnego gminu, wielkich wojenników;
Ta ich potęga lubo teraz słynie,
Będzie przecie czas, że jak insze zginie.

Patrzmyż monarchów, rzućmy monarchije,
Jako się jasność ich w gruby cień kryje.
Od Aleksandra biorąc proporcyję,
Perseusową widząc mizeryję.

Nierówna w wieki królów symetryja,
Wielka odmienność i dyfferencyja:
Ten wszystkim straszny, światu ogłoszony,
A ten na tryumf w powrozie wiedziony.

Cesarzów rzymskich wielkie owe dzieła
Konstantynowa śmierć jak oszpeciła,
Tam tym jak Bogom honory dawano,
Temu na progu szyję ucinano,

Pompejusza wielkim nazywano,
Wielkie mu czyny w świecie przyznawano;
Wnet stał się małym, zbył wielkości onéj
Na brzegu Nilu w łódce pogrzebiony.

Ryszard angielski od Hetmana swego,
Regner zaś duński od więźnia Helego
Co ucierpieli? ten wiecznémi więzienem,
Ten głodnym wężom stał się pożywieniem.

Samson, Annibal, Henryk, piąty Karol,
I ci z fortuną jaki mieli parol.
A przecię ich ta nie upiastowała,
Kiedy ich Boska ręka dotknąć chciała.

Nie nowina to królom tego świata,
W pomyslném szczęściu przepędziwszy lata,
Stracić koronę, orać z wołem w pługu,
Albo karétę ciągnąć z szkapą w cugu.

Nie nowina to siedmdziesiąt razem
Nogi i ręce obciąwszy żelazem,
Królom pod stołem ze psy zbierać kości
Taka jest dola ludzkiéj szczęśliwości,

Dokazać czego, choć się kto nasadzi,
Bez woléj Boskiéj nigdy nie poradzi.
Za nic potęgę, za nic miryjady,
Bez woli Bożéj nie zaczynaj zwady.

Panowie Moskwa widząc mieszaniny
I ciężkość na nas, bez żadnéj przyczyny
Zaczęli wojnę, żeby nas zniszczeli
I w niewolę nas wieczną zagarnęli.

A Bogu się to nie upodobało:
Lubo nas karał poko mu się zdało,
Ulitował się naszéj niewinności,
Dał się ich nabić, pewnie do sytości.

Kajdany, które na nas gotowali,
Sami się słusznie niémi nabrząkali,
Takami wożąc, dumni bojarowie,
Wały i groble jako nie panowie.

Napojili krwią miasta, pola, lasy,
I wszystek ludzi wybór témi czasy
Z gruntu wyginął, że ich bardzo mało,
Celniejszych ludzi do boju zostało.

Tak powiadano, gdyby bataliją
Przyszło wystawić w nową kampaniją;
Z prostego gminu musieliby byli
Ludzi sposobić: tak sami mówili.

Trzeba im było nie dać odpoczywać,
Iść do stolice, prywat nie zażywać,
Samby ich był strach bez szable zwojował,
Który ich w ten czas wielce opanował.

Cóż to, kiedy my, choć dobrze zaczniemy,
Żadnéj jak trzeba rzeczy nie skończymy?
Nie zażywamy sąsiedzkiéj granice,
Swojéj ojczystéj bronimy dzielnice.

Wojny niesłusznéj z nikim nie zaczniemy
Kto z nami zacznie, przeto się broniemy.
Kto do nas przyjdzie, to go wyłatamy,
A potém mu zaś basarunek damy.

Téj dyskrecyji i Moskwa doznali,
Gdyśmy im ultro 1) frysztu dali,
Że się i w siły mogli przygotować,
I basarunek na nas wytargować.

Nie zaraz nam Bóg dał takie sposoby,
Do tak pozornéj domów swych ozdoby,
Do jego świętéj chwały pomnożenia,
I granic polskich do rozpostrzenienia.

Jak teraz było, gdy wszechmocne siły
Tak chwalebne zwycięztwa zdarzyły,
Za co mu chwała niech będzie na wieki,
Że nas swéj świętéj nie rzuca opieki.

Jużeśmy tedy rozumieli, że po owych tak ciężkich pracach przyjdziemy na wytchnienie, obławszy się do sytości swoją i nieprzyjacielską krwią; aż przychodzą powtórne i nieodmienne wiadomości, że Dołgoruki, zapomniawszy dawnéj chłosty, znowu za ukazem carskim, zebrał 12,000 wojska dobrego, z owych ostatnich już Dumnych bojarów dwornych carskich urzędników i przeszedł Dniepr pod Smoleńskiém, i zachodzi nam od Polski stronie Dniepra, rezelwowawszy się by też i samemu zginąć i tak deklarowawszy carowi wstępnym bojem na nas uderzyć albo też z za Dniepra nas nie puścić, ażeby był znowu Dołgoruki przybrawszy sił, na nas przyszedł, ale się i na téj zawiódł, intencyji; bo trudno w spiączki złapać ostrożnego lisa. Jak prędko, Lisowskiego jeszcze zabytku żołnierz, Czarnecki, wziął wiadomość o téj jego imprezie, zaraz poszło wojsko bardzo śpiesznie 2) nazad. Przeprawiliśmy się tedy na tę stronę pod Szkłowem jako mogąc, jedne konie przewożąc, drugie zaś przy łodziach i przy promach pławiąc; a już były wielkie zimna, na co konie ubogie narzekały, i nie jeden zęby wyszczérzył, i stanęliśmy tedy pod Szkłowem; Litwa w polu szczérem ćwierć mile od nas, a my zaś nad samym Dnieprem, na kępie, którą oblewał. Wyprawił zaraz Sepieha na podjazd Kmiczyca, pułkownika, żołnierza dobrego, we trzech tysięcy dobrych ludzi

---

1) Chętnie. 2) Magnis itineribus.

ku Czereji, gdzie się był Chowański położył obozem, pobudował jak na całą zimę i okopał, bo miał w polu zimować. Nazajutrz po wyprawionym podjeździe, podobno duchem prorockim 1) Czarniecki dotkniony, kazał otrąbić, żeby za dwie godzinie, było wojsko w pogotowiu siadać na koń, biorąc z sobą prowijantów. Tak tedy się stało. Cichusieńko przez munsztuk zatrąbiwszy, Sapiezie nic nie powiedziawszy, ruszyliśmy się. Idziemy tedy lasami, a wszystko śpieszno, nie wiémy nic po co i dokąd. A Chowański téż tak uczynił: poszedł kommunikiem, chcąc nas na przeprawie zaskoczyć rozdwojonych. Potkał się tedy z Kmiczycem pod Druckiem, czyli 2) przyszedł mu z tyła, bo już go był minął inszym traktem. Opowiedział o Litwie mieszczanin z Drucka, którego tam gdzieś w drodze porwali. Tam, jak się uderzyli z sobą, bili się prawda Litwa nieborzęta mocno, ale nie mogąc wytrzymać rozerwano ich. Dopiéroż źle, dopiéroż bić, brać, wiązać. Posłał był Czarniecki przodem kilka chorągwi; te skoro przyszły do przeprawy pod samym Druckiem albo 2) Odruckiem, bo to miasteczko dwojako nazywają; jest tam rzeka Druck, na któréj były mosty, ale już zostały zrzucone od Moskwy: stanęli nad rzeką i posłali do wojewody, że słychać strzelania i bitwę jakąś. Zaraz tedy ryśią poszło wojsko, zaraz domyśliliśmy się, że nie darmo przyjdziemy tedy do przeprawy nad Druckiem samym; źle, rzeka wprawdzie nie szeroka ale dwóma nurtami idzie dwa razy, i pływać trzeba jak po pół stajania, głęboko i bystro a zabrzeżysto zaraz jak z pieca. Moskwa prostacy spuścili się na to, że mosty zrzucili, wiedzieli téż, że wojsko aż pod Szkłowem i sukkursu mieć żadnego nie mogła Litwa, nie kazali owéj przeprawy pilnować, któréj mogliby byli zabronić należycie.

Rzecze wojewoda: „Mści Panowie! rzecz nie cierpi zwłoki 4): mostów tu budować nie masz czasu, słychać strzelanie, słychać i głosy moskiewskie. Już to znać, że nie nasi onych, ale oni naszych biją. Pływaliśmy przez morze, i tu trzeba, Pana Boga wziąwszy na pomoc. Za mną! pistolety, ładownice za kołnierz!“ Sam tedy wprzód skoczy, z brzegu zaraz

---

1) Spiritu prophetico. 2) Alias. 2) Sive. 4) Res non patitur moram.

koń spłynął, bo bardzo rzeka głęboka. Przepłynął tedy, stanie na brzegu, chorągwie jedna za drugą płyną cicho, bo niebyło do tego miejsca, gdzie się bili, ledwie z piętnaście stajan, tylko, że za lasem, i nie mogli nas widzieć. A jeszcze woła stojąc na brzegu: „szeregiem, Mści Panowie, szeregiem!“ co nie podobno, bo nie każdy koń jednakowo pływa: jeden się bardziéj suwa, drugi nie tak; nasz piérwszy towarzysz, Drozdowski, miał konia co go był nieświadom; a on pływał jakości dziwnie na bok; skoro tedy tak uczynił, zaraz go woda zniosła z konia, począł tonąć, konia puściwszy; jam go chwycił za ramię, drugi towarzysz z drugą stronę; takeśmy między sobą pławili; skorośmy go wynieśli, aż mówił wojewoda: „macie szczęście, panie bracie, są tu wielkie ryby, połknąłby was był szczupak całkiem i z pancerzem;„ na to przymawiając, że był chłopak małego wzrostu. Jakeśmy się przeprawili i przez drugą taką odnogę, zaraz pułkowi królewskiemu kazał skoczyć do bitwy, sam został drugie pułki przeprawiać. Idziemy tedy ryśią, Moskwa się zdumieli: czy z nieba spadli. Tu wojsko ich nie w porządku należytym: jedni się kupą bawią, drudzy Litwę wiążą, insi po stawie brodzą, rozgromionych z trzciny wywłóczą. Bo mało co zabijali naszych, chcąc jako najwięcéj nabrać niewolnika, żeby zaś za swojich zamieniać. A jest tam staw bardzo wielki pod samém miastem, gęsto trzciną zarosły; tam Litwa niebożęta uciekali z pogromu. Uderzą na nas, rozumiejąc, że to drugi jaki podjazdek, wesprą nas i widzą mokrych, że z każdego ciecze a strzelba przecie daje ognia. Nuż w się. Widzą, że coraz przybywa jak z rękawa, u nich serce coraz mniejsze, u nas przeciwnie 1) coraz większe, bo co się która chorągiew przeprawiła, to jéj zaraz za nami kazał skoczyć. Litwa jako barani i po kilka do kupy związanych. Kmiczyc pułkownik wypadł gdzieś z chałupy, jak go już warta odstąpili, biega między naszymi, ręce w tył związane, woła: dla Boga, ratujcie!„ Takci go tam ktoś rozerznął. A w tém porwali pachołka z naszego wojska, spytają: „co to za podjazd?„ powie: „nie podjazd, ale Czarniecki z wojskiem.“ A tu rąbanina sroga, trupi lecą, owi się po stawie poruchają, nu-

---

1) Contra.

rzają: co przedtém Moskal prowadził Litwina, to go już Litwin za brodę ciągnie. Wnet różnica 1) i odmiana fortuny w jednéj godzinie podchlebiła im, a już ich na sztych wydała. Jak tedy zrozumieli z języka, że to nie podjazd ale wojsko, widzą, że źle koło nich; tu im fałdów mocno przyciskają, tu coraz z lasa wymknie się chorągiew, właśne jak kiedy owo wyrwanego tańcują. Starszyna poczęła uciekać, wojsko téż w rozsypkę, lecz tego uciekania nie długo było, bo konie mieli zmordowane, bijąc się z Litwą i przebiegając im z inszego traktu wielkie trzy mile, bo ich już byli minęli; a trzecia, że konie mieli srodze tłuste i rozpierały się im. Jakeśmy tedy wsiedli na nich, to tak cięto przez cztéry mile wielkie, kto w piérwszéj mile nie zginął, to w drugiéj albo w trzeciéj, bo dojedzie i go, a koń pod nim stoji jako krowa, albo téż już z niego zsiadłszy, to klęczy, ręce złożył: to go po szyji i daléj za drugimi. Kto tedy w tych cztérech milach nie zginął, już daléj trupa nie było, ale jednak ich bardzo mało przybieżało do obozu, co powiedali chłopi i insi niewolnicy, żeśmy ich w obozie zastali i wielkimi zastali panami; ci zdrajcy, zaraz jak postrzegli co się dzieje, trzęśli szałasze. Przyszliśmy tedy do ich obozu, pod Tołoczyn, mil siédm od tego miejsca, gdzie była bitwa, w którém zastaliśmy wszystko do wiwendy 2) i wozy wszystkie, nawet koni podostatkiem, bo owi co uciekli nie dostarczyli swego porwać, gdyż zarażeśmy na karku ich jechali; ci téż co byli w obozie zostali, jako to wozowi ludzie, ledwie co który konia dopadł to uciekał, a ci co zginęli, już ich rzeczy nie brał. Było tedy bydła po trosze, co za wielką nowaliją mieliśmy: komu się dostał wół, albo jałowica, nie trzeba było gości zapraszać, sam przyszedł i z trzeciego pułku, dowiedziawszy się gdzie świeżą sztukę mięsa gotują, bo o to było bardzo trudno blizko granice moskiewskiéj: jedne bydło pozabierane, drugie téż kto co jeszcze miał, to w pustyniach głębokich trzymali i lecie i zimie.

Przegłodnieliśmy byli bardzo mięsa, nie żyjąc przez kilka miesięcy tylko ogrodnémi rzeczami a najbardziéj cwikłą

---

1) Vicissitudo. 2) *Do pożywienia.*

pieczoną, z któréj różne specyjały wymyślali, pierogi pieczone; rozwierciawszy już zwarzoną, i tak położywszy na placek, zwinąwszy jak zwyczajnie piéróg, to w piec, a konopném siemieniem rozwiercianém, po wierzchu posmarował, to to wielki specyjał.

Stanęliśmy tedy w ich obozie; rozdano kwatery tak jako w jakiém mieście. Litwyśmy tam już nie puścili, którzy za nami przyszli czwartego dnia, aleśmy im przecie udzielali leguminy. Stajnie zastaliśmy gotowe i z podłogami, bo już były błota wielkie jesienne; budynki porządne, bo się oni słusznie budują w obozach. Tabory nasze przyszły za nami wtenczas kiedy i litewskie wojsko. Sapieha tedy osobno, jak o miłę, stanął obozem. Napadły wielkie słoty, śniegi, poczęły Litwie konie szwankować i poszli na kwatery po wsiach, my zaś staliśmy w obozie, pókośmy mieli co jeść i konie nasze, których lubośmy byli już uronili po trosze przez bitwy przeszłe i słoty jesienne, i to pływanie na rzekach podczas zimnéj wody; ale zaś napełniło się tego przez tę okazyją, że ich było dosyć i bardzo dobrych, owych astrachańskich kałmyków, bachmatów i innych różnych koni.

Mogliby panowie żołnierze teraźniejszego wieku brać wyobrażenie 1) z naszego wojowania, którzy to często konie tracą, ja powiadam, że oni nigdy w większych nie bywają pracach, jako my bywali, a zatém 2) odbytu takiego nie mieli na konie, a przecie wojsko nigdy nie opieszało: tak to było u nas konia stracić, jako raka z kobieli wypuścić, bo wiedział każdy, że przy szczérém potkaniu z nieprzyjacielem, może mu Pan Bóg dać inszego. Weźnieć konia nieprzyjaciel, starajże się ty, żebyś mu odebrał dwóch, ponieważ takiś człowiek jako i on, taki żołnierz jako i on, i na nim skóra nie z karaceny 3), jako i na tobie.

## Roku Pańskiego 1861.

Za Boską pomocą zacząłem w domu. W którym roku dziwnémi Pan Bóg probował sługę swego okazyjami, złéj

1) Ideam. 2) Et consequenter. 3) *Karacena, zbroja w łuskę zrobiona,* *Linde* s. v.

i dobréj fortuny przeplatając kolej 1) ale się to wszystko na dobre obróciło. O czém będzie niżéj.

Po Trzech Królach, pojechałem do radomskiego dla owéj inkwizycyji, a Gozdziewski swoję wywiódłszy, nie wiem jakim tam sposobem, pojechał z nią, i po odjeździe mojim z obozu, podobno w tydzień przyjechał do wojska. Powiedział mu wojewoda: „Waszeć się do tych czas zabawił czarnym kałamarzem wywodząc inkwizycyją, a Pan Pasek tu z nami krwią pisał; teraz Waszeć napiérasz się sądu na nieobecnego 2), to być nie może, bo też i on chciał się salwować, teraz dopiéro pojechał tam, zkad Waszeć przyjechał; a lepiéj było i Waszeci dopiéro teraz z nim razem pospołu jechać po inkwizycyje, niżeli tak wiele okazyji opuścić pięknych. Waszeci to bardziéj pachnie kancelaryja niżeli wojna, lépiéj albo Waszeć zaniechaj téj weksy 3), bo kiedy on wyszedł zdrowo z takiego ognia, w którym widziałem go, to znać że nie winien krwie brata Waszeci; wszak Waszeć pamiętasz, żem go taką zgadnął próbą: „jeżeli wynidziesz zdrowo z téj okazyji, to się miarkować będę o twojéj niewinności.“ Jać was rozsądzę, skoro on z swoją powróci inkwizycyją, ale jeżeli tam Waszeć co zrozumiał, łepiéj ludzi nie turbować. On się tego nie zapiéra, że brata Waszeci uderzył, ale się w tém chce wywieść, jako nie z téj ale z inszéj przyczyny zszedł z świata. Albo tam do trybunału o to jako szłachcie z szlachcicem, ponieważ to stało się tak dawno i nie pod moją dyrekcyą.“ Nabiłci mu tedy uszy: nie tylko temu dał pokój, ale z wojska od ćwierci wyjechał. Przyjechawszy ja tedy do radomskiego, już tedy owych ludzi nie zastałem żywych, co byli najpotrzebniejsi do inkwizycyji; osobliwie gospodarstwo, w których się domu działa ta zwada, ksiądz tylko jeden był, co go dysponował, ten chciał mi dać świadectwo wnet po odprawieniu Mszy ś. 4), że mię, gotując się na śmierć 5), nie czynił winnym; ale chciał, żebym się był o to postarał, aby mu do tego było dane pozwolenie od miejscowego biskupa 6) A miałem też nadzieję w świadectwach 7) kompaniji téż naszéj, którzy pod

---

1) Vicissitudinem. 2) Contra absentem. 3) *Prześladowania*. 4) Testimonium, recedendo a sacrificio missae. 5) Circa dispositionem. 6: Licentia a loci ordinario. 7) In testimoniis.

tym znakiem pana Piekarskiego zostawali. Znowu ze mną pod tąż chorągwią pana kasztelana lubelskiego służyli, pan Olszowski Jan i pan Jędrzéj Zaręba. Pojechałem tedy z radomskiego z niczém, mając wolą o tę licencyją starać się od biskupa miejscowego 1). Przyjechawszy do domu, dowiedziałem się potém, że mój adwersarz wyjechał z wojska, i ożeniwszy się w domu osiadł. Rozumiałem 2) tedy, że tego zaniecha; jużem się tedy nie starał o owę inkwizycyją, jakoż i zjeżdżałem się z nim potém i siedziałem w domu pana kasztelana Żarnowskiego Starołęckiego w Studzianém podczas kommendów pana Michała Łabiszowskiego, towarzysza książęcia Dymitra, kiedy się o pannę Przyłuską starał, siostrzenicę saméj Imości. Już tedy pan Gojszowski nic o tém nie wspominał, tylko mi przy powitaniu ręki umknął, o co chcieli się ujmować ci co z nami przyjechali, a osobliwie panowie Petrykowscy, panowie Radziątkowscy, krewni moji i insi, i już się byli poczęli brać do szabel, ale gospodarz wdał się w to i ja téż mówił, żeby dali pokój; niech się już tém ukontentuje, że mi rękę umknął. Takci dali pokój, tylko mu rzekł Relski Jan, a sędzia Rawski: „Panie Bracie, Waszeć się o to ujmujesz, że Waszeci brata obuchem uderzono, a Waszeci samego trzebaby kijem, że Waszeć taki barbarus.“ Siedziałci z nami przez owe dni kommendów, ale od nas już stronił, bo się bał, było nas lepiéj niżeli sto koni, a wszyscy na niego marsem patrzyli, o owo umknienie ręki, i w tańcu nie był ni razu. Kiedy z nim mówili niektórzy: co z tém czynić daléj zamyśla 3)? odpowiedział: że woli koronném prawem, bo w wojskowém ma, widział, fawory. Jam téż temu był bardzo rad i jużem się nie starał o owę inkwizycyją; aleć potém koronnego i nie zaczynał, bo podobno czuł się, że mi tego nie dowiedzie. Jechałem potem do wojska. Wojewoda baczywszy mię rzecze: „To za inkwizycyją?“ odpowiem: „tak jest.“ „Nie pewnie tu, rzecze, dojdziecie z sobą sprawy, kiedy ten odjeżdża, a ten przyjeżdża.“ Potém powiedziałem, że już do koronnego udaję się prawa.

Prędko potém wojsko poczęło się zabierać do związku. Od hetmańskiéj dywizyji ustawicznie poselstwa, listy, inwitu-

---

1) A loci ordinario. 2) Supponebam. 3) Intendit,

jąc do spólnictwa 1), proponując spólną krzywdę i spólne dobro 2) wojska. Nasza dywizyja opierała się, co przecie uważali wielki ztąd ojczyzny uszczerbek 3). Już Moskwa nie mieli środków oporu 4), już i zdesperowawszy poddać się a miłosierdzia prosić zamierzali 5). Już panowie Wolscy, za Białe jezioro, swoje wyrugowali dostatki. Po prostu: rzadki się taki znalazł w wojsku naszém, któryby miał szczérze wzdychać 6) do związku. Aż nakoniec sprawili 7) to hetmańscy, żeby przynajmniéj zbliżyć się do nich dla namowy 8). Ja też deklarował porucznikowi memu, żeby się starał o towarzysza na moje miejsce, o czém dowiedziawszy się wojewoda, kazał Mężyńskiemu porucznikowi swemu, traktować ze mną, abym pod jego chorągiew podjechał. Postanowiono więc, żem dał rękę.

Wojsko tedy poszedłszy z pod Kobrynia (Kobcinia), złączyło się z hetmańskiém, ale nie wszystkie chorągwie; bo królewskie, jego samego i insze, jako to zięciowskie, starosty kaniowskiego, też nie chciały się łączyć. W kole tedy jeneralném wielki hałas za i przeciw 9), bo hetmańskie wojsko już było jako dudy nadęte, i srogiego ducha miało konfederacyji. Nasi zaś byli na rozdrożu 10): bo i nęcił powab 11) chlebów, i tu przecie żal było w tym stanie 12) wydzierać się z posłuszeństwa 13), okazyją rozpostrzenienia granic. Żałowali niektórzy, że się zbliżyli do jeneradnego koła, drudzy też mówili, że trzeba tego koniecznie; jako to co głowa, to rozum 14); nie jednéj matki dziatki. Przyszło tedy pozwolić na ich wolą zastrzegłszy te warunki 15): naprzód, żeby z naszego wojska marszałka obrać; druga, żeby zaraz wziąwszy dobre chleby i poprawiwszy pocztów słusznie, iść już nie pod sprawą 16) hetmonów, nie marszałka swego, a zostawić po ekonomijach i starostwach wyznaczonych rządców 17), którzyby na rzecz 18) wojska, zawiadowali dobrami królewskiémi 19)

---

1) Ad societatem. 2) Communem injuriam et commune bonum. 3) Detrimentum. 1) Resistendi modum. 5) Intendebant. 6) Aspirare. 7) Tandem effecerunt. 8) Ad conferendum. 9) Pro et contra. 10) In bivio. 11) Alliciebat dulcedo. 12) In eo passu. 13) Ex obedientia. 14) Quot capita, tot sensus. 15) Observatis conditonibus his. 16) Non sub regimine. 17) Deputatos administratores. 18) In rem. 19) Bonis regalibus,

i wybierali intraty. Nie rozwięzować się jednak związku, aż będzie wojsku obmyślona w całości 1) satysfakcyja. Naprzód 2), nie mogło to być, żeby marszałek był z inszéj dywizyji z przyczyny, że tam wojska dwie części większe. Postanowiono 3) tedy, że z naszego wojska substitut, a z hetmańskich marszałek. Stanął tedy marszałek Świderski, człowiek prosty i szczéry, to w nim wyjsko upatrowało. Substitutem zaś, Borzęcki porucznik chorągwie pancernéj Franciszka Myszkowskiego, margrabi pińczowskiego, człowiek uczony, fantazyji górnéj. Konsylijarzów połowa z naszego wojska, połowa z tamtego. Na drugie wniesienie 4) widzieli w tém najmocniejszy zamiar 5) wojska naszego, żeby ten chléb jeść pracując, nie po włościach leżąc. Słyszeli deklaracyją z całego gardła 6), że tego nie odstąpiemy, choćby też szabli dobyć 7), jeżeli nam nieujdą przełożenia 8). Tam przeciwnie 9), dawano także przyczyny 10), że tym związkiem tak wiele ugrozimy, jako nic, kiedy pójdziemy w pracę,. że nie będzie dbała Rzpta o to i nie obmyśli zasług, kiedy mieć będzie zaszczyt etc. Substitut zaś potężnie 11) promował to i marszałek przyzwalał 12), ale nie śmiał szczérze mówić, nie chcąc obrazić 13) swojéj strony. Ozwie się towarzysz Karkoszka, i nie wiém z pod czyjéj chorągwie w te słowa: „Wymysły to niepotrzebne kilku osób; jeżeli ma być związek, niechże będzie. Niechże nie będzie nic, a nasze zasługi przepadną, i w dragony nas obrócą. Tak to kilka Ich Mściów, jako mówię, wymysł, a to drudzy nie mówią nic, znać że też myślą 14) co i my.“ Spojrzy substitut po pułkownikach, porucznikach, mówi: „Panowie, co w tém zda się 15)?“ Owi rzeką: „Bierzemy sobie do konferencyji z kompanijami.“ Solwowano tedy koło na dzień jutrzejszy 16).

Skoro nazajutrz, jednym głosem 17) wszyscy nasi zgodzili się na to po kołach partykularnych, żeby téj przedsięwziętéj nie odstępować intencyji; gdy zaś w kole jeneralném

1) In toto. 2) Ad primum. 3) Conclusum. 4) Ad secundam illationem 5) Constantissimum propositum. 6) Plenis buccis. 7) Armis experiri. 8) Rationes. 9) E contra. 10) Rationes. 11) Potentissime. 12) Annuebat. 13) Propter offensam 14) Sentiunt. 15) Videtur. 16) Ad cras. 17) Unanimi voce.

kazali porucznikom każdemu deklarować imieniem (1 swojéj kompaniji, który chciał, sam własnémi ustami 2) deklarował; komu zaś trudno było o słowa, to przez wyznaczonych 3) szły deklaracyje. Nasz Krzywiecki, lubo był dobry żołnierz i mężczyzna pewnie urody pięknéj i okazałéj, ale nie mowca, a osobliwie w zgromadzeniu publiczném 4). Mnie tedy ordynował do deklaracyji, i wszystkiéj kompaniji kazał być w jeneralném kole, a sam został, listy pilno ekspedyjował. Że tedy nie było chorągwie królewskich, wojewodzinych obudwóch, i krajczego koronnego Leszczyńskiego zięcia jego, najpiérwsza tedy deklaracyja była téj chorągwie, gdzie porucznikował substitut; deklarował tedy Kraszowski towarzysz. Druga zaraz deklaracyja, chorągwie naszéj, gdzie ja ćwierci jeszcze dosługiwałem, lubom dał wojewodzie słowo. Mówię tedy tak. A kompanija nasza i z pod wszystkich chorągwi najliczniéj 5) zgromadzili się:

„Nie wiém jakoby się ten miał nazwać synem ojczyzny, ktoby, dla swojéj prywaty, publicznych jéj miał cale zapomnieć interesów. Marnotrawnémi synów takich świat nazywa synami, którzy dla jednéj tylko na krótki czas wygody, ogół 6) całéj swojéj zaprzedają substancyji, i te któreby z sukcessorami swymi cząstkami 7) mogli wkrótce zażywać jednym razem utracają ojczyznę. Do Rzptéj mamy pretensyją zatrzymanych tak wielu zasług; ale gdy uważę, że do Rzeczypospolitéj nie węgierskiéj, nie niemieckiéj, ale polskiéj, własnéj naszéj matki — toć též podobno jako z matką należałoby postąpić: boć matka każda, gdy się jéj przebierze chleba, nagradza zwyczajnie dzieciom swojim dobrym obiadem i zatrzymane śniadanie, tak, że im ciężkim nie da słabnąć 8) głodem. Gdyby jéj zaś swawolne dziatki gospodarską razem wyniszczyły śpiżarnią, jużby się podobno i zatrzymane nie wróciło śniadanie i do dalszego wiktu upadłyby sposoby (*) . . . . . . . . . jest nowa zwłoka 9), Nieprzyjaciel się

---

1) Nomine. 2) Ore proprio, 4) Per deputatos 4) In facie publica. 5) Numerosissime. 6) Massam. 7) Per portiones. 8) Labefactari.

*) *Następują w oryginale dwie stronnice niezapisane*

9) Mora nova.

wzmocni, kiedy mu frysztu pozwolimy. Bóg się rozgniewa, kiedy łaska jego, i ta ręka Boska, która za nami wojowała, będzie przeciwko nam, że nie tylko nieprzyjacielskiego nie otrzymamy, ale i swego uronimy. Jawne to rzeczy, Mści Panowie, jawne, że nas dotąd piastowała Boska protekcyja. W kronikach się tego nie doczytamy, żeby od polskiéj szable, dokładam, przy takiéj wojska szczupłości, tak potężne i wielkie miały upadać miryjady. Uważajmy to, jako ten jaszczurczy naród trzy części ojczyzny naszéj mieczem i ogniem splondrował. Uważajmy jak wiele Bogu, w jego kościołach, poczynił dyzgustów. Uważajmy jakim nam podczas wojny szwedzkiéj stał się impedimentem. Pokażmy to, że też umiemy za granicą chleba szukać, u tych, co go u nas tak wiele napsowali. Zrzućmy z siebie nakoniec 1) ową sąsiednich narodów 2), eksprobrującą narodowi naszemu parencyją: Grozi wojną, lecz téj nie toczy, tak cały naród polski zwykł czynić 3). Będzie to z lepszą sławą i z lepszym pożytkiem naszym, bo i Bóg w dalszym ciągu 4) pobłogosławi rzeczy naszej, i bracia nasi, choćby też mieli najtwardsze serca 5). muszą na szczérość naszę respektować, i w obfity kraj wszedłszy, może nam Bóg lepsze niżeli na domowéj skibie, obmyślić chleby. Tę tedy, imieniem 6) całéj kompaniji naszéj przynosząc dekleracyją, to zapowiadam 7), że komu się pobożne życzenia nasze 8) nie zdają, pewnie i nam jego. Nie wiém jaką dawszy intytulacyję i całemu, że tak pozwolę sobie wymówić, bo wszystko sobie wiemy, wojsku dywizyji naszéj podobać się nie będą, oraz oświadczam się 9) przed Niebem i ziemią, jeżeliby jaką, przez czyj upór, ojczyzna ponosiła jakturę 10), że nie przez to jéj chcemy synowską 11) wyświadczyć miłość 12).“

Słuchali przecie póko mówiłem najskromniéj 13), ale jakom skończył stało się srogie szemranie: jedni tak mówią, drudzy tak, trzeci tak trzeba, inni: źle nic potém. Wyrwie się potém, kilku biboszów, poczną wrzeszczeć wszyscy wraz;

---

1) Tandem. 2) Vicinarum gentium. 3) Minatur bellum, sed non fert, sic gens tota Polona facit. 4) In ulteriori tractu. 5) Adamantina corda. 6) Nomine. 7 Denuntio 8) Pia vota nostra. 9) Protestor. 10) *Stratę.* 11) Filialem. 12) Amorem. 13) Modestissime.

„nie dziwować się panom Czarnieccykom, że sobie roszczą skrupuły, bo tam oni w dywiziji swojéj wszystko Jezujitów mają kapelanów. Oni ich to témi nadziewają skrupułami.“ Aleć skoro ich insi ohuknęli, umilkli. Substitutowi zaś miło tego było słuchać i pokazował to oczywiście 1), bo widział to, że wszystka sława, cokolwiekby się było dobrze stało, musiałaby była spaść na 2) jego imię 3); gdyż był mąż czynny 4) i żołnierz dobry. I marszałek tegoż zdania 5) był, ale tego nie pokazował, z przyczyny 6) żeby się nie zdał potakiwać 7) tamtym: Jak się już szmer 8) uspokojił, nastąpiły potém inszych chorągwi deklaracyje, które punkt w punkt deklarowały; jak się pułk królewski skończył, toż dopiéro i inszych pułków w tęż myśl 9); nawet te chorągwie, które przeciwnego były zdania 10) z nami, a było ich sześć, zszepnąwszy się z sobą, odstąpiły od piérwszego zamiaru i zgodnie 11) deklarowały z nami, żeby iść w kampaniją cokolwiek wytchnąwszy i sporządziwszy się. Hetmańczykowie, widząc w nas stateczność 12), widząc że nas w tém nie przełamią, nie chcieli jątrzyć 13), bo widzieli, żeby to było niedobrze na stronę 14) ich, gdyby nas od siebie zbyli, gdyby Czarniecki miał siły, który był zupełnie oddany 15) królowi. Stanęło 16), że się wszyscy zgodzili na to, żeby tak było. Solwowano tedy kołowanie, obiecawszy o tém, da P. Bóg stanąwszy na konsystencyji, uchwalić 17).

Nazajutrz naznaczono konsystencyie; siedm marszałków z substitutem, w zamku kleckim. Przysięgała wojsku starszyzna na wymyślną ostrą rotę, wojsko starszyznie wzajem 18), niektórzy odłożyli przysięgę 19) i ja téż także do dalszego kołowania.

Poszły tedy pułki w różne drogi 20), każdy do swego stanowiska. Posłali tedy 3,000 wojska po owe chorągwie, których było 9 z dywizyji naszéj, żeby ich skłonić 21) do

---

1) Visibiliter. 2) Cedere. 3) Reputationi. 4) Vir activus. 5) Ejusdem sensus. 6) Ob rationes. 7) Annuere. 8) Murmur. 9) In eundem sensum. 10) Contrarium sentiebant. 11) Recesserunt ab anteriori intentione et conformiter. 12) Constantiam. 13) Irritare. 14). In rem. 15) Totissimus. 16) Conclusum. 17) Constituere. 18) Vicissim. 19) Distulerunt juramentum. 20) Sparsim. 21) Compellere.

związku, a oni też tego tylko potrzebowali, żeby ich przymuszono, z prawideł 1) polityki, że to były królewskie i regimentarskie, żeby się tém zasłonili, że to musieli uczynić. Tak się tedy stało, że do związku przystąpili 2). Poodbierano tedy starostwa, tenuty, ekonomije, podzielono między wojsko. Rozgościwszy się na stanowiskach, skoro zaś wakowało, zbytki, pijatyki, już owa pobożna intencyja poszła w zapomnienie; jeżeli kto o tém wspomniał, okrzykniono go zaraz strojąc do króla i Rzptéj chimery: Że nam tak grożą, że nas tak następują znosić, i cóż im mamy tak naskakować?" Rzeczpospolita téż ospale koło siebie chodziła i tak się wszystko stało jakom ja, choć prostak, mówił; że gdy związek aż do trzeciego roku trwał, Moskwa się zmocniła, wkroczywszy zaś w traktaty, już swoje siły widzieli, już naszę niezgodę zważyli, hardziejsi już byli, którym nie tylkobyśmy im mieli co wziąć, albo swoje odebrać, aleśmy im jeszcze dobry dali basarunek za to, cośmy ich wybili; O czém obszerniéj 3) będzie niżéj.

Tak to Bóg zwyczajnie umyka dobrodziejstwa tym którzy sobie danego nie umieją zażyć, jako opowiadają nie jedna to jest: zwyciężać i ze zwycięztwa korzystać 4).

Po tak tedy znacznych zwycięztwach z nieprzyjaciela otrzymanych, kiedy za osobliwą Boską potencyją, oswobodziwszy ruskie, litewskie i białoruskie kraje, usławszy pole ich trupem: t. j. moskiewskim i kozackim i ziemię tę, którą nam zawojowali byli, i przywłaszczyć sobie pragnęli, krwią napojiwszy; fortece zawojowane ewakowawszy, jedne szturmem, drugie przez traktaty pobrawszy i ugasiwszy ten tak straszny zapał, i tryumfującemu do stolice moskiewskiéj pośpieszyć wojsku, a zhukanemu, a już prawie upadłemu nieprzyjacielowi przyznać zwycięzką rękę i przyjąć jarzmo niewoli 5). Bo już cały naród o tém mówił i tak uczynić miał dla trwogi 6), którą Pan Bóg już był na nich dopuścił, że i z stolice za Białe jezioro uciekali: czego potém (dowiedziałem się) będąc w Moskwie, jako się niżéj napisze.

---

1) **Per regulam.** 2) **Accesserunt.** 3) **Fusius.** 4) **Vincere et victoria uti, non idem est.** 5) **Jugum servitutis.** 6) **Ob metum.**

Poszło wojsko do związku, nie tak dalece dla zatrzymania zasług, jak dla praktyki czyjejś i fakcyji, które promowować chciano pod pokrywką 1) zasług wojsku zatrzymanych, przez wojsko w związku zostawające. Car moskiewski nie żałował też smolnego łuczywa na podpalanie tego ognia, bo latały gęsto. Ale ten związek sprawiła 2) ta okazyja; że ktoś chciał w mętach rybę łowić 3), widząc króla bez potomka 4), już upadającą liniją 5) owéj sławnéj Jagiellońskiego domu familiji.

Luboć wprawdzie zadłużyła się była Rzeczpospolita wojsku, ale po staremu jeszczeby się było mogło potrzymać, wziąwszy cokolwiek na rachunek 6) od Rzeczypospolitéj, bo nie było tak ubogie, a osobliwie nasze w Czarnieckiego dywizyje, bogato i konno z Daniji wyszło, w moskiewskich też okazyjach pewnie nie straciło, ale się zapomogło. Obeszłoby się wojsko bez zasług i tego związku nie strojąc, ale ponieważ tak się stało, trzeba było zaraz na razie ujmować wojsko łaskawością, nie surowością; co lubo potém nastąpiło 7), ale już poźno 8), kiedy już zasmakowała owa swawola 9), kiedy już czuł jeleń na głowie rogi, kiedy już 60,000 szabel było, jak mówią, jakby je gołębiowi z gardła wyjął.

Stanąwszy tedy w Kielcach, w najpiérwszém kole tę materyją wniesiono, żeby przysięgali ci, co juramentu nie odprawili na wierność 10) starszyznie i niewydawanie 11) sekretów, i żeby się nie odstępować aż do jeneralnéj amnestyii; na co niektóre chorągwie sarkały, mając przed oczami bojaźń Boską 12), osobliwie te, które nie bardzo do tego związku miały apetyt, jednak powoli 13) drudzy bojaźnią kary 14), inni zaś słodyczą 15) mienia i tak wielkich chlebów, musieli przyzwolić 16). Ja zaś będąc między młotem i kowadłem 17), mając równe z inszémi zasługi, i bywszy godzien wespół z nimi tak tłustego chleba, chciałem być w związku, bo mi tam jakiś urząd kancellarski już byli naznaczyli, ale przysięgą,

---

1) Sub umbra. 2) Causavit. 3) Piscari in turbido. 4) Sine successore. 5) Lineam. 6) Ad rationem. 7) Subsecutum. 8) Praepostere. 9) Licentia. 10) Super fidelitatem. 11) Et non revelationem. 12) Prae oculis timorem Dei. 13) Sensim. 14) Formidine poenae. 15) Dulcedine. 16) Consentire. 17) Inter incudem et malleum.

w żaden sposób 2), nie chciałem się wiązać i tak przez kilka czasów wywijałem się 2) pókim mógł, bom naturalnie 3) wystrzegał się zawsze tego przysięgania, aż dopiéro za czwartém kołowaniem, kiedy już porucznicy podawali regestra juramentu odprawionego swojich kompaniji. Nacisną się na mnie doprawdy 4), żebym nie odwłócząc przysięgał. Biorę tedy głos, już mowę poczynam, aż mię substitut przerywa 5) deklarując to wojsku, że to już na siebie bierze, jako mię ma skłonić namową 6), że to uczynię na jego wdanie się 7), że przysięgnę na umówioną rotę. I mówi mi już nic nie obawiając się: żeby na mnie jakie nie powstały napaści 8) od ludzi pijanych, jeżelibym był co ostro 9) wymówił albo się z przysięgi wyłamował. Bez małaby było nie musiało nastąpić 10), bom też i ja był trochę podweselił głowy z dobrą kompaniją.

Po zamknięciu 11) tedy posiedzenia 12), umawia się 13) ze mną substitut wszelkiémi sposobami 14) przekładając pożytek 15) ztąd całéj dywizyji, kiedy w rękach naszych pióro będzie, oraz korzyść 16) całéj Rzeczypospolitéj, kiedy my, cośmy poszli do źwiązku, raczéj niechętni, jak zachęcający 17), będziemy mieli przodek 18) w radach 19) wystawując zyski 20) i poprawę majątku 21) z tego urzędu mówiąc, żeć tu urząd może więcéj uczynić intraty, niżeli całéj jednéj chorągwi; przywodząc 22) i to, że kiedy i nas więcéj będzie wchodziło do układania obrad 23) tych, którzy dobrze życzymy ojczyznie i chcemy iść na wojnę 24) przy tym chlebie, to też prędzéj intencyją naszę przywiedziemy do skutku 25), a jeżeli dokażemy, że pod naszą dyrekcyją pójdzie nasze wojsko pod imprezę, że i moje imię i twoje będzie znajome światu. Aleć mnie te smakowite obietnice 26) żadne-

---

1) Ullatenus. 2) Subterfugiebam. 3) Naturaliter. 4) Serio. 5) Interrumpit. 6) Flectere persuasionibus. 7) *Interpozycyją.* 8) *Insulty.* 9) Crude. 10) Subsequi. 11) Soluta. 12) Sessione 13) *Ekspostuluje.* 14) Omnibus modis. 15) Proponendo utilitatem. 16) Emolumentum. 17) Magis inviti, quam invitantes. 18) *Prym.* 19) In consiliis. 20) Proponendo fructum. 21) Fortunae. 22) Proponendo. 23) Ad dispositionem consiliorum. 24) Ad opus belli. 25) Ad effectum. 26) Pollicitationes.

go nie czyniły gustu, choć były pozorne, kiedym sobie na przysięgę wspominał: tak mi się był dobrze ten skrupuł w głowie ugruntował. Rozgniewał się tedy Borzęcki i z takiémi wypadł słowy: „Nie chcesz na moję życzliwą uczynić intencyją, obaczysz żeć jutro więcéj wyperswadują kilkaset obuszków, kiedyć je w kole pokażą. A ja téż tam natenczas nie będę, ponieważ tak moję przyjaźń lekce ważysz.“

Nazajutrz tedy substitut do koła nie przyszedł, i jam się téż tam nie kwapił; ale, że po mię przysłano, musiałem. Zaczęła się tedy materyja o jutramentach, żeby koniecznie ekspedyjowane były, kto ich jeszcze dotąd nie uczynił. Przysiągł tedy wprzód Chochół, a potém kilka różnych kompaniji. A w tém idzie substitut, lubo się był chorobą założył, żal mu było przecie mnie, żebym w jakie nie wpadł terminy, bo mię bardzo kochał. Gdy już tedy i mnie każą przysiądz, mówię tak: wszak to nie Boże przykazanie, aby koniecznie 1) każdy towarzysz w kole jeneralném jutrament odprawił, ale wolno i w partykularném, przed swojim oficerem to ekspedyjować co i tu.“ Odpowiedziano mi: „Nie może być, jeno tu, chceszli żebyś miał ten honor w rękach, któryć wojsko dać zamyśla 2).“ Chciałem tedy jeszcze prosić o deliberacyją do jutra 3), ale jakby mi co poszeptało: już mów rzetelnie, co masz mówić. Po prostu, cale się mnie nie chwytało serce i związku i tych wszystkich obietnic, nie wiém czemu, począłem tedy mówić do nich témi słowy:

„Moji Mości Panowie, od zączęcia służby mojéj, ponosząc wszystkie napaści 4) nieprzyjaciół ojczyzny z niezmarszczoném okiem, ponosząc wszystkie prace wojenne pogodném czołem 5), odbierając wszelakich szczęśliwych i nieszczęśliwych okazyji przemiany śmiałémi piersiami 6); z uszczerbkiem ubogiéj mojéj substancyji, nie widziano mię nigdy za szeregiem, chyba tam gdzie należało, obok z chorągwią matką moją. I mogę to śmiele mówić: kto na mnie wie, że nie tak jest: Rzuć kamień 7); z których racyji poczułem się być w równéj wadze z dobrze zasłużonymi w téj ojczyźnie synami. Co jeżeli

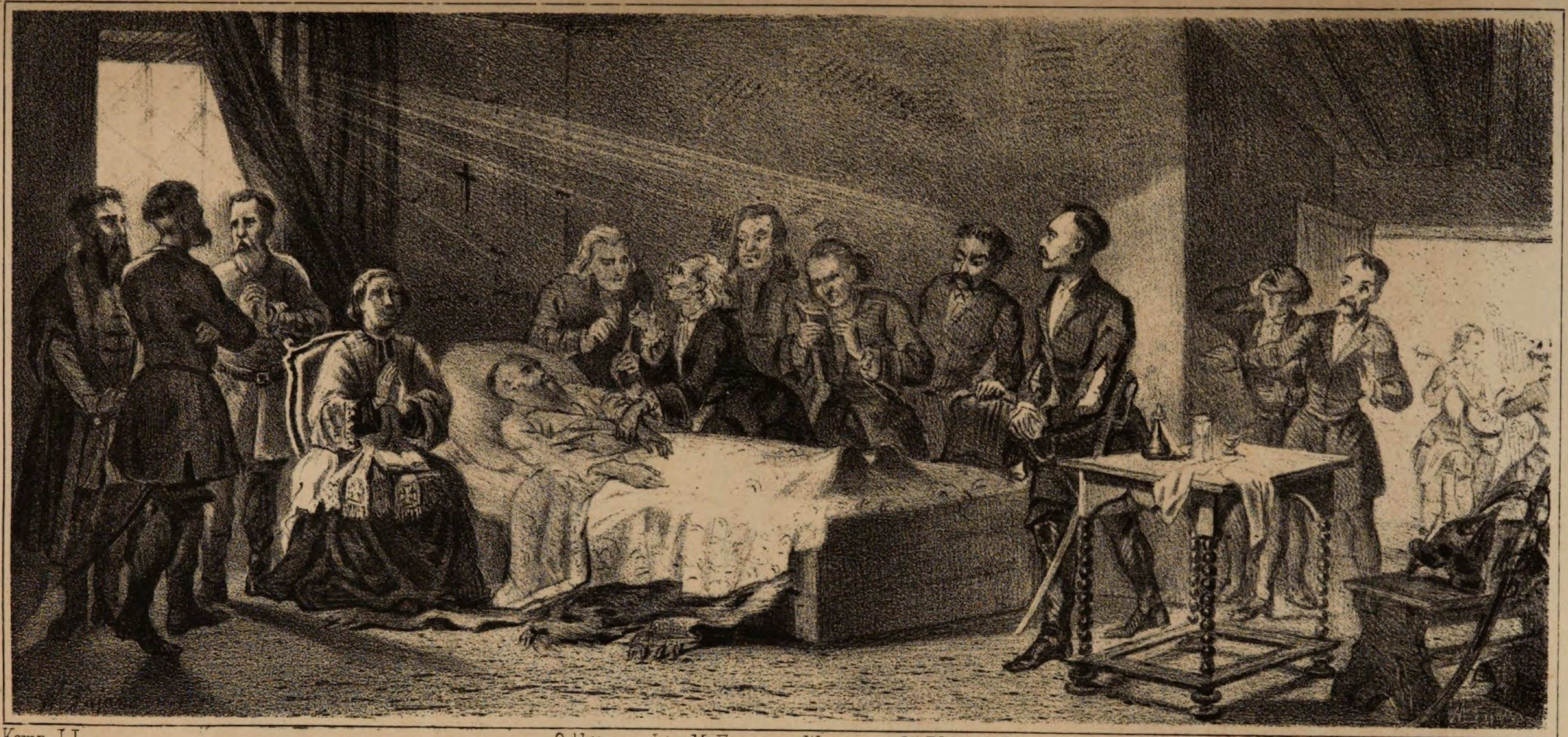
---

1) De necessitate. 2) Intendit. 3) Ad cras. 4) *Insulty.* 5) Hilari fronte. 6) Vicissitudines adverso pectore. 7) Projice lapidem. Evang. S. Joan. Cap. VIII v. 7.

tak, toć podobno, kto zarówno idzie do roboty, zarówno ma należeć i do zapłaty; tedy równe mnie dolegają 1) do Rzeczypospolitéj, co i każdego z W. MM. Panów, domagania 2). Poczułem się, że upomnieć się mogę śmiele zasłużonego żołdu; tudzież téż i do téj sztuki hibernowego posiągnąć śmiele mogę, bo nie dopiéro przysiadam się do niego, kiedy go z pieca wysadzają, ale wtenczas jeszcze kiedy nam ostrém zagrażano żelazem. O chléb tedy prosić nie będę, bom go krwawie zasłużył, i należę do niego równie z drugimi; ale o to proszę; ponieważ pracowałem nie wyprzysięgając się 3), żebym go też mógł jeść nie sprzysięgając się 4). W. MM. Panów, a mianowicie 5) starszych braci naszych jest to chwalebne dzieło 6), żeście wynaleźli sposób i napatrzyli czas do wydźwignienia 7) zasług naszych, za co dziękować zawsze należało i należy. I to rzecz potrzebna, że W. MM. Panowie urządzając dalszy bieg 9) rzeczy naszych, a osobliwie w mądrém zażywaniu szczęścia 9), dalszym (nie wiedząc jakie nastąpią 10), przewidując 11) okazyjom, obmyśliliście taki ligament juramentu 12); którego sposobu, lubo ja nie ganię 13) ale że jakiś mam do niego wstręt wrodzony 14), dla tego zaraz z początku, w najpiérwszém kole, opowiedziałem się z tém, że ja przysięgać nie myślę, bo jako twardoustemu koniowi, czasem i arabski nie pomoże munsztuk, tak kogo wrodzona nie ustrzeże poczciwość, takie i tym podobne juramentów ligamenta, nie utrzymają i nie będą hamulcem. Większa i owszém ztąd pochodzi obraza Majestatu 15), kiedy Bogu kawalerski przyrzekłszy parol. Nie wiém jeżeli tego nie żałował Katylina, że kiedykolwiek na to się ubezpieczył, że spólników zamachu zobowiązał przysięgą 16), nie wiém co pomogło Annibalusowi choć przysięgał uroczyście zgubę Rzymian 17), kiedy mu Nieba inakszy, niżeli sobie obiecował, obmyśliły fortuny obrót

---

1) Afficiunt. 2) Praetensiones. 3) Non abjurando. 4) Non adjurando. 5) Et specialiter. 6) Gloriosum opus. 7) *Windykowania* 8) Stabiliendo ulteriorem cursum 9) In usu sapientis fortunae. 10) Subsequentur. 11) Prospiciendo. 12) *Węzeł przysięgi.* 13) Non reprobo. 14) Abominationem naturalem. 15) Offensa Majestatis. 16) Conscios facti obstrinxerat juramento. 17) Solemniter super Romanorum perniciem.



Komp. J. L. | Odbito w Lit. M. Fajans w Warszawie Ul. Długa 550. | Lit. M. Fajans

„Zachorował Wojewoda (STEFAN CZARNIECKI) niebezpiecznie: grano tedy zawsze w drugim pokoju na cichych narzędziach, jako to na lutniach, cytrach i innych: i taki przyszedł do zdrowia."

Uważyć co za pociechę miał Kserkses, że na wierność 1) obowiązał sobie przysięgę spartańskiego Demarata, kiedy życzliwszy, choć niewdzięcznéj ojczyźnie swojéj, przez zeskrobanie wosku 2) wszystkie następującego na ojczyznę nieprzyjaciela wydał 3) sekreta. A potém i na okrutne zabójstwo naprawił 4) stryja rodzonego, Artabana. Zgoła, więcejbym takich mógł wyliczyć przykładów, które się ograniczają bardziéj hamulcem cnoty i poczciwości, niżeli przymuszonéj przysięgi. Jako tedy, mówię, że nie wiém na co się przygodzi ten jurament, którego W. MM. Panowie po mnie potrzebujecie: jeżeli dla tego, żebym związku nie odstąpił, jest to przeciwko rozumowi 5), żebym ja, który nigdym nie był zbiegiem z obozu 6), choć w największéj biédzie było rzadko jeść a gęsto bić, miałbym teraz wojska odstąpić, kiedy nigdy się nie bić, tłusto jeść, a słodko pić; a choćbym też odstąpił, nie jestem żadnym pułkownikiem, regimenty i pułki za mną nie pójdą w kilkadziesiąt tysięcy wojska, nieznaczna przez osobę moję ujma. Jeżeli zaś z téj racyji, że to W. MM. obowiązek kancellarski 7) chcecie na mnie włożyć, w tém ja gotów uledz 8) woli W. MM. Panów i służyć według możności mojéj 9), pod warunkiem 10), żebym nie przysięgał, bo mię ani ten, ani żaden urząd i największa intrata do tego nie przywiedzie. Proszę tedy W. MM. Panów, jeżeli to być może 11). Tak deklaruję, że te wszystkie cyrkumstancyje 12) na które wojsko przysięga, to ściśléj 13) obserwować będę, aniżeli kto pod juramentem, dając w zakład 14) w tém zdrowie i krew moję, które zawsze będzie w rękach W. MM. Panów. Jeże-

---

1) Aleam. 2) Super fidelitatem. 3) Per ceram erasam. Ob. Justina Historiar. Lib. II c, X. § 13, Demaratus król spartański na wygnaniu u Kserksesa przytułek znalazłszy, gdy postrzegł w Persyji przygotowania do wojny na ujarzmienie Grecyji, na drewnianych tabliczkach ostrzeżenie napisal, woskiem powlókł i przez wiernego niewolnika do Sparty odnieść kazał, Nikt domyślić się nie mógł, coby gładkie, woskiem powleczone tablice znaczyły, lecz siostra króla Leonidasa, wosk zeskrobawszy (erasa cera) odkryła przestrogę o grożącém niebezpieczeństwie. 3) *Experyować.* 4) Suggesit. 5) Contra rationem. 6) Desertor castrorum, 7) Functio cancellariatus. 8) Parere. 9) Pro posse meo. 10) Cum conditione. 11) Si potest fieri. 12) *Okoliczności,* 13) Strictius 14) Oppignorando.

li zaś tego nie uproszę, i téj godzien nie mogę być konfidencyji, to już do rad 1) wchodzić nie chcę, o sekretach wiedzieć nie pragnę, ale chléba nie odstąpię, bo tego bez stwierdzenia przysięgą 2) może zażyć, kto go dobrze zasłużył.“

Uczynił się tedy huczek niemały za i przeciw 3), jako czyja przeciwko mnie chęć skłaniała 4), osobliwie Pukarzowski towarzysz natenczas starosty krasnostawskiego, który tego urzędu, co mię częstowano, na siebie affektował 5), jakoż i był na nim, ale między sześciu jeden. Wymówił tedy imieniem wszystkich 6), „Lepiejże od nas, kto z nami równo 7) pociągać nie chce, kto z nami chléba, my z nim kołacza.“ Jam odpowiedział, że: źleś rozumiał słowa moje, bo ja lubo nowości 8), jako szkodliwéj i zgubnéj nie chwytam się 9), chléba jednak chcę i tym nie gardzę, bom go zasłużył i lepiéj niżeli W. M. Pan.

Tegoż dnia poszedłem żegnać marszałka. Spytał mię do kogo jadę. Odpowiedziałem: że do chorągwie poczet sprowadzić, i ponieważ nie godzienem zasłużonego chléba u związku, pożywi mię jeszcze domowa skiba z łaski ojca mego. Substitut, lubo mój wielki przyjaciel, już się ze mną od żalu i gniewu żegnać i widzieć nie chciał, Doniosło się to jednak do nich, czegom się przyznał przed mojimi konfidentami, że ja mało co w domu koniom odpocząwszy, jadę do rotmistrza, na Białą Ruś, pod Czereją, gdzie natenczas Chowańskiego, hetmana moskiewskiego, już po czwarty raz potężnie gromił. Jak prędko tedy o mojéj dowiedzieli się intencyji, zaraz posyłają do chorągwie żeby mię z pocztu nie wypuszczano, co i tak się musiało stać, bo piérwéj tam kozak marszałkowski przyjechał do chorągwie, niżeli ja. Tym terminem chcieli mię od imprezy odwieść, ale i to nie mogło być, kiedy ja kilka dni tylko pobywszy u chorągwie, i na waletę zasłużywszy, z dobrą kompaniją pojechałem do domu, pocztu odstąpiwszy, ložnych tylko pobrawszy i więcéj nie powiadając tylko to, że do domu jadę.

---

1) Ad consilia. 2) Sine comprobatione juratoria. 3) Pro et contra. 4) Dictabat affectus. 5) *Pragnął*. 6) Ore omnium. 7) Aequaliter. 8) Novitatem. 9) Nocivam et perniciosam non arripio.

Pochwalił ociec moję intencyją bardzo, dziękując i błogosławiąc, żem tak uczynił. Matka także, lubo mię jednego syna miała, ale była téj fantazyji, że od największych i niebezpiecznych okazyji nigdy mię nie odwodziła, mocno 1) wierząc, że bez woli Bożéj nic złego potkać człowieka nie może. Sporządziwszy się tedy w domu, w sam fest Marcina ś. wyjechałem z domu, koni dobrze pokarmiwszy i więcéj przykupiwszy; bo i pieniądze z łaski Bożéj były duńskie i ociec téż dodał. Jadąc tedy tam, potkałem się w Lisobikach z chorągwią naszą hussarską, gdzie Kossakowski porucznikował, która po wielu namysłach 2) szła do związku. Tamże wiele krewnych mojich zostawało, musiałem z nimi spocząć kilka dni, alem się z moją nie objawił intencyją, tylkom powiedział, że jadę do pana Kazimierza Gorzewskiego, stryja mego do Targoniów pod Tykocin, który na Tykocinie był kommendantem; i uwierzyli temu snadno, wierząc, że to mój stryj; boby mię byli mogli odwodzić od téj imprezy, gdybym się był przyznał, a osobliwie cioteczny mój Trzemski Stanisław, który tam był namiestnikiem. Odjechawszy tedy od nich, zjechałem na piérwsze roraty pod Zieloną Puszczę do wsi, gdzie téż był jmść pan Stanisławski cześnik warszawski a dworzanin królewski, który gdy mię obaczył w kościele, lubo mię przedtém nie znał, jednak jako człowiek ludzki, począł mię szczérze prosić, żebym u niego odpoczął, albo przynajmniéj obiad zjadł. Kiedym się wymawiał, powiedziawszy już szczerze, gdzie jadę i z jakiéj okazyji odstąpiłem związku, tém bardziéj prosić począł chcąc mi zawdzięczyć w domu swojim, jako stronnik królewski 3), i obiecując pisać do Dworu, żebym tam uznał wszelaką wdzięczność. Że tedy nie mogło być inaczéj, wstąpiłem, gdzie wpadłem w taką ochotę, że i mnie i czeladzi i koniom było jako w raju; nawet szpica mego na jedwabnym węzgłówku posadziwszy u stołu, na srébrnych talerzach, prosto z półmisków jeść kładziono. A w tém przyjechał tamże Mazepa, pokojowy królewski. Kozak to był nobilitowany, z Warszawy jechał do króla, w Grodnie natenczas będącego. Tam tedy w posiedzeniu, że się różne o polityce 4) dyskursy

---

1) Firmiter. 2) Post multas deliberationes. 3) Parc regalis. 4) In statu.

prowadziły, z których jakąś mojéj osobie pretendując godność, taką głowę sobie naładował opiniją, mówiąc, że to nie podobna, aby ten człowiek, bez tajemnych zamiarów 1), miał jechać w litewskie i białorusskie kraje. Jechałem ja tedy powoli, on zaś do króla skoczył z wielkim pośpiechem 2), i chcąc się przypochlebić opowiedział; Ten towarzysz związkowy z pod chorągwie pana wojewody udaje, że to do rotmistrza swego, na Białoruś przebiera się, ale ze wszystkich cyrkumstancyi 3) nie podobna (*) „..................................

..............................................................................“

zasłużonym, bo go w ręku dobrze zasłużonych 4) ledwie dziesiątą część widzę. Już ja połowę ojczystéj mojéj uroniłem substancyji, już nieraz, wiadomo to jest całemu wojsku i wodzowi memu, nie skąpo dla ojczyzny utoczyło się krwie; jużbym się téż zgodził dobrze zasłużonych 5) choć regestr zawierać, a przecie nie dostało mi się i wielu inszym, odemnie zasłużeńszym, tego pokosztować chleba. A takich wiele widzę, którzy lancetem francuzkim medianę 6) otworzywszy krew rozlewali, albo ich cyrulik nieostrożnie golił; a przecie do chleba dobrze zasłużonych 7) najbardziéj się cisną, nie pracując nań, najpierwéj go jeść, panem z niego zostać, a potém uboższych uciskać 8) i dobrze zasłużonym 9), na sejmach i sejmikach insulty 10) robić, i w zasługach od siebie lekce ważyć. Rzeczpospolita i majestaty jaki z nich mają emolument? 11). A to taki: sejm i sejmiki zatrudniać interesami prywatnémi, promowując swoje interesa, zabierając czas publicznych akcyji niepotrzebnémi zbytkami i bankietami, chléb z gardła wydarty ludziom zasłużonym obracając na fakcyje, korrupcyje i dochodzenie swojich interesów; do skarbu Rpltéj drzeć się oślep jak kotka do mleka, a skoro się

---

1) Sine mysterio. 2) Magnis itineribus, 3) *Okoliczności.*

(*) W oryginale 9 kart brakuje. Wnosić jednak można z tego co następuje, że Pasek udany przez Mazepę za posła od związkowych do Litwy, został schwytany i stawiony przed senatorami w Grodnie. Jakoż następuje jego własna obrona,

4) In manibus bene meritorum. 5) Bene meritorum. 6) *Żyłę.* 7) Bene meritorum. 8) Opprimere. 9) Bene merritos. 10) *Zniewagi* 11) *Pożytek.*

cokolwiek zamarszczy fortuna, najmniejsza jawi przeciwność 1) skoro im wdzięcznych nie stanie fawonijuszów a przykre dmuchają akwilony, do cieplic z gęsiami, zapomniawszy starania 2) około ojczyzny, uciec za granicę i w cudzoziemskich miastach dać się szarpać jako cygani. W domu lwy, za domem liszki 3). Mamy tego niedawno próbę, wojnę szwedzką: kiedy już srożyć się 4) fortuna i wszystko burzyć poczęło 5); kiedy nas ościennych narodów 6) prawie wszystkich spólnie i razem 7) ścisnęła potega 8); kiedy na rezystencyją tak ciężkim impetom nieprzyjccielskim, już nie garści zhukanego wojska, (lecz) tak wielu stóręcznych 9) trzeba było na sukurs Tyfeów 10), siłaż się obrało tych zelantów? żeby mieli w potrzebie 11) radą i substancyją, podpierać już upadłą ojczyznę? siłaż się ich garnęło do boku Pańskiego? Widząc go opuszczonym od wszelkiej nadzieji i rady 12), każdy w swą, każdy w nogi, oprócz niektórych a bardzo niewielu poczciwych i dobrych senatorów i panów, którzy albo Pańskiego trzymali się boku, albo wojska, które jako odyniec w knieji zmykając się, z miejsca na miejsce, wewnątrz 13) jednak ojczyzny, okrutnym ucinało się brytanom. Aż dopiéro jak Bóg łaskawém na nas wejrzał okiem, jak trochę ojczyzna otrząsnęła się z biédy, dopiéro panów zelantów, do obrony ojczyzny, odzywa się ochota. Po czasie każdy gotów 14), Aż dopiéro jak z myszéj jamy przybyło zębów na chléb, lubo z konia trojańskiego 15) nie było rąk do obrony. Takimbyło łuszczybochenkom spodziewać się, że kiedykolwiek od wojska, a ledwie nie za tą okazyją, będzie na nich gar; bo ciężko dzielnem u rumakowi gdy go nikczemny od żłobu objada osieł, Wiém ja to bardzo dobrze, że to mię potkało uwięzienie za zdaniem rady 16): ale jeżeli ta rada 17) jest

---

1) Adveristas. 2) Curam. 3) Domi leones, foris vulpeculae. 4) Saevire 5) Et cuneta miscere coepit 6) Vicinarum gentium. 7) Simul et semel, 8) Potentia. 9) Centimanos. 10) Typhoeos. 11) In necessitate. 12) Omni spe et consilio destitutum. 14) Inter viscera. 14) Sero molunt Deorum molae, *dosłownie: pozno mielą młyny Bogów*. Erazm Roterd: tlumaczy w Zbiorze przysłowiow: *Za wykroczenia, choć pożno, doscignie kara.* Pasek niewłasciwie to prysłowie wtrącił. 15) Ex equo Trojano. 16) Captivatio ex consilio. 17) Consilium.

zbawienna 1) majestatowi i ojczyznie, uzna to świat. Bo, jeżeli to za cnotę i miłość moję przeciwko ojczyznie potyka, niewinnego mię kamienują 2); jeżeli jako posła, i to przeciwko prawu narodów, przeciwko prawidłom sprawiedliwości 3): ponieważ, cokolwiek nie było roztrząśniętém, za sprawiedliwość poczytane być nie może 4). Jakążkolwiek z tych dwóch intencyją, widzi się to z razu temu, co grzeszy, że bardzo dobrze czyni, bo wykraczającym nawet pozór cnoty jest pożądany 5). Ale końca patrzeć. Jam jeden z 60 tysięcy wojska, którym tak uczynił nie z żadnéj potrzeby, nie dla żadnego występku 6), ale z saméj tylko przeciwko ojczyznie miłości, żem porzuciwszy wczasy i owe, które teraz najlichszy towarzysz może mieć, wygody, idę na wojnę, idę w kampaniją, choć przykréj zimy nie uważając, niepogód 7); tam idę, gdzie się biją, tam, gdzie krew za słodki likwor piją. Pochwalił mi ten postąpek ociec mój, chwalili interesanci domu mego i ci wszyscy, co dobrze życzą ojczyznie, prawie z zaręczeniem 8), że się to jakąś od ojczyzny miało nagrodzić wdzięcznością, aleć poczęło się już widzę nagradzać, kiedy mi na dobrowolnéj drodze wśród lasa zastąpiono, porabowano i do więzienia wsadzono, kiedy mię jak do Rzymu Afrykańskiego (jeńca) na tryumf wprowadzono. O jakież to srogie zwycięztwo 9) jednego wszystkim zwojować, wszystkim nad jednym pastwić się i urągać! Tam ono, tam, gdzie sześćdziesiąt tysięcy szabel błyśnie w oczach, z tym prezentować się męztwem, nie tu nad jedną osobą. Będzie to wiedziało wojsko, jak w mojéj osobie poniesionéj upomnąć się wzgardy 10). Bo, lubom nie konfederat, alem żołnierz równo z nimi do zasług należący, lubom nie poseł, ale kiedy jako posłowi ten dyzhonor uczyniono, zamiar stoji za skutek 11). Nie z Jaskólskiego to związkiem igrać wtenczas, kiedy lepsza część 12) wojska była za morzem; wszystkie tu w kupie są siły, które mogą i pomódz i zaszkodzić 13).

---

1) Salutare. 2) Innocuus lapidor. 3) Contra jura gentium, contra regulam justitiae. 4) Quidquid non discutitur, justitia non putatur. 5) Vel peccantibus, virtutis species prima jucunda est. 6) *Ekscessu.* 7) Injurias. 8) Cum assecuratione, 9) Victoria. 10) Contemptu. 11) Intentio pro facto. 12) Potioritas. 13) Et prodesse, et obesse.

W czyjich rękach jest oręż, w tych mocy i ocalić i zgubić Rzeczpospolitą 1). Wrócę się do wojska, będę umiał opowiedzieć jakiéj mają za krwawe zasługi spodziewać się wdzięczności; będę umiał upomnieć się każdemu, kto taką na mnie i całego w osobie mojéj wojska przykrojił ferezyja. A teraz przed Niebem i ziemią oświadczam się 2) w krzywdzie mojéj, i tego, com dla ojczyzny uczynił, szczérém żałuję sercem. Gdy występki korzyść przynoszą, grzeszy, kto dobrze czyni 9).“

Skorom tedy przestał mówić, jaki taki z senatorów osobną na mnie poczęli formować inwektywę i każdemu trzeba się było odcinać. A naprzód pokanclerzy litewski, w ten sens, przezwiskiem Naruszewicz (Aleksander): „Gdy mi przychodzi téj mowy uważyć treść 4), widzę, że ta justytikacyja 5) bardziéj obwinia 6), niżeli uniewinnia 7): bo zapierasz się tu Wść związku, powiadasz, żeś nie poseł, a za związkiem mówisz i za wojskiem rzecz 8) trzymasz, tak jakoby formalny poseł więcéj czynić i mówić nie mógł. Już teraz i ja sam, lubom tego nie do końca rozumiał, nie zgrzeszyłbym posądzeniem, biorąc miarę, że takiemu konceptowi nie potrzeba kredensu 9), ale się to wszystko może źmieścić w głowie, co na papierze miało być wyrażone. Druga racyja: wielkie czyni mi podobieństwo, że hultaje jacyś od wojska litewskiego, żołnierzów J. K. Mości poszarpali, ztąd widać 10), że wiedzieli o tém, Trzecia, że tak hardzie każesz nam senatorom, nie dowierzasz i króla obrażasz 11), przez co samo jesteś nieprzyjacielem ojczyzny i winnym zbrodni obrażonego majestatu 12).“ I więcéj mówił obszernie, ale cudzych słów i sentymentów trudno wyrazić od słowa do słowa 13). Na co ja odpowiedam tak. „Sprawiedliwe są i prawie, rzec mogę, wielkiego senatora konsyderacyje: bo ja sam, gdybym był na tém miejscu zasiadał, pewniebym W Mścim Pana w po-

---

1) In quorum manibus arma sunt, in eorum potestate est, conservare et perdere Rempublicam. 2) Protestor. 3) Dum vitia prosunt, pecat qui recte facit. 4) Essentiam. 5) *Usprawiedliwienie się.* 6) Accusat. 7) Excusat. 8) Rem. 9) *Pełnomocnictwa.* 10) Apparet. 11) Diffides et Majestatatem laedis. 12) Hostis patriae, et reus criminis lesae majestatis, 14) Exprimere de verbo ad verbum.

dobnych odniesionego okolicznościach 1), inaczéj nie sądził. Na które konsyderacyje takie daje usprawiedliwienie 2): Na piérwszą: Dziękuję ojcu memu, że mi z młodu nie kazał cieląt pasać; a do tego, jest to doświadczona prawda 3), że potrzeba rozum ostrzy 4). Na drugą sprawiać się nie powinienem, ale ci, którzy to czynili, że mię odgromić chcieli, ani mię widząc, ani mię znając, ale czynili to podobno rozumiejąc 5), żem ten jest jako mię udano, to jest poseł. Że ich zaś W M. Pan hultajami mianujesz, nie wiedziałem dotąd. żeby w tak zacnym narodzie księstwa litewskiego mieli się znajdować hultaje; bo ich w naszém wojsku nie nasz. Do trzeciéj tak mówię konsyderacyji: rozumnemu od swojéj osoby każdéj rzeczy trzeba brać proporcyją. W. M. Panu, przy nienaruszonéj poczciwości, gdyby zadano, żeś zdrajca Rzeptéj: gdyby, przy niewinności jawnéj na dobrowolnéj drodze prawem nieprzekonego wzięto, uwięziono 6), sukienkę zguby 7) obleczono, racz mię, proszę nauczyć W M. Pan, jakim umysłem 8) takową przyjmowałbyś żniewagę? 9) Jeżeli mi W. M. Pan powiesz, żeby to szlachetnemu sercu 10) cięžki musiał być affront: a toć przekonanie 11), że i mnie, który z każdym dobrym równać się mogę urodzeniem i poczciwością. Jeżeli mię to tedy turbuje, ale mię nie konfunduje, ponieważ czuje się być niewinnym. Największa pociecha nie znać się do winy 12). A choćby téż i winnym był, nic tu nie pomoże dobremu, choćby oczy wypłakał, kiedy jest od złego w honorze i reputacyji ukrzywdzony. Nie powinno to nigdy konfundować niewinnego, choć kto przeciwko prawu i sprawiedliwości ozuchwala się 13), bo to czyni na własną głowę 14). Myśl dobra w nieszczęściu jest połową nieszczęścia 15); tak mądrzy powiadają. Co do zbrodni obrażonego majestatu 16), szkodzić mi nie będzie i Katonowa cenzura, prędzéj kto może w to wpaść niżeli ja przywatny 17). Bo

---

1) *Cyrkumstancyjach.* 2) Justyfikacyją. 3) Practicatum axioma. 4) Necessitas acuit ingenium. 5) Supponendo. 6) *Inkarcerowano.* 7) Perditionis. 8) Quo animo. 9) *Kontumelią.* 10) Generoso pectori. 11) Conscientia. 12) Maximum solatium est vacare culpa. 13) Insolescit, 14) In suum caput. 15) Bonus animus in re mala dimiedium est mali. 16) In crimine loesae majestatis. 17) Privatus.

ja tu nie mówię do Pańskiéj osoby; nikt tego nie doczyta się w sercu mojém, żebym miał brać w złém rozumieniu 1) łaskawe Jego Najjaśniejszego Majestatu panowanie, szczególna *tylko*, godzili się tylko wymówić, do téj mojéj żniewagi 2) przyłączyła się łatwowierność 3). Co, że pochodzi z wygórowanéj złości 4), ten winien, kto oskarzył, nie ten, kto mię bije: do tych mówię, którzy mi tego narobili, którzy w Radzie 5) byli i tu mię inkarcerowali. Com tedy mówił, to i teraz mówię: (słowo wymówione cofnąć się nie może 6), że się każdemu w urodzeniu sobie równemu upomnieć będę umiał. Mam sejmiki, mam trybunały, mam koło generalne; dwojakom obywatel 7), bom i szlachcic i żołnierz; słów nigdy swojich zaprzeć się nie umiém. To mam za cnotę, tego wzdrygają się uczciwe usta 8).

Ożwie się na to Pac (Piotr) wojewoda trocki podobnym, jeżeli mogę pamiętać, sensem:

„Jest to rzecz prawdziwa, że to musi być boleśno, kiedy kogo jaka potyka dolegliwość, w których terminach choć kto ostrzéj 9) wymówi, nie jego (wina), ale tego, który go do téj przywodzi niecierpliwości. Bo tak powiedają, że żal nie ma uwagi. Jeżeli tedy przy niewinności nie bardzo mam za złe; jeżeli zaś ten Jgmość i winien i tak zuchwale 10) każe, już nie prostym, ale dworaźnym trzeba to nazwać grzechem, w którym już i zbrodnia obrażonego majestatu 11) i ujma naszéj senatorskiéj, jako we zwierciedle reprezentuje się, powagi. Też jednak, co i Jmość Pan Podkanclerzy M. Pan i brat, mając przed oczyma 12) konsyderacyje, bardziéj go winnym, niżeli niewinnym być sądzę.“ I zaraz do mnie obróci apostrofę: Odpowiedasz tu nam Wszmość wojskiem, grozisz jakąś zemstą, i obiecujesz wrócić się nazad do związku. A wiészże, jeżeli ztąd wynidziesz zdrowo? A pytałżeś się, jeżelić ztąd pozwolą wyniść z głową? Azaż to takie procedery 13) nie gardłem pachną? Sami się do tego przyczynimy

---

1) In reprobum sensum. 2) Kontumelii. 3) Accessit credulitas. 4) Ex abundautia malitiae. 5) In Consilio. 6) Nescit vox missa reverti. 7) Utraque civis. 8) Hoc mihi pietas, hoc pia lingua odit. 9) Licentiose. 10) Imperiose. 11) Et crimen laesae majestatis. 12) Prae oculis. 13) *Postępki.*

i nalegać będziemy 1) do Króla Jmści, żebyś ztąd nie wyszedł ladajako za takie uszczerbki, które spotykają od osoby nie tak téż bardzo i poważnéj i zasłużonéj, bo same to okazują 2) lata.“ I daléj dosyć obszernie mówił. Na co ja odpowiadam témi słowy:

„Przyznałeś to WM. Pan, jako jest rzecz ciężka przy niewinności tak wielką ponosić kalumniją, przyznajesz WM. i to, że cokolwiek ma w sobie żalu serce, to język, jako jego naturalny tłumacz 3), światu ogłasza, a przecie WM. Pan dodajesz strapionemu strapienie 4), z pismem tedy zapytać się muszę:. Jeżelim dobrze rzekł, przecząe mię bijesz? 5) Grozisz tu mi WM. Pan śmiercią,—jestto wszystkich żyjących spólne prawo: ktokolwiek na świat wychodzi, już na śmierć jest przeznaczony 6). Starémi to WM. Pan straszysz mię awizami 7), które nie wiém jeżeli nie prędzéj dójdą WM. Pana gabinetu, niżeli megò szałasu, jeżeli nie będą WM. Panu straszniejsze za złocistym pawilonem, niżeli mnie na ubogim żołnierskim wojłoku. Kto wojnę służy, już ten jest wzgardzicielem śmierci 8), bo onéj szuka, nie ona jego. Szukałem już śmierci, choć w młodym wieku mojim, i za Dniestrem, i za Odrą, i za Elbą i koło Oceanu i Baltyckiego morza. A Wść, mój wielce mścim Pan, podobnobyś się obszedł, choćby się z nią i nigdy nie potykać. Ja zaś nie dbam, bo wiém, że życia tégo taka jest kolèj 9). Wygnanie, płacz, boleść; są to obowiązki życia 10). Jeżeli umrzeć, to umrzeć, byle dobrze; a lepsza podobno śmierć być nie może nad tę, która kogo przy niewinności potka, za cnotę i miłość ojczyzny, bo jeżeli to jest czyn zasługi 11) ginąć dla ojczyzny, ginąć od synów ojczyzny, od ojców ojczyzny; ale jaki tego może być pożytek 12), końca patrzać. Chcąc się ojczyznie Perseus przysłużyć, piszą tam: zabił węża, z którego szyji krople krwi spadające, niezliczone zrodziły gadziny 13). Nie ugasi nikt

---

1) Instabimus. 2) Indicant. 3) Interpres. 4) Afflicto afflictionem. 5) Si veritatem loquor, cur me caedis? *Evang. apud Joan* C. XIII, v. 23. 6) Communis regula: Quisqnis ad vitam editur, ad mortem destinatur. 7) *Nowina, wiadomość* Linde s. v. 8) Contemptor mortis. 9) Sequentia. 10) Exilium, luctus, dolor; tributa sunt ista vivendi. 11 Actus meritorius. 12) Emolumentum. 13) Occidit anguem, e cujus collo guttae cadentes innumeros genuere colubros.

krwią moją niewinną zapału tego, który ktoś nieżyczliwémi radami 1) nie wiém jeżeli nie na zgubę naniecił ojczyzny. Za niewinność moję ujmie się Bóg, wojsko i moja uboga parentela 2), bo mi nie trudno o krewność, dawno się czując, żem jest szlachcicem. Polęże głowa, zostaną zęby i jakażkolwiek pamiątka imienia 3). Nie nowina to pod słońcem. Potykały podobne terminy wielkich imion 4) osoby. I znakomici mężowie woleli zawsze żyć umyśłem, niż ciałem 5). Tych tedy wszystkich postrachów niewinność moja lękać mi się nie każe i nadzieję nie tracić. Chory dopóki jeszcze oddycha, ma nadzieję 6). Większe jest miłosierdzie Boskie, niżeli całego świata furyja. Właściwa Bogu tych zasłaniać, których godnymi być sądzi 7). Że zaś osoba moja, w oczach WM. Pana nie ma, jako WM. Pan mienisz, powagi, cóż z tém czynić? Lata i szarża moja teraźniejsza, takiéj nie potrzebuje powagi, żeby to odąwszy się w krześle, jako pająk. Bywa to czasem, że i te wysokości równają się z nizkością. Kto ostróżny, i na starą obręcz nie nastąpi; kto rozumny, i najpodlejszego lekce ważyć nie powinien. Nikim gardzić nie należy, w kim dostrzedz można jakichkolwiek śladów cnoty 8)."— Znowu tenże rzecze: Ile słów, tyle nikczemności 9), albo raczéj rzekę, urągań 10). Kto słyszy, przyznać to snadno może, że nie taką obwinionemu należy czynić justyfikacyją 11), nie takiémi ekzacerbować 12) Majestat i Senat insultami 13); nie tak mniéj potrzebnémi narabiać jaktancyjami 14), wymawiając swoje przeciwko ojczyźnie zasługi 15), wyliczając ekspedycyje, miejsca, rzeki, oceany; a nie wiém czy to tak było, czy nie było. I my téż bywali na morzu i za morzem, a przecie tego nie wspominamy. (Powiedział tu jakąś sentencyją, ale jéj nie pamiętam, do materyji jednak wyrzutów stosowną 16. Lepiéj dla ojczyzny nic nie czynić a nie wyma-

)

---

1) Malevolis consiliis. 2) *Rodzina* 3) Nominis recordatio. 4) Magnorum nominum. 5) Ita semper, illustribus viris, animo vivere longe antiquius fuit, quam corpore. 6) Aegrotus, quamdiu animam habet. 7) Dei proprium est protegere, quos dignos judicat. 8) Nemo est contemnendus, in quo aliqua virtutis significatio apparet. 9) Quot verba, tot miseriae. 10) Tot scommata. 11) *Usprawiedliwienie.* 12) *Rozjątrzać* 13) *Urągania.* 14) *Chełpliwość, przechwałki.* 15) Merita. 16) Exprobrationis competentem.

wiać; a choćby téż kto jako najwięcéj dla ojczyzny uczynił dobrego, jeden zły postępek te wszystkie niweczy 1) zasługi, kiedy kto raz ją wynosi, drugi raz poniża; raz się jéj pokaże synem, drugi raz pasierbem; a źle uczyniwszy, jeszcze chełpi się 2) i Stanom Rzeczypospolitéj kurzy pod nos; ale na taką hardość dostanie wieże i miecza." Na co ja znowu daję taką replikę:

„Insza to rzecz być obwinionym a insza winnym; ja się widzę być obwinionym, ale nie czuję się być winnym, i dla tego téż ja bronię niewinności. Niewinność za mną mówi 3). W Bogu mam nadzieję, że w tym odmęcie nikt ryb nie nałowi. Zasług przeciwko ojczyznie nie wymawiam, ale je tylko przypomniam, dając je na szalę uwagi 4), jeżeli mi za nię taka, jaka jest obecnie 5), należała nagroda 6)."

„Jeżeli się komu w zasługach mojich jaka czyni wątpliwość: czy to tak było czy nie było? świadczą blizny na piersiach 7) poniesione; jest tak wielé kommilitonów 8) mojich- co mię w tém wyświadczą, ci co tam byli, co na to patrzali. Ten trudno tego miał widzieć, kto w domowych wczasach siedząc, jadł ostrygi, ślimaki i tertafole 9), czy kto był czy nie był na morzu i za morzem; o tém kontrowertować 10) nie chcę, i owszem łatwo wierzę, bo suknia wskazuje jakimi w sercu jesteście 11). Ale przecie insza to jest natura podróżowania 12) uczyć się: *pierla italiano, pierla franciezo* 13, a insza uczyć się: *verdo! mien hasto* 14), insza to, słuchając wdzięcznéj melodyji, uczyć się baletów, kapreolów, tańców 15), szykując podkasałe nóżki jako z regestru; a insza słuchać klangoru 16)

---

1) Annihilat. 2) Gloriatur. 3) Pro me militat. 4) Inlancem considerationis. 5) Ad praesens. 6) Recompensa. 7) Cicatrices adverso pectore. 8) *Towarzyszów broni.* 9) *Zapewne trufle, które podług* Lindego *zwano i tartofle.* 10) *Sprzeczać się.* 11) Indicat, quales intrinsecus estis. 12) Peregrinationis. 13) *Czy mówicie po włosku, czy mówicie po Francuzku?* 14) *Z niemieckiego W e r d a? K t o i d z i e? wołanie żołnierza na straży. Co znaczy m i e n h a s t o, dójść trudno, może m e n' a s t i v a m e n t o, w skróc. m e n' a s t o: wolnym krokiem.* 15) *K a p r e o l, k a b r y o l, k a p r o l, s k o k,* Lende s. v. 16) *Dźwięku.*

marsowéj kapele; insza rozlewać słodkie likwory, insza rozlewać krew.“

„Dla ojczyzny 1), żem zawsze czynił ile mogłem 2), w tém się czuję; przeciw ojczyznie 3) zaś ani przedtém, ani teraz; i dla tego mianować się bezpiecznie mogę synem jéj, a nie pasierbem. Prędzéjbym podobnie między ojcami ojczyzny 4) domacał się ojczymów, których knowaniami 5) wyniszczona i do ostatniego ubóstwa 6) przyprowadzona Rzpta; których pokrzywdzeniem w najgłębszéj Demokryta 7) utopiona sława jéj studni 8); męztwem 9) zaś, dzielnością wojska z labiryntów tak ciężkich wyprowadzona i restaurowana. Dalekich nie szukając dowodów, szwedzka wojna jakiéj narobiła szkody i konfuzyji ojczyźnie! szwedzką wojnę kto zaś zbudował?—złe rady pośredniego stanu 10), a sąd Radziejowskiego niesprawiedliwy; a w czém niesprawiedliwy, nie tłumaczę; bo do świadomych mówię 11). A jeżeli wojnę zacząć, to ją na dobrym zacząć fundamencie, żeby koniec nie konfundował początku, i żeby tego, co zaczniemy, nic żałować, czego jest widoczny konterfekt 12) wojna szwedzka. Przypomnieć sobie wolno jak nam ciężka była rzecz odstąpić delicyji domowych, zbiorów i majętości a cudze za granicą pocierać kąty; przypomnieć przeciwnie 13) jak miło choć już z wyniszczoną karboną powracać do rodziny 14) i powitać domowe bogi 15): Któż to sprawił? pewnie nie ten, który za granicą siedział, pytał: co się tam w Polsce dzieje. Ale kto? Bóg przez narzędzia 16) ordynansów swojich, przez ręce i dzielność wojska, przez fatygę i czułość dobrych wodzów; albo raczéj w liczbie pojedynczéj 17) mówiąc: jeden człowiek przez zwłokę naród nasz ocalił 18). Teraz zaś z konfederacyją, albo grzeczniéj 19) mówiąc, z związkiem terazniejszym, jako-

1) Pro patria. 2) Quantum potui. 3) Cotra patriam. 4) Inter patres patriae. 5) Quorum machinationibus. 6) Et ad ultimam egestatem. 7) Quorum injuriis in profundissimo Democriti. 8) Puteo. 9) Virtute. 10) Male consilia ordinis intermedii; t. j. *pośredniego między królem i stanem rycerskim, a więc senatu.* 11) Scientibus loquor. 12) Obraz. 13) E converso. 14) Ad propria. 15) Lares. 16) Per instrumenta. 17) In singulari. 18) Unus homo nobis cunctando restituit rem. *Ennius u Cycerona, o Starości w rozdz.* IV. 19) Politius.

by postąpić; obaczę jeżeli go tak prędko rozwiąże ten, co go źwiązał. Jest to węzeł gordyjski 1), i dwóma palcami źwiązać go było snadno, ale po chwili nie da się rozwiązać i zębami; kto go zawiązał, winien Bogu i ojczyznie. Wołał tam kiedyś pobożny monarcha na niedobrego administratora: „Warusie, wróć mi legiony 2)! „Trzebaby naszéj Rzptéj osobliwéj przeciwko tylu Warusom 3) animadwersyji 4): Zdajcie sprawę 5) wojny szwedzkiéj, którąście prywatnémi przeciwko Bogu i prawu ekzorbitującémi 6) roznieciili okazyjami; wróćcie Bogu od ich odszczepieńców poczynione w świątnicach kontempty 7), wróćcie popalone i z ziemią zrównane miasta, pałace i zamki; wróćcie szlachcie 8) poniesioną oppresyją 9) i stracone substancyje; wróćcie z téj okazyji tak wiele rozlanéj krwi i zgubionych ojczyznie synów oddajcie; wróćcie na wieki niezmazaną Majestatowi i całemu narodowi konfuzyją. Do obecnego 10) zaś stanu 11) mówiąc: nagrodź 12), oddaj, wróć ubogim ludziom krwawą pracę, zabraną od gęby sztukę chleba i ostatnią prawie kroplę wyssanéj krwie; wróć Bogu restauracyją świętéj jego sławy; wróć ojczyznie Smoleńska, Kijowy, Siebieże, Zadnieprza i dalsze granice. Czyj to jest płód 13), źwiązek, na tego, nowego trzeba piekła, nowe i niezwyczajne wymyślić męki 14) na tego wołać ostrego miecza, i okrutnéj katowskiéj ręki. Bo niżeli się źwiązek rozwiąże, tymczasem się nieprzyjaciel zmocni, i inaksza być może szczęśliwości rewolucyja; a potém wytarguje na nas nieprzyjaciel to , coby my na nim mieli, gdyż taka u nas moda; wybiwszy nieprzyjaciela, zwykliśmy mu zawsze dać basarunek 15).

„Do ojczymów tedy mówię ojczyzny, to sobie waruję 16), nie do ojców, nie do poczciwych senatorów. Kto się czuje być nożycami, ten się niechaj uraża, jeżeli chce; ja zaś, żem nigdy nie był pasierbem, ale synem ojczyzny, matki mojéj,

---

1) Nodus Gordius. 2) Vare, legiones redde ! *Suetonius w żywocie Augusta.* C. XXIII. 3) Contra tot Varos. 4) *Kary.* 5) Reddite rationem. 6) *Uciążliwémi.* 7) *Zniewagi.* 8) Nobilitati. 9) *Ucisk.* 10) Ad modernum. 11) Statum. 12) Redde. 13) Partus. 14) Cruciatus. 15) *Nagroda za bicie nawiązka.* Linde s v. 16) Praecustodio.

i być nie mogę, choćbym chciał, bo żęm jest z rodowitéj 1) dawnych Polaków krwi 2), nie z cudzéj ziemie przewózny szlachcic, tegoby mi wrodzona niedopuściła miłość. Na tych tedy dobrych konsylijarzów zachować te wieże i miecza pogróżki, bo się ja ich nie boję. I choćby niebo runęło, niezlęknionego przywalą gruzy 3).

Jeszcze tedy po mowie mojéj, niektórzy zabrali się mówić; ale żem to przy dokończeniu rzekł: kto się czuje nożycami, ten się tém niech uraża, (które przysłowie 4) jest pospolite 5) i wszystkim wiadome), jakoby ich makiem zasypał, tak milczeli. Król zaś za portyjerą 6) słuchając, jako zaś powiadano, okrutnie się śmiał, mówiąc: „Takiéj matki syn, realista jakis, prawdę im mówi. Choćby był i prawdziwy poseł, nie kazałbym go dla téj saméj cnoty konfundować.“ Ale mi to aż po czasie powiedziano.

Po owém zamilknieniu a poglądamy po sobie, ozwie się Jewłaszewski (Kazimiérz) wojewoda brzeski litewski, obszernémi słowy i racyjami, ale w ten sens: „Ciężki to zaprawdę stanowi senatorskiemu, uważam, paroksyzm, kiedy go już ojczymami, już łuszczybochenkami i próżnémi chlebami, już na ostatku zdrajcami ojczyzny nazywają. Co jeżeli kogo potyka słusznie 7), nie wiém. Mnie, lubo się w tém wszystkiém nie poczuwam po staremu, żem jest senator, boleć to musi. Jezeli od jednego towarzysza takie nas potykają afronty, takiéj i od inszych spodziewać się konsekwencyji. Przystoi 8), aby się Król Jmść ujął o swoję i naszę obelgę. Boć przecie wojsko sludzy nasi, a my téj Rzptéj głowy 9); trzeba to koniecznie zganić.“ W ten sens mówił, obszernie i pięknie, ale całéj mowy pamiętać niépodobna.

Spodziewałem się ja tedy objekcyji takich i tym podobnych, uważając z rzeczy 10), że takie miały być mowy i przygotowałem się, żebym mógł mieć przeciwko nim stosow-

---

1) Ex nativo. 2) Sanguine. 3) Et si coelum ruet, impavidum ferient ruinae. *Zmienione owe prześliczne słowa Horacyusza:* Si fractus illabatur orbis, Impavidum ferient ruinae. Carminum Libro III. Ode 3. v. 7 et 8. 4) Dicterium. 5) Tritum. 6) *Portyjera, zasłona u drzwi, firanka.* Linde s. v. 7) Debite. 8) Expedit. 9) Capita. 10) Ex re.

ne dowody 1); na insze zaś, które przyszły z przypadku 2), P. Bóg suppeditował 3). Odpowiedam tedy w tym punkcie tak:

„Jeżeli temu, kto się niewinnym czyni, choć do inszych winnych regulowana przykra się widzi, lubo niewielka przywówka, ztądże niech bierze miarę jak ciężko musi być temu, kto nie tylko, że nie zarabia nigdy ojczyźnie na żadną niewdzięczność, ale i owszem wszelaką zasłużył wdzięczności 4) rekompensę 5), będąc zgoła 6) niewinny a taką jak ja teraz odbiorę infamiją, obelgę i długo pamiętną kontumeliją 7), Że zaś WM. Pan mówisz: od jednego towarzysza." ledwie nie dołożywszy,, lichego" i WM. Pan,sam pamiętasz 8), żeś sam z towarzysza senatorem został, a i teraz nie należałoby uboższych lekce ważyć. Ksiądz tylko do jednéj mszy 9)."

Rozgniewał się okrutnie; pocznie z impetem mówić: „a także to nas będziesz po jednemu objeżdżał? I ja tobie zaszkodzę, kiedy zechcę; pamiętaj, żeć to bardzo zaszkodzi, etc."

Ja znowu mówię: „wiém ja, że mi się przyjaźń każdego przygodzi, ale téż i moja każdemu. Jednak niech mię takiémi nikt nie probuje okazyjami, bo wolę jego na zawsze odrzec się promocyji, żeby mi zaś przy niewinności mojéj niewinne zarzuczenia zaszkodzić miały, kolumnija 10) i słowa, które przy prawdzie, tu na tém miejscu wyrzekłem 11): nie tuszę. Zaprawdę niewiele szczęście zaszkodzić temu zdoła, kto silniejszą dla siebie obronę w cnocie, niż w trafie losu upatrzył 12)." I tą zakończyłem sentecyją.

Najbardziéj się na mnie, ten pan senator, o dwie rzeczy rozgniewał. Oto naprzód, żem mu przymówił: ksiądz tylko do jednéj mszy 13), bo nie miał wszystkiéj substancyji, tylko jednę wieś, ale 300 pługów z niéj orać wychodziło; powtórnie, o tego towarzysza. A jam téż już umyślnie przymawiał, com komu mógł wymyślić, bom w niewiność swoję

---

1) Rationes competentes. 2) Ex occassione. 3) *Nastręczał.* 4) Meruit gratitudinis. 5) *Nagrodę.* 6) In plano. 7) *Zniewagę.* 8) Memor es 9) Sacerdos de una missa. *Mówiło się o mnichach, którzy nic więcéj nie umieli, tylko mszą św. odprawić.* 10) *Potwarz.* 11) Intuli 12) Illi non multum potest obesse fortuna, qui sibi firmius in virtute, quam in casu praesidium collocavit. Cicero ad Herennium. Lib. IV. cap. 19. 13) Secerdos de una missa.

ufał tak jak w sto tysięcy wojska; a oni to na złą stronę 1) obracali, mówiąc: „że się to tak chce wyciąć z obwinienia pod pozorem 2) niewinności. Przyszedł tedy na toks. Ujejski (Tomasz) biskup kijowski, który był jeszcze w mowę wojewody trockiego w pokoju u królestwa za portyjerą téj tranzakcyji słuchających, i wziąwszy głos, mówi w ten sens:

„Czego kto nie doświadczył, tego nie może tak doskonale rozumieć jako ten, który na swojéj sprobował osobie. Miałem téż raz w życiu mojém, jako mogę pamiętać, kalumniją, która, że była niewinna, gorzkość jéj do tego czasu jeszcze mi w sercu tkwi 3), i już podobno do śmierci nie wynidzie z pamięci. I tu, w tym terminie, łatwo wierzę 4), sambym się za to ledwie nie zapisał, że to jest niewinne obwinienie; kiedy, uważając wszystkie cyrcumstancyje 5), widzę należytą synowi szlacheckiemu instytucyją 6) i wychowanie, przypatrzywszy się w części 7) jego skromnym i poczciwym obyczajom, zaraz z młodości, tudzież i statkowi, konkludować bezpiecznie mogę, że to jest niewinna potwarz. A jeżeli niewinna, toż téż boleć musi: a jeżeli boli, toć następnie 8) nie bardzo mieć za złe potrzeba, choć kto z żalu siła wymówić musi. Ja tedy lubo na téj, stołka senatorskiego, z Boskiéj prowidencyji, a z łaski J. K. Mości Pana Młgo posadzony prerogatywie, zawsze jednak całemu wojsku życzliwy. Każdy najemnik godzien swojéj zapłaty 9). Że się wojsko upomina zasług, nie ma to nikomu czynić podziwienia, bo je oddać koniecznie potrzeba. Ale przecie tak mówię: jeszczebym to z raz zakołatać ostatecznie 10) nie wdając się do konfederacyji, która niewątpliwie 11) wielką ojczyznie przyniesie (obym był omylnym prorokiem 12) damnifikacyją 13), i pomienione od żołnierza przed oczami 14) stojącego detrymenta 15). Jeszczeby tu usłyszeć J. K. Mości i Rzptéj deklaracyją, nie tak zaraz zabierać się do gwałtownych środków 16), postępując z Królem J. Mością Panem naszym Miłościwym tak nieludz-

1) In malam partem. 2) Sub specie. 3) Haeret. 4) Facile credo. 5) *Okoliczności*. 6) *Naukę*. 7) In parte. 8) Consequenter. 9) Omnis mercenarius sua dignus mercede. 10) Ultimarie. 11) Infallibiliter. 12) Utinam sim falsus vates. 13) *Szkodę*. 14) Prae oculis. 15, *Straty*. 16) Ad violenta media.

ko 1); pocztarzów J. K. Mości biorąc na drogach, listy rewidując, na dobra stołowe J. K. Mości żadnego nie mając respektu. Jawnie mówię, że tego pochwalić nie mogę; z jakiego powodu 2) J. K. Mość Pan nasz Miłościwy, musi też mieć osobliwą, i na ich konferencyją, animadwersacyją; z któréj okazyji uchwyciwszy ktoś podobieństwo, doniósł 3) Królowi J. Mści jakoby Waszmość miał być posłem nie tylko do spisku litewskiego, o dalszym w imprezie swojéj znosząc się procederze, ale też i do tego wojska, które w posłuszeństwie 4) J. K. Mści i Rzptéj, pod dowództwem 5) J. Mści pana wojewody ruskiego zostaje, żeby ich odciągnąć i do spólnictwa 6) związku inwitować, Króla Jmści zaś pozbawić wszelkiéj obrony i straży osoby 7). Co gdyby tak było, miałby się o co Król Jmść urażać, jeżeli zaś nie jest (jako i ja sam rozumiem) przypisać to trzeba nieszczęściom czasowym 8), że takie, zdania ludzkiego, padło na Wści rozumienie; o czém alterować się nie trzeba, bo ta okazyja żadnéj Wści nie przyniesie ani szkody, ani niesławy, i owszém kiedy WMść dowiedziesz tego, że odstąpiwszy związku zabierasz się do tych, którzy są życzliwi majestatowi i ojczyźnie, będzie to Królowi JMści rzecz miła zasługi 9) WMści w swojéj Pańskiéj mieć pamięci, i wszelaką nagradzać się będzie wdzięcznością. Nie trzeba tedy żadnéj rzeczy sądzić zadoskonale, bo powiedają: Nie ma tego złego, coby nie wyszło na dobre 10). W czém ja upewniam, że ta okazyja ani honorowi, ani dobréj reputacyji, szkodzić, ale i owszem, do wszelakich J. K. Mści i Rzptéj (łask) znaczny przyniesie akces 11). Przykreć to są czasem dobréj sławy ścieki, ale cóż kiedy gruntowniejszą u świata zasługują trwałość 12) niżeli owe, które na wdzięcznych pomyślności przejeżdżają fawonijuszach; i więcéj takich doczytać się mogę, których, dla czynów trudnych 13), cnota, zostawiła światu pamiątkę 14). Któżby znał Hektora, gdyby Troja szczęśliwą była 15)? WMści to niechaj

---

1) Inhumaniter. 2) Quo motivo. 3) Detulit. 4) In obedientia. 5) Sub regimine. 6) Avocare et ad societatem. 7) Orbare omni praesidio et custodia corporis. 8) Infelicitati temporis. 9) Merita. 10) Nihil adeo malum est, quin boni mixturam habeat. 11) *Pomnożénie*. 12) Merentur perennitatem. 13) Per ardua. 14) Recordationem. 15) Hectorem quis noscet, felix si Troja fuisset?

nie konfunduje zmartwienie 1), które za osobą dobréj sławy i wszelkiéj szczęśliwości pociągnie konsekwencyją. A teraz już nas i czas sam rozłącza 2). W Mść chciéj do swojéj odejść stancyji, dalszéj J. K. Mości dekleracyji oczekując." Mówił tedy obszernie 3) i słowami wybornémi, ale ja tu tylko treść 4) marteryji wypisuję. A skończywszy tę konsolacyją widoczne rzeczy były, że to nie w smak było senatorom, gdy rożumieli, że to jego zdanie 5) było z myśli 6) (króla), ja też tego domyśliłem się, ponieważ ztamtąd wyszedł. Na jego tedy słowa odpowiedziałem tak:

„Chwała Bogu, że wśród tylu, obecnego zgromadzenia, zagrażających mniemań 7), doczekałem się przecie aby jednego, o poczciwości ubogiego szlachcica i żołnierza za niewinnością 8) usłyszeć zdanie 9). Aleć powiedają, że: „łatwiéj jest pocieszać strapionego niż cierpieć 10)," po staremu, kto cierpi, ten cierpi. Jako wielkiemu biskupowi 11) i tak znacznemu w ojczyznie senatorowi, uniżenie dziękuję. Aleć przecie gdy rany leczą, boleść jest lekarstwem cierpienia 12). Bo to słowko: „jeżeli" 13) jest to wątpiące 14), i przez to musi mi być ciężko, że u nikogo nie mogę być dowodnie 15) w takiém, w jakiém się poczuwam, rozumieniu. Ale cóż czynić? Zabijają cnotę 16,; to mię tylko cieszy: uciemiężona sławniejsza 17), jeżeli mię to potyka z udania czyjegoś. Wolno kurcie i na Bożą mękę szczekać, ja zaś z Seneką trzymam: Że ten jest wielki i zacny, który wspaniałém sercem umie znosić szczekania, wystawiając sobie, że śpiewy słyszy 18). Niech mi tego dowiedzie, ulegnę 19). A teraz nie poczuwając się być zdrajcą Najjaśniejszego Majestatu i ojczyzny, jeżelim godzien widzieć oblicze Pańskie 20).? W. M. Pana samego o tę proszę promocyją." Rzecze biskup: „Pewnie Waszmość będziesz miał u Króla audyencyją, ale już nie dziś.',

---

1) Afflictio. 2) Excludit. 3) Fuse. 4) Essentiam. 6) Sententia. 5) Ex mente. 7) Inter tot moderni collegii sinistras opiniones. 8) Pro innocentia. 9) Judicium. 10 Facilius est consolare afflictum. quam sustinere. 11) Magno praesuli. 12) Vulnera dum sanas, dolor est medicina doloris. 13) Si. 14) Dubiae fidei. 16) Plane. 16) Jugulatur virtus. 17) Oppressa gloriosior. 19) Ille enim magnus et nobilis, qui more magno ferre scit latratus, cantum se credens axaudire. 19) Succumbam. 20) Videre faciem Domini.

Porwali się tedy; jam też wyszedł, aż nie masz tylko zwyczajna przed pokojem warta; a owych już nie masz, tylko moja czeladź. Pytam tedy: „A moji panowie strażnicy 1) gdzie są?“ Powiedają mi, że już z godzina, jako poszli wszyscy. Rozumiałem 2) jednak, że do mojéj stancyji, i mówię: „toby teraz poseł nie mógł uciec; gdyby chciał?“ Odpowie oficer Karpieński, co jego warta przed Królem była: „Podobnoby był dawno w to potrafił, gdyby miał wolę uciekać.“ Poszedłem tedy; a przyszedłszy do gospody nikogo nie masz, ani strzelby na kołkach, któréj była pełna sień, tylko zwyczajna porcyja moja stoji na stole, z kuchni królewskiéj. Przyszedł do mnie gospodarz, winszując mi, że już Pan Bóg dał uspokojenie. Pytam go gdzie się podziéli? powiada mi, że z pałacu przyszedłszy swoje rzeczy pobrali, i tych, co tu byli zostawili, sprowadzili, i na łbie utykając, pobieżeli przeklinając Mazeppę. Siadłem tedy jeść, gospodarza poprosiwszy z sobą: bo już ks. Gostkowskiemu zakazano u mnie bywać, mówiąc, że mi wszystkie odnosi nowiny, czego się od dworskich może dowiedzieć. A potém wypiwszy wina, jednę i drugą bardzo dobrego, flaszę, poszedłem spać.

Nadedniem przebudzę się, aż jakiś koło ścian słychać szelest. Zawołam na wyrostka: „Orłowski, wyjrzyj jeno, co to tam za rozruch przed sienią!“ Wynidzie do sieni, aż mu masztalerz powieda, co u koni spał, że ci ludzie, co byli piérwéj, znowu przyszli. Jak mi to powiedział, dziwowałem się co to jest: czy mię probowali, jak owe dziecię, co uwiązawszy na nici ptaka, jeżeli się on porwie do uciekania, to go znowu nicią przytrzyma, czyli co. Słota na dworze sroga, śnieg; chodzą, depcą; usłyszeli, że gadam, poczęli wołać: Ej, Mości Panie, każ nas Wść puścić do sieni, bo sam pomarzniemy.“ Uczyniłem się spiącym; czeladź też tam zawołali z sieni: „Nie budźcie Pana!“ Takci stali tam do dnia po śniegu depcąc. Nazajutrz tedy nie kazałem gospody otwierać, aż już z godzina na dzień. Skoro weszli do sieni, pytam ich: „Na jaką pamiątkę odchodzicie i przychodzicie?“ Powiedzą: „Sami nie wiemy co robią z nami i z Wcią. Kiedy Wść był na pałacach, kazano, nam, żebyśmy zaraz z tamtéj warty ze wszyst-

---

1) Custodes. 2) Supponebam.

kiém schodzili: „żeby tamten towarzysz żadnego z was nie został, jak przyjdzie do gospody.“ Po północku odesłano nas, żeby tu znowu iść i pilnować jak najlepiéj. Myślę ja: co w tém? a ono to, że mię już król był osądził za niewinnego i miał mię już był ekspedyjować nazajutrz; ale senatorowie nabili uszy królowi, wystawując 1) jakąś we mnie ważność 2), wystawując obrazę majestatu 3), ślubując i chcąc się zapisać za to: “że nie inaczéj, tylko poseł.“ Król znowu 4) wartę posłał. Tyzenhauz (Tyznaus) też, starosta światdzki, mój wielki nieprzyjaciel, przyłożył się mówiąc to: „Wasza K. Mść widzisz, że się weryfikują moje słowa, com mówił, że u tego człowieka stary rozum, choć sam jest młody.“

Ks. biskup kijowski do mnie przychodzi, perswaduje, żeby się nie podawać na niebezpieczeństwo życia 5), żeby się puścić na dyskrecyją Pańską, powiadając: „Że z poczty to przyszło, że ciebie z wojska posłem wysłano, a z lepszém to będzie twojém, wyznawszy wszystko dobrowolnie; będzie i łaska Pańska, będą i promocyje, zaraz cię do boku swego król weźmie, będzie starostwo dobre, cóż ci przyjdzie z łaski wojska? Już cię król zrozumiał, słysząc twoję mowę; już widzi zdolność 6) będzie cię zażywał, już w tobie zrozumiał stateczność 7), którą i sam chwali, że wśród tylu koleji 8) dotrzymujesz wojsku parolu, i nie chcesz ich wydać z sekretu, która cnota w każdym człowieku chwalebna jest, i panowie takich ludzi radzi zażywają i konfidują im. Jużże się daj nachylić mojéj perswazyji, a ja cię na sumienie kapłańskie biorę, żeć nie tylko włos z głowy nie spadnie, ale i owszem będziesz pełen dobréj sławy, łaski królewskiéj i honorów wszelkich. Jeżeli chodzi o przysięgę, którąście się sobie nawzajem 9) obowiązali, o nie wyjawianiu 10) sekretów, ja ciebie z tego rozgrzeszę. Bo o nic nie chodzi Królowi JMości, tylko o to, żeby im też to oddawał, co oni. Listy Króla Jmści do Wiednia i do Francyji ordynowane, poszarpali i czytali co tajemniejsze 11), dobrego Pana cenzurując,

---

1) Proponendo. 2) Dignitatem. 3) Probonendo laesionem majestatis. 4) Iterum. 5) In discrimen vitae. 6) Subjectum. 7) Constantiam. 8) Inter -tot amfractus, 9) Ab invicem. 10) Super non revelationem. 11) Quam secretiora.

pochwytując jako jakiego zdrajcę. Nie było tam nic, ani przeciwko Rzeczypospolitéj 1), ani przeciwko wojsku; ale że to przecie króla potykać nie miało, na to jest żałośny."

Te i tym podobne rzeczy proponuje, ja milczę, słucham, i gniewno mi i śmieję się, myśląc: co Bóg na mnie dopuścił tak dziwne rzeczy, że chcą we mnie wmówić koniecznie to, co onym potrzeba, a ja się w tém nie czuję. Wlazło mi i owo na myśl, co warta już była sprowadzona i potém, po północku, przysłano, pomyśliłem, że to właśnie wtenczas poczta przyszła, o któréj to biskup wspomina, i opisano tam w niéj o tém poselstwie, ale pewno nie można specyfikować osoby mojej, bo wiém o sobie z czém jadę i dokąd; chyba żeby to uczynił nieprzyjazny człowiek 2), żem to w związku nie chciał być, żeby mię na zły termin narazić. Bogu się jednak oddaję intencyją samą, a odpowiedam témi słowy: „Gdyby do mnie z tém przyszedł pan starosta świadzki, z panem wojewodzicem smoleńskim, co najpierwéj do mnie przychodzili, wiedziałbym jako ich mościom odpowiedzieć; bo świecki, świeckiemu może téż czasem powiedzieć przez podobieństwa 3); ale że W. M. Pan wielki i zacny Senator, a mój wielki dobrodziéj, którego ja znam łaskę i affekt dobry, choć mi rzecz jest bolesna, muszę jednak postąpić sobie łagodniéj 4).

Jeden Bóg, który stworzył niebo i ziemię, W. M. Pana i mnie téż lichego człowieka, niech mię wyświadczy, jako protektor niewinności 5), kiedy mię cnota i poczciwość wyświadczyć nie może; a tego niech skarze, który téj opiniji, a W. MM. Panów niepotrzebnéj nabawił turbacyji. Tychciby mi nie potrzeba eksekracyji, bo to pokaże czas, jako wszystkich cierpień lékarz 6), że niewinność moja pokaże się jako oliwa na wierzch.,

Gdybym, naprzykład, był taki głupiec 7), żebym nie wiedział jaka to jest tarcza 8) każdemu, niewinność sumienia 9), kłaniałbym się, szukałbym sposobów, nie raz, ale dziesięć razy jużbym ztąd uciekł; ale wiém, że mi, przy niewin-

---

1) Contra Rempublicam. 2) Inimicus homo. 3) Per parabolas. 4) Mitius. 5) Innocentiae. 6) Omnium malorum medicus. 7) Idicta. 3) Propugnaculum. 9) Integritas conscientiae.

ności, żadne nie zaszkodzą imposturý 1). Jużem to powiedział przy pierwszéj audyencyji, że wolno kurcie i na Bożą mękę szczekać. Ani groźba, ani prośba fantazyji mojéj pokonać 2) nie może: dla prośby nie stanie się słońce makuchęm, nie przeformuje się prawda w nieprawdę; dla groźby zaś, Bóg widzi, że jednym krokiem nie ustąpię, i choćby mię tu, przy niewinności mojéj, miało co spotkać, prosić się, ani lękać nie będę, rozumnego słuchając poety zdania:

Myśl nieznająca zdrady, niewinna, czysta w życiu, nie lęka się niczyjich urągań, niczyjego oręża. Wszystkiém gardzi jak skała, o którą roztrącają się burze, i na kłamliwe odgłosy najmniejszéj nie zwraca uwagi 3).

Niech się niecnotliwy cieszy tém, że się o cnotliwego nagada poczciwości. Niech i ten, który istotną spodziewa się ukontentować rzeczywistością, płonną teraz 4) zabawia się nadzieją; byle go ta nadzieja w lekkomyślną nie wprowadziła konfuzyją. Do mnie należy 5) nielękliwą fantazyją mądrego, upłynionych wieków 6), naśladować sentymentu. Jeżeliś mądry, używaj twojéj mądrości na życie poczciwe; zachowaj serce wierne cnocie, i nie trwóż się łatwo za lada postrachem 7).

Jako nie było tak i teraz żadnego nie masz na mnie podobieństwa: wszystkie cyrcumstancyje czynią mię wolnym, i mówię tak: Jako WM. Pan odchodząc od ofiary mszy 8) ufasz w sobie, że masz świętą duszę, tak ja teraz sam Boga wyświadczam się imieniem, żem jest niewinny téj kalumniji. Ja i tamtych gazet, nie zarumienię się 9), te wszystkie tumany oka mi nie zaprószą, i pogróżki nie ustraszą, kiedym niewinny. W czém się WM. Panu justyfikuję 10) szczérze, jakobym pod pieczęcią spowiedzi 11) inaczéj powiedzieć nie mógł i przed samym Królem Imścią Panem Miłościwym mojim, jeżeli tego godzien będę, justyfikować się inaczéj nie mogę, i

1) *Fałszywe wmawiania*, 2) Dominari. 3) Nescia mens fraudum, inculptaque, integra vitae, Scommata nullius, nullius arma timet. Omnia contemnit ventis velut obvia rupes, Mendacesque sonos, unius assis habet. 4) Ad praesens. 5) Meum est. 6) Antecedanei saeculi. 7) Qui sapis, ad vitam sapias; gere conscia recti Pectora nec trepitu commovere levis. 8) A sacrificio missae. 9) Non erubescam. 10) *Usprawiedliwam się* 11) Sub sigillo confessionis.

i szczérzéj jako przed WM. Panem, któryś tego bez żadnéj barwy pochlebstwa 1) godzien, o to upraszając najpokorniéj 2), abyś WM. Pan tego nie głosił, że sie tak szczérze z wzywaniem 3) imienia Boskiego sprawuję. Niech o mnie rozumieją jako chcą, póko mię z téj opiniji sama jawna nie wyprowadzi rzeczywistość."

„Już teraz najzupełniéj 4) wierzę, żeś niewinny 5), i lubom miał wolą wszelkiémi wywodami 6) bronić u Króla Imści, będę teraz milczał, ponieważ W. Mść ufasz w sobie, bo widzę, że to z lepszém W. Mści może być honorem i reputacyją, kiedy to kategoryczną dedukcyją wyjaśni się, a tymczasem 7) możesz W. Mść być dobréj myśli 8), i ja się o W. Mść nie frasuję."

Poszedł tedy i czynił tam relacyją już nie wiém jaką, ale mię obsyłał z kuchni swojéj; miałem się jeszcze lepiéj niżeli piérwéj, bo mi noszono i od Króla i od niego.

Wołają mię do Króla Imści. W tém rzecze podkancerzy litewski, (Aleks. Naruszewicz), w ten sens: „Czegoś W. Mść affektował, z łaski I. K. Mści Pana naszego Miłościwego, to W. Mość nieodmownie otrzymujesz, kiedy I. K. Mść Pańskiego swego do justyfikacyji nie deneguje 9) ucha." Spojrzawszy ja, że nie masz żadnéj frekwencyji 10) przy Królu, tylko ks. biskup kijowski, podkanclerzy litewski, i Sielski, (Aleksander), kasztelan gnieźnieński, a dworskich kilka, mówię tedy do króla w ten sens:

„Miłościwy, Najjaśniejszy Królu, Panie a Panie mój miłościwy! Jest nie tylko mnie przywatnemu 11), ale wszystkim Rzptéj Stanom i Państwom, w poddaństwie Waszéj K. Mści P. m. Młgo zostawającym, wiadoma, wrodzona W. K. Mści P. m. Młgo łaskawość, którą uznawamy, że Pańskiego swego w każdych potrzebach nie raczysz W. K. Mść denegować ucha, za co ja, pokorném Panu memu Miłościwemu podziękowawszy poddańskiém sercem, tak rozumiem 12), że dawnobym wolem był od téj kalumniji, gdybym dawniéj mógł o-

---

1) Sine fuco adulationis. 2) Humillime. 3) Cum invocatione. 4) Absolutissime. 5) Innocuns. 6) Omnibus persuasionibus. 7) Elucescet interim. 8) Bonae mentis. 9) *Nie odmawia.* 10) *Wielkiego orszaku dworzan.* 11) Privato. 12) Suppono.

trzymać obecnie 1) wyświadczoną W. K. Mści P. m Młgo łaskę, przy której mnie nic nie pozostaje 2), tylko upadłszy do nóg P. mojego Młgo upraszać pokornie, abym mógł być tak szczęśliwy, żebym tę sukienkę, która na mnie, muszę rzec, w domysłach najjawniéj 3) przykrojono, mógł ją téż w większéj 4), niżeli widzę frekwencyji Ich Mściów Panów Senatorów, przy boku W. K. Mści rezydujących, zrzucić. Bo ponieważ w téj kalumniji, o któréj już prawie wié cała Polska, jako w rzeczywistéj, winnym mię być posądzono. Z któréj racyji upraszam pokornie W. K. Mści P. m. Młgo o tę łaskę, i Pański na honor mój, respekt.“

Zszepnęli się tedy widząc że już noc, niżeliby posprowadzano senatorów, różnie po mieście stojących; siłaby to czasu wzięło. Rzecze sam Król: „Więc to uczynimy, ale już skrócił się czas, tedy do jutra z rana“ Ukłoniłem się tedy i wyszedłem z ks. Piekarskim, a Tyszkiewicza tam Król zatrzymał; czekaliśmy go tedy w innym pokoju. Przyszedłszy rzecze do mnie: „Teraz cię znam za poczciwego, żeś tak sobie postąpił i postrzegł się w tém, żeś nie chciał czynić justyfikacyji w małéj frekwencyji; dziękuję za tę fantazyją!

Podpijaliż oni winem z królewskiéj piwnice, jam téż kilka wypił, bo mię nie przymuszali dla odkładu do jutra 5), potém poszliśmy spać, Nazajutrz rano, wysłuchawszy mszy u Jezujitów, poszliśmy na pałac, ale czekaliśmy ze dwie godzinie, niżeli się pozjeżdżali senatorowie. Dopiéroż mię zawołano; już widzę wszystkich i inszych paniąt różnych, sług królewskich wszystkich, szlachty różnych, kto tylko chciał, bo wniść nie broniono. Rzecze tedy podkanclerzy: Już téż teraz, tak tuszę, dosyć się dzieje affektacyji W. Mści, kiedy I. K. Mść Pan nasz mîwy, konwokowawszy do boku swego, wszystkich, co tu mogą stanąć 6) PP. Senatorów, przy ich bytności, audyencyji W. Mści pozwala.“ Poczynam ja tak:

„Miłościwy, Najjaśniejszy Królu, Panie a Panie mój Miłościwy! Taka wprawdzie jest ludzkiego reguła życia, żeby jako cień za słońcem, tak nieszczęścia za szczęściem na-

1) Ad praesens. 2) Nil restat. 3) In suppositione publicissime. 4) In majori. 5) Ad cras de mane. 6) Comparere.

stępowała alternata 1); żeby złego z dobrém, kłopotów i frasunków z pomyślnościami, ustawiczna człowieka inkwijetowała przemiana 2); która jest lubo przykrą naturze naszéj walką 3), skromną jednak należy tolerować 4) cierpliwością, zapatrując się, że taka jest najwyższa 5) całemu narodowi konstytucyja. Ale przecie kiedy komu złém za dobre, niewdzięcznością nagradza się za wdzięczność; kiedy ojczyzna ta, dla któréj kto swoje ochotnie niesie na grę 6) fortuny zdrowie, jemu za to honor i reputacyją, jako najdroższy depozyt dobréj sławy odbiera, kiedy na to żółcią z piołunem mieszane przy niewinności przepija 7) kalumnije, jest to zmartwienie nad wszystkie zmartwienia 8), dolegliwość nad wszystkie dolegliwości. Jestto zbrodnia, którą między nieszczęśliwe zdarzenia wpisać należy 9), przeciwko Bogu samemu i prawu wojująca 10). Jak tylko mogłem orężem władnąć, nie dopuściła mi fantazyja moja służyć przy Panu 11); nie cisnąłem się w katalog pieszczonych adonisów, ale konkurrowałem w komput pracowitych domatorów 12); nie przykre były ciągle walki 13) Bellony; nie ciężkie bez drzewca i wioseł 14) przebyte rzek głębokich nurty; nie straszne, lubo polskiemu niezwyczajne narodowi Bałtyckiéj wody głębokości 15). Nie były mierżone, lubo nie owe z turybularza 16) Jowiszowego, ale z saletry Marsowéj, wonności 17). Przyjmowały się pogodném czołem 18) wszystkie fortuny przygody 19); przyjmowały się z niezmarszczoną, z łaski Bożéj, źrenicą, nieprzyjacielskie groty 20); utoczyło się (krwi). A dla czegoż to? Pewnie nie dla prywatnéj urazy, albo jakiéj z nieprzyjacielem zwady, pewnie też i nie dla nabycia substancyji, bo i owszem jużem swojéj znaczną uronił czątkę 12); ale wprzód dla zniszczytu Waszéj K. Mści P. m. Miłościwego Majestatu, dla całości ojczyzny. Których okazyji przypominanie nie jest (jako mi tu powiedziano) chełpliwością 22), ale świadectwem

---

1) *Koléj.* 2) Vicissitudo. 3) Luctam. 4) *Znosić.* 5) Desuper. 6) In aleam. 7) Propinat. 8) Afflictiones. 9) Crimen arto carbone notandum. 10) Militans. 11) Servire ad (latus) Domini. 12) *Szlachcic wiejski, towarzysz.* 13) Juga arma. 14) Sine armis et remis 15) Profunditates. 16) *Kadzielnicy.* 17) Odoratus. 18) Hilari fronte. 19) Adversitates. 20) Tela. 21) Portionem. 22) Jactantia.

życia 1); jest w tym terminie świadectwo wodzów mojich, są blizny 2), poniesione piersiami 3) i grzbiet ołowiem i żelazem poorany.

Nie to jest fundament dawno wojnę służyć, długo żołnierzem być, ale często się bić. Znam i teraz chorągwie takie w wojsku, już nie w naszéj dywizyji, które nazywamy nieśmiertelne, gdzie towarzysz służąc zaigrał oko jako stary raróg, dosłużył się blachmalowéj 4) czupryny, a przez cały wiek służby swojéj, nie był w okazyji, krwie nie rozlał, i darmo zjada chléb Rzptéj. Z kogoż tedy większy jest ojczyznie pożytek 5), czy z owego darmo chléb zjadającego birkuta 6), czy z młodego a ustawicznie pracującego, za zdrowie jéj ochotnie krew lejącego, towarzystwa? Do któréj ochoty, pewnie nie te 40 albo 60 złotych, tak licha krwi zapłata 7) ale wrodzona synowska przeciwko matce miłość, winna majestatowi uległość 8) i przysługa, a sama stimulowała 9) mię cnota. Dla któréj, jako mi byłoby téż najcięższe ponosićprzykrości, przeciwnie 10), kiedy mię teraz tak niedyskretna potyka dolegliwość, muszę z ateńskim żałośnie wołać pzześladowanym. O cnoto, ja cię miałem za panią losu, a ty jesteś jego służebnicą 11)!

Jeżelim w tém winien, że imienia ukoronowanéj głowy 12) i dostojeństwa W. K. Mści P. Młgo podczas wojny szwedzkiéj nie wyprzysiągłem się 13), czego i teraz w związku uczynić nie chciałem; jeżeli i to zły uczynek, że dobrowolnie odstąpiwszy chlébów takich, idę w pracę, idę tam, gdzie mi nie hymeneuszowe dają ponętę koncenty, ale należyte szarży mojéj wołają trąby Gradywa 14). Jeżeli tą okazyją ginie cnota 15): jeżeli nie tą, spytam się z pismemi cóż złego uczyniłem 16)? boć przecie o sądnym dniu tak po-

---

1) Testimonia vitae. 2) Cicatrices, 3) Adverso pectore, 4) *Blachmal: Żużelowata massa na wierzchu roztopionego srébra, złoto zawierającego, pływająca.* Linde s. v. *a zatém, srébnego, siwego włosa,* 4) Emolumentum, 6) *Birkut, gatunek sokoła; rodzaj tatarskich orłów.* Linde s. v. 7) Tam vile sanguinis praetium. 8) Obedientia. 9) *Podniecała,* 10 E converso: 11) Oppresso: O virtus ego te dominam putabam, et tu es serva fortunae. 12) Nomen coronati capitis. 13) Non abjuravi. 14) Classica Gradivi. 15) Jugulatur virtus 16). Quid mali feci?

wiadają, że złe uczynki chwalić będą, a dobre ganić. Już to podobno i w naszéj Polsce poczyna się praktykować, zkąd nie inakszéj spodziewać się konsekwencyji: że jeśli cnota będzie ścigana, wszystko zginie 1). Rachuję sam z sobą: co mi do Majestatu W. K, Mści R. m. Młgo taką sprawiło promocyją? Jeżeli nienawiść, a toćby mię nie miało przekonać 2), bo nienawiść jest macochą poczciwych 3); jeżeli zaś czyja lekkomyślność, toby mi szkodzić niepowinno, bo kto sam cnoty próżen 4), i ludzkiéj nie rad nawidzi poczciwości. Alеć tego gatunku osoby nazywały przeszłe wieki ojcami potwarzy 5). Powiedali, że człowiek taki, jest to wąż tajemnie kąsający 6). Powiedali, że każdy taki dwojisty, język mający, i miód i truciznę jedną paszczą i tchnieniem zionie 7); takich, jako trucizny wystrzegali się zawsze świata tego potentaci i monarchowie; takich rady nie tylko nie słuchali, ale i owszem od towarzystwa 8) relegowali 9). On Tytus, którego słodka pamięć 10) mianuje, że był roskoszą rodzajů ludzkiego, że nikogo z obywateli nie skrzywdził; piszą: że rozkazał donosicielów kijami i biczami ćwiczyć, włócząc po obozach i ulicach 11) i na ukaranie innych takie w sobie mających przysady. Insi zaś co się téj pestylencyji 12) uchronić nie mogli, radom 14) onych łacno daiąc ucho, drugich kontumelją 14) skarmili, pod owe podpadać musieli zdanie 15). Kto łatwowierny, łatwo bywa oszukanym 16). Siła takich jest pamiętnych pod słońcem przykładów. Krzywda Harpaga pozbawiła Astyagesa korony, krzywda Narsesa krwią zalała

---

1) Si virtus profligatur, omnia pereunt, 2) Convincere 3) Invidia bonorum noverca. 4) Vacuus. 5) Praecedentia saecula patres calumniarum. 6) Serpens occulte mordens. 7) Duplici lingua praeditus, mel et virus uno spirans ore et halitu. 8) A consortio. 9) *Usuwali*, 10) Dulcis recordatio 11) Pasek *z pamięci przywodząc miejsca starożytnych pisarzów często je do niepoznania odmienia: to które tu przytacza znajduje się u Swetoniusa w życiu Tytusa* C. VIII. „Hos (delatores) assidue in foro flagellis ac fustibus caesos, ac novissime traductos, per Amphitheatri arenam, partim subjici, ac venire imperavit, partim in asperrimas insularum avehi, U Paska zaś: Jussit delatores fustibus et flagellis caesos deportari per castra et plateas. 12) *Zarazy*, 13) Consilis. 14) *Zniewagi*. 15 Peromeia. 16) Qui facile credit, facile decipitur.

Italią 1) O Polsce nie mówię, bo i tu bywała kiedyś podobna konfuzyja. Czém się to dzieje? jużem powiedział, że przewrotnémi donosicielów radami 2), które teraz i mnie w tę niewinną, po moskiewsku mówiąc, wprawiły, kabałę.

Łuboć to mądrzy powiedają, że kto ma wolne sumienie, ten wszelakie kalumnije i ludzkie fałszywe mowy powinien lekce ważyć, mocny czystością swego sumienia 3); albowiem dobre sumienie i niewinność, jest to pamięć czynności naszych cnotliwie dokonanych 4), i jakoby niejaka approbacyja i utwierdzenie myśli naszych, dobrze o swojich uczynkach trzymających, i o nich prawdziwe świadectwo dających. Aleć przecie, że to jest rzecz im bardziéj niewinna, tém bardziéj boleśniejsza, Pańskiéj jednak Waszéj K. Mści Pana m. Młgo, przeciwko poddanym swojim, nie powinnaby irrrytować powagi; bo planety im są wyższe, tém powolniejszy bieg mają; im więc godność panujących jest znakomitsza, tém więcéj wzruszenia swoje miarkować i na wodzy mieć powinni 5). A jeżeli w tém mogę mieć wolność 6) wymówienia, o którą pokornie poddaném upraszam sercem, żeby jeno te rady, bogdajbym był fałszywym prorokiem 7), nie zawiodły Majestatu Waszéj K. Mści i ojczyzny, bo dostawało się téż i mnie wiedzieć, ile prywatnemu godziło się 8), że tu latają francuskie talary, latają ruble i dieniużki moskiewskie, i teraźniejszy żwiązek, mógłbym go nazwać nie żwiązkiem, ale ekspedycyją do państw moskiewskich awersyą 9). A godzili się prawdę, w krótkich zawrzeć słowach 10): widzę Waszę K. Mść bez następcy 11); jedni na swoje koło wodę ciągną, drudzy usługą swoją inszym się akkomodują, aby przez to wzbogacili się 12), ojczyznie gości zaciągając na włosy. Ciężki się teraz nie jednemu widzi żwiązek; zabie-

---

1) Contumelia Harpagi, consumpsit coronam Astydagis. Justin. Lib. I. Cap. 5 et 6. Centumelia Narsetis, inundavit sanguine Italiam. (Paulus Diaconus Lib. III C. 18). 2). Perversis delatorum consiliis. 3) Fretus integritate conscientiae suae. 4) Memoria actionum nostrarum here a nobis gestarum. 5) Planetae eo tardius moventur, quo sunt in sublimiori sphaera, ita quanto est maior Principum auctoritas, tanto magis suos affectus moderare et temperare debent. 6) Facultatem. 7) Consilia, utinam falsus sim vates. 8) Quantum privato licuit. 9 *Odwróceniem*, 10). Paucis complecti 11). Sine Succesore. 12) Ditescant.

gać że mu było, wiedząc że od dwóch lat ktoś ten poddyma ogień, którego płomień prędzéj zwyczajnie w zamkniętéj może ugasić izbie, niżeli kiedy już wynidzie na dach; ponieważ łatwiéj w zawiązku, niż w dojrzałości wojnę przytłumić 1).

Zły jest źwiązek; zły znowu i ten, kto się źwiązku nie chwyta. Inszy grzeszył, inszy za niego pokutować ma; tę sprawiedliwość niech osądzi niebo. Ja o niewinności mojéj najprzedniejszego mam samego Boga świadectwo 2); mam teraz na prędce i świadków tysiąc, sumienie moje, ponieważ powiedają, że sumienie za tysiąc świadków stoji 3). Będzie ich i więcéj za czasem, kiedy niewinność moja wyjaśni się 4) Majestatowi W. K. Mści, i jako kamień probierczy 5), pokaże się jawnie, probą poczciwości mojéj, a jeżeli się nie tak, jako mówię, pokaże, dam się za przekonanego w zbrodni 6).

Zastąpiono mi na dobrowolnéj drodze: gdybym się czuł winnym, mógłbym był bezpiecznie ujść, wszak wiedzą, niech przyznają, że mię otoczyć 7) nie mogli; siedziałem też na takim (koniu), któremu kałmuckie i astrachańske uciekać nie umiały i dogonić téż, kiedy tego potrzebowała konieczność 8), nie mogły; pewnieby się był niemieckim fryzom i powąchać nie dał. Ale skorom usłyszał imie W. K. Mści Pana m. Młgo, że to jest z wolą i jego Pańskim rozkazem, nie broniłem się. Próżnoby karzeł z olbrzymem miał walczyć 9). Nie uchodziłem też: (któż nie wie że królowie daleko sięgają 10), ale wjechałem w kupę dobrowolnie. Prowadzono mię jednak do Grodna jako łupy 11) do Rzymu po wojnie hiszpańskiéj Pompejusza. Jednym to się podobało, drudzy zaś ganili. Bo ludzie baczni sądzą, że zwycięztwo nad obywatelami odniesione w milczeniu zagrześć, nie tryumfem zdobić należy; jakaż bowiem chwała z bratobójstwa wyniknąć może? 12), już

---

1) Melius in semente, quam in segete bella exscindere. 2) Testimonium. 3) Conscientia mille testes. 4) Elucescet. 5) Lapis Lydius 6) Vinctas manus. 7) Circumvenire. 8) Necessitas. 9) Frustra pygmaeeus in gigantem pugnat. 10) 'Quis nescit longas regibus esse manus. 11) Simulcerum, *tablice na których malowono miasta i narody podbite.* 12) Viri namque prudentes, statunt victoriam de civibus reportatam. silentio obrui, non triumpho decorari debere, quae enim gloria, parricidis conjuncta esse possit?

to w myśli nad osobą moją jako z całego wojska tryumfowano; jako złoczyńcę incarcerowano 1); szukano, inkwirowano 2), ledwie tylko że nie męczono; mieczem jednak i śmercią grożono. Smutna konieczność, gdy albo obywatelowi ojczyzna, albo ojczyznie obywatel śmierć zadaje 3). Oprócz Boga nie miałem, któremuby były jawne moje czynności 4). Niewinność życia jest najpewniejszą obroną osoby 5). Niewinność sama opponowała się przy mnie, ja też przy niewinności. A tymczasem zawsze W. K. Mości Pana m. Młgo żebrałem prospektu 6) i audyencyji, wiedząc że Wasza K. Mść Pan m. Mływy, od zaczęcia panowania swego, łaskawe poddanym swojim świadczyć raczysz miłosierdzie 7); ponieważ żaden panujący bezpiecznym być nie może tylko przez przywiązanie 8). Widząc, że Wasza K. Mść Pan m. Mływy raczysz się w tém postrzegać, że prędzéj łaskawość niżeli surowość Panów, serce poddanych może sobie zawojować. Kto chce być kochanym, niech łagodną rządzi ręką 9). Widząc i to jako jest Pana przeciwko poddanym, poddanych przeciwko Panu, ogniwo nierozerwane miłości: nierozdzielnym strażnikiem królów jest przychylność (poddanych), kiedy łaskawość żołd mu wypłaca 10). Nie mam po Bogu inszego przytułku 11) gdzieby się uskarżyć poniesionéj krzywdy, i komuby opowiedzieć opressyją 12) jawnéj niewinności. Uczyniwszy mię zdrajcą, odbierają mi depozyt dobréj sławy, która z życiem równym krokiem chodzi 13). Wiedzą wszyscy, lubo mi niepoczciwie zarzucono, a nie będzie ich tak wiele wiedziało, jak się z tego wywiodę: że mała różnica czy żelazem, czy językiem zabijasz 14), w których okazyjach jest jawna moja niewinność. Do tego wołam: „Tobie zemstę poruczam 15),“ ponieważ kto wykro-

---

1) *Uwięziono* 2) Badano. 3) Necessitas misera cum vel civi ob patriam vel patriae a cive mors inferenda est. 4) Actiones. 5) Vitae innocentia certissimum est corporis praesidium. 6) *Widzenia.* 7) Clementiam. 8) Nullum dominium, nisi benevolentia, tutum esse. 9) Qui vult amari, languida reget manu. 10) Adeo regum stipator inseparabilis amor est, cui stipendium a clementia penditur. 11) Asylum. 12) *Ucisk.* 13) Pari passu ambulat. 14) Nihil interest, utrum ferro, an verbo occidas. 15) Tibi vindictam, *sc. relinquo.*

czy przeciwko bliźniego miłości, ten samemu rebellizuje Bogu. Jak Boga czcić będzie, kto bliźniego krzywdzi 1)?

Na te słowa moje, kiedym mówił, że mi mieczem i śmiercią grożą, obrócił się król do podkomorzego koronnego i rzekł: „Pies to mówił.“ Miło mi było słysząc to, i już spodziewałem się dobréj ekspedycyji. Zeszli się tedy wszyscy do krzesła i tam mówili z królem, nie wiem co; tylko widziałem król z zffektem otrząsnął, i dobywszy z kieszonki owéj mojéj mowy, co była w kole jeneralnèm, cisnął ją na wojewodę trockiego. Czytali ją sobie. A w tém podkanclerzy począł mówić w ten sens:

„Dawno powiedziano, że przypadki nie po ziemi, ale po ludziach chodzą; musiałby być człowiek nie człowiekiem, gdyby w pomyślnych zawsze opływał szczęśliwościach, i przeciwnéj kiedykolwiek nie miał uznawać odmienności. I samo tego wyraźnie przyświadcza Pismo: że taki człowiek wielkiego jest u Nieba waloru i respektu, na którego lubo przykre przychodzą afflikcyje; i sam Bóg swémi potwierdza to słowy: Kogo kocham, tego karcę 2). Co nie tylko chrześcijańskiemu człowiekowi wdzięczném od Boga należy tolerować sercem, ale i u samych poganów, osobliwą zawsze miało konsyderacyją. Ów Filip Wielki, król macedoński, kiedy mu przyszły nowiny, że jego wodzowie na imie jego wielką otrzymali wiktoryją, trupem wojsko nieprzyjacielskie położywszy; że królowie spartańscy w wieczną jemu poddali się obedyencyją; że mu się urodził syn Aleksander z znakami wielkiéj u świata ekspektatywy, zawołał wielkim głosem: O! Bogowie, błagam was, małą jaką przygodą złagodźcie takie i tak wielkie moje szczęście 3). Postrzegał się znać w tém że wielkie szczęście, wielkie też zwykło za sobą pociągać nieszczęście, a po nieszczęściu zaś i dolegliwościach, łaskawém Bóg na człowieka zwykł się oglądać okiem. I w teraźniejszéj okazyji, cokolwiek się stało, wszystko się za wolą Bożą stało; J. K. Mści Pana naszego Młgo w tém winić 4) nie potrzeba, bo życzyłby sobie, żeby przynajmniéj dla straży

---

1) Qui Deum colet, qui hominem laedit. 2) Quem amo, castigo. 3) O Dii, mediocre aliquod infortunium, tot tantisque meis felicitatibus opponatis, oro. 4) Inculpare.

osoby 1) tę cząstkę w posłuszeństwie 2) zostającego przy panu wojewodzie ruskim, zachować 3) wojska. Jako W. Mść udano, takież też musiał mieć porozumienia nie znając jeszcze dotąd Wasz Mości cnoty 4) i tak poczciwych, które obecnie objaśniają się 5), postępków. Honorowi wrodzonemu i postępkom poczciwym nic to nie szkodzi, i szkodzić nigdy nie może, i owszem większą po ogłoszeniu przyniesie sławę; niżeliby była mogła nastąpić 6). Uważając, że nie masz tak złéj rzeczy żadnéj, któraby się na dobre przygodzić nie miała. Któżby znał Hektora, gdyby Troja szczęśliwą była 7)? Nie byłby tak drogi w podziemnych kamieniach zakryty dyjament, gdyby go umiejętna ludzka nie wyglancowała ręka. Nie byłoby tak powabne, i oko ludzkie delektujące złoto; gdyby go potencyja gorących nie wybrantowała, ogniów. Nie byłaby światu wiadoma cnota, gdyby jéj rozmajite nie wyprobowały przeciwności 8). Żadna przez ten postępek nie stała się honorowi ujma 9), ani szkoda, i owszem nagrodzi się to dobrą sławą, Rzptéj wdzięcznością, J. K. Mści Pana naszego Młgo respektami i promocyją.“

Jak skończył, podszedłem do króla, skłoniłem się nisko; król też ścisnął za głowę, mówiąc: przebaczcie; ci zdrajcy, siła nam pod nos kurzą, zaczém i my też musimy dla złych ludzi i o poczciwych opacznie porozumiewać, a osobliwie za takiém udaniem i takiémi podobieństwami. Aleć i temu, co udał już cię, ta jego płochość nagrodziła, kiedy pozbył łaski naszéj, i już téj nigdy restaurować nie może.“ A w tém z krzesła wstał, poszedł do pokoju. Jedni z nim poszli, drudzy się też za mną obrócili; poczęli wymawiać: „jakoś nam przymawiał; ale nie dziwujemy się, kiedy już mamy próbę twojéj cnoty; musiało to przy niewinności być, ale już przebaczmy sobie nawzajem 10).

Tak tedy słowo za słowem 11), aż idzie dworzanin królewski i mówi: „Wola K. J. Mści, żeby się Ws. Mść troszkę zatrzymał.“ Myślę sobie: czy tam znowu zmyślili

---

1) Pro custodia corporis. 2) Portiunculam in obedientia. 3) Conservare. 4) Probitatem. 5) Ad praesens elucescunt. 6) Subsequi. 7) Hectorem quis noscet, felix si Troja fuisset. 8) Adversitates. 9) Laesio, 10) Verba pro verbis.

na mnie co nowego. Nie wyszło kwadransu, aż znowu idzie, żebym szedł do pokoju. Poszedłem tedy. Tam dopiéro obszérniejsza nastąpiła mowa o procederze źwiązkowym pytania i w inszych cyrkumstancyjach. A znowu: „Przebacz, przebacz, będziemy to zawsze pamiętać.“ Ze każdym tedy ukłonem mojim uściskał za głowę i dał mi pięćset czerwonych złotych rękami swémi, pytają mię: gdzie teraz pojedziesz. Powiedziałem, że tam, gdziem się zapuścił: do rotmistrza mego, na Białoruś. Rzecze: „Już nie do źwiązku?“ Odpowiém: „Miłościwy Panie! so się w affekcie wymówi, tego rekollekcyja uczynić nie dopuści.“ Rzecze król: „Dobrze, dobrze, nie za płot to się wyrzuca, kto dla króla, ojczyzny co dobrego wyświadczy. Będzie tedy ekspedycyja i do pana wojewody listy.

Obróciwszy się do ks. Piekarskiego, mówi: Bądźcie tam radzi krwi swojéj, podpijcie sobie na ten frasunek.“ Tymczasem 1) królowi gotowano do stołu, a my poszli. Przyjdziemy; przyniesiono jeść pięknie z kuchni królewskiéj, wina szumnego, co sam pijał. Byliśmy tedy dobréj myśli 2). Czeladzi też do gospody dano beczkę miodu, obroków surowych i owsa dla koni, etc.

I tak już z łaski miłego Pana Boga, w pocieszniejszych okazyjach skończyłem ów rok. Doznawszy, że to nigdy nie trzeba człowiekowi desperować, choć się na cię trochę namarszczy fortuna; bo jako człowiekiem tak i jego fortuną Bóg dysponuje, zasmuci kiedy zachce, pocieszy Jego święta wola.

Taką niech ma przestrogę odemnie każdy, kto to czytać będzie, co i sami przyznawali ci, którzy już rozumieniem swojém ostatecznie ginącą 3) i na wieki upadłą osądzili być fortunę moję.

## Rok Pański 1662.

Daj Panie Boże szczęśliwie, zacząłem w Grodnie. Król też zaraz wyjeżdżał ku Warszawie; więc że to podobno je-

1) Interim. 2) Bonae voluntatis. 3) In extremis laborantem.

szcze nie zupełnie 1) była wygotowana moja ekspedycyja, kazał mi za sobą jechać i tam dopiéro dano mi list otworzysty do miast i miasteczek, żeby mi wszędzie było niebronne pożywienie, ilebym potrzebował 2), i do wojewody listy sekretne, dodano mi przytém dragonow z regimentu pana wojewody, których w obozie, pogromiono we Mścibowie, że tam w czémsi zbytkowali, na gwałt uderzono; nasieczono kilkunastu a do króla ich przyszło ośmnaście i z wachmistrzem, prosząc o list do przejechania. Król tedy rzekł: posyłam ja tam towarzysza, więcże idźcie pod jego kommendę, a słuchajcie go we wszystkiém, kiedyście to tak swywolni, że na was miasta wołają.“ Dano tedy każdemu po taleru bitym na rękę, i kazawszy mię zawołać, król oddał mi ich; przykazawszy żebym jako własny ich oficer rządził nimi i karał wykraczających 3). Pod tym tedy mojim listem szli, który mam i teraz w ten sens:

„Wszem w obec i każdemu z osobna komuby o tém wiedzieć należało, a mianowicie urodzonym i wiernie nam miłym Panom Starostom, Dzierżawcom i Administratorom Dobr naszych Królewskich, tudzież Wójtom, Burmistrzom i Rajcom po miastach i miasteczkach wiadomo czynimy, iż w pewnych naszych Interesach posyłamy do wojska na Białéj-Rusi na wyprawie wojennéj 4) zostającego, (żołnierzów i) urodzonego, nam wiernie i uprzejmie miłego Jana Paska, towarzysza chorągwi Wielmożnego Pana Wojewody Ruskiego, aby ich w karności wojskowéj 5) do samego obozu, gdzie natenczas zostawać będzie, doprowadził. Jako tedy pomienionemu towarzyszowi, tak i żołniérzom w jego zostawającym kommendzie, aby wszędzie niebronne było wedle potrzeby 6) pożywienie. Rozkazujemy i tak mieć chcemy pod winami na sprzeciwiających się woli naszéj Królewskiéj opisanémi. Na co dla lepszéj wiary pieczęć przycisnąć kazaliśmy i ręką własną podpisujemy się.

„Dan w Nowymdworze dnia XXVII Miesiąca Grudnia R. P. (1661) 7) Panowania Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego (XII 8).

„(L. S.) JAN KAZIMIERZ Król.“

---

1) Non in toto. 2) Quantum satis. 3) Excessivos. 4) In opere belli. 5) In disciplina militari 6) sufficientiam. 7) *Rok opuszczono.* 8) *Także opuszczono,*

Listy zaś dwa, w których mię rekommenduje wojewodzie: te i teraz mam same oryginały, bom ich po przeczytaniu odebrał od pisarza pana wojewody, ale nie razem pisane, bo się nie zgadzają datą.

„JAN KAZIMIERZ, z Bożéj łaski król polski, wielkie książe litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, inflantskie, kijowskie, wołyńskie, żmudzkie, smoleńskie, czernihowskie, a szwedzki, gotski, wandalski, dziedziczny król.

„Wielmożny, uprzejmie nam miły!

„Jużeśmy z udania mieli w podejrzeniu oddawcę listu tego, jakoby miał jechać do wojska W. Ks. Lit. od wojska Koronnego w związku zostającego. Iż jednak oczywiście 1) wywiódł się, że do Uprzejmości Waszéj prostą krerował drógę, tém chętniéj go do Uprzejmości Waszéj odsyłamy, zalecając go, abyś chciał jako człowieka, w dziele rycerskiém tylekroć 2) doświadczonego, i w teraźniejszych ciężkich okazyjach do nas się garnącego, ochotą swoją przyjąć 3), kozaka posłanego od Uprzejmości Waszéj, oraz i urodzonego Wolskiego, który od hana J. Mści, przed kilką dni powrócił, zatrzymamy aż do konkluzyji Rady walnnéj 4), którą z PP. Senatorami, Koronnymi i W. Ks. Litewskiego w Bielsku 5-go dnia przyszłego miesiąca stycznia 5), zaczniemy. Cokolwiek tam postanowionėm będzie 6), że o wszystkiém od nas i od wielebnego w Bogu J. Mości Księdza Kanclerza Koronnego (Mikołaja Prażmowskiego) dostateczną będziesz miał wiadomość i w dalszych rzeczach rzetelną informacyją przez tegoż urodzonego Wolskiego, albo kozaka dobrego. Zatém Uprzejmości Waszéj życzymy od Pana Boga zdrowia i szczęśliwego powodzenia 7).

„Dan w Nowymdworze dnia XXVII Miesiąca (w Mieście) Grudnia R. P. MDCLXI Panowania Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego XII.

„JAN KAZIMIERZ Król,“

Nie wiémze tedy, czemu nie jeden list ale dwa pisano, i ten pośledniejszy już trochę szczérzéj pisany, a pod inszą

---

1) Evidenter. 2) Toties. 3) Amplecti. 4) Consili generalis, 5) V die Januarii futuri. 6) Concludetur. 7) Felices rerum successus.

datą, lubo mi je razem oddano, jednak tak wnoszę 1), że mi to z razu nie ufali, a potém się domyślili konfidować mi i pisać przezemnie secretiora, już mi ufając doskonale na słowo podobno księdza Piekarskiego. Pisze tedy król drugi list tak:

„JAN KAZIMIERZ, z Bożéj łaski, etc. jako wyżéj.

„Wielmożny, uprzejmie nam miły!

„Rekolligowawszy się, żeby to było tęskno 2) uprzejmości Waszéj niewiedzieć teraz 3) co urodzony Wolski u hana Imć sprawił, zdało się nam tym listem krótko oznajmić 4). Wielką tedy w żądaniach naszych 5), którą mi deklarował ochotę, a osobliwie han Jmść i sułtani obadwa, nie mniéj obiecując nam z początkiem wiosny 6) wystawić 60,000 ordy; prusaków zaś będziemy mieli najmniéj 7) 12,000; przyłączywszy do tego insze, na jaką się zdobyć będziemy mogli, przy nadzieji Bożéj możemy sobie słuszną formować batalíją, i jeżeli konfederacyja nie upamięta się 8), obejść bez tych buntowników. O pieniądzach zaś na Radzie walnéj obmyślać 9) nie omieszkamy, żeby z rzeczą gotową 10) przyjechać na sejm i żeby ta sprawa 11) inszych jego nie zatrudniała materyji. O innych rzeczach obszerniéj 12) przez urodzonego Wolskiego. A teraz powtórnie (polecamy Pana Paska) Uprzejmości Waszéj (aby) jako Wodza i Rotmistrza swego wszelkie uznawał respekty; jako ten którego w przeszłych wszystkich okazyjach wiadome są Uprzejmości waszéj znaczne odwagi i męztwo. Nam też od ludzi opowiedziane, już są wiadome i jawne jego sprawy 13). A osobliwie w obecnym czasie 14) ojczyznie i Majestatowi naszemu, wyświadczyć więcéj nie mógł i w Kołach Generalnych, jako stawał za słusznością 15), już to nam wiadomo 16). Która jego poczciwość 17), żeby nie była od nas zawdzięczoną, chyba żeby nam Bóg ujął zdrowia. Więc przystoji 18), żeby to insi wiedzieli; ja-

1) Spero. 2) Taediosum. 3) Ad praesens. 4) Per literas brevibus denuntiare, 5) Desideriis. 6) Primo vere. 7) Ad minimum. 3) Non resipiscet. 9) De nervo in consilio generali constituere. 10) Cum reparata. 11) Negotium. 12) Caetera fusius. 13) Actiones. 13) In statu moderno. 15) Pro aequitate, 16) Elicuit. 17) Probitas. 18) Expedit.

ką się nagradza wdzięcnością tym, którzy są dobrego sposobu myślenia 1). Dobrego zatém Uprzejmości życzymy od Pana Boga zdrowia i szczęśliwego powodzenia 2).

„Dan w Nowymdworze dnia II Miesiąca Stycznia roku Pańskiego 1662. Panowania Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego (XIII).

„JAN KAZIMIERZ Król.“

Intytulacyją pisał mu taką:

„Wielmożnemu *Stefanowi Czarnieckiemu*, wojewodzie ziem ruskich, *Piotrkowskiemu*, *Kowelskiemu*, etc. staroście naszemu uprzejmie nam miłemu.

Odebrawszy tedy ekspedycyją, żegnając króla, znowu mię ścisnął za głowę, mówiąc: „Jeże nam przebaczcie, a bądźcie na sejmie z panem wojewodą i pokażcie się nam; będziemy przecie o was pamiętali.“ Ordynowałem zaraz owych ludzi, żeby poszli tym traktem ku Lidzie, a prosto jak sierpem cisnął, żebym ich mógł jednym dniem dogonić, choćbym za nimi w tydzień wyjechał, Posłałem z nimi czeładź i konie swoje, co mi były niepotrzebne, a wróciłem się samotrzeć nazad do pana Tyszkiewicza, bom mu był dał parol. Przyjechawszy tam byłem zdzięcznym gościem, ochota wielka, pijatyka. Byłem tam tydzień. Po tygodniu chcę jechać, nie puszczają; żeby jednak owi ludzie mieli wiadomość o mnie, posłał gospodarz swego kozaka, przez którego dałem im ordynans, żeby przeszedłszy na tamtę stronę Białogrodu, wlekli się pówoli, póko ja ich nie nagonię; ażeby w Lidzie i w Oszmianie zostawili o sobie wiadomość. Byłem tedy tam i drugi tydzień w owéj konwersacyji miłéj, w owych komplementach nawzajem 3) obiecując mi promocyją 4), ofiarując mi swoję siostrzenicę pannę Rudominównę dziedziczkę, która miała substancyji, lepiéj niżeli na sto tysięcy, tylko że dopiéro dziewiąty rok była zaczęła. Z owych tedy nieodmiennych affektów upewnieniem, z owémi ekzekracyjami 5) ktoby słowa nie dotrzymał. Rozjechaliśmy się. Owe zaś wszystkie mowy, jak

1) Bonarum partium. 2) Felices successus. 3) Ab invicem. 4) Promotiones, 5) *Zaklęciami*.

senatorów, tak i te przy jego bytności, do króla, kazał mi sobie kommunikować i przepisać, zostawić; nawet i owę kołowę od księdza Piekarskiego przepisał ręką swoją, i chował, okrótnie delektując się tém, choć nie było czém tak dalece, i mówiąc: „Choćbyś nic więcéj nie miał substancyji nad tę, która w głowie, wielka to jest dosyć substancyja, na którą ja dam siostrzenicę moję.

Pojechałem tedy, pożegnawszy się w przepełnieniu 1) owych szczérych i nieodmiennych affektów co . . . . . wyjeżdżając, to się znowu wracając, jak to zwyczajnie w dobréj przyjaźni bywa. Przyjechałem do Oszmiany; jeszczem nie zastał swojich ludzi i wiadomości o nich; domyśliłem się jednak, że na żółwiu jadą, będąc ordynansowi i nazbyt posłuszni. Aż trzeciego dnia po mnie przyjechał wachmistrz samotrzeć, jakby 2) to pisać gospody; postrzegłszy ich z daleka, kazałem wrót przywrzeć, żeby o mnie nie wiedzieli. Zajechali do burmistrza; fukają, powiedając, że 100 koni pod chorągwią; pokazują królewski list mnie dany, gdzie piszą, że: dajemy pod kommendę jego ludzi, a nie specyfikują jak wiele. Mieszczanie w zgodę; bo też o nich już od tygodnia słyszeli, że się włóczyli po wioskach; pozwolili im złotych 70, piwa beczkę, chleba, mięsa, etc. Kazałem tedy gospodarzowi pilnować kiedy już będą liczyć piéniądze, i dawać sobie znać. W skok tedy zawinęli się, już prowijant na saniach: bo miał minąć miasto, wstydząc się za swoje wojsko. Tu też pieniądze mieszczanie składają, a on na drugim końcu stoła pisze do mnie, dając o sobie wiadomość, którą tam miał zostawić u burmistrza, a ja we drzwi, Obaczywszy mię, do czapek. Patrzą tedy mieszczanie, dziwują się, już mię tu trzeci dzień w mieście widzą, co to jest? Pytam ja tedy: co to za piéniądze liczą? Odpowie: „Nam też to na podkowy pp. mieszczanie ofiarowali z łaski.“ Mieszczanie nic nie mówią a myślą, że to zła łaska, kiedy komu obuchem do karku przymierzą. Pytam burmistrza: „Na coście się zgodzili?“ Powieda że: na 70 złotych, piwa beczka, chleba, mięsa; oto już prowijant stoji na saniach.“ Dopiéro rzekę: „Prowijant wasz, pieniądze wasze; schowajcie jak swoje. Nie masz teraz gołoledzi, ani

---

1) Cum plenitudine. 2) Quidem.

grudy; nie podbije się koń, bo śnieg po tebinki, droga miękka, nie trzeba podków. Mieszczanie za pieniądze, do worka z niémi, a pan fircyk nos zwiesił. Mieszczanie tedy do nóg; co mię przedtém nie znali, ani wiązki siana nie przyniesiono, bom téż o to i nie mówił, w skok składać się, znosić różnych rzeczy: alem tego nie chciał, konie nakarmiwszy pojechałem; a oni téż z ochoty wstawili na sanie baryłkę gorzałki w 6 garncy. Poszedłem tedy z nimi powoli, konie dobrze karmiąc. Po wsiach, po miastach; wszędzie dawano jeść i pić, ale pieniędzy, panie zachowaj, nie kazałem nigdzie wziąć. Tak tedy idąc aż pod Lepel, zażywaliśmy pewnie dobrego bytu; gdyby był każdy podobno miał i dziesięć brzuchów, to było co jeść i pić. O to tylko na mnie narzekał ów oficer, żem pieniędzy nigdzie nie dał brać; mówił, że za tym listem mógłbym był wziąć z kilka tysięcy, póko nie dójdziemy do obozu, i namawiał mię na to pokazując pożytek; alem ja nie pozwolił, bo o moję chodziło reputacyją. Mieli przecie draby swoje sposoby do nabycia pieniędzy; nabrawszy leguminy w jedném, to ją w drugiém przedawali miejscu ludziom. Jedziemy raz puszczą wielką, aż między lasem duża wieś i słychać tam krzyk, hałas. Wdowa mieszkała we dworze, nie pomnę jako ją zwano. Przyjeżdżamy bliżéj aż dwór rabują, szlachcianka chodzi, załamuje ręce; to troczą na konie wieprze oprawne, połcie, niektórzy fanty, bydło na powrozach prowadzą z obory. Rozumiałem, że to jaka ekzekucyja, nie mieszam się, omijam wrota, a już téż tam w téj wsi miałem stanąć, bo noc zachodziła. Aż owa postrzegłszy, wypadnie: „Zmiłuj się, Mści Panie, rabują mię ubogą sierotę, gorsi Moskwy, gorsi od nieprzyjaciela.“ Pytam co to za ludzie? Powiada, że wolontarze pana Muraszki. Wrócę się tedy na podwórze i mówię: „Panowie, nie bojicie się Boga; dworowi szlacheckiemu, taką czynicie wiolencyją 1).“—„A Wści co do tego?“— Rzekę: „Do tego, bom i ja szlachcic.“ Potém do niéj mówię: „Mścia Pani, każ to Waść odbierać.“ Owi: „nie będziesz odbierał.“ Pani chłopom kazała brać, oni do szabel, do strzelby; my téż także; po sobie; wyparowaliśmy ich z podwórza; dostało się i temu i owemu potrosze; pod

---

1) *Gwałt.*

jednym tylko konia zabito, jak dragon między nich strzelił; i z naszych téż jednego konia po boku postrzelono, ale nie bardzo. Owę zdobycz wszystkę porzucili; chłopi im wzięli kilka koni, alem ja kazał wygnać za nimi. Poczęła tedy okrutnie dziękować, wołając: „Święty lud Czarnieckiego, przeklęty Sapieżyński!“ Na nocleg tedy stanęliśmy w tejże wsi w jednéj gospodzie, bom wiedział, że oni stoją o dwie mili; z hultajstwem sprawa, żeby się mścić nie chcieli. A jeszcze wtenczas związkowym byliśmy tak mili, jako téż psu, co go chce zjeść, a ukąsić go nie może. Kilka ich wzięło paragrafy słuszne: rozumiałem 1), że będą myśleli coś o zemście, i tak się stało. Wdówka nieboga, przysłała co dom miał, gorzałek, piw. Pili tedy dragoni, a my z wachmistrzem, bo był w sieniach (saniach) zapiał kur drugi, daliśmy szyldwachów. Aż owi idą 300 koni. Obaczył ich szyldwach z daleka po śniegu, zakołatał w okno: wstawajcie Wść, mamy gości.“ Przymkną się bliżéj, woła: „Werdo?“ Odpowiedzą: „Będziesz miał wnet werdo, taki synu.“ Nie mieli dragoni prochu, dałem ja, i kazałem zaraz ponabijać muszkiety; a kulznowu nie było, tylko ja miałem trochę, to wbiły się w swoję strzelbę; i owym téż udzieliłem, co mogło być. Gdy się tedy zbliżają, woła szyldwach: „Nie następuj, bo strzelę.“ Wyszedł wachmistrz i pyta: „Czego chcecie?“—„Trzebaby nam się uskarżyć o wczorajszy eksces 2), co tu naszych pobito. Kto tu jest starszym?“ Powiedział wachmistrz: „Ja starszy, bo mi już lat 45, a insi wszyscy młodsi.“—“To żart,“ odpowiedzą: „ale kto tu ma kommendę.“ Powiedział tedy, że jest w izbie. Rzeką: „Puśćcież nas tam do niego,“ powie: „Puścimy, byle nie kupą, bo to na skargę nie tak jeżdżą.“—„Puścicie nas z dziesięć koni.“ Odpowiedział: „By i dwadzieścia.“ Przyjechało ich tedy piętnaście koni; pistolety jedne za pasem, drugie w olstrach, zaraz jak wjechali, kazałem stanąć we wrotach, drudzy w paradzie u drzwi stoją, konie już kulbaczone. Wchodzą do iżby: „Czołem,“ „Czołem.“ Pyta mię tedy: „Jmść Pan Pułkownik, dowiaduje się co to za ludzie, zkąd i dokąd idą, i dla czego wczora porabowali żołnierzów jego pułku?“ Pytam ja: „Niechże wprzód

1) Supponebam. 2) *Zbrodnią*.

wiem. który Jmość pan pułkownik?' Powiedział: „Jmść pan Muraszko." A drudzy sapają, zgrzytają zębami, wąsy ciągną, gryzą. A tu 300 koni do koła chałupę obskoczyli, wołając: „Stójcie jeno, regalistowie 1), wnet tu was powiążemy jako baranów." Odpowiadam tedy: Czując się być żołnierzem w służbie 2) Rzptéj i w kompucie 3) wojska zostawającym, nie bardzoby mi należało wywodzić się Jmść panu pułkownikowi, jako do tych rzeczy mniéj należącemu, zkąd i dokąd idę, ale żem się nie powinien wstydzić za moje akcyje i przed całym światem, z téj racyji i dziadowi w imie Boże biorącemu, powiedzieć pytającemu, i sprawić się dokąd idę nie gotowem odmawiać 4), a dopieroż W. MM. Panom jako zacnym żołnierzom, których równo z nami w przeszłych okazyjach będących widziałem, gotów to uczynić." Żem to wymówił jedno łacińskie słowo: „*denegare*" (odmawiać) ozwał się jeden: Mści Panie, nie po łacińku jeno z nami, bo to tu z prostymi żołnierzami sprawa." Odpowiem: „Widzę ja, żeś Wść prosty żołnierz, ale ja wywiodę się i prostemu po prostu i krzywemu jako będzie chciał; a tymczasem, rzekę do wachmistrza: dajcie, Panie, tamten papier, co go macie przy sobie." Dobędzie z kieszeni; podam mu, czyta; a przeczytawszy pyta: „A na coście poszarpali naszę czatę i kilka towarzyszów obcięli?" Odpowiem: „Bo to nie moda w swojéj ojczyźnie, a osobliwie stojąc na konsystencyjach, dwory szlacheckie rabować, co my widząc, rozumieliśmy że to Moskwa czyni. A żem się ja sprawił, tego też i po was potrzebuję, niech wiem co za interes, albo raczéj pretensyją macie do Rzptéj; bywszy wolontarzami, żadnych u niéj zasług nie mając, a poszliście do konfederacyji, i jeszcze dwory szlacheckie najeżdżacie i podobno rabować chcecie." Rzecze tenże starszy: „Boś tego godzien." A ja téż zrozumiawszy, że tu już pokorą nie wskóramy, ale racyjami trzeba narabiać żelaznémi, jakem trzymał obuch w rękach, tak go zaraz przeżegnam w piersi mocno, upadł pod ławę. W tymże zaraz momencie, dali ognia, dawaj z pistoletów do nas z wachmistrzem. Przestrzelili wachmistrzowi suknie, a mnie Pan Bóg zacho-

---

1) *Wierni królowi.* 2) In servitio. 3) *Komput wojska, żołnierz zaciężny, rejestrowi.* Linde s. v. 4) Denegare.

wał; a podobno z téj racyji, żem się schylił po pistolet na ziemię, który mi upadł z za pasa wtenczas kiedy owego uderzyłem wolontarza. Dopiéroż w nich w Bożą godzinę; połowa ich zostało w izbie, a połowa wypadło do sieni. Dopiéroż rozdawać my w izbie tym, a tamtym zaś drudzy w sieni. Jeden dragon miał okrutny berdysz moskiewski; tym berdyszem, owych tamtych, co z izby uciekali, popłatał. Jak prędko tedy owa kupa usłyszeli w izbie strzelanie, tak prędko skoczyli obces na chałupę; dadzą ognia do siebie: wytrzymaliż nasi we wrotach. Trzéj tylko dragoni strzelili, spadło tamtych z koni dwóch, naszego też jednego postrzelono w szyję. My też tu owych uspokojiwszy, przywarliśmy ich w izbie. Ci też co byli w sieniach, oberwawszy co kto mógł dostać, chyłkiem po za płociu, pouciekali od koni; a owa kupa odsunąwszy się jak na stajanie, poczną wołać: „Sam jeno, sam, w pole jeno, w pole. „Ozwę się: „Poczekajcie i to może być." Wróciwszy się do izby, kazałem owych powiązać, oddałem ich gospodarzowi, oddałem i sani dwoje przykazawszy: „Wara chłopie, szyja twoja w tém, jak mi co zginie, bo tu skarb królewski na tych jest saniach, gdyż pieniądze dla wojska wiozę." Owi się modlą, narzekają: „Bóg nas skarał, posłano nas kogo wiązać, a nas samych krępują." Wynidę na podwórze, co czynić: wyjechać do nich, czyli nie? jedni radzą, drudzy odwodzą, a najbardziéj krewny mój, Chlebowski, że to kupa wielka, nie wytrzymamy. Wachmistrz też mówi. Wyglądamy, czy nam też da jaki sukurs ta Pani, cośmy się za jéj krzywdę ujęli, albo chłopom każe; nic nie widać. Jużeśmy tedy mieli oganiać obronnie 1) od owéj chałupy, aż kiedy widzimy, że snopy zwożą, zapalają i już je ciskać na chałupę, chcą. Zawołam: „Nie turbujcie się, odważni kawalerowie będziecie nas tam mieli wnet; dla nas szkody nie czyńcie. A już też dnieje; mymunderowawszy się tedy dragoni, na ich konie dobre powsiadali, swoje podlejsze na podwórzu zostawili, nafassowali muszkiety czém kto mógł, kamykami, hufnalami, bo kul nie było; u owych tylko kilku pożywili się w ładunki, co mogli znaleźć w ładomiach. Ów postrzelony jęczy, przede wroty, przewraca się, bo go w ko-

---

1) Defensive.

lano niejaki Jankowski dragon postrzelił hufnalami, a drugiego w tenże czas postrzelanego, uprowadzili z sobą owa kupa.

Wołam tedy: Ej, Panowie, jedźcie, sobie, zaniechajcie nas!" „O, nie może być, taki synu, nie durno się nam tu wymkniesz, wykurzymy cię tu jak jazwca z jamy." Rzecze wachmistrz: „Jak nas będziecie infestować 1), piérwéj wam pościnamy tych, co sami leżą związani." Odpowiedzą: „Już my tamtych odżałowali; ale ty nie woskresniesz, pohański synu! „A zatém zaraz poczną się zamykać pod chałupę z ogniem; Wychodźcież, pogańscy synowie, bo się dla was dostanie i ludziom ubogim." Odpowiem: Zaraz, zaraz, moji Mościwi Panowie." Idziemy tedy, w tropie dwadzieścia kilku ludzi rachując i z swoją czeladzią, kolano z kolanem; a kazałem, jeżeliby nas obtoczyli zaraz obrócić się zadniemu szeregowi frontem do nich, a plecami do przedniego szeregu, a nie strzelać, tylko po dwóch, po trzech, kiedy ja każę, albo wachmistrz, który zadnim szeregiem ordynował, a ja piérwszym. Wachmistrz siedzi na szumnym dereszowatym kałmuku, od nich zdobycznym: rzuca się pod nim jako cyga; a swego oddał pod dragona; strzelby mamy dosyć, bo i od więźniów nabrali. Jakośmy jeno odeszli od owéj gospody, nie było stajania, umknęli się nam zaraz a potém tak się stało, jakom mówił: poczęli nas miesiącem zajeżdzać, dla tego żeby nam tył wziąć. Jak blizko już byli, zawołam na swoich: Alt! 2)" Obrócił się zaraz szereg plecami do przedniego. W tém oni okrzyk uczyniwszy, po nieprzyjacielsku 3) skoczą na nas, dadzą ognia gęsto z pistoletów i z bandoletów, natrą blizko, szereg na szereg; zaraz ja z obudwóch pistoletów wraz dam ognia, bom miał trzeci za pasem i guldynkę 4) na sobie; moji też dragoni trzy czy cztéry razem z ramienia mego daléj dadzą z muszkietów. Ten, co się ze mną zwarł, uchwycił się łęku, znać że był postrzelony; dragon się wysunąwszy, ciął szablą w kark, spadł; powiedali że to był znaczny litwin, Szemet niejaki, paniątko; ociec się na niego gniewał, iż z wolontarzami służył. A mój też jeden dra-

---

1) *Napastować.* 2) *Halt*, z niemieckiego: *Stój.* 3) Hostiliter. 4) *Strzelba, fuzyja*, Linde s. v.

gon, z przedniego szeregu, o ziemię, koniu pod nim w bok zabito. Skorom zobaczył, że dragon wstaje, rzędem odsuną się trochę, a potém jak znowu do nas, ten Jankowski miał muszkiet, z rurą srogą: jak pluśnie owémi hufnalami znowu ich popstrzył, jaki taki stęknie. Tam też od zadniego szeregu wzięto ich kilku, widzą że nas rozerwać nie mogą, poczną wołać: „Wróccie nam naszych, jechał was pies z ostatkiem.“ Odpowie wachmistrz: „Cóż wam po nich kiedy głów nie mają.“ Skocząż na nas trzeci raz, ale już z daleka poczęli stzelać, nie nacierali blizko? my też radzi; postąpiwszy się do nich dają moji ognia po dwóch, a drudzy nabijają; oni zaś ustępują po trosze; nagnaliśmy ich na ogrody, płoty gęste; nuż się łamać; my też natrzemy; w nogi; przełamali jeden płot, do drugiego, a był las zaraz za ogrodami, do lasa przez płoty, konie zostawiwszy. Dopiéro nasza dobra, nie kazałem gonić, tylko na płotach złapano kilku, postrzeleni zostali, i zabitych dwóch. Mojich też dragonów postrzelono trzech, czeladnika mego i mnie trochę sluzem w lewy ud, alem tego nie czuł aż po wszystkiém; koni jednak naszych postrzelono 6, zabito 2, ale na to miejsce było w czém wybrać. Urzędniczysko potém owéj pani przylazło z muszkieciskiem, co sarny strzela, takci dał mi na drogę męcherzynę 1) prochu i kul. Owych tedy powiązanych trzech starszyzny wziąwszy, kazałem drugich kańczugami ociąć, żeby pamiętali Czarnieczyków; a przytém dragoni, porozbierali ich do naga i pognali do lasa za drugimi w śniég srogi. Przebrakowawszy tedy koni 40 w lepszych i owych trzech wziąwszy z sobą, poszedłem; kułbak, strzelby nabrali, co aż saniom ciężko było. Insze konie i te nasze cośmy na miejscu lepszych pozostawiali na rubaszeństwo 2) oddałem urzędnikowi i chłopom i owe, co się po ogrodach poniewierały, kazałem urzędnikowi aby pobrał, bo ich bardzo niewiele na koniach uszło, żeby na nas karb kto inszy nie obłowił się. Poszedłem tedy i nie popasałem się, aż w Zodnikach. Że tedy owych koni i na powód nasi nabrali, drugi dragon i trzech prowadził, rekoligowałem się, że to trzeba oddać, bo to lubo nieprzyjaciel

---

1) *Pęcherz, worek*. Linde s. v. 2) *Rubaszeństwo, wesoły humor, bonowanie*. Linde s. v.

ale nie nieprzyjaciel. Wachmistrz mówi żeby nie oddawać, alem ja powiedał że o moję chodzi reputacyją: nie mogło to być. Stanęło 1) tedy, żeby sobie co najlepsze dragoni pobrali, a swoje na to miejsce oddali dla liczby 2); moji też czeladź wzięli dwóch, a swoje w komput 3). Grodowego tedy miasta nie było, bo do Oszmiany nazad się było trzeba wracać; oddawszy je w Naroczu, przed księgami miejskiémi protestowawszy się, że nam hultaje jacyś zastąpili, rozbić chcieli; a toż ich trzech prezentujemy. Oni też prosili przysięgali że się tego nikt upominać nie będzie, biorąc to na się, u ksiąg zeznali 4), jak na dobrowolnych konfessatach 5), że tak jest, że nas najechali, zrabować i powiązać chcieli; które ich ustne przyznanie się 6), z pieczęcią miejską i attestacyjami burmistrzów i całego urzędu wziąłem, ich tam przy owém stadzie zostawiwszy, na rozjezdném samych popojiwszy i konie im własne, o które prosili dawszy a było też oprócz tego w czém wybrać. Wachmistrz jednak owego deresza wziął, przedał go potém kapitanowi Gorzkowskiemu, za 340 złotych ale bardzo mało; powiedali że to był od Moskwy zdobyczny.

Poszedłem tedy ku Leplowi, gdzie obozem stał wojewoda, tym traktem na Dokszycy, Dolecie i daléj. Żem tedy powoli szedł i ówdzie u Tyszkiewicza zabawiłem się dwie niedzieli, wyprawił król do wojewody księdza Piekarskiego, co miał Wolskiego wyprawić, bo Wolskiego znowu był na odwód posłał do hana. Ksiądz wyminął mię i pierwéj niżeli ja, przyjechał do wojewody. Wojewoda list królewski przeczytawszy w którym tam piszą, że „jakośmy w tamtym liście namienili przez pana Paska pisanym, rzecze: „A jam pana Paska i na oko nie widział.“ Ksiądz w strach: „A dla Boga, pojechał tu tak dawno i ludzi mu dał król w kommendę, tych a tych,“ W trwogę znowu o mnie, drugie podejrzenie 7). „To właśnie zdrajca, do związku pojechał z téj offensy 8), co go tam potkało. Będą tam mieli co w związku czytać, a osobliwie co sam król pisał swoją ręką. Jako ja

---

1) Conclusum. 2) Ad complementum. 3) *W rachunek.* 4) Recognoverunt. 5) *Wyznaniach które były dwojakie:* libera confessata i cenfessata torturata. Linde s. v. 6) Oris confessionem. 7) Suspicia. 8) *Urazy.*

i oczy królowi pokażę.“ I spać ksiądz nie mógł. Skoro nazajutrz jeno co wstali od obiadu, stoją z Malczyńskim, z Mężyńskim, z Niezabitowskim; wojewoda mówi: „Ej, przecie on tego nie uczynił, ponieważ już do mnie się zapuścił i wzgardziwszy dobrowolnie żwiązkiem; a to mają się dobrze, konie pasą a powoli idą, wszędzie mają chléba za listem królewskim.“ A ja we drzwi. Dopiéroż radość: „owoż jest!“ obejrzy się wojewoda: „O upragniony 1)!“ Ścisnął mię za ramiona „umorzyłbyś był frasunkiem wujaszka, gdybyś jeszcze był dziś nie przyjechał; dziękujęż ci za honor, któryś wyświadczył przeciwko ojczyźnie i mnie też sobie życzliwemu. Odwdzięczymy też to sobie; milszy mi teraz jeden towarzysz, który przy mnie stawa, niżeli cała chorągiew. A ludzie kędy?“ Powiedziałem, że są tu. Wyszedł za drzwi, spojrzawszy na konie, „a to co? gdzie tak dobrych koni nabrali?“ Powiedziałem z razu, że potkałem się z Chowańskim, daliśmy mu pole, znieśliśmy i zdobycz mamy. A potèm i prawdę powiedziałem jako właśnie było. Z razu niepodobne mu się rzeczy widziały, ale jakom pokazał, owe ich wyznania własne 2), że się sami przyznali, że ich 300 koni było, cudował się wielkim cudem, że kilkanaście ludzi wytrzymało tak wielkiéj kupie. Mnie dziękował, a do wachmistrza rzekł: „Kazałbym was był powiesić za to, coście we Mścibowie narobili hałasów, ale wam teraz odpuszczam winę, dla téj okazyji, żeście się nie dali skonfundować, ale to podobno bardziéj przywojcą 3) się stało, niżeli waszą rezolucyją; ale żeście na dobrych koniach przyjechali, pierwéj was też barwa dójdzie, niżeli inszych.“

Że tedy sejm warszawski następował, pisał król przez księdza Piekarskiego, żeby się wojewoda zamknął z ludźmi ku granicy polskiéj, co gdy uczynić zamierza 4), i już się ruszył z pod Lepla, aż na trzecim, zda mi się, noclegu, przychodzi do niego od cara posłannik, taką zapowiadając 5) intencyją: że chce posłać na sejm posłów swojich, względem traktatów między (obudwoma) narodami 6), tylko że się boji wysłać za granicę, żeby ich jaka nie potkała konfuzyja, od woj-

---

1) Desiderabilis. 2) Confessata authentica. 3) *Dowódzcą.* 4) In tendit. 5) Denuntiando. 6) Inter gentes.

ska w nieposłuszeństwie teraz 1) zostającego; prosi wojewody, żeby przystawa swego posłał za granicę, któryby ich prowadził, aż do boku króla Jmści.

Wojewoda tedy po mnie posyła i mówi: „Panie Bracie, pisał król Jmść do mnie i w piérwszych i w powtórnych listach, żebym tu Wści wyświadczył wdzięczność w czem, i ja sam postrzegam się, że za taki uczynek należy wszelaka rekompensa; o czém bardziejby należało K. J. Mści, bo ja tedy rekompensę uczynić nie mogę co król. Starostwa nie dam, ani tenuty, bo to nie w mojéj dyspozycyji, ale jednak czém mogę zawdzięczyć, według możności mojéj 2), tego nie zaniedbam. Teraz tedy na prędce, co może być z honorem i z jakimkolwiek pożytkiem, nie wymawiaj się Waść.

Przysłał do mnie car Jmść, żebym posłał przystawa swego za granicę z posłem jego na sejm idącym, życzę tedy abyś się Wść tego podjął, ale trzeba do Wiazmy jechać.“ Odpowiem: „Mój dobrodzieju, WM. Pana jest wokacyja 3) rozkazać, mnie jest wypełnić każde WM. Pana, jako szafarza krwie mojéj, rozkazanie. Nie tylko do Wiazmy, ale i do Astrachanu gotów jechać za ordynansem WM. Pana i Dobrodzieja. Dalsza droga za Baltyckie morze, a po staremu i ztamtąd wróciłem się z łaski Bożéj zdrowo, za szczęśliwą WM. Pana dyrekcyją.“ Rzecze: „Dobrze, dam Wści semenów 4) kilkadziesiąt, każę napisać ekspedycyją; jedźże Waść z Panem Bogiem jutro jak najraniéj! Zawoławszy Piwnickiego, kazał mu ekspedycyją pisać. Poszedłem ja do czeladzi i mówię: „Karmić konie dobrze, bo jutro pójdą w drogę, nie daleko, tylko do Moskwy,“ Aż rzecze czeladnik: „Toć już po chwili pojedziemy i do Rzymu.“ Rzekę: „Cóż czynić kiedy starszych taka wola, bądźcie gotowi.“ Sporządzamy się tedy aż bieży Wilkowski pokojowy; „Jmść pan wojewoda prosi.“ Przyjdę, aż on mówi: „Panie Bracie miałem tu wielkie modlitwy o tę funkcyją; byli tu u mnie pan Żerosławski, i pan Niegoszewski, prosąc mie o to, żebym ich tam posłał; przyczyniał się za nimi i pan Niezabitowski, nie zdało mi się irrytować starych żołnierzów, alem powie-

---

1) Ad praesens. 2) Pro posse meo. 3) *Powołanie, urząd, rzecz.* Linde s. v. 4) *Kozaków.*




Komp. J.L. Odbito w Lit. M. Fajans w Warszawie Ul. Długa 550. Lit. M. Fajans.

„Wchodząc tedy zagranicę zaśpiewało wojsko O gloriosa Domina."

dział, żem to już deklarował panu Paskowi, nie godzi mi się słowa odmieniać, bo i król, za nim do mnie już dwa razy pisał, żeby go tu honorować za jego poczciwość; ale jeżeli tego dobrowolnie ustąpi, ja zezwolę 1).“ Odpowiedziałem; „że ja wolą Wści Dobrodzieja pełnić gotów, któréj trzymając się nie zda mi się w tém nikogo ubiegać 2). Mogę też i ja tak piastować honor WM. Pana Dobrodzieja, jako i najstarszy żołnierz.“ Rzecze: Dobrze.“ Posłał do Piwnickiego żeby jak najprędzéj ekspedycyją podał do podpisu, a ja poszedłem do koni. Tam zastałem owych Katonów; nuż ze mną w traktat żebym tego ustąpił targiem; tedy, daje mi Żerosławski 100 bitych talerów; pozwoliłem; poszli owi po piéniądze. Ja myślę sobie, że to i droga daleka i trudna musi być funkcyja i niewiadomo mi jest, co też to może uczynić za pożytek, a tu dobra kaczka nie brodząc, wziąć 100 talerów za nic. Znowu myślę że to coś ma być niezłego, kiedy się tego tak bardzo napierają i dokupują. Idę do Piwnickiego i powiedam mu to. Aż Piwnicki: „A cóż to Wść żartujesz? Dy to ta funkcyja tysiącami pachnie i z wielką sławą; nie czyń Waszeć tego, bo i wojewodzie będzie nie miło kiedy Wść jego pogardzisz promocyją.“ Ja też prosiwszy Piwnickiego, żeby co prędzéj skończył, a zaniosł do podpisu, schowałem się im.

Przyszli z piéniędzmi; pytają: „Gdzie Pan?“ Nie wiém, poszedł z jakimsi kapitanem.“ Szukają mię po chorągwie, nie masz. Wieczorem przyjdę do Piwnickiego, powieda,“ że już popodpisywał wojewoda, i ma to tam u siebie; ale tam znowu byli u wojewody konkurenci, i pan Tetfin, (Tetwin Jan) i Niezabitowski za nimi przyczyniał się, ale wojewoda powiedział, że już oddał Wści ekspedycyją, podpisawszy.“ Idę do wojewody a posłałem przodem chłopca, jeżeli ich tam nie masz, żeby mię już nie turbowali. Wnidę, a on już tylko w kaftaniku; spytał: „Kto to tam?„ powiedziano mu. Rzecze: „A gdzie Wść bywasz? posyłałem tam do Wści, a nie zastano.“ I powiada toż co i Piwnicki; a w tém oddał mi owe papiery: Jeden list przejeżdży za granicę, kiedym po posłów jechał; drugi pod tąż datą, oddał mi żebym ten pokazował wyprowadziwszy już posłów w granicę królestwa 3), a tam

1) Per me licet, 2) Palman praeripere. 3) Inter viscera regni.

ten, który należał za granicę, żebym schował. Które obadwa mam i dotąd. Jest tedy piérwszy w ten sens:

„*Stefan* na Czarnczéj i Tykocinie *Czarniecki*, wojewoda ziem ruskich, jenerał wojska jego król. Mości, piotrkowski, kowelski, ratniński starosta.

Wiadomo czynię, komuby to wiedzieć należało, mianowicie Ich Mściom stanu Rycerskiego, któregokolwiek narodu i jakiejkolwiek preeminencyji 1) i godności albo urzędu będącym, MM. Panom i Braci zaleciwszy usługi moje; tudzież w miastach, miasteczkach Burmistrzom, Wójtom, Rajcom i wszystkiemu pospólstwu: iż akkomodując się żądaniom 2) Cara Jmści, posyłam na przeciw 3), do K. Jmści i Rptéj wyprawionym posłannikom, konwój i przystawę, towarzysza wojska regimentu mego, Pana Paska, który gdziekolwiek z pomienionymi Cara Imści potka się posłannikami, owych jako najprościejszym traktem do wojska mego regimentu przyprowadzić ma, zkąd albo tenże konfirmowany, albo inszy przystaw do samego miejsca przydany im będzie. Aby tedy jako ci niebronne mieli sobie pożywienie, tak dla posłanników, (granicę przeszedłszy), suppeditowane 4), według zwyczaju podwody, sama wyciąga Rzptéj potrzeba, i ja moję przydaję 5) instancyją. Skrypt ten własnéj ręki podpisem i pieczęci przyciśnieniem stwierdzam.

Dat w Kojdanowie Die Ima Februarii. Anno 1662.

„(L. S.) *Stefan Czarniecki*, wojewoda ruski."

Ten list za powróceniem nazad z za granice z posłami, zaraz mi kazał schować a pokazować ten inszy, który niżéj załączę 6), a to dla tego, że chodziło o urazę hetmanów i narodu litewskiego, których to jest według prawa obowiązkiem 7) posłów moskiewskich przyjmować i prowadzić aż do Narwie; a od Narwie dopiéro, ich koronny przystaw powinien odbiérać. Tak tedy rzeczy akkommodował żeby, to znaczyło się, że ich przyjmował, nie z umysłu, ale z trafunku, potkawszy się z nimi w drodze. Pisze tedy drugi list w ten sens:

„*Stefan* na Czarnczéj i Tykocinie *Czarniecki*, wojewoda ziem ruskich, jenerał wojska jego król. Mości piotrkowski, kowelski, ratniński starosta.

1) *Stopnia.* 2) Desideriis. 3) Obviam. 4) *Dostarczane.* 5) Addo. 6) Subjungam 7) Muneris de lege.

Wiadomo czynię, komuby to wiedzieć należało ich Mściom mianowicie stanu Rycerskiego, jakiejkolwiek preeminencyji i godności albo urzędu będącym, WM. Panom i Braci zaleciwszy usługi moje, tudzież w miastach, w miasteczkach, Burmistrzom, Wójtom, Rajcom i wszystkiemu pospólstwu: iż gdy posłannikowie carscy, Ofanassy Iwanowicz Nestorów i Iwan Polikarpowicz Diak, jadą wyprawieni do I. K. Mści w pilnych potrzebach i sprawach, aby się tém prędzéj w swojéj pośpieszali drodze, przydałem konwój i przystawę, towarzysza wojskowego, pana Paska. Aby tedy jako ci mieli niebronne sobie pożywienie, tak dla tych posłanników suppeditowane 1) podwody, sama wyciąga Rzptéj potrzeba, ja moję przydaję 2) instancyją. Skrypt ten własnéj ręki podpisem i pieczęci przyciśnieniem stwierdzam.

„Dat w Kojdanowie. Die 12 Febru. 1662 Anno.

„(L. S.) *Stefan Czarniecki*, **wojewoda ruski.**"

Żeby jednak hetmanowi należytą uczynił ceremoniją, daje mi list do niego, w którym to pisze, że na trakcie tych posłów spotkał, i przystawę przydał, a inszego ze Szkłowa nazad odprawił. Który przystaw nie był i oni w Szkłowie nie byli: byle to tylko ceremonije zachować. A informował mię, żeby mu listu tego nie oddawać, choćbym tu o nim dopytał się w któréj głęboko w Litwie majętności, albo w Lachowiczach, albo gdzie; ale tam gdzie blizko Narwie, w którejkolwiek jego majętności oddać list podstarościemu, lubo ekonomowi, byle go tylko kiedyżkolwiek doszedł. Który list pisany jest w ten sens:

**„Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewodo Wileński, mój wielce Mości Panie i Bracie!**

W mińskim trakcie z posłannikiem carskim, do J. K. Mści wyprawionym Ofanassym Iwanowiczem Nestorowem, zjechawszy się, konwój z Szkłowa przydany, i przystawa nazad ekspedyjowałem. Ażeby tém prędzéj do J. K. Mści pośpieszył, Zuryszka (?) regimentu mojego przydałem mu towarzysza, pana Paska, przez którego to moje W. M. Panu prezentuję

---

1) *Dostarczone.* 2) Addo.

odezwanie; nie chcąc w tém uchybić 1); co funkcyji hetmańskiéj i powadze 2) WM. Pana należy 3), abym nie miał oznajmić, gdyż każdego posłannika w granice 4) Rzptéj wchodzącego, przechód zawisł od wiadomości 5) WM. Pana. Jeżeli tedy destynowany 6) odemnie żołnierz do naznaczonego 7) od saméj J. K. Mści osoby miejsca 8), temu posłannikowi ma towarzyszyć 9) albo nowy od WM. Pana, będzie mu przydany przystaw, podlega 10) samego WM. Pana woli. Białoruskie kraje i granice w zetknięciu 11) z nieprzyjacielem zostawające, że są od wojska W. Ks. Lgo opuszczone, potrzeba 12), abyś WM. Pan raczył obmyślić 13), jakoby w nich, (gdy się już mocnić począł), nieprzyjaciel nie srożył się swoją zawziętością 14). Ja z infanteryją w polu bez kawaleryji nic począć nie mogąc, od téj, którą szczérze toczyłem przeciwko nieprzyjacielowi 15) supersedować 16) musiałem imprezy, lubo oręż 17) J. K. Mści w ziemi wrogów ukazać 18) życzyłem; kiedy wszelkiéj 19) zostałem pozbawiony pomocy 20), w ochoczéj mojéj za ogólną sprawę 21) (ustaję) intencyji. To tedy doniosłszy, samego siebie z moją usługą WM. Pana, na ten czas oddaję łasce.—W Kojdanowie.

„WM. Pana cele życzliwy brat i sługa powolny.

„*Stefan Czarniecki*‘, wojewoda ruski.“

List tedy do hetmana pisany ten tak mi się zdarzyło, żem samemu oddawał hetmanowi, ale już blizko Narwie, czy 6 czy 7 tylko mil. Wdzięczne to przyjął, na list odpisał, mnie traktował: o czém będzie niżéj. O ten zaś list, co od Czarnieckiego prosiłem, żeby mi kazał oddać, powiedając, że te i podobne okazyje chowam u siebie, żeby pozostały w potomności jak świadectwa życia mojego 22). Zaraz kazał zawołać pisarza i list mi oddał, spytawszy: „To Waść i ten o-

---

1) Deesse. 2) Auctoritati. 3) Debetur. 4) Intra confinia. 5) Concernit notitiam. 6) *Naznaczony*. 7) Ad praefixum. 8) Locum. 9) Assistere. 10) Subsit, 11) In contiguitate. 12) Incumbit. 13) Consulere. 14) Cum sua non insaniat hostilitate. 15) Serio promoveram in hostes. 16) *Zaniechać*. 17) Arma. 18) In hostico ostentare. 19) Omni. 20) Destitutus succursu. 21) Pro publica. 22) Maneant posteritati pro testimoniis vitae meae.

demnie respons schowasz?" odpowiedziałem: „pewnie tak; bo ten mam zwyczaj, żeby synkowie widzieli, jeżeli mi ich P. Bóg obiecał, żem kwiat wieku 1) nie na próżnowaniu stracił, i w tych bywałem, jako szlachcicowi należy, okazyjach." O czém niżéj. Teraz wracam się do tego terminu od którego dla tych listów treści 2) odstąpiłem.

Skoro mi już wojewoda oddał papiery, rzecze: „Jużem ja Wści ludzi 40 dobrych naznaczył; jedź Wść jako najraniéj, a nie daj się Wść ujmować błazeństwem, bo Wść przy téj funkcyji możesz więcéj wziąć, niżelibyś był wziął z związku. A sława sama za co stoji? A król co rzecze, kiedy mu Wść będziesz często stał na oczach? musi sobie przypomnieć co Wści winien za wdzięczność, ja téż kołatać nie zaniedbam, jak, da Pan Bóg, przyjadę do Warszawy. A teraz idź Wść spać a napij się Wść wprzód co Wść wolisz: petercyment 3) czy miód dobry, powiedziałem że wolę miód bom wiedział, że dobry bardzo. Rzecze on: „Dobrze, i ja téż miód piję, bo mi się bardzo udał." Pił tedy do mnie, wypiłem; drugi kusztyk 4); wypiłem i ten. Informuje mię tedy: „tak postępuj;" rzecze: „wypijże i trzeci na owę kuklę goldyńską," bo ją zawsze przypominał. Powiedam tedy mu dobra noc; rzecze: „nie jedliście, Panie Bracie, po wieczerzejeście przyszli." Powiém: „będę jadł u siebie." Poszedłem, a Żerosławski siedzi u mnie, talerów worek leży przed nim. Obaczywszy go uczyniłem się pijanym, lubom ci był i trochę podpił, bom wypił trzy kusztyki srébrne, a było w jednym więcéj niż kwarta, miód zaś smaczny. Pocznie do mnie mówić w téj materyji, a ja mówię: „rademci." On mówi: „że według słowa, przyszedłem z pieniędzmi," a ja mówię: „naléj." On mówi: „każ Wść odliczyć pieniądze" a ja mówię: „Dobre zdrowie." Skosztuje miodu: „zkąd to miód." Powiem: „z beczki." Rzecze: „A wojewodzin to miód?" powiem: mój a twój, co go pijemy." Spyta; „Wść odebrał ekspedycyją?" Ja mówię: „Proszę za nią." Dawaj jeść. Widzi że sprawy ze mną nie dójdzie, rzecze: „To to już podobno na jutro rano interes 5).

---

**1) Florem aetatis. 2) Essentiam. 3) *Wino hiszpańskie.* Linde s. v. 4) *Kusz*, zdrobn. *kuszyk*, lub jak tu *kusztyk*, naczynie do napoju. Linde s. v. 5) De mane consilium.**

Nuż pić, upił się tak owym garncem miodu, że tylko na ramioniach czeladzi wisiał idąc odemnie; jam téż sobie folgował, a on téż się temu nie przeciwił sądząc mię bardzo pijanym.

Nazajutrz wstałem raniusienko, koni pokulbaczono, pojechałem do wojewody; dopiéroć informował mię lepiej; Semenowie téż przyjechali. Przykazuje im żeby mię słuchali, żeby się trzeźwo chowali, a nie robili hałasów. Jużem tedy pożegnał, wsiadłszy na konie, a Żerosławski leci, zadyszał się; nuż koło mnie; „ustąpże mi tego, rzekłeś słowo, bierz sto bitych.“ Rzekę: „Mój Panie Bracie, nie czyńże mię Waść błaznem; jużci z konia zsiadać nie będę. Rzecze: „Dam się pociągnąć.“ „Ba, choćbyś się Wść kazał nie tylko ciągnąć, ale i na dwoje rozerwać, to z tego nic nie będzie.“

Pojechałem tedy tym traktem, na Smorkowerze, posła nie zastałem; dano mi tedy stancyją piękną u moskala dostatniego. Gospodarz sam tylko sporządza, uwija się, gospodyni nie obaczysz; jeść gotują, prowijantów dano i od ryb i od miąs. Mieszkałem tam cztéry dni, póko posłowie nie nadjechali, a gospodyni nie widziałem, bo tam oni żony tak chowają, że jéj słońce nie dójdzie; wielką niewolą cierpią żony i ustawiczne więzienie.

Przyjechali tedy porządkiem dobrym, pięknie: Ofanassy Iwanowicz Nestorów, wielki stolnik carski, człowiek familiji starynnéj moskiewskiéj; drugi z nim niby to sekretarz poselstwa 1), Iwan Polikarpowicz Diak; syn tego stolnika, młody Michajło; bojarów kilkanaście i inszych drobniejszych niemal 2) wszystkich 60 i coś, oprócz wozowych ludzi. Wozów samych z leguminą, towarami 40.

Powitaliśmy się tedy z wielką wdzięcznością, nazajutrz bankiet carski miał być; przyszedł do mnie wieczorem Michajło Ofanasowicz, syn tego stolnika, i drugi z nim bojarzyn z oracyją:

„Car Ossudar Wielki, Biłoj i Czorniéj Rusy Samoderżca i Obładatel, tebe ster priatela swojeho prosit zajutra, na biłużine koleno i lebiedye hużno.

„Nie wiedząc ja tedy ich polityki, markotno mi było; myślę sobie, co za moda, zapraszać kogo na kolano i d....., 

1) Secretarius legationis. 2) Circiter,

a jeszczem nie wiedział, co to jest ta bieługa. Jużem chciał wymówić: niechże to huźno sam zje; potém zatrzymałem się, cierpliwy tylko wygrywa 1). Odpowiedziałem, żem wdzięczen jest téj Cara IMści łaski, że mię do bankietu swego wzywać raczy, aleć ja, jako prosty, nie rad się specyjałami pasę, lubo się stawię, ale znajdę ja tam co inszego zjeść, a te specyjały tak znamienite zlecam panom posłom. Tłumacz postrzegłszy, żem się ja na to zmarszczył, rzecze: WM. Pan tém się nie turbuj, bo to jest zwyczaj narodu taki, że jako u Wściów zapraszają na sztukę mięsa, choć tam będzie i jarząbek i tak wiele zwierzyny, tak u nas na lebiedye huźno, choć będzie przytém wiele potraw, a kiedy już oboje wymienią lebiedye huźno i biłużyne koleno, to to znaczy walny bankiet.,, Spytałem tedy: ,,cóż to za bieługa, co to ma te specyjalne kolana? Powiedział, że to jest ryba wielka, z rzeki, która ma w sobie jedno miejsce przy skrzeli, tak smaku dobrego, jako żadna ryba nie jest smaczna; sama zaś wszystka jest tego smaku, co jesiótr; a że ta sztuka, którą z ryby wyrzynają, jest okrągła, i tak ją dają na stół okrągłą, dla tego ją nazwano kolanem. Pytałem i o to, czemu na to huźno zapraszają czemu nie na głowę, albo na skrzydło, lub na piersi? powiedział, że ta sztuka najsmaczniejsza jest w łabędziu. Jam na to powiedział, żeby już lepiéj na całego łabędzia zapraszać, niżeli na samo huźno, i u nas dosyć téż jest smaku w kuprze tłustego kapłona, przecie na kuper nie zapraszamy się, tylko ogólnie 2) na kapłona. Powiedział, że to już taki obyczaj.

Byłemci tedy na owym bankiecie, na który znowu zapraszano z takąż jak i wczora oracyją. Zaraz mi przyniesiono tytuły carskie, żeby się ich nauczyć i wiedząc jako mówić pijąc za zdrowie tak wielkiego monarchy; bo, Panie zachowaj, omylić się, albo którykolwiek tytuł przestąpić, wielki to kontempt 3) imienia carskiego, i zaraz wszystka owa ochota za nic. Dano tedy jeść siła, ale źle i niesmaczno, ptastwo tylko, pieczyste grunt. Kiedy pili za zdrowie carskie, tom ja owe tytuły musiał wymieniać z karty, bo tego z pół arkusza, a trudne bardzo i niezwyczajne. Kiedy zaś zdro-

---

1) Nemo sapiens, nisi patiens. 2) Generaliter. 3) *Ubliżenie.*

wie króla naszego, to je sam tylko stolnik umiał na pamięć, a wszyscy insi z karty czytali; bo jak się w czém by najmniéj omylisz, to znowu wszystkie zaczynać trzeba, choćbyś już był u końca. Pili i za zdrowie hetmanów, wodzów i Czarnieckiego, bo bardzo byli w ten czas pokorni. Ja też chciał rekompensować ludzkość ludzkością, piłem za zdrowie Dołhorukiego, Chowańskiego, Szeremeta. Oni to sobie wzięli za urazę; nic mi, prawda, w ten czas nie mówili, ale zawziąwszy konfidencyją, wymawiali mi to "żeś to nam uczynił na afront." Jam rzekł: że tak to hetmani jako insi, których zdrowie wy nie zapomnieliście." Powiedział stolnik, że niegodni aby pies za zdrowie ich pił pomyje, bo ludzi potracili.

Bawili się tedy w Wiaźmie tydzień, niżeli się wymunderowali. Potém poszliśmy tym traktem ku granicy, na Dorohobuż, Smoleńsk. Tam odprawili nazad swoje konie, a jam się musiał starać o podwody, bo tylko 4 mile za granicę swémi końmi woz wieźli; a ty, Panie przystaw, staraj się, żeby było co zaprządz, bo taki zwyczaj. O byłoż mi to ciężko z razu w owym spustoszonym kraju starać się o gospody do tak wielu wozów, aleć przecie Pan Bóg dopomógł.

Poszliśmy tedy traktem mińskim na Tołoczyn, na Jabłonice, do Oczycy, do Mikołajowczyc. Już tam co daléj, to mi łacniéj o podwody, ale z razu jużem był począł żałować, żem się téj funkcyji podjął.

Cieszyli się tém bardzo Moskwa, że im to mnie za przystawa przydano, mówiąc: „Kakże ster Hospod Boh pobłahosławił: pieredom wodił stary Pas teper bude nas woditi mołody Pasek" bo ich to stryj mój, sędzia smoleński, zawsze wodził i kommissarzem do nich bywał; już go tam w stolicy i dzieci prawie znały, mają tam wszyscy jego słodką pamięć 1). Nawet kiedy powiedziałem im o swojém nieszczęściu, że mię już był wziął moskal w okazyji z Dołhorukim, to mówili: „żebyś był miał w stolicy wszelakie poszanowanie i na jego imie i zasługi narodowi naszemu, wdzięcznie pewnie wyszedłbyś był bez okupu." Alem ja rzekł: „Dziękuję za bedłek 2).

---

1) Dulcem recordationem. 2) *Bedłek, gatunek grzybów podlejszych; ztąd przysłowie:* Dziękujęć za bedłek, mam doma dość rydzów. *Knapski* Adag. 225 Linde s. v.

Szedłem tedy z razu z wielkim pośpiechem 1), żeby z owych pustyń wymknąć się co prędzej. Skoro przyszedłem w ludzki kraj, już mi wszystko szło ładniéj i o podwody nie trudno, i szukać ich nie trzeba, bo tam ludzie wiedzą swój zwyczaj, miasta znoszą się z sobą; wiedząc o pośle idącym, to koniecznie trzeba podwody dawać, bo gdzie stanie w mieście, to mu powinni jeść dawać i pić póty, póko nie wystawią podwód tyle ile ich potrzeba, to każdy starał się, żeby gości prędzéj zbyć. Zajeżdżali mi z miast o kilka mil, pókom ich nie minął, nawet i z boków, choć nie na trakcie miasta, choć tam u nich nie miałem woli być, o drugich i nie słychałem, a przyjechali, godzili się, prosili, żeby ich minąć, żeby wolni byli od podwód; ten przywiózł zło. 200, ten 300, ten 100; rożni różnie według dostatku i ubóstwa téż.

Zastałem tedy wojewodę w Kojdanowie, lubo się że mną tak pożegnał, że nie spodziewał się, żebym z za Dniepra tak prędko powrócił i dał mi był doskonałą we wszystkiém informacyją i dostateczną odprawę 2); położywszy w listach pośledniejszą, niżeli była dana obecnie 3), datę z pewnych respektów. I sam téż nie miał woli tak długo bawić w tém miejscu, ale stanąwszy w dobrém miejscu, odednia do dnia nié chciało się ztamtąd, żeby był wojsko odżywił i podskrobał spiżarni panom związkowym litewskim, gdyż taka była myśl 4) i hetmana litewskiego Sapiehy. Posłałem tedy przodem do wojewody, pytając się, jeżeli się każe posłom sobie prezentować, czyli téż minąć, o co i sami posłowie prosili, żeby się mogli widzieć z Czarnieckim. Ordynował tedy, żeby nie mijać. Tam tedy oddawali mu posłowie wizytę, wjeżdżali na saniach leżąc w pościeli, jak jako na łóżku, bo u nich jest zwyczaj taki, że sani nie wyściełają do siedzenia tak jako u nas, i nie siedzi na nich, ale leży w piernatach jako długi, jeno mu brodę widać; także i ubożsi czynią rozesławszy lada gunkę, to sobie leży, a pojeżdża, byle tylko modę swoję konserwować.

Po audyencyji, prosił ich wojewoda na obozowy obiad. Byliż tedy i popodpijali i chwalili sobie, że smaczno i dobrze

---

1) Magnis itineribus. 2) Sufficientem expeditionem. 3) Ad praesens. 4) Mens.

jedli. Aż ja mówię: „to widzicie, że to mój hetman nie zapraszał was na d....., jako wy mnie, a przecie mieliście się dobrze i chwaliliście sobie.“ Aż ten Polikarpowicz odpowie: „że ster wsiudy worona howoryt: ka, ka, ka; u was prochajut na kura u kura będzie huźno, *Su*, (znaczy *Sudar*), prochajut na huźno, pri huźni bude hołowa.“

Gorzałczysko u ich, nim najbardziéj śmierdzi, tém w większéj jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jéj źle i powąchać, nie tylko pić, a pije to on z takim gustem, jako największy specyjał, jeszcze sobie smakując i poklaskiwając: „Słasznoże, su winko Hosudarskoje. Mają tam przy stolicy miasto jedno, w którém sami tylko mieszkają anglikowie, to oni, jako ludzie polityczni, mają wszelkie likwory dobre. Gdy tedy Moskwa w poselstwie jadą, to u nich nabiorą tych trunków, ale ich sami nie piją, tylko niémi inszych częstują; jako to: wódek różnych, petercymentu, który oni zowią romanią, i inszych win. Tak i ten pan stolnik czynił, zawsze sobie z inszéj flaszki naléwał wódki, a mnie z inszéj. Rozumiałem z razu, że on pije lepszą, nie mówiłem nic, myślałem tylko: o jaka to grubianitas! Aż skoro też już do konfidencyji przyszli; jednego czasu nalał sobie i wypił; bierze z pośrodka inszą flaszkę i naléwa dla mnie, a ja tymczasem porwałem owę co z niéj sam pił; on skoczy do mnie, chce mi wydziérać, a ja też tymczasem nachylę do gęby, aż owa śmierdząca, brzydka. Dopiéro mówię: „Rozumiałem ci, że sam lepszą pijesz, ale teraz mam cię za polityka, kiedy mi lepszéj, niżeli sobie naléwasz.“ Wstydził się bardzo, że go w tém poszlakowano, ale też już od tego czasu nie wystrzegał się, lubo się przedtém wstydził, że tak złą pił; lada kiedy już to zawołał na chłopca: „Mitiuszka, dawaj że, su, winka Hosudarskiego!“ to łyk czarkę inszą, to się pomusnął po piersiach: „kakże ster słaszno!“ a tam przysmak taki żeby koza wrzeszczała, gdyby téj gwałtem wlał.

Potém tedy jakośmy się z wojskiém rozeszli, szedłem hetmańskiemi majętnościami, ale mając to zalecono 1) od wojewody, żeby się w nich nic nie uprzykrzać, wszędzie opowiedziałem się tylko administratorom, że czynię ten respekt,

---

1) Injunctum.

że mijam; to po staremu przysłano trunków, żwierzyn, etc. Przyszedłem do Chorostowy, potém do Nowogródka przychodząc, markotno mi było, że to do mnie nie wysłali mieszczanie wiedząc o posłach, a dalsze za nièmi miasta wysyłały wcześnie i onych przyjeżdżając z sobą inwitowali, którzy powiedzieli, że nie może nikt dwiema panom służyć, ,,mamy też teraz swojich panów, którym się wysługujemy." A stał tam litwy pułk. Posłałem tedy do nich przodem, żeby tędy było koni półtorasta do wozów poselskich i prowijant. Powiedzieli że, ,,z tego nic nie będzie, bo my tu mamy kogo prowijantować, i po staremu nie wysłali nikogo; nie tuszyli, bo, żebymt się odważył natrzeć na miasto, gdzie stoji kupa konfederatów. Ja jednak rzekę do posłów: Panowie, każcież przy mnie tanąć i swojim ludziom, bo tu chodzi o kontempt 1) i mego króla, i waszego cara, jeżeliby tu nas niewdzięcznością nakarmiono." Posłowie tedy: ,,bardzo dobrze." Nie tylko tedy ludziom kazali, ale i sami powsiadali na konie. Zordynowałem ich tedy tak: Semenów 40 i moja czeladź wprzód, strzelców moskiewskich co od wozów 15; po obudwu skrzydłach, piechota z długą strzelbą, a moskwa konna dopiéro za nami. Sam jechałem przed tymi wszystkimi, a srzelcy piechotni blizko mnie. Było nas przecie 100 koni z okładą. Wchodzę w miasto, nie masz żadnéj przeszkody jużem w pół ulice, aż dopiero bieży dwóch towarzystwa, a czeladzi z kilkadziesiąt z bandeletami. Stanęli tedy, nie rzekli nic, my ich pominęli. A potém za nimi przybywa, po trzech, po czteréch ze strzelbą. Oni czapki pozdejmowali i my też. Stoją oni rozumiejąc, że to ja tylko przechodzę przez miasto. Aż dopiéro upodobawszy sobie miejsce, gdzie widzę domy budowne i porządne, stanąłem, i pokazuję posłowi: ,,Mści Panowie, tu gospoda Wściów" a sam po téj ręce stanąłem od rynku. Oni obaczywszy, że z koni zsiadamy, hożo pośpieszywszy, przypadli: ,,A Wść to następujesz na nasze kwatery?" Ja odpowiadam; ,,A Wść następujecie na powagę majestatów dwóch monarchów polskiego i moskiewskiego, kiedy, przeciw prawa narodów 2), zabraniacie mieszczanom czynić dosyć prawu i zwyczajowi." Mówi: ,,A tu cała chorągiew stoji w téj ulicy,

---

1) *Wzgardę.* 2) Contra jura gentium,

i to gospody są towarzyskie, gdzie Wść stawacie.“ Pytam go znowu, jeżeli to ludzie pod tą chorągwią? powieda: „Pewnie, że ludzie.“ Ja rzekę: „Cożby też byli i djabli, to się ja ich nie boję. A w ostatku zaniechajcie mię, bo ja z wami sprawy nie mam, tylko z miastem królewskiém, któremu w tém przysłużycie się, że burmistrzom szyje pospadają za ten kontempt i nieposłuszeństwo królowi panu.“ Już się ich naschodziło z 300, albo więcéj: a nie będziesz tu stał.“ Odpowiém: „Już stoję.“ „Nie osiedzisz się tu.“ Rzekę: „Pewnie się tu zasiadać nie myślę, bo mam pilną drogę; ale też bądźcie pewni, że ztąd nie pójdę, póko mi się zadosyć nie stanie, a, krótko mówiąc, idźcie sobie, bo każę cynglów ruszyć.“ A Semenowie i Moskwa muszkiety trzymają jak na widełkach, i mówią: „Rekolliguj się 1) jeno, jeżeli nie masz tego rozumu, albo każ się komu nauczyć, co to jest za powaga, którą na sobie każdy poseł nosi, że to jest publiczna osoba 2), że to dwóch majestatów i dwóch monarchiji preeminencyje 3), w swojéj reprezentuje osobie, tego do kogo idzie, i tego od kogo idzie.“ Takci dopiéro nagadawszy się, poszli. A tu wyganiaj konie: powyganiano na ulice, swoje powprowadzano; wozy nadeszły; stanęliśmy; aż tu jaki taki idzie, łap za kulbaki, za rządziki, za strzelby z kołków. Posłałem do burmistrza, jeżeli nie brał mieczem po szyjéj, to go pewnie nie minie, i mandat najdaléj tygodnia, będzie miał z całém miastem, jeżeli mi nie będzie wygoda i z końmi, także i podwody. Aż tu idą burmistrze, nie wyszło pół godziny, kłaniają się. Pytam się, przy którym prezydencyja? Skaże jeden: Ów sam jest.“ Kiedy go wytnę obuchem, padł; kazałem go żwiązać i wziąć pod wartę: „A toż ty pojedziesz ze mną do Warszawy; a wy idźcie, starajcie się, żeby mi była wygoda i na jutro podwody, bo ja ztąd nie wynidę, póko tego nie będzie.“ Aż tu Moskwa: „Oj milenkiże, su prystaw, umieje Korolewskoje i Carskoje zdierżati wieliczeństwo.“ Potém zaś idzie poruczników dwóch, dopiéro, podgadawszy sobie, mówią: „Jużże się Wść nie turbuj, my każemy miastu, żeby dali prowijant, ale podwody nie mogą być ztąd.“ A tymczasem 4) zaraz ka-

1) *Upamiętaj się*. 2) Publica persona. 3) *Dostojność*. 4) Et interiun.

załem przy nich zawołać podwodników, którzy dopiéro dwie mile odprowadzili powozy i mówię im: „Nu, dziatki, za to że prawu i zwyczajowi dosyć czyniąc, niewyłamywaliście się z powinności i owszem poszliście ochotnie, dla tego respektując, żeście z ubogiego miasta, czynię wam w tém folgę, że was nie daleko ciągnę; ale przyszedłszy tu do wielkiego miasta, już tu znajdę w potrzebach mojich wygodę, a was wolnymi czynię, powracajcie sobie z P. Bogiem do domów.“ Skoczą do nóg podwodnicy, poczną dziękować, a w tém do koni. Lecą tu mieszczanie dowiedziawszy się, proszą, zmiłuj się, zgodzimy się na piéniądze, a tych pociągnij daléj. Dają 200, dają 300; nic; dają w ostatku 400, a tu podwodnicy, kto tylko może konia dopaść, w nogi z miasta; drugi i szlej odbieżał. Dopiéro ja rzekę, jakbym nie wiedział, że ich już nie masz: „idź, niech się trochę zatrzymają ci podwodnicy.“ Powiadają: „już nie masz, tylko jeden co mu koń zachorował.“ Dopiéro mieszczanie w strach, proszą żeby ich pogonić. Jam tego uczynić nie chciał. Proszą mię tedy oni porucznicy, zebym kazał burmistrza wypuścić; deklarowałem, że go wtenczas wypuszczę, kiedy będę we wszystkiém zaspokojony 1), i w prowijancie i w podwodach; jeżeli mi zaś w czémkolwiek nie będzie wygoda, pewnie pojedzie ze mną do Warszawy, wziąwszy manele 2) na nogi. Dają oni racyją; ja też daję. Mówią, że tu podwód tak wiele nie może być, a ja mówię, że trzeba aby były, i muszą być. Powiedają sposób, żeby posłał do pobliższych miast, aby się też do tego przyłożyli; ja mówię: czego żądam, dawaj; o radę nie proszę 3). Rozgniewali się: „Ej, toś Wść nieużyty;“ ja też mówię: „Ej, toś Wść niezbyty.“ Poszli. zakazali żeby się mieszczanie nie ważyli nic dawać, tak prowijantów jako i podwód. Przyszedł Szawas, i powiedział to, oraz też i to: „że chcą WM. Pana wygnać z miasta biorąc ten kłopot na siebie.“ Czy to jego była życzliwość, czy to mię też tak probując kazali powiedzieć. Nie konfunduję się ja tém; kazałem owę ulicę wozami zatarasować, tak jak széroka, wóz podle wozu, i od rynku i od przyjazdu, że już i konny przejechać nie mógł. O pro-

---

1) In toto satisfactus. 2) *Naramienik, bransoletka, tu przenośnie za: kajdany.* 3) Quod peto da, non peto consilium.

wijant nie proszę, bo w ulicy stoję najdostatniejszéj, musi tu wszystko być. Tymczasem 1) wołaj kowala, których było kilka w téj ulicy, kazałem burmistrzowi włożyć dwoje kajdan na nogi. Semenowie w paradzie stoją, Moskwa wszyscy armatna, bez rusznice długiéj żaden nie stąpi. Niechże mię teraz wyganiają. Piwa jest dostatek po gospodach, szynkują dobrze moji ludzie. Mówię gospodarzowi: „jest tu miód gdzie blizko? „On dla swojéj folgi, żeby mu piwa mniéj wyszło: „jest, Mści Panie, tylko proszę, żeby mię nie wydawać tam a tam.“ Bojarów 6 w tamtéj gospodzie; kazałem, żeby sobie uprosili cicho garniec miodu za pieniądze; tak się stało; wypiwszy ten, po drugi do piwnice poszła szynkarka, a mojich też kilka za nią, dali znać, że jest miodu 6 beczek. Kazałem zabrać, pij. Popodpijawszy, dawaj ognia na ulicach. Takeśmy całą noc przegaudowali 2), Nazajutrz zaraz do gumien, które były za naszémi stajniami; nawieziono zbóż w snopach, sian co potrzeba. Kiedy widzą że to nie ustraszą, widzą, że o nic nie proszę, mam wszystkiego dosyć, wieprzów karmnych nabito, kur, gęsi; aż znowu idą wczorajsi porucznicy i kilka towarzystwa z nimi, między którymi, mój znajomy p. Tryzno. Nuż w targ, że tu mieszczanie chcą przyjść, ale się boją, prosimy za nimi. Ja odpowiém, że: „Samiście ich na tę hardość wsadzili, teraz znowu za nimi prosicie. Niech to tłumaczy, kto rozum ma. Ja lichy człowiek jako wczorajszy tuman, o wygonieniu zrozumiałem, tak i teraz ich okoliczności penetruję 3) po trosze. Jakom tedy wczora powiedział, toż mówię i teraz: ja z miastem mam sprawę, nie z żołniérzami. Ten dyzgust uczyhić chcecie nie mnie, ale dwiema Monarchom, a P. Bóg wié jeżeli nie sobie, bo ja się tu wam wygnać nie dam, takiéj bądźcie nadzieje, choćby miał paść jeden po nad drugim, ani wyjadę, póko mi się nie stanie zadosyć. A jeśli mi będzie ciężko, nie masz sta mil do Kojdanowa, a już też podobno i bliżéj musiało się wojsko przymknąć, obaczę komu będzie ciasno.“ A w tém mieszczanie przyszli; żona też owego burmistrza okowanego, jużtu była od poranku, przyszedłszy z dziećmi i z trzecim płaczem. Dopiéroż traktować; obiecują koni

---

1) Interim. 2) *Przebawili od* gaudium *radośą.* 3) *Przenikam.*

40; „Nie może być, i 60 nie może.“ Musieli tedy dać 130 koni, i to ich aż u żołnierzów najmowali, czego im nie dostawało. Że tedy nie wygotowali się, a już był wieczór blizko, nie ruszyłem się ku nocy. Nuż pić; czyniąc to na złość owym hardym ludziom, bo tá fantazyja ze mną się już urodziła, że zawsze kosa na kamień 1), choćby się nadsadzić; dobrocią zaś, tak zażyje jako chce, choćby z swoją szkodą. Tak tedy zgodnémi sposobami 2) dla owych żołnierzy instancyji już na ten czas pokorniejszéj, nie tak jako wczora, a osobliwie dla Tryzny, towarzysza, bo to był znajomek mój i człowiek bardzo grzeczny, a do tego że krewny, kazałem burmistrza z owych manelów rozstroić, powiedziawszy mu: „znajże na drugi raz, jako sobie postąpić w podobnych okazyjach; że cię to i żołniérz, co u ciebie stoji, nie zastąpi w tym terminie, a choćby zasłonił, na prostaka przystawa trafiwszy, toby téj zasłony było na czas, a potemby się na tobie wolno zemścić; bo dłużéj klasztora, niżeli przeora.“ Podpijaliśmy tedy; litwy się naszło. Ów pan Tryzna, kogo rozumiał z owych, konwokował, że przyszło rozochociwszy się i baranie flaki rozdraźnić. Poseł wesoły romanjéj z wozów kazał dawać wprzód podpiwszy miodem. Jam nie mieszał, ale litwa pomieszawszy, nie jeden pozbył pasa, czapki, szable, pieniędzy z mieszkiem.

Nazajutrz rano sprowadzono konie do podwod; nasze też konie wytchnęły i podkarmiły się dosyć dobrze, bo i z folwarków z razu nabrano co potrzeba, i potem owsa naniesiono. Kazałem się gotować do ruszenia. Przyszli tedy owi wczorajsi panowie deboszanci, jaki taki do siebie prosi. Pułkownik przysłał, aby mu ten honor dać aby na godzinę; a ja, jak obiecałem się był Tryznie, i mówię do niego: „Panie Bracie, mamli bytnością moją u ciebie, u inszych, podpadać w naganę 3) grubianitatis, tak mówiąc, już i u ciebie muszę nie być.“ Prosił bardzo o słowo; nie chciałem i nie byłem; na odjezdném jednak, znowuśmy potrosze ponapijali do swéj fantazji, dotrzymanie wymawiali, i swoję konfuzyją wymawiali, mówiąc że to było jednakowo dać skacząc jako i płacząc; chartów mi przytém nadali, a potémeśmy się rozjechali.

---

1) Durum contra durum. 2) Bonis modis. 3) Censuram.

Ruszyłem się tedy ku Mostom. Za miasto wyjechawszy, wróciłem czeladnika do burmistrza opowiedając, żeby supplement 1) dostateczny posyłali swojim podwodnikom, gdyż nie odprawię ich aż z Warszawy, albo najmniej od Narwie. Skręcili się, a osobliwie żołniérze, co im ponajmowali koni swojich We trzech milach, dognali mię dwaj mieszczanie; nuż w prośby. Nie uczynię; jako wy że mną, jak ja z wami, na noclegu nie może być." Biegać oni gdzie stał marszałek źwiązkowy Żeromski, starosta opeski i ciecierski, (człowiek to był grzeczny, poważny, urody bardzo pięknéj, wzrostu średnego, młody w lat nie doszło cztérydziestu; broda do pasa czarniusienka, do poważnego bardziéj podobien senatora, niż żołnierza), żeby im w tém dał radę i pomoc. Odpowiedział im: „Pomocy wam nie mogę dać, bo to nie z myszą igrać; wiém, że tam ludzie z dobrą fantazyją, nie byłoby to bez rozlania krwie; a gdyby do tego przyszło, jest to sprawa gardłowa. Ale radę wam daję taką: jeżeli macie dobry worek, biegajcież, ten będzie między wami medijatorem 2)." Powiedzieli że: „Mamy złotych 100." Odpowiedział, że na to i nie wejrzą. Przybieżeli owi, w prośbę, w targ, stanęło na złotych 600, ale ich nie mieli. Dają mi kartę, że do Warszawy odwiozą. „Nie może być." „Cóż z tém czynić?" „Mnie nic do tego." Tymczasem do mnie marszałek przysyła towarzysza inwitując mię do siebie i z posłami; o mieszczanach najmniejszéj w liście nie czyni wzmianki, tylko był w ten sens pisany:

„Mnie wielce Mści Panie *Pasek*, Mój Mści Panie i przyjacielu!

Gdybym wcześniéj odebrał o tém wiadomość, że WM. Pan posłannika Cara J. Mści do J. K. Mści prowadzić raczysz, dawniejbym w téj uczynności WM. Pana affektował 3), abym się z onym widzieć mógł i legacyją z którą się do mnie sam odzywa, że ma poruczenie 4). Cara JMści wysłuchał. Ale że mię dopiéro wiadomość zaszła o posłanniku i o więźniach oswobodzonych, których przyprowadził, wielce WM. Pana upraszam, aby w tém żadnéj od WM. Pana nie uzna-

1) *Żywność.* 2) *Pośrednikiem* 3) *Prosił.* 4) In commissis.

wał prepedycyji 1), ponieważ się ze mną widzieć chce i sam sobie tego wielce życzy. Bo nie kto inszy w tém oswobodzeniu więźniów, którzy są na zamian wydani, pracował, tylko przy osobliwéj dyrekcyji Boskiéj, moja czujność 2). Że tedy mój w tém, i wojska całego interes zachodzi, powtórnie 3) WM. Pana upraszam, abyś temu posłannikowi wolny 4) do mnie zwolił przystęp 5) do Wołkowyska, w czém uprosiłem towarzysza wojskowego JMści Pana Żydowicza, który go do mnie, do Wołkowyska doprowadzić ma. Zatém zostaje WM. Pana

Życzliwy brat i sługa powolny
*KAZIMIERZ CHWALIBOG ŻEROMSKI*
Marszałek wojsk JKM. W. Ks. L.

Intytulacyją zaś listu dano taką:

„Memu wielce Mścimu Panu i przyjacielowi, JMści Panu *Janowi Paskowi*, Towarzyszowi chorągwie *kozackiéj*, wielmożnego JMści Pana wojewody ziem russkich.

Że mi tedy pisze: „WM. Pana życzliwy brat i sługa powolny,“ znowu na wierzchu intytulacyja: „Memu wielce Mścimu Panu i przyjacielowi;“ ta waryjacyja 6), że się to czyni, raz bratem, drugi raz przyjacielem, zaraz mi się nie podobała. I dla tego odpisuję, w ten sens: a ów od niego mam list do tego czasu.

„Wielmożny Mści Panie Marszałku wojsk wielkiego ks. litewskiego, mój mści Panie Bracie.“

Spojrzawszy na intytulacyją listu od WM. Pana do mnie ordynownego, bardzo skonfundowało mię to, uważywszy, żem niegodzien być WM. Pana bratem, tylko przyjacielem; aleć znowu pocieszyłem się trochę wewnątrz 7), z samego WM. Pana ręki charakteru, że się bratem pisać raczysz. Z téj racyji na tytule responsu mego, nie domagam się zadość uczynienia mniemając 8), że do cyrkumspekcyji 9) WM. Pana nie ściąga się 10) ten błąd 11), ale do osoby pana manualisty, który, tak sądzę, że musi być człowiek bardzo stary, kiedy zasięgał pamięcią, tego sposobu 12) pisania listów

---

1) *Przeszkody.* 2) Vigilantia. 3) Iteratis. 4) Liberum. 5) Aditum. 6) *Różnica.* 7) Intus. 8) Non peto vindictam supponendo. 9) *Uwagi.* 10) Non regalatur. 11) Error. 12) Hanc ideam.

i dotąd go konserwuje, który wtenczas jeszcze praktykowano, kiedy i senatorom pisano: „łaskawy Panie;“ albo jeżeli JMść człowiek jest młody, to może być, że przedtém służył komuś za szypra, pienkę, klepkę i wańczos do Rygi woził i zamyślił się o tém przy ekspedycyji listu tego rozumiejąc, że do kupca pisze, i z nim o dawniejszych sprawach 1) korresponduje.

Za króla Olbrachta ta moda bywała,
Lecz za Kazimierza już dawno zwietrzała.

To namieniwszy z powodu 2) JMści pana manualisty, do treści 3) listu WM. Pana przystępuję. Gdybym był trochę wcześniej od WM. Pana wezwany 4), wyszedłszy z Kojdanowa, pewniebym był wyprostował trakt, i samego WM. Pana nie turbując, boby mi było mało co z drogi albo téż nic (*) . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .
pana wojewody ruskiego, mnie deklarował, że nie tylkobym miał w (téj) usłudze 5) odmieniać, ale i owszem przy téj funkcyji konfirmuję. Bo ja Wści mam za swego, gdyż u nas tu w Litwie są PP. Paskowie i podobno téż to był stryj twój horodniczy smoleński, który ich przedtém wodził, i że mną ich dwóch zostaje tegoż tytułu, a podobno i to krewni twoji. A druga: już ci to Narew nie daleko, na cóżby się to przydało inszego dawać przystawa. Jakoś ich tedy prowadził, i jako mi się dostało słyszeć, z zachowaniem 6) swego i wodza honoru, jużże ich doprowadź i do boku króla JMści.“ Był mi potém rad, od obiadu nie puścił, dyskurował, pił za zdrowie p. wojewody, przypominał w przeszłym roku otrzymane wiktoryje. Spytał potém, „cóż tam za towarzysz u króla JMści był w podejrzeniu?“ powiedziałem, że ja. Rzekł: „Dla tego téż pytam, bom słyszał, że tego przezwiska; ale masz tu na całą Litwę dobre imię za twoję fantazyją, jakoś tam stawał.“

---

1) De anteactis. 2) Ex occasione. 3) Ad essentiam. 4) Requisitus.

*) Chociaż w oryginale porządek liczbowania stronnic nieprzerwany, wyraźnie jednak brakuje jednéj karty, gdzie było zapewne opisanie przybycia Paska do hetmana W. Ks. L. którego odpowiedź następuje.

5) Usu. 6) Cum conservatione.

Dopiéro pił i żołnierzom kazał pić za zdrowie, i tam mię z wielką wdzięcznością ekspedyjował i respons na list pana wojewody ruskiego oddał mi w ten sens:

„Jaśnie Wielmożny Mści Panie Wojewodo ziem russkich! mój wielce Mści Panie i Bracie!

Że jest w respekcie WM. Pana urzędu mego hetmańskiego prerogatywa, sprawuje to wrodzone, jako we wszystkich inszych akcyjach WM. Pana, światło 1) i łaska. Za co ja, jako uniżenie WM. Panu dziękuję, oraz moje zawzięte odnawiam postanowienie 2), że wszelaki WM. Pana proceder, tej u mnie jest obserwancyji, że cokolwiek WM. Panu podoba się, mnie niepodobać się 3) nie może. JMści pana Paska, WMM. Pana tak poważnego znaku towarzysza, za przystawa przydanego, nie tylko żebym miał odmieniać, ale i owszem w tém WMM. pana akkomoduję się woli, przy téj włożonéj od WMM. Pana na osobę jego konfirmuję funkcyji, i to deklaruję, że lepszego nie mogę dać przystawa, któryby tak dokładnie 4) swoję i wodza swego, umiał konserwować reputacyją. Wiadoma mi jest jego w przeprowadzeniu tych ludzi skromność 5), wiadomy z ukontentowania miast i miasteczek, nieuprzykrzony proceder, wiadoma oraz i należyta, tam gdzie ją pokazać trzeba, odwaga 6). Osobliwie teraz, świeżo 7) w Ołpie z ludźmi przeciw majestatowi i matce uległości 8) wierzgającymi, co, tak rozumiem 9), już samemu WMM. Panu doniesiono 10), albo doniesionėm będzie 11), że i WMM. Panu i sobie czci 12) wydrzeć nie dał; z téj racyji dobrego ganić nie mogę, i jako pospolicie mówią Kyrie elejson poprawiać nie chcę. Co strony osierocenia krajów białoruskich, każdy przyznać musi, sprawiedliwą boleść 13) WMM. Pana, która i moje niemniéj przenika 14) serce; ale cóż z tém czynić, kiedy na taką ojczyzna przychodzi nieszczęśliwość; ja z prywatną moją assystencyją, choćbym chciał, pewnie nie wytrwam 15); przyznawam to, i nazbyt długo i z naj-

---

1) Judicium 2) Renovo propositum. 3) Displicere. 4) Dextre. 5) Modestia. 6) Generositas. 7) Noviter 8) Contra majestatem et matrem obedientiam. 9) Suppono. 10) Innotuit. 11) Innotescet. 12) Honoris palmam. 13) Justum dolorem. 14) Non minus pungit, 15) Non subsistam.

większém niebezpieczeństwem 1) z taką małą garstką ludzi, dawałeś WMM. Pan tamtym krajom protekcyją. Teraz co nastąpi 2), nie nasza wina, kto jést sprawcą złego 3), ten Bogu zda liczbę 4). Gdyby nam przynajmniéj pozwolił nieprzyjaciel frysztu, zebyśmy zjechawszy się na sejm mogli o tém zaradzić 5), żeby jako najprędzéj tamtym krajom obmyślić zaszczyt, toby jakokolwiek, ale wątpię. WMM. Pana, z wojskiém przechodzącego, przejmować będą z prośbą moją, abyś WMM. Pan do domu mego na krótki czas raczył wstąpić 6), jeżeli piérwéj zdążę 7), wielce proszę abym mógł cokolwiek z WMM. Panem pomówić o dalszym biegu 8), nam należytéj osieroconéj ojczyznie przysługi, w czém nie powątpiewając siebie na ten czas WMM. Pana zwykłéj zalecam łasce, jako cale życzliwy WMM. Pana brat i powolny sługa.

*Paweł Sapieha*, wojewoda wileński. hetman W. Ks. Litewskiego.

Tę odebrawszy ekspedycyją, poszedłem ku Narwi i dopiéro na ostatku dni Bachusowych, stanąłem w Bereniczu. Wieś to jest, ale téż nam nie trzeba było miasta, kiedy na niczém nie schodziło; bo mieliśmy w wozach wszystko, od trunków dobrych, miąs, źwierzyn, etc. Takeśmy sobie gaudowali, przy ruskich duchach, i po staremu, choć przy krótkiéj znajomości, i my na kuliga jeździli i kuligantów u siebie mieliśmy, że było z kim i w taniec obrócić.

W wstępną środę, ruszyłem się ku Narwi. Ryb posłowie mieli siła, owych sterletów, biługów okrutne połcie, oprócz tego i świeżych tam nie było skąpo, bo ich zewsząd zwożono; gdziem posłał dla podwodów, to przywieźli i ryb. Przyszedłszy do Narwie, już daléj litewskich podwód ciągnąć było nie można, bo takie prawo, choćby były o milę dopiéro wzięte, zaraz tedy o insze trzeba się było starać. Poszedłem tedy przez Narew przeszedłszy, na Bielsk, na Siemiatycze, w Drohiczynie przez Bug, do Liwa aż do Warszawy. Ale jednak z ostatniego noclegu pojechałem przodem do kró-

1) Et cum summo periculo. 2) Subsequetur, 3) Auctor mali. 4) Reddet rationem, 5) Consulere. 6) Divertere. 7) Occurent. 8) Conferre in ulteriori tractu.

la, oznajmując o posłach, a pytając się o dalszą ich dyspozycyją, jako ich i gdzie przyprowadzić.

Obaczywszy mię król, przyjął wdzięcznie, poznał mię zaraz i wiedział już przez pocztę od wojewody, że ja ich prowadzę. Już tedy król miał iść na sessyją, kiedym wszedł. Było w pokoju senatorów i posłow siła mojich znajomych i nieznajomych też. Obaczywszy mię i rzecze: „A, witaj, panie Konfederacie, ale mniemany.“ Ukłoniwszy się, odpowiedziałem „Już teraz ujdę takiego mniemania, kiedy jadę od Smoleńska nie od (Klec) Kielec,“ Rzecze król: „Ba, teraz ci to tém bardziéj może kto zadać, żeś tam od Moskwy spraktykowany.“ Ja odpowiém: „Niechże zdrów zadaje, a W. K. Mość Pan mój Miłwy znowu mi to zapłacisz.“ Rozśmiał się i ścisnął mię za głowę: Już tego nigdy nie będziemy rozumienia, choćby i anioł powiedał: A potém rzecze do senatorów: „Muszę się trochę wrócić, możecie Wść tymczasem zasiadać.“ Mnie kazawszy iść za sobą, poszedł do pokoju sypialnego. Dopiéro mię pytał o wszystko, z jakiém dziełem jadą posłowie? powiedziałem, że chcą pokoju. Pytał potém, jeżelim nie miał od Litwy związkowéj jakiéj przeszkody w prowadzeniu. Powiedziałem też i okazyją nowogródzką. Rzecze król: „pisał mi też o tém p. wojewoda, ale dziękuję za dobrą fantazyją, któréj widzę umiesz zażyć w dobrych i złych razach z zachowaniem 1) naszéj powagi.“ Potém zawoławszy podkomorzego koronnego, rzecze: „Rozmówże się Wść z Szmolingiem 2), gdzieby tam tych ossudarów postawić.“ A sam z godzinę ze mną pogadawszy, wstał i poszedł do senatu.

Wyszedłszy z pokoju, aż mię opadli i łęczyccy posłowie: „a zkądże to z królem taka konfidencyja? cóz to? jakoż to?“ powiedziałem. Dopiéroż winszuję, winszuję 3). Wyszedłem z izby senatorskiéj, byłem u Szelinga, tam jadłem z nim; posłowie też tymczasem 4) przyjechali na Pragę. Więc, że gospody były pozastępowane, nie mogli mieć stancyji. Wszedłem do senatu i stanąłem w oczach królowi, który, zawoławszy mię, spytał: „cóż tam?“ powiém, że już przyjechali,

1) In adversis et prosperis. cum conservatione.
2) A niżéj: „Szeling.“
3) Gratulor, gratulor. 4) Interim.

ale gospody nie mogą mieć. Kazał tedy Scypjionowi ze mną, żeby kilku rugować z gospód i tam na Pradze stanąć do dalszéj dyspozycyji. I tak się stało.

Nazajutrz posłano po nich karétę królewską i dano nam stancyją we dworku jednego francuza; tamęśmy stali. Mnie zaś król na każdy dzień kazał bywać u siebie dla konferencyji i pieniędzy téż na wiwendę 1). Nie skąpo mi było pieniędzy, bo i z Daniji miałem i od króla niedawno wziąłem 500 czerwonych złotych, i Moskwę prowadząc wziąłem 17,000; więc, że to łatwo przyszło, nie bardzo się téż ich i szanowało. Napawaliśmy się często z dworskimi, jako to przy Warszawie, prędko dostanie kompaniji i znajomości.

Mazeppa już był króla przeprosił o owo szalbierstwo grodzieńskie i znowu przyjechał do dworu; chodziliśmy bok obok jeden wedle drugiego, bo lubo to jedno oskarżenie, nie uczyniło mi nic złego i owszem nabawiło mię chléba i dobréj sławy, czego i sami związkowi zazdrościli, drudzy téż winszowali; ale przecie na niego mi mruczno bywało a zwłaszcza podpiłemu, jako to zwyczajnie najbardziéj wtenczas na oczy leżą wszystkie offensy 2). Jednego czasu przyszedłem przed pokój, przed ten ostatni gdzie król był. Zastałem go tam, nie było tylko kilku dworskich; przyszedłem tedy dobrze podpiły i mówię do owego Mazeppy: „Czołem, Panie Asawuła!“ On téż zaraz jako to była sztuka napuszysta, odpowie: „Czołem, Panie Kapral! z téj racyji, że mię to niemcy wartowali w Grodnie; a ja, nie wiele myśląc, jak go wytnę pięścią w gębę, a potém skoczę się zaraz. Porwie się on za rękojeść, ja téż także; skoczyli: stój, stój! król tu za drzwiami.“ Żaden dworski przy nim się nie opponował 3), bo go téż nie bardzo nawidzieli, że to był trochę szalbierz a do tego kozak, nie dawno nobilitowany, moję téż wiedzieli słuszną do niego urazę i respektowali mię, bom się już był z nimi pokumał i nie kurczyłem się téż dla nich w każdém posiedzeniu. Uczynił się tedy rozruch. Wszedł tedy jeden do pokoju i mówi: „Mści Królu, pan Pasek dał w gębę Mazeppie.“ A król go téż zaraz w gębę: „Nie praw lada czego, kiedy cię nie pytają.“ Biskup się zdumiał, widząc, że to zbrodnia

---

1) *Żywność*, 2) *Urazy.* 3) *O niego się nie ujął.*

gardłowa 1), spodziewał się, że na mnie będą jakie prześladowania 2); przystąpiwszy się do mnie i mówi: „Nie znam Waści, ale, dla Boga, życzę, uchodź Wść, bo to kryminał wielki w pokoju królewskim jego dworzaninowi dać w gębę.“ Ja odpowiém: „WM. Pan nie wiész, co mi ten zdrajca winien.“ Znowu biskup: „Jakożkolwiek, ale na tém miejscu nie godzi się porywać; uchodź Wść póko jest czas, a póko się król nie dowié.“ Ja mówię: „Nie pójdę.“ Mazeppa poszedł z pokoju ledwie nie z płaczem, nie tak go bolało uderzenie, jako że się za nim dworscy nie ujęli jako za kolegą. Powiadam tedy biskupowi początek żalu 3), aż wyszedł podkomorzy koronny dając znać biskupowi, że już może wniść do króla, i idąc pogroził mi palcem od nosa; jam się domyślił, że to tam już wiedzą. Weszli oni do króla, a jam też poszedł do gospody. Nazajutrz sobotni dzień był, nie poszedłem na zamek; bałem się przecie a zwłaszcza po trzeźwości insza już człowiekowi rekollekcyja. Pytam się z daleka, jeśli się do króla nie doniesło; powiedają mi, że wie król o tém, ale się nie gniewa, i owszem uderzył po gębie pazia, co mu o tém powiedział, mówiąc: „Naż też i tobie kiedyć się tam nie dostało, nie powiedaj mi lada czego.“ W niedzielę poszedłem do podkomorzego i pytam, jeżeli się tam królowi mogę pokazać. Powiedział, że król o gniewie i nie myśli, i owszém mówił: „nie dziwuję mu się, bo to kalumnjia bardziéj boli, niżeli rana; jeszcze dobrze, że się gdzie w drodze nie spotkali. Dobrze, że Mazeppa tém tego zbył, niech na drugi raz wié jako to fałszywe udawać rzeczy.“ Jam też poszedł, kiedy królestwo jedli. Obaczywszy mię król, rzecze: Daj go Bogu, spysznieliście, już was czwarty dzień nie widzę; ale widzę trzeba was i z panami posłami cienko chować, to wy się będziecie często prezentowali w pokoju.“ Odpowiém: I takci, Miłościwy Królu, narzekają, choć mają dosyć ludzkości i traktamentu W. K. Mści, a gdyby ich subtelniéj chować, nie osiedziałbymci się z nimi.“ Potém w inszych materyjach dyskurował z różnymi. Jam już rad, że się na mnie i nie zmarszczył o owego Mazeppę. Stało posłów, żołnierzów siła. W tém dano wety. A był tam niedźwiadek, raczéj z po-

1) Capitale. 2) Insultus. 3) Originem praetensionis.

staci 1) człowiek, około 3) lat 13 mający, którego w Litwie parkany stawiając Marcin Ogiński żywcem osocznikom kazał do sieci nagnać i złapać, z wielką strzelców szkodą, bo go niedźwiedzie srogo bronili, osobliwie jedna wielka niedźwiedzica najbardziéj broniła, znać, że to była jego matka; tę skoro osocznicy położyli, zaraz też i chłopca złapano, który był taki właśnie jaki powinien być człowiek, nawet u rąk i nóg nie pazury niedźwiedzie, ale człowiecze paznogcie; ta tylko od człowieka była różnica 3), że był wszystek długiémi, tak jak niedźwiedź, obrosły włosami, nawet i gęba wszystka, oczy mu się tylko świeciły; o którym różni różnie kontrawertowali, konkludując jedni, że się to musiało zawiązać ex semine viri cum ursa; drudzy zaś mówili, że to znać niedźwiedzica porwała gdzieś dziécko bardzo młode i wychowała, które, że pierś ssało 4), dla tego też owe przybrało podobieństwo źwierzęcia 5). Nie miało to chłopczysko ani mowy, ani obyczajów ludzkich, tylko źwierzęce. W tenże to czas podała mu królowa z gruszki łupinę, pocukrowawszy ją, z wielką ochotą włożył do gęby; posmakowawszy wyplunął to na rękę, i z ślinami cisnął królowéj między oczy. Król począł się śmiać okrutnie. Królowa rzekła coś po francusku, król jeszcze bardziéj w śmiéch. Ludwika, jako to była gniewliwa, poszła od stołu, król też na owę furyją kazał nam wszystkim pić, wina dawać, muzyce, fraucymerom przyjść, nuż w ochotę. Dopiéroż przy owéj okazyji, kazał Mazeppy zawołać, kazał się nam obłapić, przeprosić się: „Odpuśćcie sobie z serca, boście już teraz obadwa sobie winni;“ i takci dopiéro zgoda, i siedliśmy potém z sobą i pijali, ale po staremu Mazeppa z konfuzyją wyszedł z Polski w drugim roku z téj przyczyny: Na Wołyniu miał wioskę w sąsiedztwie z Falbowskim, któremu znęcił się był do domu, nie wiém po co, że tam przebywał często kiedy Falbowski wyjechał. Dopowiedzieli o tém panu domownicy, ci osobliwie co karty nosili, i byli świadomi 6) owych konwersacyji. Jednego czasu założył sobie drogę jakąś daleką Falbowski, pożegnał się z żoną, wyjechał. Stanął tedy na tym trakcie, którędy Mazeppa przejeżdżał, aż

---

1) Alias in formo. 2) Circiter. 3) Differentia. 4) Ubera suxit. 5) Assumpsit similitudinem animalis. 6) Conscii.

tu bieży z kartą ten, co zawsze zwykł bywać ablegatém 1), i sam o tém panu powiedział. Wziął kartę, przeczytał, jako się tam inwitują do ochoty, oznajmując, że J. Mść wyjechał w drogę etc. etc. Oddawszy kartkę owemu sekretarzowi: "Jedź, a proś go o odpis, mówiąc, żeć JMść prędko kazała." Tak uczynił, a pan go czekał póko nie powrócił z responsem, bo dwie mili było biegać. Skoro tedy tam go ekspedyowano, skoczył przodem, oddał panu kartkę, w któréj swoję do usług gotowność deklarują i obiecują się zaraz stawić. Po chwili jedzie Mazeppa; potknąwszy się: „Czołem!" „czołem!, dokąd jedziesz?" Powiedział, że gdzie indziéj— „Proszę na wstęp." Wymawia się Mazeppa: „że pilną nam drogę, WM. Pan też widzę jedziesz gdzieś." „O, nie może być," cap go za kark: „a to co za kartka?" Mazeppa zdechł, w prośby, że to piérwszy raz dopiéro jadę, żem tam nigdy nie postał. Zawołają owego sekretarza: „siłaś razy, chłopie, tam był w mojéj niebytności?" Odpowieda że: „jak wiele na mojéj głowie włosów." Dopiéro wzięto; jadą sobie: „obierasz śmierć?" Prosił, żeby nie zabijać, przyznał się do wszystkiego. Takci nacudował się nad nim, namęczył. Rozebrawszy go do naga, przywiązał go na jegoż własnym koniu, zdjąwszy kulbakę gębą do ogona a do głowy tyłem; ręce opak związano, nogi pod brzuch koniowi podwiązano potężnie. Bachmata dosyć z przyrodzenia bystrego zhukano, kańczugami osieczono, a jeszcze nadgłówek mu zerwawszy z głowy, kilka razy nad nim strzelono: tak tedy jako szalony bachmat, skoczył ku domowi, a wszystko tam było gęstémi chróstami jechać: głóg, leszczyna, gruszczyna, ciernie; a nie drogą przestronną, ale ścieżkami, którędy koń drogę do domu pamiętał, bo często tamtędy chodził, jak to zwyczajnie na czatę, nie gościncem, ale manowcami jeżdżą, i trzeba się tam bardzo często uchylać, choć cugle w reku trzymając, omijać złe i gęste miejsca, a po staremu czasem i po łbu gałąź dała i suknią rozdarła, A tu nagiemu tyłem do głowy siedzącemu, na tak bystrym i zhukanym koniu, który od strachu i bolu oślep leciał, gdzie go nogi niosły. Co się tam to stało specyałów, póko owych szerokich chróstów nie przejechał, snadno uważyć. Owéj jego

---

1) Posłańcem.

assystencyéj, co z nim dwaj czy trzéj jechali, nie puścił, żeby go nie miał kto ratować. Przypadłszy przed wrota zziąbł, woła: „stróżu!“ Stróż poznał głos, otwiéra; obaczywszy straszydło znowu zamknął i uciekł. Wywołał wszystkich ze dworu, zaglądają drzwiami i żegnają się; on się zwierza, że jest ich pan prawdziwy, nie wierzą. Takci ledwie skoro już téż mało rzec mógł i zbity i zziębły, puścilić go. Do żony zaś przyjechawszy Falbowski już wiedział wszystkie sposoby, zakołatał w to okno, którędy Mazeppa wchodził; otworzono, przyjęto jako wdzięcznego gościa; ale téż co ucierpiano, tych okoliczności opisać się tu nie godzi, osobliwie jednak od ostróg na to przygotowanych i umyślnie tu gdzieś koło kolan przywiązanych. Dosyć 1), że to był znaczny i sławny przykład na ukaranie i pamiętanie ludziom swawolnym. Mazeppa zaś ledwie nie zdechł i wysmarowawszy się z samego wstydu pojechał do Polski.

Cudzołóztwo 2) i szalbierskie fochy.
Widzisz Mazeppa jak to handel płochy.
Szpetnie łgać i kraść zostawszy szlachcicem,
Nie smaczna to rzecz, cudze wracać licem:
Na szlachectwo cię król nobilichował,
Na rycerstwo zaś Falbowski pasował.

Mościwa Pani, doświadczyłaś tego,
Jak piękna rzecz mieć męża rozumnego.
Zachorowałaś na świerzbienie ciała,
Wnet cię skuteczna recepta potkała:
Raj 3) drugim damom specyał tak drogi,
Na taki defekt, rajtarskie ostrogi,

Tak tedy dwóch znacznych dworzaninów królewskich namieniwszy: kozak uciekł z Polski, niedźwiedź zaś nie wiém w co się obrócił, czy z niego był człowiek, czy nie był; to wiém, że go było oddano na naukę do Francuzów i począł się był mowy dobrze uczyć; do materyéj przedsięwziętéj wracam się. Trzymałem ja tedy w należytym porządku 4) mo-

---

1) Sufficit. 2) Adulterium. 3) *Radź.* 4) In debita methodo.

ję szarżą z winszowaniem 1) braci mojich, którzy na ten czas byli obecnymi na sejmie 2).

Agitowała się materyja zapłaty wojsku oraz obrona granic. Bywałem u króla często. Ta jedno przeszkoda 3), bo skarb był bardzo spustoszał, wakans też nie trafił się, a ja też z przyrodzenia 4) nie miałem ambycyji i małą rzeczą kontentowałem się. Prosiłem się tedy, żebym mógł do domu odjechać na święta Wielkonocne mil 12 od Warszawy, powiadając ślub uroczysty 5), żem obiecał za morzem będąc chwałę Bogu oddać za dobrodziejstwa w tamtych okazyjach. Pozwolił mi król zastrzegając powrót 6), przydawszy Scypiona, chorążego, dworzanina swego pokojowego, na moje miejsce za przystawa Moskwie. Przyjechawszy do rodziców, było dosyć wesołości, po owych które słyszeli, lubo nie rychło, grodzieńskich okazyjach; nazjeżdżało się krewnych, sąsiadów dobrych, przyjaciół, dosyć. Byliśmy sobie dobréj woli 7). Odpocząwszy w domu, postanowiliśmy wywiązać się z ślubu 8) do Częstochowy; wybraliśmy się tak, żeby na Boże Wstąpienie tam stanąć. Jechała matka, jam szedł piechotą, a konie za mną prowadzono, na których miałem nazad powracać. Gorąca byty srogie. Nazad powracając, spadły śniegi, szkody poczyniły wielkie, bo żyta już natenczas kwitnęły. Śniegi upadły po kolana koniowi, kwiat powarzyły, sady i insze płody 9) popsowały, bo leżały tydzień. I tak nie było w tym roku żadnego, albo mało co z żyta pożytku, inszych zbóż nadwerężyło znacznie. Kara za grzéch 10) w tym roku, że i Pan Bóg i ludzie dużo chléba ojczyźnie ujęli, z czego nastąpiła potém drogość zbóż wielka i ucisk na ludzie.

Spowiedałem się w Częstochowéj za tą bytnością, i prosiłem rozgrzeszenia ze ślubu przyrzeczonego 11), jakom wyżéj napisał, z jedną małżeństwa 12), które, że nie doszło a stanęło wówczas z płochego przedsięwzięcia 13), a po prostu mówiąc z zakochania. Rozgrzeszonoć mię wprawdzie, ale pa-

---

1) Cum gratulatione, 2) Praesentes in publicis. 3) Obstaculum. 4) Naturaliter. 5) Votum solenne. 6) Cum regressu. 7) Bonae voluntatis. 8) Proposuimus explere votum. 9) Fructifera. 10) Poena peccati. 11) Ex voto promissi 12) Matrimonii. 13) Protunc temerario ausu.

miętam i długo pamiętać będę zadaną pokutę i ekzortę, którą usłyszałem, i dziesiątego nauczyćbym umiał, jako to z tém wyrywać się słówkiem: „ożenię się z tobą.“

Powróciwszy z Częstochowéj, przyjechałem do Warszawy, gdzie zastałem hałasy wielkie, bo zgody nie było, sejm chciano rwać, wojsko poczęło się zmykać pod Warszawę, deklarowawszy nikogo nie wypuszczać, aż po skończonym sejmie; podsłuchy były na szlakach, i tak prawie, jako w oblężeniu kończyli sejm odłożywszy ostatek do kommissyji względem ujęcia wojska i obmyślenia zapłaty. Ja też przy dokończeniu sejmu, staram się, żeby mi przecie dano co z skarbu, za moje prace, gotowizną, ponieważ mi się nie dostało obiecanego wakansu i nie miałem natenczas szczęścia upatrzonego, lubo mi mówił król kilka razy: „upatrzcie sobie.“ Dawano mi urzędy, a jam widział, że mi było chléba potrzeba tytuły posponując a szkatuły 1) życząc sobie; tak przez cały sejm nie przyszło mi poszczwać upatrzonego, którego prędzéj przypadkiem 2) upatrzysz, niżeli wtenczas kiedy go umyślnie szukasz. Lubo o tém mowy bywały i sam król przypominał mówiąc: „żem ci jest dłużnikiem, jakbyś mi za uchem wołał, kiedy cię obaczę choć mi nic nie mówisz, bo wiém, żem ci powinien.“ A na to szczęście nic się dobrego nie trafiło; w skarbie też piéniędzy nie było, bo król Kazimierz, lubo był pan dobry, ale nigdy nie miał szczęścia do piéniędzy, po prostu nie chciały się go trzymać. Postanowiono 3) tedy, że mi dali assygnacyją do skarbu litewskiego na sześć tysięcy złotych, z przyczyny 4), żem to traktował obowiązek 5) księstwa litewskiego, bo litwin powinien być przystawem, nie koronny; a podobno bardziéj tym końcem 6), żeby mi oczy zamydlić i zbyć mię naprędce ową mniemaną nadzieją, bo i w tamtym skarbie toż się działo, co i w naszym, i sam Gąsiewski podskarbi lit. i hetman polny, wtenczas też dopiéro z niewoli wyszedł, który był od Chowańskiego pojmany, przedtém póko my z Czarnieckim od Litwy nie przyszli; z brodą i z kudłami jeszcze i natenczas chodził, dla czego musiał być niebogaty wyszedłszy świéżo z więzie-

1) Titulum, vitulum. 2) Occasionaliter. 3) Conclusum. 4) Ex ratione. 5) Munus. 6) Eo fine.

nia. Poszedłem ja tedy do niego z ową assygnacyją, na którą on spojrzawszy, rzecze: „A dla Boga dyć to król JMść wié, że ja przez te lata pieniędzy nie zbierał, i w skarbie co się dzieje, pustki; darmo Wści tą intencyją zaprzątniono, bo tam Wść nie możesz tymczasem nic wziąć, chybaby to tam jako po związku, bo teraz choćby i było co dać, to niepodobna to uczynić. Nie miéj Wść nadzieje, niech Wści król zkąd inąd obmyśli.“ Poszedłem ja tedy powiedać królowi te słowa, i oddaję oraz assygnacyją. Król rzecze: „Niech się jeno ja z nim obaczę, będzie to inaczéj.“ Tak się stało, że mi obiecał dać podskarbi, ale kazał jechać do Wilna na kommissyją. Król mi rzekł: „Po obietnicę powiadają, trzeba konia rączego; życzymy, żebyście jechali zaraz na początek kommissyji, bo tam ma pan podskarbi zastać coś gotowych pieniędzy, tedy obiecuje wam z tych zaraz wyliczyć; a powracajcie prędko, żebyście znowu tych ossudarów odprowadzili. My jednak czém lepszém nie zapomnimy was opatrzyć w pomyślniejszych czasach 1).

Pożegnawszy króla, po skończonym sejmie, pojechałem do domu, gdzie mało co odpocząwszy, wyjechałem do Wilna, gdzie przyjechawszy zastałem rzeczy w zamieszaniu 2), bo zaraz od zaczęcia kommyssyji, na którą wojskowych nazjeżdżało się siła, każda sessyja, każde kołowanie, nie było bez hałasów, tumultów, porywania się do szabel. O gospody tedy bardzo trudno było przy owém wielkiém ludzi zgromadzeniu, musiałem tedy stanąć w domu pustym, nowo zaczętym, i jeszcze nieskończonym; sam tylko wzrąb izby bez drzwi stał; wartować się kazałem przy owych nocnych i dziennych kradzieżach i rozbojach, co mi było bardzo ciężko między ludźmi obcymi; ale i w tych pustkach, nie wybiegałem się od importunów o czém niżéj. W kołach bywałem póko mię nie ekspedyowano, ale i tam taki był rząd i powaga; proszę jednak po co przyjechałem, bo chodziło o niebezpieczeństwo dania i przyjęcia 3).

Skoro tedy przyszły pieniądze z któregoś tam prowentu, zaraz mi daje assygnacyją do pisarza skarbowego, które-

1) Feliciori tempore. 2) In turbido. 3) De periculo datis et accipiendis.

mu ja pokazawszy assygnacyją, liczymy piéniądze zawarłszy się ze mną w sklepiku jednym bardzo ciemnym o jedném tylko okienku, na zamku, w tyle S. Kazimierza; liczyliśmy tedy jako ukradkiem prawie; więc, że mi dał część 1) w dobréj monecie, część 2) zaś w szelągach ryzkich, co owo bywały cienkie a posrébrzane; niepodobna ich było zabrać jednemu wyrostkowi, który tylko sam był że mną, gdyż insi musieli wartować w owych pustkach; dał mi tedy dwóch hajduków z warty, co owe piéniądze nieśli na noszach do gospody. Przyjdę do gospody, aż mi czeladź powiedają, że tu był towarzysz, który sobie pretenduje, że to jego kwatéra; i ma za urazę, że nie radząc się go stanąłem tam: konie chciał wyganiać, gdyby go był inszy nie odwiódł co z nim był i deklarował znowu tu przyjść, kazał sobie dawać znać jak Wść przyjdziesz. Jenom tedy owych odprawił hajduków, aż ów idzie samosiódm i gospodarz albo dziedzic 3) tych pustków, w których ja stałem, pijani wszyscy. Pyta mię: „A ty za czyjém tu pozwoleniem i ordynansem stojisz?“ Odpowiém: “kto mi pozwolił żyć i chodzić.“ Rzecze: „Ale to moja kwatéra.“ Odpowiém: „Toś zły ogrodnik, kiedyś téj kwatérze dał ostem i pokrzywami zarość.“ Rzecze znowu, że: „to jest gospoda moja.“ Odpowiém: „Niechwalebny z ciebie gospodarz, kiedy nie masz w domu pieca, okien i drzwi.“ Rzecze: „A na cóżeś tu i stanął?“ Odpowiém: „Bom do tatarskiego rządu przyjechał, nie do tego narodu, który powinien być polityczny i w tém się postrzegający, żeby dla gościa wolne zostawiać gospody.“ Rzecze mieszczanin, tych pustek pan: „Ej, Mości Panie, każ Wść konie wygnać na ulicę, a to jeszcze przedrwiwa z Wści.“ On rzecze: „Wyganiaj.“ „Nie wyganiaj!“ (a działo się to w izbie między końmi). Porwie się ów gospodarz mieszczanin odwięzować konie, a mój go czeladnik obuchem w piersi, padł; do szabel. Jak się stał tumult, miałem wołoszyna kasztanowatego, haniebnie bystrego zamieszawszy się uskoczył się z przycięcia jeden litwin między konie: jak go wytnie mój kasztanowaty nogami, padł i ten,—to już dwaj leżą. Wytoczyła się tu sprawa przez appelacyją 4) między pokrzywy już z izby; tamże dopiéro po

1) Partem. 2) Partem. 3) Aliaś haeres. 4) Per appellationem.

sobie; mój wyrostek pilnował mi tyłu, dwóch zaś czeladzi, tuż podle mnie. Jakoś tak wyrostka odemnie odsaczyli, urwał mię jeden z tyłu, ale przecie nie bardzo, i zazaz na stronę odskoczył. W tym zaraz razie, pan powalił się w pokrzywach; skoczyli zaraz przed niego czeladź z szablami, że mu się nic nie dostało, i wstał. Sunie na mnie prosto, tnie z mocy; wytrzymałem, a potém odłożywszy wytnę go przez puls, nic to; daléj po sobie; mój téż czeladnik jego pachołka w łeb ciął, padł. JMść znowu natrze z owym razem; znowu go przez palce, upuścił szablę, w nogi; mój wyrostek po nim: powalił się znowu w owych chwastach; ciął go kilka razy, ażem zawołał: „stój" ostatek téż w drożkę, a ja do izby, do swoich koni. Ów obuchem uderzony, już był wylazł i uciekł, a ten od konia uderzony, leży we mdłości; rozumiałem, że już nie żywy, kazałem go za nogi wywlec, aż ów stęknął; dopiéro rzekę; „żyje, żyje," trzeźwić go; obaczył się, wstał i poszedł, a owych też tam po pokrzywach pozbierano i poprowadzono łając, grożąc. Myślę, co tu czynić; zamknąć, nie ma czém; aż z godzinę w noc, idzie kupa ludzi z 50 albo z 60. Zawoła mój czeladnik; Nie przystępuj, bo strzelę; czego potrzebujesz?" Stanęli; potém rzeką: „A o coście, tacy synowie, pokaleczyli ludzi?" Odpowiedziałem ja: „Kto guza szuka, snadno znajdzie; nie my to kaleczyli, ale niewinność nasza zawojowała ich." Rzecze znowu: „Noga was tu nie ujdzie, hultaje: Odpowiém: „porachuj się kto ma być hultajem nazwany, czy ten, kto kogo po nocy nachodzi, czy ten, kto sobie spokojnie siedzi nikomu nie dając okazyéj." Rzecze: O, jakożkolwiek po staremu, wy tu musicie krew rozlać, jakoście braci naszych rozleli." Odpowiém ja: "Jeżeliś po moję głowę przyszedł, podobnoś i swoję przyniósł; jeżeli moja polęże, i twojéj się zapewnie dostanie, a odstąpcie się daléj, bo będziemy cynglów ruszać. Dopiéro jeden uważny jakiś rzecze: „Dajcie pokój; a mnie jednemu wolno tam przystąpić?" Powiem: „wolno." Przyszedł tedy i pyta: „ktoś ty i po coś tu przyjechał do Wilna?" Mnie nie godziło się powiedzieć, żem przyjechał za assygnacyją; nie godziło się powiedzieć, ktom jest, że ujść kłopotu, jeśliby 1) tam kto z nich umarł, ale

1) In quantum.

wiedziałem, że Dąbrowski pułkownik z wojska litewskiego miał kilka siostrzeńców rodzonych w Podlasiu, którzy, pod rożnémi chorągwiami, w wojsku naszém służyli, i powiedziałem, żem Żebrowski, przyjechałem tu do wuja mego, pana Dąbrowskiego, stanąłem w pustkach, nie mogąc inszéj znaleźć gospody a po staremu i tu od napaści wybiegać się nie mogę. Rzecze mi: „A wszak czeladź twoji powiedali kiedy ich pytano, że się Paskiem zowiesz?“ Odpowiém: „Tak jest, bom jest dwojga nazwisk 1): Pasek Żebrowski.“ Pyta: „A nasz pan kanclerz coć jest:“ Powiedziałem: „że herbowny tylko, ale nie krewny, bo on jest Pasek Rosławski, a ja Pasek Żebrowski.“ W takiéj okazyéj już się i swego tytułu i krewności musiało zapierać. Rzecze dopiéro: “A nie tyś bywał u pana pułkownika w Warszawie?“ Nie ja, ale rodzony mój; bom w Warszawie nie był na sejmie.“ Potém mówi: „To cię tedy znajdziemy zawsze, kiedy tego potrzeba będzie.“ Odpowiedziałem: „że się ja sprawię na każdém miejscu, ale i mnie każdy musi, kto mię rozbojniczym sposobem nachodzi; bom ja nikomu nic nie winien, anim okazyéj dał; spokojnie w tych pustkach stoję, nikomu na szeląg szkód nie uczyniwszy; jutro to pokaże kto będzie penowany 2).“ Rzecze: „Wątpię, żebyś jutro dostawał, bo tam jeden nie wiém czy żyje tego czasu.“ Powiedziałem: “Gdyby byli i wszyscy na miejscu padli, tobym się tego nie lękał, bo mam prawo po sobie, że jest wolna obrona 3), że najezdnik sam siebie zabija 4).“ Rzecze: „Dobra noc“— Dobra noc; i poszli. Mówiłemci prawda, że się nie boję, alem przecie inaczéj myślał: strzeż Boże któremu umrzeć, luboby mię uwolniono, ale samo zatrudnienie, prawując się, inkwizycyje wywodząc, koszt łożąc, etc. Myślę jakoby z tamtego miejsca umknąć, bo mię już nauczyły uprzednie sądy 5), że lepiéj z lasa, niżeli z tarasa. Przychodzi mi na pamięć i owo moje kozieradzkie prawowanie się 6) żem żałował, żem nie uchodził, mając czas, ufając w niewinności; co lubo się chlubnie 7) skończyło, ale mieszek bardzo na to stękał. Ja też z Panem

1) Duorum cognominum. 2) *Karany*. 3) Licita deffensio. 4) Invasor a se ipso occiditur. 5) Praejudicata. 6) Praejudicatum. 7) Honorifice.

Bogiem, zacząłem się układać, a bardzo cicho. Kiedyśmy już byli gotowi, pobraliśmy konie w ręce i takieśmy je piechotą za sobą prowadzili owémi srogiémi pokrzywami. Więc, że to tam po spaleniu moskiewskiém, piwniczyska po przedmieściach pozarastały były pokrzywami, ostami, a do tego noc była ciemna: to coraz w owe doły, albo koń, albo czeladnik który, albo ja sam wpadł; tośmy się przecie ratowali cicho, żeśmy przecie dobrali się do pola. Powsiadawszy na konie, a już téż świtało, wstępując do owych piwnic pustych, i nie pamiętam przez cały wiek mój, żebym miał tak wiele piwnic wizytować jako przez tę jednę noc w Wilnie, a w żadnéj nie było się czém posilić, choć się kto słusznie natrząsał. Jużbym był jechał prosto w moję drogę, ale mi Gąsiewski, hetman i podskarbi litewski, kazał u siebie być po odebraniu pieniędzy, że miał pisać do króla. Stanąłem tedy u jednego rzeźnika w szopie, gdzie bijał woły, których i natenczas wisiało kilka; konie najmniejszéj rzeczy nie chciały jeść, tylko chrapały na ów smród surowizny. Poszedłem sam do miasta, przebrawszy się w kontusz, w którym mię nie widziano. Przyszedłem do brata, powiedziałem co się stało. Bratu toż się zdało, żeby odjechać i zaraz idzie ze mną do hetmana dla prędszéj ekspedycyji. Wychodząc potkaliśmy się na wschodach z owymi ludźmi, którzy postrzegłszy, że mię nie masz w tamtéj gospodzie, a już wiedzieli ktom jest, przyszli do brata opowiedzieć co się stało i pytać się o mnie. Poznałem zaraz jednego i trącam brata: „otoż są.“ Brat tedy niby 1) mię to tylko wyprowadzał, przez grzeczność 2), pożegnał się ze mną na schodach i wrócił się z nimi; a jam poszedł do hetmana, podziękowałem za łaskę, listu czekać nie chciałem do króla, dowiedziawszy się co się stało; on téż nie nalegał 3), i owszem rzekł: „Jedź z Panem Bogiem, bo tu u nas sprawa kozacka. Poszedłem tedy do aptekarza, a ztamtąd posłałem do brata do siebie prosić, bom już nie śmiał do jego pójść stancyéj, żeby mię kto nie poznał. Przyszedł tedy brat do mnie, i tameśmy sobie w spokojném miejscu usiedli i rozmówili. Powiedział mi jako się o mnie pytali, czym jest krewny czyli nie: Odpowiedział, że „to stryjeczny mój.“ Rzeką na to:

1) Quidem. 2) Per modum humanitatis. 3) Non urgebat.

„A czemuż się powiedział do inszego domu.“ Odpowiedział brat: „Temu, żeby się waszéj zbył napaści, bo jest w obowiązku 1), nie ma tu czasu z wami prawem czynić 2); ale deklaruje wam, przez mię, w każdym sądzie 3) sprawić się i prawém i lewém. Oraz o jego szarży powiedam, że służy z wojewodą ruskim, tam go wolno szukać, kto chce.“ Rzeką: „Ale to podobno trzech ich nie będzie żyć z tych posieczonych, a najbardziéj nas boli, że napisał wyjeżdżając z téj gospody na ścianie; które wiersze narodowi naszemu hańbę czyniące są takie:

„Za coś mię z k.... synu kukuć napastował,
Wszakżem boćwiny w Wilnie nic nie zakosztował;
Bo to świńska potrawa, jeść się jéj nie godzi,
Widzę Litwin a świnia, w jednéj sferze chodzi.
Świnia chceli co zwąchać, to chodzi po nocy,
Litwin zaś na rabunek jakby wybrał oczy.
A toż masz Litwo Geros, pamiętaj rabunek,
Gdyś wziął od polskiéj szable po łbu podarunek.

Brat na to odpowiedział: „Odpisać mu wiersze za wiersze, a jeżeli się czujecie być niewinnymi, będą kiedykolwiek wojska w kupie, upomniecże się tego.“ Tak tedy uczyniwszy brat tę o ich mowach relacyją, pożegnaliśmy się. Poszedłem do gospody, alem po staremu nie wyjeżdżał, aż się zmierzchło dobrze, uchodząc jakiéj napaści; i już nie jechałem grodzieńskim traktem jako mi należało ku Polsce, ale puściłem się ku Uciany, i tam wykierowałem ku Polesiu i przejechałem bezpiecznie. Ale jako zaś potém słyszał, szukali mię po tych szlakach co ku Polsce, chcąc się zemścić, ale ich pan nie pocieszył, i owi też porąbani z łaski Bożéj wyleczyli się i poszło to w zapomnienie.

Już tedy do Warszawy nie jeździłem, bom się w drodze dowiedział, że król pojechał do Lwowa na kommissyją, i posła też już onego wyprawiono, przydawszy mu inszego przystawa. Przyjechałem tedy do domu. Jaki taki upomina się futer, com obiecał w Wilnie nakupić; wszyscy się zawiedli,

---

1) Io fuactione. 2) Agere. 3) In omni foro.

bo i sobie nie kupiłem, i sam ledwie com zdrowo wyjechał, nie spodziewając się, żeby mię taki miał napaść kłopot od owych pijaków.

Po wyjeździe moim z Wilna, dopadli jakoś pijacy ksiąg skarbowych, których ja kwituję z odebrania 6,000 złotych i podpisuję się. Rozumiejąc tedy, że mój stryjeczny, który u nich był kanclerzem, i także mu imie Jan z Gosławci, chwycili się tego upornie 1), że to już jakąś odebrał korrupcyą; za knowania 2) fakcyéj jakich, jako officyalista wojskowy. Uczynili tedy w kole wielką inwektywę; gardłując na rzecz 3) wojska, że tu są tacy, którym najbardziéj naszych konfidujemy sekretów, a już nas znać chcą przedać, kiedy biorą prywatne korrupcye, już to nie darmo. Stał się tedy srogi szmer 4) i trzaskanie szablami pytając się: „Kto taki? podajcie nam sam, wnet go tu będziemy bigosowali.“ Na tyle nalegań 5), musiał wymówić ów, co to w kole wniósł 6): „że pan kanclerz wziął z skarbu 6,000 złotych, już to nie darmo; widziałem jego kwit w księgach z odebrania summy,“ a nie znał prostak jego charakteru, tylko po prostu 7) wiedział imie i zkąd się pisze. Mówią: „Dowiedziesz tego?“— “Dowiodę“—Hukną tedy jedni: „bij;“ drudzy: „Niech da o sobie sprawę! 8).“ Krewni kolligaci jego z matki, zdechli od strachu, bojąc się, żeby mu nie dowiódł. On zaś nic się turbuje, bo nie termin, tylko mówi: „Moi Mci Panowie, poczuwam się ja w jakim stopniu 9) usługi W. MM. Panów jestem lokowany, że wszystkie najdrobniejsze nawet tajemnice 10) moje dochodzą wiadomości 11), i tak sądzę, żebym wiele mógł zaszkodzić, gdyby mię moja nie rządziła poczciwość i ta, którąście mi W. MM. Panowie po bratersku 12) konkredowali niezłomna wiara 13). Gdybym się jednak czuł w tém co mi zadają, uznałby to świat, żebym sam na siebie ochotnie napisał jako najokrutniejszy dekret śmierci, i teraz mówię, jeżelim wziął te 6,000, choćbym przytém nic złego nie zrobił, już niech będę za zdrajcę poczytany i już jako

---

2) Potentissime. 2) Respectu machinationis. 3) Zelando in rem. 4) Fremitus. 5) Ad tot instantias. 6) Intulit. 7) Simpliciter. 8) Rationem. 9) In quo gradu. 10) Minutissima quaeque arcana. 11) Concernunt notitiam. 12) Fraterne. 13) Intaminata fides.

zdrajca karany, ale tak: niech mi dowiodą, ulegnę 1).“ On się też sierdzi, że: „dowiodę; tylko proszę JMści Pana Podkanclerzego, żeby kazał księgi przynieść te, którem ja tam już naznakował.“ Podskarbi tedy posłał, żeby pisarz przyszedł z księgami i powiedział im co to jest. Dopiéróż w nich duch wstąpił, bo przecie myśleli jakoby krewnego salwować i siebie nie wdawać w konfuzyją. Owi ludzie godni familijanci tameczni Biernaccy, Sokolniccy, Chreptowiczowie i insi tam jego kolligaci: Jak tedy usłyszeli, zaraz blizko niego stanęło ich kilka, owego co zadał, żeby się nie skrył. W tém przyniesiono księgę i dają mu ją w ręce: „Szukajże, gdzieś to widział. Znalazł do razu, i niesie z radością do marszałka. Rzecze brat: „Proszę o tę księgę, jakoby to nie wiedział co tam w niéj jest, a obaczywszy mówi: „Mści Panowie, jakom ja raz deklarował ochotnie z rąk W. MM. Panów ponosić karę 2), tegoż i teraz potwierdzam, jeżeli się to na mnie pokaże, co mi zadano; jeżeli nie pokaże, proszę wzajemnie, żeby pokutował ten, kto zadaje a nie dowodzi, bo kto mi bierze sławę dobrą, bierze mi życie. Rozumiem tedy, że nie wiele się takich znajdzie w wojsku, który nie znał charakteru tego, którym ja we wszystkich ekspedycyach służę W. MM. Panom. Jest sam kwit, że wzięto 6,000, ale jeżelim ja wziął, i jeżeli winnie ponoszę taką kalumnią, kladę to do serc 3) W. MM. Panów.“ Jaki taki obaczy „nie jego podpis!“ Pytająż tedy, to co jest? ponieważ i imie i przezwisko takież, tylko charakter inszy. Powiedział że: „wziął stryjeczny mój z wojska koronnego za taką a taką usługę, za assygnacyą króla JMści. Dopiéróż tu owe wszystkie napaści 4), co się poczęły burzyć na brata, obróciły się (na) delatora. Kiedy tu zawołają jedni: „Sądzić go;“ drudzy: „Bić pogańskiego syna, który takie plotki do koła rycerskiego przynosi.“ Ów chce się trochę umknąć, a Sokolnicki porucznik jak uderzy obuchem w kark, padł na ziemię. Dopiéróż go na ziemi młócić, bić, deptać, że go ledwie Żeromski marszałek żywo obronił. Ale, po staremu, zaraz od tego czasu nieborakowi Gąsiewskiemu począł się pogrzeb gotować, i ta była najpiérwsza okazya podejrzenia 5) na niego, bo zaraz krzyknęli: „A wie-

1) Succumbam. 1) Poenam. 3) In sinum. 3) Insultus. 6) Suspiciones.

rzę, M. Panie hetmanie, dla wojska pieniędzy nie masz, a za lada assygnacyją króla JMci znajdą się zaraz. A nie podobniéjby się to zatrzymać tym assygnacyom do szczęśliwszych czasów, a teraz nasze uspokoić interesa. Dobrze, dobrze, byleby tylko to komu nie zaszkodziło.“ Omawiał się hetman, że to musiał uczynić za gorącą instancyą króla JMści, na którą i z swojéj szkatuły musiałby był wyliczyć. Ale i te wymówki wagi nie miały; już od tego czasu bardziéj coraz niedowierzano 1), i coraz większe w kołach bywały tumulty, to téż coraz w większe ludzie wojskowi wdawali się pijaństwo, z któréj konsekwencyéj trudno się było spodziewać statku i powagi, chyba hultajskich terminów; co się w krótkim czasie weryfikowało, kiedy swego marszałka rozsiekali, człowieka wielce zacnego, Kazimierza Żeromskiego, starostę ciecierskiego, a potém Gąsiewskiego, hetmana polnego i podskarbiego litewskiego, kazawszy mu się dysponować, najrozmyślniéj 2) rostrzelali, z jednego tylko małego podobieństwa i fałszywego udania; i inszych wielu w tumultach nazabijano wielu żołnierzów; o który postępek tracono zaś kilku pułkowników okrutną ćwiertowaną śmiercią w Warszawie na przeszłym sejmie, jako to: Niewiarowskiego, Jastrzębskiego i inszych. Na drugich stanęła infamia, których nie możono pochwytać. Stryjeczny zaś mój krewny musiał wchodzić do rady 3) tegoż zabójstwa okrutnego, jako ich konsyliarz i kanclerz. Doradził 4) sobie, że i śmierci i infamiéj uszedł takim sposobem · Uchodząc przed tymi którzy z inszéj, to jest hetmana polnego dywizyji tych zabójców łapali, i jego w trop dojeżdzali, przybieżał na Berezynę rzekę, natenczas zamarzłą; a była płonia nie zmarzła w pośrodku rzeki, gdzie on z konia zsiadłszy, obrąbał obuchem lód nad ową płonią co był cienki: niby to oderwał się z lodem nocą uchodząc i płoni niebezpiecznéj nie postrzegłszy; na brzegu zaś lodu nad płonią śnieg potarł niby ratując się, czapkę na samym brzegu lodu porzucił i pokrowiec na wodę cisnął od pistoleta, który tak na wierzchu pływał: a sam tymże tropem wrócił się, wsiadłszy na konia, skoczył z szlaku w puszczę samowtór tylko, która puszcza ciągnie się nad brzegiem Berezyny, bardzo gęsta, i uszedł aż do Smoleńska

---

1) Diffidebant. 2) Deliberatissime. 3) In consilium. 4) Consuluit.

do brata swego rodzonego pana Piotra, który pod carem moskiewskim poddaństwo przyjął, i dobra wszystkie od Moskwy zawojowane trzyma w Smoleńszczyznie, i ztamtąd nie wyjechał, aż po amnestyéj. Owi, co już go wyśladowali przybieżawszy do Berezyny, obaczyli owo połamane miejsce, podnieśli nad wodą czapkę, na wodzie pokrowiec od pistoletu. Osądzili, że utonął, a wróciwszy się nazad do owego szlachcica, zkąd uchodził, pokazawszy czapkę gdzie lepiéj znano, powiedzieli samę rzecz, że już daléj nie było tropu po śniegu za ową płonią i cały wniosek 1), że utonął. W owym tedy domu stał się płacz, a oni się ucieszyli, mówiąc: „Kara zbrodnią 2).“ Skoro tedy na sejmie podano imiona i nazwiska 3) tych, co zabijali i tych, co byli zabójstwa świadomi 4), do infamowania i do trąby, i jego téż tam włożono. Ozwali się na to niektórzy posłowie: jedni wierzyli, że nie żyje, drudzy, co wiedzieli co żyje, jak to krewni: “Miłościwy Najjaśniejszy Królu, już z tego sam Pan Bóg uczynił ekzekucyą, na cóż go tu kłaść kiedy nie żyje.“ I kazano go wymazać. On téż, zaraz po sejmie, z Moskwy wyjechał i siedział sobie w domu bezpiecznie 5), a owi infamisowie poniewierali się aż do drugiego znowu sejmu, na którym jeneralna stanęła amnestya na wszystkich, za wstawieniem się 6) Rzptéj całéj; oprócz kilku niektórych, bo na ich amnestyą żona nieboszczykowa nie pozwoliła osierocona wdowa 7), co byli winniejsi, spodziewając się ich schwytać 8).

Gdy zaś dziękowali królowi za daną sobie amnestyą insi, i mój téż brat stanął 9) między tymi kongregatami, bo był natenczas posłem z Litwy, i obmawiał się, że lubo był w radzie bezbożnych 10) ale musiał być jako ręka 11) całego wojska. Król rozśmiawszy się rzekł: „Kiedyście inszym radzili, źleście radzili, ale sobie dobrzeście poradzili, tak właśnie jako sobie trzeba, żeby to było w krynice.“ I tak aż na trzecim sejmie skończyła się ta materya.

---

1) Conclusum, 2) Poena peccati. 3) Nomine et cognomine. 4) Conscii. 5) Secure. 6) Ad instantiam. 7) Derelicta vidua. 8) Captivare. 9) Comparuit. 20) In consilio impiorum. 11) Manus.

Ja wracam się do zdarzeń tego roku 1). Kiedy się w Wilnie odprawuje kommissyja z takiémi temulencyami 2) i tumultami, odprawuje się we Lwowie trochę skromniéj 3) i polityczniéj niżeli w Litwie, i z lepszym effektem 4), bo, z łaski Bożéj, znalazł się sposób uspokojenia wojska: szelągi kazano klepać, tynfy także klepać, srébra w których tylko za groszy 18, ale że po złotemu kazano brać, dawszy im taką instytucyją (inskrypcyją?) Nadaje wartość ocalenie powszechne, ta droższa niż kruszec 5). I już odtąd wszystka moneta srébrna i złoto u nas w Polsce w górę poszło.

W tenże czas przez inwencyją niektórych subjektów polskich, szelągi wołoskie wprowadzono do Polski, a srébrnéj i złotéj monety wydano za nie tak wiele za granicę; za którą niecnotę niegodni są ci inwentorowie tytułować imieniem narodu polskiego i znaczny Bogu muszą oddawać rachunek, bo te wołoskie siła bardzo narobiły depauperacyei 6), desperacyei i srogiego zabójstwa między ludźmi. Począwszy ode Lwowa, na jarmarkach zabijano się o nie, żeć przecie ustąpiły z małéj Polski, ale w Wielko-Polsce wszystkie sobie stolicę założyły, nie odparłszy się aż o rzekę Odrę (Orde) i o morze Baltyckie, jako owa okrutna szarańcza. Skończyła się tedy kommissyja lwowska, gdzie poległ Paweł Borzęcki, substitut związkowy, kawaler wielki, nie bez podejrzenia, że był otruty 7). tak udawano, „bo tak należało,“ mówiono: „żeby tę świéczkę zgasić, która całéj konfederacyji świeciła, aby się był, jaki większy z téj jasności nie rozniecił płomień;“ bo nad tego człowieka w całym związku nie było.

## Roku Pańskiego 1663.

Po rozwiązanym związku, pomieszało się wojsko, chorągwie pozwijano, do których większe, miano urazy; co wie-

---

1) Ad statum hujus anni. 2) *Pijatykami.* 3) Modestius, 4) *Skutkiem.* 5) Dat praetium servata salus, potiorque metallo. 6) *Zubożenia.* 7) Non sine suspicione veneni.

dzieć gdzie się kto rozstrzelił; niektórzy w domach posiadali, pożenili się widząc niewdzięczność 1); insi też, co byli dobrzy żołnierze, zniewieścieli, porozpijało się to, aże strach. Poszedł tedy król już osobą swoją 2) za Dniepr, już fortuna insza i dyspozycyja insza, nie ta, co przed związkiem. Nieprzyjaciel się wzmocnił, niceśmy dobrego nie sprawili; okurzywszy tylko kilka kurników, którebyśmy byli przed związkiem całkiem zjedli, kompaniéj zacnéj pod nimi natraciwszy. Wróciliśmy się do domu z niczém. A tak uznawszy znaczną fortuny rewolucyją, albo prawdziwiéj 3) mówiąc, awersyją łaski Boskiéj, od naszych akcyji oczywistą, skończyliśmy ten rok.

## Roku Pańskiego 1664.

Stawiska okazyja była; i koło téj nie masz co pisać, i nie masz też w niéj co chwalić godnego. Uprzykrzyła się nam wojna z nieprzyjacielem, zachciało się nam sprobować samym z sobą, a podobno tym końcem 4), żebyśmy przy téj okazyji znowu zaciągnęli na związek, bo już piérwszego związku zapasy 5) w nas były zetlały i życzyliśmy znowu inszémi chlebami, piérwszym podobnémi, brzuchy naładować.

Uczyniwszy pokój z Moskwą mizernémi kondycyjami, i dawszy im rzęsisty basarunek, za to cośmy ich potłukli. Nie tylko ich własności nie naruszywszy, swego od nich, co nam przedtém pobrali, nie rekuperowawszy, ale jescze im przyczyniwszy, i znaczne prowincyje appropryowawszy 6), zaczynamy szczęśliwie wojnę domową, która jest złém nad wszystko złe 7). Złożony sejm, na którym wniesiona materyja, aby sądzić Jerzego Lubomirskiego, hetmana oraz i marszałka wielkiego, o to, że wzdycha 8) do królestwa, po śmierci króla panującego 9). Ekspostulował 10) z nim sam król,

1) Ingratitudinem. 2) In persona sua, 3) Verius. 4) Eo fine. 5) Sagina. 6) *Za ich własność przyznawszy.* 7) Malum supra omne malum. 8) Aspirat. 9) Post fata regnantis. 10) *Wymawiał to mu.*

mówiąc: „Panie marszałku, dochodzi nas wiedzieć, jakobyście sobie życzyli korony.„ Odpowiedział? „Któżby sobie nie życzył dobrego? Powiém Waszéj K. Mści jednę historyą, com słyszał o panu kasztelanie wojnickim (Janie Wielopolskim): że gdy go jego hajducy z zamku przynieśli, postawili z krzesłem w pokoju spytał swego węgrzyna kochanego: „Andryś, co téż tam między wami słychać o naszym sejmie?" Powié węgrzyn: „Ot, Miłostiwy Pane, kolijasmo Twoju Pansku Miłost na zamok prineśli, wsi hejducy bratja naszy howoryli tak: Ot, tomuby to Panu Korolom Polskim, szco hożych pachołków deržyt pri sobie." Za owę nowinę dał mu dziesięć bitych talerów na przepicie. Uważajże, Wasza Królewska Mość, jeżeli takiemu kalece, który się i na łóżku swoją mocą przewrócić nie może, a miło mu słuchać, kiedy mu prawią o królowaniu; a pogotowiuż mnie, co jeszcze z łaski Bożéj, konia dosiędę bez pomocy, gdyby kto koniecznie 1) kazał nad sobą królować, nie bardzoby mię to mierziało. Zaczém jeżeliby po zgonie 2) Waszéj K. Mości (któremu zdrowia, długiego panowania życzę) tacy odzywali się do królowania 3) konkurrenci, jak pan kasztelan wojnicki, jak pan kasztelan gnieźnieński (*) i insi tym podobni, a to też i ja konkurent między nimi; ale jeżeli tacy jako car moskiewski, jako król szwedzki, król francuzki, to ja zaraz konkurrencyéj mojéj gotów odstąpić." Rozśmiałci się król wprawdzie na tę odpówiedź, ale już miał w sercu powziętą nienawiść 3), którą mu ufundowały ku niemu podszepty 5) ludzi, osobliwie jednak Prażmowskiego ślepego, arcybiskupa gnieźnieńskiego (*); ten zdrajca najpiérwszy był téj wojny podnietą 6). Który postępek, że się samemu niepodobał niebu, oczywisty na ojczyznę naszę zaciągnął gniew Boży, bo zaraz jak o tém poczęto traktować, pokazał się na niebie straszny i wielki (kometa), który

---

1) Ultro. 2) Post fata. 3) Ad regnandum.
(*) Wielopolski, (Jan) Sielski, (Aleksander) (*przypis. w orygin.*)
4) Praeconceptum odium. 5) Persuasiones.
(*) Natenczas kanclerza (*przyp. w oryg.*)
6) Fomes.

przez kilka miesięcy trwając, swoją oczom ludzkim groził srogością, i im bardziéj trwał, tém bardziéj serca truchlałe trwożył, ominując 1) niedobre effekty 2), które potém nastąpiły, dla zawziętości i fakcyi ludzi złych, którzy swoje promowując inreresa, ojczyznę w niwecz obrócili bardziéj, niżeli nieprzyjaciele. Bo prawda to jest, że Lubomirski (rokosz podniósł) widząc pana bez następstwa 3), widząc ostatniego z linij domu królewskiego, domu jagiellońskiego 4), widząc zawziętość i praktyki Ludwiki królowéj, narodem 5) francuzki, że koniecznie nam do wolności naszych chcę wprowadzić gallicyzm 6), przez wprowadzenie na królestwo jakiegoś fircyka francuzkiego; widząc, że już i króla ujęto za nos, kiedy pozwolił z kancelaryéj uniwersały na sejmiki przedsejmowe do województw wzywając do nowego wyboru króla za życia 7). Francuzów w Warszawie więcéj niżeli owych, co Cerberowe rozdymają ognie, pieniądze sypią, praktyki czynią a najbardziéj nocne, wolność im w Warszawie wielka, powaga wielka; tryumfy publiczne sprawują z otrzymanych wiktoryì, choć też nie za prawdziwą, lecz za zmyśloną; do pokoju wniść Francuzowi zawsze wolno, a Polak u drzwi musi i pół dnia stać; zgoła sroga i zbyteczna powaga,

I to między inszémi ich licencyjami przypomnieć muszę. Pozwolono na teatrze publicznym 8) w Warszawie tryumf czynić z otrzymanéj nad cesarzem wiktoryéj 9). Kiedy indukowano 10) osoby na teatr, muzyki i ognie do tryumfu; zeszło się ludzi kupa i na koniach pozjeżdżało się na owo tak cudowne widowisko 11); jedni z Warszawy wyjeżdżają, drudzy przyjeżdżają: kto obaczył, to się też zatrzymał na owo dziwowisko, choć mu pilno było. I ja też tam byłem, bom wyjeżdżał z Warszawy, i wyjechawszy z gospody stanąłem też już tak i z czeladzią na koniach na owe patrząc dziwy. Stali tedy około tego widoku 12) ludzie różnego gatunku i różnéj fantazyéj. Kiedy już insze odprawiły się indukcye 13)

---

?) *Wróżąc.* 2) *Skutki.* 3) Sine successione. 4) Ultimum in linea domus Regiae, domus Jagellonicae. 5) Natione. 6) Inducere gallicismum. 7) Proponendo novam electionem stante vita. 8) In theatro publico. 9) *Zwycięztwa.* 10) *Wprowadzono.* 11) Spectaculum 12) Circa hoc spectaculum. 13) *Sceny.*

jako się potykali, jako się piechoty zwierały, jako kommunik, jako strona stronie z placu ustępowała, jako brano więźniów niemieckich, szyje ucinano, jako do fortecy szturmowano, i one odbierano, zgoła z wielkim kosztem i magnificencyją 1) te rzeczy odprawowały się. Skoro już jakoby po zniesieniu wojsk i położeniu na placu nieprzyjaciela prowadzą w łańcuchach cesarza w ubiorze cesarskim, koronę cesarską już nie na głowie mającego ale w rękach niosącego, i w ręce królowi francuzkiemu onę oddającego. Wiedzieliż tedy, że to był francuz znaczny, który osobę cesarską reprezentował w łańcuchu idącą, i umiał potrafiać postać 2) jego, i wargę tak też jako cesarz wywracał; począł jeden z polaków konnych wołać na Francuzów: „zabijcie tego takiego syna, kiedyście już porwali nie żywcie go, bo jak go wypuścicie, będzie się mścił, będzie wojnę mnożył, będzie krew ludzką rozlewał, a tak nie będzie nigdy miał świat pokoju, skoro zaś zabijecie, król JMść francuzki osiędzie rzeszę 3), będzie cesarzem, będzie, da Pan Bóg, i naszym królem polskim, w ostatku jeżeli wy go nie zabijecie, ja go zabiję.“ Porwie się do łuku, nałożywszy strzałę, jak wytnie pana cesarza w bok, aż drugim boskiem żelezce wyszło, zabił. Drudzy polacy do łuków; kiedy wezmą szyć w owę kupę; naszpikowano francuzów, samego, co siedział w osobie 4) króla, postrzelono, naostatek łeb z majestatu spadł pod teatr 5), z inszemi francuzami uciekł.

Stał się tedy po Warszawie wielki rozruch. Owi co strzelali, każdy w swą; i ja sam wyjechałem, żebym napaści jakiéj nie miał, żem też to sam stał w téj kupie. Pół mile za Warszawę wyjechawszy ku Tarczynowi, zostawiłem u pana Łączeńskiego łuk, żebym uszedł podobieństwa i jechałem powoli wziąwszy na się guldynek; bom się spodziewał pogoni; jakoż i była, bo królowa Ludwika, lubo była niewiasta popędliwa 6). o któréj mogłoby się bezpiecznie mówić, owo o jednym też monarsze sprawodzone zdanie. Była król Elżbieta królową wszystkiego, Jakób był popędliwą nie-

---

1) *Wspaniałością.* 2) Physim. 3) Imperium. 4) In persona. 5) Theatrum. 6) Imperiosus mulier; *znajome jest wyrażenie* hic mulier.

wiastą 1). Złożywszy hardość z serca, padła królowi do nóg prosząc, żeby gonić, łapać. Kazał tedy król skoczyć na gościńce, kto tylko mógł przyjść naprędce do sprawy, aleć bez skutku 2), bo kogo tylko dogoniono, spytano: „zkąd jedziesz, nie tyś cesarza zabił i króla francuzkiego postrzelił?“— „Nie ja;“ i dano mu pokój; którego też pytania dostało się i mnie, ale aż nazajutrz. Wstąpiłem do pana Okunia; rad mi; powiedam mu o téj tragedyéj, aż ich przyjechało kilkanaście koni na wieś i pytają: „Jechał tu kto od Warszawy?“ Powiedzą im że; „jechał, ale nie wiémy kto, samosześć i wstąpił tu do naszego pana, do dworu.“ Przyjechaliż oni, wnidą do izby: „Służba“—„służba.“ Prosił siedzieć gospodarz. I pytają mię tedy: Wść MM. Pan zkąd jedziesz?“ Powiedam: „z Warszawy.“ „Kiedyś Wść wyjechał?“ Powiedam: „Po śmierci cesarza chrześciańskiego i króla francuzkiego.“ „Patrzałeś Wść na to, kiedy się to stało?“ „Patrzałem.“ „Co za osoba był, który najpiérwéj do cesarza strzelił?“ Powiedziałem: „Taki jako Wść i jako ja.“ Rzecze śmiejąc się: „Czy nie Wść sam?“ Odpowiém: „wszak tam strzelono z łuku, a jam tu bez sahajdaku przyjechał.“ Rzecze: „Choćby i Wść, i ktokolwiek to uczynił, ma od Pana Boga odpust za to, że się ujął o takie srogie zgorszenia 3), i król Imść w oczy tylko królowéj kondolencyą 4) czyni, a w sercu z tego się śmieje.“

Naśmiawszy się tedy, z owego dyalogu nacieszywszy, wypili beczkę piwa gospodarzowi, i drugą, i pojechali. To to taką Francuzowie mieli w Polsce powagę za Ludwiki, że im pozwolono, co tylko zamyślili. Przyszedłszy na pałac do pokojów królewsktch rzadko obaczyć było czuprynę, tylko łby jako pudła największe, aż jasność okien zasłoniły. W tych tedy okazyjach widząc niektórzy, sarkali na to, że się tak dwór rozmiłował w tym narodzie i już ministrowie 5) podrygali na śpiéw koguta 6), sama tedy wolność polska nie miała w tém komplacencyéj 7) i wszystko to pogardzała 8). Gdyż: król ten, nie lęka się piania koguta 9).

---

1) Practicatum axioma. Rex erat Elisabeth rerum Regina; Jacobus imperiosus mulier. 2) Sine effectu. 3) Scandala. 4) *Ubolewanie.* 5) Ministri status. 6) Ad galli cantum. 7) *Upodobania.* 8) Contemnebat. 9) Ad gali cantum non timet iste rex.

Widząc tedy pan Lubomirski na co się rzeczy zanoszą, wniósł takie początki 1), czém nie wszystkim musiał się podobać; sam zaś, że miał wielką wziętość 2) u wojska i u ziemianów, choć się o to nie starał, to go nie raz przy jego ludzkości, jak to zwykło było w komplimentach od żołnierzów deboszujących, takie spotykały słowa: „Tobie, zacny Panie, trzeba u nas być królem polskim.“ To on też uważając swoję godność 3) i zasługi w ojczyznie mawiał: „W waszych to rękach, moi drodzy bracia.“ I nie dziwować się, bo to każdy swojego losu sprawcą 4) i nie czytałem tego przykładu, żeby się kto wyłamował z pochopu królowania 5). Z tych tedy racyi wpadł u ludzi w podobieństwo, że sobie życzy wielkiéj królestwa powagi; co choćby był jawnie pokazał i wdał się w konkurrencyą, nie byłoby go o co sądzić, bo zwyczajnie każdy sobie życzy, i po staremu nie obraliśmy na królestwo anioła, tylko człowieka, nie obraliśmy królewica, ale szlachcica polskiego; a na poparcie mego sentymentu i to przypomnę, żeśmy mianowali za kandydata Polanowskiego, natenczas porucznika, a przedtém, pod Lubomirskiego dyrekcyją, powolnego towarzysza. Jeżeli tedy wolno było do téj prerogatywy 6) wołać Wiśniowieckiego, Polanowskiego, toć nie było się o co gniewać, choćby też przy wolnéj elekcyéj, wołano i Lubomirskiego; ponieważ Duch Ś. gdzie chce natchnie 7) komu do kogo Pan Bóg serce nakieruje, wole Jego Boskiéj jest to dzieło. Alo cóż ma robić zazdrość, macocha cnotliwych 8)? tak to mówią: gdy konia kują, żaba też podnosi nogę. Owi pochlebni doradcy 9), którzy to zawsze zle panu radzili, ekzarcerbowali 10) mu serce do Lubomirskiego. Królowa widząc, żeby impreza jéj upadła w popieraniu 11) francuza, gdyby się polak stanął elektem, tém bardziéj pracowała 12) i sama przez ustawiczne prośby 13), i przez owe poradniki 14), którzy jedni się w tém królowi chcieli przysłużyć, żeby pokazawszy swoję życzliwość i pieczołowanie, tém bardziéj

1) Initia. 2) Magnam popularitatem. 3) Dignitatem. 4) Quisquis suae fortunae faber. 5) Ex occasione regnandi. 6) *Dostojeństwa.* 7) Spiritus ubi vult spirat. 8) Invidia honorum noverca. 9) Consiliarii placentini. 10) *Jątrzyli.* 11) In promotione. 12) Cooperabatur. 13) Per importunas instantias. 14) Consiliariorum subjecta.

kozę francuzką doić; drudzy też pod pozorem 1) dworskiéj affektacyji i swoję mieli przed oczami 2) prywatę myśląc 3): a co wiedzieć, jeżeli i mnie nie zawołają do korony. Król téż zawsze, jako podatny 4) do czego go przywodzono, to czynił, a osobliwie w radę ślepego konsyliarza, tak wierzył, że choćby najgorzéj radził, już to z ust Apollina 5) zdrowa rada; choćby to miało być z zgubą ojczyzny, i to nic, kiedy się jemu tak podobało. Sądzić tedy pana Lubomirskiego postanowiono 6). Zwodzą na niego świadków, przekupują, żeby na niego świadczyli. Posłowie niektórzy ziemscy, jako poczciwi którzy brali rzeczy głębiéj 7): co za konsekwencyja z tego być może, bronili tego potężnie 8), ale trudno było przemódz. Hałasy, rozruchy wielkie w Warszawie, a tymczasem Ukraina wszystka jak znowu, w rebellią a przecie nie możemy się postrzedz, co to was na nas. Stanął tedy dekret, infamia, wygnanie 9) i wyzucie 10) urzędów; ucieszyli się nieżyczliwi 11), ale ojczyzna na to stękała, czując co miała ucierpieć z téj okazyji. Po sejmikach, po posiedzeniach, jedni to chwalą, drudzy ganią; w wojsku także już o związku poczynają szeptać; nawet samo niebo grubemi nieszczęśliwości pokryło się chmurami, że nikt nie rzekł, żeby na wiosnę mogło być dobrze w ojczyznie naszéj, i nie trzeba było astronomów do wytłumaczenia, co w przyszłym roku nastąpiło 12), kiedy i ojczyzna zrujnowana, i krwie niewinnéj tak wiele się wylało.

## Roku Pańskiego 1665.

Rozniecíła się domowa wojna z powodu 13), że obywatela uciemiężono 14). Poszło wojsko do związku, obrawszy

1) Sub praetexto. 2) Prae oculis. 3) Supponendo. 4) Flexibilis. 5) Ex ore Apollinis. 6) Conclusum. 7) A fine. 8) Potentissime. 9) Exilium. 10) Privatio. 11) Malevoli. 12) Subsecutum. 13) Ex ratione. 14) Civis oppressus.

sobie marszałkiem Ostrzyckiego, substitutem Borka; weszły tedy do związku chorągwi 40 dobrych, osobliwie te; którzy mieli do JMść pana Lubomirskiego wielką relacyą 1) jako to: jego własne, braterskie, synowskie, szwagierskie i niektórych kolligatów i dobrych przyjaciół. Za stroną 2) króla poszła chorągwi 60 i coś, regimenty zaś wszystkie, wojewoda russki utrzymał na rzecz 3) króla, i ruszył się z nimi od Białéj Cerkwie ku Zasławiu. Związkowi zaś poszli na Lwów, i potém ku Samborzu, tam siedlisko wojny 4) chcąc założyć. Nam tedy, cośmy do związku nie poszli, kazano się zmykać ku Lwowu; kozaków zaciągniono 12,000, tych co cnotliwszych; Ukraina zaś wszystka poszła w srogi bunt, widząc że mają czas po temu. Otoż owoc 5) rozlania krwie naszéj koło rekuperowania Ukrainy, dla ludzi niecnotliwych.

Do ordy posłano inwitując ich na tę wojnę. Obiecał się z razu han wyjść we sto tysięcy, ale potém odesłał, że tego nie uczynię.“ Obiecując to nadgrodzić na inną usługę, ale nie na tę wojnę, gdzie brat na brata szablę dobywa. Litewskie wojsko król wyprowadził porządne i dobre, którzy jakoby ich z dziesięciu chlewów wywarł, tak głodni i tak siła jedli, rabunki wielkie czynili; ale téż tęgo pod Częstochową przypłacili. Na którém miejscu ludzie dostępują łaski i odpustów, oni dostali dyscypliny. Województwa poszły w rozdział 6), jedne przy królu, drugie przy Lubomirskim. Województwo krakowskie i przy niém kasztelan krakowski, Warszycki, osobiście 7); województwo poznanskie, sandomierskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, stanęły pod bronią za stroną 8) Lubomirskiego. Te zaś drugie, chciały toż czynić ale nie śmiały z przyczyny 9), że bliższe sąsiedztwa boku królewskiego; ale ich téż po staremu król nie wokował do uczestnictwa w wojnie 10), bo jedno, że im nie ufał, druga, że ufał w siły, które miał, i tuszył sobie powiązać tych wszystkich, co przy Lubomirskim byli, i jego samego, bo mu, tak ślepy doradca 11) obiecował. Ale nie widziałeś to podobno, ślepiu, że to ślepa fortuna więcéj może, niżeli ty, i nie uważa kto mocniej-

---

1) *Związki, stosunki.* 2) In partem. 3) In rem. 4) Sedem belli. 5) Partus. 6) In partes. 7) Personaliter. 8) In armis pro partibus. 9) Ex ratione. 10) Ad societatem belli. 11) Consultor.

szy, ale temu służy, do czyéj niewinności Bóg ją w sekundzie ordynuje. Deklarowałeś króla sekundować ręką, radą, pracą i modlitwą 1): sekundowałeś tedy radą 2), patrzże jak się nadała twoja rada 3), do czegoś ojczyznę i majestat przyprowadził; przezentowałeś się w batalijach, o jak to straszne rzeczy chłopa ślepego w szyku, z ogolonémi wąsami, szeroką fioletową sutaną szkapę i z ogonem okrywającego; sekundowałeś modlitwą 4), nie tylko ucho Boskie, ale i całe niebó, mierziało, kiedy taką zacną wiktoryą królowi Kazimierzowi wyjednała. Insza to jest rzecz, Panie jednooki 5), pod taszlibrowym pastorałem rozwalać się w aksamitném *krzesle*, pontkę 6) sztafirując, (insza), balsamem nakładanego regimenciku wąchać, a insza z tabakiery okrutnego Gradywa, siarką i saletrą perfumowanemu, wytrzymać kondymentowi 7). Nie umiałeś tego, kiedyś w Prażmowie po pasternisku ojca swego, w konopnéj koszuli za cielętami chodził. Ojastrzębiałaś, sowko, nazbyt wysoko latasz, zasuszywszy te bystre piórka na chlébie Rzptéj matki swojéj, którą teraz swojémi machinacyjami tłumisz. Nie byłeś żołnierzem jako żyw, a rozniecíłeś krwawą wojnę, a już to podobno nie piérwsza; przypomnij sobie szwedzką, boś téż był drugim pomocą i okazyą. Na wojnę wołasz, a nie wiész co to wojna. Przynajmniéj ztąd mógłbyś brać miarę, że to choć palcem oko wykolą, to po staremu łechciwo, jako je tobie wykłół brat, twój rodzony powadziwszy się z tobą w szkołach o kiełbaskę; a pogotowiuż kiedy je z polnego działka zaprószą. Ta krew braterska, za twoją radą i okazyą wylana, te pracowite ubogich ziemianinów i wyssane substancye, uznasz jakimić na sądzie strasznym staną się instygatorami. Wątpię, żeby cię tam zasłoniły te francuzkie talary, których na machinacyje nabrałeś, a potém k.... rozdałeś. Albo rozumiész, co to piszę, nie dowiedę kiedy będzie potrzeba? wiém na cię sekretów nie duchownéj osobie należnych wiele, a nadewszystko mam kartkę, któréj dostałem we Lwowie na kommissyéj od ciebie do jednéj mężatki ordynowaną, z tak wszetecznym sły-

1) Manu, consilio, opere et oratione. 2) Consilio. 3) Consilium. 4) Oratione, 5) Monoculus. 6) *Bródkę kończatą*. Ob. Linde *pod wyrazem* *P o n t a*. 7) *Przyprawa*.

lem, że i sodomskie miasta, nie wiém jeżeli takie praktykowały obyczaje 1); do kogoś to pisał, przypomnij sobie, choć po terminie, który napisałeś w postskrypcie w te słowa 2): „Twoje śliczne i oczom mojim milusieńkie pozdrawiam drobiaszczki, i one jako najprędzéj pocałować życzę.“ „Co to za drobiaszczki, wytłumacz mi, czy oczy, czy to palce, czy co inszego? choćbym rzekł: „dzieci,“ i tak rozumieć nie mogę, bo tamta dama żadnego natenczas dziecka nie miała, gdyż téż niedawno bardzo poszła była za mąż. O księże, kurzeju 3)! gdybym ja był mężem tamtéj żony, a wiedział o takich amicycyjach 4), jako i tamten nieborak dowiedział się, znalazłżeby ja na cię sposobu, żebym z ciebie uczynił prawdziwego kapłona i potrafił w to, żebyś był namiestnikiem mądrego Orygenesa, co się to z cudzémi delektujesz drobiaszczkami. Już ja wiém, żeby twoje własne pić prosiły, gdyby mi się w garść dostały. Są téż i insi zacni prałaci, biskupi, kolegowie twoji; patrzaj na postępki krakowskiego, (Trzebickiego Jędrzeja), poznańskiego (Tolibowskiego Wojciecha), płockiego (Gębickiego Jana) i inszych: wszak to ludzie jako i ty, a słychaćże na nich aby podobieństwo postępków twojich, zacny pasterzu. Jabym tobie i kmieciéj obory, gdzie krowy stoją, nie dał w kommendę. Dobrze to w tobie upatrzył, wielki i piérwszy téj Rzptéj senator JMść pan kasztelan krakowski (Warszycki Stanisław), kiedy te do ciebie wyrzekł 5) słowa: „Trzebaby na WM Pana takiego drewna, któregoby sutanna, choć z najdłuższym ogonem, nie przykryła.“ Ale, ponieważ namieniłem i jeden punkt, wolę już cały wyterminować list, luboć mi żal karty papieru na tak zacny panegiryk.

Kopija responsu jmści pana *Warszyckiego* kasztelana *krakowskiego*, na list imść księdza *Prażmowskiego*, kanclerza koronnego:

„Słuszenieby rozumieć, ktoby stylu nie znał, że to jakiś szalony ten list do mnie pisał pod imieniem WM. Pana; ale wiedząc tę najwyższą wadę 6). WM. Pana, że nie tylko

---

1) Methodum. 2) In postscripto in haec verba. 3) *Kogut*. Linde s. v. 4) *Przyjaźniach*. 5) Protulit. 6) Excelsum vitium.

piszesz na ludzi zacnych obelgi 1), ale téż i tego klejnotu, który fortuna ślepa 2) do rąk WM. Pana przyniosła, do kanizowania takowych paskwilów, (używasz), i jeszcze śmiesz WM. Pan tak plugawe światu podawać skrypta, publicznémi processami, uniwersałami, z hańbą pieczęci koronnéj i pośmiewiskiem u narodów; słusznie się rezolwować muszę ten kartelusz mieć za własny WM. Pana. Z którego prawa WM. Pan wziął tę ostateczność 3) pisania tak uszczypliwego do senatora, który już w radzie zasiadał, kiedy WM. Pan w gałki w piasku grawałeś, który szczodrobliwością, dobrodziejstwy 4) Wści osypywał 5)? Rozumiesz to WM Pan, że się już powiodło na jmści panu Lubomirskim, że tyraństwo 6) możesz wprowadzić do Rzeczypospolitéj 7). Chcesz to narzucić 8) ludziom, aby tych nadużyć wywrócenia porządku Rzeczypospolitéj, fałszerstwa niegodziwego w wyrokach 9) na ludzi, urodzeniem i zasługami 10) wielkich, i krzywoprzysięztwa, nie wiedzieli? Żeby tylko sam WM. Pan w Polsce zostawał, wygnawszy tych, z ktorymi zrównać nie możesz tą dumą, którą WM. Pan powziąłeś o sobie. Spójrzyj jeno Wść sobie na nogi, to spuścisz ten ogon. Mowę moję allegujesz WM. Pan, i mnie konwinkujesz, tak właśnie, jakoście na jmści pana marszałka naprzekupowali fałszywych świadków. Któż tego nie widzi, że WMść zmyśliliście sobie mennicę tynfowską we Lwowie, abyście zebrali dobrą monetę na pożytek swój. Byłoż to w myśli Rzeczypospolitéj 11). A chciałże J. K. Mść na to pozwolić? Długoście się biedowali, nimeście dobrowolnego pana na ten fałsz przywiedli. Pokazałby Tynf regestra, kiedyby go pociągniono, co WM. Pan wziąłeś, co kommissarze, co dwór. Miało to być na żołnierza, a tak dotąd cieszą się assygnacyjami, i pokażą na sejmie, że ich nie wypłacono. A zkąd się tych tynfów narodziło na WM. Pana ze wszystkiego Mazowsza podatki? Są jeszcze i ci machlerze, co jeszcze u inszych poborców pieniądze dobre

---

1) Convicia. 2) Caeca. 3) Postremitatem. 4) Largitionibus, officiis. 5) Cumulabat. 6) Tyrannidem. 7) Inducere in Rempublicam. 8) Imponere. 9) *Ekzorbitancyi,* Perversionem status Reipublicae, fabricationem malitiosam judiciorum 10) Origine et meritis. 11) In mente Reipublicae.

na WM. Pana skupowali; we Lwowie są ci poborcy, którym je gwałtem 1) brano pod pozorem 2) żołdu tatarom, których WM. Pan na związkowych, w głąb krajów Rzeczypospolitéj 3) wprowadzić kazałeś. A z Boratynim co się stało na sejmie? przestałże bić szelągów? dotąd je bije, aby dwór miał czém żyć, dopinasz swojich zamysłów, sędziów na pana marszałka przekupować, świadków zwodzić, zamknąć gębę biskupom, wojować Polskę, utrwalić tyraństwo 4), francuzów sadowić w Warszawie i zubożyć ojczyznę, potém jéj kazać skakać jak kur zapieje 5). I prawa przytoczyć 6) nie godzi się, i oczywistym ekscessom nie dawać wiary. Przytaczasz 7) WM. Pan prawo obrony przyrodzonéj 8). Wierzę, zagłuszyć (chcesz) obywatelów 9), którzy widzą niesprawiedliwość 10), nie wołać ich do kupy; boby deklarowali pewnie za zdrajcę ojczyzny 11) WM. Pana. Rozumiesz WM. Pan, że to sekret; wiedząc to, dobrze coś WM. Pan wziął od Kondeusza; wiedzą, co WM. Panu Francuzowie dają. Na onym sejmie Burkackiego (Adama) sądzono, że wziął 4000 złot. od posła cesarskiego, WM. Panu nic nie mówiono, choć 4000 talerów od posła francuzkiego wziąłeś; i ta to jest racyja' czemu się WM. Pan bojisz ruszyć pospolitego ruszenia według prawa, na infamisa jakoście go nienawistni 12) w tę oblekli sukienkę, w któréj sami używszy wszelkich kłamstw motłochu 13) chodzicie. Bo pewnie byłoby tam drewno na WM. Pana, którego sutanna i z najdłuższym ogonem nie okryłaby. Przytaczasz 14) WM. Pan wielkiéj pamięci księdza Zadzika, a czemu go WM. Pan nie naśladujesz, ale raczéj i Litwę wprowadzić na p. Lubomirskiego kazałeś. Na cóż? żeby udarci od Częstochowéj poszli. Powiedasz WM. Pan, że p. Lubomirski świętokradzką rękę 15) na ojczyznę podniósł—ba! Wść sąd świętokradzki 16) na niego ukartowaliście 17); podatki stanowicie 18) bez sejmu, rwiecie sej-

---

1) Per vim. 2) Sub praetextu. 3) In viscera Reipublicae. 4) Firmare tyrannidem. 5) Ad Galli cantum. 6) *Allegować.* 7) *Allegujesz.* 8) Naturalem defensionem. 9) Cives. 10) Iniquitatem. 11) Proditorem patriae. 12) Invidi. 13) Usi omnibus populi commentis. 14) *Allegujesz.* 15) Sacrilegam manum. 16) Sacrilegum judicium. 17) Formastis. 18) Statuitis.

miki i sejmy; uchwały senatu 1) samotrzeć ogłaszacie 2); wolny głos szlachcie odejmujecie; kaduki rozdajecie, i majętności bez sądu odbieracie; pustoszycie ojczyznę a obywatelom 3) w domach siedzieć każecie; gdy radzić o sobie chcą, uniwersały do nich, grożąc im popielcem, wysyłacie. Pana na królestwo w brew woli Rzeczypospolitéj 4) prowadzicie. Wspomnij WM. Pan sobie przed kimeś po sądzie pana marszałka, rzekł: „Djabeł się już kogo będzie pytał, wprowadzimy tego, którego będziem chcieli.“ Szlachtę na powrozach wodzić każecie, rabować ich domy Wołoszy; a jakiż może być rząd samowładny 5), jakie tyraństwo 6) większe? Piszesz WM. Pan, że król JMść nie wprowadził cudzoziemców, a któż to jest jenerał Frangel, oberster Bryon, kapitan Grandi, i inszych takich wiele nazwisk 7) prawie co oficer, którzy na pośmiech narodu naszego jawnie 8) mówią: „Dobrzy żołnierze polacy, kiedy Francuzów oficerów mają.“ A że na sejmach i sejmikach nie bywam, iż wolę w domu, (jako mi to WM. Pan wymawiasz), gospodarstwem się bawić, dla tego to czynię, że na tych miejscach prawdę trzeba mówić, a WM. Pan namieniasz, że ją odszczekiwać trzeba. Wolę rzeczy mojich pilnować 9), niże umierać patrząc na tak jawne zbrodnie 10) i powiedać że to cnoty. Zaniechajże mię Wść tam w dobréj 11), proszę, jako téż w złéj doli 12). Mam ja w Panu Bogu mojim nadzieję, że niezadługo miłosierdzie Jego święte karę pomsty za zbrodnie 13) nad WM. Panem pokaże.

Jeżeli tedy, mój zacny Prałacie, tak wielkie, wysoki senator w liście swojim przypisuje przymioty 14), toć i ja nie wiém jakobym cię miał swobodniéj 15) nazwać: czy antistes 16) czyli téż antichrystus, czy ministrem kraju 17), czy nauczycielem sztuki kochania 18), czy strażnikiem praw 19), czy zdrajcą panujących 20); czy ojcem ojczyzny 21), czyli

---

1) Senatus consulta. 2) Expeditis. 3) Et civibus. 4) Invita Republica. 5) Absolutum dominium. 6) Tyrannis. 7) Nomina. 8) Palam. 9) Attendere. 10) Scelera. 11) In prosperis. 12) Quam in adversis. 13) Vindices scelerum poenas, 14) Qualitates. 15) Liberius. 16) *Biskupem.* 17) Status minister. 18) Artis amandi magister. 19) Custos legum. 20) Defraudator regum. 21) Pater patriae.

też sprawcą łez, rozlewu krwi i powszechnéj w królestwie nędzy 1). Za co niezwiędłą. 2) jednak i cuchnącą 3) zostawisz potomności pamiątkę 4), domowi swemu zacnemu zniewagę i ujmę 5), duszy zaś przyszłość opłakaną 6), wielką na sądzie Bożym turbacyją. Transfigurowałeś dobrego pana powolność w zawziętość 7); zepsowałeś mu konfidencyją do poddanych, poddanym do niego; wymazałeś jego imię z księgi 8) dobrych i sprawiedliwych monarchów; rujnujesz wiecznie dobrego pana reputacyją podając go na hańbę 9) narodom pogranicznym. Już kiedy mu tak na tym świecie życzysz, toć go upewniać nie możesz z Cyneasem, żeby mu i na tamtym świecie twoje miały w czémkolwiek dopomódz 10) zasługi wtenczas, kiedy na owym najstraszniejszym parlamencie, rzeką: „Żyj i odpowiadaj 11)!" Odpowiadaj 12): czemuś wzruszał pokój, o który narody zawsze do nieba supplikują? Odpowiadaj 13): czemuś dał okazyją do zniszczenia ojczyzny? Odpowiadaj 14): czemuś nie respektował na krew niewinną, któréj się tak wiele z twojéj okazyji i z przewrotnéj rady rozlało; spraw się i za dusze te, które z przyczyny 15) wojny, z ciała na śmierć nieprzygotowanego ustąpiwszy nie tam poszły, gdzieby były, odbywszy spowiedź 16) umierając, mogły się dostać? A na ostatek i z tego spraw się, żeś przez wojnę domową 17) uczynił dobrą nadzieję poganom Turkom; biorą jako kobuz wymordowanego skowronka, tym sposobem, swoje państwo 18) rozszerzają i na nas już ostrzą zęby. Ciężkoż tam będzie za najmniejszą krzywdę ludzką, za każdą z osobna duszę odpowiedać i za nie nieznośne ponosić męczarnie 19). Pamiętąj, zdrajco, przynajmniéj na charakter chrześcijański, kiedy nie pamiętasz na kapłański; bo to początek dopiéro tego, coś nawarzył piwa, które, że źle uwarzone, przykre jest; jak się po nim dochowasz kwasu, tobie samemu gorzką w gardle stanie żółcią; przyszedłeś do sto-

---

1) Auctor lamentorum, profusionum sanguinis et universae in regno miseriae. 2) Immarcescibilem. 3) Maleolentem. 4) Perpetuitati recordationem. 5) Contumeliam et diminutionem, 6) Fata deplorata. 7) Malaciam in malitiam. 8) Ex albo. 9) In opprobrium. 10) Suffragari. 11) Vive et responde. 12, 13 i 14) Responde. 15) Ex occasione. 16) Disposite. 17) Bellum intestinum. 18) Imperium, 19) Cruciatus,

pnia i osiągnienia 1) tak wielkich w kraju 2) honorów z jednego lichego plebanka, nie z żadnéj godności, ale z przewrotności; umiałeś się kukułkom akkommodować, których skryta władza 3) promowuje kogo chce, nie patrząc na cnoty, tylko kto ma ochotę do wywrótowéj roboty. Zkąd tedy promocyja, dotąd wszystkie twoje żmierzają sposobności 4), Nominowano cię teraz prymasem, to jest najwyższym pasterzem w Królestwie naszém.

Niś przedtém owce pasał,
Przecieś ich jak wilk płaszał.

O wielkaż to owczarnia na twoje jedno oko; trzebaż to obiédwie oczy dobrze wytrzészczać, kto chce należycie owieczki opaść i obchodzić się z niémi łaskawie.

Pewnie tak wielkiego stada nie upasiesz, albo na drugie oko musisz olsnąć, chyba żebyś się na tych psów spuszczał, których wedle siebie masz dostatkiem; ale i ci od owieczek tobie zleconych wilka nie odpędzą, i owszem bardziéj je sami pokąsają, bo są takiéj jako i ty fantazyji. O nieszczęśliwy pasterzu, bogdajby ja był w twojéj owczarni nie postał; i ten, kto cię na tę godność promowował, choćby nic nadto nie zgrzeszył, nie wiém jako do nieba trafi. Do czego ty ojczyznę przywodzisz, i tak piekielną radą swoją poburzyłeś, a ciebie po tak zdradzieckich radach większe potykają honory, kiedy teraz zostałęś na arcybiskupstwo gnieźnieńskie nominatem. Obacz się przynajmniéj teraz, bo już téż nad tę, w Polsce, większéj nie możesz mieć godności, królem być nie możesz, na papieztwo cię téż pewnie nie zawołają, bo w niczém nie naśladujesz Piotra Świętego; bo Piotr S., dla owieczek Chrystusowych, siła biczów ucierpiał, a ty owieczki Chrystusowe, drzesz ze skóry, rozpraszasz, niszczysz; przykre dla nich ponosił więzienie i persekucyje 5), a ty je sam prześladujesz i w ciężkie podajesz więzienie; gardło dla nich dał i rozlał krew, a ty ich krwi pragniesz jako ryba wody, zaciągając na nich drąpieżnych wilków,

1) Ad gradum et perfectionem. 2) In regno. 3) Nocturnum imperium. 4) Regulantur qualitates. 5) *Prżeśladowanie.*

w pogańską podając ich niewolę i zabijając na duszy i na ciele. I w tém naostatek Boskiego namiestnika Piotra S. nie naśladujesz, że on tylko jednę miał poczciwą i pobożną swoję własną żonę, a ty cudzych żon opatrujesz tysiąc, owych nie wspominając, które się zowią: mere mere trix trix; a tych się znajdując wielka litanija, gdziekolwiek się jeno obrócisz. Jużże tedy, ze wszystkich cyrkumstancyji, nie możesz być papieżem, w Polsce téż już, jak mówię, większéj mieć nie możesz godności, chóćbyś i téj swojéj dokazał imprezy co usiłujesz 1); żebyś tego francuzkiego kondysa na tron królestwa polskiego (wyniósł). I ten kondysek nie wyprycia łbyć 3) już większéj nad tę, w Polsce, godności. Upamiętajże się już; niech ostatnie domu jęgiellonskiego pisklę 3) jako dziadów i pradziadów swoich pod tą koroną, na tym tronie, na którym jest wolnémi głosami posadzone, spokojnie dni swoje skończy. A w ostatku powiedziano tam gdzieś jednemu: „Aleksandrze! albo obyczaje, albo imię odmień 4).“ Ja zaś rzekę: „Mikołaju, albo obyczaje, albo miejsce odmień 5)!“ Albo przestań tych fakcyji ojczyznie szkodliwych, albo jedź sobie do Angliji za predykanta, bo tak z gazetów czytam, że tam powietrze takie, było wielkie, aż wioski niektóre pusto bez ludzi stoją. Przydasz się ty tam przy twojéj rzezwości, i króla możesz sobie pozyskać łaskę, kiedy obaczy, że możesz dobrze predykować i multyplikować jego opustoszone państwa; innego sposobu nie masz 6), bo cię nie minie drewno, któreć p. krakowski funduje, albo raczéj grecka lit. II.

Przeczytaj sobie jako się złe rady 7) nadały podobnym tobie konsylijarzom, i co ich za przewrotne potkały sztuki, jako to: u Konstantego cesarza, u Zenona Rufina, u Arkadyjusza, u Justynijana, u Tyberyjusza, Plaucyjana, u Sewera, cesarzów. Pamiętaj i na to: zła rada, dla doradcy najgorsza 8). Jak Architopael dawał na sprawiedliwego Dawida radę, tak ją też na swoję zaciągnął szyje. Aman u Aswerusa

1) Intendis. 2) *Pryciać, pruciać; węchem czego szukać, śladować.* Linde s. v. 3) Ultimus domus Jagellonicae pullus. 4) Alexander! aut mores, aut nomen muta. 5) Nicolae, aut mores, aut locum muta! 6) Tertium non datur. 7) Consilia. 8) Consilium malum consultori pessimum. *Claudianus* Licro I. in Eutropium.

jaką komu inszemu przygotował łaźnią, w takiéj sam musiał się pocić. Jeżeli ci złą śmiercią poginęli, nie możesz się ty lepszéj spodziewać, a jeżeliby cię na ciele karanie minęło, patrzajże jako pościelesz duszy swojéj.“

Ten panegiryk podano mu w rękę w karecie jadącemu, w lesie za Wizytkami niby w sposób 1) listu: „JMść pani kasztelanowa kłania WM. Panu“ A potém drogą poprzeczną skoczono na dobrym koniu; bez dragoniéj tylko jechał, nie mógł go kto dogonić i zawołać do odebrania responsu. Słychać zaś było, że go kilka dni w kieszeni nosił, coraz czytał, a potém i spalił. Aleć po staremu nie trudno *było* o to, bo projektów 2) było gwałt narzucono i w Warszawie i w wojsku. Kto to pisał, nie wiedziano.

Ale Wróciwszy się do historycznej materyéj, od któréj się trochę, dla tego ustępu 3), pióro oderwało. Wyprowadził król wojsko w pole dosyć dobre i porządne, i ja téż musiałem być, choć mi się nie chciało, regalistą, bo chorągiew w tém tu była wojsku; ale po staremu chociešmy tu byli, tośmy tamtéj stronie bardziéj wygranéj życzyli, widząc krzywdę 4) Lubomirskiego, a w jego osobie całego stanu ry-cerskiego 5); bo ta wszystka na niego wywarta wściekłość 6), o nic inszego nie była, tylko, żeby jako przeważny ręką, radą 7), nie impedyował 8) elekcyji Kondeusza, którego królowaLudwika wszelkiémi sposobami 9) na królestwo prowadziła; ale i sam król francuski do tego szczérze dopomagał z przyczyny 10), że go z Francyji radby pozbył, gdyż był bardzo żwiązkowy i piénięźny 11), większą prawie w królestwie francuskiém 12) miał popularność 13), niżeli król; bał się, żeby się jaką fortuny rewolucyją, do niego nie przekierowały skłonności ludu 14); a druga racyja, żeby było za tą okazyją, jeśliby francuz 15) w Polsce panował, dławić między sobą cesarza, i wydrzeć mu koronę imperyjalną; dla tego sypano piéniędzmi w Polsce, żeby dopiąć swego.

---

1) Per modum. 2) *Kopiji, odpisów.* 3) Apostrophe. 4) Injuriam. 5) Totius nobilitatis. 6) Furia. 7) Potens manu et consilio. 8) *Nie przeszkadzał.* 9) Omnibus modis. 10) Ex ratione. 11) Factiosus et nummosus. 12) In regno Galiae. 13) Popularitatem. 14) Affectus populi. 15) Regnante Gallo.

Skupiło się tedy wojsko w rawskie i mazowieckie województwa, bo też już o panu Lubomirskim, już było słychać koło Krzepic, po wyjściu z wygnania wrocławskiego. Miał król wojsko dosyć piękne, ale cóż, wszystkie jego nadzieje upadły przez śmierć Czarnieckiego, któremu był dał buławę polną, i przez niego spodziewał się wszystkiego dokazać; jakoż, mógłby był tego dokazać, żeby Lubomirskiego przywiódł do upokorzenia się i uległości 1), boby był Czarniecki, jako wielki wojennik, wiedział co z tymi czynić; ale Kondeusza wprowadzić za sprawą 2) Czarnieckiego, tegoby byli nigdy nie dokazali, bo wiém co on o téj elekcyji sądził 3).

Wybrał się tedy król jmść szczęśliwie z królową jéjmością, z fraucymerem i z całym dworem z Warszawy na wojnę. I tak właśnie należało, żeby do gonionego tańca były pogotowiu i damy, bo to nie wojna była, ale właśnie goniony taniec, bośmy ustawicznie z miejsca na miejsce gonili nie goniąc, a oni też przed nami uciekali nie uciekając; a coraz to nas przecie, jako się owo Mazurowie biją:

Ej, siec siepęknęcią,
To odlew buch pięścią.

Dobrze o tém gonieniu jedna szlachcianka w sieradzkiém województwie królowi powiedziała, kiedy jéj krzywdę wielką poczyniono i przyszła do króla na skargę. Król ukontentowawszy ją jakąś tam largicyją, mówi do niéj: „Przebaczcie, Pani, tak to wojna umié; a oto gonimy tego zdrajcę i ucieka nam.“ Aż szlachcianka rzecze: „A, miłościwy Królu, dziwne to jest zaprawdę gonienie, mogąc dogonić a nie gonić; dyć ja to stara baba, a jeszczebym się go podjęła dziś dogonić.“ Król się skonfundował, a potém jéj coś więcéj kazał dać. Stał obóz między Rawą, a między Głuchowskiem, dziedziczną wsią tego to Sułkowskiego; królestwo zaś stali w kollegium u Jezuitów. Utęskniło się też królowi na miejscu i mówi do swojich: „Nie byłoby też tu gdzie przejechać się do szlachcica którego, bo już uprzykrzyło się na miejscu

1) Humilitatem et submissionem. 2) Per promotionem. 3) Sentiebat.

kilka niedziel siedzieć.“ Rają mu, to tu do tego, to do tego, o dwie mile, o trzy od miejsca. Król rzecze: „ale ja chcę blizko kędy, żeby powrócić na wieczerzę.“ Ozwie się ktoś: „Jest tu, miłościwy Królu, szlachcic polityczny pan Sułkowski, zaraz pod obozem mieszka, będzie rad Waszéj K. Mści.“ Kazał się tedy król nagotować; pojechal z królową. Nie wiémy o niczém, napijamy się piwka, karty grają, bom i ja tam był, gdyż to dobry przyjaciel ojca mego, i mój; żołnierzów też kilkanaście; aż tu wchodzi sługa: „Królestwo Ich Mść do WM. Pana jadą, jeżeli w czém nie przeszkodzą?“ Porwie się gospodarz: „będę rad panu memu miłościwemu, proszę z ochotą, czekam.“ Słyszę, kiedy sama rzekła: „Będęć ja tobie rada; djabeł w tobie; poczekaj jeno;“ ale nie wiedzieli na co to mówiła. Powypadali tedy wszyscy, a król jeszcze był opodal. Skoro już wjeżdża we wrota konno, a królowa jeszcze karétą na zadzie była, aż mię pyta Sułkowska: „Mój złoty, pokażże mi który to tu król, boć ja go jeszcze nie znam; wiém że po niemiecku chodzi, ale to tu kilku niemców, nie wiém który.“ Ja tedy nie wiedząc na co pyta: „że ten to między témi dwiéma, na takim koniu.“ Dopiéro owa przybliżywszy się przeciwko niemu, klęknie, ręce złożywszy ku niebu podniesie, i mówi. „Panie Boże sprawiedliwy!“ (król, co już miał zsiadać, zatrzymał się),“ jeżeliś kiedykolwiek różnémi plagami karał złych, niesprawiedliwych królów, wydzierców, szarpaczów, krwie ludzkiéj niewinnéj rozléwców, dziś pokaż sprawiedliwość twoję nad królem Janem Kazimierzem, żeby pioruny na niego z jasnego nieba trzaskały, żeby go ziema żywo pożarła, żeby go piérwsza kula nie minęła, żeby wszystkie owe, które dopuściłeś na Faraona, jego dotknęły plagi, za te wszystkie krzywdy które my ubodzy cierpimy i całe królestwo.“ Mąż jéj gębę zatyka, a ona tém bardziéj mastykuje 1). Król nazad do wrót; gospodarz skoczy, prosi; strzemienia się chwyta: „Żadnym sposobem; złą macie żonę, Panie, nie chcę, nie chcę! Pojechał. Potkał się z królową: „nawracaj, nic tu po nas.“ Przyjechawszy do Rawy, król w śmiech, królowa w gniew: „a kazałabym ją tak.„ Król rzecze: „nie trzeba tak, niech się

---

1) *Mastykować: zębami grać, żuć, kąsać,* Linde s. v.

ukrzywdzony przynajmniéj tém ucieszy, że się nagada, ale, dla Boga, niech kto oznajmi Lubomirskiemu, żeby się z nami przeprosił, boć już nas o tę wojnę baby konfundują.“

Tedy była tak rezolutka owa baba, nałajawszy przyjechała do niego nazajutrz i prosiła o audyencyją, kazawszy o sobie powiedzieć: że ta szlachcianka, do któréj domu Król JMść nie chciał z konia zsieść, prosi, żeby się mogła pokłonić.“ Był tak poczciwy król, że ją zaraz kazał puścić. Omówiła się, że to musiała uczynić z żalu, mając szkody poczynione, a najbardziéj żaliła się o brzezinę, którą sobie miała za wirydarz 1) zaraz pode dworem, a wycięto ją do obozu na szałasy. Dopiéro król rzecze: „A otoż ja Wam dam, moja Pani, przywiléj taki, że Wam koniecznie, za 6 albo 7 lat wróci się taka druga brzezina, a teraz ją Wam każę zapłacić, tylko nie bądźcie tak złą.“ Kazał tedy babie dać 2,000 złotych, a onaby była nie wzięła za tę brzezinę, choćby ją w Rawie na targu przedawała, ledwie 50 złotych, bo to tam niewielki tego był wicherek. Ale dawszy pokój i tym przypadkom, które się podczas téj wojny trafiały, przystępuję do rzeczy: Gdy się już wojska zeszły blizko, posłano kilka tysięcy koronnego wojska, litewskie wszystkie, oprócz hussarskich nakształt 2) mocnego podjazdu; zetknęli się z sobą pod Częstochową; tam na tym odpuście jak się poczęli ofiarować, tak Litwa niebóżęta, tak się w gorące wdali kontemplacyje, aż się krwawym potém pocili i tak wszystkie zostawili wota, że prawie ze wszystkiego się wyiskrzyli. Strojno na tamto miejsce, bo konno i rzędno przyjechawszy, poszli do domu piechotą i prawie nago, chyba że kto miał bardzo złą suknię, albo bóty, to ich od niego na ofiarę nie przyjęto. To to ten naród litewski tak jest bardzo nabożny. Ale nie mówiąc przenośnie 3), jak wsiedli na Litwę Lubomirczykowie, bo na nich mieli wielki appetyt o to, że wyszli na tę wojnę domową, to się ani złożyć nie dali, nacięto, nabito. Do klasztora chcieli uciekać, zamknęli mnisi bramę, o co zaś król gniewał się. Nie wiele ich przecie na śmierć zginęło, oprócz tych, co w piérwszém spotkaniu, póko ich nie przełamali, ale nasieczono gwałt, z koni pospychano, z sukien, z pancerzów po-

1) *Ogród.* 2) Per modum. 3) Figuraliter.

obdzierano, na sromotę drugich kańczugami cięto, i tak z nich piechotę uczyniono i wolno do króla puszczono: starszyznę jednak, rotmistrzów, pułkowników, pobrano. Czego winszując panu Lubomirskiemu frant jeden, towarzysz Pustoszyński, tak mówi: „Miłościwy dobrodzieju! więcéj nam Pan Bóg daje nadto, niżeliśmy go prosili.“ Spyta Lubomirski: „Jakże to?“ Odpowié ów: „A to, prosiliśmy zawsze, da pacem, Domine, da pacem, Domine: 1) my prosili o jednego, a Pan Bóg nam dał pięciu Paców.“ Bo między więźniami pięć samych Paców było, a wszystko oficerów znacznych; bo to na ten czas Pac (Krzysztof) kanclerz, Pac (Michał) hetman, i Pacowie biskupi, (Mikołaj wileński, Kazimierz żmudzki), to się promowali. Chorągwie, kotły pobrano; drudzy téż chorążowie na mury mnichom chorągwie podawali, a potém je nazajutrz wykupowali.

Tak tedy po owéj chłoście i bitwie, którą związkowi dali Litwie, wybiwszy nas, znowu nam zdrajcy poczęli uciekać, a my ich znowu gonić; a tu woły, krowy beczą, snopy, kopy lecą. Udali się nam ku wielkiéj Polsce, a my téż radzi: postój złodzieju, napędzimy cię w kąt, już się nam nie wymkniesz, albo pewnie przez Baltyckie morze musisz pływać do Szwecyji, a my przy téj okazyji, zażyjemy wielkopolskich agnusków i tłustych gomułek! Kiedy już z dobrą nadzieją dogrzewamy im, i spodziewamy się tu gdzie koło Odry, albo koło Baltyckiego morza związać ich, aż się oni jakoś wymknęli bokiem. Przyjdzie wiadomość, że już Lubomirski i z związkowymi w-tyle; dopiéroż my, zdesperowawszy, że ich już ugonić niepodobna, nuż z nimi traktować o pokój, a po staremu się gonili, traktowali. Właśnie to tak jak ów rybak, który nałowiwszy się po morzu nic nie mógł dostać, zmordowany usiadł nad brzegiem, wziął piszczałkę, począł bardzo pięknie grać, tusząc sobie, że na owę jego melodyją, wyjdą ryby na piasek i nabierze ich co sobie potrzeba; odpocząwszy sobie już przed samym wieczorem, zarzucił znowu sieci, ryba téż podobno z inszych miejsc nastąpiła; wyciągnął ryb dostatek, które skoro poczęły, według swego zwyczaju, w sieci skakać, on wziąwszy kija, jak je bije, tak bi-

---

1) *Ześlij pokój, Panie.*

je, mówiąc: „wszak ja wam pięknie grał, a nie wyszłyście na taniec, a terazżeście się rozskakały kiedy wam nie grają;" pobił, potłukł i w wór potkał. Tak właśnie pan Lubomirski z swymy związkowymi. Pozwolili oni na te traktaty i nazwali je palczyńskiémi, ale niedowierzając téj piszczałce i widząć, że to dźwięki podejrzane 1), odstąpili ich, bojąc się, żeby w matni nie być.

Goniliśmy się tedy póko nam pory stawało, potém rozeszliśmy się na stanowiska, żeby się na przyszłą lepiéj przygotować kampaniją.

## Roku Pańskiego 1666.

O tym roku było wcześnie proroctwo takie: Gdy rok trzykroć sześć policzy, Marek, alleluja! krzyczy. Jan w Bożém ciele stanie 2)! ktoś zaś potém dołożył. Jan Kazimierz panowanie, Polska gorzkie wyrzekanie, mieć będą 3). A tak właśnie było, że w same święta Wielkanocne przypadło Ś. Marka, Ś. Jana zaś podczas oktawy Bożego ciała 4), i wieryfikowało się to, że nie jeden zawołał: „Biada 5)!" jako z wojskowych i z ubogich żołnierzów.

Sejm złożono na uspokojenie téj tranzakcyji, ale trudno to zapał zagasić, kiedy już płomień na dachu. Byłem na tym sejmie umyślnie, swojim własnym kosztem, żeby też przysłuchać się rzeczom i widzieć, co się dzieje. Napatrzałem się, o Boże, fakcyji i téj strony i téj wymyślnych, wykrętnych, takich, żeby trzeba taką całą księgę napisać, ktoby chciał materyją tego sejmu wypisać doskonale. Kładę tedy na tém miejscu młodym ludziom, którzy to po mnie czytać będą, taką admonicyją 6): Żeby każdy z szkół wyszedłszy, starał się o to pilno, aby się rzeczom przysłuchał i przypatrzał na

1) Modulamina suspecta. 2) Dum annus ter sex numerabit, Marcus Alleluja cantabit, Joannes in corpore stabit. 3) Joannes Casimirus regnabit. 4) Infra octavam Corporis Christi. Polonia Vae! Vae! ingeminabit. 5) Vae! 6) *Upomnienie.*

sejmach; gdzie, jeżeli nie może być o swojim koszcie, przystać do posła, albo do panięcia którego, byleby przecie bcy na jednym i na drugim sejmie; albo téż, choćbyś już był żołnierzem, to podczas hibernowego stanowiska 1) jechać na sejm z hetmanem, albo z rotmistrzem swojim, jakom ja czynił kilka razy, a przecie koniecznie być, nie omieszkiwać, sessyji najpilniéj 2) słuchać. A skoro już na górę poselska izba pójdzie, gdzie to czasem bywają konsultacyje 3), to wołają: „Ustępujcie, kto nie poseł!" starać się o znajomość u ktorego z marszałków, choćby u jednego, jakom ja czynił, żem przy instancyjach wielkich ludzi, kłaniał się o to, żeby mię z izby nigdy nie wyrugowano, gdyż tym zamiarem 4) przyjechałem tu umyślnie, abym też mógł w téj szkole 5) cokolwiek zaczerpnąć 6); sekretu żadnego nie wydam. To bywało marszałek: „bardzo dobrze, chwalę szlachecką ciekawość 7)." To jak już wyganiano z izby, to ja marszałkowi tylkom się pokłonił, a drudzy na łbie utykając za drzwi wychodzili, komu się czasem i po karku laską dostało; to się kompani dziwowali: „co ty masz za szczęście, jam się skrył za piec a musiałem ustąpić, a tyś się osiedział." A nie wiedzą co się dzieje, żem sobie wyjednał. Tam tom słuchał najpilniéj 8), że mi się i jeść nie zachciało. A kiedy owo na dokończeniu sejmu po całéj nocy siadają, to téż i ja siedziałem. Powiedam tedy każdemu, że wszystkie na świecie publiki, cień to jest przeciwko sejmom. Nauczysz się polityki, nauczysz się prawa, nauczysz się tego, o czem w szkołach jako żyw nie słychałeś; życzę tedy każdemu czynić tak.

Sejmowali tedy przez całą zimę z wielkim kosztem, z wielkim hałasem, a po staremu nic dobrego nie usejmowali, tylko większą przeciwko sobie zawziętość i ekzacerbacyją 9).

Po Wielkiéj nocy w poniedziałek, były przenosiny pana Krasińskiego, (Jana Bonawentury, poźniéj wojewody płockiego), syna podskarbiego koronnego, który się ożenił z (Teresą) Chodkiewiczówną, (Jana Kazimierza kasztelana wileńskiego córką), do pałacu pana koniuszego koronnego Lubomirskiego;

---

1) *Leż zimowych.* 2) Diligentissime. 3) Narady. 4) Ea intentione. 5) In hac palestra. 6) Inbibere. 7) Indolem. 8) Diligentissime. 9) *Rozjątrzenie.*

był król na nich. Zachorowała królowa bardzo, (bo w poście jeszcze chorowała; dają znać królowi, że królowa bardzo się ma niedobrze. Król wesoły, podpił, rzecze „nie będzie jéj nić.“ Przychodzą znowu, że królowa jémość kona. Król pokojowego w gębę: nie powiedaj mi plotek, kiedy ja wesół.“ Stało nas żołnierzów i dworskich ludzi kupa wielka przy królu, kiedy się to działo, i słyszeli słowa. Poczęli szemrać między sobą: „Toby tam pan rad téż już pozbył tego mola, który mu głowę suszy.“ A ono tak właśnie było w rzeczy samėj: król był wesół, tańcował całą noc; jakoż, rzadko on się zasmucił, i w szczęściu i w nieszczęściu zawsze jednakowy był. Na podskarbiego wołał témi słowy: „Gospodarzu, czyń przynukę żołnierzom, bądź im rad, niech pamiętają twoję ochotę!“ Nas téż tedy animował: „Pijecie u skąpca!“ pili tedy na fantazyją, tańcowali, weseli byli. Królowa Ludwika tedy pani uwzięta i swojéj fantazyji mocno dopinająca, widząc; że nie tak jéj rzeczy idą jako sobie obiecowała w obiorze 1) francuza, koszt na to wielki wydawszy, skarb swój wyniszczyła, zdrowia przy owych pracach i turbacyjach nadwerężyła, siadając za kratką w senatorskiéj izbie po całym dniu i nocy, żeby widziała i słyszała, jako téż stawają ci, którzy gębę swoję do promowania fakcyji najęli, wpadła w apprehensyją, zachorowała jakoś po Białéj niedzieli, przez Wielką niedzielę ledwie przeżyła, a potém i umarła 2). Przez któréj zejście wielki filar Francuzom upadł, a tym, którzy temu kontradyktowali, przybyło fantazyji. Zaraz téż kondeuszowa promocyja, poczęła upadać; ci, którzy to całą gębą 3) promowali i ten ślepy, (prażmowski Prymas), zawiódł się na swojéj imprezie i, tak jak królowa, śmierć podjął 4), a Pan Bóg obrócił wszystko jako się jego świętéj zdało woli.

Do wypadku 5) jednak wojny domowéj 6) obróciwszy pióro; Jako z początku tak i do końca Pan Bóg przy niewinności stawał. Wyszły wojska w pole, ustępował Lubomirski jako panu, jako królowi, ale się przecie bronił kiedy bardzo

---

1) In Electione, 2) *Pasek co do roku pomylił się; królowa Ludwika umarła 10 mają, 1667 roku.* 3) Plenis buccis. 4) *Umarł prymas Prażmowski dopiéro 15 kwietnia 1673 roku.* 5) Ad eventum. 6) Belli civilis.

nacierano; my téż gonili kiedy przed nami uciekano. Na Montwach zeszły się wojska, stancyji 1) od siebie było przez przeprawę więcéj, niżeli mila. Nazajutrz kazał król przeprawiać sić tamtę stronę. Przeprawili dragoni, konnego wojska część, Litwa już mieli się przeprawić; aż tu leci kommunik Lubomirkiego, już nie sprawą, nie chorągwiami, ale tak, modą taraską. Wsiędą z razu na chorągwie nasze, rozumiejąc, że Litwa; zerwą się z razu potężnie, poczną z koni gęsto lecieć, aż dopiéro poznawszy się, tu jeden brat, tu drugi, tu syn, tu ociec, dali sobie pokój. Wszystką potęgą suną w prawe skrzydło, gdzie stały dragoni i kozacy, pod regimentem pułkownika Czopa. Tam dopiéro wytrzymawszy ogień, jak wzięli na szable, jak tną tak tną; tu z za przeprawy dają ognia z armaty, nic to nie przeszkodziło; półtora godzin nie wyszło, jak wycięto owych ludzi. Oficerów naginęło znacznych, a nadewszystko owi ludzie zacni, regiment Czarnieckiego, kawalerowie tacy, żołnierze dawni, którzy w Daniji, w moskiewskich, w kozackich, w węgierskich okazyjach, dokazywali cudów 2) i bywali zawsze nieprzełomni, na domowéj wojnie wszyscy zginęli; których, nie tylko król, ale i wszystko żałowało wojsko, osobliwie z naszéj dywizyji, cośmy na ich odwagi patrzali. Pan Bóg też na nas, za nasze niezgody, dopuścił, że nam odebrał kwiat 3) kawalerów dobrych, którzy wytrzymali zawsze brzemie 4) nieprzyjaciół naszych. Była to ta potrzeba wielce tłumna 5), w owém pomieszaniu, gdzie trudno było rozeznać 6) kto nieprzyjaciel i kogo uderzyć, jeździli między sobą, a nie znali się; który, którego napadł, to się wprzód pytali: „Ty z którego wojska?“ „Ty téż z którego?„ Jeżeli przeciwnicy 7), to: „bijmy się!“ „Jedź do djabła!“ „Jedź téż do dwóch!“ to sobie dali pokój. A jeżeli znajomy na znajomego napadł, to się rozjechali powitawszy. Bo było to, że jeden brat przy królu, a drugi przy Lubomirskim; ojciec tam, syn tu; to nie wiedzieć jako się było bić. Prawda, że oni mieli znak i lewe ręce chustką wiązane, aleśmy tego nie rychło postrzegli. Ja też, skoro poczęto bardzo golić, przewiązałem też sobie

---

1) *Odległości*. 1) Mirabilia. 3) Florem. 4) Molem. 5) In confuso. 6) Discernere. 7) Contrarii.

rękę nad łokciem i nie bardzo od nich stronię. Poznali mię z daleka: „A nasz, czy nie nasz?“ Podniosę rękę z chustką i mówię: „Wasz.“ Aż rzecze: „o! francie, nie nasz; jedź sobie, albo przedaj się do nas.“ Ale po wszystkiéj okazyji, przyjechał z boku towarzysz z tamtego wojska, a Czop połkownik kozacki, stoji na koniu, nie strzeże się go rozumiejąc, że swój; pomalusieńku człapią przyjechawszy do niego, strzelił mu w ucho z pistoletu i zabił. To to taka wojna zdradliwa, kiedy to tenże strój, taż moda; bogdaj do tego, w naszéj Polsce, więcéj nie przychodziło!

Wyjadę za przeprawę do naszych szyków, aż król stoji; obstąpili go, a on ręce łamie, turbuje się. Już téż wtenczas szczérze był frasobliwy. Posłał do Lubomirskiego, żeby mu dał pole kawalersko - wstępnym bojem nie tak urywczo jako wilk. Odpowiedział: „Nie moja rzecz panu swemu dawać pole wstępnym bojem, ale tylko, jako ukrzywdzonemu, bronić się jako mogąc. Téj krwie niewinnéj, którą opłakiwać muszę, nie ja okazyją, ale sam król jmść i ci dobrzy konsylijarze, co do tego przywiedli, żeby zgubili ojczyznę matkę. Ale jednak, dla dobra Rzeczypospolitéj 1) pozwalam na palczyński trakt z małym wyjątkiem 2), Króla przeproszę, lubom nie gniewał, i pokuty gotów się podjąć, byle nie była szkodliwa mojéj i mego domu reputacyji.

I tak właśnie jakom już napisał tym trybem, jako Mazur mówi: „Ej siec siepęknęcią; znowu nam począł uciekać, a my znowu gonić do koła po Polsce. A wioski trzeszczą, ubodzy ludzie płaczą, biskupi, senatorowie królowi perswadują, żeby się użalił ojczyzny, widząc, że to znać Bogu się nie podoba, kiedy szczęścia nie masz. Wysadzono tedy kommissarzów, wkroczono w traktaty, ale po staremu te rzeczy robiono goniąc się. Aż dopiéro, dla dokończenia, stanął król obozem pod Łęgonicami, w województwie rawskiém. Tam kommissarze Lubomirskiego przyjechali do naszego obozu pod Łęgonice, i tam dopiéro postanowione kondycyje i podpisane z obiédwóch stron 3), jednak za ciężką pracą 4) ludzi wielkich na tę czynność 5) zgromadzonych senatorów, i różnych

---

1) Propter bonum Reipublicae. 2) Exclusis nonnullis. 3) Ab utraque. 4) Magno motu. 5) Ad hunc actum.

ludzi godnych. Który traktat niżeli opiszę, wrócę się jeszcze trochę do téj materyji, o téj nieszczęsnéj montowskiéj wojnie już namienionéj.

Nazajutrz po téj wojnie poszedłem do namiotów królewskich i stojimy, gadamy różnie, aż król wyszedł z tego namiotu, który nazywali gabinetem. Skłoniliśmy się tedy wszyscy jako panu, aż do mnie rzecze: „nie masz twego rotmistrza, byłoby to wszystko inaczéj.“ Ja odpowiém: „Mływy Panie, gdyby go nam był Bóg nie brał, nie tylko do téj nieszczęśliwości i tak niewinnego krwie rozlania, ale i do podniesienia szabli na karki swoje, nieprzyszłoby było Polakom.“ Ruciły się łzy z oczów królowi, właśnie kiedy groch spuszcza zizrno po ziarnie; wrócił się nazad zkąd wyszedł, a ksiądz Waojnat, już ubrany, stał z godzinę czekając go ze mszą, niżeli wyszedł; i pacierza nic nie mówił przez całą mszę tylko klęczał na węzgłówku aksamitnym a wzdychał. Żal mu było owych ludzi zginionych, zgrzyzoty sumienia 1) miał; a prócz tego konfuzyja sama, i ohyda wszystkich jego królewskiéj powadze. Widział pan, że przewrotnych, złych konsylijarzów rada, zły mu téż wypadek 2) jego zawziętych przyniosła intencyji. Co musiało go bardzo konfundować i bardziéj niżeli wszystkie insze wojny i nieszczęśliwości; to go do desperacyji, a potem do abdykacyji przywiodło. Bo mawiał często: „Już więcéj wolnéj głowy mieć nie mogę, aż ją kapturem nakryję.“ Kogo tylko zobaczył z żołnierzów Czarnieckiego, zaraz go wspominał z westchnieniem 3) Jakoż to był człowiek i w pokoju i w wojnie 4), i senator zacny, prawdę mówiący, i żołnierz nieoszacowany w okazyjach i wódz szczęśliwy. Żałował go król i wojsko wszystko, nawet 5) ci sami, co z nim emulowali i zazdrościli mu sławy. I do téj wojny domowéj i krwie rozlania nie przyszłoby było z wielu racyji, a najbardziéj 6), żeby się był Lubomirski na króla nie porwał, ale samą tylko narabiałby był submissyją. Ale jak go Pan Bóg wziął, zaraz się wszystko zamieszało i w Ukrajinie i w Polsce. Z jawną przeciwko samemu Bogu każdy taki wyuzdałby się niewdzięcznością, ktoby między inszémi dobro-

---

1) Morsum conscientiae. 2) *Ewent.* 3) Cum suspiriis. 4) In toga et sago. 5) Etiam. 6) Et potissimum.

czynnèmi faworami tego téż z osobliwém dziękczynieniem nie miał przyjmować daru 1), kiedy na zaszcyt takiego Bóg wzbudzi kawalera, za ktorego głową, utrapiona na obie uszy 2) może się przesypiać ojczyzna, i swojej, na ktorą przez wiele set lat pracowicie robiła, zażywać swobody. Szczyciła się swym Emiliuszem Italija, że za całość jej zastawiając się odważnie na placu, został od Penów porażony. Z słońcem zrównała Grecyja sławę Protezylausa swego, że podobnym jako i tamten sposobęm, nie żałując krwie i zdrowia swego, zabity został od wojska frygijskiego. Czémże najbardziéj my za naszego Bogu mamy dziękować Czarnieckiego, któremu we wszystkich okazyjach tak łaskawéj użyczył protekcyji, że go z ciężkich terminów swoją zawsze dźwigał ręką, wielkie i znaczne, choć w małéj garści wojska, nad nieprzyjacielem dając mu zwycięztwa 3); a nadto, że go od śmiertelnego zachował szwanku, kiedy, pełen dni, spokojną śmiercią 4) z tego powołany świata. Niech czyje herbowne za Rzecząpospolitą zastawiają się miecze; niech ostre nieprzyjacielowi dają odpór kopije; niech czułe lwy strzegą ojczyzny; niech pilnują topory granic sprawiedliwości 5); niech depcą hardość rebellizantów podkowy, herbowna twoja nawa więcéj zasłużyła się 6) światu, niżeli owa, która Jazonowi złote z Kolchidy przyniosła runo. Ojczyzna nasza szczęśliwszego od Epaminondów i Scypjonów wodza, bitniejszego i odważniejszego od Hektorów wojennika, Aleksandrom równającego się tryumfatora, godnie 7) nie odżałuje. Niech będzie z Kaukazu krzemieniste serce, i rodopejskiéj twardością równające się skale, kto na jego wojenne zapatrywał się czyny, niepodobna, aby teraz na wdzięczną jego nie miał zapłakać rekordacyją 8). Ja przyznam się, że bez mała zawziętéj nie waledykuję szarżéj, którą do zgonu 9), pod dobrym wodzem kontynuować myśliłem 10). Bo nauczywszy się zwyciężać, ciężkiby to był termin być zwyciężonym; nauczywszy się z młodości zawsze gonić, przykróćby to na starość było uciekać; a za straceniem dobrego wodza, za odmianą regimentarza, zwykła się już i

1) Charisma. 2) In utramque aurem. 3) *Wiktoryje*. 4) Plenus dierum, placida morte. 5) Limites justitiae. 6) Meruit. 7) Condigne. 8) *Pamięć*. 9) Ad vitae tempora. 10 Proposueram.

szczęśliwość mieniać: jako już mamy próbę onego niezwyciężonego regimentu, który tak okrutne wytrzymując ognie, tak wielkie wygrywając okazyje, teraz na domowéj wojnie jako bańka na wodzie zginął. Siła nas będzie takich, i podobno rzadko kto się z jego palestry 1) obierze, ktoby nie wołał Bellonie abdykować 2), do Cerery się applikować 3), etc.

Miłaż to jest wojna pod dobrym wodzem, by najcięsze ponosić prace i przykrości, nie straszne rzeczy są, ochotnemu sercu, przez ognie i miecze, przez srogie mielizny, prądy i ciasniny 4) za dobrym przywódcą piąć się do celu 5) dobréj sławy. Przez to ma Scewola wielką u świata reputacyją, że z swojéj własnéj czynił sprawiedliwość ręki, o to, że ojczystego nieprzyjaciela niedoskonałym umiarkowała sztychem; umiał ten wódz swoję tak akkommodować rękę, żenigdy na karanie nie zarobiła, bo rzadko temu nieprzyjacielowi na zdrowie, którego ona swojém dosięgła żelazem. Już przeminęły tak liczne wielki 6) jako Cynegirus na owę zarobił sobie sławę, która i teraz w częstém jest u ludzi wspominaniu, że nieprzyjacielską zębami chwytał nawę; nierówno świeższe tego zacnego rycerza widzi świat zasługi 8), kiedy nieprzyjacielskie groty twarzą 8) odbierając nieustraszoną 9), wystrzelone podniebienie sréhrną do śmierci szputował 10) blachą, bo inaczéj kiedy mu ją do przemywania wyjęto, słowa jednego przemówić nie mógł. O Boże! siłażby na to papieru wyszło, ktoby Czarnieckiego z młodych zaraz lat odwagi kawalerskiéj chciał wyterminować dzieła należycie. Czegom się sam oczyma swémi napatrzył, a o młodych zaś jego latach co starych nasłuchałem się, że to i kilka razy na dzień temu polskiemu Hektorowi zginąć było trzeba; bo jako bitnego syn Gradywa, zaraz z młodu nie jako Parys delikatném złotém, ale Marsowym twardym skronie zdobił szyszakiém; nie w syryjskim jedwabiu, albo w sydońskiéj purpurze, ale w hartownym pancerzu swoje miał upodobanie; nie śmierć jego, ale on stokrotnie zawsze szukał śmierci, słuchając w tém perswazyji Seneki: ponieważ nie pewna w którém miejscu

1) *Szkoły.* 2) *Żołnierkę opuścić.* 3) *Jąć się roli.* 4) Scyrtes, Scyllae et Charyddes. 5) Ad metam. 6) Tot saecula. 7) Merita. 9) Tela ore. 9) Intrepido. 10) *Zakładał, szpuntował.*

śmierć na ciebie czeka, ty jéj w każdém miejscu oczekuj 1). Szukał jéj z młodych zaraz lat w czeskich, w niemieckich prowincyjach, u rodzonego swego brata chorągiew nosząc; szukał jéj w tatarskich, w wołoskich, multańskich, węgierskich, kozackich, moskiewskich, szwedzkich, prusskich, duńskich, olszackich państwach, i za Dnieprem, i za Wołgą, i za Odrą, i za Elbą, i za morzem; ochotnie wszędy za całość ojczyzny swoje ofiarując zdrowie. A przecie śmierć nie porwie się na tego, kogo Bóg w swojéj konserwuje pretekcyji do dalszéj Majestatu Boskiego swego i ojczyzny usługi. Samę tylko szwedzką wojnę wziąwszy przed oczy, jako ją własną odwagą i radą 2) utrzymał, kiedy w owych zadesperowanych okazyjach na imie króla pana swego w małéj garści wojska, pokazał się nieprzyjacielowi na oko, ojczyźnie już konającéj stał się pożądanym bezoardem 3) i szczęśliwie do posłuszeństwa 4) panu przywrócił; tyrana szwedzkiego z ojczyzny wygnał, i jeszcze go za morzem w jego domu szukał. Nuż moskiewskie ekspedycyje: nie piszę o nich, bo to nie kronika, ale tylko punkt życia mego; mogę jednak temu zacnemu wodzowi owe applikować słowo; Tak zdumiewający twój przykład, trwałéj wieków pamięci podany, między gwiazdy sława na skrzydłach swojich uniosła 5). Z których swojich nigdy się on nie wynosił czynów, ale te łaski Bogu i rządcy swemu im bardziéj przypisował, tém bardziéj od Boga pomyślnych odbierał szczęśliwości. Sławna jest Herkulesowa siła, ale piszą że go Tetys w takich kąpała wódkach, żeby mu żadne nie szkodziły oręże. Opisują Hektora historyje, że w niebezpieczeństwie 6) ojczyzny swojéj, Rzeczypospolitéj trojańskiéj, tak potężnie stawał i zwyciężał. Nie może się Rzym wychwalić męztwa Scypionowego, że dla 7) Rzeptéj zawojował Afrykę, ale to wtenczas było, kiedy żołnierze kamykami do siebie ciskali; teraz zaś i tym samym sławnym na

---

1) Incertum est, quo te loco mors expectet; itaque tu illam omni loco expecta in Epistola XXVI. ad Lucilium, §. 7. 2) Propria virtute et consilio. 3) *Bezoard, lekarstwo wszelkie.* Linde s. v. 4) Ad obedientiam. 5) Tuum tam spectatum exemplum, tenaci saeculorum memoria traditum, in ipsa astra sublime, pennata Fama fert. 6) In neccesitate. 7) In rem.

on czas wodzom, gdyby powstali z martwych, podobnoby się przykrzejsza widziała wojowania 1) manijera, kiedy to z kilkadziesiąt tysięcy samopałów żakurzą pod nos, kiedy, to z kartanu jako cebrzyk kula zapruszy oko, że choć i djabeł sam, choć jest ciekawy 2), nie ma czasu, jako zwykł, pokazać się człowiekowi przy śmierci; kiedy to owe petardy, owe bomby, owe kartacze, i tak wiele innych na zgubę mizernego człowieka wymyślnych sztuk, podobnoby i tamci sławni rycerze z teraźniejszym nie zrównali. Kochany nasz wódz już z témi wszystkiémi rozumiał się inwencyjami, umiał zawsze zwyciężać 3), umiał ze zwycięztwa korzystać 4); wojska nigdy nie stracił, umiał je konserwować, a choć też czasem i nadweręży), umiał je restaurować, i chlebem nakarmił. Już tedy złote lata twardém przędzierzgnęły się żelazem, kiedy dom radości i nadzieje naszéj w gorzkie obrócił się nam łzy, takiego pozbywszy hetmana i senatora. Powiedają: Najlepiéj jest umierać, dokonawszy pamiętnéj jakiéj przewagi 5). Aleć imie wodza naszego żyje ozdobą świata, cnoty i wieczności, lubo zapłacił dług śmiertelności. Dusze wszystkich są nieśmietelne, cnotliwych i walecznych, boskie 6)! Zbyliśmy kawalera jakiego podobno nie zaraz obaczy Polska. Płacze Polska senatora, Mars Hektora; wdzięczna tylko imienia jego w sercach naszych została rekordacyja i pochwała. Przystoji sławić po zgonie takich, którzy rzeczy trudnych i świetnych dokonali 7). Aleć zagonione za sławą Czarnieckiego pióro, wracam nazad do łęgońskiego traktatu, który stanął taki:

## „Deklaracyja łaski jego królewskiéj mości

tak obywatelom województw: krakowskiego, poznańskiego, sandomiérskiego, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, w jedno 8) zgromadzonych, jako téż urodzonemu Jerzemu Lubomirskiemu na Wiśniczu i Jarosławiu hrabi, dana przez przewielebnych w Bogu, wielebnych, wielmożnych, i urodzonych: An-

1) Bellandi. 2) Curiosus. 3) Vincere. 4) Victoria uti. 5) Optimum est memorabilem mori, aliquo opere virtutis. 6) Omnium animi sunt immortales, sed honorum fortiumque, divini! 7) Decet eos laudare defunctos, qui res arduas, praeclarasque fecerunt. 8) In unum.

drzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego; Mikołaja na Prażmowie Prażmowskiego nominata arcybiskupa gnieźnieńskiego Łuckiego, kanclerza WK. (Tomasza) Leżeńskiego biskupa chełmskiego; Stanisława Potockiego, wojewodę krakowskiego; Michała Stanisławskiego, wojewodę kijowskiego; Krzystofa Żegockiego, inowrocławskiego wojewodę; Stanisława Jabłonowskiego, wojewodę russkiego; Michała Kazimierza Paca, wojewodę smoleńskiego, hetmana polnego w. ks. litewskiego; Ludwika-Aleksandra Niezabitowskiego, sandeckiego; Piotra Przyjemskiego, srzemskiego; Stanisława Jaskólskiego, sanockiego; Marcina z Rudek Jarzynę, sochaczewskiego, kasztelanów; Jana Sobieskiego, marszałka koronnego i hetmana polnego koronnego; Krzystofa Paca, kanclerza w. ks. litewskiego; Jana Branickiego, marszałka nadwornego; Wacława Leszczyńskiego, krajczego koronnego; Jana Gnińskiego, podkomorzego pomorskiego; Jana Szumowskiego, starostę opoczyńskiego, kommissarzów, J. K. Mści imieniem zawarta roku Pańskiego. 1666.

,,Chcąc i tego usilnie pragnąc J. K. Mść, aby dawna i z kluby swéj wypadła, wróciła się i wkorzeniła, tak JK. Mści ku wiernym poddanym swojim, jako téż i u poddanych wzajemne naprzeciwko JK. Mści miłość i poufałość, umyślił JK. Mść z szczérego chrześcijańskiego serca, wszystkie przeciwko Majestatowi swemu do dnia dzisiejszego urazy odpuścić. Jakoż one miłościwie odpuszcza i (dla) dobra téj ojczyzny daruje, wieczną amnestyją, albo raczéj niepamięcią pokryć chce i pokrywa. Tenże swój umysł ojcowski przez prawa na blizko przyszłym sejmie wykonać chce i jest gotów amnestyją, która to jeneralna i ogólna ma być, i tak doskonała jakby wszystko w sobie zawierała cokolwiek z obiédwóch stron domagań się 1) wynikać mogło. i do gruntownego uspokojenia należało. Do czego żeby z tego miejsca sposób się podał do doskonałego napisania i złożenia, tych naznacza JK. Mść przewielebnych, wielebnych i urodzonych kommissarzów swojich, według których konceptu tu napisana na blizko przyszłym sejmie, bo księgi praw 2) wpisana być ma, i od stanów wszystkich przyjęta, tak JK. Mść starania przyłoży, jako téż i wo-

---

1) Ab utrinque praetensionum. 2) Volumem legum.

jewództwa, posłom od powiatów i ziem wyprawionym, usilnie 1) przez artykuły sejmikowe zlecić submittują się. Też łaskawość ojcowską wiernym poddanym swojim wyświadczyć usiłując, te które słuszne ich prośby uznał, do nich się przychylając taką na nie swoję dać raczył przez przewielebnych, wielebnych i urodzonych kommissarzów swych deklaracyją.

„*Naprzód.* Po rozwiązaniu, według niżéj opisanego związku i po dokonaniu warunków 2) w téj deklaracyji swojéj wyrażonnych, wojska swoje tak koronne jako i w. ks. litewskiego, do granice na zaszczyt ojczyzny wyprawi JK. Mść.

„*Załogi* 3). Wyjąwszy te, których miejsca same potrzebować będą, (na których osiadłą szlachtę osadzać), z fortec sprowadzi, i krzywdy, jeżeli są jakie poczynione, przez kommendantów, przy kommissarzach swych uzna i nagrodzi.

„*Mennic.* Obudwu, tak tynfowéj srébrnéj w Koronie jako i szelężnéj w w. ks. litewsktém, do początku sejmu, blizko przyszłego, (który w ostatnich dniach października, wyjąwszy prawną jaką przeszkodę 4); złożyć ma wolą), zawarcie odkłada. Ażeby do słusznéj wartości 5) też monety redukowane były, naradzi się z Rzecząpospolitą 6).

„*Rozbieranie wojsk*, na płacę w województwa na przyszłe sejmiki przedsejmowe, przykładem piérwszych, instrukcyją podać rozkaże J. K. Mość i w propozycyjach na sejm zaleci; co i przewielebni, wielebni i urodzeni kommissarze wspólnie z województwy popierać będą 7). Dla czego wielmożni hetmani koronni przed decyzyją sejmu, z rozdaniem zasług zimowych 8) zatrzymają się, i na werbunki patentów wydawać nie będą, pod obowiązkiém niniejszego układu 9).

„*Rotmistrzow* zaś, szlachtę osiadłą w województwie i ziemi, podawać będą J. K. Mości za rekommendacyją województw swojich.

„*Prawa* o zbrodni obrażonego Majestatu 10), w czém się będzie zdało Rzeczypospolitéj poprawić J. K. Mość pozwala.

---

1) Pro serio. 2) Et post impletas conditiones. 3) Praesidia. 4) Ultimis diebus octobris, excepto legali impedimento. 5) Ad justum valorem. 6) Rationes cum Republica inibit. 7) Promovebunt. 8) Hibernorum. 9) Praesentis contractus. 10) De crimine laesae Majestatis.

„*Pozwala* także J. K. Mość, aby na sejmie przyszłym kondemnaty w trybunałach, tak w koronie, w Piotrkowie i Lublinie i w w. ks. litewskiém, na jakimkolwiek, także na wojskowych mimo prawność 1) teraźniejszego zgromadzenia otrzymania, uchwałą publiczną 2) były derigowane 3), i sprawy przywrócono do piérwszego stanu 4).

„*To tak* dla uspokojenia spólnéj ojczyzny poddanym swojim wyświadczywszy, żeby wzajem od pomienionych obywatelów tąż miłością, które zawsze te narody ku panom swojim słynąły, został ubezpieczony i upewniony J. K. Mść jako wszystkie swoje dla dobra téj ojczyzny darować raczył urazy, tak miłościwie do przeproszenia swego wszystkich zgromadzonych urzędników i deputatów przypuścić ma.

„*Przypuszcza* do tegoż przeproszenia i urodzonego Jerzego Lubomirskiego, jako tego, który odstąpiwszy wszystkich pretensyji swojich, na łaskę się J. K. Mości, przez województwa pomienione, wojsko związkowe cale zdał, i odtąd w statecznéj przeciwko J. K. Mości wierności zostawać przyrzeka i w posłuszeństwie J. K. Mści, i którego wspomniona amnestyja okrywa. A to przepraszanie uczynić będzie powinien publicznie 5), na ten czas gdy mu J. K. Mść miejsce naznaczy.

„*Za granicę* 6), albo tam gdzie wola J. K. Mści będzie do czasu przez J. K. M. zamierzonego, wyjechać i tam spokojnie 7) zostawać ma: co sobie jako i inne dobroczynności do dalszego wyświadczenia temuż urodzonemu Lubomirskiemu J. K. Mść w mocy swéj zostawuje.

„*Tęż łaskawość* swoję J. K. Mść wyświadczając wojsku w związku będącemu, jak tylko związku się wyrzekną, spiski wszelkie, tak między samymi, jako téż urodzonym Lubomirskim i urodzonymi obywatelami i województw zniweczą 8) do przeproszenia przez starszynę dopuścić obiecuje; a oni do wypełnienia tego wszystkiego równo z obywatelami województw przysięgą się obowiążą.

„*Amnestyja* zaś i od wyliczenia ćwierci trzech, zapew-

---

1) Non obstante legalitate. 2) Lege publica. 3) *Uchylone*. 4) Causis principalitatis in integrum restitutis. 5) Publice. 6) Extra patriam. 7) Pacifice. 8) *Annihilują*.

nienie 1), żeby temuż wojsku żadnéj wątpliwości nie czyniła, nie będą powinni wielmożni hetmani koronni chorągwi żadnych zwijać w służbie Rzeczypospolitéj zostających, póty, póki sejmu da P. Bóg, przyszłego amnestyja dana, i zapłata na województwa podzielona nie będzie. Jako jednak wojsko wszystko pod władzą wielmożnych hetmanów swojich iść wnet 2) po przeproszeniu J. K. Mości obowiązuje się, tak chorągwie wszystkie do rotmistrzów i pułkowników swojich w tenże czas powrócić powinne będą. Miejsce zaś czekania wojsku wszystkiemu już pod posłuszeństwo złączonemu, do wyliczenia trzech ćwierci od województw assekurowanych, których płacą z sejmików dnia 16 sierpnia 3) złożonych, na dzień 15 miesiąca września wystawiona być powinna, w decyzyji J. K. Mości i dyspozycyji wielmożnych hetmanów zostawać ma; przed których odebraniem ruszać ich z naznaczonego miejsca do prac wojennych nie będą, wyjąwszy przypadek gwałtownéj potrzeby 4); a deputatów swych do wyliczenia przyrzeczonych ćwierci za assygnacyjami skarbowémi do województw natychmiast 5) zostawią; ostatek zapłaty za ćwierci, które wojsko likwiduje do otrzymania sejmowego J. K. Mości zostawuje.

„Żądania 6) insze ponieważ nie mogą, aż z sejmu satysfakcyji odnieść, tam je odsyła z całą sprawą 7),“

## Amnestyja jeneralna.

„Nie mając nic w życiu swém milszego nad miłość poddanych naszych i ich przeciwko nam uprzejmą podufałość, do któréj aby na czasy potomne ustępu żadnego nie czyniły, teraźniejsze mieszaniny i okazyji jakiejkolwiek do urazy naszéj przeczyły, wszystkie takowe niesmaki i urazy nasze wprzód (dla) powinności chrześciańskiéj, a potém (dla) dobra téj ojczyzny szczérze darujemy, i one w wieczną niepamięć zarzucamy, tak przeciwko wszystkim w społeczności,

1) Securitas. 2) Ex nunc 3) Die XVI. Augusti. 4) Excepto casu urgentis necessitatis. 5) Ex nunc. 6) Desideria. 7) Cum toto negotio.

to jest obywatelom województw, jako i wojsku koronnemu wielkiego ks. litewskiego, polskiego i cudzoziemskiego zaciągu wprzód w roku 1) 1662, i teraz roku przeszłego pewnéj ćwierci wojska koronnego z jakiegokolwiek pozoru lub powodu 2) skonfederowanemu. Jako też którymkolwiek prywatnym osobom w osobności, osobliwie urodzonemu Jerzemu Lubomirskiemu, synom jego, sługom, adherentom, i wszystkim, którzykolwiek z jakiegokolwiek pozoru 3) wiązali się do niego i innym pomienionéj wojskowéj konfederacyji, i którzy onych strony chwycili się 4), nad tymi wszystkimi, nikogo nie wyjmując, ale do każdego z tychże poddanych ojcowskim affektem się przychylając, na żadnych, władzy i zwierzchności królewskiéj, ani surowości praw, z tych jakichkolwiek przyczyn, zażywać nie będziemy. Owszem wszystkich tych, którzy jakimkolwiek sposobem przez wszystek czas panowania naszego nas urażali, przyjmujemy do czci i dobr wszystkich dziedzicznych, jeśli któregokolwiek z pomienionych komukolwiek, lubo z okazyji zewnętrznéj mieszaniny były przywrócone i pomienione przywileje na dobra, których własność do nas wróciła powagą publiczną 5), kasujemy i annihilujemy 6), ażeby żadna na potém między stanami, narodami i prywatnémi osobami (nie została) iskierka do wnętrznych rozruchów i niechęci. Owszem życzymy, aby się wróciła i wkorzeniła dawna i spólna miłość i jedność. Tak z okazyji sprawy urodzonego Lubomirskiego, jako i wszystkie innych terminów pretensyje, dyssydencyje i niezgody umarzamy wiecznemi czasy, i stateczne 7) w nich milczenie 8) pod karą gardła 9) zakładamy. Warujemy i assekurujemy przy tych pomienionych związku i konfederacyji urodzonym Marszałkom, Substytutom, Konsylijarzom, Pułkownikom, Obersztérom, Obersztérlejtnantom, Kapitanom i ich Porucznikom, i wszystkiemu rycerstwu, nikogo (nie) ekscypując, wyjąwszy jednak tych, jeśliby się w którymkolwiek wojsku znajdowali wielmożnego niegdy Gąsiewskiego podskarbiego w ks. lgo i hetma-

---

1) In anno. 2) Quocunque praetextu et titulo 3) Quovis praetextu. 4) Partes secuti. 5) Jura saduca, autoritate publica 6) *Niweczyny*. 7) Perpetuum. 8) Silentium. 9) Sub poenis criminlibus.

na polnego śmierci i zabicia spólnicy 1) na których kondemnaty stanęły, bo tych amnestyja wiecznémi czasy okrywać nie ma.— Iż nad wzwyż mianowanymi tak my, jako i Rzpta i żaden z hetmanów, ani z prywatnych ludzi lub przez się, lub przez naprawione osoby 2) z duchownych i świeckich, tak koronych, jako i w. ks. litewskiego, zemsty pretendować, ani żadnych do nich pretekstów szukać, ani do żadnych sądów strony pomienionych domowych rozruchów, i wojskowych kiedykolwiek uczynionych związków i konfederacyji, ani względem summ na ich ujęcie i rozwiązanie erigowanych żadnym sposobem do sądu pociągać nie będzie, i owszem z chrześciańskiém sercem, to wszystko, czém się kolwiek albo Rzeczpospolita obciążoną 3), albo kogo z prywatnych 4) rozumiemy, odpuszczamy, darujemy, i skutki 5) wszystkie kasujemy, i ktoby przeciwko pomienionym, lubo wszystkim w ogólności 6), lubo każdemu w osobności, chciał co szkodliwego przedsiębrać 7), że tego nie dopuścimy; mocą sejmu terazniejszego, warujemy im także wszelkie chlebów wybieranie, wojsk przechody; obozów stawanie i inne tym podobne przeciw prawu nad jurysdykcyją swoją występki. Najazdów mordów, gwałtów i inszych wszelakich kryminałów, amnestyja terazniejsza okrywać nie ma. Pisma, uchwały 8), protestacyje, manifestacyje, z jakiegokolwiek powodu 9) wydane, spiski od kogokolwiek przeciwko komukolwiek z okazyji wnętrznéj między stanami niezgody i rozruchów domowyzh uczynione z obiedwóch stron 10), kasujemy, eliminować z ksiąg wszelakich rozkazujemy i annihilujemy 11). A że żadnego, przeciwko komukolwiek uczynione i wzruszone są, czci i honorowi szkodzić nie mają; tąż powagą sejmu terazniejszego deklarujemy i wieczne milczenie 12) zakładamy, pod winami na potwarców 16) opisanémi. Pod tęż amnestyją wiecznémi czasy podpadają, którzyby się kolwiek dla Rzpty uciążliwie do kogokolwiek udali. A jeśliby kto z tych wszystkich okazyji, które przed terazniejszą amnestyją były, i ona już wiecznie

1) Complices. 2) Subordinatas personas. 3) Rempublicam gravatam 4) Ex privatis. 5) Dependentias. 6) In genere. 7) Moliri. 8) Scripta lauda. 9) Quocunque titulo. 10) Ab utrinque. 11) *Niweczymy.* 12) Perpetuum 13) Contra calumniatores.

okrywa, lubo sam przez się, lubo przez kogo innego, skrycie lub jawnie, wprost lub ubocznie 1), co nieprzyjaznego przeciwko osobom którymkolwiek tak w Koronie, jako i w. ks. litewskiém, zaczynał albo czynił, albo co wznawiać 2) chciał, takowy pod kary kryminalne 3) podpadać będzie. Więc, iż na zaszczyt dostojeństwa naszego, przyszło nam wojska tak Koronne też i w. ks. lgo w posłuszeństwie naszém i wodzów zostające, w pole wyprowadzić, z któréj przyczyny, koniecznie 4) skupionych wojsk, różnym osobom aggrawacyje stać się musiały, wielkiémi przechodami, tedy Wiel. Hetmanow Koronnym, jako i w. ks. lgo i wojskom obojga narodów, przez te czasy przy boku naszym zostawającym, ze wszech stanów zezwoleniem, dajemy assekuracyją taką, jaka, niegdyś dana była Janowi Zamojskiemu, kanclerzowi i hetmanowi wiel. koronnemu, którą pod napisem 5) *assekuracyja hetmanowi koronnemu, w roku* 6) 1588. w zupełności 7) recensujemy, która też assekuracyja ta Wielmożnemu niegdy Stefanowi Czarnieckiemu, wojewodzie i jenerałowi kijowskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, jako i wojsku, tak polskiego jako i cudzoziemskiego zaciągu pod kommendą tegoż pomienionego wojewody kijowskiego, podczas przeszłego związku w roku 8) 1662 i 3-m w posłuszeństwie 9) J. K. Mści zostającemu, i na wojnie 10) w Koronie i w. ks. litew. będącemu; także i w wojsku w ks. litew. podczas wojny szwedzkiej, kozackiej, węgierskiej, do Korony wprowadzonemu, i wszelkim regimentarzom, pułkownikom koronnym i w. ks. litew., jakiekolwiek kommendy z ordynansów hetmańskich, przedtém, potém i natenczas mającym i wojsko prowadzącym, służyć ma i onych okrywa. Okrywać jednak nie będzie tych, którzy, po dacie teraźniejszéj deklaracyji łaski naszéj, szkody, lub ciągnieniem lub stanowiskami czynić będą się ważyli. A że nie tylko natenczas 11) przez niniejszą amnestyją Rzptą uspokoić, ale i na potém od podobnych konfederacyji i związków mieć chcemy bezpieczną, tedy wszystkie dawniejsze kon-

---

1) Clam vel aperte, directe vel indirecte. 2) Innovare. 3) Sub poenas criminales. 4) Per necessitatem. 5) Sub titulo 6) In toto. 8) In anno. 9) Et tertio, in obsequio. 10) In opere belli 11) Pro tunc.

stytucyje, przeciwko związkom takowym i konfederacyjom, to jest roku 1623, 1624, i teraz świeżo 1662, za wieczne i sięn odwołalne prawo 1) (stanowimy), przydając, iż gdyby ieна potém do takowych i tym podobnych związków, buntów i konfederacyji, z jakiegokolwiek pozoru 2) uczynionych ktokolwiek przystępować ważył, i onych wspierać 3), i z nimi znosić się 4) śmiał, takowym i takowemu żadna na potém amnestyja dana nie będzie; i luboby była od nich wyciśniona, żadnéj wagi mieć nie będzie. Owszem my i sukcessorowie nasi przeciw takowym gwałtownikom praw i pokoju pospolitego, wszystkiémi siłami naszémi i Rzptéj, w ostatku gdyby tego potrzeba było, i pospolitém ruszeniem wystąpimy, i nie dając żadnego miejsca łaskawości 5), takowy bunt i kupę na zdrowiach, honorach i substancyjach karać, obowiązek sumienia i prawa niniejszego, na się bierzemy. Ażeby taż deklaracyja J. K. Mści, w tym traktacie zawarta, pewność swoję i wagę mieć mogła, tak przewielebni i urodzeni kommissarze od J. K. Mści wysadzeni, jako téż urodzeni deputaci od wojska i z starszyzną swoją, podpisują i pieczęciami utwierdzają, i wzajemnie poprzysięgają."

*Forma juramentu kommissarzów J. K. Mści.*

„My kommiserze, przysięgamy P. Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, iż wszystkiego tego, cokolwiek jest w teraźniejszym traktacie, przez deklaracyją J. K. Mści Pana naszego miłościwego, a umowę panów deputatów województw, obywatelów i wojskowych zawartą, namówiono i postanowiono, tego wszystkiego J. K. Mść P. N. M. dotrzyma i my dotrzymamy. Tak nam Panie Boże dopomoż i Jego niewinna męka!"

*Forma juramentu panów deputatów od obywatelów województw i wojskowych.*

„My NN. przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętéj jedynemu, iż wszystkiego tego, cokolwiek

1) In legem perpetuam et irrevocabilem. 2) Quocunque praetextu, 3) Protegere. 4) Correspondere. 5) Et nullo clementiae loco relicto,

postanowiono, zawarto i umówiono jest w teraźniejszym traktacie, jak ja sam jak i obywatele województwa w tym traktacie mianowani, (ci którzy są od wojska, przydadzą: i wojsko wszystko w związku znajdujące się) dotrzymam i dotrzymają, i przy tém stawać będziemy i będą. Tak mi P. Boże dopomóż i Jego męka niewinna!“

*Reskrypt na elekcyją króla jmści.*

„Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć należy, ku potomnéj pamięci oznajmujemy: Iż jako nic nie mamy w obowiązku naszym królewskim pożądańszego, jako o zachowanie 1) praw od nas i najjaśniejszych przodków naszych Rzptéj nadannych i zaprzysiężonych starać się 2), tak lubo wolna elekcyja, tymże narodom wedle praw jest dostatecznie warowana, tak, że żadnéj wątpliwości w sobie nie mające, i nienaruszone ma zachowanie, chcąc jednak to osobliwe nasze staranie 3) na poparcie i potwierdzenia w téjże wolnéj elekcyji praw napisanych, od świątobliwych przodków naszych domu jagiellońskiego, nadanych, jako ostatni ich potomek poświadczyć, niniejszym skryptem téż prawa stwierdzamy, nienaruszone mieć chcemy, i obiecujemy, że za panowania naszego, mimowolną elekcyją na królestwo polskie, nikogo żadnym sposobem 4) wsadzać nie dopuścimy; i owszem, przeciwko temu, któryby tego attentować ważył się, jak przeciwko nieprzyjacielowi ojczyzny postąpimy 5) według dawnych i świéżych praw. Na co się dla lepszéj wagi ręką własną podpisujemy i pieczęć koronną przycisnąć rozkazujemy.“

Po skończonym podpisanym traktacie, ruszyliśmy się z pod Łęgowic ku Radomiu, bo téż i Lubomirski był nad Wisłą. Przyszliśmy pod Jaroszyn; tam dopiéro naznaczono miejsce panu Lubomirskiemu do deprekacyji i poprzysiężenia postanowionego traktatu. Przyjechał tedy w kilkaset towarzystwa i starszyny do obozu. Dwie tylko chorągwie pancerne królewskie stały w placowéj straży, a insze było wojsko po swojich

1) Conservationem. 2) Studere. 3) Studium. 4) Quoquo modo. 5) Contra hostem patriae procedemus.

szałasach; do namiotów jednak królewskich, naschodziło się kompaniji siła widzieć tę ceremoniją. Skoro wszedł do namiotu przemowę skończywszy, gdy już przysięgać miał, wraz wszystkie płoty u namiotów opuszczono, żeby wszyscy mogli widzieć. Po skończonéj tedy owéj ceremoniji, pojechał król do Warszawy, a pan Łubomirski do Janowca wybierać się na to wygnanie 1) za granicę. Jednak tam nieszczęśliwie wyjechał, gdyż tam umarł we Wrocławiu, ale umarł dobrowolnie na ból tylko głowy narzekając, i tak mówiąc; ,,Kto głową robi, na głowę umierać musi.'' Tylko że to był zamieszał Rzptą, i dla tego jedni żałowali, drudzy się cieszyli z jego upadku. Aleć potém i hetman wielki Potocki podziękował temu światu. Znać, że to królowa Ludwika, jako piérwsza przewodniczka 2) tych wszystkich fakcyji kondeuszowskich, potrzebowała na wjazd swój do nieba asystencyji, zaprosiła z sobą hetmanów, a potém niezadługo i ślepego konsylijarza, a najwierniejszego swojich fakcyji koadjutora; a potém i inszych wielu powędrowali za królową sprawić się na tamtym strasznym trybunale.

Skończył się tedy ten rok z wielką mizeryją i uciążeniem szlachty 3) i ubogiego poddaństwa, a oni się pogodzili między sobą na wieczne milczenie 4) przez amnestyją, i już gęby nie śmiał nikt rozziawić o krzywdy poczynione, ani się do prawa udawać, bo zaraz oczy zarzucano amnestyją, że to już wszystko okrywać powinna. A czy nie lepszaż to rzecz była pogodzić się nie rozlewając tak wiele krwie ludzkiéj, nie pustosząc ubogiéj ojczyzny? i moglibyśmy byli co dobrego zrobić z nieprzyjacielem Koronnym, i wiosekbyśmy byli nie spustoszyli, i ci ludzie, których ta wojna strawiła, przygodzilib y się byli na inszą Rzptéj potrzebę, a nadewszystko Bogabyśmy byli nie rozgniewali.

---

1) Exilium. 2) Primum caput. 3) Nobilitatis. 4) In perpetuum silentium.

# Roku Pańskiego 1667.

Przyjechałem do rodziców na całą zimę do Węgrzynowic; tam konwersowałem często z panem Lipskim (Janem Albrychtem) wojewodą rawskim, i z panem Śladkowskim (Piotrem) kasztelanem sochaczewskim. Tym obiema panom tak do mnie skłonił serce, że obadwa życzyli mię sobie postanowić w domu swojim. Wojewoda upodobał mię z jednéj mowy na sejmiku wyborowym 1) podkomorzego i na jego samego wjeździe na województwo, i znowu potém, kiedym kilka razy marszałkował na sejmikach, ztąd mi przyznawał jakąś chęć do działania 2) i kochał mię bardzo. Bo przecie i w wojsku służąc, kiedym przyjechał do ojca, a sejmik nastąpił, nigdy nie omieszkałem go, to przecie i przysłużyłem się komu, i czasem kazali mi sobie marszałkować, i czasem mi się zdarzyła ta usługa, że się ludziom podobała; z téj tedy racyji, miałem u nich obserwacyją. Na sejmiku przedsejmowym, podczas amnestyji pana Lubomirskiego, w roku przeszłym 3), marszałkowałem; w tym znowu roku także na przedsejmowym, który był 7 lutego 4) w Rawie, marszałkowałem, i koniecznie chcieli, żebym był i posłował, alem się wymówił, że mi ojciec denegował 5) kosztu (który téż był na tym sejmiku), a tam trzeba się było pokazać. Posłowali tedy natenczas 6): Adam Nowomiejski, wiceinstygator koronny, i Anzelm Piekarski, cześnik rawski, którym dałem instrukcyją z artykułami dosyć ostrożnémi i do materyji sejmu tego dosyć należącémi, taką:

*Instrukcyja ich Mściom PP. Posłom z ziemie Rawskiéj: Jmści Panu Adamowi Nowomiejskiemu Wiceinstygatorowi Koronnemu, Sędzemu Grodzkiemu Rawskiemu; i Jmści Panu Anzelmowi Piekiarskiemu Cześnikowi Rawskiemu, zgodnie obranym, na Sejm z koła rycerskiego dana.*

---

1) Electionis. 2) Activitatem. 3) In anno praeterito. 4) Februarii. 5) *Odmówił.* 6) Pro tunc.

Wszystkiemu jawno to światu, jak ubolewać cała ojczyzna musi, wziąwszy przed oczy, w jak ciężkie, przez nieżyczliwe wrogów usiłowania 1), zachodzi labirynty; gdy w tak niebezpiecznym zostawająca paroksyzmie, miasto pociechy, niewdzięczność, i żadnéj w obronie swojéj przez rozerwane sejmy nie odnosi nadzieje. Co że jest z nieznośnym J. K. Mści Pana naszego Miłościwego żalem, przyznać to każdy musi, uważywszy z jak wielkim niewczasem swojim, jako Pan dobrotliwy około tego pracował, żeby był po trzech zerwanych sejmach, ten przynajmniéj czwarty, do szczęśliwego przyprowadził effektu 2) i upadającéj mógł rękę podać 3) ojczyznie; lecz że w tym terminie przez zazdrościwéj fortuny przeciwności 4), nie przyszło J. K. Mści P. N. Młemu swojéj przeciwko téj ojczyznie wyświadczyć propensyji 5). Któż nie przyzna J. K. Mści około dobra pospolitego pieczołowania? Widząc jak niewymowny mimo się puściwszy żal, znacznéj, z uszczerbkiem zdrowia swego, nie uważając fatygi i niewczasów, szczególną przed oczami mając pieczołowitość dobra powszechnego 6), sejm piąty, po rozerwanych cztérech, stanom Rzptéj składa, chcąc żeby na pewnym umieścić Rzeczpospolitą 7) fundamencie, i przez wczesne narady 8), jako najpiérwszą zagrożonéj niebezpieczeństwem ojczyznie 9) prowidować 10) obronę. Co, że z dobrotliwéj J. K. Mści P. N. Młgo spływa 11) łaski, zlecamy to Ich Mściom PP. Posłom naszym, żeby naprzód szczérą naszę poddańską, poniesionego żalu i fatygi J. K. Mści P. N. Młgo opowiedziawszy kondolencyją, a fortunnego w długie lata J. K. Mści powinszowawszy panowania, powinne, imieniem 12) całego koła naszego za ojcowskie, dobre 13) téj ojczyzny pieczołowanie, uczynili dzięki.

1. A że przez częste, a nie na żadnym prawym zasadzające się fundamencie kontradykcyji, sejmy się rozrywają, co że jest z największą Rzeczypospolitéj szkodą 14); dla tego zlecamy to Ich Mściom Panom Posłom naszym, żeby

---

1) Malevolentium conatus. 2) *Skutku.* 3) Dextram porrigere. 4) Adversitates. 5) *Życzliwości.* 6) Curam boni publici. 7) Collocare Rempublicam. 8) Consilia. 9) Periclitanti patriae, 10) *Opatrywać.* 11) Scaturisat 12) Nomine, 13) Bonum. 14) Cum summo Reipublicae detrimento.

przedewszystkiém 1) wynalezli sposób odbywania 2) sejmów pewném prawem 3) ograniczywszy; żebyśmy nakoniec kiedykolwiek 4) szczęśliwie skończonych mogli się doczekać konsultacyji.

2. Potém mają upraszać PP. Posłowie nasi Króla JMści, aby traktat łęgoński, który najgruntowniejszym jest domowego uspokojenia fundamentem, zaraz po odbyciu głosów 5) JMść PP. Senatorów, był approbowany, o ileby 6) się jednak izbie poselskiéj wszystkie zdały kondycyje.

3. A że w takiém Rzeczypospolitéj położeniu 7), nic potrzebniejszego być nie widzimy nad ukontentowanie wojska, które wierząc Rzeczypospolitéj 8), w borgowéj służbie tak wiele u Rzptéj pretenduje sobie zasług; którym, że Rzpta (a zwłaszcza województwo nasze) dla widzialnego spustoszenia 9) ordynaryjnémi podatkami wystarczyć 10) nie może, Ich Mść Panowie te podadzą sposoby:

4. Naprzód, aby Ich Mość Panowie Pułkownicy, Rotmistrze, Obersztérowie, Obersztérlejtnanci, Kapitani, Porucznicy towarzystwa i insi oficerowie, którzy mają dobra królewskie 11) po likwidacyji Skarbu uczynionéj, jak wiele mają u Rzptéj zasług, do pewnego czasu poczekali. A ta summa, dla lepszéj pewności 12) zapłacenia, żeby im na tychże dobrach assekurowana była.

5. Drugi sposób na zaciągnienie pieniędzy, na tak nagłą Rzptéj potrzebę, podadzą 13) Panowie Posłowie, żeby klejnoty koronne, za wiadomością 14) jednak izby poselskiéj zregestrowane, do pewnego czasu zostawić.

6. Prosić będą Ich Mść PP. Posłowie nasi ich Mściów księży Biskupów, Opatów, Proboszczów, żeby pokazawszy się synami 15) téj ojczyznie, na któréj łonie 16) urodzeni, wychowani i znacznémi kondekorowani 17) są godnościami, gdy naostatek całéj Rzptéj na zgubę się zanosi 18), raczyli do-

---

1) Ante omnia. 2) Modum concludendi. 3) Certa lege. 4) Tandem aliquando. 5) Post absoluta vota. 6) In quantum. 7) In tanto Reipublicae passu. 8) In fidem Reipublicae. 9) Propter visibilem desolationem. 10) Sufficere. 11) Bona regalia. 12) Propter meliorem certitudinem. 13) Proponent. 14) Clenodia regni, scitu. 15) Filios. 16) In cujus sinu. 17) *Ozdobieni*. 18) Agitur.

browolną 1) wyświadczyć pomoc 2); a ponieważ też intraty swe nie zkąd indąd, tylko od Rzeczypospolitéj 3) mają, żeby ich dla téjże nie żałowali.

7. Ci kupcy, co różne towary, likwory i inne rzeczy dla zysku do Polski przywożą, także cła, donatywy kupieckie, pogłówne żydowskie, i inne podatki, na korzyść Rzeczypospolitéj 4) obiecane, aby we dwójnasób 5) płacone były, ponieważ też wszystkich rzeczy ceny 6) w codziennym są inkremencie 7).

8). Niemniéj i ten sposób zda się nam być potrzebny, lubo to z ciężkim każdemu synowi ojczyzny wspominać przychodzi żalem, żeby po tych żołnierzach, którzy w różnych przedtém okazyjach, dobrze wyprobowaną ojczyznie reprezentowawszy cnotę, na domowéj, żal się Boże, pod Mątwami poginęli wojnie Panowie Oficerowie zasług nie brali, ale aby je obrócono na korzyść Rzeczypospolitéj 8), a zwłaszcza po plebejuszach 9).

9. I o to się też mają usilnie 10) domówić Ich Mść Panowie Posłowie, żeby te pieniądze, które zostały po zawarciu mennicy, wszystkie wrócone były na zapłatę wojska.

10. Zawsze to zwyczaj, że godny proceder, godną, a zły złą, zwykł się nagradzać zapłatą. Że tedy jest wiele chorągwi takich, które za ordynansem JMści Pana wojewody krakowskiego nie poszły pod p. Machowskiego regiment, słuszna rzecz, żeby od zasług swojich odsądzeni byli. Bo gdyby nie w tak małéj liczbie 11) to wojsko było, mogłaby była nie paść na te tam chorągwie taka klęska.

11. A że w nagłéj potrzebie różnych szukać należy sposobów, i luboby się nam niemniéj potrzebny widział: żeby imieniem Rzeczypospolitéj 12) wziąć pieniędzy u różnych osób, za różnémi assekuracyjami, i inne sposoby, któreby się najsnadniejsze zdały, podadzą 13) Ich Mść PP. Posłowie.

---

1) Charitativium. 2) Subsidium. 3) A Republica. 4) In fructum Reipublicae. 5) In duplo. 6) Praetia. 7) *Wzroście*. 8) Cedant in commodum Reipublicae. 9) Plebeorum. 10) Serio. 11) Non in tanta paucitate, 12) In fidem Reipublicae. 13) Proponent.




Komp. J.L. Odbito w Lit. M. Fajans w Warszawie Ul. Długa 550. Lit. M. Fajans.

WJAZD STEFANA CZARNIECKIEGO.

12. Długi Królestwa Ich Mściów, aby w pamięci zostawały, znosić się będą z całą izbą poselską Ich Mść PP. Posłowie.

13. Co strony artyleryji, starać się będą Ich Mść PP. Posłowie, aby sumpt 1) na nię obmyślony zostawał.

14. A lubo wièmy Kściu Jmści brandeburskiemu, że nowe cła na zapłatę jego długu obmyślone były, przecie jednak Ich Mść Panowie Posłowie wziąwszy słuszną liczbę i sprawę, o ile 2) czego potrzeba dołożyć, nie zaniechają 3).

15. Nie masz nic słuszniejszego, jako Ksciu JMści kurlandskiemu powinne oddać dzięki, że tak długo czekał. A ponieważ Piltyn z dawna 4) należy do inkorporacyji księstwa kurlandskiego, zabiegając tego, abyśmy do takich inkonweniencyji 5) nie przyszli jako z Prussami, starać się będą Ich Mść PP. Posłowie, aby Ks. JMść kurlandski, któremu to sprawiedliwie należy, z zachowaniem wszakże praw 6) J. K. Mści, jako najwyższego i bezpośredniego pana, tudzież ostatecznego sędziego 7).

16. Taki się między nami nie znajdzie, ktoby widząc Ich Mściów PP. Obywatelów inflantskich braci naszych, wiarę, cnotę i majętności 8) w niwecz obrócenie i zabranie, ktoby nie miał za to im oddać powinnych dzięk; i nie tylkobyśmy mieli być przeciwnymi 9), aby affektacyji 10) onychże dosyć się stało, najusilniéj starać się będą 11) Ich Mść PP. Posłowie nasi, zniosłszy się z Posłami Ich Mościami.

17. Przychylając się do recessu roku 12) 1652, im daléj rzetelność Rzeczypospolitéj 13) utwierdzając u kredytorów, poruczamy 14) Ich Mściom PP. Posłom naszym, aby Ich Mściom Panom Orsztetyn, albo ilość wypadającą 15), tak kapitalna jako i procentowa 16) oddana była, albo się im téż takowa jako.... assekuracyja stała.

---

1) *Nakład.* 2) Justam calculationem et relationem, in quantum. 3) Inibunt operam. 4) Ab antiquo. 5) *Niedogodności.* 6) Merite debetur, salvis tamen juribus. 6) Supremi et directi domini et ultimae instantiae judicis. 8) Bonorum fortunae. 9) Contrarii. 10) *Żądaniu.* 11) Omni cura et opera providebunt. 12) Anni. 13) Eidem Reipublicae. 14) Iujungimus. 15) Summa proveniens. 16) Provisionis.

18. Mennica, która już zawarta była, że znowu bez konsensu Rzptéj otworzona, pracować będą 1) Ich Mść PP. Posłowie, żeby wnet zawarta była i stęple popsowane.

19. Sądy Boratyniego, także i Tynfa, popierać będą Ich Mść PP. Posłowie, o co się cała Rzpta na przeszłych sejmach domawiała.

20. Panowie Administratorowie cła nowego, także akcyzy, dadzą liczbę 2) swojich ekspensow, i także żeby byli sądzeni.

21. Że wielką szkodę Stany Rzptéj ponoszą przez nieznośną drogość tak materyji, sukien jako i inszych rzeczy, upraszać Ich Mść PP. Posłowie będą I. K. Mści, aby ceny na towary 3) postanowione były,

22. W témże PP. Posłowie pracować będą, żeby summa którą mamy na Kommissyji dekretem naznaczoną i likwidowaną w skarbie, oddana była.

23. Nalegać mają 4) Ich Mść PP. Posłowie, żeby ci sprawcy 5) fałszywéj monety wyliczyli się 6), gdzie tak wielką summę podzieli, którą wykowali na tynfy z dobrej monety; ponieważ z jednego talara i 8 wybito tynfów, a sami toż PP. Poborcy świadczą 7), że w dobréj monecie do skarbu oddawali.

24. Soli powiatowéj, żeśmy dawno nie brali, upraszać będą Króla JMści PP. Posłowie żeby nam dana była.

25. Nastawać zechcą 8) przytém Ich Mść PP. Posłowie, żeby Posłów i rezydentów cudzoziemskich, którzy się u nas tak bardzo umieszkali, wnet 9) relegować 10).

26. Posłów prywatnych, bez zezwolenia Stanów 11), żeby do postronnych narodów nie posyłać, domówić się mają PP. Posłowie.

27. A że przez ustawiczne przechody, stanowiska i obozy wojsk tak J. K. Mści, jako w związku zostających, nad wszystkie inne najbardziéj nasze zrujnowane jest wojewódz-

---

1) Adlaborabunt. 2) Reddant: (rationem), 3) Praetia rerum. 4) Urgeaut. 5) Auctores. 6) Reddant rationem. 7) Testantur. 8) Instabunt. 9) Ex nunc. 10) *Wyprawić z kraju*. 11) Sine consensu Ordinum.

two, upraszać będą Posłowie nasi, aby podatki do pomyślniejszych czasów 1) odłożone nam były.

28. Ponieważ, że przez nieobecność 2) Ich Mściów PP. Hetmanów w wojsku zwykł wzrastać nieporządek 3), a przez nierząd zaś znaczne z uszczerbkiem Rplitéj następują klęski, starać się będą 4) Ich Mść PP. Posłowie, żeby Ich Mść PP. Hetmani, albo przynajmniéj jeden zawsze był obecny 5) w wojsku, dla lepszego porządku i zwykłéj karności 6).

29. Panowie Pułkownicy, Rotmistrze i insi oficerowie, aby się od pułków i chorągwi swojich, bez prawnéj przeszkody 7) nie absentowali, pod utraceniem zasług, domówią Ich Mść PP. Posłowie; aby tak koniecznie było, bo jeżeli nam Ich Mść o zasługi takie czynią ciężkości, niechże też i sami przestrzegają co do nich należy; także i towarzystwo, którzyby okazyji omieszkali. A tak możemy w pełnéj liczbie 8) i zawsze okryte mieć chorągwie.

30. w wojsku cudzoziemskiém aby szlachta rodowita i insi officerami byli, mają się usilnie 9) domawiać PP. Posłowie.

31. Prośby i żądania 10) Ich Mściów PP. braci, w dawnych instrukcyjach będące, jeżeli czas zniesie, mają promowować Ich Mść PP. Posłowie, aby swój skutek wziąć 11) mogły. Więc za JMścią ks. biskupem chełmińskim (Jędrzejem Olszowskim), podkanclerzym koronnym, który lubo z urzędu znakomitéj swojéj godności i wysokich zasług swojich w Rzeczypospolitéj zasługuje na 12) łaskę J. K. Mści, jednak i my (okazać) życząc należną wdzięczność 13), zlecamy (Ich Mść Panom) Posłom naszym, aby za interpozycyją (stanów) drugiego Opactwa, skoro zawakuje 14) prowizyją..... za zgodą całéj Rzeczypospolitéj bez przeszkody prawa o nieposia-

---

1) Ad feliciora tempora. 2) Per absentiam. 3) Crescere disordo. 4) Cum detrimento Reipublicae sequuntur clades, instabunt. 5) Praesens. 6) Propter meliorem ordinem et disciplinam solitam. 7) Sine legali impedimento. 8) Pleno numero. 9) Serio. 10) Postulata et desideria. 11) Suum effectum sortiri. 12) In Republica meretur. 13) Debitam gratificationem. 14) Primum vacans.

daniu kilku urzędów lub majętności rządowych razem, co do osoby 1) Jmść ukontentowany zostawał *).

32. Tudzież za JMścią P. Alexandrem Załuskim, podkomorzym rawskim, aby JMść za wsi i dobra, to jest: Pawłowo, Szapoli, Borodino, Putosze, Czerńcowo, Radzynowo, Piotrowo, Holemszczowo, w województwie smoleńskiém leżące, prawu lennemu podległe, a przez J. K. Mść po bezpotomném zejściu 2) ś. pamięci JMści Pana Stanisława Kazanowskiego, krosińskiego i przedborskiego starosty JMści Panu Podkomorzemu konferowane, a teraz przez Moskwicina zawojowane i posiadłe, stosowna nagroda 3) uczyniona była.

33. Miasto Rawa, przez kilkakroć stojące obozy, zrujnowane i w niwecz obrócone, żeby od podatków i ciężarów innych liberowane było, staraniem będzie 4) Ich Mść PP. Posłów naszych.

34. Żądanie 5) JMści ks. Plebana budziszowskiego, tylekroć 6) na sejmikach naszych wniesione, i w przeszłe włożone instrukcyje, to jest o uwolnienie łanu jednego na szpital zakupionego w Budziszowicach w dzierżawie JMści Pana Piotra Śladkowskiego, chorążego rawskiego; żeby mógł ten łan używać swobód kościelnych, popierać zechcą 7) Ich Mść PP. Posłowie.

Zlecamy tedy Ich Mściom PP. Posłom, wiarą, czcią i sumieniem 8), onychże obligując, aby upatrując dobro ojczyzny 9), to traktowali, coby nie na pognębienie swobód 10) onéjże, ale raczéj na podniesienie 11) być mogło, i we wszystkiém z inszémi żeby się znosili województwami. Dan w Rawie, w kole rycerskiém dnia 7 Lut. R. P. 1667.

„*Jan Chryzostom z Gosławic* PASEK *Komornik Ziemski Rawski, Marszałek koła Rycerskiego.*"

---

1) Cum consensu totius Reipublicae, etiam non obstante lege de incompatibilibus, quo ad personam. 2) Post sterilem decessum. 3) Competens recompensa. 4) Curae erit. 5) Desiderium. 6) Toties. 7) Jure ecclesiastico gaudere, instabunt. 8) Fide, honore et conscientia. 9) Bonum patriae. 10) Non in oppressionem libertatum. 11) Magis in *elucidationem—jestto wyraz utworu* Paska, *ale z poprzedzających okazuje się, co chciał wyrazić.*

*) *Stronica uszkodzona w rękopismie.*

Przed tym sejmikiem na kilka niedziel, dali mi byli to komornikowstwo, którego, lubom ja nie akceptował, ale to we mnie wmówili wojewoda z wiceinstygatorem koronnym, powiadając, że to wstęp 1) do wyższych honorów, które mi w województwie obiecowali z kontestacyją solenną, bylem tylko nie alienował się od nich; powtóre 2), że dla samego głosu na sejmiku, żeby się go prędzéj doczekać, niżeli ci, co bez urzędu są. Bo oni mię chcieli bardzo dźwigać wstawianiem się za mną 3), takie swoje życzliwe przeciwko mnie opowiedając chęci 4): że u nas urościesz do trzech najdaléj lat. Posyłali mię w poselstwie do króla, do arcybiskupa, do biskupa kujawskiego, co zawsze było z dobrą reputacyją, i jużby mię byli do wyższych rzeczy 5) zażywali. Chciał mię tedy wojewoda żenić z Radoszowską, a Śladkowski zaś, chorąży natenczas rawski, potém kasztelan sochaczewski, gwałtem mię ciągnął do panny Śladkowskiéj, dziedziczki i jedynaczki, która miała wieś, Bożą wolą nazwaną, w ziemi sochaczewskiéj, bez najmniejszego długu, za którą wieś dał był ociec jéj 70,000 wtenczas, kiedy czerwone złote były po złotych 6, talery po 3. Obadwa tedy psowali mi do owych konkurrencyji fantazyją. Śladkowski na tamtę powiedał, że matkę miała swawolną, występnicę, żeby i sama taka potém 6) nie była; wojewoda zaś na Śladkowską powiedał w te słowa 7): „Cóż to choć ma siedmdziesiąt tysięcy, kiedy sama panna ma niektóre wady, a mianowicie 8) zła jako jaszczurka, i bez mała nie podpija, a tobie trzeba upatrywać, żeby była z dobrémi obyczajami; żalby się Boże ciebie tam! Ale tak, jeżelić się Radoszowska nie podoba, jeszcze ja z tobą rozmaicie pomówić muszę, ożenić ci się z Śladkowską nie dam.“ Jam tych rzeczy słuchał właśnie, jak owo, kiedy na dwa chory muzyka gra, i ta pięknie, i ta pięknie; bardziéj mi się jednak serce chwytało Śladkowskiéj, bo to tam o jéj wiosce powiedała, że nie tylko prsenica, ale cébula w polu na każdym zagonie, gdzie ją wsiejesz, urodzi się, a mnie też bardziéj apetyt pociągał do tłustéj roli 8), niżeli do gołych pieniędzy.

---

1) Accessus. 2) Alterum. 3) Promotionibus. 4) Vota. 5) Ad altiora. 6) Consequenter. 7) In haec verba. 8) Vitia et praecipue. 9) Ad pinguem glebam.

Już tedy mię obadwa z oka nie spuścili, tak mię tedy zachwycili; musiałem i po trzech i czterech niedzielach mieszkać u nich, jak mię który zachwycił. Jeżelim też do rodziców przyjechał, to zaraz poseł (od tego) u którego dawniéj byłem, publiczki żadnéj bezemnie nie odprawili. Wojewoda wydawał córkę do klasztoru w Warszawie do Bernardynek, mnie zaciągnął, żebym ją oddawał do zakonnego ślubu w obecności 1) wielu ludzi godnych, jako to w Warszawie; znowu wydawał drugą za Grzybowskiego (Stefana), starościa warszawskiego, i tam ja musiał być po weselach, przenosinach; prawie już mię miał za swego. Podczas ostatków zapustnych wydawał p. Jan Potrykowski pasierbicę swoję, za pana Macieja Potrykowskiego w Glinniku: pan młody, że mi był krewny, prosił mię, żebym mu drużbił. Pojechałem tedy na owo wesele, a o tém nie wiém, że ludzie mnie samemu wesele gotują, a to takim sposobem: pan Śladkowski, teraźniejszy kasztelan ziemi sochaczewskiéj, nie mówiąc ze mną nic o tém, sprowadza do siebie na ostatki pannę z matką i z ojczymem, panem Wilkowskim; mnie tylko po prostu 2) prosił, żebym z nim zapust zakończył, o bytności panny i swojéj intencyji nic mi nie powiedając. Ja, prawda, żem się obiecał uczynić jego wolą, musiałem przyzwolić na to: myślę sobie, że zaś potém przeproszę Śladkowskiego o niedotrzymanie parolu. Pojechałem tedy z nimi do Ossowa, a ztamtąd na wesele. Pan Śladkowski o tém nic nie wiedząc, spodziewał się, że będę. Posyła umyślnie do Glinnika z listem prosząc mię, żebym przyjechał, a po staremu nie pisze o swojéj intencyji, że zaraz i chce przyśpieszyć 3); z matką już postanowił, i ksiądz jest, co bez zapowiedzi 4) miał dać ślub. Żadnym sposobem moji bracia, Chociwscy, nie dali słowa na to rzec, deklarując: „choćbyś się na nas porywał, to cię nie puścimy, bośmy ciebie bliżsi, ale jutro pojedziesz, a dzisiejszy ten dzień daruj nam.“ Nie mogło tedy być, tylko tak, bo i konie i wszystko pochowano; a tu poseł za posłem bieży, że dzień zszedł. Samym wieczorem przyszedł list od

---

1) Ad votum in frequentia. 2) Simpliciter. 3) Accelerare. 4) Sine bannis.

samèj pani, Myszkowskiéj z domu 1), gdzie mi wypisuje samę rzecz szczérze, i oznajmuje: „że mężowi na mię gniewno, gdyż taką miał intencyją, żeby cię w wstępną środę panem młodym nazywano, a teréz żałośmy, że jego affektem gardzisz.“ On list pierwéj oni przejęli, odebrali, a obaczywszy białogłowski charakter, tém bardziéj, żeby się dowiedzieć jakiéj skrytości, odpieczętowali go, a przeczytawszy rzecze Floryan Chociwski: „A już go téż teraz nie utrzymamy, bo po prostu i trzymać się nie godzi w takich rzeczach, zaledwie i sam z nim nie pojadę, bo to chodzi o przyjazną konwersacyją.“ Tak to u mnie fortuna była, jąkaś chwytliwa, gorąca, co się temu i ludzie dziwowali, a po staremu postanowienie nie mogło być ani lepsze, ani gorsze, jeno tak jak P. Bóg chciał. Nazajutrz podziękowawszy wszystkim, już było po południu, skoczyłem ja tedy wielką ryścią a czasem i na cwał, widząc, że wieczór. Nie ujechałem o pół mile, począł się kurzyć śnieg, a potém się zmierzchło. Przyjechaliśmy tedy, zsiądę z konia, aż już rybną wieczerzę noszą, i już świta; drudzy goście spali i ojczym pannin, pan Wilkowski. Obaczą mię oboje gniewliwi. Powiedam ja, że ta przyczyna, żeście mi w piérwszym liście nie wypisali szczérze, ostatni téż list przejęto i nie oddano go, aż już gdym wyjechał ze wsi. Dopiéroż trochę ochłodli, bo zaraz uznali, żem to nie uczynił na żadną wzgardę; miałem téż z sobą gębę i konceptu podostatkiem, któremi ich ukontentowałem i mówię: „Moje zacne Państwo, (łaska którąście mi mieli dziś wyświadczyć, przygodzi mi się i jutro, wszak to nie nowalija, i w wstępną środę wesele, a zwłaszcza kiedy mamy prałata nie skrupulata, i biskupa się nie boji.“ Już była poczęła przypadać na to pani kasztelanowa, ba natenczas jeszcze chorążyna ale sam deklarował, że to być nie może, ale już to musi być do maja. *Jak ci odesłano do maju, to się rozchwiało do gaju;* bo znać, że tego P. Bóg nie chciał, jako zaś i sama dama wymówiła na pewném weselu: „Lubo była wola Boża, a przecie nie było woli Bożéj.“ Skoro tedy przy-

1) Niesiecki T. IV. str. 123. utrzymuje, że za Śladkowskim była Katarzyna Branicka.

szedł maj, pan Śladkowski był na obowiązku 1) posłem w Warszawie, matka też pannie umarła, i tak się owa impreza zwlokła. *Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi* 2).

Lubomirski potém umarł, hetman Potocki umarł, kommissyja lwowska nastąpiła, a tym czasemże owa impreza poszła w odwłokę, pan Jędrzéj Remiszowski mając za sobą Paskównę, siostrę moję stryjeczną, jako zwyczajnie swój swemu, począł mi radzić rodzoną swoję Remiszowską z domu, Stanisława Remiszowskiego córkę, i namawiał mię, żeby jechać w Krakowskie, poznać się tylko 3), a potém dopiéro, jeżeli się będzie zdała ta okazyja, o dalszych terminach radzić 4). Miałem to tedy na pamięci, a tymczasem skończyła się lwowska kommissyja. Namówił mię, żeśmy pojechali w Krakowskie. Pojechał pan Remiszowski do Olszówki pod Wodzisław do siostry swojéj, ja zaś do wuja mego Pana Wojciecha Chociwskiego; ztamtąd wziąwszy z sobą wuja i syna jego, umyśliłem sobie: nie damy za to nic, choć iéj wdowie przypatrzymy się, wszak mam inszą okazyją gotową, jeżeli się nie będzie zdała, bo panny Sładkowskiéj pewnie przedemną nikt nie weźmie. Przyjechaliśmy tedy do Olszówki w sam dzień Najświętszéj Panny Maryji 5), zażywszy nabożeństwa u obrazu cudownego N. Panny. Przyjechaliśmy tedy bez muzyki, żeby się to nie znaczyło, że w kommendy; aleć uznawszy szczérą inklinacyją i stronę gospodarza, poczęła się przymawiać o muzykę, posłałem dopiéro do Wodzisławia, wnet ich przyprowadzono. Dopiéroż w taniec. Pyta mię wuj: „Góż ci się podobała ta wdowa?“ Odpowiedziałem: „Bardzo mi się jéj serce chwyciło; gdyby można mówić z nią dziś i wyrozumieć jakim mi jest przyjacielem.“ Odpowie wuj: „Mówić z nią dziś, nie jest moda, bo to piérwszy dzień; ale co o przyjaźń, już ja zrozumiał, żeć jest przyjacielem, bo ja białogłowę zaraz zrozumiem kogo upodoba, choćby do niego i słowa nie mówiła; możesz tu nie powątpiéwać w téj okazyji, jeżelić się samemu podoba, pewnie cię widzę nie minie. Jakoż i gardzić nie masz czém, białogłowa poczciwa, gospodyni dobra, w domu porządek i dostatek wszelki; te wioski,

---

1) In functione. 2) Homo proponit, Deus disponit, 3) Tantummodo. 4) Consulere. 5) Ipso die Mariae Virginis.

co to trzyma, prawda jest, że to jest arenda. ale ona ma pieniądze i na Smogorzowie dożywocie, luboć to tam uwięzili w rękach rodzonego stryja u pana Jana Łąckiego, człowieka z głową niespokojną, aleć ja o ciebie się nie frasuję, będziesz umiał sobie z nim postąpić; ponieważ ci tu P. Bóg skłonił serce, jego to jest święta wola, a ja jutro da P. Bóg będę traktować o tém.“ Po tych mowach poszedłem do tańca z nią, a przetańcowawszy usiadłem też z nią zaraz obok. A już mi się przecie podobała była, i że to z młodu bywała gładka, mnie się też i natenczas widziała młoda, i nigdybym nie rzekł, żeby miała te lata, czegom potém doszedł; w cztérdziestu sześć za mnie szła, a ja myślałem 1), że nie ma nad 30 lat. Druga racyja cieszyła mię, żem widział córeczkę ostatnią, Marysię, we dwóch lat, i miałem nadzieję, że też jeszcze i dla mnie P. Bóg da jakie chłopczysko, jakoż i byłoby było, gdyby była nie ludzka złość. Bo uczyniono jéj (taka była pogłoska) 2), żeby więcéj nie miała potomstwa, znaleźliśmy w łóżku różne rzeczy, i ja sam znalazłem spróchniałych sztuk kilka z trumny. W tém tylko z téj okazyji mojéj własnéj daję każdemu admonicyją 3), kto będzie czytał ten przykład 4), że kto się z wdową ożeni, przede wszystkiém 5) starać się o to trzeba, żeby żadnéj białéjgłowy krewnéj dziecinnéj nie trzymać przy sobie i owszem zaraz to z domu wyposażyć; u nas tego pełno było i to nas też zdradziło. Ale temu dawszy pokój, bo się to już raz na P. Boga spuściło, wracam się do owego z wdową komplimentu. Mówię do niéj te słowa; „Moja Mści Pani, Damie w domu W. M. M. Pani prezentuję się komplimentem, ale tylko za rekwizycyją JMści Pana rodzonego W. M. M. Pani wstąpiłem na czas krótki kłaniać W. M. M. Pani; aleć tak mi się tu upodobała pasza, żebym na jednę strawę przyjął służbę do gód, a za dobrém ukontentowaniem i w dalsze nie wymówiłbym się czasy, jeżeliby na cokolwiek przygodziła się usługa moja WM. M. Pani; sam się dobrowolnie z tą odzywam ochotą. Bo krwawémi Marsa nasyciwszy się zabawami, już też potrzebniejszą ku starości radbym odmienił szarżą, to jest uczyć się eko-

---

1) Supponebam. 2) Fama, 3) *Napomnienie.* 4) Praejudicatum 5) Ante omnia.

nomiki przy dobréj jakiéj gospodyni, przystawszy za parobka, albo jako tu zowią, poganiacza. W. Moja wielce Mścia Pani, jeżeli nie masz kompletu sług sobie potrzebnych a ja w kompucie życzliwych zmieścić się mogę, jeżeli moją do swojéj usługi gardzić nie będziesz ochotą, czyli akceptować, racz się rekolligować; o zasługach zaś w żadną nie wchodzę kontrowersyją, aż wprzód od WM. M. Pani usłyszę, jaką, ta moja do przysługi WM. M. Pani opowiedziana ochota, przyjęta będzie, wdzięcznością."

Odpowieda mi tedy tak: "Mój Mości Panie! Prawdać to, że tu u nas w tym kraju sług od gód tylko przyjmują, a kto zaś po Ś. Janie służbę obejmuje, już ten zasług nie może wziąć zupełnych, tylko co każe dyskrecyja. Ale to ma się rozumieć o podlejszych tylko sługach; poważniejszy zaś sługa kiedy przystaje, już się z nim nie jednamy do gód, ale do tego czasu, o którym przystaje. Jednak ja z WM. M. Panem w ten kontrakt nie chcę się wdawać, wiedząc, że WM. M. Pan, jako człowiek rycerski, wielkim nauczyłéś się żyć żołdem; ja zaś uboga szlachcianka, mogłabym się nie zdobyć na taką zapłatę. Ale tak radabym ja widziała WM. M. wolą, czémbyś się kontentował, a ja zaś obaczywszy, jeżeli temu wystarczyć będę mogła, deklaruję WM. M. Panu jutra nie czekając." Ja znowu mówię: „Moja Mścia Pani, wielka mię to od WM. M. Pani potkała przymówka, ale nie tylko mnie, ale i cały stan rycerski, kiedy WM. Pani mizerny żołd nasz, za który trzeba krwie i życia, każdéj godziny nie żałować, to jest; cztérdzieści a najwięcéj sześćdziesiąt złotych, wielkim mianować raczysz żołdem. To Waszeć, M. M. Pani racz wiedzieć, że gdyby żołnierze z tego kontenci byli żołdu, każdy, i ja sam do zgrzybiałéj starości, pewniebym go nie odstępował, ale ponieważ tamtę rzucam dla teraźniejszéj szarżę, WM. M. Pani życzliwe ofiarując usługi, to znać, że pożądanego spodziewam się żołdu; o który, z WM. M. Panią w targ wchodzić nie chcę, ale puszczam się na respekt, i tę, w któréj nie powątpiéwam, dyskrecyją, czekając łaskawéj od WM. M. Pani deklaracyji." Odpowie ona: „Mój Mści Panie, dyć to każdy, ale i sam WM. M. Pan podobno tak czynisz, że kiedy sługę przyjmujesz, sam z nim wręcz mówisz, i opowiedasz mu przyszłéj jego usługi powinności i kondy-

cyje, żeby wiedział jako panu służyć, i jakiéj się téż za swoje usługi spodziewać wdzięczności. Więć tedy i mnie podobno to ujdzie, choć sama przez się rozmówię się w tém z WM. M. Panem, oraz i deklaruję. Jeżeli WM. M. Pan tego affektu, to jeszcze i dziś, jeżeli téż dla wielkiéj powagi, to już do jutra.

Na co ja znowu mówię tak: „Nie damską, ale kawalerską WM. M. Pani przyznać w tém muszę uwagę i rozsądek, kiedy WM. M. Pani, tę obserwujesz rzetelność, którąż i moja zawsze rada widzi fantazyja: żeby w każdym terminie dobrze umyśloną, prędkim słowem deklarować intencyją; a to druga, że wdzięczniejsza jest zawsze z ust pańskich, niżeli przez kanclerzów awizacyja, którą ja, jakakolwiek mię potka, jako pożądanego od Boga wyglądam musztuku 1) Jeżeli pocieszna, podziękuję; jeżeli przeciwna, za złe mieć nie będę; bo znać, że niebieska nie inaczéj każe ordynacyja.“ Mówi ona na to: „Zdobić to nikogo nie może, kto szczérą przyjaźń jawną oddaje niewdzięcznością. I ja musiałabym w tém mieć sumienia skrupuł, gdybym widząc WM. M. Pana affekt szczéry, nie miała go podobnym oddawać affektem. I jeżeli w tém jest dobrego sługi stateczna wola i umysł, znajdzie tu pana i miejsce; zasługi zaś, że są na dyskrecyji dane, dla tegoż osobliwego mogą spodziewać się respektu.“

Dopiéro ja podziękowałem. Wypisować, co się przy affektach mówiło, siłaby. A potém miałem wyrostka Dzięgielowskiego, co grał na skrzypcach i śpiewał ładnie; kazałem mu zaśpiewać:

„Niech komu nadzieja ściele
Rożnych fortun na myśl wiele,
Ja już będę tryumfował,
Kiedym szczęśliwie stargował.“

Domyślili się, co się dzieje, po téj pieśni. Przyszedł do nas brat jéj rodzony: wierzę, siostrzyczko, a godziłoż się to nie radząc się nas? ale dobrze i tak, chwała Bogu!“

---

1) Musztuk, musztułuk, munsztułuk, *nagroda*, *podarek*, Linde s. v.

Owa się omawia: że tu nic nie masz, tylko że pieśnią śpiewają taką, jaki ma w sobie tekst. A oni już wmawiają gwałtem, „że jużeś deklarowała“ piją za zdrowie *vivat*. Pierścień jéj obaczywszy u mnie na palcu, témże bardziéj potém tańcować, podpijać, jak to bywa. Już tedy, bez wszelkiéj ceremoniji poczęliśmy z sobą mówić o czasie 1); ona powiedziała: „Choćby jutro, gdyby nie piątek.“ Ja jednak podziękowawszy za deklaracyją skutku prędkiego, mówię: „Moja Mościa Pani, ja mam rodziców, bez których błogosławieństwa odmieniać stanu nie mogę, bo takie mam od nich przykazanie. Z łaski WM. M. Pani dosyć mi się stało, kiedy mám słowo, którego rozumiem, że mi WM. M. Pani dotrzymać raczysz; ja téż pewnie takim nie myślę być niestatkim, a w ostatku niech będzie to słowo na papierze, ja za dwie niedzieli tę drogę objadę, wolą rodziców uczyniwszy, krewnych téż tu cokolwiek z sobą sprowadziwszy, będę kłaniał WM. M. Pani i o effekt danego słowa prosił.“ Żadnym sposobem to być nie mogło, ale „zaraz żeby było, jeżeli ma co być.“ Już tedy pan brat Jerzy przyłączył się 2) do téj rady, namawia, prosi, żeby nie odwłoczyć, obiecuje wielkie uczynności, zapisy. Jak mi tedy poczęli oboje głowę mozolić, brat z siostrą, jeno „koniecznie żeby to w niedzielę było, daléj nie odwłoczyć; pobłogosławią tobie rodzice i potém, a jeszcze to ważniejsze, kiedy obojgu błogosławić będą.“ Już mi téż i żal było owéj kobiéty, widząc jéj wielki affekt, i mówię: Życzysz WM. M. Pani, żeby tak było?“ Odpowié: „Życzę, Bóg widzi, bo ani wiém czemu mi Bóg do ciebie skłonił serce.“ Dopiéro deklarowałem: „Niechże tak będzie jako jest wola Boska i wola wasza!“ W niedzielę piszę list do pana Sochaczewskiego, prosząc na wesele, oraz i muzykę; a tymczasem pojechaliśmy do kościoła do Mironic. Jak tam przyjechał mój Orłowski, przyjdzie (Śladkowski) do żony, która jeszcze leżała, powié jéj to: kiedy się to porwie z łóżka, wypadła do izby w koszuli, pyta: „Co to tam Orłowski robicie w Olszówce? sen to ty jakiś powiedasz, nie wierzę ja temu.“ Powie Orłowski: „Nie sen, Mścia Pani, bo tam już do tego czasu, nie wiém, jeżeli do ślubu nie pojechali.“ Kiedy to tu co prędzéj

---

1) De tempore. 2) Accessit.

„Pisz list, biegaj do Pana, proś, żeby się zatrzymał, aż my przyjedziemy; gdyby mi szyję stracić, to z tego nic nie będzie.“ Pobieżał Orłowski list wziąwszy, a tam rozruch: zaprzęgaj, ubieraj się. Przybieży Orłowski, już nas zastał w kościele. Przeczytałem list. Sama zaś kasztelanowa na końcu listu przypisała: „Przez miłość Boską proszę cię i zaklinam, zatrzymajże się z ślubem, aż do mego przyjazdu, będzie to z twojém lepszém.“ Oddałem się tedy Panu Bogu prosząc: „Boże mój w Trójcy świętéj! proszę cię Stwórcę swojego, jeżeli jest z Twoją przenajświętszą wolą, to preyszłe moje postanowienie, recz łaską Ducha swego przenajświętszego natchnąć serce moje, czy czekać, czy nie czekać.“ Skończyła się msza, mówię tedy do żony swojéj przyszłéj: „Mścia Pani, cóż tu czynić, czekać? czyli nie?“ Rzecze: „Dla Boga! nie czekać, bo oni nam zatrudnią rzecz.“ Poszliśmy tedy do ołtarza; zagrano *Veni creator*, wzięliśmy potém ślub. Idziemy już od ołtarza, aż tu wali się we drzwi Sladkowskiego kapella: „A my do usługi WM. Pana.“ Ja rzekę: „Jużeście omieszkali do ołtarza, ale u stołu nagrodzicie to nam.“

Pojechaliśmy do domu z gośćmi, aż téż dopiéro jadą owi państwo: inwektywa 1) na mnie, gniew, furyja: „Ażeż tak miało być? aże takie słowo szlacheckie? przynajmniéj nas było poczekać z ślubem.“ Im się omawiam, że już list przyszedł pó ślubie i piérwszy i terazniejszy; darmo. „Czemuś do nas nie wstąpił, tu jadąc.“ Gniew. Samci zaś przecie już nie uważał, a podpiwszy sobie był wesół, żonie téż swojéj mówił: „Już to temu dać pokój, znać że to wola Boska, niech mu Bóg błogosławi.“ Ale sama gniewała się, jeść nie chciała, przymawiała i w taniec nie poszła aż nazajutrz; a my po staremu weseli byli, i tak się musiało stać, jako się Bogu podobało, nie iako ludziom, niech Jemu będzie wieczna cześć i chwała. Ba pewniebym był kontent z tego ożenienia, gdyby mi Pan Bóg dał chłopca jednego z nią, ale i tego nie masz i kłopoty wielkie ogarnęły mię, dla jéj dziecinnych interesów; o czém będzie niżéj. Zostałem tedy w Olszowce, urodzaje srogie wszelkich zbóż, ale cóż kiedy zbyteczna była

---

1) *Wymówki.*

taniość, arenda ekspirowała 1), trudno było zatrzymać gumna, korzec za nic, to się, to tylko trwoniło zboże. W tydzień po weselu jedzie pan Komorowski podstarości nowomiejski, po deklaracyją ostatnią do mojéj pani, a prawie już na wesele, i z przyjaciółmi stanął w Włodzisławiu, aż mu faktor jego mówi: „Mści Panie: jeżeli Wść każesz mięsa kupić na obiad?“ Powiedział: „Nie każę; bo ja w Olszówce będę na obiad.“ Żyd rzecze: „Bardziéjbym ja życzył, tu kazać jeść gotować, bo tam Wść nie będziesz wdzięcznym gościem.“— „Czemu?“—„Temu, że tam już teraz kto inszy gospodarzem, bo już to tydzień jako za mąż poszła.“ Dopiéro się Komorowski za głowę; i takoż tamci najadłszy, przenocowawszy, i nazajutrz się rozjechali. Potém zaś sobie poodsyłali owe zakłady pzzyjaźni 2) pierścienie; tylko jednéj poduszki nie chciał oddać. Jakośmy się potém poznali, winszował mi: „Żeć się to dostało, co się mnie było podobało; ale téż poduszki nie wrócę, kiedy się tu głowa dostała, co na niéj sypiała.“ I był mi zawsze dobrym przyjacielem. Ożenił się prędko potém, pojął wdowę, panią Brzezińską, ale tak złą kobiétę, że się nieszczęśliwym nazywał, i przysiągł księdzem zostać, jeżeliby go z nią Pan Bóg rozłączył; i tak się stało, bo mu prędko umarła, a on został księdzem i umarł.

Był téż potém pogrzeb królowéj Ludwiki w Krakowie, na który pojechaliśmy z żoną, i zaraz tam poczyniliśmy sobie dożywocie; zapisować mi chciała przy obecności 3) braci reformacyją swoję, alem ja tego nie chciał mówiąc: „Że ja sobie urobię substancyją, byle było na czém.“ Dziwowali się ludzie temu bardzo, mówiąc, że to piérwszy przykład tych czasów, żeby kto wdowę biorąc miał pogardzać jéj largicyją 4). Drudzy to zaś chwalili. Z krewnymi wielu widziałem się w Krakowie podczas pogrzebu; ci wszyscy niekontenci byli z mego ożenienia z téj przyczyny, że to daleko od nich. Tegoż roku hetmani pomarli; Lubomirski i Potocki. Tegoż roku okazyja była pod Podhajcami, a po prostu wojsko nasze z Sobieskim hetmanem w oblężeniu było od Kozaków i Tatarów, aleć przecie P. Bóg naszych eliberował. Stanęli potém

1) *Skończyła się.* 2) Symbola amicitiae, 3) Cum assistentia. 4) *Hojnością.*

obozem pod Otyczą, tam odpornie 1) tę przewlekli kampaniją. Potém była kommissyja. Mnie na tym piérwszym wstępie panowie Krakowianie poczęli lekce ważyć, nazywając mię adweną 2). Dopiéro tego w łeb, tego w nos, tego po plecach, i takci uczyniłem sobie pokój, żeć mię przecie nie nazywali adweną 3).

# Roku Pańskiego 1668.

Zacząłem tamże w Olszówce, daj Boże szczęśliwie; i o Miławczyce z Buglowem skontraktowałem z panem Stanisławem Szembekiem burgrabią krakowskim po 4 tysiące na rok, bo nam arenda w Olszówce ekspirowała 4). Zaraz tedy od Trzech Króli wywoziliśmy tam zboża, a objęliśmy, daj Boże szczęśliwie, od środopościa. Alem trafił na lato bardzo tanie; arenda téż wyciągniona bardzo, bo i pietruszkę i kapustę, nawet i jaja kokosze rachowano na intratę dla miasta, musiało się utracić więcéj niż dwa tysiące, a dwiem lecie tylko trzymał.

Wesele téż tam sprawiłem pasierbicy mojéj pannie Jadwidze Łądzkiéj za Samuela Dębowskiego siostrzeńca mego i mieszkali rok przy mnie. Dopiéro potém dałem im na część 5) posagu; puścił im rodzic mój Kamień, tamem ich osadził na piérwsze gospodarstwo, a rodziców wziąłem do siebie.

Nastąpił potém sejm, na którym król przełożył dobrowolne zrzeczenie się królestwa 6), bo mu ślepy konsylijarz ustawicznie gryzł głowę, prowadząc go niby 7) do uspokojenia życia starości swojéj, a w sercu mając to, żeby francuza wprowadzić na królestwo, na co już i sam król pozwalał tajemnie 8), i dla tego z królestwa uśtępował, ale Rzpta poczuwała się i starała, żeby z tego nic nie było. Wiedział

1) Defensive. 2) *Przybyszem.* 3) *Przybyszem.* 4) *Kończyła się.* 5) In partem. 6) Proposuit benevolam regni abdicationem. 7) Quidem. 8) Tacite.

ślepy arcybiskup, że po zrzeczeniu się 1), wszystkiego rządu w Polsce zależność 2) od niego będzie, dla tego nastawał na zrzeczenie się 3), żeby tém snadniéj swojéj dopinał imprezy, będąc w Polsce drugim królem 4); a Pan Bóg po staremu inaczéj. Perswadowały wszystkie stany królowi, żeby tego nie czynił. Przekładali przed oczy ubliżenie 5), przekładali ojczyzny zniewagę 6) taką, jakiéj od żadnego jeszcze nie poniosła monarchy; przekładali wymówki 7) narodów, które nam dotąd nie miały czém oka zarzucić, żebyśmy którego z królów swojich mieli albo zabić, albo wygnać z państwa, aleśmy każdego cierpieli, jakiego nam P. Bóg dał tak długo, aż go znowu sam wziął, choć też miewaliśmy niektórych do nieukontentowania. Kiedy już wszystkie życzliwe miejsca nie miały przekładania 8), wziął głos Ożga (Piotr) podkomorzy lwowski (którego ja blizko stałem i wszystko dobrze słyszałem). Począł ów starzec bielusieńki mówić gorliwie za ojczyzną i majestatem 9): „Nie czyń, Miłościwy Królu, téj konfuzyji i nam i sobie, naszéj i swojéj własnéj ojczyznie, która cię wychowała, i na tym osadziła tronie. Z namiś się w téj urodził ojczyźnie, z namiś się uchował i lata przepędził, od nas wolnémi głosami wezwamy, abyś nam panował: nie odstępujże nas, etc.“ Było wielu takich, co płakali, ale też i sam król, a naostatek, kiedy już żadne nie miały miejsca perswazyje i prośby, rzecze tenże Ożga jakby tak z affektem: „Nu, Miłościwy Królu, ponieważ nie chcesz nam być królem, bądźże nam bratém.“ Potém zaś insze były żarty, śmiechy, z owéj jego niby przecie lekkomyślności, że się dał do tego przywieść. Różni różni dyskurowali, jako go będziemy nazywać? Nie królewic, bo już był królem, ale niech będzie pan Snopkowski, z powodu 10), że to snopek miał za herb.

Kazimiérz po sejmie przyjechał do Krakowa, stał w kamienicy pod Krzysztoforym, już począł żałować tego, co uczynił, ale pokazować tego nie chcąc wesół był i pił, tańcował. Potém wyjechał do Francyji; tam z razu uznał ocho-

---

1) Stante abdicatione. 2) Dependentia. 3) Urgebat abdicatione. 4) Alter rex. 5) Indignitatem. 6) Contumeliam. 7) Exprobrationem. 8) Persuasiones. 9) Zelose pro patria et majestate. 10) Ex ratione.

tę, ale po elekcyji króla Michała, jak przyszła wiadomość, że nie tak rzeczy idą, jako sobie Francyja obiecowała, zaraz też stary król poszedł w lekką wagę, wygoda już nie taka jak z razu. Gryzł się, mówiąc: „że mi tu Polacy na złość uczynili, co obrali królem chłopca mego.“ Żałował narzekał na tych, co go do tego przywiedli, wspominał mowy życzliwych konsylijarzów, a potém apprehensyja, desperacyja: już nie był tak wesołéj fantazyji jako przedtém; niedługo potém umarł. A toż masz, Miłościwy Królu, skutek 1) niecnotliwych konsylijarzów, którzy nie twoje dobro, ale swoje prywatne upatrując interesa, do tego cię swojémi przyprowadzili radami. Poosadzałeś nimi krzesła, podawałeś im najwyższe dostojeństwa 2), poczyniłeś ich panami, takich ludzi, gdzie sumienia nie masz, Boga w sercu; a gdzie Boga nie masz, tam darmo spodziewać się upamiętania 3). „Póko zginę, póko nie zginę, póty swojich dopina interesów; choć widzi, że grzeszy, przeciwko Bogu i prawu, nic to, koloryzuje rzecz swoję, powieda, że to czyni dobrze, powieda, że to jest z pożytkiem Rzeczypospolitéj 4), powieda, że rząd 5) tak każe. Ale stójcie, statystowie, jako tam rząd niebieski rządy ziemskie 6) cenzuruje i sądzić będzie obaczycie.“

Ustały tedy, według zwyczaju sądy 7) po całéj Polsce, zaczęły się kaptury, które żałobę Rzptéj oznaczają 8). Doradcy zrzeczenia się 9) cieszą się, mając nadzieję, że już swojéj dopną imprezy. Dyrektor jednooki 10) już jawnie 11) tryumfuje; już koronie francuzkiéj i konkurrentowi doskonałą i nieodmienną przez gazety czyni otuchę; widzi, że w rękach jego jest dyrekcyja królewska; pyszni się z tego, że z lichego plebana, doczekał się być wiceregem 12); widzi, że ma po sobie wielu, którzy u tego, co i on bywają żłobu; już jakoby wszystkingo dokazał, tak się cieszy; a Pan Bóg inaczéj.

---

1) Effectum. 2) Subsellia. 3) Difficile est ex animo resipiscere. 4) Reipublicae emolumentum. 5) Status. 6) Status coelestis, terrenos status. 7) Judicia. 8) Significant. 9) Promotores abdicationis. 10) Monoculus. 11) Absolute. 12) *Międzykrólem.*

## Roku Pańskiego 1669.

W Miławczycach mieszkając i Smogorzów trzymając, poczęli mię dalsi krewni 1) postponować, pretendując, że to przybysz 2) z innego województwa; jedno znosiłem cierpliwie nie mając okazyji do ressentymentu, a bardziéj czasując rzeczy i uważając, że to tak zwyczajnie bywa, że kto z inszego województwa wnidzie między spółziomków 3); drugie téż kiedy się do ressentymentu podała okazyja, refutować nie omieszkałem 4).

Jednego czasu przyjechali do mnie krewni żony mojéj z matki, pan Stanisław Szembek, burgrabia krakowski, i pan Żelecki Franciszek; przyprowadzili z sobą jakiegoś téż swego krewnego, niejakiego wielkiego pijaka. Byłem im rad, ale mi wielce gniewno było na owego Kardowskiego, bo ustawicznie przymawiał Mazurom jak się ślepo rodzą, jako ciemną gwiazdę mają, i różne inne 5). Oni się tém srodze delektowali, i przyświadczali mu téż chcąc mię skonfundować, i na to go umyślnie zaciągnęli. przyniesiono na stół główkę cielęcą, powiedzial na nię, że to mazowiecki papież. Obaczył ciasto kładzione pod cielęciną, powiedział, że to mazowieckie kommunikanty, zgoła wielkie dawał okazyje. Ja, widząc że to na mnie te przymówki, mówię mu: „Panie bracie, nie trzebaby ku nocy Mazurów wspominać, żeby się nie przyśnili, a do tego nie masz ich tu, ale jam jest mazowiecki sąsiad, muszę Wści za nich odpowiedać.“ On po staremu prawił swoje 6). Po wieczerzy poszedł w taniec Szembek, Żelecki mówi do mnie: „Pódźwa mu służyć,“ Odpowiem: „Dobrze,“ Tańczymy tedy, aż skoro już wielkiego poczęli tańcować, a on stając na trakcie począł śpiewać:

„**Mazurowie nasi, po jaglanéj kaszy,**
**Słone wąsy mają w piwie je maczają.**“

---

**1) Collaterales. 2) Advena. 3) Inter semipatriotas. 4) Non neglexi. 5) Et varia. 6) Persistit.**

I tak owę piosnkę kilka razy powtarza. Mnie też już gniewno się uczyniło; wezmę owego Żeleckiego na ręce, tak jako dzieci noszą, chłopak był mały,— rozumieli oni, że ja to czynię z kochania,— i idę z nim, a pominając Kardowskiego śpiéwającego tę piosnkę, uderzę go w piersi Żeleckim; padł w znak srogi chłop jako dąb, dosiągł jakoś ławy głową, a uderzył się w tył, zemdlał. Żelecki też, bom nim o drugiego ze wszystkiéj siły uderzył, nie mógł wstać. Potém do szabel. Było ich kilka czeladzi w izbie, bo już drudzy po kątach, pijani, spali; wyparowałem ich z izby; wróciłem się do Szembeka; przyłożę mu sztych do tłustego brzucha; zawoła: „Stój, com winien! A owi dwaj na ziemi leżą; dopiéro mówię: „Bodaj was zabito, na coście przyjechali, żebyście mię konfundowali, że to ja widzę, że mi przez tego pijaka cały dzień kurzycie pod nos, a ja cierpiałem; dłużéj też już znieść tego nie mogę.“ Skoczyły, kobiéty: „Stój stój.“ Daliśmy sobie pokój. Dopiéro pana Żeleckiego podnosić z ziemie, pana Kardowskiego trzeźwić, wódki w nos lać, zęby rozdziérać, a potém i po cyrulika biegać, bo sobie łeb rozciął o ławę. Poszedł tedy Szembek z Żeleckim spać; jam sobie pił na fantazyją, i czeladzi swojéj dawać kazałem, a potém z pijanimi ich pachołkami cuda robili, w nos im papier zapalali, wąsy im różnémi rzeczami smarowali, bo to leżało jako drwa po sieniach, i lada gdzie; i jakie się mogły wymyślić konfuzyje, takie mieli. Poprzepraszaliśmy się nazajutrz, ale potém ile razy ze mną siedzieli, zawsze poważnie i w wielkiéj modestyji 1); wstydzili się zaś potém tego, bo się to rozgłosiło między sąsiadami, ale nie wiedzieli co z tém czynić, a mnie już lepiéj szanowali.

Tam w Miławczycach mieszkojąc arenda była wyciągniona, lata tanie; straciłem na téj arendzie więcéj, niż 2,000 złotych; z tegom tylko był tam kontent, żem liszek szczwał bardzo siła trojgiem chartów, bez gończych psów, a woziłem po trzy, po cztéry na dzień.

Nastąpiła potém elekcyja króla. Wyszły od arcybiskupa innotescencyje 2) do województw, zagrzewając stany Rzeczypospolitéj 3) do elekcyji prędkiéj, a życząc, żeby się ten

1) *Skromności*. 2) *Ogłoszenia*. 3) Ordines Reipublicae.

akt przez deputatów 1) mógł odprawić. Aleć województwa słowa na to nie dały rzec, ale żeby wszystkim siadać na koń tak jako na wojnę; wiedzieli co za ducha ma w sobie arcybiskup; wiedzieli, że on do śmierci praktyki francuzkiéj nie odstąpi; wiedzieli téż i to, że wiele nowych do téj oblubienice gotuje się konkurrentów, jako to: książę Longueville, książę nejburskie, książę lotaryńskie. Gromadzą się tedy województwa dobrym porządkiem, każde u siebie w domu, a potém ruszyły się ku Warszawie. Ja, żem się w Krakowskiém ożenił, jużem też tam z nimi był pod chorągwią krakowskiego powiatu, gdzie Pisarski Achacy rotmistrzował. Poszliśmy tedy pod Wisimierzyce, i tam staliśmy więcéj niżeli tydzień, potém pod Warszawą piérwszych dni lipca 2) stanęliśmy. Potém jako z rękawa wysypały się województwa, wojska wielkie, poczty pańskie, piechoty; zgoła ludzi bardzo pięknych i wiele. Sam Radziwiłł Bogusław miał z sobą ludzi z ośm tysięcy bardzo pięknych. Wtenczas najpiérwszy raz w Polsce, muzyka, którą zowią prusską, słyszana była, co to na tych pomortach 3) grają przed rajtaryją.

Opuścił tedy uszy arcybiskup, powątpiéwając w swojéj intencyji, ale po staremu nie ustaje w dopinaniu i ma nadzieję. Alećjak się kołowanie zaczęło, różni różnie sądzą; ten będzie królem, ten będzie, a o tym nikt nie wspomni, którego sam Bóg przejrzał. Ci, co posłali swojich posłów starając się o to, mają nadzieję, że się według ich stanie intencyji, a ten nie spodziewa się niczego, wiedząc, że do tego żadnego nie było i nie masz podobieństwa. Francuzkie subjekta jako zhukane knują 4) skrycie, ale nejburskie i lotaryńskie, jawnie; o polskim zaś konkurencie i wzmianki żadnéj nie masz. Tam dają, darują, sypią, leją, częstują, obiecują, ten nikomu nic nie daje, ani obiecuje, ani o to prosi, a przecie odnosi.

Kiedy już po kilku sessyjach, i po odebranéj od posłów cudzoziemskich legacyji, i po deklarowanéj każdego posła za swego Pana dla Rzptéj uczynności, najbardziéj nam przypadł

1) Per deputatos. 2) Primis diebus Julii 3) *Pomort*, piszczałka najgrubsza hasem oddająca. *Linde* s. v. 4) Laborant.

do serca lotaryńczyk, z przyczyny 1), że to pan wojenny i młody, a jego też poseł w swojéj powiedział perorze na końcu te słowa: Ilukolwiek macie wrogów, ze wszystkimi na tym placu walczyć będzie 2). Odroczono pesiedzenie do dnia następnego.

Nazajutrz pozjeżdżali się do szopy; okryły wojska pola; dopiéro różni różne dają sentencyje; ten tego, ten zaś inszego chwaląc. Ozwie się jeden szlachcic z województwa łęczyckiego, którzy zaraz nad kołem stali na koniach: „Nie odzywajcie się Kondeuszowie, bo tu będą kule koło łba latały.“ Senator jeden odpowiedział mu coś surowo 3). Kiedy to poczną ognia dawać; senatorowie z miejsc w nogi, między karéty, pod krzesła, rozruch, tumult. Zaraz insze chorągwie skoczyły w drugą stronę piechotę potrącać, deptać; piechota w rozsypkę; obstąpiono zewsząd 4) koło. Kiedy to poczęto ekzorty prawić: „Zdrajcy, wytniemy was, nie wypuścimy was ztąd; darmo mieszacie Rzptą; inszych senatorów ustanowimy 5)i z pośród nas 6) sobie króla obierzemy, jakiego nam P. Bóg poda do serca.“ Takci skończyła się owa sessyja tragiczném widowiskiem. Starszyzna przecie powyjmowali każdy swojich, obróciły się chorągwie w pole; a panowie, biskupowie, senatorowie, powyłazili z pod krzeseł, z pod karet ledwie żywi, i pojechali do gospód, drudzy też, co w polu stali, do namiotów. Nazajutrz sessyji nie było, bo się panowie smarowali po utrząśnieniu, i olejki, hijacynty pili po przestrachu; województwa też w pole nie wychodziły, ale w obozie stały. Posyłają województwa 16 lipca 7) do arcybiskupa, żeby wyjechał na sessyją i zagajił według prawa dalszy ciąg czynności 8). Odpowiedział: „że nie wyjadę, bonie jestem bezpieczny 9) zdrowia i jutro panowie senatorowie nie wyjadą.“ Posłano znowu, że już wojska pomykają się ku szopie: „kto cnotliwy i senator, i kto chce niech z nami wyjedzie, obierzemy sobie pana; kto nie wyjedzie będziemy go mieli za zdrajcę ojczyzny, jaka ztąd będzie konsekwencyja, niech się domyśli“ Stanęły tedy województwa jak o pół

1) Ex ratione. 2) Quotquot sunt inimici vestri, cum omnibus in hac arena certabit. 3) Crude. 4) Circum circa. 5) Constituemus. 6) Ex gremio. 7) Julii. 8) Continuationem operis. 9) Securus.

ćwierci mile od szopy. Już tedy senatorowie nie do szopy zjeżdżali się, ale do nas. Nasz kasztelan krakowski, Warszycki, i inni senatorowie przyjechali do nas, dopiéroż w radę o tém co przeszło 1), i jak się komu ten podoba postępek, Pan krakowski rzecze: „Imię jego święte! (bo to jego przysłowie), chwalę ja ten postępek, w tém się ma pokazać polska zacność 2), że to króla powinna obiérać wszystka szlachta, nie zaś pewna liczba osób 3); nie mam ja o to urazy, lubo mi kule świstały nad głową, bo wiém, że to u każdego szlachcica tkwi w sercu 4) ta nieżyczliwość 5) ludzi, która się już wszystkiemu światu ogłosiła; i owszem, jeżeli pożyję, na tém będę stał, aby sejmy odprawowały się na koniach, bo inaczéj nie upilnują nam posłowie tych naszych wolności, których antecessorowie nasi krwawo nabyli.“ Dodał przykłady dawne, że póko Polacy tak czynili, póty kwitnęła 6) złota wolność, i teraz trzeba się nam koniecznie ze snu porwać, odstąpiwszy też na chwile 7) wczasów domowych. Przysyłają w tèm do nas Wielkopolacy, ‘‘co zatém mamy czynić, ponieważ o nas nie dbają panowie senatorowie?„ Odpowiedzieliśmy i zaraz swojich posłaliśmy posłów: „że my mamy swojich senatorów, ruszamy się do szopy i będziemy o sobie radzić;“ na miejsce obioru 8) ruszyły się i stanęły. O kiedy się to z Warszawy karety wysypią, jedni ryścią, drudzy na czwał do koła co żywo (bo się spodziewali, że ich województwa prosić będą i nic bez nich nie zaczną), a potém arcybiskup przyjechał, obaczywszy że się nie kłaniają, i przepraszać nie myślą za onegdajsze naprzytykania. Zasiedli tedy już nie tak gromadnie 9) jako przedtém, bo kto bardzo tchórz, to ten uczynił się chorym, obawiając się takiego drugiego albo gorszego huczku, a drudzy téż i prawdziwie w chorobę powpadali, albo téż brzuch tłusty utrząsnął się. O jednym powiedali, że padł przez dyszel uciekając, ledwie szyję nie złamał, i jego właśni hajducy, ledwie go z ziemi podnieśli i na nogach postawili. Zasiadłszy w kole, siedzą jakoby z choroby powstali, nic nie mówiąc żaden do żadnego.

---

1) De praeteritis. 2) Generositas. 3) Nobilitas, non certus numerus personarum. 4) Haeret in pectore. 5) Malevolentia. 6) Floruit. 7) Pro tempore. 8) Ad locum electionis. 9) Non tam numerose.

Ozwie się ktoś tam z kupy: „Mści Panowie! nie na próżnowanieśmy tu przyjechali, milcząc a patrzając na siebie, nic tu nie sprawimy. Ponieważ ksiądz jmść z Prażmowa funkcyji urzędowi swemu należytéj nie czyni dosyć; więc prosimy JMści Pana Kasztelana Krakowskiego, jako piérwszego w królestwie 1) Senatora, aby nam był dyrektorem; wszak też to nie papieża obierają, możemy się obejść i bez księdza.“ Dopiéro się arcybiskup porwie; „A moi Mści Panowie, pókom ja żyw w tych wszystkich okazyjach, które należą do mego urzędu 2), ojczyznie i każdemu z WMM. Panów w szczególności 3) służyć nie przestanę 4). I teraz zaczynamy szczęśliwie, aże Bóg pobłogosławi, o co dnia dzisiejszego z całém duchowieństwem 5) Jego świętego prosiłem majestatu, żeby łaską Ducha Świętego raczył nakłonić serca nas wszystkich coby mogło być z Jego świętą chwałą, a z dobrem ojczyzny naszéj i tym podobne 6). WMM. Panowie mianujcie, kto się z tak wielu zacnych podoba konkurrentów, a ja starszy brat i sługa WMM. Panów do gotowego.“ Brali insi głosy za i przeciw 7); my też już zacinamy się dowodami 8): „Ja tego“— „ja też tego“— „mnie się podoba ten“ —„mnie też ten.“ Racyja tego taka, tu też taka. To się agituje, a Wielkopolacy już krzyczą: Vivat Rex!“ (Niech żyje Król). Skoczy od nas kilku na kogo wołają; przynieśli nowinę, że na lotaryńczyka. W łęczyckiém województwie znowu i brzeskiém kujawskiém, wnieśli 9), że „nam nie trzeba bogatego pana, bo on będzie bogatym, zostawszy królem polskim. Nie trzeba nam z inszymi kolligowanego monarchami, bo to jest niebezpieczeństwo wolności 10), ale nam potrzeba męża dzielnego, męża wojennego 11). Gdybyśmy mieli Czarnieckiego, pewnieby był usiadł na tronie; że go nam Bóg wziął, obierzmy jego ucznia, obierzmy Polanowskiego. To się agituje; ja przez ciekawość 12) skoczyłem do Sandomierzanów, którzy najbliżéj nas stali, aż tam trafiłem na tę materyją, że życzą sobie ze krwi na-

---

1) In regno. 2) Quae sunt mei muneris. 3) Specialiter. 4) Non desinam. 5) Cum toto clero. 6) Et similia. 7) Pro et contra, 8) Rationibus. 9) Intulerunt. 10) Periculum libertatis. 11) Virum fortem, virum bellicosum. 12) Per curiositatem.

rodu 1), i mówią: Nie wieleby nam trzeba szukać króla, mamy go między sobą. Wspomniawszy na cnotę i poczciwość przeciwko ojczyznie wielkie zasługi 2) kscia ś. pamięci Hieremiego Wiśniowieckiego (Wisniowskiego), słusznaby rzecz zawdzięczyć to jego potomstwu 3). Owo jest książe JMść Michał, czemuż go nie mamy mianować, alboż nie z dawnéj wielkich książąt familiji, albo nie godzien korony?" A on siedzi między szlachtą pokorniusieńki, skurczył się, nic nie mówi. Skoczę ja znowu do swojich i powiadam: „Mści Panowie, już w kilku województwach zanosi się na Piasta." Spyta mię pan krakowski: „A na któregoż?" Powiedam, że „na Polanowskiego, a tu na Wisniowieckiego." A tymczasem hukną w sandomierskiém: „Vivat Piast!" Dębicki podkomorzy ciska czapkę do góry, wrzeszczy na wszystek głos: „Vivat Piast, vivat rex Michael!" A tu téż nasi Krakowianie: „Vivat Piast!" Rozbieży się nas kilku między województwa insze z musztukiem wołając: „Vivat Piast!" Łęczycanie i Kujawianie, rozumiejąc, że na ich Polanowskiego, poczęli zaraz téż wołać; insze województwa toż. Wrócę się nazad do swojich, a tu go już biorą pod ręce i prowadzą do koła. Starszyzna nasza krakowska zaprzecza, umawia się 4), (bo od inszych pieniędzy dużo nabrali i obietnice mieli wielkie) osobliwie Pisarski, Lipski, mówiąc: „Dla Boga! co czynimy? czy nas szaleństwo ogarnęło? stójmy! tak nie może to być." Pan krakowski już od nas odstąpił, bo to jego był krewny, tam jest przy nominacyji. Inszych senatorów idzie naprzeciw 5) wiele; jedni powtarzają, drudzy téż milczą. Rzecze do mnie Pisarski (bo téż on mię przecie miał w powadze): „Mści Panie bracie, co w tym terminie rozumiész?" Odpowiém: „To rozumiém, co mi Bóg do serca podał: Vivat rex Michael!" Potém zaraz wyjadę z szeregu, skoczę za Sandomierzanami; co żywo za mną, że i chorążowie z chorągwiami musieli, a Pisarski czapkę tylko o łeb uderzywszy, pojechał na stronę. Wprowadziliśmy go tedy do koła szczęśliwie. Tam dopiéro powinszowania 6), tam dopiéro pociecha dobrych a smutek złych. Czyniłci arcybiskup te ceremonije, co

---

1) De sanguine gentis. 2) Merita. 3) Posteritati. 4) Negat, contradicit. 5) Obviam. 6) Gratulationes.

do jego urzędu należały i jako to co do ogłoszenia 1) i w inszych dziękczynnych modłach 2) po kościołach, okolicznościach 3), ale z jakiém sercem, z jaką ochotą? Właśnie kiedy owo wilka zaprzęgą do pługa i każą mu gwałtem orać. Co wybuchnęło potém na jaw 4), co z dobrym panem robili za dziwy? o tém się niżéj napisze.

Nazajutrz zaraz był król kilką milionów droższy, tak wiele mu nadano podarunków, karet, cugów, obicia, sréber i różnych splendorów. Nawet sami posłowie tych książąt, którzy o koronę konkurowali, dawali mu podarunki. Dosyć na tém, że tak P. Bóg ku niemu skłonił serce ludzkie, że to, kto co mógł mieć najspecyalniejszego, to mu niósł a oddawał; nie tylko z koni, pięknych rumaków, ale i z rynsztunków, kto miał choć parę pistoletów w heban oprawnych, albo w słoniową kość.

Rozjechali się tedy do domu szlachta 5), już nie pod chorągwiami, ale po osobno 6). Ja też, u mojich Rawianinów pobawiwszy, pojechałem do domu.

Koronacyja potém była w Krakowie dnia 29 września w wielkiéj ludzi różnych frekwencyji, i sejm koronacyjny 7) żaczął się zaraz, ale złym skutkiem 8) rozerwany przez Olizara, posła województwa kijowskiego, który proceder już to był z praktyki. Wojsko natenczas stało pod Bochrynem, ale żadnego z nieprzyjacielem nie uczynili doświadczenia 9).

Wyprawiono wszakże 10), po tym zerwanym sejmie ks. Andrzeja Olszowskiego biskupa chełmińskiego do cesarza jmści, prosząc o siostrę jego w małżeństwo królowi. Wszystko to otrzymał snadno, bo cesarz tego sobie życzył i sam się z tém odezwał.

---

1) Circa inaugurationem. 2) Gratiarum actiones. 3) *Cyrkumstancyjach.* 4) In publicum. 5) Nobilitas. 6) Sparsim. 7) Coronationis. 8) Malo eventu. 9) *Eksperymentu.* 10) Nihilominus.

# Rok Pański 1670.

Zacząłem w Miławczycach, alem się od środopościa wyprowadził do Smogorzowa, bom był nie kontent z téj dzierżawy.

Wesele królewskie odprawiło się w Częstochowéj w wielkiéj frekwencyji naszych Polaków; ale Niemcy dosyć błazeńsko pokazali się i pannę młodą wyprawiono jak nie cesarską córkę.

Ja téż w Smogorzowie mieszkając najpiérwszy raz puściłem się na flis. Będąc frycem, trzymałem się starszych szyprów, którzy mi grozili, że mię tam miano podgolić na mieszku, jako to fryca; aleć, z łaski Bożéj, przedałem drożéj od nich, po 40 złotych wyżéj. A to sposobem: starosta ujski, Piegłowski, i cześnik warszawski Opacki, pogniewali się na kupców, którzy obesłali się, żeby na złość niekupować; mnie zaś, com był w ich koleji, zapłacili pszenicę po 159 złotych onym na złość. Kupił u mnie pan Jarlach. A oni aż prosili, żeby u nich kupiono; zapłacono im tedy po 110, i tak, co mnie grozili podgoleniem, to onych samych podgolono.

# Rok Pański 1671.

Zacząłem w Smogorzowie, alem się przeprowadził od środopościa do Skrzypiowa, dawszy na te dobra i na Zakrzew panu kasztelanowi bełzkiemu Myszkowskiemu, zł. 10,000, a Smogorzów puściłem na rok w arendę panu Trębickiemu, który przedtém Skrzypiów trzymał, bo się nie miał gdzie podzieć. W tymże roku zaraz pan Myszkowski spisał ze mną kontrakt o arendę Olszówki i Brześcia, ale że tych dobr nie mógł z rąk panów Chełmskich windykować, i dla tego musiałem ich czekać w Skrzypiowie lat 6, lubom na nie wyli-

czył na opłacenie 1) różnych długów z dobr ordynackich zł. 21,000; i com koło tych dobr zażył kłopotu i kosztu, niżéj się o tém napisze.

W Skrzypiowie dobrze mi się powodziło, byłem kontent z téj dzierżawy. I w tym roku chodziłem do Gdańska, przedałem panu Wandernemu, poczciwemu bardzo kupcowi.

W tym roku wojsko stało pod Trębowlą; pod Kalnikiem ordę bito mocno. A potém trościaniecka okazyja nastąpiła.

Dałem znosząc długi ordynackie, za żądaniem 2) jmści pana Myszkowskiego, jmści panu Sendomirskiemu, rotmistrzowi, zł. 3,020, samemu jmści panu podkomorzemu Bełzkiemu, na wyprawę ludzi do obozu 3,000.

Sejmiki przedsejmowe były w listopadzie 3), a zaś sejm warszawski w styczniu 4).

# Rok Pański 1672.

Mieszkałem w Skrzypiowie, bo moja żona nigdy nie chciała w Smogorzowie mieszkać, z przyczyny 5), że to tam powiedali, miejsce fatalne 6), że panowie, albo panie, umierali. Przeciem ja tam jednak często przemijeszkiwał, a P. Bóg zachował choć tam byłem panem 20 lat.

Wici na pospolite ruszenie wyszły. Turcy z wielką potęgą wyszli na Batohu. Wojsko nasze pod kommendą p. Łużeckiego (Karola Stanisława), kasztelana podlaskiego. Ślepe oczko nie przestaje swojich fakcyji, chcąc drugiego króla z tronu, na którym go sam P. Bóg posadził, strącić 7). Zgoła wielkie i straszne wewnątrz kraju rozruchy 8).

W Rączkach w tym roku przypadła sukcessyja na domy panow Łąckich, gdzie ja odebrałem przez wydział częśc dziecinną, drugą część kupiłem u Panów konsukcesorów, i

1) In deportationem. 2) *Affektacyją*. 3) In Novembre. 4) In Januario, 5) Ex ratione. 6) Locus fatalis. 7) Deturbare, 8) Inter viscera motus.

puściłem te obiedwie części córce żony mojéj Jadwidze, która była za siostrzeńcem mojim Dembowskim Samuelem. Puściłem im to z łaski, nie biorąc od nich z tego nic, lubom na to kosztu wiele łożył przez kilka lat, a co turbacyji, przejażdek, zwady, bitwy, pojedynków, tego nie rachuję.

Smogorzéw puściłem przez arendę na rok pani Gołuchowskiéj Wojciechowéj, wdowie grzecznéj; i tam poszła za mąż za pana Tomasza Olszanowskiego.

Wyjechałem z domu do obozu, stanąłem pod Kosiną, gdzie się województwo krakowskie gromadziło; ztamtąd poszliśmy pod Gołąb i król przyszedł do obozu, i wszystkie województwa skupiły się.

A Turcy już byli wzięli Kamieniec, ale prawdziwiéj powiem 1), że go sobie kupili u zdrajców ojczyzny naszéj, i wszystko Podole i Ukrajinę zawojowali, szable nie dobywając. Lipkowie albo raczéj Czeremisi (Czemerysi), tatarowie litewscy, nasi wychowańcy, z Krzyzińskim, wodzem swojim, zdradzili nas i do Turków wszyscy poszli.

Po wzięciu Kamieńca, puścili Tatarowie zagony głęboko, alec się im nie poszczęściło z łaski Bożéj, kiedy wojsko nasze na imię króla pobożnego wszędzie ich potężnie biło: pod Niemirowem, pod Komornem, pod Kaluszą, naginęło tego jako psów; a w lasach, po błotach, najwięcéj tego nabili chłopi. My zaś i z królem stojąc pod Gołębiem, trudno było daléj postąpić 2) i łączyć się z wojskiem kwarcianém, bośmy mu nie ufali, widząc jakie spiski 3) zachodzą przeciw głowie koronowanéj 4), żeby byli radzi króla wydali na sztych nieprzyjacielowi. Wtenczas kiedy orda brali koło Komarna, posłano na podjazd kommenderowanych, z pospolitego ruszenia ludzi wybierając i na koniach dobrych, rozdziélono na dwie watahy 5). Dano nad jedną watahą kommendę Kalinowskiemu, nad drugą zaś mnie. Poszliśmy dwiema szlakami nocą. Ja tedy wiedząc dobrze tryb podjazdowy, poszedłem tedy na Bełżyce, wszystko manowcami a lasami. Nie zdało się to panom pospolitakom, poczęli narzekać, że to nie

1) Verius dicam) 2) Progredi. 3) Conspirationes. 4) Contra coronatum caput. 5) *Wataha*, towarzystwo, czereda. *Linde* s. v.

bitym gościńcem, że to czasem koń ustérknął się na pniaku, czasem gałązka przez gębę zacięła. Nade dniem stanąłem pod Bełżycami w brzegu lasu, i żeby koniom trochę począć, tak w rękach trzymając paśliśmy konie. Jak świtać poczęło, rzekę: „Mości Panowie! trzeba się wywiedzieć, co się dzieje w mieście; jeżelibyśmy tu kogo nie napadli po swojich plecach, bo psy słychać szczekające, a ludzi nic; zaczém podjechać trzeba w kilka koni, a nam dawać znać; albo też, jeżeliby was postrzeżono, to ich wywabić w pole, żebyśmy zagonionych mogli obskoczyć i dostać języka.“ Z ochoty nie porywa się nikt; gniewno mi okrutnie i mówię: „Także się to będziemy słuchać, Mości Panowie, jak pójdziemy daléj; nic tu wprawdzie po mojém starszeństwie, kiedy taka będzie uległość 1); pojadęż ja sam, a wy przynajmniéj bądźcie w pogotowiu, jeżelibym wam tu przyprowadził gości.“ Potrwożyło się wielu, bo taka była wieść 2), że Tatarowie już są koło Bełżyc, jakoż i byli koło południa wczorajszego, ale coś nie wiele. Rzecze Chociwski: „Jadę ja z Wścią.“ Sieklicki: „i ja.“ Bo to jakoby moji byli, jeden brat, drugi wielki przyjaciel. Stroński młody rzecze: „Kiedy Wść sam jedziesz, to i ja jadę, ale z kim inszym nie pojadę.“ Pojechaliśmy tedy. Przyjdziemy pod miasto: nic nie słychać; wjedziemy w miasto: nic, tylko znowu psy się podrażniły, co już były trochę umilkły. Do domów, szukać ludzi, i człowieka nie masz; co żywo, w lasach. Wyjechaliśmy znowu z miasta, stanęliśmy między folwarkami; cicho; już też oświtło, aż chłop wyjrzał z stodoły przez poszycie, snopka podniosłszy. Do stodoły owéj — wołać go, szukać; żadnym sposobem znaleźć go nie mogli, bo pełna zboża. Aż dopiéro poczną wołać: „Chłopie, a toż ty swojéj zguby pragniesz; i co się kryjesz przed Tatarami, od Chrześcijan zginiesz; bo mnie tu nic więcéj nie trzeba, tylko wypytać się, co się dzieje, bom ja od króla, a tu nie mogę w całém miasteczku znaleźć człowieka, a ty się nie pokażesz, chocieśmy cię już widzieli; a toż nie możemy się inaczéj nad tobą zemścić, tylko cię tu zapalimy.“ Aż dopjéro chłop: „Mości panie! już wylezę.“ Wylazł tedy. Pytamy: „Byli tu Tatarowie?“ — „Byli wczora w południe,

1) Obedientia. 2) Fama.

gonili chłopów dwóch, ale im uciekli w las; oni też zaraz stanęli w brzegu, ale jednego chłopa postrzelili z łuku po plecach, kiedy już wpadł w las. Znowu zaś przed samym wieczorém, widzieliśmy ze trzydzieści konnych, ale nie wiém kto to byli, bo z daleka."

Posłałem ja tedy po owych swojich ludzi; przyszli tedy, w radę; a tymczasem po snopie zboża koniom położono. Jedni mówią: „iść daléj"; drudzy: nie iść, wrócić się, pogubisz nas; dość na tém, cośmy tu dotarli, nie wódź nas daléj." Przecie przemogłem 1), żeśmy poszli. Idziemy milę i drugą; już tu ślady 2) tatarskie, —co to niektóre rzeczy upuści, zgubi, niektóre też i rzuca, kiedy mu się co lepszego trafi. Tchórz ich oblatuje, ja jednak cieszę, że to ludzie uciekając upuszczali, nie tatarskie......*) rzeczy. W tém szlachcic wyjechał do nas z lasa, i ten dopiéro prawi, że tu milę pojechawszy nabierzemy tatarów co chcemy, bo się włóczą po wsiach, nie trudno będzie o języka. „Jam wczora między nimi jeździł, a nie śmieli się na mnie porwać, tak są obciążeni, i konie mają pomordowane. Sam was poprowadzę ścieżkami i chróstami." Po tych jego powieściach, chwyciło się mnie tego serce bardzo i mówię: „Nu, Mści Panowie, teraz nam trzeba pokazać, że nas Bóg i natura utworzyła 3) ludźmi, nie grzybami; będziemy mieli nad inszych, kiedy się z tém popiszemy królowi, że przyprowadzimy języka; sam to Bóg podaje nam tę okazyją tak snadną do nabycia dobréj reputacyji; pokażmy się, żeśmy ludzie." O Boże! kiedy to okrzyk na mnie: „Albo my to kwarciani? albo my to wołosza? albo ludzie służebni? mamy my wojsko kwarciane, któremu płacimy, żeby się za nas biło. Nie posłano tu nas dla języka, tylko dla wiadomości; którą już wziąwszy, nie pójdziemy ztąd daléj. Mam ja żonę, mam ja dzieci, nie będę się tak szarzał, jak się komu podoba, bom nie powinien." Perswaduję jak mogę: że to i my ludzie jako kwarciani, nie bądźmy hierozolimską, ale polską szlachtą; pamiętajmy

---

1) Praevalui. 2) Vestigia.

*) Brak dwóch wyrazów u dołu stronicy przez oberznięcie rękopismu.

3) Formavit.

na Boga i ojczyznę; wstydźmy się słońca tegó, które nam świéci, gdy się ludzi nie wstydzimy.“ Do głuchych ludzi mówiłem 1), swoje oni prowadzą: „że nie powinniśmy, nie pójdziemy.“ Pytam: „kiedyście z domu wyjeżdzali, jakim końcem 2) wyjeżdżaliście? czy jak na wojnę, czy jak na wesele?“ Żadnym sposobem nie wyperswadowałem. Uczyniwszy ślub 3) i wymówiwszy: „póko żyw będę, nigdy się już takiéj kommendy nie podejmę; i wolałbym paść świnie, niżeli z pospolitego ruszenia kommenderowanych prowadzić na podjazd“ — Wróciliśmy się tedy nazad z owéj wojny. Miałem wyrostka Leśniewicza, co mi konia powodował, a frant był wielki; i mówię mu: „miły bracie, każ od siebie konia wziąć inszemu, a ty znajdzij sposób, żebyś nam jaką uczynił trwogę.“ Pojechałże owy, uczynić deklarował; a tymczasem 4) powiedziałem niektórym konfidentom, że tu wnet będziemy mieli trwogę, „tylko nic nie mówcie; doświadczymy tu wnet dobrych pachołków.“ Przyjeżdzamy już wieczorem przed wioskę, aż ów wyrostek zapalił kupę konopi ułożonych w ogrodzie, jak to zwyczajnie w jesieni układają, opodal od chałup. Kiedy huknie, dopiéroż cale rozumieli, że to Tatarowie; uczynił się szelest po wsi, hałas. Ja mówię: „Mści Panowie! do nich!“ a mści panowie od nich, każdy w swoję drogę, co żywo. Na mnie wołają: „Mści Panie Kommendancie! lepiéj uchodzić, bo i nas zgubisz, i wojsko zawiedziesz i króla, kiedy na siebie przyprowadzimy nieprzyjaciela“ Ja po staremu mówię: „Ej, nie wytrwam, skoczę pod ogień, dowiém się, co się dzieje.“ Owi téż, już świadomi 5) tego terminu, mówią: „Jedźmy, skoczmy; dyć nas całkiem nie połkną.“ Skoczyliśmy tedy pod wieś, a ich mść w drogę. Powrócimy nazad — nie masz nikogo; ponajdowaliśmy tylko, co poodbiegali: sakiew z sucharami, z wędzonkami, z sérem; opończy, kańczugów i inszych drobiazgów. Między inszémi rzeczami, cynowa ładownica została na rzemiennym pasie a w skórę powleczona, pełna gorzałki zacnéj, ze dwa garnca w niéj; to się tak za nię wstydzili, że się nikt do niéj przyznać nie chciał, choć ją na wysokiéj tyce uwiązawszy.

---

1) Surdis fabula narratur. 2) Qua intentione. 3) Votum. 4) Et interim. 5) Conscii.

Tak tedy myślę sobie powróciwszy, i do drugich mówię: i,Nie dobrześmy uczynili; kiedy tamci tchórzowie przybieżą i potrwożą wojsko. " Jaki taki: „Prawda, prawda; cóż z tém czynić? "—„Posłać trzeba takiego, coby wszystkich wimimał, i tam jeśliby który tchórz co powiedział, żeby świadczył. aby mu nie uwierzono." Rzecze pan Adam Sieklicki: „Niech jedzie mój Wilczopolski; z koniem mi służy, przykażę mu, żeby go nie żałował." W lot tedy stało się tak. Daliśmy mu łyknąć owéj gorzalice, i mówię mu: „Nie żałujcież, Panie, bo to o wielką rzecz chodzi; strzeż Boże potrwożyć wojsko i króla, dla naszych żartów, i twoja szyja byłaby w strachu." (Bo też to tam był z mojim wyrostkiem, jako wiadomy miejsc, bo Lublanin był, szlachcic) jeżelićby i koń miał zdechnąć." On jakoś nieochotnie podejmuje się, bojąc się o konia, jako chudy pachołek. Dopiéroż ja rzekę: „Wsiadajże na mego, a swego oddaj pod mego czeladnika." Tak się stało. Podoganiał ich, powymijał, i owszem bardziéj doganiając postraszył, powiedając: „Otoć ja już nie na swojim koniu siedzę, bom go stracił, musiałem na cudzego wsiadać." Skoro już wszystkich wyminął, jechał sobie powoléj z przodownikami; dopiéro kiedy już wydrapali się z lasów, tylko polami jechać było potrzeba, perswadował, „żeby się gdzie na paszy zabawili; gdyż tam nasi panowie są na odwodzie, gdyby im ciężko było, jużby ich tu za nami widać było." Owi też uważając, żeby to ich wielka była sromota, gdyby bez kommendanta i z inszéj kompanii powrócili, zatrzymali się już w mili tylko od obozu, bo i nie było. Nadrapawszy się po owych lasach, na łbie nautykawszy, i do tygodnia drugi nie mógł przyjść do siebie, oliwę pijąc i boki smarując. My zaś na owém koczowisku zanocowaliśmy, mieliśmy się dobrze i sami i konie. Jak świtać poczęło, ruszyliśmy za nimi powoléj, człapją, zbierając po szlaku czapki, kańczugi i tym podobne 1). Wyjeżdżamy z lasa, aż też oni obaczywszy, biorą się do koni i wsiadają. Mówię do nich przyjechawszy, „A Mści Panowie, trzeba się wstydzić Boga i ludzi; upuściliśmy dla nieposłuszeństwa okazyją taką, żebyśmy byli i języków nabrali i dobrą otrzymali sławę, A to było kilkanaście ta-

1) Et varia.

tarów, a pouciekali nam, że nie miał kto wioski obskoczyć; nas było mało, sprawa nocna, nie mogliśmy temu sami wystarczyć 1), a przecie gdyby kilkaset ludzi było, pewnieby był żaden nie uszedł." Nie wierzyli z razu mówiąc, że „to tak nam łudzisz." Ale jak obaczyli szkapę, co go wziął pachołek w krzakach, co też od niego ktoś uciekł, uwierzyli dopiéro, bo też podobny był do bachmatka, i łączek na nim goły, tylko powleczony nakształt mody tatarskiéj. Dopiéro ucieszyli się, poczęli prosić, żeby nie powiedać, żeśmy tatarów widzieli, boby ta wszystka wina i sromota na nas przyszła. Staliśmy na tym trakcie z godzinę w polu, czeladź na stronę, których potém informowano, żeby też powiedzieli, że nie widzieli tatarów. Dopiéroć obiecałem im to, z wielkiém ich ukontentowaniem, że nie będę powiedał, mówiąc: „Że wy Pana Boga nie obrażacie nieprawdę powiedając, żeście tatarów nie widzieli; ale uważajcie jaka to jest infamija i obelga narodu, kiedyśmy ludzie bez serca; po sejmikach, po kołach jeneralnych siła mówimy, hałasy robimy, a kiedy przyjdzie do czego, to nie umiémy nic." Wymawiałem ja to jednak w każdém posiedzieniu, chwaląc ich niby 2) „to to spółwojownik 3) mój, odprawowaliśmy z sobą podjazdy, bywaliśmy w okazyjach, stawaliśmy tak, owak." Kto wié termin, to się tylko śmieje.

Zabieramy się potém ku obozowi, aż też Kalinowski z swoją partyją idzie; złączyliśmy się tedy. Pyta, jak mi się powodziło. Powiém, że „wolałbym świnie paść przez ten czas, póko się podjazd nie powróci, niżeli nad takimi ludźmi mieć kommendę." On też podobnie 4) powieda; i tak całą drogę pókośmy nie weszli w majdan, o tém był dyskurs, stroną sobie jadąc.

Powróciwszy do obozu, kazano nam iść do króla z relacyją. Nie chciałem ja iść czyniąc się chorym, ale Kalinowski przyszedł do mnie: „Pójdź Wść, bo będą rozumiéć, że to Wści ta praca zdebilitowała 5)." Ja mówię: „Nie chce mi się i wstyd mię tam pójść i nié mam co powiedzieć, bo nie masz co, łgać też nie umiém." Rzecze Kalinowski: „A toż

1) Sufficere. 1) Quidem. 3) Commilito. 4) Conformiter. 5) *Sił pozbawiła.*

ja będę relacyją czynił, byłeś i Wść był ze mną, jako kommendant drugiéj dywizyji podjazdowéj.“ Poszedłem tedy z nim do namiotów królewskich. zastaliśmy tam różnych senatorów, panów. Czyni tedy Kalinowski relacyją, prawi jak na mękach, koloryzuje; powiada na ostatku „żeśmy się dusznie starali o języka, ale dostać żadną miarą nie mogli, bo już były zasiekłe czambuły 1) do kosza pochodziły.“ A on z swoją dywyzyją i w pół téj drogi nie dotarł gdzie ja, i szlaku tatarskiego nie powąchał, bo go także nie słuchali. Jak on skończył, aż mój pisarz polny Czarniecki Stefan do mnie: „A Wść na inszym szlaku byłeś z swymi ludźmi?“ Powiém: „tak jest.“—Więc trzeba osobną relacyją uczynić z swojéj przysługi.“ Rzekli insi senatorowie: „I bardzo trzeba.“ Dopiéro ja mówię: „Powinność to jest nasza poddańska spełniać rozkazy 2) Waszéj Królewskiéj Mści Pana mego Miłościwego, teraz 3) wielkiego wodza i szafarza krwie naszéj, którą, że ochotnie każdy z wiernych poddanych, na los szczęścia 4) nieść i łożyć powinien, o tém się sądzę; jakim umysłem 5) zaś i jaką gotowością, w obecném zdarzeniu 6) należytą za dostojeństwo majestatu W. K. Mści Pana mego Młgo, kto ofiarował daninę, nie szperam 7); moje i towarzyszów 8) mojich sprawy 9), choćby najlepsze, chwalić nie wypada 10) ganić zaś jeśli nikczemne, byłoby okrucieństwem 11). Tych rzeczy, które się rozważyć 12) mogą na szali rozsądku 13), ani ganić, ani chwalić, mało potém, ponieważ skutek czynności stwierdza 14). Nie wiém, czy złe oko (zajrzało), żeśmy dotarłszy szlaków nieprzyjacielskich, widząc ognie i tumany, pewnym językiem nie mogli się przysłużyć W. K. Mści Panu memu Miłościwemu. Relacyji jmści pana łowczego podlaskiego, mm. pana i brata, taki jest (sens): „Chciałem lecz nie mogłem 15).“ Ja zaś mamli dwojako Pana Boga obrazić: i lenistwem i nieprawdą, wolę się przyznać

---

1) *Czambol, czambuł* z tatarska, reptowna i krótka wojenna wyprawa, napad. najazd *Linde* s. v. 2) Exsequi mandata. 3) Protunc. 4) In aleam fortunae. 5) Quo animo. 6) In praesenti termino. 7) Victimam non indago. 8) *Kommilitonow*. 9) Actiones. 10) Non expedit. 11) Crudele. 12) *Ponderować*. 13) In statera judicii. 14) Eventus acta probat. 15) Volui sed non potui.

szczérze mówiąc: przyszedłem, ujrzałem, lecz nie zwyciężyłem 1), W następności 2), jeżeliby się Waszéj K. Mości Pana mego Młgo, na podobną imprezę, moja zejść będzie mogła usługa, wolę podjąć się téj przewagi 3), z piętnastu ludzi służebnych uległość 4) obserwujących, niżeli ze stem i drugiém panow, swojémi sentymentami rzeczy wojenne dyrygujących. Oto upraszam pokornie Majestatu Waszéj Kr. Mści Pana mego Młgo.“ Spojrzą po sobie, poczną się okrutnie śmiać. Rzecze Potocki Szczęsny, wojewoda sieradzki do króla: „Jeszczem nie widział tak prawdziwéj pochwały.“ Odpowie Czarniecki starósta kaniowski pisarz polny: „Nie dziwować się; nauczył się w dobrym porządku wojować.„

Rozgłosiło się tedy, gniewali się. Stary Miszowski mówił przed niektórymi: „Nie uroście u nas w województwie pan Pasek, za taką braci naszych diffamacyją 5).“ Jam też zaś mówił ze swojéj strony 6), że oni sami na taką zarobili infamjią i zawsze im na oczy wyrzucać będę.“ Przysłał ci zaś był potém pan Sobieski 7) hetman i marszałek koronny, kilku tatarów; ale i na tego sarkała tłuszcza 8), że go ta wieść 9) uczyniła drugim po arcybiskupie malkotentem. Poczęto zaraz traktować konfederacyją, albo raczéj praktykować, żeby się sprzysiądz jednomyślnym ślubem 10) króla do gardła nie odstępować, bo miał wielką wziętość 11) i wszystkich stanów miłość, Z téj racyji powstawali 12) na wszystkich bardzo malkontentów. Ruszyliśmy się tedy pod Lublin, i tam zaraz stanąwszy mówili o sposobie narad 13), jako to chrzcić: czy sejmem koronnym, czy konwokacyją, czy kołem jeneralném? Postanowiono 14) tedy: „że nie może być konwokacyja, bo ta przez pewną liczbę osób 15) odprawuje się; nie sejm, bo ten przez posłów ziemskich 16), a tu cała Rzeczpospolita 17) i każdy sobie jest posłem; ale musi być koło jeneralne, ponieważ Rzpta znajduje

1) Verius dicendo: veni, vidi, sed non vici. 2) In posterum. 3) Hanc suscipere provinciam. 4) Obedientiam. 5) *Osławienie*. 6) E contra. 7) *Poźniej król Jan III*. 8) Fremebat popellus. 9) Fama. 10) Unanimi voto. 11) Popularitatem. 12) Invehebantur, 13) De modo consultationis. 14) Conclusum. 15) Per certum numerum personarum. 16) Per nuntios terrestres. 17) Tota Respublica.

się pod Tronią 1)" Obraliśmy tedy marszałkiem Stefana Czarnieckiego, pisarza polnego, starostę kaniowskiego, człowieka wielkiéj czynności 2), który tak umiał rzeczy akkomodować, żeby wszystko przyprowadzić do takiego końca, z którego 3) nie byłaby szkoda Rzeczypospolitéj 4). Sam to znać Bóg ordynował rzeczy ludzkie, żeby obrać tego, któryby nie tylko na przednie, ale i na ostatnie miał wzgląd koła; bo gdyby był kto inszy z tych co sobie tego życzyli, dostąpił pomienionéj dyrekcyji, niewątpliwie 5) zamieszaliby byli Rzptą tak jako nigdy bardziéj. Bo jedni gardłowali za stroną głowy ukoronowanéj 6), jéj ubliżenie 7) zakładając za podstawę i węgielny kamień 8), i radząc, żeby się tego upomnieć i przy tém stawać w najwyższym stopniu 9), drudzy zaś uważali przykłady dawniejsze 10), że to trafiały się podobne okazyje do jednéj tylko osoby regulujące się, a czego w ojczyznie narobiły, do jakiego przyprowadziły krwie rozlania. Uważali, że to wielkie za sobą pociągnąć musi krwie rozlanie, zamieszanie a Bóg wie jeżeli nie ostatnią zgubę, nie tylko jednego królestwa, które jest przedmurzem Chrześciaństwa 11), ale wszystkiéj inszéj monarchiji chrześciańskiéj. A znać, że to sama wola Boska wspierała nas 12), bo się nam wszystkie rzeczy klejiły. Tamci zaś cholerycy pragnęli miecza i krwie rozlania wołali, pretendując, że nie może być dobrze w Polsce, póko przewrotne głowy 13), (które i z dobrym panem nie dadzą nam spokojnie zażyć swobód naszych) nie wezmą swego karania.

Tak tedy stanął szczęśliwie elektem na marszałkowstwo Czarniecki, zaraz przytém uchwalono 14), żeby kołowanie odprawiało się z powiatów, a to dla lepszego porządku 15), żeby sami tylko deputaci z marszałkiem zasiadając na sesyjach, traktowali prędsze odbycie narad publicznych 16); żeby głosami czasu nie zabierać, i prędszą w każdéj materyji imieniem

1) In armis existit. 2) Tantae activitatis. 3) Ad eum finem per quem. 4) Damnificatio Reipublicae. 5) Infallibiliter. 6) Zelabant pro parter coronati capitis. 7) Laesionem. 8) Pro basi et angulari lapide. 9) In gradu absoluto. 10) Praejudicata antecedentia. 11 Antemurate Christianitatis. 12) Militabat pro nobis. 13) Perversa capita. 14) Conclusum. 15) Propter meliorem ordinem. 16) Celeriorem cursum consultationum publicarum.

1) powiatu swego dać deklaracyją, nie przecinając 2) jednak drogi 3) przymówienia się każdemu szlachcicowi, choć nie deputat, uprosiwszy sobie głos u marszałka, do materyji; o któréj powinien był wprzód mieć dobrą od deputata swego informacyją. Poobierano tedy w partykularnych kołach deputatów po dwóch z każdego powiatu, gdzie też i mnie z powiatu lelowskiego, kazali ich mść sobie służyć, i stanąłem deputatem z panem Wojciechem Giebułtowskim. Zasiadaliśmy tedy w polu przed namiotami królewskiémi, koło wielkie założywszy, a koło nas arbitrów konnych, zawsze kilka i kilkanaście czasem tysięcy, jednych trzeźwych, drugich pijanych. Zagajił marszałek wytworną mową 4). Nastąpiły powinszowania 5) od Króla, od senatu, życząc szczęśliwego skutku 6). Każdemu marszałek odpowiedział w sposób najprzyzwojitszy 7).

Proponowano tedy przedmioty narad 8), ale osobliwie 9) punkta kardynalne, to jest obrony ojczyzny 10), i należytéj potędze tureckiéj rezystencyji 11), a drugi, straży osoby 12) króla pana i bezpieczeństwa od napaści i zasadzek niechętnych 13). Od czego najpiérwéj począć, domagał się rady 14) marszałek od koła. Poczęli zabierać głosy, wywodząc, że oboje potrzebne 15), a troskliwość o zdrowie 16) j. k. mści pana naszego młgo ma być w tym u nas predykamencie 17), żeby przede wszystkiém 18) był obmyślony Majestatowi zaszczyt, a potém o inszych radzić 19) materyjach. Taką miał miłość ten pan, że wszyscy jednomyślnym głosem 29) na to się zgadzali, żeby zaraz w obozie zaciągnąć i zostawić do boku jego piętnaście tysięcy wojska i pospolite ruszenie, w każdéj potrzebie 21) za piérwszémi zaraz wiciami aby w pole wychodziło, chętnie 22) deklarowali; i nie wzięła ta materyja więcéj czasu nad 3 godziny. O sposobie 23)

---

1) Nemine. 2) Non praeclusa. 3) Via. 4) Facundissima oratione. 5) Gratulationes. 6) Apprecando felicem eventum. 7) In forma amplissima. 8) Materias consultationis. 9) Specialiter. 10) Defensionis patriae 11) *Oporu*. 12) Custodiae corporis. 13) Et securitatis ab impetitione et insidiis malecontetorum. 14) Petit consilium. 15) Utrumque necessarium. 16) Cura salutis. 17) *Cenie*. 18) Ante omnia. 19) Cansulere. 20) Unanimi voce. 21) Omni necessitate. 22) Libere 23) De methodo.

jednak podatkowania 1) na tę wyprawę zgodzić się nie mogli po kołach partykularnych dni kilka, bo niektórzy chcieli przez pobory, drudzy przez podymne, etc. A że nie rychło na owę zebrałoby się wyprawę, gdyby czekać wybrania onych podatków, tedy i w tém nie mniejsza poddannych przeciwko panu pokazała się miłość, że kto miał leżące po depozytach piéniądze, w domu, dobrowolnie z swoją odzywali się ochotą: „Ja województwu memu pożyczę 50 tysięcy.“ —„Ja 60.“—„Ja 10.“—„Ja 15.“—“Ja 20.“ etc, I tak wnet summy było i nadto, samiż tedy swojich summ poborcami byli, sami je za assygnacyjami rotmistrzom wydawali; których rotmistrzów wyjewództwa sobie obierały. Drudzy też, co byli bliżsi, zaraz do obozu posprowadzali pieniądze, i tak w lot zaszczyt panu obmyślony. Co wszystko sprawiła miłość prawdziwa poddanych przeciwko królowi, któremu właśnie trzeba było zaszczytu, bo już wojsku tamtemu pod hetmanami będącemu, nie konfidował 2). Z strony zaś rezystencyji 3) potędze tureckiéj ta była konsyderacyja i4). że to, cokolwiek my teraz czynimy dla króla, to dobro, 5) jest publicznem dobrem 6), bo kiedy króla będziemy mieli mocnego, nie tak się o niego oburzą te zawzięte impety. Obmyślili tedy obrońce. Dopiéro wkroczono w materyją, żeby sądzić tych, którzy niewinnie powstają 7) przeciwko panu, i wydać im mandat. Mówią insi, perswadują, osobliwie marszałek: „że to podczas strasznéj wojny, nie tylkoby w ul nie dmuchać 8), ale i owszem zamilczeć swojéj krzywdy; Król JMść jako Pan Miłościwy nie żąda 9) tego dla dobra pokoju 10); jeżeliby się kto taki znajdówał, będzie na to czas uspokojiwszy, da Pan Bóg, wojnę tak straszną, turecką.“ A po staremu darmo, a po staremu sądzić. Co którego z panów 11) wspomną, to nie rzekną, tylko: „Zdrajca, katowskiego godni miecza, etc.; długoż ci zdrajcy swémi będą nas inkwietować 12)

---

1) Contribuendi. 2) *Nie ufał.* 3) *Oporu.* 4) *Uwaga.* 5) Hoc bonum. 6) Publicum bonum. 7) Consurgunt. 8) Irritare crabrones, właściwie: *drażnić trutnie.* Plaut użył tego wyrażenia w komedyi Amphitrio, akt 2, scena 2, wiersz 75, które zamieniło się w przysłowie. 9) Urget. 10) Propter bonum pacis. 11) Ex magnatibus. 12) *Niepokojić.*

przewrotnościami; zły im był król Kazimierz, nie przestali go tentować, aż go do wiecznéj infamiji przyprowadzili; dał nam Bóg teraźniejszego, ojca nie pana, już się im i ten nie podoba. Trzeba się nam otrząsnąć tym rektorom, co to nami tak się bardzo opiekują, bo inaczéj nigdy nie będziemy mieli uspokojenia.“ To co tu się w kole traktuje; tu deputat deputatowi odpowieda dowodnie 1), a tu od owych stojących na około 2), z lada słowa stanie się bùczek, o lada słówko trzaskanie szablami, obuchami kiwają, do pistoletów się porywają. Tu zaś deputaci powstają z miejsc swojich ujmować każdy swego, (bo taka była ordynacyja, żeby każdy kto przyjechał lubo przyszedł do koła, nie brał 3) miejsca tylko za swojimi deputatami); a tu wre jak w garnku. To lada materyjka, choć lekka, zabrała czasu godzinę i drugą. Bywało tego często nawet i po partykularnych kołach, które się przed posiedzeniem 4) pod chorągwiami odprawiały, nie bywało bez wielkich tumultów; dosyć na tém; szkoda było nie tylko co wymówić, ale i mruknąć przeciwko królowi, tak był chwycił ludzi wszystkich za serca. Bo mówili: „że to król nasz, krew nasza, kość z kości naszych 5); dawnośmy się cieszyli królem swego narodu.“—„Nie wielkie rzeczy, rzekł pisarz ziemi bielskiéj, w kole jeneralném, kiedy starosta srzedzki gorliwie 6) mówił przeciwko malkontentom, a na ostatku probował Pismem: „Wyciąć to trzeba;“ ten pisarz ziemski Bielski człowiek biały jako gołąb, żołnierz téż 7) wielki, poseł na każdym sejmie z Podlasia, to tylko wyrzekł: „Pane Starosto, ne zderżysz!“ (bo tak był deputatem, jako i starosta). O Boże! kiedy to wstanie tumult: „Jako, pogański synu! ne zderży, ale my zderżymo; nie odstąpimy się, choćby jeden na drugim upadł. Podobnoś to i ty ich duch; weź, bij, podajcie go nam sam za koło, poślemy głowę w podarunku Sobieskiemu.“ Już go poczęli siekać. Skoczył dziad jako sarna pod marszałka. Marszałek woła: „piechoty, piechoty!“ Tu piechoty zaraz 600 za marszałkiem stoji, muszkiety im w rękach drżą, Oficerowie mówią: jak my się tu porywać mamy.“ Skoczyli biskupi, skoczyli senatorowie,

1) **Rationaliter**. 2) ***Cyrkumstantów***. 3) **Non capiat**. 4) **Ante sessionem**. 5) **Os de ossibus**. 6) **Zelose**. 7) **Quidem**.

ledwie ujęto. My też w kole ścisnęliśmy się tak, żeby się do niego nie przedarli, bo go nam koniecznie napierali się wywlec z koła i rozsiekać. Ci też, o których było to rozumienie, że są tegoż ducha 1), bo panowie malkontenci byli natenczas 2) niektórzy u koła jeneralnego, kiedy tumult zaczął pouciekali do namiotów, nie ufając swojéj sprawiedliwości; osobliwie rotmistrze niektórzy nasi krakowscy.

Kilka razy się tedy zanosiło na rozlanie krwie i po staremu przyszło, bo w kilka dni potém stało się widowisko 3) tragiczne, kiedy niejaki Firléj Broniowski, przyjechawszy do koła pijany, stanął najpiérwéj na koniu za nami, to jest za deputatami województwa krakowskiego, począł wołać, krzyczeć, wrywać się w głosy. Ja rozumiejąc, że który podgórzanin, aż kolegowie moji mówią: „Nie naszego to województwa człowiek.“ Potém jak wziął co raz to bardziéj wrzeszczeć, ja mu mówię: „Panie Bracie, nie potrzebujemy tu Waćpana, jest to tu miejsce województwa krakowskiego, albo Wść spokojnie stój, albo ustąp.“ Osunął się na mnie, począł fukać: „Wolno mi stanąć gdzie się podoba.“ Porwą się tedy kolegowie moji, rzeką mu, że: „nie wolno; albo nie wiész ordynacyji że każdy za deputatami swego województwa stać powinien; ustąpże, bodaj cię zabito! albo się wstydzisz za swoje województwo?“ Nasi też konni, co między nimi stali, rzeką: „ustąp Wść, bracie, do swego województwa!“ i wypchnęli go. Przejechał na drugą stronę; znowu tam począł hałasować; a wiedzieli na niego, że też i on malkontent, i mówi ktoś: „Ej, panie bracie, ostrożnie, żebyś Wść na co złego nie zarobił;“ a on tém bardziéj. Potém rzekł coś przeciwko królowi — Do szabel, na niego. Począł uciekać między szałasy województwa belskiego: i ztamtąd go wygnali. Dopiéro w polu, rozsiekalić go okrutnie. My tu w kole nie wiémy, co się tam stało, a oni go wleką do koła, i wołają tam: „ustępujcie!“ Przywlekli go tedy dwaj pachołcy w turkusowéj barwie za nogi, o jednym bócie, rzucili go w środku koła mówiąc: „a toż macie piérwszego malkontenta, tak i drugim będzie.“ Jakoś tak stał się żal na sercu i okro-

---

1) Ejusdem spiritus. 2) Protunc. 3) Spectaculum.

pność patrząc na owego rozsiekańca; ci zaś, co się poczuwali być malkontentami, w pół obumarli od strachu, kiedy leżał jako bydlę jako zarznięte w swojéj krwi. Takci, posiedziawszy z pół godziny, limitował sessyją marszałek; rozeszliśmy się. Napadły potém jesienne słoty, śniegi, mrozy, tak, że drugi swego konia nie poznał rano wstawszy, kiedy go śnieg przywiał. Jużeśmy tedy miewali sessyje w namiotach dla owéj niepogody. Szlachta się poczęli rozjeżdżać do domów, deputaci tylko z marszałkiem musieliśmy kawęczyć do końca. Przed dokończeniem koła, a mało nie zabito Zamojskiego kasztelana takim sposobem jako i Broniówskiego. Jeden szlachcić zadał mu: „Żeś ty mówił o królu, jak podobniejszy on mydło z króbką po Zamościu nosić, niżeli królować.“ O włosek nie rozsiekano, a on klęczał, przysięgał, że nie mówił, ręce złożył. Prosił za nim marszałek: „Dla Boga, Mści Panowie, dosyć już téj krwi!“ Król przysłał: „choćby i to, i co większego mówił, odpuszczam i proszę za nim.“ Dalić pokój. Skończyliśmy koło jeneralne 10 listopada 1), którego akta podpisowaliśmy wszyscy deputaci, królaśmy pożegnali. Marszałek miał mowę imieniem wszystkich 2) bardzo wyborną elokwencyją 3), któréj elokwencyji nie wiele ludzi do niego wiedziało, dopiéro tém marszałkowstwem rozsławił się, że jest wielki mowca 4). Porozjeżdżaliśmy się tedy szczęśliwie. Przyjechawszy do domu 16 listopada 5), trafiłem na żałobę po matce mojéj kochanéj, która, w wigiliją S. Szymona Judy, Panu Bogu Ducha oddała. Oby w pokoju świętym odpoczywała! 6) pochowaliśmy ją w stopnickim kościele u Ojców Reformatów.

---

1) Novembris. 2) Nomine omnium. 3) *Wymową*. 4) Orator. 5) Novembris. 6) Utinam in sancta pace requiescat!

# Rok Pański 1673.

Zacząłem, daj Panie Boże szczęście, w Skrzypiowie. Odebrałem za Smogorzów arendę roczną od pani Olszamowskiéj, która tam poszła za mąż.

Sejm warszawski nastąpił, podczas którego arcybiskup Prażmowski snem śmiertelnym zawarł oko, bo nie miał tylko jedno, ale siło widziało i siła złego robiło. Umarł w Jazdowie, a przecie z apprehensyji, że nie mógł francuzkich interesów dopiąć. Po nim prymasem został książe Czartoryski, zacny wielce pan i świątobliwości wielkiéj senator.

Na tę zimę Turcy nie schodzili z pola, ale okopali się pod Chocimem i stali obozem. Nasi panowie hetmani, mając wojsko porządne litewskie i koronne, wyprawa téż była dymowa z województw, chorągwie pancerne bardzo dobre, chcieli im dać pole. Turcy w pole wyniść nie chcieli, że już Tatarowie poszli byli od nich. Nasi tedy niesłychanym przykładem 1) rezolwowali się do nich szturmować, poszli tedy pod okopy, odstąpili obóz w około 2); piechoty podsadziwszy, rozwalili wały w kilku miejscach bez żadnego oporu 3), bo i razu z armaty nie strzelono, choć mieli dział tak wiele. Pan Bóg podobno zaślepił był poganów i serce odjął, że tak skromnie 4) przyjmowali naszych do siebie dobywających się, właśnie kiedy owo gość jaki przychodzi, nie nieprzyjaciel. Stali tylko na koniach watahami wielkiémi w okopach, aż do nich powchodziły chorągwie owémi dziurami w wałach poczynionémi; dopiéro tam w okopach uderzyły na naszych, ale nie mogli długo wytrzymać, zaraz poczęli uciekać do mostu, który mieli na Dniestrze, ku Kamieńcowi. Tam ich dopiéro nasi cięli; więc, że tłumem wielkim nacisnęli się na most, złamał się most; dopiéroż tonąć,—jednych wycięto, drudzy potonęli, inszych nagnano na skałę i tam pospadali także na

1) Inaudito exemplo. 2) Circum circa. 3) Nemine reclamante. 4) Modeste.

łeb i z końmi. Zdobycz nasi wielką wzięli w rzędach srébrnych, w namiotach bogatych, w sepetach 1) zaś owe specyjały wyborne, co mógłby drugi sepet na sto tysięcy rachować; one szale bogate, one janczarki. Naprowadzono do Polski wielbłądów siła, tak że go dostał i za podjezdka. Ale też to jeden syn osobliwie ucieszył ojca zdobyczą. A był to ten syn jego rotmistrzem dymowskim, miał wielbłądów zdobycznych. Przyjeżdżając przed dom, chciał się też ojcu pokazać na powitaniu tureckim strojem. Ustroił się w ubiór wszystek turecki, zawój, wsiadł na wielbłąda, kazawszy czeladzi zatrzymać się na wsi, pojechał przodem do dworu. Ociec staruszek idzie przez podwórze z laską do jakiegoś gospodarstwa, a owo straszydło wjeżdża we wrota; stanie, okrutnie uciekać począł, żegnając się. Syn widząc, że się ociec zaląkł, pobieży też za nim, wołając: „Stój, dobrodzieju, ja to syn twój!“ Ociec tém bardziéj w nogi. Potém rozchorował się z przelęknienia, i niedługo potém umarł. Nasiało się tedy po wszystkiéj Polsce rzeczy tureckich, owych haftowanych rzeczy ślicznych, koni pięknych, łubiów 2) bogatych i inszych różnych specyjałów. Cudowną to Bóg dał narodowi naszemu wiktoryją, a najbardziéj z téj okazyji cudowną, że się i bronić zapomnieli, nawet kiedy wprzód brano obozy wołoskie i multańskie, nie przyszli ich Turcy bronić, a potém i sami się nie bronili, chyba wtenczas dopiéro, kiedy ich wyparto z obozu. Podostawało się i naszym: Pisarski starosta wolbramski, rotmistrz, i z swojim porucznikiem, zginął, i Żelecki, starosta bydgowski, i insi. To wojsko wnet na wiosnę 3) miało pójść pod Lwów, a wziąwszy go, daléj w Polskę. Jużeśmy się prosili i przyjąć chcieli poddaństwo, bośmy nie mieli, ktoby nas zasłonił 4) Prosiliśmy, żeby nas tak zostawił jako Wołochów i Multanów, ażeby nam wiary nie psował. „Nie mogło to być, że Wołosza i Multani dobrowolnie się poddali, a wyście zawojowani.“ Prawda, że to jeszcze posłów z tém nie posyłano, ale przez hana krymskiego traktowano. Zgoła strach był wielki, trwoga wielka. Aż P. Bóg to inaczéj obrócił, dawszy tę wiktoryją chocimską, bo zaraz

---

1) Sepet, *kufer* Linde s. v. 2) Łubie *sajdak do strzał.* Linde s. v. 3) Primo vere. 4) Qui manum opponat.

Turcy spuścili nos, i pogubiwszy to wojsko, które mieli za najlepsze, zaraz pozwolili o pokój i kontentowali się samém Podolem, co byli na całe królestwo gębę rozdarli i mówili podolskiéj szlachcie, że: „wy nie możecie u nas uprosić takiéj wolności, jaką mają Wołochowie, boście wy swawolni, ale was dezarmujemy i będziemy was tylko do robót zażywać.“ Aż Pan Bóg inaczéj, nie dając swym świątnicom i nam téż upadać. To zwycięztwo 1) stanęło na imie króla pobożnego Michała, który po niém zaraz umarł. Różni różnie uważali, jakoby miało być jakieś podejrzenia trucizny 2) w cyrance, którą on rad bardzo jadał. Nie posądzam, ale to tylko piszę, o czém téż ludzie gadali.

## Rok Pański 1674.

Zacząłem, daj Boże szczęście, w Skrzypiowie. Bezkrólewie 3) było, sądy kapturowe. Przejeżdżałem się często do Radomia z strony Rączek. Elekcyją nowego króla złożono przed Warszawą, w maju 4), ale już nie tak wielkiém zgromadzeniem, jako michałowska. I tam po staremu było wiele konkurrencyji, a po staremu nam Pan Bóg dał Piasta kość z kości naszych 5). Jana Sobieskiego hetmana i marszałka wielkiego koronnego, który stanął elektem dnia 19 maja, obwołany 6) dnia 12 tegoż miesiąca 7) nam dziś szczęśliwie panujący król. Oby jak najdłużéj królował na chwałę Boga i pożytek Rzeczypospolitéj chrześcijańskiéj 8), żeby Bóg jego plemię rozkrzewił, jako niegdy Abrahamowe, i żeby korona z głowy potomstwa 9) jego nie schodziła, jako w austryackiéj familiji! Tego wszyscy życzymy. Nie była jednak koronacyja, aż w trzecim roku, bo nastąpiły wojny wielkie od

1) Victoria. 2) Suspicio veneni. 3) Interregnum. 4) In Majo. 5) Os de ossibus nostris. 6) Inauguratus. 7) Ejusdem. 8) Utinam diutissima regnet pro gloria Dei et utilitae Reipublicae Christianae. 9) Posteritatis.

Turków, Tatarów i Kozaków, którzy się poddali Turczynowi, inwitując 1) go na wojnę przeciwko nam i chcąc nas przez ich potencyją zniszczyć. Ale sami zdrajcy imię swoje tém bardziéj zniszczyli, i ostatek potęgi swojéj zgubili, o czém się niżéj napisze.

Żałując Turcy przeszłoroczněj ludzi straty, snadno bardzo dali się namówić Kozakom na wojnę do Polski, i przyjąć ich protekcyją. Wyszły wojska wielkie; został Chmielnicki młody w Stambule zastawnikiem. Już to impreza na nas była spólnémi siłami 2), aleć ich Pan Bóg pomieszał, że się z sobą powadzili i bili, a nam dali pokój. Turcy pobrali miasta szturmem: Ładyżyn, Humań, i insze. Po wszystkich, prawda, miastach, ale osobliwie w Humaniu, stało się tak wielkie krwi rozlanie, że tam więcéj niż dwakroć sto tysięcy kozactwa zginęło, ale i turków w szturmie naginęło bardzo wiele. Tak tedy, co się na naszę krew grozili, swojéj się do woli napili.

## Rok Pański 1675.

Jakom osiadł w Skrzypiowie, nie robiłem nic, tylkom sprawiał obłoczyny, professyje: bo trzy, za mnie czwarta jeszcze, zostały bernardynkami: Maryjanna, Aleksandra, Barbara, i druga Maryjanna, najmłodsza. Te panny nie z żadnego przymuszenia, albo z jakiéj potrzeby, zostały zakonnicami (bo dziéwki były i urodziwe i z posagami), ale z saméj Boskiéj okazyji. Koszt jednak na to wielki łożyłem, bo to nierówno więcéj, niżeli za mąż dając pannę. Kto tego nie świadom, jabym powiedział co to za koszt; i po staremu nie dosyć, że już wyprawę dasz i postanowisz, ale musisz zawsze dawać do klasztoru.

Do Gdańska też chodziłem w tym roku; przedałem panu Wilhelmowi Braunowi.

---

1) *Wzywając.* 2) Junctis viribus.

Turcy z ordami wielkiémi wpadli i poplądrowali, popalili koło Wiśniowca, Podhajec, Zbaraża, i wiele szkod narobili. Elekt nasz jako mógł tak się tym oganiał zdrajcom.

# Rok Pański 1676.

W Skrzypiowie tego roku mieszkałem. Do Krakowa przywieziono ciało króla Michała; przywieziono też i Kazimierza z Francyji; choć z nami nie chciał życia swego kończyć, a po staremu po śmierci do nas przyjechał. Miły Królu! to widzisz, że to przecie słodka ziemia ojczyzny 1); wzgardziłeś dobrowolnie ojczyzną, która cię wychowała i dotrzymała zawsze miłości i wiary, a kości twoje pragnęły, żeby się do niéj powróciły i w niéj spróchniały! Wielkiéj tedy nowaliji doczekał się Kraków, trzech razem królów polskich, śród murów 2) przyjmować; dwóch razem i obok 3) na jednym katafalku, trzeciego widzieć na majestacie. Bo i nasz elekt Jam III. 4) ognawszy po części 5) ojczyzny ściany od nieprzyjżciół koronnych, i widząc, że też już deklarowaną zasłużył od Rzptej koronę, wjeżdża do Krakowa dnia 29 stycznia, z wielkim aplauzem i radością przyjęty, nawet i ci, co przeciwko téj ojczyznie mówili, uznali taką serc swojich transfiguracyją, że się wszyscy z jego cieszyli panowania, widząc że pan rozumny, dobry, wojenny, pracowity i szczęśliwy; nie było tedy malkontentów tak jako za Michała, co sam P. Bóg ordynował. Był tedy pogrzeb obudwu razem królów na zamku krakowskim dnia 13 stycznia; obudwu trumny podle siebie stojące na jednym wozie wieziono, obudwu na jednym katafalku wedlé siebie postawiono, ceromonije spólnie odprawiano. Król Jan Trzeci wszystkim ceremonijom assystował najpobożniéj 6). Jednak nié w jednym ich grobie chowano: Kazimierza w kaplicy Zygmunta ojca jego; Michała zaś w ką-

1) Dulcit locus patriae. 2) Inter moenia. 3) Simul et semel, 4) Joannes Tertius. 5) In parte. 6) Devotissime.

cie po prawéj ręce w kościół wchodząc, w kaplicy, nie wiém którego króla.

Po ceremonijach pogrzebowych dnia trzeciego, to jest 2 lutego 1), w dzień Najświętszéj Panny Gromnicznéj, była koronacyja króla jmści Jana Trzeciego; który niech najszczęśliwiéj i najdłużéj króluje 2), na chwałę majestatu polskiemu i obronę Rzptéj chrześcjańskiéj. Czwartego lutego 3), zaczął się sejm koronacyjny 4); przez który, ledwie nie przez wszystek musiałem się bawić w Krakowie, mając sprawę z niémcami, w Smogorzowie. Otrzymałem karę gardła 5) na Chrzanowskim kapitanie i Demeku poruczniku; w kajdankach chodzili. Wakanse porozdawano, buławę wielką księciu Dymitrowi Wiśniowieckiemu, małą zaś Jabłonowskiemu, pieczęć małą biskupowi warmińskiemu, laskę mniejszą Sienawskiemu.

Pod Wojniłowem była potrzeba z ordą, potém obóz pod Żurawnem od Turków i ordy w oblężeniu; aż nasi radzi nie radzi musieli straktować z nieprzyjacielem. Stanęły tedy traktaty niedługowieczne z nieprzyjacielem takim, który zawsze chciwy apetyt ma na pożarcie ubogiéj ojczyzny naszéj.

## Rok Pański 1677.

Daj Panie Boże szczęśliwie, objąłem Olszówkę i Brzeście dzierżawą 6) na 7 lat, takim sposobem: Kontrakt o te dobra spisałem i pieniądze wyliczyłem przed sześcią lat. Pan Chełmski (Marcyjan), obożny koronny, nie chciał tego ustąpić wtenczas 7) (lubo była umowa 8) z bratem jego Krzysztofem uczyniona, że tak miało być) ale aż po wyjściu lat kontraktem wyrażonych. Skoro zaś lata wyszły, począł mi odpowiedać, żeby mię był odstraszył od tego kontraktu. Ja te

1) 2da Februarii. 2) Quam felicissime, diutissime regnet. 3) Quarta Februari. 4) Coronationis. 5) Poenam colli. 6) Per arendam. 7) Protunc. 8) Pactum.

dy z panem kasztelanem Bełskim, odjeżdżającym na sejm do Warszawy, (umówiłem się), żeby on ordynował, aby mi dobra (oddano), jak dzień skończenia kontraktu 1) przyjdzie. Ordynuje tedy odjeżdżając, żeby, jak czas przyjdzie, żona jego zajechała i mnie dobra oddała. Tak się stało, lubo wrota zamykano; upilnowaliśmy tak, że kiedy chłopów puszczano do młócki, skoczyło kilku konnych i przytrzymali wrót, ażeśmy powjeżdżali. Oddano mi dobra i gromady. Ale dawszy temu pokój, wracam się do zdarzeń tego roku 2).

Z tego sejmu, naznaczony posłem do Turek Gniński (Jan) wojewoda chełmiński. Kommissyja odprawowała się w Sandomierzu, obóz zaś stał pod Trębowlą dobrze bardzo i wygodnie, bo sobie żołnierze gospodarowali, siali, orali, łąki kosili, i w zimie taką wygodę mieli jak w domu, i na bazarze taniéj wszystko niżeli po miastach, ponieważ w obozie piwa i miody warzono, i wozy tak szły na targi w majdan, jak przed laty do Kazimierza. Ordynacyja wojska bardzo dobra, gdyby tak zawsze było, lepiéjby niżeli się po Polsce włóczyć na stanowisko z stanowiska, konie w niwecz obracać.

Do Gdańska tego roku odłożyłem 7 lipca 3), stanąłem we Gdańsku 16 sierpnia 4).

Tego roku 5) rodzic mój kochany umarł drugiego grudnia najnabożniéj 6) i właśnie po chrześcijańsku, w wigliją Ś. Barbary, do któréj on miał wielkie nabożeństwo. Wielką pamięcią i dyspozycyją umierał, bo nie w gorączce, ale tak prawie usypiał. Pochowałem go w Krakowie u Karmelitów na Piasku. Niech mu Bóg da wieczne odpocznienie w królestwie swojém!

---

1) Dies expirationis. 2) Ad cursum anni. 3) Julii. 4) August. 5) Eodem. 6) Secunda Decembris devotissime.

## Rok Pański 1678.

---

Zacząłem, bogdaj szczęśliwie 1), w Olszówce. Potkała mię szkoda nie mała z téj okazyji: Jmść pan Bełski prosił mię na zgodę z jmść panem Czernym Michałem, starostą parnawskim, o defalkę kozubowską, gdzie pojechawszy, wziąłem z sobą suknie i futra, bo zaraz ztamtąd miałem jechać na kommendy pana Łąckiego Floryjana, podstolego malborskiego, do Kielczyny, do panny Borowskiéj. Gospodę tedy dano mi w karczmie. Karczma się zapaliła, a my we dworze byli. Zgorzały moje suknie, czy je ukradzono, najmniéj na cztéry tysiące szkody. To taka przyjacielska usługa! Co też te przyjacielskie usługi mnie w życiu kosztują, sam tylko Pan Bóg wié! Tak tedy mówię: że ci przyjeciele, którym ty służysz w jakiéj okazyji, prawda, że się oni za tę twoję usługę odsługiwać ofiarują, ale prędko tego zapominają; rzadko się kto obierze, żeby do trzech lat pamiętał dobrodziéjstwo. A kiedy ty potrzebujesz jego usługi, to albo nie chce, albo choćby chciał, nie umié. I kiedy ludziom trzeba przyjaciela, to cię znajdą, a kiedy go zaś ty potrzebujesz, to go trzeba z świécą szukać. Bo są inni, co się nie aplikują, choćby też i mogli; są inni, co im Pan Bóg tego nie dał, żeby umieli zażyć nauki, lubo jéj mają dosyć. I tak ludzi jest gwałt, a o człowieka czasem trudno. *Stworzeni dla liczby tylko i dla zjadania chleba* 2). Bo też drugi grzyb obleży się w domu, już o niczém na świecie, ani o publice, nie myśli, ani nawet o tém, żeby imię jego znano, ale tak tylko zanurzywszy się w domowe w czasy, na nic się nikomu nie przygodzi, jakoby też nie żył, nie uważając na to prawo życia 3), że to nie dla siebie tylko rodzimy się, jak owo mówią:

„Kto przy mnie za łeb pójdzie, pieniędzy pożyczy,
Poradzi, a gdy jechać, siła mil, nie liczy:
To mi prawy przyjaciel, takiego szanuję,
Tém czworgiem niech mi służy, ostatkiem daruję.“

---

1) Utinam feliciter, 2) Nos numerus sumus. et fruges consumere nati. *Horatius*, Epist. Lid. I. ep. I. v. 17 3) Regulam vitae.

A znajdziesz takich braci naszych, co w żadnéj z tych okazyji nie użyjesz go, a każdy szlachcic przynajmniéj jednę z tych cztérech powinien mieć w sobie koniecznie 1), a jeżeli nic z tych przymiotów 2) nie ma, to też jak owe Mazurowie śpiéwają;

„Cztéry dziéweczki,
Za korzec sieczki.“

Albo ich też tak drogo przedać, jak owo tam pisze historyja o żydach, że ich tam kiedyś w majdanie wojska rzymskiego 30 za pieniądz przedawano.

Ale ze zdarzenia 3) to uczyniwszy zboczenie 4), wracam się do materyji, żem ten rok cały prawie strawił na usługach przyjacielskich, po ugodach, kondescensyjach, lokacyjach, kompromissach, aktach weselnych, pogrzebowych.

W tym roku Turcy zrujnowali Międzybórz, Niemirów, Kalnik i innych wiele miast i wsi.

## Rok Pański 1679.

Zacząłem, daj Boże szczęście, tamże w Olszówce. Ten rok, z łaski Bożej, był spokojny, ale bardzo nieurodzajny i nieplenny, a po staremu, taniość wielka, na arendarzów źle, i powietrze też było miejscami: Tegoż roku najpiérwszy sejm w Litwie odprawował się w Grodnie. Panowie Litwa, to na nas wyswarzyli, że musiała stanąć konstytucyja, aby dwa sejmy odprawiały się po sobie w Koronie, a trzeci w Litwie. Co było bardzo uciążliwie 5) naszym tam jeździć, a już to jest na zwsze 6) kiedy wpadło w zwyczaj 7). Wojsko nasze tego roku stojąc obozem pod Trębowlą w lecie i zimie, nie żołnierzami, ale gospodarzami byli; bo tak ekonomikę traktowali, siejąc, orząc i wszystkiego dostatek mając, własnie jak w domu. Żonek im tylko niedostawało.

1) De necessitate. 2) Ex his qualitatibus. 3) Ex occasione. 4) *Digressyją*. 5) Molestum, 6) Perpetuitas. 7) In usum.

# Rok Pański 1680.

Zacząłem i ten rok, daj Boże szczęście, w Olszówce. Zaraz na początku tego roku doczekaliśmy się nowych rzeczy; bo zima, która już była gruntownie stanęła, zginęła, i stało się tak ciepło, tak pogodno, że bydła poszły w pole, puściły się kwiatki i trawę ziemia wydawała, orano i siano. Jam przecie długo deliberował się z siewem, ale widząc, że ludzie już w pół pozasiewali jarzyn, jam téż dopiéro począł siać. Kiedym jeździł w zapusty z ludźmi po kommendach, po weselach, to takie były gorąca, że trudno było zażyć sukni futrzanéj, tylko letniej, jako w sierpniu 1): Już tedy zimy nie było nic, tylko dészdżyki przechodziły. Owe tédy zboża w styczniu 2) siane, wyrosły tak przéd Wielkanocą, że aż na nich bydła pasano, a tak téj zimy mało co bydło słomy zażyło, mając bardzo dobre pożywienie w polu.

Przysłał do mnie król jmść pana Straszewskiego, sługę swego, z listami prosząc najmocniej 3) o darowanie wydry, którą chowaną miałem, tak roskoszną, że wolałbym był część 4) substancyji mojéj dać, niżeli onę, bom ją tak kochał. A najpiérwéj król dowiedział się tam od kogoś o téj wydrze, że jest z takiémi a takiémi przymiotami 5) wydra u jednego szlachcica w województwie krakowskiém, ale nie wiedziano jak mnie zowią i nie wiedziano do kogo owe prośby ordynować. Najpiérwéj tedy pan koniuszy koronny pisał do pana Bełchackiego, co potém został vices regentem krakowskim, żeby się dowiedział, u kogo się taka znajduje wydra i jak ją zowią. Więc, że to była wydra sławna na całe województwo krakowskie, a potém i na całą Polskę, dowiedział się pan Bełchacki i dał wiadomość, że u mnie jest. Dopiéroż tedy król ucieszył się nadzieją, mówiąc, że „mnie Pan Pasek dawno znajomy, wiém, że mi jéj nie odmówi,“ i przysyła pana Straszewskiego z listem. Pisze oraz pan koniuszy korony, pisze pan Pisarski Ardyjan, krewny mój, dworzanin królewski,

1) In Augusto. 2) In Januario. 3) Solemniter. 4) Partem. 5) Cum his et his qualitatibus.

żebym tego podarunku królowi nie odmawiał, gdyż się to nagrodzi wszelką łaską i respektem króla jmci. Przeczytawszy listy, zacudowałem się: kto tam o tém zawiastował? i pytam: „Dla Boga! cóżto Królowi JMści po tém?“ Powiedział poseł: że bardzo Król Jmść żąda i prosi. Ja dopiéro; że nie ma téj rzeczy u mnie, coby miała być odmówioną Królowi Jmści. Ale mi było tak miło, jakoby mię ostrém grzebłem po gołéj skórze drapał. Posłałem więc browarnego arendarza żyda, żeby rękawa wydrzanego przysłał mi. Który gdy przyniesiono, kładę mu na stół, i mówię: „Otoż Wść masz prędką ekspedycyją.“ Ów patrzy i mówi: „A żywa to ta ma być i pieszczona, o którą Król JMść uprasza,“ Ja tedy pożartowawszy, jużem ją musiał przezentować, a że jéj nie było w domu, tam się gdzieś włóczyła po stawach, napiwszy się wódki, wyszliśmy na łąki: począłem ją wołać jéj przezwiskiem, bo się ***Robakiem*** nazywała, wyszła mokra z trzciny, póczęła się koło mnie łasić, a potém i poszła za nami do izby. Zdumiał się Straszewski i mówi: „A dla Boga! jakże to Król tego nie ma kochać, kiedy to tak łaskawe.“ Odpowiém ja. „To Wść tylko samę łaskawość widzisz i chwalisz, ale dopiéro bardziéj chwalić będziesz gdy obaczysz jéj cnoty.“ Poszliśmy nad staw; stanąwszy na grobli, i mówię: „Robak! trzeba mi ryb dla gości, hul w wodę!“ Wydra poszła, wyniosła najpiérwéj płocicę; drugi raz kazałem, wyniosła szczupaka małego; trzeci raz, wyniosła półmiskowego szczupaka; trochę go tylko na karku obraziwszy, Straszewski się za głowę porwał: „dla Boga, co ja to widzę!“. Mówię tedy: „Każesz Wść więcéj nosić? bo ona póty będzie nosiła póko nie będzie zadosyć; trzeba ryb cebra, nanosi ona, bo ją sieć nic nie kosztuje.“ Straszewski rzecze: „Już wierzę, kiedy widzę; gdyby mi zaś kto powiedał, nie wierzyłbym.“ Chwycił się bardzo Straszewski tego, i zgodził się 1), że to z mniejszym jego nierównie będzie kłopotem; wszakże 2), żeby królowi umiał opowiedzieć jéj przymioty 3), Póko nie odjechał, pokazałem mu wszystkie jéj umiejętności, które były takie: Najpierwéj ze mną sypiała w pościeli, a była tak ochędożna, że nie tylko w pościeli źle nie uczyniła, ale pod łóżkiem nic, ale poszła do jednego miejsca, gdzie jé

---

1) Et concessit. 2) Nihilominus. 3) Qualitates.

stawione skorupkę, i tam dopiéro odprawowała swój wczas. Druga, stróż taki w nocy, Panie zachowaj do łóżka przystąpić; chłopcu ledwie pozwoliła z bótów zzuć, a potém już się nie ukazuj, bo narobiła wrzasku takiego, że się musiał obudzić, choćby najtężéj spał, a kiedym był pijany, to ona po piersiach deptała, wrzeszcząc tak długo, że obudziła, gdy się kto koło łóżka przechodził; a w dzień zaś spała tak rozwaliwszy się gdziekolwiek, że ją choć na ręce wziął, że uczów nie rozziawiła; tak bestyja konfidowała człowiekowi. Surowéj ryby, surowego mięsa, nie chciała jeść; nawet kiedy w piątek albo w post uwarzono jéj kurczę, albo gołębia, a nie włożono pietruszki, i nie dano tak jako należy, to nie chciała jeść. Rozumiała też tak, jako owo i pies: „*nie daj ruszać*,“ Kiedy mnie kto poszarpnął za suknią, a rzekłem:, *rusza*, to skoczyła z krzykiêm przeraźliwym, szarpała za suknią, za nogi równo ze psem, którego też jednego tylko kochała; zwał się Kapreol, niemiecki, kosmaty, i u niego się nauczyła i inszych sztuk; z tym tylko swoję miała komitywę [1]), że to był izdebny i w drodze był z nią wespół. Inszych psów nie lubiła, i jak do izby przyszedł, zaraz go wycięła, choćby był najrośléjszy chart. Przyjechał do mnie Ożarowski Stanisław, ba po prostu, wespół ze mną jadąc wstąpił do mnie, byłem mu rad; wydra też, że mię trzy dni nie widziała; przyszła do mnie; nie mogła się nacieszyć i naigrać. Miał z sobą gość charcicę piękną i rzecze do syna: „Samuelu, trzymaj tę charcicę, żeby tej wydry nie zajadła!“ Ja mówię: „nie turbuj się Wść, nie da sobie to zwierzątko krzywdy uczynić, choć małe.“ Aż on rzecze. „co, Wść żartujesz, ta charcica wilka się chwyta, liszka jej tylko raz ziewnie.“ Poradowawszy się mnie wydra, obaczyła psa niedomowego; przyjdzie do owéj charcicy i patrzy jéj w oczy, i charcica też na nię; obeszła ją do koła i powąchała ją w nogę zadnią, odstąpiła się od niéj i poszła. Ja myślę: toć to już nic nie będzie czyniła. Jeno cośmy o czémsi poczęli mówić, aż wydra znowu wstała, co mi się układła była pod nogami; i idzie cicho po podławiu, zaszła jéj z tyłu; kiedy ją wytnie przez łytkę, charcica skoczy do drzwi, wydra za nią; charcica za piec, wydra za nią; kiedy

---

1 *Towarzystwo.*

widzi, że nie ma gdzie uciec, skoczyła na stół, chce w okno uderzyć, aż ją Ożarowski uchwycił za nogi. Dwa jednak kieliszki szlifowane z winem stłukła, a potém jak ją wypuszczono, nie pokazała się do pana, choć nie pojechał, aż nazajutrz po obiedzie. To się jéj tak wszędzie psi bali. Ale i w drodze jeno jéj pies powąchał, a ona skrzeknęła przerazliwie, to pies zaraz uciekł. W drodze wielka z nią była wygoda, kiedy w post, bo jak to u nas, osobliwie w tym kraju, przyjedziesz do miasteczka, spytasz: „Dostanie tu ryb kupić?“ to się jeszcze dziwuje: „A jakby się tu wzięły; i nie znamy ich,“ to jadąc gziekolwiek mimo rzekę, staw, a wydra była, sieci nie trzeba: zsiadłszy trochę z woza: „Robak, hul!“ to Robak poszedł, wyniósł ryby, jakie ta woda miała, jednę po drugiéj, aż było dosyć. Jużem tam nie przebierał jak to w domowym stawie, ale co przyniosła, to bierz, oprócz jednéj żaby, bo i tę często nosiła, gdyż, jakom już napisał, że ona tam nie brakowała osobami, ale co napadła, to wzięła. To i ja i czeladź mieli się dobrze, a czasem i gość pożywił się, jak się to trafia w jednéj stanąć gospodzie i kilkom gości. To się dziwowali, „a jam kazał ryb szukać w tém a w tém mieście, a nie możono dostać; WPan gdzie dostał ryb zacnych?“ Tom ja powiedział, że w wodzie. Nawet i w mięsny dzień czasem to czeladź: „Ej, Dobrodzieju, rzucają się tu ryby w tym stawie, niech wydra idzie.“ Tom poszedł z nią, bo ona za nikim, oprócz mnie, nie chciała iść; to wyniosła, — jeżeli dobra, jako to szczupak, okuń rosły, tom ją sam jadł, nie tylko czeladź, bo ja najlepszéj mięsnéj potrawy, gotów odstąpić dla dobréj ryby. W tém z nią w drodze było uprzykrzeniem, że gdzie jechał, to się dziwowano, ludzie kupami schadzali się, właśnie, jakby to co z Indyji przywiezionego; assystencyji było nie skąpo, osobliwie też w Krakowie; to już kiedy jechałem przez ulicę, różnych ludzi wyprowadziła mię z Krakowa kupa. Jednego czasu byłem u wujecznego mego, pana Szczęsnego Chociwskiego; był też u niego ksiądz Trzebieński i usiadł podle mnie za stołem, a wydra leżała podle mnie na ławie, objadła się i spała w znak rozwaliwszy się, bo to jéj był najmilszy zwyczaj w znak leżeć. Ksiądz posiedziawszy obaczy wydrę, a rozumiejąc, że to rękaw, porwie wydrę, chcąc obejrzeć; wydra przebudzona zaskrzeczy okrut-

nie, uchwyciła go za rękę i ukąsiła; ksiądz i z bolu i z przestrachu zemdłał, ledwie się go dotrzeźwiono.

Kiedy już Straszewski widział owéj wydry przymioty 1), obaczył téż i insze myślistwo moje, jako to: z wierzyniec ptaszy, który miałem zbudowany, kratami drótowémi nakryty, a w nim ptastwo wszelkiego rodzaju 2), które tylko mogło się znajdować w Polsce, gniazda robiło i lęgło się na drzewkach tam posadzonych, a nie tylko to ptastwo, co może być w Polsce, ale i insze cudzoziemskie, cokolwiek mogłem przybrać i zkądkolwiek zaciągnąć. Straszewski był téż natenczas, kiedy ptaszki na gniazdach i kiedy jest ich płodzenie się 3); widział wszystko, że mię ptastwo słucha, widział, że się na gniażdzie da pogłaskać, widział kuropatwy tam wylężone, i stadami swoje potomstwo wodzące, i na zawołanie, tak jako kurczęta, do sypania ziarn idące. Pojechał do krola i wszystko to, co widział, powiedział. Ledwie co Straszewski przyjechał i uczynił relacyją, wzięła króla taka chęć: „nie może być, tylko jedź znowu, a przywież już jakimkolwiek sposobem, bylem wydrę miał.“ Listy znowu do mnie popisano, pytając co sobie za nię każę dać. Pan koniuszy koronny, pan Piekarski, pisali do mnie: „Dla Boga! jużże się nie wymawiaj, wolisz dać i zbyć kłopotu, bo pokoju nie będziesz miał, gdyż król i jedząc, i chodząc, i spiąc, tylko o téj wydrze myśli, która, żeby nie miała żadnego niepokoju 4), darował swego kochanego rysia panu wojewodzie malborskiemu (Janowi Franciszkowi Bielińskiemu; Kazwaryusza*) ptaka zaś odesłał do Jaworowa, żeby jużci samą wydrą cieszył się. Przyjechał znowu na odwrót Straszewski, listy oddał, powieda jako król wdzięczen obietnicy, bez której tęskni i prosi, mówiąc: „Kto prędko daje, jakby dwa razy dał. 5).

---

1) Qualitates. 2) Omnis generis. 3) Generatio. 4) Impedimenta.

Kazwaryusz ptak to wielki, piór na nim niéma, tylko sierść jak na świni, lata téż ..... (przypis. w orygin. uszkodzony). Kazuar, *Struthio Casuarius* Linn. ptak mniejszy od strusia, niezdatny do latania; z daleka zdaje się raczéj włosami niż pierzem okryty, znajduje się w Azyji i w Afryce Zool. Nar. 243. Linde s. v.

5) Qui cito dat. bis dat.

W listach piszą obietnice srogie; Straszewski mi powieda, że chciał król posłać piéniędzmi ukontentowanie, ale pan Piekarski powiedział: „Miłościwy Królu, darmo tam piénięđzy posyłać bo ich nie wezmą; u tamtego szlachcica fantazyja dobra, pewnie tego nie uczyni, ale takby co posłać, coby to przyzwojiciéj 1) wziąć.“ Posłał tedy król do Jaworowa po dwóch koni tureckich, żeby ich mi przyprowadzono, konie tam bardzo piękne, a kazał je oddać i z wsiadaniem bogatém. Ja powiedział, że nie tylko piénięđzy, ale i koni nie wezmę, bobym się tego wstydził, za tak nikczemny podarunek, takie odbierać nagrody 2), Wyprawiłem ją tedy na nową służbę; niewdzięcznie bardzo akceptowała tę wyprawę na nową służbę, piszcząc, wrzeszcząc w klatce, kiedy przez wieś jechali, ażem poszedł do izby nie chcąc słuchać tego, bo mi jéj żal było. W drodze jadąc, gdzie upatrzyli wodę na czystém 3), żeby się nie skryła, wpuszczali ją przecie kilka razy do wody dla ochłodzenia i ucieszenia swojéj natury; po staremu i to nie pomogło: było pisku, wrzasku podostatku. Stęskniło się to, znikczemniało, przywiedli królowi tak jak sowę odętą. Nieźmiernie rad król; widząc mówi: „Stęskniło się to, ale się tu obuczy.“ Komu ją każą pogłaskać, to go wydra za rękę. Król rzecze: „Marysieńku, odważę się ja pogłaskać ją.“ Królowa perswaduje żeby niechać, aby nie ukąsiła; on przecie usiadłszy podle niéj jak ją znowu na łóżku posadzono, do niéj z ręką powoléj: „to sobie będę miał za dobry znak, jeżeli mię nie ukąsi; jeżeli téż ukąsi, o to mniejsza, pisać tego nie będą po gazetach.“ Pogłaskał ją tedy; przychyliła mu się; jeszcze bardziéj się król udelektował, że i więcéj począł ją głaskać, potém jéj jeść kazał przynieść: takci dawał jéj po kawałku, a ona jadła siedząc (nie jedząc) na owym złotogłowiu. Już tam chodziła po pokojach gdzie chciała, coraz swobodniéj, byłaż tedy dwa dni; postawiono jéj wody w naczyniach wielkich, napuszczono tam rybek, raków, to się cieszyła, wynosiła. Król rzecze do królowéj: „Marysieńku, nie będę jutro jadł ryby, tylko co mi ta wydra ułowi; pojedziemy jutro da Pan Bóg do Wilanowa, i tam ją będziemy probować, jeżeli się tam pozna z rybami.“ Napisałem tedy informacyji arkusz, jako z nią

---

1) Politius. 2) Honoraria. 3) In plano.

mają postępować, i to też napisałem, żeby jéj nigdy nie wiązać za obrączkę, ale podle obrączki za szyję, dla tego, że u wydry grubsza jest szyja, niżeli głowa, to choćby najciaśniejsza obrączka, to się zaraz przez głowę zdejmie. Tak się stało; uwiązali ją za obrączkę; wydra zdarła z siebie obrączkę i z dzwonkami, wyszła; łaziło to po wschodach, przez noc, że wyszło jakoś i na dwór, jako to w tęskności nauczyło się u mnie chodzić, gdzie chciała, bobrować sobie po stawach, po rzekach póko się jéj podobało, według swojéj natury i przyjść według zwyczaju do domu. Scieżkami tam gdzieś wyszedłszy, błąkała się, gdzie się obrócić. Skoro rano potkał ją dragon, nie wiedząc co to, czy chowane czy dzikie, uderzył berdyszem, zabił. Wstaną, wydry nię masz...... krzyk powstał i hałas 1) srogi; rozesłano po mieście i z prośbą i groźbą, ktoby się ważył znalazłszy nie oddać; aż idzie żyd podróżny pińczowski, a dragon za nim już to po zapłatę za skórkę. „Cóż to masz, żydzie?“ spyta go szwajcar. (A żyd w kieszeni trzyma rękę), zajrzy mu pod szuknią, aż skórka słomą napchana, Wzięto zaraz żyda i dragona i przyprowadzono przed króla. Spojrzy król na skórkę, zatka oczy jedną ręką, drugą się porwie za czuprynę, pocznie wołać: „Zabij, kto w Boga wierzy!“ Wrzucono obudwu do wieży; postanowiono 2), żeby dragona rozstrzelać, dysponować mu się kazano. Przyszli jadnak do króla księża spowiednicy, biskupi, perswadowali, prosili, że nie zasłużył śmierci, niewiadomością 3) zgrzeszył; ledwoć wymogli 4), że nie kazano rozstrzelać, ale na praszczęta 5) przez Gałeckiego regiment. Stanął tedy regiment dwiema szeregami według zwyczaju; dekret taki, żeby piętnaście razy biegał, odpoczywając wszakże 6) na skrzydłach. Przebieżał dwa razy; ludzi w regimencie półtora tysiąca, każdy po razu zatnie, trzeci raz padł w pół szeregu; nad prawo sieczono i leżącego; takci wzięto go w prześcieradło, aleć zaś powiedziano, że się nie mógł wysmarować. I tak one srogie pociechy obróciły się w wielki smutek, bo król przez cały dzień i nie jadł i nie gadał z nikim, wszystek dwór jak powarzony. Takci i mnie zba-

1) Subit et queres (*wyraz uszkodzony*). 2) Conclusum 3) *Ignorancyją*, 4) Effecerunt. 5) Praszczę — cia, prątek, pręt do ćwiczenia kogo, rózga. *Linde* s. v. 6) Nihilominus.

wili tak kochanego zwierzęcia, i sami się nie nacieszyli, jeszcze sobie turbacyji przyczynili.

Bywało też to u mnie myśliwstwo z podziwieniem ludzkiém: począwszy od ptaków, zawsze miewałem bardzo dobre sokoły, jastrzęby, drzemliki, kobuzy, kruki, co do berła 1) chodziły i kuropatwy pod niémi olegały, zające zalatywały jako narów; wszystko to ptastwo praktykowało swoję powinność. Jastrzębia raz miałem takiego, który był zbyt rosły, a tak rączy, że każdego ptaka uganiał, i do najmniéjszéj ptaszyny nie lenił się, okraczywszy ją owémi srogiémi szponami, i zawszem żywiusieńkiego odebrał. Rzuciłeś go też do największego ptaka, i tego się nie wstydził; gęsi, kurki, czaple, kanie, kruki, uganiał tak jako przepiórki, bo ich i kilka na dzień ugonił. Tak był mocny, że z zającem starym związawszy się i udusiwszy, to czasem poprawił się, i na drugi zagon podlatując sobie z nim, podnosząc go od ziemie jak kuropatwę. Miałem go ośm lat, póko mi nie zdechł. Do myśliwstwa zaś z charty, rozmnożyłem był sobie gniazdo chartów od brata mego pana Stanisława Paska, z ziemie sochaczewskiéj; które charty były i piękne i rosłe, a przytém tak rącze, że nie trzeba było nigdy zmykać do zająca i do liszki, tylko jedno którekolwiek na przemian 2); jednak do każdego zająca insze, a nigdy zając nie uciekł; do wilka zaś to już pospolitém ruszeniem, i takie to bywało przysłowie u myśliwych sąsiadów mojich: „że to nieszczęśliwy źwierz, który się z Panem Paskiem pótka, bo mu się już nie dostanie uciec. W tém zaś osobliwe miałem upodobanie 3), żem zawsze dzikich źwierzów tak ćwiczył, że to i łaskawe było i ze psy przestawało, i równo swegò dzikiego brata goniło. Przyjechał kto do mnie, to liska po podworzu z chartami igra; wnidzie do izby, to szpyc pod stołem leży, a zając na nim. Potkali mię też kto nieznajomy na polowanie jadącego, obaczył, a tu idzie kilkoro chartow pięknych, wyżłów kilka, a tu liszka między niémi, kuna, jaźwiec, wydra, zając też z dzwonkami za koniem podskakuje, jastrząb u myśliwca na ręce, kruk nade psy lata, czasem też padnie na

---

1) *Berło.* narzędzie misliwcze, drąg myśliwczy. *Linde* s. v. 2) *Alternatą.* 3) *komplacencyją.*

charcie i tak się powozi. To się ów tylko żegnał: dla Boga, czarnoksiężnik to, źwierz wszelaki między psy chodzi; czego szuka? czemu tych nie szczuje, co za nim chodzą?" Porwałli się też zając, to wszyscy za nim, nawet i ten chowany, kiedy, widział, że psy skoczyły, to też i on za niémi poskoczył; ale jak się tam już zając począł modlić, to wychowaniec uciekał nazad do konia, jakby mu oczy wybrał. To ludzie rozsławili to moje myśliwstwo na całą Polskę, jeszcze i więcéj rzeczy przykładając. Ale zaniechawszy tego myśliwstwa, wracam się do zdarzeń tego roku 1).

W tym roku stanęło z Turkami rozgraniczenie nieszczęśliwe o Podole. Wojsko tego roku stało pod Mikulenicami. Do Gdańska chodziłem dwiema szkutami; stanąłém we Gdańsku dziewiątego dnia, bo woda była donośna i cicha; przedałem jmści panu Tynfowi pszenicę po złotych 160, Ja powróciłem lądem, a statki u pala w niedziel.......*) na dół.

Tegoż roku 17 października samym wieczorem, zgorzały gumna smogorzowskie, a była taniość zbytnie i dla tego nie przedawałem nic; we Gdańsku też nie płaciło żadno zboże, tylko jedna pszenica, i mam przez to szkody, lekko rachując, na dwadzieścia tysięcy złotych Przyczynę 2) ognia, chłopi włożyli byli na karbownika z nienawiści 3), jakoby miał ogień zapuścić szukając z światłem wieprza swego. Kazałem go wprawdzie pociągnąć, prawo sprowadziwszy, nie przyznał się, bo był nie winien, a zdrajcy z nienawisci udali go i mnie do grzechu przyprowadzili, i gospodarza mię dobrego zbawili, bo mi zaraz obmierz, że już był u kata w ręku, i kazałem mu precz; a potém żałowałem tego, dowiedziawszy się, że mię z innéj okazyji szkoda potkała. Bo u kowalów zapaliło się, wiatr wtenczas był srogi, prosto na gumno; podobieństwo, że się stodoła poczęła palić, nie wewnątrz 4), ale zewnątrz 5), a potém się i drugie stodoły, stérty, stogi, brogi, zapalały. Co jest wola Pana Boga, Pan Bóg dał, Pan Bóg odebrał 6).

---

1) cursum anni.
*) Uszkodzone.
2) Occasionem. 3) Ex invidia. 4) Non ab intra. 5) Ab extra. 6) Dominus dedit, Dominus abstulit.

# Rok Pański 1681.

Daj Panie Boże szczęśliwie, zacząłem ten rok w Olszówce, W ostatki zapust, żeniłem jmści pana Aleksandra Tomickiego w Krakowie z jéj mścią panią Makowiecką wdową, z domu Gołuchowską. W czerwcu, to jest 1) 21 chorowałem bardzo niebezpiecznie 2), ledwiem się od fórtki wrócił. Za co niech będzie Imie Boskie pochwalone, niech mię Bóg miłosierny takiéj drugiéj zachowa okazyji! W sierpniu 3) 31 chodziłem do Gdańska; z łaski Bożéj przedałem i powróciłem szczęśliwie. Powróciwszy, odprawiłem zgodę między jmścią panem Trzemeskim, bratem moijm, a jmścią panem Kielczowskim, o Klimontów.

Potém zaraz byłem na weselu jéj mści panny (Maryjanny) Tomickiéj, kasztelanki wieluńskiéj (córki Konstantyna i Agnieszki z Myszkowskich Tomickich) w Pińczowie, która za pana Walewskiego (Aleksandra) wydana. Wesele było bardzo zacne i zjazd wielki. Z tego wesela jechaliśmy wszyscy do Krakowa, na wjazd ks. biskupa krakowskiego, Jana Małachowskiego, na biskupstwo krakowskie. Była zaraz tamże konsekracyja na Arcybiskupstwo lwowskie jmści ks. Konstantego Lipskiego. Jeżeli wjazd biskupi pięknie się odprawił, nierówno piękniéj konsekracya, i wielce dostatnie i bogate częstowania. Byłem zaś na pogrzebie w Stobnicy wielkiego mego za życia 4) nieprzyjaciela, a przed śmiercią na lat dwie nieodmiennego przyjaciela, Aleksandra Komornickiego, rotmistrza, który na mojich rękach umarł, i zapraszałem na chléb żałobny z ukontentowaniem ludzi jest ta mowa. Tego roku pokazał się kometa na zachobzie, książe Dymitr (Wiszniowiecki) hetman wielki koronny umarł. Wojsko stało obozem pod Trębowlą, nie było w bitwie w tym roku, tylko leżeli, jedli a pili, a my im po staremu zapłacili.

---

1) In Junio, id est. 2) Periculosissime. 3) In Augusto, 4) In persona.

## Rok Pański 1682.

Daj Panie Boże szczęśliwie, zacząłem w Olszówce. Zima tego roku była właśnie włoska, bo wszystka bez śniegu i mrozu; na saniach nie jeżdżono, rzeki nie stawały, trawy zielone, liski na drzewie i kwiatki przez całą zimę, ludzie orali i siali wtenczas, kiedy najcięższe bywają mrozy; nawet marzec był tak ciepły, suchy i wesoły, że prawie przeciwko naturze swojéj. Dopiéro w kwietniu śniegi i mrozy, i na same święta wielkanocne śnieg spadł i miejscami jarzyny, osobliwie grochy, powarzyło, które już były powschodziły. W przechodni tydzień śnieg i mróz wielki, że można było saniami jechać. A panowie minuciarze nic o tém nie napisali; wiedzą biedę, co się w niebie dzieje, albo raczéj napisano, podobnieby mu wiedzieć, kiedy żona do kogo inszego kartki pisze, a nie wié, chyba dopiéro się dowiedział, kiedy przestrzeżony faktorkę złapał i kartę jéj wydarłszy przeczytał.

Wjazd na margrabstwo księcia jmści pana margrabiego Stanisława, oraz i przysięga piérwszego grudnia 1); i nie poszczęściło się też, bo się niedługo panowało. A przecieto zawsze obserwować trzeba i wystrzegać się. Tego roku wojska nasze na miejscu stały, nic nie robiły. Buławę wielką dano panu Jabłońskiemu; polną panu Sieniawskiemu.

## Rok Pański 1683.

Daj Panie Boże szczęście, zacząłem tamże w Olszówce. Zaczął się ten rok od wesela jmści pana margrabiego (Stanisława Myszkowskiego) z jéj mścią panną (Salomeą) Bronicką. Daj Boże, żeby wszystek był wesoły aż do końca!

Sejm warszawski potém nastąpił, na którym przymierze zbrojne 2) stanęło, po wielkich usiłowaniach i naradach, z ce-

1) 1ma Decembris. 2) Conjunctio armorum.

sarstwem i rzecząpospolitą wenecką przeciw potędzę ottomańskiéj 1). Niechże Bóg pobłogosławi te pobożne intencyje monarchów chrześcjańskich i całego Chrześcijaństwa 2). Wiedeń w wielkiéj od Turków oppressyji, wojska cessarskie już go odstąpiły, nie mogąc wytrzymać, bo zaraz w piérwszéj potyczce 3) niemców nacięto, nabrano i z pola zegnano. Wiedeń attakowano, dziury w murach porobiono, szańce minami porozrywano, miny pod miejskie bramy pozaprowadzano, że już Wiedeń ledwie oddychał 4); właśnie kiedy owo mocny słabego nasiędzie, a za gardło ściśnie, już ów nie myśli, żeby mu się wydarł, ale tylko żeby u niego wyprosił miłosierdzia. Była, prawda, w Wiedniu załoga 5) wielka, komendant dobry kawaler, jenerał Staremberg, armaty i prochów podostatku, prowijantów też dosyć 6). Ale cóż kiedy to przeciw teraźniejszym wynalazkom dobywania twierdz 7), już nie masz i jednéj pod słońcem fortece, żeby własném męztwem 8) wytrzymać mogła. Insza to bywało owych lat, że kamykami, a oszczepami do siebie ciskali, taranami mury tłukąc; a insza teraz kiedy to granaty i bomby (bonty), kartacze wypuszczą, kiedy z okrutych kartanów 9) jako cebry kule wylecą, kiedy uczynią deszcz ognisty i przez łosią skórę i przez wszystkie ubiory 19) ciało aż do kości przenikające, i jak świderkiem wiercące; kiedy wyrzucą ognie okrutnémi fetorami lud zarażające, mortyfikujące i prawie powietrze morowe 11) robiąc; kiedy poślą insze elementa korrumpujące, i wody do użytku 12) potrzebne trujące, kiedy naostatek rozumiesz, że bezpiecznie 13) stojisz na ziemi od Boga i natury mocno ugruntowane, a nie wiesz co się pod tobą dzieje, że w téj minucie, i z miejscem na którém stojisz, i z belluardami 14), z kamienicami potężnie wymurowanémi, jako mucha wylecisz z dymem pod obłoki. Już teraz forteca na to potrzebna, żeby furman nie wyjechał prze-

---

1) Magno motu et deliberatione cum imperio et republica Veneta contra petentiam Ottomanam. 2) Et totius Chistianitatis. 3) Primo congressu. 4) Vix, vix spirabat. 5) Praesidium. 6) Quantum satis. 7) Contra modernas inventiones oppugnationum. 8) Propria virtute. 9) *Kartan, albo murołom, nazywała się armata wielka niosąca kulę 48 funtową.* Linde s. v. 10) Vestimenta. 11) Pestilentiam. 12) Ad usum. 13) Secura. 14) *Belluarda, narożnik obronny, baszta.* Linde s. v.

de dniem z miasta w gospodzie nie zapłaciwszy siana, albo, żeby pana burmistrza nie porwał śpiącego; ale, żeby miała która wytrzymać dobywanie 1) inwencyji teraźniejszych, nie masz jéj. Tak i wiedeńska forteca. Ktoby spojrzawszy na piękność i fortyfikacyją jéj nie pomyślił, że takiemu dziełu 2) chyba Boska, ale nie ludzka dokuczyć może ręka. Patrzcież przez krótkie we dwóch miesiącach oblężenie, jaką poniosła hańbę 3), kiedy nie pokonana 4), ale ścieśniona 5) i już do ostateczności przychodząc 6), już w swojich zachwiana 7) siłach, już od pana i narodu swego wszelkiéj pozbawiona pomocy 8) (bo tak byli Niemcy zhukani, i serce stracili, że się i samym Tatarom założyć nie umieli, nie tylkoby Turkom). Rąbano w każdem porwaniu, jako drwa Niemców nieboraków. Wiednia tedy, jak mówię, już nic nie trzyma, tylko jedna nadzieja sukkursów wojska polskiego, o którém przecie miewał wiadomość Staremberg przez skrytych szpiegów od cesarza posłanych. Już tedy niebożęta owe dziury powybijane i prochami powyrzucane, piersiami tylko swémi zasłaniali, a poddanie odwłóczyli ode dnia do dnia już dawno postanowione, i kondycyji poddania opisane. Wiedzielić i Turcy, że Polacy idą na pomoc, albo raczéj na odsiecz, ale temu nie wierzyli, żeby sam król w osobie 9); żeby całe wojsko, ale sądzili 10), że pewna część wojska, dla tego powoli sobie poczynali, i nie zbyt śpieszyli 11) wzięcie téj fortécy, mniéj się obawiając tych sukkursów i biorąc miarę: „jeżeli tak wielkie wojska niemieckie, piérwszego zaraz impetu wytrzymać nam nie mogły i teraz w oczy zajrzeć nie śmieją, choć im o stolicę państwa ich chodzi, choć przy swojich śmieciach, pewnie i ta mała garść polskiego wojska nie zwojuje nas.“ Już tam był u cesarza kawaler Lubomirski Hieronim, Augustyn) i z tymi Polakami, których za cesarskie piéniądze zaciągano, i dobrze tam stawali, lubo też tak było i motłoszku nazaciągano: lada pokojowy, to pan rotmistrz, pan porucznik: lada pacho-

---

1) Oppugnationem 2) Huic operi. 3) Deformitatem. 4) Non oppresse. 5) Pressa, 6) Extremis laborans. 7) Labefactata. 8) Omni destituta succursu. 9) In persona 10) Supponebant 11) Et non nimis urgebant.

łec przyszedł piechotą na zaciąg, kupiono mu konia, to pan towarzysz. A po staremu, Niemcy dawali im dobre słowa, ale się to działo dobrym wodzem. Kiedy tedy król wybierał się na tę kampaniją, była ochota we wszystkich ludziach taka, że dusznoby było i ptakiem jako najprędzéj przylecieć. A znak to już był przyszłéj fortuny. Nawet sam król z taką jechał fantazyją, jak po pewne i nieomylne zwycięstwo. Bo zaraz i historyków, aretalogów 1), żeby jego i narodu polskiego dzieła pisali i głosili, zaciągnął z soba, i Kochowskiego (Wespazyjana) nie inszą intencyją na tę inwitował wojnę, tylko żeby przypatrzył się, i umiał godnie 2) opisać zwycięstwo; nawet w ten dzień, kiedy już miał z Krakowa wsiadać na koń, słyszałem z ust jego słowa: „Boga proszę, żebym ich tam tylko zastał, a nie trudno będzie w Polsce o tureckie konie,“ Tak mi to dziwno było usłyszawszy potém o wiktoryji, jak to on prorockim duchem 3) mówił, co się wkrótce stało. Niektórzy natenczas szemrzeli 4) przeciwko tym słowom, mówiąc: „Dla Boga! żeby go nie skarał P. Bóg, jeżeli to z hardości mówi, bo to przecie z potężnym i zwycięzkim narodem rzecz jest 5).“ Ale znać, że to mówił z ufności w Bogu wielkiéj, kiedy się tak stało. Oczekiwał król na wojsko litewskie długo, a tu lecą od cesarza poseł za posłem, prosząc dla Boga, żeby pośpieszyć, bo Wiedeń ginie. Już tedy Litwy nie mogąc się doczekać; poszedł król, wota solenne 6) Bogu uczyniwszy, pilnowanie 7) krajów ruskich Potockiemu (Jędzejowi), kasztelanowi krakowskiemu zleciwszy, królowę zaś w Krakowie (w Krak.) osadziwszy. Jak król wszedł za granicę, prowijanty na wojsko wielkie dawano i wygody czyniono. Szedł jednak król z wojskiem z wielkim pośpiechem 8), obawiając się, żeby Wiedniowi nie była po wojnie pomoc 9), któremu téż już natenczas Turcy, jak się dowiedzieli o następującém blizko polskiém wojsku, mocno poczęli dogrzewać. Bo dowiedziawszy się cesarz turecki, o konjunkcyji 10), obawiając się przecie téj, która go nie mi-

1) *Aretalogów*. Wyrażający dokładnie postać, wszelkie czynności i poruszenia człowieka 2) Condigne 3) Prophaetico spiritu. 4) Murmurabant. 5) Cum potenti et victrici populo res est. 6) *Sluby uroczyste*. 7) Attendentiam, 8) Magnis itineribus. 9) Post belum auxilium. 10) *Połączeniu się*.

nęła konfuzyji, posłał emira do wezyra pod Wiedeń, i zaraz mu posłał postronek, i upéwniając go: „że cię ten postronek nie minie na szyję, jeżeli w tych dniach Wiednia nie weźmiesz; bo tobie się zachciało téj wojny, tobie téż za to odpowiadać, jeżeli niepomyślnie 1) pójdzie.“ To zdrajca Janczarow przekupował, pojił, żeby odważnie stawali; niewolników przodem przed Janczarami gnał do szturmów; sam jako wściekły latał. Ten postronek włożywszy sobie na szyję, animował, prosił przez wielkiego proroka Mahometa, aby pamiętali na sławę niezwyciężonego narodu swego, aby respektowali na jego zgubę, któréj nie minie przez ten powróz, który na szyji nosi, jeżeli Wiednia nie dostanie. To to pogaństwo oślep na ogień lazło a jako snopy padało. Kiedy już król z wojskiem szedł od Tulna, wtenczas oni najpotężniejsze szturmy czynili. Nawet choć już stanęło wojsko, już się pułki nasze i regimenty niemieckie zwierały, przecie on Janczarom szturmu poprzestać nie kazał, a konne wojsko Sipahlerów (Szpalierów), tatarów i węgrów Tekelego na nas obrócił. Uderzyli się Tatarowie raz i drugi o naszych, potém stanęli sobie osobno. Posyła wezyr po hana i pyta go: „Cóż ty rozumiész, jeżeli tu jest król polski?“ Han powiedział: „I rozumiém i widzę, żé jest; bo kiedy są ci drążnicy, to i król musi być.“ Rzecze wezyr: „Radź o mnie!“ Han odpowiedział; „Radź ty sam o sobie, a ja téż o sobie; wszak ja tobie dawno radził, żeby było dawno odstąpić od Wiednia, nie czekając Polaków.“ Skoczywszy od wezyra do swojich; „Allah, allah!“ Zaraz jak piłką rzucił, poszli Tatarowie, Turcy téż poczęli słabieć, a potém w nogi. Dopiéroż ich przerzynać, siec, gonić. Z miasta téż oblężeńcy, widząc, że już uciekają, wypadli na owych, co u szturmu byli, nuż ich kosić. Ległoż tedy pogaństwo mostem, żywcem to gnano stadami do Wiednia, żeby naprawiali za pokutę te dziury, co je w murach i wałach porobili. Armaty zostały wszystkie, obóz został ze wszystkiémi bogactwami. Złota, koni, wielbłądów, bawołów, bydeł, owiec stadami koło obozu pełno. Onych namiotów ślicznych, bogatych, onych sepetów z róż-

1) Male eventu.

némi specyjałami do strojów, 1), nawet piéniędzy nie dostarczyli pobrać, bo tego po wszystkich namiotach zastawano dosyć. Wezyrskie namioty tak wielkie jako jest cała Warszawa w swoim obwodzie 2), na króla naszego ubieżone, ze wszystkiémi dostatkami, nawet worki talerów wielkiemi na ziemi leżały stosami; dywanami złotémi, śrébrnémi ziemia usłana; łóżko z pościelą kilkadziesiąt tysięcy talerów szacowano. Pokojiki w tych namiotach tak skryte, że ledwie trzeciego dnia znaleziono utajoną jakąś wezyrską kochankę 3), a drugą strojną bardzo, ściętą przed namiotem leżącą, zastano; powiedano, że ją sam ściął wezyr, żeby się w ręce nieprzyjacielskie nie dostała. Stały drugie namioty i tydzień i dwie niedzieli, bo tego i przebrać nie możono. Nasi też Polacy, co tego byli nabrali, to znowu jak kazano iść do Węgier powyrzucali z wozów, albo lada gdzie na przeprawie, gdy konie uwięzły w błocie, to podesłał pod konie ów namiot, który był wart tysiąca i drugiego, żeby prędzéj wóz wyciągnęły. Powiedali nasi jakie to tam Turcy mieli wygody w tych swojich namiotach, co to i wanny, i łaźnie, ze wszystkim jako w miastach apparamentem, i zaraz przy nich studnie śliczne, cebrowane, mydła perfumowane, po lisztwach stosami leżące, wódki pachnące w baniach; aptéczki znowu osobne z różnémi balsamami, wódkami i innémi należytościami; srébrne naczynia do wody; nalewki i miednice takież do umywania; noże andżary 4) rubinami, dyjamentami nasadzane; zégarki specyjalne na złotych obiciach wiszące; pacierze 5) albo, szafirowe, albo, jeżeli koralowe, rubinami albo jakim drogim kamieniem nasadzane. Nawet piéniądze, albo stosami w workach na ziemi leżące, albo tak goło na ziemi w namiocie na kupach posypane, nigdzie w szkatułach, chyba u tych mniéj dostatnich w sepeciku zasznurowane; bo tam nie masz zwyczaju, żeby miał jeden drugiemu ukraść i złodzieja między Turkami nie znajdzie. Żywności 6) zaś różne specyjalne, od ryżów, mięs, chlebow, mąki, maseł, cukrów, oliw i inszych, Cóż tedy obóz dokuczy

---

1) Ad munditiem. 2) Cyrkumferencyji. 3) *Dylektę*. 4) *Andżar Hundziąr*, noż turecki, bułat, puginał. *Linde* s v. 5) Pacierze, paciórki, różaniec do znaczenia odmówionych modlitw. 6 Victualia.

w takim porządku? Ale to wszystko dostatek, jako mówią, czyni statek. Nie dziwować się, bo to niszczyciele całego świata i dzierżawcy czterdziestu królestw 1). Miła tedy i ochotna każdemu ma być wojna na Turczyna, nie żal i skóry szczérze nadstawić, kiedy wiem, że zwyciężywszy będzie za co plasterek kupić i czém ranę zawiązać. Koniom także u nich wielka jest wygoda, bo też nie pod niebem, ale pod namiotem sucho i pięknie stoją. Chodzą, nakrywają dery ciepłe, prześcieradła jedwabiami i złotem szyte. Zgoła w co tylko tkniesz, to wszystko specyjał. Słusznieć każdemu trzeba mieć ochotę do wojny przeciwko Turczynowi, bo się tém i Bogu przysłużysz przeciwko (nim)...*) wojując, a już to naród jest delikacki, nie tak pracowity jak przedtém bywał. Te ich bogactwa i dostatki zatopiły w delicyjach, już ich zniewieściły 2). Oni tylko Tatarami a brańcami, których z inszych narodów biorąc, akkommodują do wojny, czyniąc z nich janczarów, sipahlerów, ale sami już zdelikatnieli i ta miękkość 3) prędko im też podobno przyniesie zgubę; jako mamy przykłady 4), że i inszym narodom przez zbyteczną miękkość i roskosze 5), tak się stało, które przedtém ręj wodziły, i całemu światu straszne były. Dobre to już teraz na zwojowanie Turczyna początki, kiedy Bóg jakie, na zniszczenie i rekuperowanie tak wielu królestw i świątnic, podał sposoby. Stanęła ta wiktoryja szczęśliwa dnia 12 września. Rozweseliła wszystko Chrześcjaństwo, rozweseliła cesarza zdesperowanego, Bogu się tylko w opiekę oddającego, rozweseliła całą Rzeszę niemicką, a osobliwie mieszkańców 6) miasta Wiedeńskiego, których grzbiet najbliższy był téj dyscypliny. Narodowi naszemu wieczystą zjednała sławę, gdyż i teraz przyznają to narody. Słyszałem to z ust jednego godnego pana z francuzkich człowieka, który mówił, że Polacy są rodzicami Niemiec 7), bo to jest rzecz pewna, że jużby był Wiedeń trzech dni więcéj nie wytrzymał, który gdyby był zginał, zginęłyby wszystkie posiadłości cesarstwa, a następnie 8) i dru-

---

1) Depopulatores totius mundi et possessores quadraginta regnorum »)[sic] Uszkodzone. 2) Effeminarunt. 3) Mollities. 4) Praejudicata. 5) Per nimiam mollitiem et voluptatem 6) Incolas. 7) Poloni sunt genitores Germaniae. 8) Ditiones Imperii et consequenter.

gie chrześcijańskie państwa. Królowi panu naszemu jest za co dziękować, że sam osobiście 1) na tę nie chronił się wojnę, bo ta jego ochota wiele Chrześcijaństwu uczyniła dobrego. Osobliwie jednak te pożytki przyniosła, że każdy z paniąt, z panów polskich, sam osobiście 2) poszedł na wojnę, akkommodując się królowi, i uczyniło się owémi assystencyjami wojsko nierównie większe i okazalsze. Drugi pożytek, że większy strach ogarnął nieprzyjaciela i skonfundował, dowiedziawszy się, że sam król jest swoją osobą 3), wiedząc o nim, że Pan jest wojenny i szczęśliwy, i nie zapomniawszy jeszcze łaźni, którą im roku 4) 1673 sprawił pod Chocimem nad Dniestrem.

Wszyscy tedy katolickiéj religiji ludzie byli i są kontenci z téj króla pana naszego rezolucyji, oprócz Luteranów i Kalwinów, bo oni tę wojnę za swoję mieli, i Pana Boga prosili, żeby Turcy zwyciężyli, mówiąc, że to w sprawie 5) ich, ujmując się za oppressyją Tekelego i wszystkich Dyssydentów. Byłem wtenczas w Gdańsku, to Pana Boga proszono po zborach, żeby dał zwycięstwo Turkom nad cesarzem. Jak tam już z gazet doczytali się, że się Tekelemu poszczęściło, że tam gdzie na podjeździe udławił kilku niemców, to zaraz tryumfy, zaraz dziękczynne modły 6): „Oh, Herr Gott, oh, lieber Gott!“ Obrazy Tekelego, na koniu, armatnego 7) przedawano; awizy drukowane, ci, którzy przedawali zaraz że i śpiéwali. Idę raz, a jeden śpiewa; podpiłem trochę i pytam co to takiego śpiewa, że go tak z pilnością słuchają? Powidziano, że to nowiny o panu Tekelim, jako cesarza szczęśliwie zwycięża. Usłyszawszy ów, co śpiéwał, żem się, o tém pytał, pokaże mi po niemiécku pisano: „Ja, Mospan, kupić, kupić!“ Pytam co za nie? Odpowie; „Grosz.“ Dałem mu, a szło za mną chłopów kupa do gospody, com im miał dawać pieniądze. Był jeden frant, i mówię mu: „Miły bracie, będziesz miał tynfę, utrzyjże zadek tą kartą.“ Chłop z wielką ochotą spuścił spodnie, golusieńką panewkę wytarł owémi awizami i cisnął to do Motławy. Niemcy, Niemki, poczęli mruczeć, szemrzeć, a jam poszedł; Katolicy

---

1) In persona. 2) Personaliter. 3) In persony. 4) Anno. 5) In rem. 6) Gratiarum actiones. 7) Uzbrojonego.

zaś i ci, co z okrętów na to patrzali, okrutnie się śmieli. Kiedym to zaś powiadał katolikom mieszczanom, także Dominikanom, Jezujitom, to mówili: „Szczęście, że na Waści tumult nie był, bo tu oni Tekelego, ledwie nie Boskim wenerują honorem. Rajono mi konie kupić na Nowych Ogrodach u kupca, tam to ku Oliwie to przedmieście zowią Nowe Ogrody), poszedłem tedy tam w niedzielę na odwieczorzu, wtenczas, kiedy wszystek prawie lud ze Gdańska wychodzi i wyjeżdża na spacery. Idąc od tamtego kupca nazad, już dészcz począł padać, więc, żem w pogodę wyszedł; nie wzięliśmy opończy, wstąpiłem do austeryji chcąc przeczekać ów dészcz. Owi też spacernicy, gdzie kto mógł, to uciekał pod dach; wpadło ich tedy kilka i do naszéj izby, gdzie ja siedziałem, posiadali u stołów, i poczęli sobie o wojnie dyskurować, (jam tam tego nie rozumiał, mało co niektóre tylko słowa, ale zaś powiedział ten o którym piszę); a dészcz wielki leje i woda rynsztokami jako rzeki płynie, patrząc oknem na owę wodę, rzecze jeden: „Ej dajże Boże, żeby tam pod Wiedniem katolicka krew takiémi strumieniami płynęła, jak ta woda.“ Rzecze drugi: „Nadzieja w Bogu.“ A jeden niemiec osobno od nich siedział, ściśnie ramionami, wywróci oczy w niebo i obejrzy się na mnie, nic nie rzekł, tylko... *) Ja to widzę, ale nie wiém na co to on czyni, i owych też słów nie rozumiém, co oni mówili; nie pytam go też, bo człowieka nie znam i konfidencyji do niego nie mam. Aż oni znowu mówią na króla te słowa: „Ale ten świnia karmna, po co on tam poszedł? co tam po nim było? Bodajże tam obadwa i z cesarzem doczekali kajdankami brząkać.“ A tymczasem ów, co osobno siedział, już nie mógł wytrzymać, bo katolik. (Był to niemiec, ale nie gdańszczanin, z któregoś polskiego miasta; faktorowaniem się bawił przy kupcach). Ozwie się do nich nie po niemiecku, ale żebym ja zrozumiał, po polsku, i mówi te słowa: „Rozumiałem, że siedzę z chrześcijanami, a ja siedzę z poganami; rozumiałem, że z ludźmi, ale widzę z bestyjami; a godzi się to takie zbrodnie mówić? bodaj was zabito!“ A oni do szpad; on tylko trzcinkę miał; chciał go jeden uderzyć płazem, czyli też ciąć, zastawił mu się laską; obraził go trochę,

*) **Uszkodzone.**

zawoła ów na mnie: „Mospanie! przeciwko królowi to mówią.“ Ja do szable, niemcy z izby; trudno już było za nimi wypadać w Gdańsk. Dopiéro mi rzetelnie powiedział co mówili. Ja mówię: „Pójdźcie ze mną do prezydenta!“—„Pójdę.“—„Zeznasz to?“—„Zeznam.“ Poszliśmy. A natenczas był prezydentem niejaki Szuman, człowiek grzeczny i rozumny; przyszedłszy nie zastaliśmy go, odjechał do majętności. Poszedł znowu ze mną ten człowiek do gospody; przed samym wieczorem; posłałem znowu do prezydenta, przyjechał, ale się już położył sturbowany i wieczerzy nie jadł. Więc tedy nazajutrz 1) miał do mnie Baleński przyjść rano i do prezydenta pójść. Nie masz go drugi dzień i trzeci nie masz, a jego już ukontentowano, i tak stronił ode mnie. Pytam się jednak o niego inszych faktorów, machlerzów, jako ich tam zowią. Powiedział mi Felski faktor, że tam siedzi u Kępki.“ Poszedłem tam, zastałem go i mówię: „Słowo kędy?“ Pocznie wykręcać: „że ich nie znam, nie wiém jak się zowią, skarżyć nie wiedzieć na kogo.“ Jam zrozumiał sprawę i mówię: „Przefakcyjowano cię nieboże, ale wiedz o tém, żeby to więcéj uczyniło, gdybyś chciał popierać takiego kryminału; jest to zbrodnia obrażonego majestatu 2), a do tego wielkie przeciwko Bogu zgorszenie 3).“ Przyznał się, że go proszono i zapłacono, żeby milczał. Prosiłem go, żeby mi przynajmniéj jak się zowią (powiedział), bobym był ich pewnie aresztował u Magistratu, a potém miastu mandaty przysłał; ale i tego nie chciał uczynić, wymawiając się: „że to panięta, ludzie znaczni, a ja tu służę, Gdańskiem żyję, musiałbym się tu nie zostać.“ I tak przepadło; tego mi tylko żal było, że pod nieobecność 4) prezydenta, do inszych z Magistratu nie poszedłem, i nie oświadczyłem się zaraz na świéżo 5), bo jużby się był trudno miał zaprzeć słów swoich zeznawszy, choćby mu było i najwięcéj dawano. To to takiego téj wojnie i sami Chreścijanie życzyli sukcessu, jedni dobrego, drudzy złego. A Pan Bog z tymi, którzy przecie byli dobréj strony 6), dał zwycięztwo szczęśliwe, dał za-

1) Ad cras. 2) Crimen laesae Majestatis. 3) Scandalum. 4) In absentia. 5) In recenti. 6) Bonarum partium.

wziąć serce i siły dobrym chrześcijanom, a skonfudował sektarzów i ich protektora.

Po owém szczęśliwém zwycięztwie, skoro się zjechali monarchowie, aby się wzajemnie uścisnąć 1), cesarz Chrześcijański Leopoldus z królem polskim Janem Trzecim. Jakie tam były pociechy, jakie gratulacyje, jako książęta Rzeszy 2), pozjeżdżawszy się, książę lotaryńskie, książę bawarskie, książe de Baden, i insi, jako mile króla witali, jako wdzięcznie tę przysługę przyjmowali, będą o tém obszernie pisać historyje. Jechał potém król oglądać Wiedeń i dezolacyją jego; tam go zaprosił Staremberg, i u niego jadł. Kiedy jechał przez miasto, nie było podobno tak wielkiéj ciżby broniąc szturmów, jaka była ciżba widzieć króla polskiego. Ludzie niebożęta z wielkiéj radości płakali, ręce do nieba wznosili, błogosławieństwa i zapłaty od Boga wołali, króla zbawicielem swójim nazywali, aż uszy zatykał. Od żołnierzy po gospodach, zapłaty za wina i za insze rzeczy brać nie chciano, insi też tak brali kto grubijan.

Poszły potém wojska cesarskie do Węgier szukać Turków i niektóre attakować fortece, a pominąwszy Komarę, fortecę Cesarską, które jeszcze w pogańskich nie była rękach, lubo dalsze za nią pobrano fortece i nowe zamki pobudowali Turcy, a przychodząc ku Strygoniji, zastali pod Parkany wojsko tureckie, o którém lubo nasi wiedzieli, ale rozumieli, że to tam tego coś niewiele, nieostrożnie postąpili sobie w przedniéj straży. Jak wsiedli Turcy, aż nie przyszło i ognia dawać, dragoniji regiment zupełny strażnika koronnego Bidzieńskiego (Stefana) wycięto w pień, innéj dragonniji, co do przedniéj straży, poprzedawano, wycięto wiele; sam strażnik ledwie uciekł, aż zgubił ludzi więcéj niż dwa tysiące; officerów młodych, szlachty tak wiele krewnych swojich pogubił; a tak się to cicho i prędko stało, że wojsko nie daleko za pagórkiem będące, nie wiedziało o tém. Przyjdzie tedy król z wojskiem nad owe trupy, zaraz serce naszym upadło; a w tém Turcy skoczą obces na naszych; poczęli się im trochę z razu opierać, a potém jak wzięli tył chorągwi wojewody ruskiego, hetmana koronnego (Stanisława Jabło-

1) Ad mutuum complexum. 2) Principes Imperii.

nowskiego), zaraz chorągiew husarska poczęła uciekać; druga za nią, trzecia za nią, wszystko wojsko w nogi, i król, i hetmani, i wszyscy, z wielką hańbą i pośmiewskiem Niemców. Sromotnie uciekali milę wielką, aż się o cesarskie wojsko oparli. Wojewoda malborski, (Ernest) Dénhoff, człowiek był ciężko tłusty, zginął; Siemienowski (Jędrzéj) porucznik, zginął; kompaniji naginęło, chorągwie, kopije, kotły precz porzucali. Pod królem już był koń począł rozpierać, aleć go z boków łechtano płazami, żeć przecie wyniósł pana. I tak wiedeńskiéj wiktoryji niewypowiedzianą sławę, zmazalibyśmy byli wiecznie czwartkowéj ucieczki infamiją 1), gdyby był Pan Bóg nie pogłaskał jéj znowu, sobotnią jeszcze większą, niżeli pod Wiedniem wiktoryją. Podobnośmy to byli podnieśli serce w pyche, słysząc owe pochlebiającéj fortuny przez usta ludu 2) słowa: salwatorze! zbawicielu nasz! Podobnośmy z owym pysznym zwycięźcą, pomyślili sobie: któż z rąk mojich wyrwać ten naród zdoła? 3) Położył trupem przed oczyma naszémi kilka tysięcy dobréj kawaleryji, żebyśmy widzieli, że jako tych wałami leżących, tak i nasze w jego świętéj zdrowie jest dyspozycyji; żebyśmy widzieli, że nie wielkość ani moc wojska, ale niebieskie biją nieprzyjaciela potęgi; żebyśmy widzieli, że nie rozum, ani doświadczenie 4) nasze, ale ręka Boska daje nad nieprzyjacielem i przynosi zwycięztwo. Wzięliśmy chłostę we czwartek, żałujmy za grzech i upokorzmy się Bogu w piątek, a znówuć Bóg nas podniesie i da się zemścić w sobotę, z psalmistą wierząc: że kogo dziś zafrasuje, to jutro go umiłuje. Pasza sylistryjski tedy pogromca, tryumfator 5), zwyciężywszy za wolą Boską naszych i spędziwszy z pola, pozbierał z pobojowiska owe porzucane kopije, kotły, bębny, chorągwi wiele i więźniów, posłał to do Budy seraskierowi opowiedając, że zniósł polskie wojsko wszystko, posłał potém i głowę wojewody malborskiego Denhoffa, twierdząc zapewno, że to jest głowa królewska, żeby ją cesarzowi zaraz odsyłano, i submitując się, że we

---

1) *Hańbą.* 2) Blandientis fortunae, ab ore populi 3) Quis est qui de manibus meis eripere possit populum hunc? 4) Experientia, 5) Victor, triumphator.

trzy dni 1) tak będzie i wojsku niemieckiemu, gdyż są już prawie jak w saku. Seraskier ucieszył się tą wiktoryją 2), do poznania 3) owéj głowy konwokował ludzi, którzy króla dobrze znali; różni różnie twierdzili. Posyła tedy seraskier wojsko, które przy sobie miał, w sukkursie sylistryjskiemu Paszy, winszując mu tego zwycięztwa, prosząc, żeby prozekwował zaczętą wiktoryją, informując go, jako sobie ma daléj postąpić. Mieli tedy most na Dunaju między Budą a Parkany, przeszło wojsko tureckie na tę stronę Dunaju, do paszy sylistryjskiego. W piątek już tedy miał potęgę większą, niż przedtém, nadzieje pełen, że mu się Niemcy już nie oprą, ponieważ mu Pan Bóg tak poszczęścił. Nasz téż król, lubo skonfundowany 4) tém nieszczęściem, po staremu sobie dobrze tuszył, mówiąc przed cesarskimi jenerałami: „;że będzie to inaczéj. Pan Bóg też to na nas zesłał niestateczność wojny 5).“ I tak obie stronie cieszyły się nadzieją. W sobotę rano, to jest 9 października 6), poszło wojsko nasze pod nieprzyjaciela; niemiecka batalija za nimi w trop! przyszli pod Parkany i stanęli szykiem. Turcy téż jako na miód wyszli w pole z swego obozu i zaraz, niewiele myśląc, najpiérwéj na te chorągwie skoczyli, które we czwartek poczęły uciekać; nuż się bić; dopiéroż insze ich hufce na insze też nasze pułki uderzyły. Paszowie przywodzą osobliwie ten to sylistryjski, jako ogień wypada na szeregi. Zawieźmie się bitwa; cesarzanie też już blizko następują zamieszają nas; Turków, przerznęli na dwoje; Turcy w nogi jedni do mostu, drudzy do fortece do Parkanów. Cesarscy też pośpieszyli tamtém skrzydłem od pola: bijże dopiéro jak swojich. (Co uciekali pod fortecę, zmieścić się tam nie mogli, ale zaraz zatarasowali sobą bramy; a drudzy w Dunaj). To tak cięto, trup na trup padał, i zaraz za jednym zamachem i fortecę wzięto, z któréj lubo z razu poczęto ognia dawać, ale potém i dano pokój, nie wiedząc do kogo strzelać bo się tak nasi pomieszali z Turkami. Owi tedy co nie chcieli szable polskiéj czekać na lądzie, a uderzyli się w Dunaj, jedni tonęli, drudzy napływawszy się wracali nazad do lądu, zdając

---

1) In triduo. 2) *Zwycięztwem*, 3) Ad recognoscentiam 4) *Zmieszany*. 5) Belli vicissitudinem. 6) Octobris.

się na dyskrecyją; że jako nie może lepiéj ryba pływać, ten koń tak dobry pływacz, znowu się naszym dostał jak Strygonium wzięto i w wielkiéj powiedano cenie chodził, jak to powiedają: co wilk ozionie, to go nie minie. Tamci zaś, co do mostu uciekali, jeszcze mizerniejszą ginęli śmiercią, bo w owym tumulcie u mostu, sami się zabijali, ten tego, ten tego, ten też tego uprzedzając, a tu z tyłu koszą, strzelają, po prostu zły strach. Tak się już tego nacisnęło na most, gmin wielki, owi znowu, co pospychani z mostu, kto w piérwszéj chwili 1) nie utonął, każdy się przecie trzymał mostu, uczyniła się wielka mostowi ciżba 2), że się rozerwał, dopiéroż panowie Ottomani pływać, dopiéroż się topić. Owi też, co powyżéj pod Parkany tonęli, nadpłynęli z wodą, że się Dunaj tak zatkał owymi ludźmi i końmi tak bardzo, aż woda na łokieć i lepiéj na brzegi wystąpiła. Parkany wzięto z armatą, lubo ich z Strygoniji bardzo broniono, potężnie z armaty strychując z tamtéj strony, i kule przenosiły i raziły, drugie też i w wodę pluskały. Tam w Parkanach, kto we czwartek swoję chorągiew, kotły (stracił), zaraz to znalazł i wziął jak swoje bez sprzeciwiania się 3) jpści pana pasze sylistryjskiego; nawet i więźniów żywcem wziętych, tam zastano, bo kilku tylko posłał był seraskierowi przy głowie wojewody malborskiego, a byli tak błaznowie, że niektórzy mówili, że to królewska głowa, też i podobnym był wojewoda malborski kompozycyją 4) królowi, i tak kupełnie tłusty. Legło tedy owo mnóstwo ludzi, którzy się mieli za zwycięźców we czwartek, ci w sobotę zwyciężeni; którzy we czwartek cudze głowy sięgali, swojéj przed szablą polską w sobotę umknąć nie mogli; którzy chrześcijańskiéj krwie z wielkim apetytem we czwartek pragnęli, swojéj się w sobotę podostatkiem nasycili. A toż że wszystkim dostatkiem wzięto paszów sześciu, zabito dwóch, żywcem wzięto paszę Alepu i paszę sylistryjskiego, najwyższego nad nimi regimentarza. Cesarscy uprzedzili naszych do zrabowania ich obozu, bo nasi na czele 5) potykając się, już prozekwowali; mszcząc

---

1) Primo instanti. 2) Violentia. 3) Sine contradictione. 4) Składem ciała. 5) Prima fronte.

się czwartkowéj konfuzyji i krwie braci swojich, już się nie oglądali na rabunki; aleć i Niemcy nie tak się obrali, jak pod Wiedniem, bo to tam byli ci ludzie, co z pod Wiednia uciekli, już pod Wiedniem zostawili swoje kosztowności 1), co kto miał, chyba kto co ztamtąd z pod Wiednia wyprowadził w sepetach, to pod Parkany utracił, a przytém i zdrowie. Jaka wszystkiemu rycerstwu niewymowna pociecha, kiedy ociec łaskawy pogroziwszy nam, znowu się obejrzał okiem miłosierdzia swego, przywrócił 2) na trzeci dzień 3) narodu polskiego sławę, dał się zemścić do woli krwie braterskiéj, usłał sowicie pola trupem ottomańskim, bystre nurty i bezbrodne Dunajowe głębokości. Nie nowina to Bogu mieć opiekę 4) w protekcyji jego S. zostającego ludu. Jakie tam wdzięczne było widowisko 5) Chrześcijaństwu, nabić się dowoli Boskich i swojich głównych nieprzyjaciół, aż ręce ustawały, a przytém i oczy udelektować 6) zgubą od mściwéj ręki Boskiéj 7) potłumionych. Kiedy to ten się tego chwytał, ten tego topił; jedni długo pływali salwując się 8), drudzy zaś jako kamień do dna grząznęli, a zawoje, jako stada kaczek pływały po Dunaju. Ów hardy sylistryjski pasza, od towarzysza nie bardzo poczesnego do hetmana za kark przyprowadzony, drugi jako gołąb siwy, temuż hetmanowi koronnemu, Jabłonowskiemu, przyprowadzony, swoję w niewolą zabraną opłakiwał sędziwość. Kiedy tak wiele inszych i znacznych prezentowano królowi i hetmanom, kiedy lada łozny pachołek w szubie i zawoju tureckim, na owych gładkich arabskich prezentuje się skoczkach; zgoła dość szczęśliwości i wielkiéj swéj Bóg pokazał łaski, kiedy owę czwartkową konfuzyją tak znacznem zaraz na świeżo 9) nagrodził zwycięztwem. Niemcy zaś żywcem nic nie brali, ale zabijali najokrutniéj 10). Nawet i po śmierci z nimi cuda robili: włóczyli, pasy z nich darli, rzemień na potrzeby z tych pasów wykręcali; jak trzeciego dnia po bitwie, to już z trudnością było obaczyć turczyna na pobojowisku,

---

1) Pignora. 2) *Redintegrować.* 3) In triduo. 4) Curam. 5) Spectaculum. 6) *Nacieszyć.* 7) A vindici manu Dei. 8) *Ocalając życie.* 9) In recenti. 10) Crudelissime.

z całémi plecami; nawet kiedy z naszych nieostrożnie prowadził więźnia a wjechał między Niemców, to mu go w rękach zabili. Synowiec mój, Stanisław Pasek, prowadzi turczyna znacznego jakiegoś, bo strojno i na pięknym koniu siedział; już go rozbroił 1), tylko tak konia pod nim za cugle prowadzi, aż przyjechał niemiec i zrównawszy się z turczynem, pchnął go szpadą; turczyn tylko stęknął, synowiec się obejrzał, a on już tylko ziewa a z konia leci, a niemiec kolnąwszy, zaraz na stronę. Pocznie mu łajać: „A szołdro, taki synu, zabiłeś mi niewolnika, a godzi się to?“ To niemiec się tylko śmieje a mówi: „Ja, Pan Brat, Pan Polak (szkoda poganina) tego żywić.“ On mu łaje: „żeś ty szelma nie kawaler, już w rękach więźnia zabijać.“ A niemiec się tylko umyka a śmieje. Cóż czynić daléj? bo Niemcy wielkie do Turków mają zajątrzenie, z przyczyny 2), że im tak wiela poodbierali państwa, prowincyji i fortec, a druga, że oni są z przyrodzenia okrutni 3) i nie umieją w zwycięztwie 4) kawalerskiéj obserwować kontynencyji 5), a do tego, że ich we wszystkich okazyjach bijali Turcy, i cale z nimi nigdzie szczęścia nie mieli; gdziekolwiek się porwali, to jak na nich wsiedli z szablami, to jak bydło rznęli. I w téj nawet okazyji, kiedy przystępował wielki wezyr do oblężenia 6) Wiednia, nigdzie mu się nie śmieli zaczepnie stawić 7), póko jeszcze Polaków nie było, ale tylko zasłaniali się odpornie 8) przy fortecach, kiedy już przeszedł wezyr przez wszystko państwo, cale nie dobywając szable, bo nie miał na kogo. Posłał najpierwéj Tatarów pod Wiedeń, jako przedsłańców 9), którzy sami bez Turków, przypadłszy na wojsko niemieckie, tak na nich wzięli rezolutnie, że kilka regimentów ognistych ledwie nie wpół wycięli; wszyscy zaś Niemcy za mosty sromotnie ustąpili, mosty na Dunaju kosztem pobudowane samiż spalili, wolny przystęp 10) do Wiednia nieprzyjacielowi zostawiwszy. Doznali panowie Niemcy, w tych i inszych przedtém okazyjach, co to Tatar umie, i jaka z nim wojna; co przed-

---

1) *Disarmowat.* 2) Ex ratione. 3) A natura crudeles 4) victoria, 5) *Umiarkowania* 6) Ad oppugnationem. 7) Opponere offensive. 8) Deffensive. 9) Praecursores. 10) Liberum accessum.

tém z nas urągali się i tylekroć nam wyrzucały 1), że z narodem gołym, nie orężnym, z ludem do uciekania gotowym, z ludem takim wojujemy, których sto przed jedną rurą ucieka; aleć sprobowali, kiedy to ich ogniste rury szabli tatarskiéj wytrzymać nie mogły, i wielka pusza za nic. Ja tak mówię, że nie tylko to kawaler, który wytrzyma bitwę w szyku 2), ale i tego nie trzeba lekce ważyć, który choć trochę placu ustąpi, a znowu wraca się i bije; tamten kiedy wygra, szczęśliwy; kiedy przegra rzadko na zdrowie; ten zaś jako ptak i odleci i nadleci. Pierzchając walczy, pierzchając zwycięża 3). Wojowałem ja też z Tatarami, a przecie nigdy trupa tatarskiego na kupie tak wiele jako niemców, moskwy i inszych narodów po potrzebie nie widziałem. Trzysta, cztérysta tatarów zabitych w kupie widzieć, wielka to wiktoryja: a inszych napatrzyło się jako drew na kupie, bodaj przecie z Niemcem wojować: zwycięży mię, nie goni mię; zwyciężę ja go, nie uciecze mi; a Tatar zaś, i uciekać mu źle, i gonić go rzecz uprzykrzona, a choć go i dogonisz, to się przy nim nie obłowisz. Ale wracam się do odbieżałéj materyji.

Po téj tedy tak szczęśliwéj wiktoryji parkańskiéj i wzięciu Strigonium, poszło wojsko nasze ku granicy, przez węgierską ziemię; tam między góry wszedłszy, wypadli z gór, z lasów, Kurnacy Węgierscy i bardzo naszym w ciągnieniu 4) sprzeciwiali się, porywając i zabijając czeladź na czatach, i na tabory napadając pozostałe, i rabując; a w góry potém, kiedy źle, uciekając, mając po sobie wygodę z położenia miejsca 5). Nastąpiły potém słoty jesienne, koni siła nazdychało, i narzucano także i wozów z ową wiedeńską zdobyczą; drudzy to woleli palić, niżeli tém bogacić rebellizantów węgierskich. Dosyć na tém, że drudzy tak czynili: kiedy mu wóz uwiązł na przeprawie, to wyjąwszy namiot z wozu, słuszny, turecki zdobyczny, to go posłał przed konie, żeby się prędzéj z błota dobyły, i tak woz wyprowadziwszy, owego namiotu, w błoto ustrętowanego odjechał, który wart był

---

1) Et toties exprobrabant. 2) Pugnam statariam. 3) Fugiendo pugnat, fugiendo vincit. 4) In tractu. 5) A natura locorum.

kilka tysięcy. Cyny, miedzi, sajdaków 1), burdziadków 2) i różnych tureckich specyjałów, co tego nawyrzucano w błota, w rzeki, komu już konie ustawały. Bo chciał cesarz, żeby było wojsko nazad poszło do Polski, prosto na Szląsk, wytchnąwszy w Morawie, ale samiśmy naparli do Węgier, spodziewając się czegoś tam dokazać; ale to trzeba było te rzeczy na całe lato począć nie na zimę, a przytém znać, że wola Boża z naszą nie zgadzała się intencyją, dla tego nam rzeczy nie poszły tak, jakośmy sobie życzyli. Jadąc jednak przez Węgry, wzięli nasi Lewoczą i Seczyn, gdzie były tureckie załogi 3). Kiedy postępowali pod ten Seczyn, trzeba było języka z miasta; koniecznie kazano Kozakom, żeby się starali, obiecawszy nagrodę. Poszło ich kilka w sady, nikogo porwać nie mogli, bo ostrożni byli i nie wychodzili nic z miasta; znajdują sposób taki; zasadzili się w sadach kilkanaście, a dwąj poszli pod miasto, i przypatrując się chodzą coraz bliżéj; skoro tam w mieście zrozumiano, że ich może kula donieść, wyrychtywano tam do nich z hakownice, czy z janczarki strzelono, ów jeden choć mu nic, uderzył się o ziemię; drugi począł go niby 4) trzeźwić, podnosić a potém go i rozbiérać z sukień. Widząc to Turcy i do owego dali ognia z kilku sztuk; on rozebrawszy go, w nogi, i nie obejrzał się, i jeszcze gołémi miejscami uciekał, żeby z miasta widzano, że ku obozowi idzie. Ów niby 4) zabity, leży ubrał się jasno w suknią czerwoną; aż po małéj chwili idzie turczyn rozbierać go; dochodząc go stanął, obejrzał się na wszystkie strony, pod drzewa podejrzał—nie widać nic; przymknie się do niego, spojrzy mu w oczy, a on oczy zawarł, zęby wyszczérzył; pocznie się już sposobić do owéj nieborakowi atamanowi, posługi, nie ubierał go, a rozbiérać chce— a kozak go za kark. Turczyn w krzyk; wezmą się z sobą. Tu miasto daleko i przez fossę ratować trudno, a tu kozacy z zasadzki lecą; turczyn się wydziera, radby puścił kozaka, a kozak go nie chce. Przypadli, wzięli, przyprowadzili królowi. Jaka piękna inwencyja i kunszt kozacki! Wy-

---

1) Sajdak, łubie do chowania strzał. *Linde* s. v. 2) Burdziuk, naczynie w którém wino i wodę wożą, najczęściéj skórzane. *Linde* s. v. 3) Praesidia. 4) Quidem.

rozumiawszy król z języka, że przy nadzieji Bożéj, może być w rękach naszych pomieniony Seczyn czyli Syczyn, kazał do szturmu gotować się. Tam téż przygotowano się dla gości, dosyć porządnie, a skoro już przystępowały regimenty do szturmu, dawano ognia potężnie 1), na strzelano naszych, i oficerów kilku znacznych postrzelono; ale jak obaczyli Turcy, że jak głodne muchy do oprawnego a tłustego cisną się wołu, że nic nie uważając na owo ich gęste strzelanie, oślep, (jako mówią) idą do szturmu, poddali się prosząc o miłosierdzie, i dano im przebaczenie 2). W tym sztumie ustrzelono nogę lewą odważnie stawającemu kawalerowi Franciszkowi z Brzezia Lanckorońskiemu, staroście stobnickiemu, który przypadek, tako skonfundował króla i hetmanów, że woleliby byli téj fortece nie mieć, nie znać, i z daleka ją ominąć, niżeli tak godnego i ojczyznie potrzebnego pozbyć kawalera. Bardzo się tedy zawiodła zazdrośna fortuna, chcąc ojczyznę naszę i tak potrzebnego pozbawić 3) syna, łaska i protekcyja samego Boga nie dała jéj w tém tryumfować. Jest serce i fantazyja, co i przedtém; pracowitość 4) i rezolucyja jako i była; dzielność 5) jest, ochota do usługi ojczyzny taka, albo jeszcze lepsza; krótko mówiąc, uczynimy, co należy; zajedziemy, gdzie potrzeba; będziemy tam, gdzie i drudzy; nie wzdrygajmy się pokazać na każdém polu 6) Nie może tedy zła fortuna dobrych ojczyzny ukrzywdzić synów, których ręka Boska w swojéj łaskawéj konserwuje protekcyji, i owszem, chcąc zepsować, bardziéj czasem naprawi, kiedy dobrą sławę i nie umiérającą nigdy reputacyją. Takiéj ojczyzny synom, aby nieba obfitych dodawały szczęśliwości, życzyć należy 7), mówiąc z poetą: „Żyjcie waleczni, i waleczne serca stawcie naprzeciw najtrudniejszym razom 8).

---

1) Potentissime 2) Veniam. 3) Spoliare. 4) Activitas. 5) *Vigor*. 6) Tyriis in locis 7) Optandum

8) . . . . . . . . . . Vivite fortes.
Fortiaque adversis opponite pectora rebus.
*Horatius*, Satyr. Libro II. satyra 2. v. 135, 136.

## APOSTROPHE.

---

Białego Orła synu! kwitnie w swéj ozdobie
Gniazdo jego, które cię wychowało sobie,
Ma ukontentowanie i gust z téj przyczyny,
Że na tak jawne światu patrzy twoje czyny.

Cieszy się Orzeł polski, że syna takiego,
Ma cnotą i postępkiem sobie podobnego;
Co nierad na nikczemne persony pogląda,
Równego fantazyją syna każdy żąda.

Równy równego lubi; w paragon nie wchodzi
Z orłem puhacz, bo w cieniach pasie się i rodzi;
Ten zaś swoje orlęta applikuje sobie,
Żeby w słońce wlepiły śmiele oczy obie.

Słońce jest dobra sława, którego promienie,
Rozganiają w człowieku wszelkie gnusne cienie,
Kto się do sławy bierze. jako w słońcu chodzi,
Bo go do téj *) (*zalety, własną cnota wodzi*).

Orzeł jest to król ptaków, więc formować
Ztąd syllogizm bezpiecznie, że skrupulizować
Nie trzeba. żeby rodził sobie nierównego,
Ale dzielnością, sławą, jak godny godnego.

To już herb narodowy 1), dom zaś jaki
Ma klejnot na ozdobę? widzę, że dwojaki:
Lew i niedźwiedź domowi temu kredensują,
Jego prerogatywy i sławy pilnują.

Lew ten jest król zwierzętom, któremu to dała
Natura, że nad wszystkie wyższym go mieć chciała.
Odważny, mężny, silny. waleczny i śmiały,
Te wszystkie téż przymioty 2) tobie nieba dały.

---

*) Uszkodzone. 1) Gentilitium stemma. 2) Qualitates.

Cny Lanckoroński! tobie przodek nad inszémi,
Zasługa w niebie, honor należy na ziemi.
Tobie nie prostą szarżę niebo dyminuje,
Za co? powiém, lecz piérwéj pióro konkuruje.

Do herbów domu twego, bez których to zgoła
I sama się Marsowa nie obejdzie szkoła.
Bo w nich odwagi, męztwa i siły istota,
Z tych rekwizytów męzka jednocy się 1) cnota.

Niedźwiedź macierzyńskiego domu 2), cóż ten znaczy?
Pewnie to każdy przyzna, każdy wytłumaczy,
Że źwierz straszny, odważny i mężny,
Do potkania i bitwy, nad inne potężny,

I na tego przymioty kto się zapatruje,
Pewnie szyków z daleka nigdy nie lustruje,
Ale pnie się na czoło, frontem się nadstawi,
Krwią się pasie, krew toczy i Marsem się bawi.

Grzbietem się nie zakłada i nigdy nie nosi
Żadnego blachu, ostro o ordynans prosi;
I w niepierzchliwéj bitwie 3), odważnym się stanie.
W plecy (za to ślubuję), rany nie dostanie.

Annibal gdy po bitwie rannych cenzurował,
Nigdy godnością, datkiem tych nie kontentował,
Którzy mu w tyłu szwanki swe prezentowali,
Lecz śmiałémi piérsiami 4) rany przyjmowali.

Mówiąc, że rana tylna bywa podejrzana
Zawsze zaś kawalerska w przodzie otrzymana,
Przyjmuje mężny grzecznym szwanki swoje frontem,
Że kawaler, świadczy się światu Helespontem.

Lacedemończyk jeden w bitwie pokonany
Leżąc na placu, cierpiąc już śmiertelne rany,

---

1) Combinatur. 2) Alluzyja do herbu *Rawicz* Anny z Dębińskich Lanckoronskiéj matki Franciszka. Niesiecki, T. 3, str. 28. 3) In pugna stataria. 4) Adxerso pectore.

Prosi nieprzyjaciela, by go wywrócono,
I jeszcze z raz orężem w piersi uderzono.

Pytają go: „na co to?“ Powie że „dla tego
Żebym u inszych uszedł rozumienia złego,
I żeby się nie wstydził, mój hotman kochany,
Widząc u trupa same tylne tylko rany.“

Jeszcze i nasze wieki w takich nie zgłodniały,
Rycerzów takich, tamte co przed nami miały:
Mocnym lwem i niedźwiedziem kto się pieczętuje,
Nie zamrużone oko w bitwie pokazuje.

A czemu Płomieńczykiem ten herb jest nazwany?
Temu, że jasny płomień z gęby pokazany!
Czego są dwie przyczyny: żeby przy mężności
Téj zawsze jako płomień byli żarliwości.

Jego zacni klijenci, proponując żyzny
Do chwały Boskiéj zaszczyt i miłéj ojczyzny;
Żeby ten przyrodzony przymiot sobie mieli,
Miłością przeciw Bogu, bliźniemu gorzeli;

Druga, żeby się ognia nigdy nie wzdrygali
I w mężnej stateczności po wszystek czas trwali.
By im saletra, ani siarka nie śmierdziała,
To im płomieńczykowa reguła przydała.

Jest tu i ognia dosyć i dosyć ochoty,
Do marsowego dzieła i jego roboty,
Jest z tego Płomieńczyka pożytek obfity,
Jest Bogu i ojczyznie trybut należyty.

Ma niebo dość jasności, a przecie tém bardziéj
Płomieniem domu tego widzimy nie gardzi,
Gdy katedry imieniem jego honoruje,
Znać, że w jego jasności szczérze korzystuje.

I Marsowi nie skąpo ognia w swéj imprezie,
A przecie Płomieńczyków zażywa de Brzezie,

Żeby mu jego szarżéj szczerze pomagali,
I trudne nie raz na nich ordynansy wali.

Na gęsto zbrojne szyki, na dziryty, groty,
Szable, kule, kartany i różne obroty,
Dawszy im w moc chorągwie, pułki, buzdygany,
Regimenty, buławy, zawsze bez nagany.

Jego traktując dzieło, dość mężnie stawają,
Czego dawne i świéższe wieki przyświadczają.
Jako nieprzyjacielską krwią zafarbowali,
Marsowe pole 1), przytém swéj nieżałowali.

Czego świéży dokument mamy w twéj osobie,
Cny stobnicki starosto! gdy na uszy obie,
Słyszy świat odgłos Marsa, który promulguje,
Że cię za syna swego, prawdziwie przyjmuje.

Tyś jest kamień probierczy 2), próba poczciwości
Domu swego, tak drogę ściele do wieczności,
Ta cię na perspektywę światu wystawuje,
Tu się ojcu Marsowi w respekt prezentuje.

Kontent Mars, że ma syna godnego w téj mierze,
Który męztwa, dzielności, znaczny assumpt bierze,
Od swych herbowych źwierzów, którzy nad innémi,
Męztwem, siłą i sercem prym biorą na ziemi.

Rad patrzy na niedźwiedzia, że mu kredensuje,
Przytem swą herojinę śliczną prezentuje
Lew ognisty, frontem mu stoji na pomocy,
Nigdy nieprzełamany hieroglifik mocy.

Pewien będąc, że ten lew jego dostojności
Wiernie przestrzegać będzie, o doskonałości

---

1) Martis arenam. 2) Lapis Lydius.

Swojich parentelatów wiernie upilnuje,
Jako mu za to sławny poeta ślubuje 1).

A na to Mars co mówi, gdy, starosto! w niebie
Twoje klojnoty 2) widzi? tuszy, że na ciebie
Poufale na tamtém miejscu pamiętają,
I swojich influencyji życzliwie dodają,

Bo lwa, niedźwiedzia, pannę, przyznać to musiemy,
Jak znaki zodijaku 3), w katalog liczemy,
Do których komitywy i miesiąc przystaje,
I tobie dobrowolne pochwały 4) oddaje.

To mniejsze światło nieba 5) swą koligacyją
Nie mniejszą szczęśliwości przyniesie porcyją,
Kiedy dla większéj domu twego wspaniałości,
Niebu i ziemi wyda wdzięczne latorości.

Słońce i miesiąc, świadczą tak filozofowie,
Po Bogu wszystkim rzeczom i wzrosty 6) i zdrowie
Przynoszą Słońca we lwie, z miesiącem złączenie
Jest to konsekwencyji dobréj rozumienie.

A ta panna, co téż ma w niebie za urzędy,
Czy tam u astrofilów 7) zgodne zdania wszędy?
Że gdzie się instancyją swą interponuje,
Wszędzie grożnych planetów srogość mityguje.

Krwawego kiedy Marsa przewaga 8) nastaje
Siła to ludziom trwogi i strachu przydaje;
I przeciwnym promieniem 9) gdy pannę przychodzi,
Przecie desperujących cóżkolwiek ochłodzi.

---

1) Principio genus acre leonum saevaque secla Tutata est virtus.

Z początku (świata) rodzaj zażarty, i okrutne wieki Broniły się odwagą. (Lucretius Carus de rerum natura Libr. V. v. 860).

2) Insignia. 3) In signis Zodiaci. 4) Suffragia. 5) Luminare minus 6) Incrementum. 7) Miłośnik gwiazd. 8) Gubernium. 9) Opposito radio.

Saturnus nie może się rozszérzać srogością,
I Merkuryusz z swoją zwyczajną chytrością,
Kiedy z Panną kwadratem swym korresponduje,
Zaraz świat podsłoneczny 1) wielką folgę czuje.

A zaś gdy sama Panna z Jowiszem łaskawym
Rządy roczne obejmie, przy pokoju prawym,
Wszystkiego się dobrego spodziewać potrzeba,
Zdrowia, fortun pomyślnych i dostatków chleba.

Już Mars krwawego miecza swego nie dobywa,
Już Saturnowa kosa wtenczas odpoczywa,
Fakcyje Merkurego waloru nie mają,
I wszystkich złych planetów astrę nauczają.

To ja piszę ogólnie 2), że światu całemu
Ta Panna dobrze czyni; dopiéro swojemu,
Kto się jéj konterfektem wiernie tytułuje,
Jemu za to szczególny 3) affekt konformuje.

Ma się tedy czém szczycić Rawiczowskie plemię,
Że herb jego nie tylko odziedziczy ziemię,
Lecz w niebieskich obrotach ma téż gubernija 4),
Przyznam, że to szczęśliwa taka familija.

Jest tego herbu pełno w Litwie i w Koronie,
Po wszystkich województwach, w każdéj prawie stronie,
Nawet w czeskiém królestwie, jeszcze od Uniji,
Rozkrzewiwszy się ten herb nabył possessiji.

Jak wiele inszych herbów w Polsce poginęło,
I starewnych familii siła poschodziło,
A Rawicz z długą liczbą rachuje swe lata,
A podobno trwać będzie do skończenia świata.

Czemuż to? oto temu: że rzecz jest niegodna,
Aby tak śliczna Panna miała być niepłodna,

1) Subsolanea. 2) In genere. 3) Specialiter. 4) Rządy.

Mam go téż w jednêm polu, moje zdanie na têm,
Aby nigdy nie zginął, chyba równo z światem.

Kto się tym herbem szczyci, przebaczyć w téj mierze,
Kiedy niegładkie mija, do pięknych się bierze,
Bo od swéj herojiny ten przywiléj mają,
Że się z dusze w nadobnych dziewczynach kochają.

Lecz stój, pióro! co robisz? bardzoś się zagnało,
O Pannie siła piszesz, o mężnym Lwie mało,
Widzę ja to, żeć jako ładniéj koncept idzie,
Niż o wojennym Marsie pisać a czy przyjdzie?

Jednak pióro pozorne ma swoje racyje,
I należytę właśnie w têm ekskuzacyje:
Piérwszą, że Panna znakiem niebieskich obrotów
I ze Lwem gospodarskich zażywa kłopotów.

Drugie, że przy wrodzonéj płci swojéj szczupłości,
Nie wzdryga się okrutnéj źwierzów surowości,
Gdy nieodmienny sojusz 1) ze Lwem uczyniła,
Niedźwiedzia zaś, jak widzim, mężnie źniewoliła.

Z których racyji taką Mars konkluzyją bierze,
Że jest ta herojina jego manierze
Zdolna swémi synami; druga to Bellona
Do dzieła Marsowego od nieba zrodzona.

Godna téj powagi, więc nie dziw, że skoro
Do jéj chwały chętliwe uwzięło się pióro,
Które miało być dosyć wielką materyją.
O jéj godności sławną pisząc historyją.

Lecz zaniechawszy herbów, do twojéj osoby
Wracam się, cny Starosto) masz dosyć ozdoby
Z herbów tak zacnych, ale i herby téż mają
Dosyć z ciebie, że sławy inkrement 2) uznają.

---

1) Pactum. 2) *Powiększenie.*

Piękna rzecz jest gdy kogo starożytność zdobi,
Lecz i to niemniéj pięknie gdy kto przysposobi
Domowi swemu sławy; jako się to dzieje,
Jasny przedtém, gdy lepiéj swém dziełem jasnieje.

Wadzę się tedy z myślą, jako mam kwadrować
Moję gratulacyją, i komu winszować?
Tobie, zacnego domu, czy domowi, Ciebie,
Gdy godność stron obiedwóch 1) uważam u siebie.

Masz, prawda, zkąd brać pochóp do wielkiéj dzielności,
Przeglądając się w aktach swej starożytności,
Które z dziadów, z naddziadów, takiéj stymy 2) były,
Że podobnoby serca kamienne żmiękczyły.

Trafia się prawda i to, aleć tego mało,
Żeby się młode orlę do orla nie wdało;
Podobny podobnego (taka koléj 3) chodzi)
Orzeł orła, i sokół nie gołębia rodzi 4).

Ale przecie natura więcéj w tém pracuje,
Kogo samego przez się dobrym wystawuje,
W kim się zaś te oboje schodzą rekwizyta,
Jego dom nowym sławy splendorem zakwita.

Przychodzi mi na pamięć rzymskiego cesarza
Symbolum, które było *)......
Sercem nie rodem 5), twierdząc że do téj osoby
Co przez się sławne, cudzéj nie trzeba ozdoby 6).

Ja zaś Lanckorońskiemu takie przypisuję
Symbolum, gdy się jego minie przypatruję:

---

1) Ab utrinque. 2) Poważania, szacunku, *estymy*. 3) Sequella. 4) Fortes creantur fortibus et bonis:
Est in juvencis, est in equis, patrum
Virtus: neque imbellem feroces
Progenerant aquilae columbam.
(Horatius, Libro IV. Carm. 4. v. 29, 599),
*) Uszkodzone. 5) Erat: *Non gens, sed mens.*
6) Non genus, non genius, non gens, si crudere fas est,
Sed mens nobilitat, nobilitata virum,

Jak sercem tak i rodem 1) fundują się na têm,
Że w têm mogę kontrować z rzymskim potentatem.

O czém jawnych dowodów wywodzić nie trzeba,
Te mu influencyje dały szczodre Nieba;
Bo to jest oczywisty dowód między nami,
Że się sławy obiema uchwycił rękami.

Zaraz z młodu z tąką się porwawszy ochotą
Do usługi ojczyzny, skarbi sławę złotą,
I tak mu to smakuje to Marsowe pole,
Nie uczniem 2), lecz przysięgłym 3) już jest w jego szkole.

Nic to, nieznośne prace, fatygi, niewczasy,
Nic to, uronić zdrowia, i na oba czasy
Gotów szczęście, nieszczęście, jaki los 4) napadnie
Przyjąć, zdrowie i żywot ofiarując snadnie.

Odważył dla ojczyzny mężny Kodrus zdrowie,
Jako i gdzie? niech o têm historyja powie.
Scewola z téj racyji ręki nie żałował,
Lanckoroński syczyńskie pola krwią sfarbował.

Chwali Emiljusza swego Italija,
Niemniéj Protezyla wynosi Grecyia
Tamten poległ od Ponnów, ten od frygijskiego
Wojska, nie żałując krwie i zdrowia swego.

Polska Lanckorońskiemu, a rzec mogę śmiele
I wszystko Chrześciaństwo, wdzięczności tak wiele
Winno, żeby go zrównać z tamtymi dawnymi
I sławę archiwami ogłosić wiecznémi.

Mają sławy u świata dość z męztwa swojego
Krotonianus Milo, Herkules, do tego
Anteus, Maksiminus, sławny Belizary
I wielu inszych pisma wynoszą bez miary.

---

1) Et gens et mens. 2) Tiro. 3) *Profess*, zakonnik, co ślub jawny uczynił, Linde s. v. 4) Sors.

Miło Polakom wspomnieć swego Czarnieckiego,
Chodkiewiczów, Mieleckich, nuż i Koreckiego,
Zołkiewskich, Wiśniowieckich, więc z tymi wszystkiémi
Należy Lanckorońskim paragon na ziemi.

Męztwa Herkulesowi próba jest prawdziwa,
Gdy za przedni ornament lwiéj skóry zażywa,
I z tym dom Lanckorońskich jawnie emuluje,
Kiedy się lwem ognistym z dawna pieczętuje.

Wydziwić się nie mogą Rzymianie swojemu
Maryuszowi; i tak sercu odważnemu,
Który się wiązać nie dał gdy mu ucinano
Nogę, i wielkie mu ztąd męztwo przyznawano.

Lecz i Polska swojim się szczyci Maryuszem,
Sławna tak kawalerskim jego animuszem,
Że nie tylko się trzymać, ale rzec to mogę,
Ledwie sarknął gdy mu urzynano nogę.

Owszem, gdy z jadowitéj już kule przyczyny
Widział koło postrzału nie mało gangryny,
Sam ją Symonetemu chętnie 1) prezentował,
I w którém miejscu rzezać mężnie rozkazował.

Szesnaście razy piłą ostrą przeciągniono
Brzytwą ciało przerznąwszy, niżli kość urżniono,
A przecie to on sercem dość mężném przyjmował.
I po takiém męczeństwie z inszymi żartował.

A rzuciłże téż Marsa obłatawszy zdrowie?
Nie, ale idzie daléj, niech to każdy powié —
Perseweruje 2) w szarżéj, przyznać mu w téj mierze,
Piłka a męztwo bite, większy impet bierze.

Mężnemu sercu noga nie będzie przeszkodą,
Kto rezolut żadną się nie trwoży przygodą;

---

1) Ultro. 2) *Trwa.*

Szach lub mat; rąk nie masz, o to się nie pyta
Cynegirus, zębami przecie okręt chwyta.

Otoż masz, Italijo, że nie tylko twoji
Przodkowie mężni byli, lecz w ojczyznie mojéj
Są tacy jeszcze żywi 1) ktòrzy śmiele z nimi
Certować 2) zawsze mogą akcyjami swémi.

U greków takie zdawna paraemie były,
Że mężów same tylko Spartanki 3) rodziły.
Aleć i polskim damom trudno denegować,
Żeby się z czém nie miały światu popisować.

Dość mężnych kawalerów światu wystawiły,
Których jak Polska stoji, te lata liczyły,
I gdyby mi ich przyszło opisywać dzieła,
Nie na téjby się karcie sława ich źmieściła.

A osobliwie żywych piórem dotknąć chwały,
Jest to węzeł przyznam się trudności niemały,
Żeby albo w cenzurze pochlebstwa nie wkroczyć,
Albo niegodnie chwaląc z drogi nie wyboczyć.

Alec po staremu się zamilczeć nie godzi
Dzieła, które z swą sławą jaśnie się rożwodzi.
Dawnoby zgasły cnoty i Herkulesowe,
Gdyby ich nie wzniecały pisma Homerowe.

Dawno godne postępki w ludziach wielkich chwalą,
Dawno kadziła Bogu a nie ludziom palą;
Które jak Bogu tylko należą samemu,
Tak chwała nie niegodnym, lecz tylko godnemu.

Cóż tedy na tym świecie ludziom chwałę rodzi?
Do wiekopomnéj sławy co wielu przywodzi?
Odwaga to 4) — jak mądrzy zgodnie powiedają,
Odwaga to — téj cnocie taką własność dają.

---

1) Superstites. 2) *Iść w zawody, walczyć o piérwszeństwo.* 3) Lacaenae. 4) Fortitudo.

Cóż Herkulesa sławy takiéj nabawiło?
Co go między pogańskie bożki policzyło?
Odwaga to— że wieprza wprzód erymańskiego,
A potém zaś zwyciężył i lwa nemejskiego.

A Tezeusza za co pisma wspominają
I takie mu chwalebne enkomija 1) dają?
Za to, iże za rogi wziął maratońskiego
I dotrzymał, i złamał byka okrutnego.

Odwaga wojownicza, 2) to ludziom sprawuje,
Że im i insze cnoty tak akkommoduje,
I tak jak kardynalna ma w tém gust nie mały,
Aby wszystkie jednemu wraz pożytkowały.

Lubo cię więc odwaga 3) pozbawiła nogi,
I w tobie ja to widzę, mój Starosto drogi!
Alec jednak sowicie szkodę nagrodziła,
Gdy do ciebie wszelakie cnoty zgromadziła.

Z tobą onym najmilsza jest konwersacyja,
W tobie im nietęskliwa jest rezydencyja.
Sławie dobréj dla rządu buzdygan oddała,
I porucznikować jéj u twych cnót kazała.

Tyś rotmistrzem— cnoty są twa kompanija.
Nigdy sława komputu takiego nie mija,
Tak sforną kompaniją kędykolwiek czuje,
Tam się bawi, tam mieszka, tam porucznikuje.

Po syczyńskiéj okazyji mieli nasi apetyt Preszów i Koszyce, ale że czas największą był przeszkodą, że zima zachodziła; a do tego wojsko pokazawszy się tylko tym fortecom, poszło daléj, ku granicy, Modrzejowskiego tam chrapką zgubiwszy, którego z działa zabito. Był to żołnierz dawny i doświadczony kawaler: bywał porucznikiem i rotmistrem, pułki wodził, kommendy miewał; a tam nieostrożnie zginął, sta-

---

1) Pochwały, panegyriki. 2) Fortitudo bellica. 3) Fortitudo.

nąwszy na celu, gdzie już z miasta miano znak do rychtowania. Bo trżeba zawsże przystępując pod fortecę, wystrzegać się stanąć gdzie jest jakikolwiek majak albo krzak, ale takie miejsca jako najprędzéj przemieniać, bo do nich zwyczajnie puszkarze mają naznaczone cele 1).

Kiedy już król był granice blizko, dopiéro wojsko litewskie przyszło łączyć się z naszymi ; piękne i porządne wojsko, ale cóż kiedy pomoc po wojnie 2), wyprawiali się bowiem na tę ekspedycyją opieszale 3), których, gdyby był król czekał, jako mu niektórzy radzili bardzoby się było źle stało, boby był czas upłynął, Wiedeńby było wzięto, boby był już dłużéj pewnie nie wytrzymał, jako sami przyznawali Niemcy; a następnie 4) ta wiktoryja tak fortunna, nie mogłaby była zdarzyć się 5) przy fortecy już od nieprzyjaciela otrzymanéj. A tak wszystko poszło pomyślnie 6), a tak prawie, rzec mogę, prorockim duchem 7) króla pana i osobliwym Ducha świętego instynktem; bo się z takim pośpiechem 8) wybierał pod Wiedeń i ochotą 9), że podobnoby był już nie czekał dłużéj, choćby był i połowy tego nie miał wojska, taką już miał utwierdzoną przyszłego zwycięztwa nadzieje. Ale też i ztamtąd, jako dusze z czysca, wyglądano pożądanego przybycia 10) już w takim będąc razie, właśnie kiedy owo wilk owce doganiając karku jéj chciwą dosięga paszczęką, a ona też chudziątko, tém bardziéj jeszcze się sili, aby tymczasem kto myśliwy nadjechał a odgromił. Tak właśnie z cesarzem się działo, kiedy już zhukany i desperujący w szczęściu nie mógł swojéj salwować stolice, nie śmiał nieprzyjacielowi zajrzeć w oczy, i wojska już straconego serca stawić przeciw 11) nieprzyjacielowi. Do Boga tylko uciekał się modlitwami, a Polaków wyglądał, ustawicznych (gońców) jednego za drugim posyłając do króla, żeby jako najprędzéj przybywali i tego dopomódz gasić strasznego zapału, który jużby też był podobno wszystko pożarł Chrześciaństwo. Uważał tedy król, jako pan rozumny, wszystkie cyrkumstancyje 12), dla tego ja-

---

1) Metas. 2) Post bellum auxilium, 3) Cunctando. 4) Et consequenter. 5) Consequi 6) Bono eventu. 7) Prophaetico spiritu. 8) Tanta festinatione. 9) Et alacritate. 10) Desiderabilem. 11) Opponere. 12) Okoliczności.

ko najprędzéj życzył sobie pośpieszyć, wiedząc, że pewniejsze są posiłki i skuteczniejsze na rok przed okazyją, niżeli w godzinę po okazyji.

Turbowali się Litwa bardzo, że tak szczęśliwéj (wyprawy) omieszkali. Hetmani obadwa, Sapieha (Kazimierz) i Ogiński (Jan) nasłuchali się nie raz od króla sarkastycznych przymówek; co, jeżeli ich turbowało, ale i to nie mniéj, że owego tak pięknego z kosztem rzptéj i z słusznym apparamentem wyprawionego, nie przyszło nieprzyjacielowi 1) pokazać wojska. Żołnierze zaś niebożęta usychali słuchając koronnych relacyją im czyniących, jako im Bóg pobłogosławił tak szczęśliwém zwycięztwem; jako padli na dobry byt i obfitość wszystkiego w obozach tureckich; a osobliwie kiedy widzieli dostatki srébra, złota, suknie bogate, haftowane, rzeczy różne wymyślne, specyjały i bogate zdobycze, serce się im krajało na niecnotę 2) wodzów swojich narzekając 3).

Tak tedy wyszło wojsko z Węgier mimo Spiskie, w podgórze. Litwa zaś poszła ku Wołyniowi, i tam dopiéro zemścili się na krajach podlaskich, poleskich i wołyńskich, czego na tureckich omieszkali, bo je dobrze podskubali. Wychodząc z Węgier umarł hetman polny, Sieniawski (Mikołaj), który już też był choro wybrał się na tamtę ekspedycyją, tylko przecie, z wrodzonéj swojéj ochoty, nie chciał uchylić się 4) tak świątobliwéj wojnie. Poszedł z ochotą, lubo tam cały prawie czas przechorował, a potém i umarł na usłudze ojczyzny i zaszczycie całego Chrześcijaństwa. Po nim dano buławę (Jędrzejowi) Potockiemu, kasztelanowi krakowskiemu, synowi Stanisława Potockiego, który także był hetmanem za króla Jana Kazimierza.

Podczas téj ekspedycyji wiedeńskiéj, z ordynansu królewskiego wpadł w tatarską ziemię Kunicki, którego był król przed ekspedycyją samą 5) przydał Kozakom za hetmana; był to szlachcic, lublanin. Ten Kunicki (Konicki) z Kozakami bardzo dobrze gościł, bo ordy co lepsze powychodziły były pod Wiedeń; miał tedy czas, palił, ścinał, jeżeli mu

---

1) In hostico. 2) Injuriam.. 3) Incusando. 4) Deesse. 5) Immediate.

się opponowała jaka wataha zebranéj ordy; wojska mu coraz przybywało, bo niewolników tam już zasiedziałych tak wiele poodbiérał, drudzy dobrowolnie, co dalsi, do niego uchodzili, usłyszawszy o wojsku chrześcijańskiém. Cuda robili Kozacy: nikomu nie folgując, białogłowy ścinając, dzieci rozdzierając, i cokolwiek najgorszego, wyrządzając im; tak udawano, że tam tego gatunku położył na trzykroć sto tysięcy, i już tam chodził sobie marsem nikogo się nie obawiając. Aż kiedy już z Węgier han powracał, przebrano trzydzieści tysięcy ordy co lepszéj i nie tak jako insi, i posłano na odsiecz, i Turków było coś z nimi; dał im pole pod Kiliją, zbił, zniósł, i zdobycz co mieli otrzymał, i wrócił się szczęśliwie za granicę. Aleć go potém Kozactwo sami między sobą utłukli, udając go, że pokrzywdził w zdobyczy, jako to u nich nie nowina hetmana zabić z lada okazyjki. Tak udawano, że ich i nie pokrzywdził w niczém, tylko że miał zdobycz wielką, którą mu oni inakszym sposobem wydrzeć nie mogli, aż zbuntowawszy się. I tak, zdrajcy, dobrego kawalera mizernie stracili, który jużby był Tatarów umiał prześladować zaprawiwszy się na nich tak dobrze. Zastawszy Tatarowie owę w ziemi swojéj depopulacyją, trupy żon i dzieci swojich, bydła, stada pozabierane, płakali na swoje nieszczęście. Zgoła wszędzie Pan Bóg natenczas błogosławił Chrześcijaństwu, i w Niemczech, i w Wenecyji, i w Polsce, bo i Dymidecki po nim siła dokazywał w Wołoszech, Turków z Wołochami siła zniosł i hospodara Dukę pojmał i przyprowadził do więzienia. W Turczech przeciwnie 1) wielkie nastąpiły trwogi, szemrania i bunty przeciwko starszyznie, o nieszczęśliwą wojny prozekucyją, i o zgubienie tak wiela ludzi, co cesarz składając na wezyra, kazał go na placu publicznym 2) udusić, chcąc z siebie zwalić narzekania ludu 3), aleć tego po staremu i sam potém nie uszedł, ale ruszony z tronu 4).

Z wielką tedy ten rok oprawił się szczęśliwością i wszystkim narodom chrześcijańskim z pociechą, oprócz samych luteranów, kórzy Pana Boga o to prosili, żeby dał zwycięztwo Turkom, bo Tekeli rebellizant, który przy Tur-

---

1) In contrarum. 2) In publico foro. 3) Insultum populi. 4) De thoro.

kach stawa, dla tego, żeby go luterańskie prowincyje supplementowały pieniędzmy, puścił ten tuman między nich że Turcy, tym końcem 1) wojnę ponieśli, żeby religiją rzymską zniszczyć, a luterańską na to miejsce postanowić po całéj Europie. Dla tego tedy P. Boga prosząc wielkie nabożeństwa odprawowali i pobory składali, a Tekelemu na wojny dawali. Byłem natenczas w Gdańsku, kiedy te nabożeństwa odprawiali, uprzykrzając się Panu Bogu okrutnie, aleć ich przecie nie wysłuchał, kiedy się inaczéj stało. Póko ich jeszcze z pod Wiednia nie rozpłoszono i byli w nadzieji 2) odebrania Wiednia, to natenczas po ulicach gazety śpiewano, na bulwarkach je deklamowano, projekty rzucono, obrazy Tekelego, jako propugnatora 3) ich wyznania 4) malowano, drogo przedawano, i ledwie nie każdy starał się, żeby w domu swojim mógł mieć; po kościołach zaś dziękczynne modlitwy 5) czyniono, jak im cokolwiek przyszło o szczęśliwém Turków powodzeniu; a w człowieku, prawie serce usychało. Nie wiémże jakie tam znowu mieli ukontentowania, dowiedziawszy sie o przeciwnym rzeczy obrocie 6), bom już był w domu podczas wiktoryji.

Tak tedy ten rok odprawił się we wszelakich od Pana Boga szczęśliwościach, nie tylko publicznych, ale i mojich prywatnych, bom był i przez cały rok zdrów, i dobrze mi się na wszystkiém powodziło. Panie Boże dobrotliwy! racz takich lat użyczać łaskawie, póko życia mego stawać będzie, a zatém niech będzie Imię Twoje przenajświętsze pochwalone!

# Rok Pański 1684.

Zacząłem tamże w Olszówce, daj Boże szczęście, i ten rok, co do publicznych okazyji był szczęśliwy, ale co do

1) Eo fine. 2) In spe. 3) Obrońcę. 4) Suae religionis. 5) Gratiarum actiones. 6) De contrario rerum successu.

mojéj osoby, po jarmarku, zły targ. W tym roku, już wojska nasze nie łączyły się z cesarskiémi 1), bo już same mogły wytrwać 2) wziąwszy serce z wiktoryji przeszłorocznéj, jako powiedają ugłaskanego i ujeżdżonego konia lada kto osiądzie, hardego i bystrego nie tak 3), a do tego, że sprzymierzeni książęta 4) czynili wstręt do wojny 5). Wenetowie trzymali na sobie wielką część 6) jego wojska, które koniecznie 7) musiało pilnować 8) tamtéj strony i morza. Nasz też król z wojskiem koronném sam osobiście 9) poszedł za Dniestr, i tam széroko 10) zawojowawszy tamte kraje, zatrzymał na sobie owę kardynalną państwa tureckiego potencyją, którą to przeważne cesarstwo kwitnie 11), to jest: tatarów krymskich, nohajskich, białogrodzkich i budziackich, a przytém Wołoszę i państwo multańskie, którzy wszyscy tamby byli pewnie poszli przeciwko Niemcom, gdyby nie ta przeszkoda 12). Całą tedy kampanjią, tyle utarczek nasi z nimi odprawili, wytrzymując najpotężniejsze nacierania 13), z wielką zgubą ich, ale też i naszych, bo najwięcéj naszéj czeladzi brali na czatach, przy koszeniu traw, przy paszeniu koni, jaka jest z dawna tego narodu moda. A Niemcy tymczasem Turków jak biją, znieśli ich wstępnym bojem w tym roku dwa razy; pobrali miasta, fortece, zamki, budy i insze wyższych i niższych Węgier 14) dawno zawojowane i od Turków pobrane kraje. Wenetowie także wzięli Makłaków, którzy się im dobrowolnie poddali, rebelizowawszy Turkom, królestwo morejskie 15) wzięli i inszych miast po brzegach morskich 16) wiele nabrali. Po prostu, smarowno rzeczy idą, kiedy się to dwaj zmówią na jednego. A przecie nasi Polacy tego szczęścia, po łasce Boskiéj, największym są powodem; a szczególniéj 17) król, że się rezolwował oburzyć na tego całemu światu strasznego nieprzyjaciela, sam oso-

---

1) Cum Caesarianis. 2) Subsistere. 3) Non item. 4) Colligati principes. 5) Aversionem belli. 6) Magnam partem, 7) De necessitate. 8) Attendere. 9) Personaliter. 10) Longe. 11) Imperium potissimum floret. 12) Aversio. 13) Potentissimos impetus. 14) Superioris et inferioris Hungariae. 15) Regnum Moreae. 16) In collateralitate. 17) Et praecipue.

biście 1) i z wojskiém poszedł, począł im go i podał na obrót, a oni też właśnie jako leniwszy, od rączego z obrotu porwawszy na opiekę swoję wymordowanego źwierza, już nie puszczą aż uszczwają i prędzéj się obłowią niżeli ow, co im podał w obrót. Wszak to często widujemy że nikczemny i leniwy, prędzéj się czasem.,.....*) się niepodobieństwo i w téj naszéj kolligacyji. Zaczęliśmy im, pomogliśmy szczérze, obłowili się już przy nas, i podobno jeszcze lepiéj obłowią, wojując z nimi, którzy zniewieścieli owym długim pokojem, stawszy się miękkimi i trwożliwymi 2), bo ich taki stan państwa ottomańskiego 3) umyślnie chciał zostawić niezdatnych do walki 4), po zawojowaniu obróciwszy ich do agrykultury i inszych robót, z przyczyny 5), żeby nie rebellizowali); a nam dostały się do zabawy narody te, które nie dosyć na tém, że z starożytności swojéj zawsze były wojenne i niezwyciężone, ale to większa, że zawsze są w ustawiczném ćwiczeniu, w nieustających bitwach; jedném słowem 6): ich to żywot ustawicznie wojować i z wojny żyć; a choćbyśmy ich i zawojowali, nie siłabyśmy się na nich pożywili, bo chudzi pachołcy. Zgoła, dobrą sobie nasi kolligaci obrali cząstkę 7), jak owę z cymentem 8) i słodkiémi kondymentami, dobrze zaprawną potrawę 9), nam zaś coś z chrzanem, czy do ostrego pieprzu zostawili. Daj Boże! żeby od tego zęby nie trętwiały, bo to widzę jest jagoda kwaśna 10); ażeś dał z łaski swojej dobry początek, raczże zdarzyć i dobry koniec!

## Rok Pański 1685.

Zacząłem, daj Panie Boże, tamże w Olszówce. Sejm w Warszawie był. Tego roku w Wielkiéjpolsce drożyzna była wielka dla nieurodzaju jarzyny, z któréj racyji i

1) Personaliter. *) Uszkodzone. 2) Effoeminati illa diuturna pace, molles et imbelles facti. 3) Status imperii Ottomanici. 4) Imbelles. 5) Ex ratione. 6) In continuo belli opere; verbo dicam. 7) Sortem. 8) Z cynamonem. 9) Portionem. 10) Uva acerba.

w Warszawie, zdrożało bardzo; o czém ja dowiedziawszy się kazałem naładować dubas 1) jęczmieniem i grochem, na którym poszedłem sam i zarwałem przecie pieniędzy od Wielkopolaków w maju 2); tylko że już było (późno), gdybym był tygodniem trochę pośpieszył, póko nie tak nawieziono, wziąłbym był za korzec drugie tyle 3). Tegoż roku 4) Stanisław, margrabia pińczowski w Lublinie na deputacyji umarł, mnie w wielkim kłopocie zostawiwszy, z przyczyny 5) dzierżawy dobr margrabskich, o czém będzie niżéj. Wiele ludzi cieszyło się z jego śmierci, ale i ja nie bardzom go żałował, bo był, P. Boże mu odpuść, człowiek chytry, nieszczéry, słowa nie trzymający, i nieprawdą się bawiący; kiedy co zełgał, jakby się najlepiéj najadł; dla tego nie żałowałem go choć umarł, rozumiejąc 6) że następca 7) brat jego Józef będzie inakszéj kategoryji, bo się widział stateczny i dobréj natury, ale widzę, takem się zawiódł na nadzieji, jak owa baba, co Pana Boga prosiła o lepszego pana, a coraz to jeden po drugim gorszy następował. Powróciwszy z Warszawy, począłem się gotować do Gdańska i bardzo tęskniłem ze zbożem, które mi się w szpichlerzach bardzo grzało i ustawicznie było trzeba koło przerobki pracować, ale że wody nie byłc, musiałem czekać i wszyscy, aż do września 8). Kiedy następował czas pożądanéj naszéj ekspektatywy, zachorowałem bardzo 30 sierpnia 9), w dzień czwartkowy. A przypadła mi ta chorobka z przepicia dla nieszczęśliwéj kompanyji, która mię zawsze do tego przywodziła, bo z swojéj dobréj woli nie pamiętam, żebym się kiedy upił, jako znam takich niektórych; ale kiedy albo mnie kto rad szczérze, albo ja téż komu, a osobliwie kochanemu jakiemu konfidentowi, to wtenczas, naszéj mody Polskiéj nie podobna nie obserwować. Zapadłem tedy tak niebezpiecznie 10), żem zaraz i ludzi nie znał, bo maligna taka wzięła. Co tam ze mną robili medycy, nie wiém, dosyć 11) że desperowali i rozgłosili, że

---

1) *Dubas*, mierny statek od 20 łasztów. Linde s. v. 2) In Majo. 3) Alterum tantum. 4) Eodem anno. 5) Ex ratione. 6) Supponendo. 7) Succedaneus. 8) Ad Septembrem. 9) Augusti. 10) Periculose. 11) Sufficit.

bardzo źle i nie podobna konwalescencyja. Tymczasem woda poczęła przybiérać, przybiega stróż szpichlerzowy, dajac znać, żeby posyłać do ładowania, a ja o świecie nie wiem; kazała mu tam żona gdzieś pojechać; do nieszczęścia pojechał, bo żadnego nie było podobieństwa, aby Bog miał ze mną takie dziwy uczynić w momencie prawie, jakie uczynił. Tak się rzecz ma;kiedy już w owéj cieżkiej malignie leżąc, od 30 sierpnia 1) z czwartku na piątek przede dniem 2) września, to jest w wigiliją Narodzenia Najświętszéj Panny jak we śnie w gorączce leżącego, trząsnęło mię cóś za ramie, mówiąc te słowa: „Owo Antoni nad tobą stoji!" Obrócę się do ściany, aż stoji zakonnik w habicie braci mniejszych św. Franciszka (bernadyńskim) 3); patrzę, nie mówię nic; on téż nic. Swiéca się tam w kącie świeci; ludzie poturbowani koło mojéj usługi,już téż posnęli. Lecz już ku dniowi owo trząśnie mię; było mi jako we śnie, ale od trząśnienia, zaraz jużem się czuł, żem na jawie, jużem był przy dobréj pamięci, jużem się w tém rektyfikował, że ja tą chorobą złożony, już mi i to w dobry rozsądak weszło, co się ze mną dzieje, lubom przedtém o sobie nie pamiętał, i tak sobie myślę; że to jakiegoś do mnie zakonnika przysłali, jako zwyczajnie do chorego; aż owa ósoba rzecze: „Pilnowałem cię szczérze od przeszłego czwartku; nie bójże się już, a wstań!" Jakaś mię radość ogarnęła i wpadło mi na myśl, że to już nie prosty ksiądz, ale musi być osoba święta, porwę się, chcąc mu do nóg upaść, zawoławszy wielkim głosem: „Swięty Ojcze!" Stoczyłem się z łóżka. Usłyszeli wszyscy owo zawołanie, przypadli z świecą, aż ja pytam: „Gdzie poszedł?" Rozumieją, że to w gorączce czynię, i mówią do mnie: „O kogoż pytasz? nie byłci tu nikt u ciebie." Ja mówię: „Był, czy oczu nie macie?" A w tém usiadłem już nie na łóżku, ale na stołku. Rzecze moja pani: „Wołaj Kazimierza." Przyjdzie cyrulik, pomaca pulsów, gorączki nie masz jakby nigdy nie było. Ja téż dopiéro obaczywszy się i odpocząwszy sobie, poklęknąłem, piérwiéj dzięki czyniąc Panu Bogu i św. Antoniemu, a potém wstawszy począłem im to powiadać;ze

---

1) Augusti, 2) Septima Septembris. 3) In habitu Minorum S. Francisci.

zdumieniem 1) dziwowali się wszyscy, jedni wierzyli, że tak się stało, drudzy też nie dowierzali; nawet sam cyrulik sądził 2), lubo widział, że już gorączka zupełnie 3) odstąpiła, że przecie jeszcze jakąś słabość umysłu 4) zostawiła. I tak się zabawiają ze mną, aż ja mówię: „Widzę że mi winszujecie i cieszycie się z konwalescencyji, a nie pytacie jeżelibym też co zjadł, namorzyliście się mnie dosyć, przez te dni choroby mojéj.“ Porwie się żona: „Zaraz, zaraz.“ i pyta się mnie do czego mam chęć? Powiedziałem: „Co dacie, to będę jadł z wielką ochotą.“ Radzą coby gotować; to nie, to nie; aż cyrulik rzecze: „Możeć to z masłem, choć wigilija?“ Spytam, do czego wigilia. Powiedzieli: że do Najświetszéj Panny. Zdumiałem się, bom nie rozumiał, żebym tyle dni miał chorować i mówię: „Nie będę ja z masłem jadł, ponieważ wigilija.“ Ugotowali mi jakiejś gramatki 5) garnuszek mały, na ząb mi to nie padło; kazałem w większym garnku gotować i korzenia dużo nasypać; gotowano tedy, a ja tymczasem ubrałem się tak jako należy, i kazałem iść do sadzu 6) z kancerzem, wziąść szczupaka i kwaśno szaro gotować, Jak tedy obaczyli, że jem smaczno i piję i rzezwość......*) należało, dopiéro uwierzyli żem żdrów na ciele i umyśle 7), o czém cyrulik osobliwie bardzo dubitował 8).Przy owem jedzeniu mojém, mówi mi żona; „Pragnął Wść flisu, a teraz chorobka przeszkodziło. Pytam; „Albo co?‘ Powiedziała, że: „dawano znać, że woda wielka przybrała: pan Jaroszowski pojechał, pan Rupniowski pojechał, na głowę chłopów powyganiali do ładowania.“ Odpowiém: „To i pojadę.“ Rozśmieli się wszyscy, rozumieli że żartuję, a ja czuję w sobie wigor. Najadłszy się przejdę się po izbie, kazałem włodarza wołać i rozkazuję mu, żeby chłopi zaraz wychodzili do ładowania, a tymczasem konie gotować i zaprzęgać. Mówią mi; „nie czyń tego, dla Boga, czy chodzi o to: droższe jest zdrowie.“ Ja mówię; „Daj-

---

1) Cum stupore. 2) Supponebat, 3). Totaliter. 4) Debilitstem mentis. 5) *Gramatka,* poléwka gęstsza z wody i tartego chleba. Linde s. v. 6) *Sadż,* miejsce gdzie ryby chowają. Linde s. v, *) Uszkodzone. 7) Sanus mente et corpore. 8) *Wątpił.*

cie mi pokój, ja się lepiéj czuję, co się ze mną dzieję, i temu ufam, co mi dał zdrowie, że mię przy niém konserwuje, i zaprowadzi szczęśliwie, tam gdzie zamyślam 1)." Pojechałem pożegnawszy się, a kazawszy za sobą przywozić co potrzeba 2). Wyjechawszy w pole, wsiadłem na konia z kolaski, i pobieżałem ryśią obawiając się, żeby woda nie uciekła. Zastałem, jedni już poodkładali, drudzy téż jeszcze czekali na loguminę, kto nie miał gotowéj w szpichlerzu. Że tedy moji chłopi nie byliby byli ledwie na noc, bo przecie mil 7 drogi, dali mi sąsiedzi chłopów, naładowałem wnet dwie szkuty, tratwy zaś powoléj kazałem już bez siebie ładować. W dzień Najświętszéj Panny tedy raniusieńko, pojechałem do Franciszkanów, nająłem mszę przed S. Antonim, słuchałem jéj. A tymczasem tam ostatek koło........szkut pogotowano; wróciłem się, wsiadłem i kazałem do południa odłożyć, bo też już byli wszyscy poodkładali; chłopi moji prawie jak darmo przychodzili, bo mi już byli cudzy porobili co potrzeba, których miałem dosyć. Poszedłem tedy szczęśliwie, dogoniłem i owych co byli przedemną półtorą dniami poodkładali, lubom w ten dzień mało co uszedł, a prawie jak nic, bo rotman zły miał czółn i starał się sobie o inszy. Stanęliśmy tedy w Leniwce aż 23 września 3), bo nam wiatry częste przeszkadzały, a tratwy za mną przyszły cztérnastego dnia........wszedłszy do Gdańska, mniéj szły dni, niżeli szkuty, z téj racyji, że już były wiatry owe, co przeszkadzały szkutom, ustały, kiedy tratwy od Pala wychodziły, bo wychodziły 21 września, a my już byli pod Toruniem, to jest w dzień świętego Mateusza, który dzień mróz był potężny i lody po brzegach nadzwyczaj. Zaszedłem tedy z łaski Bożéj, dosyć szczęśliwie, tak nagle 4) wybrawszy się po owéj chorobie, i głowa mię za łaską jego świętą nie zabolała, za co niech będzie imię jego przenajświętsze pochwalone na wieki, pokornie supplikując, żeby nas w każdych afflikcyjach a osobliwie chorobach, z swojéj ojcowskiéj nié wypuszczał opieki.

---

1) Intendo. 2) Necessaria. 3) Septembris. 4) Instantanaee.

# Rok Pański 1686.

Tamże w Olszówce mieszkając, daj Boże szczęśliwie; w zdrowiu i dobrém powodzeniu ten rok odprawiłem. Tegoż roku 1) byłem na obłoczynach panny Sieklickiéj, w Krakowie, którą rodzice, pan Adam Sieklicki, mój wielki przyjaciel i Zofija Rabsztyńska matka, obłóczyli do zakonu augustyjańskiego; tam w zebraniu 2) ludzi wielu godnych proszono mię, żebym pannę oddawał do ślubu 3). Nie bardzo mi się chciało, widząc, że tam nietrudno będzie o cenzurę, alеć nie ganili; chyba żeby to tak tylko pochlebiali; nie wiém. Mówiłem tedy w ten sens: „Ktobykolwiek lata swoje tym tylko pędził zamysłem, aby je samémi pieszczonéj świeckiéj marności mógł wytuczyć delicyjami, nie tylko na swojéj zawodzi się imprezie, ale ze wszystkich niemal wiecznemi czasy wyzuwa szczęśliwości. Szczęśliwy! kogo te pochlebne roskoszy świeckich nie ułowiły fawory, kogo na swojéj nie zawiodły stateczności, kogo w swojichże własnych, wieczną hańbą, nie zatopiły pieścidłach. Są to prawda dobra godziwe 4), dobra do czasu człowiekowi powierzone, ale onych według samego trzeba zażywać dawce; w czem, jak kto by najmniéj przeciwko wyraźnemu wykroczy ordynansowi w samych tylko nadzieje zatopiwszy marnościach, aż już gotowy z niebieskiego parlamentu czytają mu dekret: *Odrzuciłeś słowo Boże, odrzucił ciebie Pan* 5), a kogoś tam i z ziemskiego rugują królestwa: *nie bądź królem nad Izraelem* 6), aż wnet dla świata i na ziemskiéj szwankować będziesz szczęśliwości. Trzeba, widzę, ostrożnie z światem, i z témi jego poczynać sobie patrocynijami, ale nie każdy w to potrafić umié. *Umysł mądry i przezorny, najdrobniéjsze nawet postrzega dołki; niebaczny, w widoczną nawet runie przepaść* 7). A ponieważ na światowych ludzi tak chytre świat zastawia sidełka, toćbym rozumiał,

---

1) Eodem anno. 2) In frequentia. 3) Ad votum, 4) Bona licita. 5) Projecisti sermonem Dei, projecit et Dominus. 6) Ne sis rex super Israel. 7) Sapiens et circumspectus animus etiam minutissimos praevidet cuniculos, incautus etiam in visibilem incidit Charybdim.

że nierówno szczęśliwsi są ci, którzy z nim w żadną nie wchodzą korespondecyją; szczęśliwsi, którzy od jego oddaliwszy się po konwencyji, pustyniach, konwentach, i różnych pobożnych zgromadzeniach w wolném sumieniu szczególną tylko pasą się bogomyślnością, nieśmiertelności zostają synami, i, ponieważ; *służyć Bogu, jest to królować* 1), nieomylnymi królestwa górnego dziedzicami. Czego oczywisty na tém miejscu reprezentuje się dowód, w osobie jéj mości panny Heleny Sieklickiéj, która w zacnym i starożytnym zrodzona domu, przy tak pięknych od natury sobie konferowanych przymiotach, przy znamienitych staraniach jch mościów rodziców swoich,nie zapatrując się na to, że jest bez rodzonego brata prawą 2) tych wszystkich zbiorów dziedziczką 3), nie oglądając się na insze, któreby za błogosławieństwem Boskiém mogły nastąpić 4) szczęśliwości, wszystkie świata tego dobrowolnie rzuca ozdoby, jego swobód i roskoszy wyrzeka się 5), dożywotnie z niebem dziś wchodzi w traktat; dziś piérwiastkowe 6) niebu składa śluby 7) i zakonny obierając żywot, swoje Bogu konsękruje panieństwo. Nie schodzi widzę na niczém Niebu, obmyśla mu pańska mądrość to wszystko, czémby się mogła chełpić i zdobić wyniosłość, ale przecie, jakoby tam jeszcze Boskich nie dostawało obrazów, których sobie Bóg nizkąd nie zasięga, chyba z panieńskich postępków. Jest tedy czego zacnym winszować rodzicom, którzy taką córę człowiekiem wypiastowawszy, aniołem Bogu oddają. Czego ja Ich Mościom MM. Państwu powinszowawszy, wespół i WMM. Panom i całemu tutecznemu zgromadzeniu, jako reguły świętéj spółkompanki i duchownéj winszuję siostry, którą przeze mnie JMść Pan Sieklicki MMPan i brat, tudzież Jéj Mość Pani, jako kochający rodzice, i cała zacną z obojga liniji rodowitość oddając WMM. Pannom, a osobliwie Wści MM. Pannie Mścia Panno Matko, oddają ochotnie przejrzaną Bogu wiktymę; z posłuszym na jedno skinienie Abrahamem, nie żałując jéj na służbę Boską; oddają najdroższy skarb, bo ulubioną swoję krew, z którą oraz prawo i moc starszeństwa swego transfundują 8) na osobę WMM·

---

1) Servire Deo. regnare est. 2) Legitima. 3) Haeredissa. 4) Subsequi. 5) Abrenuntiat. 6) Primitiva. 7) Fundit vota. 8) *Przelewają.*

Panny, upraszając wielce, abyś WM. Panna, jako nowotnéj towarzyszce, instytucyji 1) i łaskawéj nie denegowała 2) protekcyji."

Były te obłoczyny 24 stycznia 3). Zimy tego roku nie było nic, ani śniegu, ani mrozów, rzeka żadna nie stawała; w lutym 4) role sprawiano na jarzynę, kwiatki i trawy były, żyta jare, siano, bydle trawy się najadło; zaraz w post wstąpiwszy jęczmiony i owsy siano, luboby je był mógł siać dawniéj. Przed Wielkanocą wszystko pozasiewano, i już nie było zimy, i urodzaje były dość dobre. To niezwyczajna w Polsce. I to niepospolita 5), że gęsi dzikie włóczyły się całe lato stadami wielkiémi, co jest rzecz niezwyczajna, koło Krakowa i Sandemierza, gdzie się nie lęgną; zboża aż oganiano przed niémi, bo je bardzo psowały; ale jakieś były odmienne, nie takie jako to, co zawsze bywają, niby trochę pstrokate koło karków; padały i z swojskiémi gęsiami, i niebardzo były płoche, dały się zejść i kijem potrącić; różnie o nich tłómaczyli. Sierpnia 6) 7 naladowałem pszenicą czworo śtatków i poszedłem do Gdańska; przedawszy, powróciłem z łaski Bożej szczęśliwie lądem 17 września 7). Tegoż roku 8) objąłem Madziarów sposobem zastawy 9).

Tegoż roku 10) król jmść i wojska nasze chodziły na Budziaki i do Wołoch. Tam z Tatarami po kilka razy potykały się nasze z nieprzyjacielem. To tylko najznaczniejsza, że św. Iwan przeniosł się na rezydencyją z Wołoch do Polski że wszystkiemi naczyniami srebrnémi 11): wziąwszy z sobą z tamtego monasteru kilka poufałych czerców. Cesarskim jednak wojskom jak P. Bóg począł błogosławić, tak i w tym roku nie przestał, bo Turków po dwakroć potężnie bili, obozy z dostatkami pobrali i fortece kilka potężnych opanowali, a przecie to wszystko za naszym powodem, żeśmy na sobie trzymali Tatarską (siłę).

---

1) *Nauki*. 2) *Nie odmawiała*. 3) Januarii. 4) In Februario. 5) Supra usum. 6) Augusti. 7) Septembris. 8) Eodem anno. 9) Modo obligatorio. 10) Eodem anno. 11) Cum tota argentea supplectili.

# Rok Pański 1687.

---

Zacząłem tamże w Olszówce. Już mi ekspirowała arenda, to jest rok jedenasty dzierżawy mojéj, wywiozłem tedy rzeczy potrosze do Madziarowa, bom już był Smogorzów puścił pasierbowi przed rokiem; a puściłem w tymże stanie 1), jakom go odebrał i trzymał przez lat podobno 17, to jest: grunty dobre, wyprawne, które zastałem był po arendarzach bardzo zeszpecone, budynki dobre, restaurowane, sady poszczepione, lasy zapuszczone, i nic nie naruszone, co jest rzadkość 2) u ojczymów; terminy prawne uspokojone, na które wiele łożyłem kosztu i pracy. Gdyż ś. p. pan Łącki kupił był tę majętność na sposoby, nie mając tak wiele pieniędzy na zapłacenie jéj, nazaciągał był długów u klasztorów i niektóre oparte na majątku 3) zostawił; oprócz tego spadkobiercy 4) piérwszéj jego żony, z domu 5) Grodzickiéj, czynili prawem 6) o wniosek jéj, jako to panowie Gomoleńscy i Lubańscy. Więc że i jedni i drudzy 7) pretendowali sobie własności 8) téj sukcessyji, ja zaś tego potrzebowałem, żeby warownie dać komu z prawa należało 9) i żeby drugi raz nie płacić jednéj summy, o to tedy między nami była dyskwizycyja, kłótnie, ekzekucyje, najazdy, wyganiania, bitwy, następnie 10) bassarunki, przez co ja straciłem wiele a ztąd i insze rodziły się okazyje z moją szkodą. To tak pojąć wdowę z dziećmi i z kłopotami; piérwszy mąż zaciągnie długi, zostawi kłopoty, dzieci, sprawy 11) a ty dla cudzych interesów uschniesz, zdrowie stracisz, cobyś miał sobie uzbierać, wydasz na prawo i jeszcze zarobisz sobie na niewdzięczność miasto podziękowania. Ja to kładę dla przestrogi 12), kto ma tak uczynić, do mnie na radę.

---

1) In eadem qualitate. 2) Raritas. 3) Evictores in fundo. 4) Successores. 5) De domo. 6) Jure. 7) Utrique. 8) Proprietatem. 9) De jure debebatur. 10) Consequenter. 11) Litigia. 12) Pro memento,

Na same tedy prawie wyderkafy 1) terminy prawne, wesela, obłoczyny, professyje córek, których było pięć, pracowałem. Rachowałem jednak owe wydatki, których narachowało się przez te lata 40 tysięcy. Tom wszystko na jedno pasierba uniżenie a przyjaciół instancyją darował, nawet i deżywocia ustąpiłem, nic za nie nie wziąwszy; nawet pierścień, który mi była dała żona na zmowę, oddałem, żeby przy mnie nic nie przysychało cudzego; przyznawali to sami jego krewni, żebym go był mógł wykwitować z Smogorzewa gdybym był chciał.

## Rok Pański 1688.

Mieszkałem w Madziarowie, ale mógłbym rzec więcéj w Lublinie pozywając się z margrabią. Żona moja jednak siadziała w olszowskim dworze, nidy 2) to uwięziona 3), a oniby jéj byli radzi i płot rozgrodzili, gdyby była chciała wyjechać.

Nastąpił sejm w Grodnie 26 stycznia 4) na który i ja musiałem jechać z powodu 5) owych artykułów, które na sejmikach kilku stanęły za moją stroną mówiących 6). Stanąłem tedy w Grodnie 1-go marca 7), zażywszy złych i okrutnie grudnych dróg. Posłowie nasi krakowscy, osobliwie moji konfidenci, pan Lanckoroński, starosta stobnicki, mówi mi wprawdzie 8): ,,chcesz rujnować margrabię?" (Bo też i on za promocyją stanął był posłem pana strażnika z sandomierskiego, a posłem niewinnym, bo i gęby między ludźmi nie rozdziawił, tylko siedział jako lelek 9) rozdziewiwszy *), oczy, na inszych zapatrując się, a więcéj pilnując kart; z czego u królowéj miał łaskę i u dworskich, bo często obłowili się na nim), ponieważ nie masz na nim kondemnaty. Powiedziałem: ,,Tém samém 10), (mam) że jest ciemiężcą szlachty i wydziercą majątkow 11)."

---

1) *Wyderkaf Odkupcza summa.* Linde s. v. 2) Quidem. 3) Incarcerata. 4) Januarii. 5) *Respektem.* 6) Pro parte mea militantes. 7) Prima Martii. 8) Quidem. 9) *Lelek, rodzaj puhacza.* Linde s. v. *) Wyraz jeden uszkodzony. 10) Eo ipso. 11) Oppressor nobilitatis et raptor substantiarum.

W pół tedy margrabia zdechł, obaczywszy mię w izbie poselskiéj, Sami jego kolegowie, widząc konfuzyją, mówią do mnie: „Dla Boga! dla pana magrabie trzeba wódki ożywiającéj; pozbawisz nas posła dobrego; za nic izba poselska nie będzie stała bez działania 1) jego.“ Tymczasem obrady 2) sejmowe tamują się na prywatnych urazach pana Słuszki, (Bogusława) hetmana polnego litewskiego z panem Dąbrowskim, Stanisławem Kazimierzem), posłem województwa wileńskiego. Ja, mając dobrych przyjaciół radę 3), żeby nie wprzód izbie poselskiéj opowiedać krzywdę swoję, gdzie miał być srogi w téj sprawie szmer 4), i już się byli potężnie przygotowali) ale królowi uskarżyć się i zjednać sobie względy 5), tak tedy czynię, staram się o audyencyją, któréj otrzymawszy naznaczenie 6) czasu, mówię do króla tak: „Jako ukrzywdzony syn przed ojcem najpoufaléj w swojich żali się dolegliwościach, tak i my życzliwi W. K. Mości P. N. Młogo poddani, mając sobie za ojca ojczyzny naszéj, chowamy na ostateczną konieczność 7) łaskę i Pańską W. K. Mości P. N. Młogo protekcyją; do któréj że i ja z poddańską uciekam się błagający 8) submissyją, dopraszam się naprzód przebaczenia 9) Pana mego Młgo Majestatu 10, że mi prywatnemu 11) przychodzi pańskie poważne i wielu 12) ojczyny kłopotami 13) zatrudnione turbować ucho, jednak nie moja w tém wina, ale tych, którzy mając swego dosyć, chciwe na cudze zbiory zaostrzyli apetyty, Byłem żołnierzem nie dorywczo 14), ale ciągle 15) służąc, przesłużyłem kwiat wicku, z utratą 16) zdrowia i fortun. Mam, świadki blizny 17) i mojich towarzyszów broni 18), których jeszcze wiele w kole rycerskiém 19) i w senacie przy boku W. K. Mości, P. M. Młgo. Nie poczuwam się w żadnym takim postępku za który dobra konfiskują; nie winienem nikomu nic; jmść pan margrabie pińczowski samowolnie 20) wziął mi substan-

1) Sine activitate 2) Interim consilia 3) Co nsilia. 4) Fremitus. 5) Respectnm. 6) Praefixienem. 6) Pro ultima siti. 8) Recurro dupplex. 9) Deprecor primum. 10) Majestatem. 11) Privato. 12) Et multis. 13) Curis. 14) Non per intervalsi. 15) Continue 16) Florem aetatis cum dispendio. 17) Cicatries. 18) Commilitonow. 19) In ordine equestri. 20) Ex bene placito.

cyją, i prawie rzec mogę szczątki 1) nieprzesłużonéj do ostatka na usłudze téj Rzptéj sztuki chleba ojczystéj. Nie wykroczyłem za obręb praw ordynackich 2), ponieważ ustawami to nie zabronią 3), dawałem na arendę, co jest starodawnym zwyczajem upoważnione 4); dawałem nie na prywatne ekspensa, ale na spłacenie 5) dawnych margrabskich długów, zaraz prawie po ustanowieniu ordynacyji 6) zostawionych, o czém kontrakt naucza 7), dawałem prawnemu opiekunowi 8), stryjowi rodzonemu, który rachował się z tych pieniędzy ode mnie wziętych sukcessorowi i kwit z opieki 9) otrzymał przy potwierdzeniu 10) kontraktów i upewnieniu 10) pretensyji naszych. Nie wiém tedy: z dzierżawy mię wygnano, pieniędzy nie oddawszy i to co było *) (wziąwszy) i ruchomości przez naprawione osoby 12), tak rzec mogę, łupiestwem 13) pozbawiwszy. Boli mię, Miłościwy, Najjaśniejszy Królu, Panie M. Miłościwy, strata ubogiéj mojéj substancyji, ale i to nie mniéj boli, że bez towarzysza smutku 14) sam siebie tylko widzę na tym celu nieszczęśliwości, bo wszyscy dzierżawcy nawet zastawni 15), jedni odkładem pieniędzy 16) już są zaspokojeni 17), drudzy dotąd 18) zostają w possesyji; mnie tylko jednego nie wiém z jakiéj okazyji taka Ich Mościów potkała łaska, że nie przestają srożyć się 19) na ubogą substancyją bez żadnéj przyczyny, ale z saméj tylko przeciwko osobie zawziętości."

Słuchał król pilnie 20), a skorom skończył, rzecze: „Trzebaby na to odpowiedzieć z pismem:" „Macie prawo i proroków 21);" od czego trybunał, od czegoż insze subselija, tylko żeby (każdemu) należyta sprawiedliwość, choćby z największego Pana (czyniona była), ale kiedy się to i o nasze uszy obija, z wielką chęcią starać się będziemy 22), że-

---

1) Reliquias. 2) Extra orbitam Ordinationis. 3) Lege non vetitum. 4) Antiquo usu practicatum. 5) In deportationem. 6) Post fundatam Ordinationem. 7) Docet. 8) Legitimo tutori. 9) De tutela. 10) Cum approbatione. Et certitudine. *) *Uszkodzony* 11) Et supellectili per subornatos, 12) In praedam 13) Sine socio doloris. 14) Contrahentes etiam obligatorii. 15) Ex asse. 16) Satisfacti. 17) Hucusque. 18) Saevire. 19) Diligenter. 20) Habetis legem et prophetas. 21) Opponemus curam.

by się takie bezprawie nie działo.“ Było przytém w pokoju ludzi kilkanaście, z senatu i z posłów, rzecze król do obożnego koronnego Chełmskiego (Marcyjana): „Waszeć tam blizki sąsiad, co to za sprawa?“ odpowie Chełmski: „To wiem, Miłościwy Panie, że szlachcic dał substancyją, i był zawsze nie jak dzierżawcą, ale jak poczciwym podskarbim, bo w każdych najcięższych potrzebach do niego najpoufalszy od innych rekurs, bo czasem i sto złotych ledwie przenocowało w domu, kiedy ze Gdańska powrócił, miano po nim pocztę, nie dano się i ucieszyć z pieniędzmi, pisano mu tytuł: „Dobrodzieju;“ affektem jego i uczynnością zaszczycano się między ludźmi, naprzykład dobrego przyjaciela 1), (ale) kiedy wracać albo w dalszą possessyją majętność puścić, nie miło o tém słuchać. Zgoła dwaj możniejsi 2) uwzięli się na szlachcica, żeby go z substancyji wyzuć, przeciągłem prawowaniem się 3) wyniszczyć, słowem 4), w niwecz obrócić tego, który dla domu ich czynił aż nadto 5). Siłaby o tém mówić, po prostu z nikim się dobrze nie obejdą; ze mną samym o też dobra, które także trzymałem po bracie mojim, jakie wzniecili hałasy, wiadomo jest W. K. Mści P. M. Młmu, w jakie mię wciągnęli prawności 6) i koszty. Bóg widzi, żem więcéj wydał na prawo, niżeli mi Olszówka, przez te sześć lat dzierżawy mojéj, uczyniła, lubobymci mógł, wspomniwszy dawniejsze zdarzenia 7) wymówić do osoby, zguba twoja 8) ...... ale żem chrześcijanin, urągać mi się z cudzego nieszczęścia nie godzi, to tylko mówię, że i w téj...... będzie jako ze mną, albo i gorzéj...... będą go niszczyć..... żeby się kłaniał, prosił o swoje własne pieniądze, które on z ochotą dawał, a potém dadzą mu co zechcą, bo taka u nich moda. Krótko mówiąc, wielkie w téj ordynacyji dzieją się nieprzyzwojitości 9), wypada 10), albo ją znieść, albo ją do należytego składu 11) przyprowadzić, bo z téj ordynacyji, ani Bogu świeczki, jako mówią, ani komu inszemu ożoga, to brzemie 12) włożyło prawo na głowy 13) antecessorów Waszéj Królewskiéj Mości, które

---

1) Pro exemplo boni amici. 2) Potentiores. 3) Protractione litigiorum. 4) Verbo dicam. 5) Satis superque. 6) Litigia. 7) Anteacta. 8) Ad personam: Perditio tua. 9) Inconvenientia. 10) Expedit. 11) Ad debitam formam. 12) Onus. 13) In capita.

teraz na osobę 1) samego W. K. Mści i Rzptéj spływa 2). Należy 3) tedy dopomódz 4) uciśnionemu 5), jako temu, który w oczach W. K. Mści wszelakię w téj ojczyznie zasłużył 6) respekty 7), i teraz zasługuje 9), jako swoją osobą, tak i przez swojich krewnych; o to i teraz synowiec jego a towarzysz z pod chorągwie mojéj przed lat półtora w niewolą wzięty powrócił trzy dni temu 9) z Krymu, usadziwszy tam na swojém miejscu towarzysza, żeby tém prędzéj mógł się sam postarać o okup, już po części 10) dobry stryj jednego znacznego kupił mu tatara u pana Gołyńskiego porucznika, drugi tatar, o którego kazano mu się postarać, żeby go za siebie wyzwolił, tego a nie innego 11); jest między więźniami W. K. Mści, supplikuje ten niewolnik do majestatu W. K. Mści i ja moję za nim wnoszę instancyją, jako za dobrym żołnierzem i towarzyszem niepoślednim; jest tu za drzwiami 12). Rzecze król: „Wołać go tu!" Poskoczył obożny ku drzwiom jam go poprzedził. Wynijdę—nie masz go w téj kamerze; idę do średniego pokoju, bo się to działo w komnacie 13), gdzie król sypia, aż tam ftyzan królewski uściska go.... całuje go płacze nad nim, odstąp......posłów i inszych różnych, bo też ...... widywał się tam z ...... więzienie ...... wówczas kiedy królowa przez niego i przez drugiego francuza, posłała ...... dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych suplementu do obozu. Te czerwone złote byli utracili przez głupstwo. Ale téj dysgressyji dawszy pokój wracam się do rzeczy 14). Rzekłem synowcowi. „Pódź Wść do króla!" Przyszedł; przyjął go król milusieńko; pytał u kogo siedział, jakim przypadkiem był wzięty, pytał go o sułtanów, o murzów znajomych, o niektórych téż niewolników. Prawił mu wszystko.

Następowała potém sessyja, poczęli się senatorowie schodzić do pokoju. Król rzecze Matczyńskiemu (Markowi), Koniuszemu natenczas koronnemu: „Proszę Wści, żeby napisać assygnacyją, i oddać (na ręce) pana Paska tego, który z niewoli wyszedł, żeby na piérwsze zapotrzebowanie 15) wyda-

---

1) In personam. 2) Redundat. 3) Incumbit. 4) Subvenire. 5) Oppresso. 6) Meruit. 7) *Względy*. 8) Meretur. 9) Ante triduum. 10) In parte. 11) Hunc non alium. 12) Ante fores. 13) In cubiculo. 14) Ad rem. 15) Ad primam requisitionem.

no w Żołkwi tamtego tatara.“ Do mnie: „Wść w krzywdzie swojéj ukontentowanie (otrzymasz)!“ Znowu obożny koronny rzecze: „Miłościwy Panie, zabiera się tu w téj okazyji na wielki tumult w kole rycerskiém 1), bo są z kilku województw artykuły, oraz i z mego sejmiku, żeby się przy tém opponować i produkować to w obec stanów 2).“ Odpowie król, wiémy o tém, ale znajdziemy sposób. że się to uspokoji, bez wielkiego zawichrzenia 3).“ Do mnie rzecze: „Wść bądź dobréj nadzieji 4), jako ten, który zarabiasz sobie na należyte w téj ojczyźnie respekty, będziesz zaspokojony 5).“ A w tém zaraz przede drzwiami już ubranego i czekającego dominikana wysłuchawszy mszy, poszedł do senatu i zasiadł.

To się agitowało 15 Marca, sejm się począł nachylać do zerwania. Król zmartwiony 6) témi niezgodami, oraz i nowiną świéżą, co Orda porobiła szkody w krajach ruskich, a osobliwie w jego włościach, nie śmiałem się narażać, bo czasem i senatora już próg przestępujacego, nazad wrócono: tak tylko nawiasem nadsłuchywałem upatrując pogodnego czasu, bo tak z panami trzeba zawsze; jednak stawałem mu na oku, żeby mię widział. Kiwnie na mnie i odszedł w okno. Rzecze tedy król: „Mówiłem z panem margrabią w téj sprawie dosyć rzetelnie, a on stanowczo zaprzecza 7), żeby co był winien, na stryja się referuje, że stryj brał, stryj niechaj płaci.“ Jam powiedział: „Stryj brał, stryj ze mną umowę zawarł 8) jako opiekun, ale na rzecz 9) synowców, dla opłaty 10) długów ich, o czém nauczy 11) kontrakt.“ Ozwie się królowa: „Obejdź (się) Wść dobrze z panem margrabią.“ Ja odpowiém na to: Mościa Królowa! Wasza Królewska Mość racz tak perswadować krzywdę czyniacemu, nie ukrzywdzonemu.“ Rzecze znowu: „Dobryć on człowiek.“ Rzekę znowu: „człowiek dobry, ale postępki złe.“ Król na to skrzywiwszy nos uśmiéchnął się trochę..... „Marysieńku! dla Wści to za kinala.“ Za to przymawiał, że to z nią w karty grywał. Trochę się królowa zasępiła i poszła na stro-

---

1) In ordine equestri. 2) In facie publica. 3) Sine majori motu. 4) Bonae spei. 5) Satisfactus. 6) Consternatus. 7) Firmissime negat. 8) Contraxit. 9) In rem. 10) In deportationemi 11) Docebit.

nę, jak odeszła, aż król mówi: „Daj jeno pokój, niech no go okrzykną w poselskiéj izbie, będzieć on tańszy.“ Kazał mi tedy u siebie król być po obiedzie, a w tém wsiadł w karetę i pojechał do karmelitów. Tam jak znowu poalterował się inwektywą kaznodzieji karmelity, który z ambony począł narzekać 1) na niego, jakoby mniéj dbał o honor Boski, nie ujmując się za krzywdy Jego; przeciwko stanowi 2) zaś rycerskiemu 3) tém bardziéj; wywodził szlachectwo 4): co to jest szlachetność 5), co szlachcic, i jakie jego powołanie 6) i który jest prawdziwym szlachcicem 8). Przytoczył przykład jeden w ten sens: „Słyszałem jednego godnego forysztera 9), o swojéj dyskurującego peregrynacyji i różnych narodow, kto tego w czém przechodzi, ponderującego 10) wyższość 11), który mówi w ten sens: Byłem we Włoszech, widziałem biskupów 12), bo tam najwięcéj biskupów byłem w Niemczech, widziałem książąt 13), bo tam najwięcéj xiążąt; byłem we Francyji, widziałem żołnierzy 14), bo tam najporządniejsze wojska; byłem w Polsce, widziałem szlachciców 15), bo tam najwięcéj szlachty.“ Ale miła szlachto 16), przebaczysz mi, coć powiém; bardzo powaga twoja wypadła z kluby, a powaga twoja na którą przodkowie nasi, oni świętobliwi u narodów tak sobie zarobili, że ją jednę tylko pod słońcem jako wzorowe żwierciadło (nic bez zazdrości 17) całemu światu wystawiali. Bo tacy byli Polacy!“ I daléj tam wywodził, przyczyny 18) dawał, a najbardziéj o to, że niedbają o honor Boski; bo to świéżo 19) nastała była sekta wszeteczna Łyszczyńskiego; o czém opowiém niżéj 20). Przychodzę tedy do króla po południu jako mi kazał, aż król mówi: „poparłaby cię była izba poselska, ale... (Tokarzewski sejm) zerwał; zahukaliby byli margrabię na śmierć twoji Mazurowie, bo ja już wiém, którzy się na niego ostrzyli, i my

---

1) Invehere. 2) Contra ordinem. 3) Equestrem. 4) Nobilitatem. 5) Nobile. 6) Vocatio. 8) Vere nobilis. 9) *Forysztér*, z włoskiego: *forestiere*. Cudzoziemiec. Linde s. v. 10) *Na szali ważącego*. 11) Eminentiam. 12) Fui in Italia, vidi praesules. 13) Fui in Germania, vidi principes. 14) Fui in Gbliia, vidi milites. 15) Fui in Polonja, vidi nobiles. 16) Nobilititas. 17) Pro exemplarl speculo, (non sine invidia). 18) Probationes. 19) Noviter. 20) Inferius.

dopomoglibyśmy byli z boku, teraz już trzeba z inszéj beczki zacząć. Jest tu już słyszę na zamku pan wojewoda sieradzki, (Jan Pieniążek), który jest marszałkiem trybunalskim, każę go tu do siebie zawołać i zalecę mu sprawę, żeby nieodwłocznie i sprawiedliwie sądzona była.“ Kazał tedy mnie poczekać, a po niego posłał. Przyszedł. Rzecze mu król: „Mospanie Wojewodo, mamy tu człowieka ukrzywdzonego 1) (skazał na mnie), szlachcica i żołnierza nam dawno znajomego, który od możniejszych ściemiężony, żąda sprawiedliwości 2). Ma blizką sprawę w rejestrze trybunalskim; zaczém zalecam respektowi Wści i sprawę i człowieka, jako dobrze zasłużonego 3).... ojczyźnie, i proszę za nim, aby był w krzywdzie.... ukontentowany.

Rzecze wojewoda: „Miłościwy Królu! człowieka znam bardzo dobrze, bośmy w wojsku i na sejmiku wiele lat z sobą... krzywdę też jego i sprawę wiém, żebym nie za... sumnienia, choćbym osądził inkwizycyji nie czytając; temże bardziéj kiedy ta Majestatu W. K. Mści zachodzi 4) powaga.

---

1) Hominem injuriatum. 2) Potentioribus oppressus, desiderat justitiam. 3) Bene meritum. 4) Interponitur.

**KONIEC.**

dopiero gdybyśmy byli z boku, teraz już trzeba z inszej beczki zacząć. Jest tu już szybże na zamku pan wojewoda sieradzki, (Jan Pieniążek), który jest marszałkiem trybunalskim, każę go tu do siebie zawołać i zalecę mu sprawę, żeby nieodwłocznie i sprawiedliwie sądzona była." Kazał tedy mnie poczekać, a po niego posłał. Przyszedł. Rzecze mu król: „Mospanie Wojewodo, mamy tu człowieka ukrzywdzonego 1) (skazał nas, mnie), szlachcica i żołnierza nam dawno znajomego, który od możniejszych ściemiężony, żąda sprawiedliwości 2). Ma bliską sprawę w rejestrze trybunalskim; zaczém zalecam respektowi Wści i sprawę i człowieka, jako dobrze zasłużonego 3)… ojczyźnie, i proszę za nim, aby był w krzywdzie… ukontentowany."

Rzecze wojewoda: „Miłościwy Królu! człowieka znam bardzo dobrze, bośmy w wojsku i na sejmiku wiele lat z sobą… krzywdę też jego i sprawę wiem; żebym nie za… sumienia, ebochym osądził inkwizycyi nie czytając; tem że bardziej kiedy tu Majestatu W. K. Mści zachodzi 4) powaga."

---

1) Hominem injuriatum. 2) Potentioribus oppressus, desiderat justitiam. 3) Bene meritum. 4) Interponitur.

K O N I E C.

# REJESTR.

## A.

*Aarhuus*, miasto duńskie w Jutlandyi północnéj. str. 22,

*Admirał holenderski* (Jakób Wassenaer Opdam) *Puffendorf Samuel:* Historyja Karola Gustawa króla szwedzkiego, r. 1696. fol. 484 str. 32.

*Alsen*, wyspa duńska nad Małym Bełtemstr. 20. Zdobycie téj wyspy bez okrętów przez Czarnieckiego Stef. str. 20, 22.

*Amnestyja*, przez króla Jana Kazimiérza udzielona stronnikom Jerzego Lubomirskiego i wojskom związkowym str.232.

*Apenrade*, miasto duńskie w Szleswigu. str. 7.

*Arhitopael*, właściwie powinne być: *Achitofel* znany z ksiąg starego zakonu, radca Dawida. Kiedy Absalon podniósł rokosz przeciw ojcu, Achitofel nie tylko zdradził i odstąpił swojego króla i przyłączył się do wyrodnego syna, ale nadto naprowadzał go na najbezecniejszą zbrodnią; wiérny Dawidowi Chusaj Arachita pomieszał zamachy Achitofela, który nie mogąc przenieść, iż go lekceważono, opuścił Absalona, udał się do miasta swojego Gilo i tam się z rospaczy

obwiesił. *Księgi królewskie II.* rozdz. 16 w. 15, 23 i rozdz. 17 w. 1, 14, 23. Z Achitofelem porównany Prażmowski, str. 223.

## B.

*Biała Cerkiew*, miasto na Ukrajinie, str. 213.

*Bieliński Jan Franciszek* wojewoda malborski (Nieś. T. I str. 95) otrzymuje w darze od króla Jana III rysia str. 207.

*Bidzieński Stefan* (Niesiecki Korona Polska Tom I str. 87 i 88 strażnik koronny, traci przez nieostrożność pod Parkanami 2,000 ludzi, i sam zaledwo się ocała, str. 323.

*Bitwa morska* między flotą szwedzką i holenderską 1659 kwietnia 30, str. 32—35.

*Bobola*, szlachcic sandomierski prochami przez Szwedów zapalonémi za Wisłę z koniem przeniesiony, cudownie ocalał, str. 19.

*Bohryń*, miasteczko na Rusi pod którém w r. 1669. obozowało wojsko polskie, str. 277.

*Borek Józef*, (Nieś. o nim nie wspomina) w r. 1665 substytut związku wojskowego, str. 214.

*Borzęcki Paweł*, porucznik chorągwi pancernéj Myszkowskiego Franc. (Anonim historyk Jana Kazimierza wydany przez Hr. Raczyńskiego T. I str. 379). Pasek nazywa go zięciem Stanisława Sarbiewskiego wojewody mazowieckiego, ale Niesiecki T. IV str. 39 o tém nie wspomina; wysłany do Mińska z doniesieniem o bitwie pod Lachowiczami 1660 str. 84.—Zostaje substytutem związku wojskowego w tymże roku str. 111.—Umiéra na kommissyji lwowskiéj 1662 podobno otruty (Anon. hr. Racz. T. II str. 181) str. 216.

*Branicki* z Ruszczy Jan Klemens, marszałek nadw. kor. należy w 1666 r. do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Broniowski Firlej*, rozsiekany 1672 r. w kole jeneralném, str. 291.

*Bryon*, francuz pułkownik zaciągu cudzoziemskiego, str. 219.

*Buglow*, wieś dziedziczna Szembeka Stanisława w dzierżawie Paska, str. 276.

*Burkacki Adam* (Nies. T. I str. 223) sądzony o wzięcie pieniędzy od posła cesarskiego, str. 218.

*Busia* rzeka, właściwie Basia. Krajewski Michał w Historyji Stef. Czarnieckiego str. 307 nazywa ją *Bozia* — wpada do Dniepru, str. 90.

## C.

*Chełmski* Marcyjan, obożny koronny (Nies. T. I str, 253) świadczy przed królem za Paskiem w sprawie z margrabią pińczowskim. str. 361.

*Chlebowski*, krewny Paska. str. 163.

*Chocimskie* zwycięztwo Polaków nad Turkami 1673 r. 11 listopada, str. 294,

*Chociwski* wyjeżdża na podjazd z Paskiem, str. 281.

*Chociwski* Szczęsny (Niesiecki T. I. str. 267 mówiąc o tym domu Szczęsnego pominął) brat wujeczny Paska, str. 306.

*Chorostow*, miasteczko w województwie nowogródzkiem, str. 179.

*Chowański*, Andrzéj kniaż, wódz moskiewski, str. 73.

*Czarniecki Stefan* wojewoda ruski Hetm. polny kor. (Nies. T. I 341—345) znosi Szwedów pod Warką str. 2 pod Trzemesznem o milę od Rawy str. 2. Wchodzi do Danji str. 7. Karność jaka w jego obozie? str. 7. Zdobywa wyspę Alsen str. 21—22. Zapada na zdrowiu str. 31. Zatargi z Montekukulim str. 38. Stacza walną bitwę pod Połonką str. 76. Wjazd do Lachowicz, skromność zwycięzcy str. 87, daje pomoc Kmicicowi str. 106. Pismo wydane przezeń Paskowi str. 170. List do Jana Pawła Sapiehy het. w. lit. str. 172 Pochwała jego przez Paska str. 229—229, już po śmierci szlachta oświadcza, że na tron by go wyniosła 275.

*Czarniecki Stefan* starosta kaniowski synowiec Hetmana (Nies. T. I str. 347) stara się o rękę Kasztelanki zakroczymskiéj str. 60. Obrany marszałkiem koła jeneralnego w r. 1672 str. 288. Na tym urzędzie odkrywa się w nim talent wymowy str. 293.

*Czartoryski* xiąże Floryjan (Nies. T. I str. 371) zostaje w r. 1673 arcybiskupem gnieźnieńskim str. 293.

*Czary* Szwedów i Duńczyków str. 50 Czary na Paska i jego żonę, żeby potomstwa nie mieli str. 261.

*Czerkieski* strój skąd nazwany str. 55.

*Czerny* Michał starosta parnawski (Nies. T. I str. 380) str. 300.

*Częstochowa*, bitwa królewskiego wojska z Lubomirskim, porażka Litwinów, str. 233.

*Czop* półkownik kozacki, dawniéj buntownik ukrajiński (Anon. hist. Jana Kazimierza wyd. Hr. Racz. T. II str. 391) zdradziecko zabity str. 232.

*Czosnki* to samo co hulajgorody (patrz ten wyraz str. 99).

## D.

*Dąbrowski* Felicyjan, jezujita kapelan obozowy (Nies. T. II str. 6) zamiast zbudowania śmieszy wojsko str. 14.

*Dąbrowski* Stanisław Kazimierz (Nies. T. II. str. 7) poseł wileński zajechał dobra Bogusł. Słuszki, który tamuje mu wstęp do Izby poselskiéj na sejmie 1688 str. 359.

*Dembowski* Samuel żeni się z pasierbicą Paska str. 267.

*Dokszyce* miasto w województwie mińskiém str. 166.

*Dolecie* (?) miasto, str. 166.

*Domaszowski* Jan (Nies. pisze ten dom Domaszewski, ale Jana niewspomina) porucznik, str. 63.

*Denhoff* Władysław, nie Ernest jak omyłkowie wydrukowano, i nie malborski jak Pasek pisze, ale pomorski wojewoda (Nies. T. II str. 70) zginął pod Parkanami str. 322. Turcy rozumiejąc, że król Jan III zabity, posłali głowę Dönhoffa zamiast królewskiéj do Carogrodu, str. 326,

*Dunkoruński*, rzeczywiście dołhoruki Iwan kniaż, przepisywacz Pamiętników Paska musiał być nieukiem kiedy nazwisko tak znajome, do niepoznania przekręcił str. 87.

*Dołhoruki* kniaż Iwan przegrywa 18 października 1660 walną bitwę od rzeki Basia, basińską zwaną str. 97—97.

*Dukas* książe hospodar wołoski (Załuski Andrzéj Chryzostom *Epistolae historico-familiares*. T. I str. 901) uwięziony przez Dymideckiego i oddany pod straż Wilczyńskiemu porucznikowi w Soczawie str. 346.

*Dimidecki* (w wydaniu poznańskiém Pamiętników Paska Dyonideckim zwany) półkownik królewski, zabity późniéj pod

Kamieńcem (Zal. str. 99) przez Turków, którzy głowę jego z tryumfem nosili, szczęśliwie w Wołoszech walczy, str. 346.

*Dywarne* Croës Eleonora, kochanka Paska w Daniji, list jéj do niego, od str. 43 do 45.

*Działyński* Adam (Nies. T. II str. 117) starosta bratyjański str. 89.

## E.

*Ebeltoff* (u Paska Ebeltod) port duński w diocezyji Aarhus, str. 32.

## F.

*Falbowski* (Niesiecki T. II. str. 142 nazywa ten dom Falibowski domyślając się, że jest ten sam co Chwalibowskich) szlachcic wołyński, karze Mazeppę za zaloty do swojéj żony, str. 192.

*Filip* król macedoński. Pasek błędnie wylicza pomyślności zdarzone przy urodzeniu Alexandra W. (355 roku przed nar. C.). W tym dniu bowiem, sam Filip opanował Potideę koloniją ateńską; wódz macedoński Parmenio podbił Illiryją; na igrzyskach olympijskich rumaki Filippa, piérwsze stanęły u mety. Freinshem Supplem. In Quintum Curtium lib. 1 c. 1 §. 26) w texcie zostawiono to miejsce jak było u Paska, str. 152.

*Frangiel* (zapewne Wrangel) jenerał polski, zaciągu cudzoziemskiego, str. 219.

*Francuzi* natrząsają się publicznie z Cesarza na teatrze przez siebie wystawionym, ukarani przez szlachtę, str, 210—212.

*Fredertzand* (właściwie Friedrichssund) twierdza duńska, str. 36. Zdobycie jéj przez wojsko polskie od str. 38—40.

*Fryderyk III.* król duński panuje od 1648 do 1670. str. 5.

## G.

*Gdańszczanie* podczas wyprawy wiedeńskiéj sprzyjają Turkom przez nienawiść wyznania katolickiego str. 330. Od-

prawują nabożeństwo publiczne aby Turcy pokonali Chrześcijan, str. 31.

*Gębicki* Jan (Niesiecki T. II. str. 195) biskup płocki, str. 217.

*Giebułtowski.* Wojciech (Nies. T. II str. 206) obrany razem z Paskiem deputatem do koła jeneralnego z powiatu lwowskiego, str. 288.

*Gniezno*, bitwa pod tém miastem, kwietnia 26, 1656 roku, str. 2.

*Gniński* Jan, naprzód podkomorzy pomorski str. 249. póżniéj wojewoda chełmiński (Nies, T. II str. 236) poseł do Carogrodu, str. 299.

*Gołąb*, miasto w województwie lubelskiém nad Wisłą, nie daleko Puław, tu zgromadziły się zbrojnie województwa 1672 r. broniące króla Michała, str. 280.

*Gołuchowska* Wojciechowa (Niesiecki tego Wojciecha nie wspomina) powtórnie wychodzi za mąż za Olszanowskiego str. 280.

*Gorzewski* Kazimierz, komendant twierdzy tykocińskiéj. str. 123.

*Gorzkowski* kapitan str. 166.

*Gosiewska* Magdalena, córka Oktawijana Konopackiego kasztelana elbląskiego, wdowa hetmana, prawem ściga zabójców męża, str. 195.

*Gosiewski* Wincenty, podskarbi i hetman pol. lit. (Nies. T. II str. 272), okupiony jeńcami moskiewskimi wziętymi pod Połonką str. 89. — piérwsza przyczyna jego śmierci str. 204. (Nagrobek tego sławnego męża z czarnego marmuru znajduje się w Łohojsku, w zbiorze hrabiego Eustachego Tyszkiewicza).

*Goszkowski*, którego przepisywacz Pamiętników str. 108, Gozdziewskim str. 109, Gojszowskim nazywa, towarzysz, kłopoci Paska processem o zabicie brata str. 90 (Niesiecki tego domu nie pomieścił.

*Grandi* kapitan zaciągu cudzoziemskiego, str. 219.

*Grodno*, piérwszy sejm obojga narodów w 1679 odbywa się w tém mieście, str. 302.

*Gumowski* Podczaszy, wielki mówca na Podlasiu, ale go Pasek przewyższył, str. 63.

*Gusterow*, właściwie Gustrow miasto w Meklemburgskiem, str. 52.

**H.**

*Hadersleben*, miasto duńskie w Szlezwigu, str. 7—20.

*Hektor* znajomy bohatér trojański, dla tego tu wspomina się, aby wskazać, że wiersz zacytowany przez Paska znajduje się u Owidiusza. Tristium libro IV elegia III v. 75, str. 152.

*Helsingborg*, twierdza duńska nad Sundem, str. 37.

*Hlebowicz* Jerzy Karol, starosta żmudzki, później wojewoda wileński (Nies. T. II str. 260) ostatni swego rodu str. 84.

*Hulajgorody*, narzędzie obronne, wojenne przez wojska moskiewskie używane, str. 89.

*Hurnum* (podobno *Husum*) miasto w Jutlandji południowéj, w królestwie duńskiem, str. 22.

**I.**

*Jabłonice* (?) miasteczko w województwie mińskiem, str. 176.

*Jabłonowski* Stanisław Jan (Nies. T. II str. 387) wojewoda ruski str. str. 239 bierze buławę mniejszą koronną str. 298, buławę wielką str. 313.

*Jan Kazimierz* król polski (panuje od 1648 do 1668) odwołuje wojsko polskie ze Szwecji str. 38, daje list otwarty dla Paska 1661 roku 27 Grudnia str. 155, list do hetm. Czarnieckiego str. 156, drugi list do tegoż str. 157, z jaką łaskawością przyjmuje obelgi i przekleństwa Sułkowskiéj str. 226, przekłada stanom postanowienie opuszczenia tronu str. 267, narzeka, że Polacy na przekorę obrali następcą po nim jego chłopca (Michała Wiszniowieckiego) str. 268.

*Jan III* (Sobieski) król polski (panuje od r. 1674 do 1696) obwołany królem 12 maja str. 296, koronowany 1676 roku 2 lutego str. 298, zawiera 1683 marca 31 traktat przeciw Turkom z Cesarzem Leopoldom str. 313, przechodzi 1684 Dniestr. Ma upodobanie w oswojonych zwierzętach str. 307.

*Jankowski* żołnierz, str. 165.

*Jarzyna Rafał*, zdrajca wyniosł się do Szwecyji z Karolem Gustawem, str. 41.

*Jarzyna* z Rudek Marcin (Nieś. T. II str. 405) kasztelan Sochaczewski, str. 239.

*Jasiński* Marcin towarzysz str. 69, zwada w jego namiocie, pojedynek Paska, str. 70—71.

*Jaskolski* Stanisław, kasztelan Sanocki, str. 239.

*Jaworów*, majętność dziedziczna króla Jana III w województwie ruskiem, str. 307.

*Jaworski*, towarzysz waleczny w obozie Czarnieckiego, str. 73.

*Jewłaszewski* Ludwik Kazimierz (Nieś. T. II str. 434) wojewoda brzesko-litewski oświadcza zdanie swoje w oskarżeniu Paska przez Mazeppę, str. 135.

*Iwan Polikarpowicz* diak (sekretarz) poselstwa carskiego str. 170.

## K.

*Kaczewski*, towarzysz (Niesiecki tego domu niewspomina) str. 78, wziął jeńcem pisarza wojskowego moskiewskiego, str. 84.

*Kalinowski* Jakub łowczy podolski, (nie zaś podlaski jak błędnie wydrukowano na str. 286) Nies. T. II str. 466, dowodzi oddziałem pospolitego ruszenia w 1672 roku, które pierzcha str. 281, relacyja jego przed królem o niemożności dostania języka od Tatarów, str. 285.

*Kalnik*, miasteczko na Ukrajinie niedaleko Bracławia, zrujnowane przez Turków str. 302,

*Kalusz*, klęska Turków pod tém miastem 1672 roku. str. 280.

*Kamieniec*, wzięty albo raczéj kupiony przez Turków str. 280.

*Kaptur* w Polsce w 1668. str. 269.

*Kardowski* czyli *Kordowski* (Nisiecki tego domu nie wspomina, położył zaś *Kargowskich* i *Karkowskich*) pobity przez Paska za przymówki Mazurom stro. 270.

*Karkoszka* towarzysz (Niesiecki nie wspomina tego domu) str. 112.

*Karmelita* z ambony w Grodnie wyrzuca Królowi Janowi III niedbalstwo o cześć Boską z powodu Łyszczyńskiegó, wyjątek tego kazania, str. 364.

*Karpieński* oficer, któremu kazano strzedz Paska w Grodnie, str. 140.

*Kazanowski* zdrajca opuścił kraj s Karołem Gustawem, str. 140.

*Kmicic* Samuel (Niesiecki T. II. str, 536) półkownik, pobity przez kniazia Chowańskiego, str. 104.

*Kochowski* Wespazyjan, historyk wzięty przez króla Jana III na wyprawę wiedeńską jak *aretolog* co zapewne podług Paska ma znaczyć opisującego waleczne dzieła, str. 316.

*Kojdanow*, miasto dziedzictwo xiążąt Radziwiłłów niedaleko Mińska, str. 176,

*Kolding* (u Paska *Kolbryk* lub *Kolbynk*), miasto i twierdza duńska w posiadaniu Szwedów, zdobyta przez wojsko polskie, opisanie szturmu i wysadzenie części jéj na powietrze przez nieostróżne zapalenie prochów, str. 12 do 20. Pasek niewymienia nazwiska twierdzy, bo w tém miejscu rękopism jest uszkodzony, ale wiadomo że to była *Kolding*, *Goldyngą* przez Mich. Krajewskiego zwana. *Hist.* Stef, Czarnieckiego str. 284 wyd. Lipsk.

*Koło jeneralne* 1672, burzliwość szlachty i zabójstwa podczas obrad. str. 290—293.

*Komara*, właściwiéj *Komarno* (Komorn) twierdza węgierska, klęska Turków 1672 str. 280.

*Komornicki* Alexander nieprzyjaciel Paska 1681 umiera, str. 312.

*Komorowski*, podstarości nowomiejski ubiega się razem z Paskiem o rękę Pani Łąckiéj, str. 266.

*Kompanowski*, szlachcic wyszedł z Polski z królem szwedzkim (Niesiecki nie wspomina tego nazwiska str. 41.

*Kosina* (?) miejsce pod które zbierało się województwo krakowskie, śpieszące na pomoc królowi Michałowi, str. 280.

*Kossakowski* porucznik ciągnie do związku, st. 123.

*Kościukiewicz* towarzysz, rodem z wołynia Niesiecki nie wspomina tego domu) rozmowa jego z Olędzkim kasztelanem obłąkanym str. 61.

*Kossowski* Paweł, towarzysz porąbany przez Marcina Jasińskiego, str. 70.

*Korycki*, zdrajca po wygnaniu Szwedów z Polski nie odstąpił króla Karola Gustawa, str. 18.

*Kozacy*, jakim fortelem pod Szeczenami dostali języka, str. 330.

*Krasiński* Jan Kazimierz, podskarbi Koronny (Nies. T. II str. 699) król żartuje z jego skępstwa, str. 230.

*Krasiński* Jan Bonawentura (Nies. T. II str. 699) przenosiny po jego weselu z Teressą Chodkiewiczówną, na których znajduje się król Jan Kazimierz, str. 230.

*Krzepice* miasto w krakowskiém, gdzie naprzód Lubomirski Jerzy ukazał się zbrojnie po powrócie ze Szląska, str. 235.

*Kornenborg*, twierdza duńska nad Sundem, str. 37.

*Krosnowska* Teressa kochanka Paska, upominki które jéj przywiozł z Daniji, str. 56.

*Krzyziński* (właściwe *Kryczyński* Załuski Epist. hist. tam. T. I str. 493) Alexander. Tatar. zdrajca z Lipkami. czyli Tatarami litewskimi przechodzi do Turków, str. 280-

*Krzywiecki* porucznik (Niesieck tego domu nie wspomina) prosi Paska, aby za niego do związkowych przemówił, str. 112.

*Kunicki* szlachcic polski (Niesiecki go nie wymienia) w r. 1683 mianowany przez Króla Jana III hetmanem kozackim, str. 345.

*Kurnacy węgierscy* (Diakowski Mikołaj obecny na wyprawie wiedeńskiéj w Pamiętni. o dawnéj Polsce J. U. N. T. V. str. 198 pisze, że Węgrzy którzy trzymali za Cesarzem nazywali się *Labańcy*, stronnicy zaś Tökölego *Kurucy*) napastują wojsko polskie, w ciągnieniu przez Węgry, str. 328.

## L.

*Lachowicze*, twierdza w dawniejszém województwie nowogródzkiem, niedaleko Nieświéża, str. 74.

*Lanckoroński*, pokojowy Czarnieckiego, list do niego hetmana, str. 24—25.

*Lanckoroński* z Brzezia Franciszek, starosta stobnicki (Nies. T, III str. 29) traci nogę przy szturmie Szczeńskim str. 331. Elegija Paska z tego powodu 332 — 344, poseł z Sandomierskiego na sejm 1688 nieżyczliwy Paskowi w sprawie z margrabią pińczowskim, str. 358.

*Leśniewicz* wyrostek Paska użyty przez niego do potrwożenia pospolitego ruszenia, str. 283.

*Leszczyński* Wacław krajczy koronny (Nies. T. III str. 89) zięć Czarnieckiego należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Łożeński* Tomasz biskup chełmski (Nies. T. III str. 102) należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Lipkowie*, Tatarzy litewscy, zdradzają Polskę i przechodzą do Turków, str. 280.

*Lipski Konstanty* (Nies. T. III str. 122) konsekrowany na arcybiskupa lwowskiego str. 311.

*Lipski* Jan Albrycht (Nies. T. III str. 121) wojewoda rawski, uprzejmie przyjmuje Paska w domu swojim, str, 271.

*Longueville* (xiąże de) Karol hrabia St. Paul, synowiec wielkiego kondeusza pretendent do tronu polskiego, str. 271.

*Lotaryngski* (xiąże Karol IV. zmarły 1690, poślubił wdowę Michała Wiszniowskiego królowę Eleonorę Maryiją zmarłą 1697) kandydat do tronu polskiego str. 271.

*Lubomirski* Alexander Michał (Nies. T. III str. 170) koniuszy koronny, w jego pałacu król Jan Kazimierz odbiera wiadomość o ostatnich chwilach żony, str. 230.

*Lubomirski* Jerzy Sebastian hetm. i marsz. w. kor. (Nies. T. III. str. 171) wkracza do Siedmiogrodzia str. 4, wpada w podejrzenie u króla Jana Kazimierza str. 208, przeprasza króla str. 247, wyjeżdza na szląsk i tam 1666 umiera str. 247.

*Lubomirski* Hieronim August, kawaler maltański (Nies. T. III. str. 178), zaciągnął wojsko dla cesarza Leopolda na obronę Wiednia str. 315.

*Lubomirski* Józef Karol koniuszy koronny (Nięs. T. III str. 170) pisze do Paska aby królowi Janowi III wydrę ustąpił str. 307.

*Ludwika* Maryja z domu Gonzagów xiężniczka mantuańska wdowa po Władysławie IV zaślubiła Jana Kazimierza, ogląda dziwne stroje żołnierzy wracających z Daniji str. 55 rozgniewana niegrzecznością króla str. 192, król uderza w gębę

pokojowego, który mu na uczcie oznajmuje, że królowa kona str. 230, umiera 10 maja 1667 roku str. 231, pogrzeb. str. 266.

## Ł.

*Łabiszowski* Michał towarzysz chorągwi xięcia Dymitra Wiszniowskiego (Niesiecki tego domu niepołożył) stara się o rękę panny Przyłuskiéj siestrzenicy kastelanowéj Żarnowskiéj Starołęckiéj, przygoda Paska w tym domu str. 109.

*Łącki* Floryjan podstoli malborski wzywa Paska, aby mu towarzyszył kiedy jechał starać się o rękę panny Borowskiéj; Pasek nazywa to *komendy*. Linde nie umieścił w tém znaczeniu tego wyrazu str. 300.

*Łącka* Jadwiga pasierbica Paska wydana za mąż str. 267.

*Łąckie* (Maryjana, Alexandra, Barbara i druga Maryjana) pasierzbice Paska, zostają bernardynkami, str. 298.

*Łęgonice*, wieś nad Pilicą pamiętna ugodą króla z hetmanem Lubomirskim, str. 238.

*Łużecki* Karol Stanisław kasztelan podlaski (Nies. T. III str. 180) dowodzi wojskiem polskiem 1672, str. 279.

*Łyszczyński* Kazimierz, oskarżony o ateizm, z wyroku sądowego spalony w Warszawie 1689 marca 31 (Załuski Epist. hist. famil. T. I p. 1137) str. 170.

## M.

*Madziarów*, majętność obejmuje Pasek sposobem zastawy str. 347.

*Makłaków* (?) wzięli Wenetowie; nie wiadomo co Pasek chciał powiedzieć. W tym 1684 roku Wenecyja zdobyła na Turkach miasta w Morei: *Calamata*, *Nawarino*, *Modon*. *Napoli di Romania etc.* str. 348.

*Małachowski* Jan (Nies. T. III str. 213), wjazd na biskupstwo krakowskie, str. 311.

*Małczyński* (może Matczyński ten sam co niżéj, bo tego nazwiska Niesiecki nie ma), jeden z wojskowych bliższych boku Czarnieckiego hetmana str. 166.

*Małczyński* Marek (Nies. T. III str. 231) koniuszy kor. przyjaciel i rządca dóbr króla Jana III str. 362.

*Mazeppa* Jan, kozak nobilitowany, pokojowy królewski, późniéj hetman kozacki, oskarża Paska przed Janem Kazimierzem o porozumienie ze związkowemi, str. 123. Spoliczkowany przez Paska w pokoju królewskim str. 190. Uwiązany do konia przez Falbowskiego str. 193—194.

*Merlińskie* (?) wyprawy, nie wiadomo co znaczy, w edycyji hr. Raczyńskiego znajduje się *Chocimskie*. str. 65.

*Mężyński* Piotr porucznik Czarnieckiego (Anon. hr. Racz. hist. Jana Kazimierza T. II str. 12) str. 166.

*Michał Korybut Wiszniowiecki*, okrzykniony królem 1669 czerwca 19 str. 276. Osypany zewsząd darami str. 277. Koronacyja str. 377, wesele w częstochowéj str. 277. Miłość szlachty dla niego i gotowość wspierania go majątkiem str. 289 śmierć 1673 listopada 10, nie bez podejrzenia iż był otruty w cyrance, które bardzo lubił str. 295.

*Międzyboż*, miasto na Podolu dziedzictwo Czartoryskich zrujnowane przez Turków, str. 302.

*Mikołajowczyce* (?) czy nie Mikołajów miasteczko xiążąt Radziwiłłów przy początku Niemna, str. 176.

*Miławczyce* wieś dziedziczna Szembeka Stanisława w dzierżawie Paska, str. 266.

*Miszowski* (Niesiecki tego domu nie ma, ale są *Misiewscy* w krakowskiém i *Misiowscy* na podgorzu T. III str. 272) urażony na Paska za lekceważenie pospolitego ruszenia, str. 286.

*Modrzejowski* (Załuski A. C. in Epist. hist. fam. T. I str. 850 nazywa go Modrzewskim półkownikiem królewskim) zginął pod Preszowem w Węgrzech od kuli armatnéj, str. 344.

*Montecuculli* Rajmund sławny wojownik XVII wieku ur. 1608 umarł 1681, postrzelony od Szwedów. str. 38.

*Montwy* bitwa pod tą wsią nie daleko Inowrocławia, str. 231.

*Mosty*, miasteczko w wołkowyskiem, str. 183.

*Mścibów*, str. 166.

*Muraszko* (Niesiecki niewspomina tego domu może to był kozak, który późniéj wsławił się zaciętą obroną Ładyżyna nad Bohem miasteczka dziedzictwa Sobańskich) dowódzca ochotników w wojsku Czarnieckiego str. 91 Pasek poskramia rabunki jego podwładnych str. 160.

*Myśliszowski* (Niesiecki ma T. III str. 324 *Myśliszewskich* i między nimi Jana Rotmistrza chorągwi pancernéj) towa-

rzysz, rozmowa jego z Karolem Gustawem królem szwedzkim str. 41.

*Myszkowski* Jan Alexander kasztelan bełzki (Nies. T. III str. 326) wypuszcza zastawą Paskowi majętność ordynacką Skrzypiów, str. 279

*Myszkowski* Stanisław, wjeżdza na margrabstwo pińczowskie str. 315. (Nie wiadomo dla czego Pasek nazywa• go xięciem, chyba urągając się, że był dawniéj żonaty z xiężniczką Anną Mohylanką hospodarówną wołoską, wdową po Janie Czarnkowskim kasztelanie międzyrzeckim Nies. T. III str. 359) umiera r. 1685 (Niesiecki roku śmierci nie położył) zdanie Paska o nim, str, 349.

*Myszkowski* Franciszek kasztelan bełzki (Nies. T. III str. 299) wydzierżawia dobra Paskowi, str. 312.

*Myszkowski* Józef o tym Niesiecki nie wzmiankuje) obejmuje margrabstwo pińczowskie po bracie str. 350.

*Myszkowska* Salomea z Bronickich córka Andrżeja wojskiego krakowskiego (Nies. T. I str. 191) poślubiona 1683 Stanisławowi Myszkowskiemu margrabi pińczowskiemu, str. 313.

## N.

*Narocz*, miasto w mińskiem, str. 166.

*Naruszewicz* Alexander podkanclerzy w x. l. (Nies. T. III str. 343) karci Paska za zuchwalstwo, str. 126—127 ma. do Paska mowę od tronu, str. 143.

*Naszczokin* Bohdan Iwanowicz, wódz moskiewski, str. 76.

*Nebel* przez Paska zwane *Nibol*, małe miasto duńskie w diocezyi Aarhuus, str. 7.

*Nejburgski* xiążę Filipp Wilhelm kandydat do korony polskiéj, str. 371.

*Nestorow* Ofanas Iwanowicz poseł carski str. 170.

*Niemiérów* miasto na Ukrajinie, klęska Turków 1672 r. w jego okolicach str. 280, zrujnowane przez Turków str. 315.

*Niegoszewski*, towarzysz w wojsku Czarnieckiego pragnie jechać na miejscu Paska na przeciw posłów carskich str. 169.

*Niezabytowski* Ludwik Alexander kasztelan Sandecki (Nies. T. III. str. 368) rotmistrz w obozie Czarnieckiego str. 166, należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Nowomiejski* Adam Nies. T. III. str. 383) viceinstygator kor. poseł na sejm, otrzymuje instrukcyją ułożoną przez Paska str. 249.

*Nowogródek*, kłótnia Paska z mieszczanami i wojskiem związkowém litewskiém czyniącém trudność w przejeździe posłów carskich, od str. 178—183.

*Nuczyński* w wyd. hr. Racz. *Naczyński* (żadnego z tych nazwisk w Nies. nie ma) bracia cioteczni Jasińskiego Marcina, pijąc w jego namiocie dają Paskowi powód do zwady, potém do pojedynku, str. 69.

Nyekioebing, Niköping, w Jullandyji północnéj str. 29.

## O.

*Oczyce* (?) miasteczko nie daleko Tołoczyna str. 176

*Odwrót* wojska polskiego bardzo trudny przez Węgry str. 329.

*Ogiński* Jan, het, pol. lit. (Nies. T. III str. 429) znosi przymówki króla Jana III za opieszałość Litwy na wyprawę wiedeńską, str. 344.

*Ogiński* Marcyjan wojewoda trocki (Nies. T. III str. 419) upolował niedźwiadka podobnego do człowieka i królowi Janowi Kazimierzowi darował, str. 192.

*Okrucieństwo* Niemców nad trupami tureckiemi, str. 327.

*Oleśnicki* Stanisław starosta radziejowski (Nies. T. III str. 451) żeni się z Olędzką kasztelanką zakroczymską, str. 25.

*Olędzki* Tomasz na Chędowie kasztelan zakroczymski (Nies. T. III str 431) cierpi szczególne pomieszanie zmysłów, str. 69.

*Olędzka* kasztelanowa Zakroczymska z domu Wodyńska, (Niesiecki nie wspomniał o niéj) pochwała téj pani przez Paska str. 60.

*Olizar* Adam poseł województwa kijowskiego (Nies. T. III str. 454) zrywa sejm 1669 w Krakowie str. 277.

*Olszanowski* Tomasz (Niesiecki tego domu nie wspomina) żeni się z Gołuchowską, str. 280.

*Olszówka*, wieś w dzierżawie Paska, str. 266.

*Olszowski* Andrzéj biskup chełmiński (Nies. T. III str. 455) wysłany do cesarza, z prośbą o rękę arcyxiężniczki Eleonory dla króla Michała, str. 277.

*Ołtarzowski* Franciszek, późniéj podstoli rawski (Nies. T. III. str. 460) ma mowę do panny Krośnowskiéj od Paska str. 56.

*Opacki* Wojciech cześnik warszawski (Nies. T. III str. 462) kłóci się w Gdańsku z kupcami, na czém Pasek dobrze wychodzi str. 278.

*Opaliński* Piotr (Nies. T. III. str. 469) wojewoda podlaski, wkracza do Daniji z Czarnieckim str. 6.

*Oraniji* xiąże Wilhelm II, ojciec sławnego Wilhelma III króla angielskiego, str. 32.

*Ostrogski* Alexander, ostatni potomek xiążąt zasławskich (Nies, T. IV str. 693) Pasek płaci mu dług za Myszkowskich, str. 291.

*Ostrzycki*, tak go i Bandkie w hist. pol. T. II str. 265 nazywa, ale właściwie *Ustrzycki* Adam marszałek związku wojskowego w r. 1665, str. 224.

*Oszmiana*, zdzierstwo żołnierzy polskich w tém mieście, str. 179.

*Ożga* Piotr podkomorzy lwowski (Nies. T. III str. 536) odradza królowi abdykacyją str. 267.

## P.

*Pac* Piotr wojewoda trocki (Nies. T. III str. 542) daje zdanie w oskarżeniu Paska przez Mazeppę, str. 129—131.

*Pac*, Lubomirski pięciu jeńców bierze pod Częstochową z tego domu (Anon. hist. Jana Kazimierza wydany przez hr. Raczyńskiego w T, II 355, trzech tylko wymienia: chorążego nadwor. lit. Ciwuna trockiego i starostę połockiego) str. 227.

*Pac* Krzysztof kanclerz w. lit. (Nies. T. III str. 547) należy do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Pac* Michał Kazimierz wojewoda smoleński (Nies. T. III str. 544) należy do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Pasek* Jan Chryzostom na Gosławcach. wierszem ubolewa nad stratą konia str. 1—2, w wojsku Czarnieckiego bije się z Siedmigrodzianami roku 1657 str. 4. Wyrusza w r. 1658 do Daniji str. 5. Od ojca swojego otrzymuje rozkaz aby szedł za granicę str. 6. Opisanie Daniji str. 8—12. Przygoowania do szturmu Koldinga str. 13. Służy do mszy odpra-

wionéj w lesie, na pniu zamiast ołtarza str. 20. Przepływa konno zatokę morską str. 21. Mając poruczenie wybierać pieniądze dla wojska, jakiego fortelu używa str. 21—26. Opisuje ryby morskie str. 27. Znajduje się w niebezpieczeństwie na morzu str. 29. Towarzyszy bitwie morskiéj między Holendrami i Szwedami str. 32 Jest przy zdobyciu Friederichssundu str. 49. Wojsko polskie otrzymuje rozkaz do powrótu str. 41. Zaloty Paska z Eleonorą Dywarne str. 42—45. Powraca z wojskiem do ojczyzny str. 52. Wyrusza przeciw Moskwie z Czarnieckim 1660 r. na podlasie str. 54. Odwiedza rodziców str. 56. Oddaje upominki kochance swojéj pannie Krosnowskiéj 57. Rozpisuje kwatery dla wojska i jak zachował się względem ubogiéj szlachty podlaskiéj str. 59. Mowa Paska na pogrzebie dwóch towarzyszów 63—69, pojedynek z Marcinem Jasińskim str. 69. Żartuje z tchórza Wolskiego 76. Bitwa pod Połonką str. 79—84. Wysłany do Mińska dla ocalenia kommissarzy traktatów z Moskwą str. 84. Wychodzi z wojskiem na Białoruś, str. 89. Bitwa basińska str. 91. Znajduje się w niebezpieczeństwie str. 93. Wrażenie jakie na nim czynią chorągwie bojarskie str. 97. Wystawia wierszem zwycięztwo basińskie str. 101—104 Wpław z wojskiem rzekę Druck przepływa na odsiecz Kmicicowi str. 106. Obóz nieprzyjacielski opanowany pod Tołoczynem str. 108. Czém karmiiono się w obozie str. 108. Powraca w roku 1661, do rodziców str. 108. Sprawa gardłowa z Gozdziewskim za zabicie jego brata 108. Wojsko buntuje się str. 110, Pasek zaciąga się pod chorągiew Czarnieckiego str. 110. Mowa Paska do związkowych str. 113 druga mowa 119. Pasek odwiedza rodziców, ojciec pochwala, że się ze związkowymi nie łączył str. 121. Wyjeżdza z domu 11 listopada str. 123. W domu Stanisławskiego cześnika warszawskiego spostrzega go Mazeppa i oskarża przed królem w Grodnie wówczas bawiącym str. 123. Ułamek mowy Paska do Senatorów przy boku królewskim w Grodnie zostających str. 123—126. Skarcony przez Naruszewicza za śmiałą mowę Pasek mu odpowiada str. 127. Pac Piotr na Paska powstaje str. 128. Odpowiedź Paska Pacowi str. 129—130. Na nową mowę Paca powtórna odpowiedź Paska str. 131—134. Jewłaszewski oburza się na Paska, tłumaczenie się jego str. 134—136. Ujejski biskup kijowski łagodzi rozgniewanych

senatorów str. 135—138. Pasek dziękuje biskupowi str. 139. Pasek zatrzymany pod strażą, żywiony s kuchni królewskiéj str. 140. Powtórnie straż do mieszkania Paska przysłana str. 140. Ujejski przychodzi do Paska skłaniać aby rzetelnie wszystko wyznał, usprawiedliwienie Paska str. 141—143. Pasek wezwany do króla, podkanclerzy oświadcza mu od tronu, że może się w niewinności swojéj przed królem tłumaczyć, mowa Paska do Jana Kazimierza s prośbą aby w obec wszystkich senatorów mógł się usprawiedliwiać, na co król zezwala str. 143—144, Mowa Paska na posłuchaniu publiczném str. 145—151, Odpowiedź Paskowi od tronu przez Naruszewicza str. 151, Król Paska przeprasza str. 153, Pasek z listami królewskiemi s przydanym pod jego dowodztwo oddziałem dragonów wyprawiony r. 1662 do hetm. Czarnieckiego str. 154. Pasek gości u Tyszkiewicza, który chce go żenić z swoją siestrzenicą str. 158. W Oszmianie powściąga zdzierstwa swojich dragonów str. 159, poskramia łupiestwa banby Muraszki str. 160. Pobiwszy ich zanosi przed księgami miejskiemi protestacyją w Naroczu, że bronił się napadnięty przez hultajów str. 166; Przybywa do obozu hetm. Czarnieckiego str. 167. Paskowi porucza Czarniecki aby posłów Carskich na granicy spotkał i do Warszawy prowadził str. 168. Żerosławski i Niegoszewski proszą hetmana o to poruczenie, jakim sposobem Pasek, który już się był zgodził, cofa się i na spotkanie posłów wyjeżdza str. 169—173. Posłowie carscy Paska zapraszają str. 174—175. Pasek s posłami w Kojdanowie odwiedza hetm. Czarnieckiego str. 177. W Nowogródku kłótnia z związkowém wojskiem; utrzymuje powagę poselstwa str. 176—183. Otrzymuje list od Żyromskiego marszałka związkowego, odpowiedź Paska str. 184—186. Widzi się z hetm. Sapiehą, od którego list do Czarnieckiego otrzymuje str. 186—188. Przybywa do Warszawy z doniesieniem o poselstwie carskiem, str. 188. W zamku na pokojach królewskich spotyka się z Mazeppą i pijanym będąc uderza go w policzek str. 191, król mu to przebacza str. 191 i z Mazeppą jedna str. 192. Wiersze Paska na przygodę Mazeppy z Falbowskim str. 194. Odwiedza rodziców i piechoto pielgrzymuje do Częstochowy str. 194. Powraca do Warszawy, król daje mu assygnacyją na 6,000 zł. do skarbu litewskiego str. 195. Znowu wra-

ca do domu i wybiera się po pieniądze do Wilna str. 197, zwada z nieznajomymi w Wilnie str. 198—201, wiersze przez Paska napisane na zhańbienie Litwinów str, 201, niebespieczeństwo w jakiém znajduje się w Wilnie sryjeczny brat Paska str. 203, Pasek znajduje się w Warszawie kiedy Francuzi na publicznym teatrze urągają się Cesarzowi; z téj przyczyny powstaje tumult, jednego francuza zabito, wielu raniono, Pasek ujeżdża aby nie był zamieszany do téj przygody str. 210—211. Początki zamieszków z powodu prześladowania Lubomirskiego str. 212. Wyrok na Lubomirskiego str. 212. Wojsko idzie do źwiązku obstając przy niewinności swojego hetmana Lubomirskiego 1665 r. str. 214. Czarniecki regimenta utrzymuje w wierności królowi, Pasek lubo więcéj sprzyja Lubomirskiemu, udał się jednak na tę wojnę domową za swoją chorągwią, która trzymała się strony królewskiéj str.223.Pasek grał wkarty w domu Sułkowskiego, którego żona głośno przeklinać poczęła króla, kiedy ten do ich domu w odwiedziny przyjechał str. 224, Pasek w r 1666 wprasza się do izby sejmowéj aby się przysłuchał obradom tajemnym, radzi każdemu starać się o to jak o rzecz bardzo nauczającą str. 229, 230, znajduje się przy królu na uczcie u podskarbiego koronnego Krasińskiego, kiedy dano znać o konaniu królowej str. 244, potrzeba pod Montwami, Pasek niechcąc bratniéj krwi rozlewać i unikając daremnego niebespieczeństwa przewiązuje sobie lewą rękę chustką, tak jak czynili żołnierze Lubomirskiego, aby się poznawać w zgiełku walczących str. 232. Król przemawia do Paska z żalem o śmierci Czarnieckiego, i na odpowiedź Paska rzewnemi łzami się zalewa str. 234. Pasek rozwodzi się pochwałą Czarnieckiego str. 233—238. Pasek po uspokojeniu wojny domowéj Lubomirskiego 1667 odwiedza rodziców str. 249, szlachta obiera go marszałkiem sejmiku rawskiego str. 250, przepisuje instrukcyją posłom na sejm walny str. 250—256, otrzymuje urząd komornika rawskiego str. 256, wyprawują go spółobywatele w poselstwach do króla, do prymasa, do biskupa kijowskiego str. 257. Sladkowski i Lipski chcą go żenić, ten ze swoją krewną panną Sladkowską, tamten z panną Radoszewską str. 257, Remiszowski szwagier Paska mający za sobą jego siostrę stryjeczną zawozi go do swojéj ro-

dzonéj siostry z Remiszowskich Łąckiéj wdowy do Olszówki str. 260, zaloty Paska do niéj str. 260—261, odpowiedź Łąckiéj str. 263. Zarękowiny str. 264, wesele str. 265. Pasek jedzie z żoną na pogrzeb królowéj Ludwiki str. 266. Zaczyna gospodarzyć w r. 1668 źle się mu powodzi na nowéj dzierżawie w Miławczycach wziętéj od Szembeka str. 266, wydaje pasierbicę za mąż str. 267. Paska w Krakowskiem traktują jak przybysza, jakim sposobem uszanowanie dla siebie wraża str. 269. Pasek w r. 1669 z chorągwią swojego województwa udaje się na elekcyją króla str 271, jaki ma w niéj udział? str. 275—276, wraca do domu str. 277. W r. 1670 piérwszy raz puszcza się flisem do Gdańska str. 279. Pasek przeprowadza się w r. 1671 do Skrzypiowa str. 279, wyjeżdża w r. 1672 do obozu pod Głąb str. 280, poruczono mu dowództwo nad oddziałem pospolitego ruszenia str. 281. Szlachta niewprawna do wojny upada na sercu, Pasek widząc, że nic nie sprawi, wraca nazad, ale chce przynajmniéj zatrwożyć swojich podwładnych str. 283, powróciwszy do obozu czyni przed królem relacyją str. 285. Niechęć stąd na Paska społobywateli str. 286. Konfederają pod Gołębiem dla obrony powagi królewskiéj str. 287. Postanowiwszy opatrzenie w tym względzie, szlachta rozjeżdżá się do domów, Pasek także powraca i zastaje żałobę po matce swojéj str. 288. Pasek w 1675 r. trzy pasierbice oddaje do zakonu Bernadynek, chodzi ze zbożem do Gdańska str. 298. W r. 1677 znowu płynie do Gdańska str. 299. Zaproszony na pojednanie Myszkowskiego z Czernym a potém w swaty Łąckiego z panną Borowską, dostawszy gospodę w karczmie traci przez pożar suknie i futra str. 300. Król Jan III dowiedziawszy się o wydrze którą Pasek nauczył łowić ryby i t. p., żąda koniecznie aby mu ją odstąpił str. 303, myślistwo dziwne, które sobie Pasek wyhodował str. Pożar niszczy gumna Paskowi w Smogorzewie, każe gumiennego pociągnąć na tortury str. 311. Zapada ciężko na zdrowiu, póżniéj płynie do Gdańska 1681, powróciwszy jedna Trzemeckiego z Kiełczewskim str. 311, jedzie do Krakowa na wjazd na biskupstwo Małachowskiego str. 311. Płynie znowu do Gdańska w 1683 roku, znajduje się w tém mieście podszas wyprawy wiedeńskiéj, Gdańszczanie nieprzychylni drukują fałszywe

gazety, co Pasek z niemi robi? str. 320. Zwada Paska z Niemcami, którzy lżą Jana III str. 321. Wiersz Paska na pochwałę Lanckorońskiego, który stracił nogę pod Szeczenami str. 236, Pasek 1685 płynie ze zbożem do Waszawy str. 349, powróciwszy do domu z przepicia wpada w ciężką chorobę, z któréj cudem św. Antoniego wybawiony st. 350—352. Wnet płynie do Gdańska str. 353. W roku 1686 na obłoczynach panny Sielickiéj ma mowę str. 354—355. W roku 1687 oddaje Smogorzew oswobodzony przez siebie z długów, polepszony w gospodarce pasierbowi swojemu Łąckiemu str. 357. W r 1688 udaje się na sejm do Grodna dla sprawy z margrabią pińczowskim, który go chciał rugować z Olszówki, dobr ordynackich, objętych zastawą od jego stryja str. 356. Otrzymawszy posłuchanie u króla Jana III ma do niego mowę str. 359, król porucza jego sprawę marszałkowi trybunalskiemu Pieniążkowi str. 364.

*Pasek* Jan horodniczy smoleński i deputat na trybunał fiskalny (Nies. T. III str. 564) stryj autora bywał często przystawą posłów Carskich jeżdżących do Polski str. 176.

*Pasek* Jan, brat stryjeczny autora, kanclerz wojska związkowego litewsk, str. 103, jakim fortelem uniknął śmierci str. 205, otrzymuje amnestyją str. 206.

*Pasek* Stanisław brat (zapewne stryjeczny) autora ziemianin Sochaczewski str. 310.

*Pasek* Stanisław synowiec autora, uczestnik wyprawy wiedeńskiéj wadzi się z Niemcem o jeńca tureckiego str. 327.

*Pasek* (MN.) synowiec autora towarzysz chorągwi Chełmskiego Marcyjana, uwolniony jako jeniec z Krymu, aby się starał o okup, otrzymuje od króla jeńca tatarskiego w zamian za siebie str. 360.

*Pasek* Piotr brat stryjeczny autora przyjął poddaństwo pod Carem moskiewskim w Smoleńszczyźnie i dobra wszystkie od Moskwy zawojowane trzyma str. 215.

*Parkany*, twierdza węgierska nad Dunajem opanowana przez Turków, porażka Polaków 1683 października 7 we czwartek str. 322, zwycięztwo tamże nad Turkami w sobotę października 9, str. 325.

*Piaseczyński* Kazimierz (Nies. T. III str. 582) dobywa w Daniji twierdzę Kolding str. 15, zostawiony dowódzcą nad częścią wojska polskiego zostawionego w Daniji str. 47, ginie od postrzału szwedźkiego str. 49.

*Piegłowski* starosta ujski (tego Niesiecki T. III str. 595 nie wspomina) kłóci się w Gdańsku z kupcami str. 279.

*Piekarski* Adryjan jezujita wuj Paska, (Nies. T. III str. 596 nazywa go *Pikarskim*) kapelan obozowy, przemowa jego przed bitwą str. 13, wkłada na Paska relikwie str. 14, po zwycięztwie wojska polskiego odprawia mszę na pniu ściętego dęba str. 20. Odradza Paskowi małżeństwo z Eleonorą Dywarne stz. 47, wyprasza u Czarnieckiego Wolskiego od śmierci, str. 76, król w Grodnie każe Pikarskiemu podejmować Paska po usprawiedliwieniu się z oskarzenia Mazeppy str. 153.

*Piekarski* Filipp krewny Paska rotmistrz chorągwi przeciw Rakocemu str. 4.

*Piekarski* cześnik rawski poseł na sejm str. 249.

*Piekarski* doworzanin Jana III pisze do Paska, aby królowi nie odmawiał wydry str. 307.

*Pieniążek* Jan wojewoda Sieradzki marszałek trybunalski (Nies. T. III str. 589) otzymuje poruczenie od króla Jana III aby miał wzgląd na sprawę Paska str. 364.

*Pisarski* Achacy (Nies. T. III str. 605) starosta wolbromski rotmistrz województwa krakowskiego na sejmie elekcyjnym króla Michała str. 276, ginie pod Chocimem str. 308.

*Piwnicki* sekretarz Czarnieckiego str. 168.

*Podhajce*, potrzeba z kozakami, str. 266.

*Pogrzeb* dwóch królów razem Jana Kazimierza i Michała 13 styczna 1676 r, w. Krakowie str. 298.

*Pollanowski* Alexander (Nies. T. III str. 635) porucznik chorągwi Działyńskiego, Czarniecki opowiada mu o fortelu Paska w wybieraniu pieniędzy od Duńczyków str. 25, odstępuje z rozkazu Działyńskiego od Czarnieckiego, który go bardzo niechętnie odpuszcza, bo na radzie jego siła polegał str. 89, szlachta podaje go za kandydata do korony str. 275.

*Połonka*, miasteczko nie daleko Słonima, walna bitwa 28 czerwca 1660 roku między Czarnieckim a Chowańskim str. 78.

*Połubinski* Alexander Hilary marsz. w. ks. lit (Nies. T. III str 642) Chowański każe Naszczokinowi aby starał się go wziąść żywcem str. 78, radzi przez bitwą basińską, żeby działać zaczepnie str. 90.

*Potocki* Jędrzéj kasztelan krakowski (Nies. T. III str. 691 ma poruczoną straż krajów ruskich, podczas wyprawy wiedeńskiéj ſtr. 316.

*Potocki* Stanisław wojewoda krakowski (Nies. T. III str. 690) należy do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Prażmowski* Mikołaj arcybiskup gnieźnieński (Nies. T. III str. 728) piérwszy podżegać prześladowania Lubomirskiego str. 209, król powoduje się jego radami str. 213, z jakiéj przyczyny oko stracił str. 215, jego miłostki str. 217, list Warszyckiego do niego pisany str. 218, paszkwil nieznajomy człowiek jadącemu oddaje str. 223, nie pozwala aby na jego miejscu kasztelan krakowski wybor króla ogłaszał str. 275, przezwany: *ślepe oczko* str. 279, umiéra 15 kwietnia 1673 w Ujazdowie str. 293.

*Proroctwo* o 1666 roku str. 276.

*Przeorowski* zdrajca wyszedł do Szwecyji z Karolem Gustawem str. 229 (Niesiecki tego domu nie umieścił).

*Przyjemski* Piotr (Nies. T. III str. 770) należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Pustoszyński* (Niesiecki tego domu nie wspomina) towarzysz w chorągwi Lubomirskiego żartuje z Paców po klęsce częstochowskiéj str. 227, (Annonim historyji Jana Kazimierza wydanéj przez hr. Raczyńskiego ten sam żart przypisuje szlachcicowi Szamboremu Młoszowskiemu T. 2 str. 258.

## R.

*Radziejowski* Hieronim zdrajca, znajduje się przy Karolu Gustawie str. 19, i 132.

*Radziwiłł* książe Bogusław (Nieś. T. III str. 819) przyciąga w 8 tysięcy koni na elekcyją Michała str. 272.

*Rakocy* książe Jerzy II, obejmuje rządy Siedmiogrodzia 1648 roku., umiéra 1660 maja 9 wojuje Polskę, udarowany przez Jana Kazimierza indygienatem dla syna swojego Franciszka roku 1654 maja 27 (Dogiel Cod. dipl. T. I str. 525) po napadzie na Polskę, otoczony przez hetmanów koronnych i Czarnieckiego pod Czarnym-Ostrowiem zawarł kapitulacyją 22 lipca 1657, którą obowiązał się milion dwakroć sto tysięcy złotych opłacić rzeczypospolitéj na żołd wojska (tenże str. 529), zostawuje w zakład hrabiów Katanów; którzy w Łancucie w więzieniu i służebnych robotach życie kończą str. 4.

*Remiszowski* Jędrzéj (Niesiecki tego domu nie położył) szwagier Paska str. 260.

*Reinberg*, zdaje się że powinno być *Ratzeburg* na granicy księstw holsztyńskiego i meklemburskiego str. 54.

*Relski* właściwie *Rylski* (Nies. T. III str. 923) sędzia ziemski rawski ujmuje się za Paska w jego zajściu z Gożdziewskim str. 109.

*Rokitnicki* Jakub starosta dobrzyński (Nies. T. III str. 923) trzyma chorągiew w wojsku Czarnieckiego str. 63.

*Rubieszowski* Jan towarzysz (Niesiecki tego domu nie położył) na jego pogrzebie Pasek ma mowę str. 63.

*Rudominówna* dostatnia dziedziczka, siestrzenica Tyszkiewicza str. 158.

*Ruszenickie* (?) bitwy, w edycji hr. Raczyńskiego położono na tém miejscu trzemeszeńskie str. 65.

*Ryp* właściwie *Ribe*, w diocezyji tegoż nazwiska Jutlandji str. 37.

*Rylski* Benjamin (Nies. Tom III str. 924) ginie w Fioniji str. 47.

## S.

*Sandomierz*, Szwedzi opanowali to miasto. Czarniecki z Lubomirskim chcąc je odebrać, tak ścisnęli twierdzę, że obecny z drugiéj strony Wisły Karol Gustaw, nie mogąc dać odsieczy, roskazał Törneskildowi aby na łodziach

uwiózł załogę i prochy, tymczasem wojsko polskie coraz natarczywiéj szturmuje, dowódzca więc szwedzki Kronloth złożył w sklepie 300 centnarów prochu i 50 większych. oraz 4,000 mniejszych granatów i pozapalał knoty siarczyste, sam zaś z załogą na podesłanych statkach odpłynął. Zaledwo Polacy zamek opanowali, wnet prochy wybuchnęły i 2,000 Palaków wyrwały na powietrze, stało się to 24 marca 1656 roku (Pufendorf Sam. Hist. Car. Gustavi 1696 fol. 143) Pasek to właśnie zdarzenie przypomina, str. 38.

*Sapiecha* Jan Paweł wojewoda wil. hetm. w. I (Nies. T. IV. str. 15) łączy się z wojskiem Czarnieckiego str. 76, radzi mieć się odpornie Dołhorukiemu str. 90, pisze do Czarnieckiego str. 188.

*Sapiecha* Kazimierz hetm. w. lit. (Nies. T. IV str. 17) znosi przymówki króla Jana III za opieszałość Litwy na wyprawę wiedeńską str. 344.

*Sarbiewski* Stanisław wojewoda mazowiecki (Nies. T. IV str. 39) kommissarz do układów z Moskwą str. 38.

*Scypion* (może Krzysztof) chorąży i dworzanin królewski po Pasku otrzymuje przystawstwo przy posłach carskich str. 189.

*Seczyn* raczéj *Szeczeny*, twierdza w Węgrzech zdobyta przez Polaków str. 330—331.

*Sejm* roku 1666, na którym Pasek znajduje się w połączonych izbach str. 229. Sejmy najlepsza szkoła dla szlacheckiéj str. 239.

*Seneka Lucius Annaeus*, Pasek kilka razy przywodzi zdania tego filozofa, ale przepisywacz pomiętników często je przekręca, i dla tego kładzie się tu miejsce w texcie odmienione, tak jak się u autora znajduje w księdze de ira, lib. II cap. XXXII § 2. Ille magnus et nobilis est, qui more magnae farae, latratus minutorum canum securus obaudit." str. 139.

*Sieklicki* Adam (Nies. o nim zamilczał) towarzyszy Paskowi, z pod Gołębia na podjazd str. 281.

*Sielski* Alexander kasztelan gnieźnieński (Nies. T. IV str. 79) jest obecnym przy usprawiedliwianiu się Paska przed królem str. 143.

*Sieniawski* Mikołaj Hieronim (Nies. T. IV str. 90) marszałek nadwor. kor. wyniesiony 1676 na ten urząd str. 298 w r. 1682 bierze buławę pol. kor. str. 313.

*Skoraszewski* Władysław Michał, (Nies. T. IV str. 114) wysłany od Czarnieckiego z wyzwaniem na pojednek jenerała cesarskiego Montecuculli str. 38, wyprasza u Czarnieckiego od śmierci Wolskiego Łukasza str. 71.

*Skrzetuski* wysłany przez Czarnieckiego na podjazd znaczną liczbę jeńców przywodzi str. 71.

*Sładkowski* Piotr kasztelan Sochaczewski (Nies. T. IV str. 123 zowie go *Sładkowskim*) chce żeuić Paska str. 248.

*Sładkowska* z Myszkowskich (lubo. Niesiecki pisze że była Branicka z domu) żona poprzedzającego, także stara się ożenić Pąska, gniew jéj, że się inaczéj stało str. 265.

*Słuszka* Józef Bogusław hetm. pod lit. (Nies. T. IV str. 137) zajmuje sejm 1688 prywatnémi urazami do Dąbrowskiego Stanisława Kazimierza posła województwa wileńskiego o zajechanie dóbr str. 359

*Smogorzow* majątek Łąckich pasierbów Paska str. 269.

*Snopkowski*, nazwisko szydercze dawane królowi Janowi Kazimierzowi od herbu domu Wazow; snopek str. 268.

*Sobieski* Jan marszałek kor. i hetm. (Niesiecki T. IV str. 152) wpływa do traktatu łękońskiego, str. 239, przysyła królowi Michałowi Tatarów str. 586, szlachta sarka na niego za nieżyczliwość królowi Michałowi srr. 296, chce mu posłać uciętą głowę którego z jego stronników str. 291.

*Sułkowski* (Nies. T. IV str. 239 wspomina Wojciecha Sułkowskiego herbu Białynia, podwojewodzego rawskiego r. 1674) dziedzic wsi Głuchowska str. 215, żona jego na króla Jana Kazimierza, który przybył dom ich odwiedzić miota przekleństwa; to samo zdarzenie opisuje Anon. hist. Jan Kaz. przez hr. Raczyńskiego wydany w tomi 2 str. 343 str. 224—226.

*Schanderborg* zapewne *Sonderburg* port i twierdza na wyspie Alsen str. 45.

*Stahrenberg Ernest Rudiger, von,* dzielny obrońca Wiednia; stz, 314.

*Stanisławski* cześnik warszawski dworzanin królewski, zaprasza Paska do swojego domu, gdzie go widzi Mazeppa str. 123.

*Stanisławski* Michał wojewoda kijowski (Nies. T. IV. str. 177).

*Starołęcki* kasztelan żarnowski (Niesiecki nic o nim nie wspomina) w jego domu zjeżdża się Pasek z Godziewskim towarzyszem, który go kłopoci o zabicie brata str. 109.

*Straszewski* (Niesiecki bardzo mało o nich pisze) sługa króla Jana III przysłany do Paska z prośbą o wydrę str. 303.

*Srański* towarzyszy Paskowi na podjazd z pod Gołębia str. 283.

*Swiderski* Samuel (Niesiecki o nim zamilczał) marszałek związkowy str. 111.

*Szembek* Sanisław burgrabia krakowski (Nies. T. IV str. 275) wydzierżawia dobra Paskowi str. 266.

*Szemęt*, właściwie *Szemiot* młode paniątko litewskie, zbiegł od rodziców i wałęsał się z ochotnikami Muraszki, str. 165.

*Szczerba* wódz moskiewski ginie pod Połonką str. 84.

*Szeremetjew* Bazyli Borysowicz wódz moskiewski przegrywa bitwę pod Cudnowem str. 89.

*Szmoling* lub *Szeling* (Niesiecki nie wspomina tego domu) dworzanin królewski str. 189.

*Szumowski* Jan (Nies. T. IV str. nazywa go *Szomowskim*) starosta Opoczyński komissarz do traktatu łęgońskiego str. 239.

## T.

*Tatarzy*, trudniejsza z nimi wojna, niż z Turkami, str. 328—329.

*Tekeli* (Tököly) Emeryk herszt rokoszanów węgierskich str. 313.

*Tetwin* Jan (Nies. T. IV str. 352) podpółkownik dragonij w wojsku Czarnieckiego, przyczynia się do zdobycia Koldingu str. 17; podobnież do opanowania Friederichssundu str. 39.

*Tołoczyn*, miasto w województwie mińskiém str. 176.

*Tolibowski* Wojciech biskup poznański (Niesiecki T. IV str. 353) Warszycki stawi postępowanie jego za wzór prymasowi Prażmowskiemu str. 217.

*Tomicki* Alexander (Nies. T. IV str. 363) żeni się z panią Makowiecką wdową Mikołaja Makowieckiego stolnika halickiego (Nies. T. II str. 250) córką Krzysztofa Gołuchowskiego str. 311.

*Trębowla*, twierdza w województwie ruskiém, wsławiona bohaterstwem małżonki Samuela Chrzanowskiego, o którym Niesiecki to tylko napisał: T. I str. 209 Sam. Chrz. obersztер-lejtnant (podpółkownik) nobilitowany 1676 Załuski obszerniejszą podaje wiadomość, ale imienia Chrzanowskiéj nie umieścił. Epist. hist. fam. T. I str. 579, 582. Obóz polski rozłożony pod tym zamkiem str. 299.

*Tryzna* Stan. Władysł. (?) sędzia wołkowyski (Nies. T. IV str. 387) towarzysz wojska związkowego krewny Paska, który na jego wstawienie się uwalnia z kajdan burmistrza nowogródzkiego str. 182.

*Trubecki* Andrzéj kniaż, wódz moskiewski str. 57 i 79.

*Trzebicki* Andrzéj biskup krakowski (Nies. T. IV str. 390) cnoty jego zaleca do naśladowania prymasowi Prażmowskiemu Warszycki str. 217, należy do traktatu łęgońskiego str. 238.

*Trzemski* właściwéj Trzemeski (Niesiecki T. IV str. 395) namiestnik Tykociński cioteczny brat Paska str. 123.

*Tuln*, miasto nad Dunajem nie daleko Wiednia str. 318.

*Turecka* wyprawa na Ukrajinę, zdobycie Ładyżyna i Humania str. 296.

*Türcy* rozgraniczają Podole i Ukrajinę w r. 1680 z krajami rzeczypospolitéj str. 311.

*Tymf* Jędrzéj dzierżawca mennicy w Poznaniu, od jego nazwiska pochodzą pieniądze tynfami zwane, kupuje pszenicę u Paska str. 311.

*Tyszkiewicz*, chce żenić Paska ze swoją siestrzenicą panną Rudominówną str. 158.

*Tyzenhauz* Jędrzéj starosta uświacki (Nies. T. IV str. 438) wielki nieprzyjaciel Paska, stara się mu szkodzić u króla str. 141.

## U.

*Ujejski* Tomasz biskup kijowski (Nies. T. IV str. 434) stara się o uwolnienie Paska od rzuconego nań podejrzenia przez Mazeppę, mowa jego w tym przedmiocie str. 136, odpowiedź Paska str. 139.

*Uraniburgum* jedno miejsce było tylko znajome pod tém nazwiskiem to jest *observatorium*, które Tycho-Brahe wybudował roku 1576 na wyspie Huen. Pasek myli się kładąc Uraniburg blisko Hamburga, i utrzymując, że to był klasztor w którym Marcin Luter przemieszkiwał str. 51.

## W.

*Warka*, bitwa pod tém miastem 1656 marca 28 ze Szwedami str. 2.

*Warmiński* biskup (Stefan Wyżga) bierze w 1676 r. pieczęć mniejszą str. 298.

*Warszawa*, odebranie téj stolicy z rąk Szwedów 1656 czerwca 21 str. 2.

*Warczycki* Stanisław kasztelan krakowski (Nies. T. IV str. 465) w wojnie domowéj Lubomirskiego znajduje się osobiście przy królu str. 214, pisze uszczypliwie do prymasa Prażmowskiego str. 217.

*Wędel* (?) może *Veile* nad zatoką Veile Fiord nie daleko Golding str. 45.

*Wiedeń* oblężony przez Turków str, 314.

*Wielblądy*, po zwycięztwie Chocimskiém 1673 listopada 11 mnóstwo ich naprowadzono do Polski; jak powracający żołnierz z wyprawy przestrasza ojca zdobycznémi wielblądami str. 294,

*Wielopolski* Jan kasztelan wojnicki, potém wojewoda krakowski (Nies. T. IV. str. 507) nie władnął sobą i musiał być noszony do senatu w krześle przez hajduków str. 209.

*Radziwiłł* książe Bogusław (Nieś. T. III str. 819) przyciąga w 8 tysięcy koni na elekcyją Michała str. 272.

*Rakocy* książe Jerzy II, obejmuje rządy Siedmiogrodzia 1648 roku., umiéra 1660 maja 9 wojuje Polskę, udarowany przez Jana Kazimierza indygienatem dla syna swojego Franciszka roku 1654 maja 27 (Dogiel Cod. dipl. T. I str. 525) po napadzie na Polskę, otoczony przez hetmanów koronnych i Czarnieckiego pod Czarnym-Ostrowiem zawarł kapitulacyją 22 lipca 1657, którą obowiązał się milion dwakroć sto tysięcy złotych opłacić rzeczypospolitéj na żołd wojska (tenże str. 529), zostawuje w zakład hrabiów Katanów; którzy w Łancucie w więzieniu i służebnych robotach życie kończą str. 4.

*Remiszowski* Jędrzéj (Niesiecki tego domu nie położył) szwagier Paska str. 260.

*Reinberg*, zdaje się że powinno być *Ratzeburg* na granicy księstw holsztyńskiego i meklemburskiego str. 54.

*Relski* właściwie *Rylski* (Nies. T. III str. 923) sędzia ziemski rawski ujmuje się za Paska w jego zajściu z Goździewskim str. 109.

*Rokitnicki* Jakub starosta dobrzyński (Nies. T. III str. 923) trzyma chorągiew w wojsku Czarnieckiego str. 63.

*Rubieszowski* Jan towarzysz (Niesiecki tego domu nie położył) na jego pogrzebie Pasek ma mowę str. 63.

*Rudominówna* dostatnia dziedziczka, siestrzenica Tyszkiewicza str. 158.

*Ruszenickie* (?) bitwy, w edycji hr. Raczyńskiego położono na tém miejscu trzemeszeńskie str. 65.

*Ryp* właściwie *Ribe*, w diocezyji tegoż nazwiska Jutlandji str. 37.

*Rylski* Benjamin (Nies. Tom III str. 924) ginie w Fioniji str. 47.

## S.

*Sandomierz*, Szwedzi opanowali to miasto. Czarniecki z Lubomirskim chcąc je odebrać, tak ścisnęli twierdzę, że obecny z drugiéj strony Wisły Karol Gustaw, nie mogąc dać odsieczy, roskazał Törneskildowi aby na łodziach

uwiózł załogę i prochy, tymczasem wojsko polskie coraz natarczywiéj szturmuje, dowódzca więc szwedzki Kronloth złożył w sklepie 300 centnarów prochu i 50 większych oraz 4,000 mniejszych granatów i pozapalał knoty siarczyste, sam zaś z załogą na podesłanych statkach odpłynął. Zaledwo Polacy zamek opanowali, wnet prochy wybuchnęły i 2,000 Palaków wyrwały na powietrze, stało się to 24 marca 1656 roku (Pufendorf Sam. Hist. Car. Gustavi 1696 fol. 143) Pasek to właśnie zdarzenie przypomina, str. 38.

*Sapiecha* Jan Paweł wojewoda wil. hetm. w. l (Nies. T. IV. str. 15) łączy się z wojskiem Czarnieckiego str. 76, radzi mieć się odpornie Dołhorukiemu str. 90, pisze do Czarnieckiego str. 188.

*Sapiecha* Kazimierz hetm. w. lit. (Nies. T. IV str. 17) znosi przymówki króla Jana III za opieszałość Litwy na wyprawę wiedeńską str. 344.

*Sarbiewski* Stanisław wojewoda mazowiecki (Nies. T. IV str. 39) kommissarz do układów z Moskwą str. 38.

*Scypion* (może Krzysztof) chorąży i dworzanin królewski po Pasku otrzymuje przystawstwo przy posłach carskich str. 189.

*Seczyn* raczéj *Szeczeny*, twierdza w Węgrzech zdobyta przez Polaków str. 330—331.

*Sejm* roku 1666, na którym Pasek znajduje się w połączonych izbach str. 229. Sejmy najlepsza szkoła dla szlacheckiéj str. 239.

*Seneka Lucius Annaeus*, Pasek kilka razy przywodzi zdania tego filozofa, ale przepisywacz pomiętników często je przekręca, i dla tego kładzie się tu miejsce w texcie odmienione, tak jak się u autora znajduje w księdze de ira, lib. II cap. XXXII § 2. Ille magnus et nobilis est, qui more magnae farae, latratus minutorum canum securus obaudit.“ str. 139.

*Sieklicki* Adam (Nies. o nim zamilczał) towarzyszy Paskowi, z pod Gołębia na podjazd str. 281.

*Sielski* Alexander kasztelan gnieźnieński (Nies. T. IV str. 79) jest obecnym przy usprawiedliwianiu się Paska przed królem str. 143.

*Wierzbowski* Hieronim wojewoda sieradzki (Nies. T. IVstr. 552) kommissarz rzeczypospolitéj do traktatów z Moskwą str. 84.

*Wilhelm* Fryderyk kurfirszt brandeburski (nar. 1620 zm. 1688) sprzymierzeniec Jana Kazimierza, ubiera się po polsku str. 11, ma nadzieję otrzymania korony polskiéj str. 12, przychylny Czarnieckiemu upomina Montecucullego str. 38.

*Wilczopolski*, towarzysz Sieklickiego szlachcic Lublanin, wysłany do obozu pod Gołąb uprzedzając popłoch jaki pospolite rzuszenie sprawić mogło str. 283.

*Wilno*, przygoda Paska w tém mieście zniszczoném po świeżych wojnach str. 197—203.

*Wismar*, miasto w Meklemburskiem księstwie str. 52.

*Wistock*, właściwiéj *Wittstock* miasto w marchyji brandeburskiéj str. 52.

*Wisimierzycie* (?) miejsce pod które ściągnęło się województwo krakowskie, nim pociągnęło na elekcją króla Michała str. 271.

*Wittemberg* Arwid, feldmarszałek szwedzki po wzięciu Warszawy jeniec polski str. 2.

*Wiszniowiecki* książe Dymitr (Nies. T. IV str. 551 hetm. w kor. 1681 umiera str. 315.

*Wolborski* (Niesiecki zamilczał o tym domu) porucznik ma mowę na pogrzebie dwóch towarzyszów str. 63.

*Wolski* Łukasz towarzysz Leszczyńskiego Wacława, wysłany z innymi na podjazd, przestraszony uciekł i fałszywém doniesieniem o zniesieuiu całego oddziału strwożył obóz. str. 71, okuty w kajdany i skazany na śmierć str. 73, wyproszony od miecza przez ks. Piekarskiego jezujitę i Skoraszewskiego porucznika swego str. 76. wygnany z wojska *tamże*.

*Wolski* Paweł starosta lityński, śpiewając pieśń pobożną idzie do szturmu Goldinga str. 15, wdziera się do zamku przez kratę i jest w największém niebezpieczeństwie str. 16, Czarniecki żartuje z niego z powodu wykroczenia jego imiennika str. 76, wysłany w poselstwie do hana krymskiego (Anon. hist. Jana Kazimierza wyd. przez hr. Raczyńskiego T. 2. str. 257) powtórnie tamże jedzie str. 166.

*Wojnowski* Jan (Nies. T. IV. str. 604) towarzysz, mowa Paska na jego pogrzebie, str. 63.

*Wojniłow*, miasteczko między Żórawnem a Haliczem, pamiętne oporem mieszczan i zwycięztwem Hier. Lubomirskiego chorąż. kor. nad Turkami i Tatarami str. 299.

*Wojniłowicz* Michał (Niesiecki o nim nie wspominał) starosta krosieński porucznik chorągwi huzarskiéj królewskiéj, waleczny dowodzca, przewodzi prawém skrzydłem w bitwie pod Połonką str. 78. W bitwie basińskiéj podobnież prawém skrzydłem dowodzi str. 91, Czarniecki każe Wojniłowiczowi zaczynać bitwę str. 94, żabito pod nim konia str. 95.

*Wołoskie* szelągi, moneta podła wprowadzona do Polski str. 207.

*Wołyń*, (okolice Wiszniowca, Podhajce, Zbarażа 1675) zniszczony przez Turków str. 298.

*W Rangielb* błędnie zamiast *Wrangell* Karol, Gustaw admirał szwedzki str. 35.

*Wydra* przez Paska królowi Janowi III darowana, zabita i jak za to dragon ukarany str. 309.

## Z.

*Zamojski* Jan wojewoda sandomirski (Nies. T. IV str. 672) wkracza z Czarnieckim do Daniji str. 6.

*Zamojski* Marcin, kasztelan lwowski, IV z porządku ordynat, póżniéj wojewoda lubelski, nakoniec podskarbi w. koron. (Nies. T. IV str. 674) sprzeciwiał się elekcyji króla Michała, lękając się aby ordynacyji nie zniósł i dóbr na siebie nie objął prawem dziedzictwa, bo on jeden tylko pozostał sukcessor po kanclerzu Janie Zamojskim ze stopnia matki swojéj Gryzeldy Zamojskiéj rodzonéj wnuki stanowiciela ordynacyji; szlachta chce go rozsiekać za obelżywe wyrazy na króla Michała str. 292.

*Zaręba* Jedrzéj towarzysz pociesza Paska w miłośnych smutkach str. 48.

*Zasław*, miasto na wołynin dziedzictwo książąt Sanguszków str. 214.

*Zima* w r. 1680, zimy zgoła nie było, w lutym gorąco jak w sierpniu str. 303, podobnaż zima i r. 1672 str. 315, łagodna też bardzo w r. 1686 str. 356.

*Związek* wojska koronnego pod laską Swiderskiego str. 110.

*Zwycięztwo* pod Wiedniem 1683 roku września 12 str. 316—319.

## Ż.

*Żegocki* Krzysztof wojewoda inowrocławski, (Nies. T. IV str. 728) należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Żelęcki* Franciszek, szwagier Stanisława Szembeka mającego za sobą jego siostrę Gryzeldę str. 269.

*Żelęcki* Jan starosta bydgowski a podług Załuskiego Epist. hist. fam. T. I str. 501 i łowczy koronny (Nies. T. IV str. 730) ginie pod Chocimem str. 295.

*Żeromski* Kazimierz Chwalibóg, marszałek wojska związkowego litewskiego (Nies. T. IV str. 734) pisze do Paska str. 184, rozsiekany przez związkowych str. 204.

*Żerosławski*, służył 1652 w wojsku Czarnieckiego, domagał się aby mu Pasek odstąpił przystawstwa przy posłach Carskich str. 169.

*Żodniki*, może *Żodziszki*, miasteczko w mińskiem str. 166.

*Żołotarenko* Bazyli, pułkownik nieżyński, kozak nobilitowany, śpieszy na pomoc kniaziowi Chowańskiemu, ale przybywszy już po bitwie basińskiej cofa się z kozakami, str. 91.

*Żurawno* niedaleko Halicza, król Jan III wytrzymał tu oblężenie 80 t. Turków i 130 t. Tatarów od 24 września do 17 października r. 1674 tylko z 10 t. wojska polskiego. (Załuski Epist. hist. fam. T. I str. 601 — 619) traktat w skutek tego str. 299.

*Żuraw*, przekręcone przez przepisywacza Paska miejsce w meklemburgskiém czy brandeburgskiém podobnież jak *Tobel* i Tomaszow, str. 52.

Zettler

# REJESTR.

## A.

*Aarhuus,* miasto duńskie w Jutlandyi północnéj. str. 22,

*Admirał holenderski* (Jakób Wassenaer Opdam) *Puffendorf Samuel:* Historyja Karola Gustawa króla szwedzkiego, r. 1696. fol. 484 str. 32.

*Alsen,* wyspa duńska nad Małym Bełtemstr. 20. Zdobycie téj wyspy bez okrętów przez Czarnieckiego Stef. str. 20, 22.

*Amnestyja,* przez króla Jana Kazimiérza udzielona stronnikom Jerzego Lubomirskiego i wojskom związkowym str.232.

*Apenrade,* miasto duńskie w Szleswigu. str. 7.

*Arhitopael,* właśeiwie powinne być: *Achitofel* znany z ksiąg starego zakonu, radca Dawida. Kiedy Absalon podniósł rokosz przeciw ojcu, Achitofel nie tylko zdradził i odstąpił swojego króla i przyłączył się do wyrodnego syna, ale nadto naprowadzał go na najbezecniejszą zbrodnią; wiérny Dawidowi Chusaj Arachita pomieszał zamachy Achitofela, który nie mogąc przenieść, iż go lekcceważono, opuścił Absalona, udał się do miasta swojego Gilo i tam się z rospaczy

obwiesił. *Księgi królewskie II.* rozdz. 16 w. 15, 23 i rozdz. 17 w. 1, 14, 23. Z Achitofelem porównany Prażmowski, str. 223.

## B.

*Biała Cerkiew*, miasto na Ukrajinie, str. 213.

*Bieliński Jan Franciszek* wojewoda malborski (Nieś. T. I str. 95) otrzymuje w darze od króla Jana III rysia str. 207.

*Bidzieński Stefan* (Niesiecki Korona Polska Tom I str. 87 i 88 strażnik koronny, traci przez nieostrożność pod Parkanami 2,000 ludzi, i sam zaledwo się ocała, str. 323.

*Bitwa morska* między flotą szwedzką i holenderską 1659 kwietnia 30, str. 32—35.

*Bobola*, szlachcic sandomierski prochami przez Szwedów zapalonémi za Wisłę z koniem przeniesiony, cudownie ocalał, str. 19.

*Bohryń*, miasteczko na Rusi pod którém w r. 1669. obozowało wojsko polskie, str. 277.

*Borek Józef*, (Nieś. o nim nie wspomina) w r. 1665 substytut związku wojskowego, str. 214.

*Borzęcki Paweł*, porucznik chorągwi pancernéj Myszkowskiego Franc. (Anonim historyk Jana Kazimierza wydany przez Hr. Raczyńskiego T. I str. 379). Pasek nazywa go zięciem Stanisława Sarbiewskiego wojewody mazowieckiego, ale Niesiecki T. IV str. 39 o tém nie wspomina; wysłany do Mińska z doniesieniem o bitwie pod Lachowiczami 1660 str. 84.—Zostaje substytutem związku wojskowego w tymże roku str. 111.—Umiéra na kommissyji lwowskiéj 1662 podobno otruty (Anon. hr. Racz. T. II str. 181) str. 216.

*Branicki* z Ruszczy Jan Klemens, marszałek nadw. kor. należy w 1666 r. do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Broniowski Firlej*, rozsiekany 1672 r. w kole jeneralném, str. 291.

*Bryon*, francuz pułkownik zaciągu cudzoziemskiego, str. 219.

*Buglow*, wieś dziedziczna Szembeka Stanisława w dzierżawie Paska, str. 276.

*Burkacki Adam* (Nies. T. I str. 223) sądzony o wzięcie pieniędzy od posła cesarskiego, str. 218.

*Busia* rzeka, właściwie Basia. Krajewski Michał w Historyji Stef. Czarnieckiego str. 307 nazywa ją *Bozia* — wpada do Dniepru, str. 90.

## C.

*Chełmski* Marcyjan, obożny koronny (Nies. T. I str. 253) świadczy przed królem za Paskiem w sprawie z margrabią pińczowskim. str. 361.

*Chlebowski*, krewny Paska. str. 163.

*Chocimskie* zwycięztwo Polaków nad Turkami 1673 r. 11 listopada, str. 294,

*Chociwski* wyjeżdża na podjazd z Paskiem, str. 281.

*Chociwski* Szczęsny (Niesiecki T. I str. 267 mówiąc o tym domu Szczęsnego pominął) brat wujeczny Paska, str. 306.

*Chorostow*, miasteczko w województwie nowogródzkiem, str. 179.

*Chowański*, Andrzéj kniaż, wódz moskiewski, str. 73.

*Czarniecki Stefan* wojewoda ruski Hetm. polny kor. (Nies. T. I 341—345) znosi Szwedów pod Warką str. 2 pod Trzemesznem o milę od Rawy str. 2. Wchodzi do Danji str. 7. Karność jaka w jego obozie? str. 7. Zdobywa wyspę Alsen str. 21—22. Zapada na zdrowiu str. 31. Zatargi z Montekukulim str. 38. Stacza walną bitwę pod Połonką str. 76. Wjazd do Lachowicz, skromność zwycięzcy str. 87, daje pomoc Kmicicowi str. 106. Pismo wydane przezeń Paskowi str. 170. List do Jana Pawła Sapiehy het. w. lit. str. 172 Pochwała jego przez Paska str. 229—229, już po śmierci szlachta oświadcza, że na tron by go wyniosła 275.

*Czarniecki Stefan* starosta kaniowski synowiec Hetmana (Nies. T. I str. 347) stara się o rękę Kasztelanki zakroczymskiéj str. 60. Obrany marszałkiem koła jeneralnego w r. 1672 str. 288. Na tym urzędzie odkrywa się w nim talent wymowy str. 293.

*Czartoryski* xiąże Floryjan (Nies. T. I str. 371) zostaje w r. 1673 arcybiskupem gnieźnieńskim str. 293.

*Czary* Szwedów i Duńczyków str. 50 Czary na Paska i jego żonę, żeby potomstwa nie mieli str. 261.

*Czerkieski* strój skąd nazwany str. 55.

*Czerny* Michał starosta parnawski (Nies. T. I str. 380) str. 300.

*Częstochowa*, bitwa królewskiego wojska z Lubomirskim, porażka Litwinów, str. 233.

*Czop* półkownik kozacki, dawniéj buntownik ukrajiński (Anon. hist. Jana Kazimierza wyd. Hr. Racz. T. II str. 391) zdradziecko zabity str. 232.

*Czosnki* to samo co hulajgorody (patrz ten wyraz str. 99).

## D.

*Dąbrowski* Felicyjan, jezujita kapelan obozowy (Nies. T. II str. 6) zamiast zbudowania śmieszy wojsko str. 14.

*Dąbrowski* Stanisław Kazimierz (Nies. T. II. str. 7) poseł wileński zajechał dobra Bogusł. Słuszki, który tamuje mu wstęp do Izby poselskiéj na sejmie 1688 str. 359.

*Dembowski* Samuel żeni się z pasierbicą Paska str. 267.

*Dokszyce* miasto w województwie mińskiém str. 166.

*Dolecie* (?) miasto, str. 166.

*Domaszowski* Jan (Nies. pisze ten dom Domaszewski, ale Jana niewspomina) porucznik, str. 63.

*Denhoff* Władysław, nie Ernest jak omyłkowie wydrukowano, i nie malborski jak Pasek pisze, ale pomorski wojewoda (Nies. T. II str. 70) zginął pod Parkanami str. 322. Turcy rozumiejąc, że król Jan III zabity, posłali głowę Dönhoffa zamiast królewskiéj do Carogrodu, str. 326.

*Dunkoruński*, rzeczywiście dołhoruki Iwan kniaż, przepisywacz Pamiętników Paska musiał być nieukiem kiedy nazwisko tak znajome, do niepoznania przekręcił str. 87.

*Dołhoruki* kniaż Iwan przegrywa 18 października 1660 walną bitwę od rzeki Basia, basińską zwaną str. 97—97.

*Dukas* książe hospodar wołoski (Załuski Andrzéj Chryzostom *Epistolae historico-familiares*. T. I str. 901) uwięziony przez Dymideckiego i oddany pod straż Wilczyńskiemu porucznikowi w Soczawie str. 346.

*Dimidecki* (w wydaniu poznańskiém Pamiętników Paska Dyonideckim zwany) półkownik królewski, zabity późniéj pod

Kamieńcem (Zal. str. 99) przez Turków, którzy głowę jego z tryumfem nosili, szczęśliwie w Wołoszech walczy, str. 346.

*Dywarne* Croës Eleonora, kochanka Paska w Daniji, list jéj do niego, od str. 43 do 45.

*Działyński* Adam (Nies. T. II str. 117) starosta bratyjański str. 89.

E.

*Ebeltoff* (u Paska Ebeltod) port duński w diocezyji Aarhus, str. 32.

F.

*Falbowski* (Niesiecki T. II. str. 142 nazywa ten dom Falibowski domyślając się, że jest ten sam co Chwalibowskich) szlachcic wołyński, karze Mazeppę za zaloty do swojéj żony, str. 192.

*Filip* król macedoński. Pasek błędnie wylicza pomyślności zdarzone przy urodzeniu Alexandra W. (355 roku przed nar. C.). W tym dniu bowiem, sam Filip opanował Potideę koloniją ateńską; wódz macedoński Parmenio podbił Illiryją; na igrzyskach olympijskich rumaki Filippa, piérwsze stanęły u mety. Freinshem Supplem. In Quintum Curtium lib. 1 c. 1 §. 26) w texcie zostawiono to miejsce jak było u Paska, str. 152.

*Frangiel* (zapewne Wrangel) jenerał polski, zaciągu cudzoziemskiego, str. 219.

*Francuzi* natrząsają się publicznie z Cesarza na teatrze przez siebie wystawionym, ukarani przez szlachtę, str, 210—212.

*Fredertzand* (właściwie Friedrichssund) twierdza duńska, str. 36. Zdobycie jéj przez wojsko polskie od str. 38—40.

*Fryderyk III.* król duński panuje od 1648 do 1670. str. 5.

G.

*Gdańszczanie* podczas wyprawy wiedeńskiéj sprzyjają Turkom przez nienawiść wyznania katolickiego str. 330. Od-

prawują nabożeństwo publiczne aby Turcy pokonali Chrześcijan, str. 31.

*Gębicki* Jan (Niesiecki T. II. str. 195) biskup płocki, str. 217.

*Giebułtowski.* Wojciech (Nies. T. II str. 206) obrany razem z Paskiem deputatem do koła jeneralnego z powiatu lwowskiego, str. 288.

*Gniezno,* bitwa pod tém miastem, kwietnia 26, 1656 roku, str. 2.

*Gniński* Jan, naprzód podkomorzy pomorski str. 249. późniéj wojewoda chełmiński (Nies, T. II str. 236) poseł do Carogrodu, str. 299.

*Gołąb,* miasto w województwie lubelskiém nad Wisłą, nie daleko Puław, tu zgromadziły się zbrojnie województwa 1672 r. broniące króla Michała, str. 280.

*Gołuchowska* Wojciechowa (Niesiecki tego Wojciecha nie wspomina) powtórnie wychodzi za mąż za Olszanowskiego str. 280.

*Gorzewski* Kazimierz, komendant twierdzy tykocińskiéj. str. 123.

*Gorzkowski* kapitan str. 166.

*Gosiewska* Magdalena, córka Oktawijana Konopackiego kasztelana elbląskiego, wdowa hetmana, prawem ściga zabójców męża, str. 195.

*Gosiewski* Wincenty, podskarbi i hetman pol. lit. (Nies. T. II str. 272), okupiony jeńcami moskiewskimi wziętymi pod Połonką str. 89. — piérwsza przyczyna jego śmierci str. 204. (Nagrobek tego sławnego męża z czarnego marmuru znajduje się w Łohojsku, w zbiorze hrabiego Eustachego Tyszkiewicza).

*Goszkowski,* którego przepisywacz Pamiętników str. 108, Gozdziewskim str. 109, Gojszowskim nazywa, towarzysz, kłopoci Paska processem o zabicie brata str. 90 (Niesiecki tego domu nie pomieścił.

*Grandi* kapitan zaciągu cudzoziemskiego, str. 219.

*Grodno,* piérwszy sejm obojga narodów w 1679 odbywa się w tém mieście, str. 302.

*Gumowski* Podczaszy, wielki mówca na Podlasiu, ale go Pasek przewyższył, str. 63.

*Gusterow*, właściwie Gustrow miasto w Meklemburgskiem, str. 52.

**H.**

*Hadersleben*, miasto duńskie w Szlezwigu, str. 7—20.

*Hektor* znajomy bohatér trojański, dla tego tu wspomina się, aby wskazać, że wiersz zacytowany przez Paska znajduje się u Owidiusza. Tristium libro IV elegia III v. 75, str. 152.

*Helsingborg*, twierdza duńska nad Sundem, str. 37.

*Hlebowicz* Jerzy Karol, starosta żmudzki, późniéj wojewoda wileński (Nies. T. II str. 260) ostatni swego rodu str. 84.

*Hulajgorody*, narzędzie obronne, wojenne przez wojska moskiewskie używane, str. 89.

*Hurnum* (podobno *Husum*) miaśto w Jutlandji południowéj, w królestwie duńskiem, str. 22.

**I.**

*Jabłonice* (?) miasteczko w województwie mińskiem, str. 176.

*Jabłonowski* Stanisław Jan (Nies. T. II str. 387) wojewoda ruski str. str. 239 bierze buławę mniejszą koronną str. 298, buławę wielką str. 313.

*Jan Kazimierz* król polski (panuje od 1648 do 1668) odwołuje wojsko polskie ze Szwecji str. 38, daje list otwarty dla Paska 1661 roku 27 Grudnia str. 155, list do hetm. Czarnieckiego str. 156, drugi list do tegoż str. 157, z jaką łaskawością przyjmuje obelgi i przeklęctwa Sułkowskiéj str. 226, przekłada stanom postanowienie opuszczenia tronu str. 267, narzeka, że Polacy na przekorę obrali następcą po nim jego chłopca (Michała Wiszniowieckiego) str. 268.

*Jan III* (Sobieski) król polski (panuje od r. 1674 do 1696) obwołany królem 12 maja str. 296, koronowany 1676 roku 2 lutego str. 298, zawiera 1683 marca 31 traktat przeciw Turkom z Cesarzem Leopoldom str. 313, przechodzi 1684 Dniestr. Ma upodobanie w oswojonych źwierzętach str. 307.

*Jankowski* żołnierz, str. 165.

*Jarzyna Rafał*, zdrajca wyniosł się do Szwecyji z Karolem Gustawem, str. 41.

*Jarzyna* z Rudek Marcin (Nieś. T. II str. 405) kasztelan Sochaczewski, str. 239.

*Jasiński* Marcin towarzysz str. 69, zwada w jego namiocie, pojedynek Paska, str. 70—71.

*Jaskólski* Stanisław, kasztelan Sanocki, str. 239.

*Jaworów*, majętność dziedziczna króla Jana III w województwie ruskiem, str. 307.

*Jaworski*, towarzysz waleczny w obozie Czarnieckiego, str. 73.

*Jewłaszewski* Ludwik Kazimierz (Nieś. T. II str. 434) wojewoda brzesko-litewski oświadcza zdanie swoje w oskarżeniu Paska przez Mazeppę, str. 135.

*Iwan Polikarpowicz* diak (sekretarz) poselstwa carskiego str. 170.

## K.

*Kaczewski*, towarzysz (Niesiecki tego domu niewspomina) str. 78, wziął jeńcem pisarza wojskowego moskiewskiego, str. 84.

*Kalinowski* Jakub łowczy podolski, (nie zaś podlaski jak błędnie wydrukowano na str. 286) Nies. T. II str. 466, dowodzi oddziałem pospolitego ruszenia w 1672 roku, które pierzcha str. 281, relacyja jego przed królem o niemożności dostania języka od Tatarów, str. 285.

*Kalnik*, miasteczko na Ukrajinie niedaleko Bracławia, zrujnowane przez Turków str. 302,

*Kalusz*, klęska Turków pod tém miastem 1672 roku. str. 280.

*Kamieniec*, wzięty albo raczéj kupiony przez Turków str. 280.

*Kaptur* w Polsce w 1668. str. 269.

*Kardowski* czyli *Kordowski* (Nisiecki tego domu nie wspomina, położył zaś *Kargowskich* i *Karkowskich*) pobity przez Paska za przymówki Mazurom stro. 270.

*Karkoszka* towarzysz (Niesiecki nie wspomina tego domu) str. 112.

*Karmelita* z ambony w Grodnie wyrzuca Królowi Janowi III niedbalstwo o cześć Boską z powodu Łyszczyńskiegó, wyjątek tego kazania, str. 364.

*Karpieński* oficer, któremu kazano strzedz Paska w Grodnie, str. 140.

*Kazanowski* zdrajca opuścił kraj s Karołem Gustawem, str. 140.

*Kmicic* Samuel (Niesiecki T. II. str, 536) półkownik, pobity przez kniazia Chowańskiego, str. 104.

*Kochowski* Wespazyjan, historyk wzięty przez króla Jana III na wyprawę wiedeńską jak *aretolog* co zapewne podług Paska ma znaczyć opisującego waleczne dzieła, str. 316.

*Kojdanow*, miasto dziedzictwo xiążąt Radziwiłłów niedaleko Mińska, str. 176,

*Kolding* (u Paska *Kolbryk* lub *Kolbynk*), miasto i twierdza duńska w posiadaniu Szwedów, zdobyta przez wojsko polskie, opisanie szturmu i wysadzenie części jéj na powietrze przez nieostróżne zapalenie prochów, str. 12 do 20. Pasek niewymienia nazwiska twierdzy, bo w tém miejscu rękopism jest uszkodzony, ale wiadomo że to była *Kolding*, *Goldynga* przez Mich. Krajewskiego zwana. *Hist.* Stef, Czarnieckiego str. 284 wyd. Lipsk.

*Koło jeneralne* 1672, burzliwość szlachty i zabójstwa podczas obrad. str. 290—293.

*Komara*, właściwiéj *Komarno* (Komorn) twierdza węgierska, klęska Turków 1672 str. 280.

*Komornicki* Alexander nieprzyjaciel Paska 1681 umiera, str. 312.

*Komorowski*, podstarości nowomiejski ubiega się razem z Paskiem o rękę Pani Łąckiéj, str. 266.

*Kompanowski*, szlachcic wyszedł z Polski z królem szwedzkim (Niesiecki nie wspomina tego nazwiska str. 41.

*Kosina* (?) miejsce pod które zbierało się województwo krakowskie, śpieszące na pomoc królowi Michałowi, str. 280.

*Kossakowski* porucznik ciągnie do źwiązku, st. 123.

*Kościukiewicz* towarzysz, rodem z wołynia Niesiecki nie wspomina tego domu) rozmowa jego z Olędzkim kasztelanem obłąkanym str. 61.

*Kossowski* Paweł, towarzysz porąbany przez Marcina Jasińskiego, str. 70.

*Korycki*, zdrajca po wygnaniu Szwedów z Polski nie odstąpił króla Karola Gustawa, str. 18.

*Kozacy*, jakim fortelem pod Szeczenami dostali języka, str. 330.

*Krasiński* Jan Kazimierz, podskarbi Koronny (Nies. T. II str. 699) król żartuje z jego skępstwa, str. 230.

*Krasiński* Jan Bonawentura (Nies. T. II str. 699) przenosiny po jego weselu z Teressą Chodkiewiczówną, na których znajduje się król Jan Kazimierz, str. 230.

*Krzepice* miasto w krakowskiém, gdzie naprzód Lubomirski Jerzy ukazał się zbrojnie po powrócie ze Szląska, str. 235.

*Kornenborg*, twierdza duńska nad Sundem, str. 37.

*Krosnowska* Teressa kochanka Paska, upominki które jéj przywiozł z Daniji, str. 56.

*Krzyziński* (właściwe *Kryczyński* Załuski Epist. hist. tam. T. I str. 493) Alexander. Tatar. zdrajca z Lipkami. czyli Tatarami litewskimi przechodzi do Turków, str. 280.

*Krzywiecki* porucznik (Niesieck tego domu nie wspomina) prosi Paska, aby za niego do związkowych przemówił, str. 112.

*Kunicki* szlachcic polski (Niesiecki go nie wymienia) w r. 1683 mianowany przez Króla Jana III hetmanem kozackim, str. 345.

*Kurnacy węgierscy* (Diakowski Mikołaj obecny na wyprawie wiedeńskiéj w Pamiętni. o dawnéj Polsce J. U. N. T. V. str. 198 pisze, że Węgrzy którzy trzymali za Cesarzem nazywali się *Labańcy*, stronnicy zaś Tökölego *Kuruccy*) napastują wojsko polskie, w ciągnieniu przez Węgry, str. 328.

## L.

*Lachowicze*, twierdza w dawniejszém województwie nowogródzkiem, niedaleko Nieświeża, str. 74.

*Lanckoroński*, pokojowy Czarnieckiego, list do niego hetmana, str. 24—25.

*Lanckoroński* z Brzezia Franciszek, starosta stobnicki (Nies. T, III str. 29) traci nogę przy szturmie Szczeńskim str. 331. Elegija Paska z tego powodu 332 — 344, poseł z Sandomierskiego na sejm 1688 nieżyczliwy Paskowi w sprawie z margrabią pińczowskim, str. 358.

*Leśniewicz* wyrostek Paska użyty przez niego do potrwożenia pospolitego ruszenia, str. 283.

*Leszczyński* Wacław krajczy koronny (Nies. T. III str. 89) zięć Czarnieckiego należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Łożeński* Tomasz biskup chełmski (Nies. T. III str. 102) należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Lipkowie*, Tatarzy litewscy, zdradzają Polskę i przechodzą do Turków, str. 280.

*Lipski Konstanty* (Nies. T. III str. 122) konsekrowany na arcybiskupa lwowskiego str. 311.

*Lipski* Jan Albrycht (Nies. T. III str. 121) wojewoda rawski, uprzejmie przyjmuje Paska w domu swojim, str, 271.

*Longueville* (xiąże de) Karol hrabia St. Paul, synowiec wielkiego kondeusza pretendent do tronu polskiego, str. 271.

*Lotaryngski* (xiąże Karol IV. zmarły 1690, poślubił wdowę Michała Wiszniowskiego królowę Eleonorę Maryiją zmarłą 1697) kandydat do tronu polskiego str. 271.

*Lubomirski* Alexander Michał (Nies. T. III str. 170) koniuszy koronny, w jego pałacu król Jan Kazimierz odbiera wiadomość o ostatnich chwilach żony, str. 230.

*Lubomirski* Jerzy Sebastian hetm. i marsz. w. kor. (Nies. T. III. str. 171) wkracza do Siedmiogrodzia str. 4, wpada w podejrzenie u króla Jana Kazimierza str. 208, przeprasza króla str. 247, wyjeżdza na szląsk i tam 1666 umiera str. 247.

*Lubomirski* Hieronim August, kawaler maltański (Nies. T. III. str. 178), zaciągnął wojsko dla cesarza Leopolda na obronę Wiednia str. 315.

*Lubomirski* Józef Karol koniuszy koronny (Nięs. T. III str. 170) pisze do Paska aby królowi Janowi III wydrę ustąpił str. 307.

*Ludwika* Maryja z domu Gonzagów xiężniczka mantuańska wdowa po Władysławie IV zaślubiła Jana Kazimierza, ogląda dziwne stroje żołnierzy wracających z Daniji str. 55 rozgniewana niegrzecznością króla str. 192, król uderza w gębę

pokojowego, który mu na uczcie oznajmuje, że królowa kona str. 230, umiera 10 maja 1667 roku str. 231, pogrzeb. str. 266.

## Ł.

*Łabiszowski* Michał towarzysz chorągwi xięcia Dymitra Wiszniowskiego (Niesiecki tego domu niepołożył) stara się o rękę panny Przyłuskiéj siestrzenicy kastelanowéj Żarnowskiéj Starołęckiéj, przygoda Paska w tym domu str. 109.

*Łącki* Floryjan podstoli malborski wzywa Paska, aby mu towarzyszył kiedy jechał starać się o rękę panny Borowskiéj; Pasek nazywa to *komendy*. Linde nie umieścił w tém znaczeniu tego wyrazu str. 300.

*Łącka* Jadwiga pasierbica Paska wydana za mąż str. 267.

*Łąckie* (Maryjana, Alexandra, Barbara i druga Maryjana) pasierzbice Paska, zostają bernardynkami, str. 298.

*Łęgonice*, wieś nad Pilicą pamiętna ugodą króla z hetmanem Lubomirskim, str. 238.

*Łużecki* Karol Stanisław kasztelan podlaski (Nies. T. III str. 180) dowodzi wojskiem polskiem 1672, str. 279.

*Łyszczyński* Kazimierz, oskarżony o ateizm, z wyroku sądowego spalony w Warszawie 1689 marca 31 (Załuski Epist. hist. famil. T. I p. 1137) str. 170.

## M.

*Madziarów*, majętność obejmuje Pasek sposobem zastawy str. 347.

*Makłaków* (?) wzięli Wenetowie; nie wiadomo co Pasek chciał powiedzieć. W tym 1684 roku Wenecyja zdobyła na Turkach miasta w Morei: *Calamata, Nawarino, Modon. Napoli di Romania etc.* str. 348.

*Małachowski* Jan (Nies. T. III str. 213), wjazd na biskupstwo krakowskie, str. 311.

*Małczyński* (może Matczyński ten sam co niżéj, bo tego nazwiska Niesiecki nie ma), jeden z wojskowych bliższych boku Czarnieckiego hetmana str. 166.

*Małczyński* Marek (Nies. T. III str. 231) koniuszy kor. przyjaciel i rządca dóbr króla Jana III str. 362.

*Mazeppa* Jan, kozak nobilitowany, pokojowy królewski, póżniéj hetman kozacki, oskarża Paska przed Janem Kazimierzem o porozumienie ze związkowemi, str. 123. Spoliczkowany przez Paska w pokoju królewskim str. 190. Uwiązany do konia przez Falbowskiego str. 193—194.

*Merlińskie* (?) wyprawy, nie wiadomo co znaczy, w edycyji hr. Raczyńskiego znajduje się *Chocimskie*. str. 65.

*Mężyński* Piotr porucznik Czarnieckiego (Anon. hr. Racz. hist. Jana Kazimierza T. II str. 12) str. 166.

*Michał Korybut Wiszniowiecki*, okrzykniony królem 1669 czerwca 19 str. 276. Osypany zewsząd darami str. 277. Koronacyja str. 377, wesele w częstochowéj str. 277. Miłość szlachty dla niego i gotowość wspierania go majątkiem str. 289 śmierć 1673 listopada 10, nie bez podejrzenia iż był otruty w cyrance, które bardzo lubił str. 295.

*Międzyboż*, miasto na Podolu dziedzictwo Czartoryskich zrujnowane przez Turków, str. 302.

*Mikołajowczyce* (?) czy nie Mikołajów miasteczko xiążąt Radziwiłłów przy początku Niemna, str. 176.

*Miławczyce* wieś dziedziczna Szembeka Stanisława w dzierżawie Paska, str. 266.

*Miszowski* (Niesiecki tego domu nie ma, ale są *Misiewscy* w krakowskiém i *Misiowscy* na podgorzu T. III str. 272) urażony na Paska za lekceważenie pospolitego ruszenia, str. 286.

*Modrzejowski* (Załuski A. C. in Epist. hist. fam. T. I str. 850 nazywa go Modrzewskim półkownikiem królewskim) zginął pod Preszowem w Węgrzech od kuli armatnéj, str. 344.

*Montecuculli* Rajmund sławny wojownik XVII wieku ur. 1608 umarł 1681, postrzelony od Szwedów. str. 38.

*Montwy* bitwa pod tą wsią nie daleko Inowrocławia, str. 231.

*Mosty*, miasteczko w wołkowyskiem, str. 183.

*Mścibów*, str. 166.

*Muraszko* (Niesiecki niewspomina tego domu może to był kozak, który póżniéj wsławił się zaciętą obroną Ładyżyna nad Bohem miasteczka dziedzictwa Sobańskich) dowódzca ochotników w wojsku Czarnieckiego str. 91 Pasek poskramia rabunki jego podwładnych str. 160.

*Myśliszowski* (Niesiecki ma T. III str. 324 *Myśliszewskich* i między nimi Jana Rotmistrza chorągwi pancernéj) towa-

rzysz, rozmowa jego z Karolem Gustawem królem szwedzkim str. 41.

*Myszkowski* Jan Alexander kasztelan bełzki (Nies. T. III str. 326) wypuszcza zastawą Paskowi majętność ordynacką Skrzypiów, str. 279

*Myszkowski* Stanisław, wjeżdza na margrabstwo pińczowskie str. 315. (Nie wiadomo dla czego Pasek nazywa• go xięciem, chyba urągając się, że był dawniéj żonaty z xiężniczką Anną Mohylanką hospodarówną wołoską, wdową po Janie Czarnkowskim kasztelanie międzyrzeckim Nies. T. III str. 359) umiera r. 1685 (Niesiecki roku śmierci nie położył) zdanie Paska o nim, str, 349.

*Myszkowski* Franciszek kasztelan bełzki (Nies. T. III str. 299) wydzierżawia dobra Paskowi, str. 312.

*Myszkowski* Józef o tym Niesiecki nie wzmiankuje) obejmuje margrabstwo pińczowskie po bracie str. 350.

*Myszkowska* Salomea z Bronickich córka Andrzeja wojskiego krakowskiego (Nies. T. I str. 191) poślubiona 1683 Stanisławowi Myszkowskiemu margrabi pińczowskiemu, str. 313.

## N.

*Narocz*, miasto w mińskiem, str. 166.

*Naruszewicz* Alexander podkanclerzy w x. l. (Nies. T. III str. 343) karci Paska za zuchwalstwo, str. 126—127 ma. do Paska mowę od tronu, str. 143.

*Naszczokin* Bohdan Iwanowicz, wódz moskiewski, str. 76.

*Nebel* przez Paska zwane *Nibol*, małe miasto duńskie w diocezyi Aarhuus, str. 7.

*Nejburgski* xiążę Filipp Wilhelm kandydat do korony polskiéj, str. 371.

*Nestorow* Ofanas Iwanowicz poseł carski str. 170.

*Niemiérów* miasto na Ukrajinie, klęska Turków 1672 r. w jego okolicach str. 280, zrujnowane przez Turków str. 315.

*Niegoszewski*, towarzysz w wojsku Czarnieckiego pragnie jechać na miejscu Paska na przeciw posłów carskich str. 169.

*Niezabytowski* Ludwik Alexander kasztelan Sandecki (Nies. T. III. str. 368) rotmistrz w obozie Czarnieckiego str. 166, należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Nowomiejski* Adam Nies. T. III. str. 383) viceinstygator kor. poseł na sejm, otrzymuje instrukcyją ułożoną przez Paska str. 249.

*Nowogródek*, kłótnia Paska z mieszczanami i wojskiem związkowém litewskiém czyniącém trudność w przejeździe posłów carskich, od str. 178—183.

*Nuczyński* w wyd. hr. Racz *Naczyński* (żadnego z tych nazwisk w Nies. nie ma) bracia cioteczni Jasińskiego Marcina, pijąc w jego namiocie dają Paskowi powód do zwady, potém do pojedynku, str. 69.

Nyekioebing, Niköping, w Jullandyji północnéj str. 29.

## O.

*Oczyce* (?) miasteczko nie daleko Tołoczyna str. 176

*Odwrót* wojska polskiego bardzo trudny przez Węgry str. 329.

*Ogiński* Jan, het, pol. lit. (Nies. T. III str. 429) znosi przymówki króla Jana III za opieszałość Litwy na wyprawę wiedeńską, str. 344.

*Ogiński* Marcyjan wojewoda trocki (Nies. T. III str. 419) upolował niedźwiadka podobnego do człowieka i królowi Janowi Kazimierzowi darował, str. 192.

*Okrucieństwo* Niemców nad trupami tureckiemi, str. 327.

*Oleśnicki* Stanisław starosta radziejowski (Nies. T. III str. 451) żeni się z Olędzką kasztelanką zakroczymską, str. 25.

*Olędzki* Tomasz na Chędowie kasztelan zakroczymski (Nies. T. III str 431) cierpi szczególne pomieszanie zmysłów, str. 69.

*Olędzka* kasztelanowa Zakroczymska z domu Wodyńska, (Niesiecki nie wspomniał o niéj) pochwała téj pani przez Paska str. 60.

*Olizar* Adam poseł województwa kijowskiego (Nies. T. III str. 454) zrywa sejm 1669 w Krakowie str. 277.

*Olszanowski* Tomasz (Niesiecki tego domu nie wspomina) żeni się z Gołuchowską, str. 280.

*Olszówka*, wieś w dzierżawie Paska, str. 266.

*Olszowski* Andrzéj biskup chełmiński (Nies. T. III str. 455) wysłany do cesarza, z prośbą o rękę arcyxiężniczki Eleonory dla króla Michała, str. 277.

*Ołtarzowski* Franciszek, później podstoli rawski (Nies. T. III. str. 460) ma mowę do panny Krośnowskiéj od Paska str. 56.

*Opacki* Wojciech cześnik warszawski (Nies. T. III str. 462) kłóci się w Gdańsku z kupcami, na czém Pasek dobrze wychodzi str. 278.

*Opaliński* Piotr (Nies. T. III. str. 469) wojewoda podlaski, wkracza do Daniji z Czarnieckim str. 6.

*Oraniji* xiąże Wilhelm II, ojciec sławnego Wilhelma III króla angielskiego, str. 32.

*Ostrogski* Alexander, ostatni potomek xiążąt zasławskich (Nies, T. IV str. 693) Pasek płaci mu dług za Myszkowskich, str. 291.

*Ostrzycki*, tak go i Bandkie w hist. pol. T. II str. 265 nazywa, ale właściwie *Ustrzycki* Adam marszałek związku wojskowego w r. 1665, str. 224.

*Oszmiana*, zdzierstwo żołnierzy polskich w tém mieście, str. 179.

*Ożga* Piotr podkomorzy lwowski (Nies. T. III str. 536) odradza królowi abdykacyją str. 267.

## P.

*Pac* Piotr wojewoda trocki (Nies. T. III str. 542) daje zdanie w oskarżeniu Paska przez Mazeppę, str. 129—131.

*Pac*, Lubomirski pięciu jeńców bierze pod Częstochową z tego domu (Anon. hist. Jana Kazimierza wydany przez hr. Rączyńskiego w T, II 355, trzech tylko wymienia: chorążego nadwor. lit. Ciwuna trockiego i starostę połockiego) str. 227.

*Pac* Krzysztof kanclerz w. lit. (Nies. T. III str. 547) należy do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Pac* Michał Kazimierz wojewoda smoleński (Nies. T. III str. 544) należy do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Pasek* Jan Chryzostom na Gosławcach, wierszem ubolewa nad stratą konia str. 1—2, w wojsku Czarnieckiego bije się z Siedmigrodzianami roku 1657 str. 4. Wyrusza w r. 1658 do Daniji str. 5. Od ojca swojego otrzymuje rozkaz aby szedł za granicę str. 6. Opisanie Daniji str. 8—12. Przygotowania do szturmu Koldingą str. 13. Służy do mszy odpra-

wionéj w lesie, na pniu zamiast ołtarza str. 20. Przepływa konno zatokę morską str. 21. Mając poruczenie wybierać pieniądze dla wojska, jakiego fortelu używa str. 21—26. Opisuje ryby morskie str. 27. Znajduje się w niebezpieczeństwie na morzu str. 29. Towarzyszy bitwie morskiéj między Holendrami i Szwedami str. 32 Jest przy zdobyciu Friederichssundu str. 49. Wojsko polskie otrzymuje rozkaz do powrótu str. 41. Zaloty Paska z Eleonorą Dywarne str. 42—45. Powraca z wojskiem do ojczyzny str. 52. Wyrusza przeciw Moskwie z Czarnieckim 1660 r. na podlasie str. 54. Odwiedza rodziców str. 56. Oddaje upominki kochance swojéj pannie Krosnowskiéj 57. Rozpisuje kwatery dla wojska i jak zachował się względem ubogiéj szlachty podlaskiéj str. 59. Mowa Paska na pogrzebie dwóch towarzyszów 63—69, pojedynek z Marcinem Jasińskim str. 69. Żartuje z tchórza Wolskiego 76. Bitwa pod Połonką str. 79—84. Wysłany do Mińska dla ocalenia kommissarzy traktatów z Moskwą str. 84. Wychodzi z wojskiem na Białoruś, str. 89. Bitwa basińska str. 91. Znajduje się w niebezpieczeństwie str. 93. Wrażenie jakie na nim czynią chorągwie bojarskie str. 97. Wystawia wierszem zwycięztwo basińskie str. 101—104 Wpław z wojskiem rzekę Druck przepływa na odsiecz Kmicicowi str. 106. Obóz nieprzyjacielski opanowany pod Tołoczynem str. 108. Czém karmiono się w obozie str. 108. Powraca w roku 1661, do rodziców str. 108. Sprawa gardłowa z Gozdziewskim za zabicie jego brata 108. Wojsko buntuje się str. 110, Pasek zaciąga się pod chorągiew Czarnieckiego str. 110. Mowa Paska do związkowych str. 113 druga mowa 119. Pasek odwiedza rodziców, ojciec pochwala, że się ze związkowymi nie łączył str. 121. Wyjeżdza z domu 11 listopada str. 123. W domu Stanisławskiego cześnika warszawskiego spostrzega go Mazeppa i oskarża przed królem w Grodnie wówczas bawiącym str. 123. Ułamek mowy Paska do Senatorów przy boku królewskim w Grodnie zostających str. 123—126. Skarcony przez Naruszewicza za śmiałą mowę Pasek mu odpowiada str. 127. Pac Piotr na Paska powstaje str. 128. Odpowiedź Paska Pacowi str. 129—130. Na nową mowę Paca powtórna odpowiedź Paska str. 131—134. Jewłaszewski oburza się na Paska, tłumaczenie się jego str. 134—136. Ujejski biskup kijowski łagodzi rozgniewanych

senatorów str. 135—138. Pasek dziękuje biskupowi str. 139. Pasek zatrzymany pod strażą, żywiony s kuchni królewskiéj str. 140. Powtórnie straż do mieszkania Paska przysłana str. 140. Ujejski przychodzi do Paska skłaniać aby rzetelnie wszystko wyznał, usprawiedliwienie Paska str. 141—143. Pasek wezwany do króla, podkanclerzy oświadcza mu od tronu, że może się w niewinności swojéj przed królem tłumaczyć, mowa Paska do Jana Kazimierza s prośbą aby w obec wszystkich senatorów mógł się usprawiedliwiać, na co król zezwała str. 143—144, Mowa Paska na posłuchaniu publiczném str. 145—151, Odpowiedź Paskowi od tronu przez Naruszewicza str. 151, Król Paska przeprasza str. 153, Pasek z listami królewskiemi s przydanym pod jego dowodztwo oddziałem dragonów wyprawiony r. 1662 do hetm. Czarnieckiego str. 154. Pasek gości u Tyszkiewicza, który chce go żenić z swoją siestrzenicą str. 158. W Oszmianie powściąga zdzierstwa swojich dragonów str. 159, poskramia łupiestwa banby Muraszki str. 160. Pobiwszy ich zanosi przed księgami miejskiemi protestacyją w Naroczu, że bronił się napadnięty przez hultajów str. 166: Przybywa do obozu hetm: Czarnieckiego str. 167. Paskowi porucza Czarniecki aby posłów Carskich na granicy spotkał i do Warszawy prowadził str. 168. Żerosławski i Niegoszewski proszą hetmana o to poruczenie, jakim sposobem Pasek, który już się był zgodził, cofa się i na spotkanie posłów wyjeżdza str. 169—173. Posłowie carscy Paska zapraszają str. 174—175. Pasek s posłami w Kojdanowie odwiedza hetm. Czarnieckiego str. 177. W Nowogródku kłótnia z związkowém wojskiem; utrzymuje powagę poselstwa str. 176—183. Otrzymuje list od Żyromskiego marszałka związkowego, odpowiedź Paska str. 184—186. Widzi się z hetm. Sapiehą, od którego list do Czarnieckiego otrzymuje str. 186—188. Przybywa do Warszawy z doniesieniem o poselstwie carskiem, str. 188. W zamku na pokojach królewskich spotyka się z Mazeppą i pijanym będąc uderza go w policzek str. 191, król mu to przebacza str. 191 i z Mazeppą jedna str. 192. Wiersze Paska na przygodę Mazeppy z Falbowskim str. 194. Odwiedza rodziców i piechoto pielgrzymuje do Częstochowy str. 194. Powraca do Warszawy, król daje mu assygnacyją na 6,000 zł. do skarbu litewskiego str. 195. Znowu wra-

ca do domu i wybiera się po pieniądze do Wilna str. 197, zwada z nieznajomymi w Wilnie str. 198—201, wiersze przez Paska napisane na zhańbienie Litwinów str, 201, niebespieczeństwo w jakiém znajduje się w Wilnie sryjeczny brat Paska str. 203, Pasek znajduje się w Warszawie kiedy Francuzi na publicznym teatrze urągają się Cesarzowi; z téj przyczyny powstaje tumult, jednego francuza zabito, wielu raniono, Pasek ujeżdża aby nie był zamieszany do téj przygody str. 210—211. Początki zamieszków z powodu prześladowania Lubomirskiego str. 212. Wyrok na Lubomirskiego str. 212. Wojsko idzie do związku obstając przy niewinności swojego hetmana Lubomirskiego 1665 r. str. 214. Czarniecki regimenta utrzymuje w wierności królowi, Pasek lubo więcéj sprzyja Lubomirskiemu, udał się jednak na tę wojnę domową za swoją chorągwią, która trzymała się strony królewskiéj str.223. Pasek grał w karty w domu Sułkowskiego, którego żona głośno przeklinać poczęła króla, kiedy ten do ich domu w odwiedziny przyjechał str. 224, Pasek w r 1666 wprasza się do izby sejmowéj aby się przysłuchał obradom tajemnym, radzi każdemu starać się o to jak o rzecz bardzo nauczającą str. 229, 230, znajduje się przy królu na uczcie u podskarbiego koronnego Krasińskiego, kiedy dano znać o konaniu królowej str. 244, potrzeba pod Montwami, Pasek niechcąc bratniéj krwi rozlewać i unikając daremnego niebespieczeństwa przewiązuje sobie lewą rękę chustką, tak jak czynili żołnierze Lubomirskiego, aby się poznawać w zgiełku walczących str. 232. Król przemawia do Paska z żalem o śmierci Czarnieckiego, i na odpowiedź Paska rzewnemi łzami się zalewa str. 234. Pasek rozwodzi się pochwałą Czarnieckiego str. 233—238. Pasek po uspokojeniu wojny domowéj Lubomirskiego 1667 odwiedza rodziców str. 249, szlachta obiera go marszałkiem sejmiku rawskiego str. 250, przepisuje instrukcyją posłom ua sejm walny str. 250—256, otrzymuje urząd komornika rawskiego str. 256, wyprawują go spółobywatele w poselstwach do króla, do prymasa, do biskupa kijowskiego str. 257. Sladkowski i Lipski chcą go żenić, ten ze swoją krewną panną Sladkowską, tamten z panną Radoszewską str. 257, Remiszowski szwagier Paska mający za sobą jego siostrę stryjeczną zawozi go do swojéj ro-

dzonéj siostry z Remiszowskich Łąckiéj wdowy do Olszówki str. 260, zaloty Paska do niéj str. 260—261, odpowiedź Łąckiéj str. 263. Zarękowiny str. 264, wesele str. 265. Pasek jedzie z żoną na pogrzeb królowéj Ludwiki str. 266. Zaczyna gospodarzyć w r. 1668 źle się mu powodzi na nowéj dzierżawie w Miławczycach wziętéj od Szembeka str. 266, wydaje pasierbicę za mąż str. 267. Paska w Krakowskiem traktują jak przybysza, jakim sposobem uszanowanie dla siebie wraża str. 269. Pasek w r. 1669 z chorągwią swojego województwa udaje się na elekcyją króla str 271, jaki ma w niéj udział? str. 275—276, wraca do domu str. 277. W r. 1670 piérwszy raz puszcza się flisem do Gdańska str. 279. Pasek przeprowadza się w r. 1671 do Skrzypiowa str. 279, wyjeżdża w r. 1672 do obozu pod Głąb str. 280, poruczono mu dowództwo nad oddziałem pospolitego ruszenia str. 281. Szlachta niewprawna do wojny upada na sercu, Pasek widząc, że nic nie sprawi, wraca nazad, ale chce przynajmniéj zatrwożyć swojich podwładnych str. 283, powróciwszy do obozu czyni przed królem relacyją str. 285. Niechęć stąd na Paska spółobywateli str. 286. Konfederają pod Gołębiem dla obrony powagi królewskiéj str. 287. Postanowiwszy opatrzenie w tym względzie, szlachta rozjeżdża się do domów, Pasek także powraca i zastaje żałobę po matce swojéj str. 288. Pasek w 1675 r. trzy pasierbice oddaje do zakonu Bernadynek, chodzi ze zbożem do Gdańska str. 298. W r. 1677 znowu płynie do Gdańska str. 299. Zaproszony na pojednanie Myszkowskiego z Czernym a potém w swaty Łąckiego z panną Borowską, dostawszy gospodę w karczmie traci przez pożar suknie i futra str. 300. Król Jan III dowiedziawszy się o wydrze którą Pasek nauczył łowić ryby i t. p., żąda koniecznie aby mu ją odstąpił str. 303, myślistwo dziwne, które sobie Pasek wyhodował str. Pożar niszczy gumna Paskowi w Smogorzewie, każe gumiennego pociągnąć na tortury str. 311. Zapada ciężko na zdrowiu, późniéj płynie do Gdańska 1681, powróciwszy jedna Trzemeckiego z Kiełczewskim str. 311. jedzie do Krakowa na wjazd na biskupstwo Małachowskiego str. 311. Płynie znowu do Gdańska w 1683 roku, znajduje się w tém mieście podszas wyprawy wiedeńskiéj, Gdańszczanie nieprzychylni drukują fałszywe

gazety, co Pasek z niemi robi? str. 320. Zwada Paska z Niemcami, którzy lżą Jana III str. 321. Wiersz Paska na pochwałę Lanckorońskiego, który stracił nogę pod Szeczenami str. 236, Pasek 1685 płynie ze zbożem do Waszawy str. 349, powróciwszy do domu z przepicia wpada w ciężką chorobę, z któréj cudem św. Antoniego wybawiony st. 350—352. Wnet płynie do Gdańska str. 353. W roku 1686 na obłoczynach panny Sielickiéj ma mowę str. 354—355. W roku 1687 oddaje Smogorzew oswobodzony przez siebie z długów, polepszony w gospodarce pasierbowi swojemu Łąckiemu str. 357. W r 1688 udaje się na sejm do Grodna dla sprawy z margrabią pińczowskim, który go chciał rugować z Olszówki, dobr ordynackich, objętych zastawą od jego stryja str. 356. Otrzymawszy posłuchanie u króla Jana III ma do niego mowę str. 359, król porucza jego sprawę marszałkowi trybunalskiemu Pieniążkowi str. 364.

*Pasek* Jan horodniczy smoleński i deputat na trybunał fiskalny (Nies. T. III str. 564) stryj autora bywał często przystawą posłów Carskich jeżdżących do Polski str. 176.

*Pasek* Jan, brat stryjeczny autora, kanclerz wojska związkowego litewsk, str. 103, jakim fortelem uniknął śmierci str. 205, otrzymuje amnestyją str. 206.

*Pasek* Stanisław brat (zapewne stryjeczny) autora ziemianin Sochaczewski str. 310.

*Pasek* Stanisław synowiec autora, uczestnik wyprawy wiedeńskiéj wadzi się z Niemcem o jeńca tureckiego str. 327.

*Pasek* (MN.) synowiec autora towarzysz chorągwi Chełmskiego Marcyjana, uwolniony jako jeniec z Krymu, aby się starał o okup, otrzymuje od króla jeńca tatarskiego w zamian za siebie str. 360.

*Pasek* Piotr brat stryjeczny autora przyjął poddaństwo pod Carem moskiewskim w Smoleńszczyźnie i dobra wszystkie od Moskwy zawojowane trzyma str. 215.

*Parkany*, twierdza węgierska nad Dunajem opanowana przez Turków, porażka Polaków 1683 października 7 we czwartek str. 322, zwycięztwo tamże nad Turkami w sobotę października 9, str. 325.

*Piaseczyński* Kazimierz (Nies. T. III str. 582) dobywa w Daniji twierdzę Kolding str. 15, zostawiony dowódzcą nad częścią wojska polskiego zostawionego w Daniji str. 47, ginie od postrzału szwedzkiego str. 49.

*Piegłowski* starosta ujski (tego Niesiecki T. III str. 595 nie wspomina) kłóci się w Gdańsku z kupcami str. 279.

*Piekarski* Adryjan jezujita wuj Paska, (Nies. T. III str. 596 nazywa go *Pikarskim*) kapelan obozowy, przemowa jego przed bitwą str. 13, wkłada na Paska relikwie str. 14, po zwycięztwie wojska polskiego odprawią mszę na pniu ściętego dęba str. 20. Odradza Paskowi małżeństwo z Eleonorą Dywarne stz. 47, wyprasza u Czarnieckiego Wolskiego od śmierci, str. 76, król w Grodnie każe Pikarskiemu podejmować Paska po usprawiedliwieniu się z oskarzenia Mazeppy str. 153.

*Piekarski* Filipp krewny Paska rotmistrz chorągwi przeciw Rakocemu str. 4.

*Piekarski* cześnik rawski poseł na sejm str. 249.

*Piekarski* doworzanin Jana III pisze do Paska, aby królowi nie odmawiał wydry str. 307.

*Pieniążek* Jan wojewoda Sieradzki marszałek trybunalski (Nies. T. III str. 589) otzymuje poruczenie od króla Jana III aby miał wzgląd na sprawę Paska str. 364.

*Pisarski* Achacy (Nies. T. III str. 605) starosta wolbromski rotmistrz województwa krakowskiego na sejmie elekcyjnym króla Michała str. 276, ginie pod Chocimem str. 308.

*Piwnicki* sekretarz Czarnieckiego str. 168.

*Podhajce*, potrzeba z kozakami, str. 266.

*Pogrzeb* dwóch królów razem Jana Kazimierza i Michała 13 styczna 1676 r, w. Krakowie str. 298.

*Pollanowski* Alexander (Nies. T. III str. 635) porucznik chorągwi Działyńskiego, Czarniecki opowiada mu o fortelu Paska w wybieraniu pieniędzy od Duńczyków str. 25, odstępuje z rozkazu Działyńskiego od Czarnieckiego, który go bardzo niechętnie odpuszcza, bo na radzie jego siła polegał str. 89, szlachta podaje go za kandydata do korony str. 275.

*Połonka*, miasteczko nie daleko Słonima, walna bitwa 28 czerwca 1660 roku między Czarnieckim a Chowańskim str. 78.

*Połubinski* Alexander Hilary marsz. w. ks. lit (Nies. T. III str 642) Chowański każe Naszczokinowi aby starał się go wziąść żywcem str. 78, radzi przez bitwą basińską, żeby działać zaczepnie str. 90.

*Potocki* Jędrzéj kasztelan krakowski (Nies. T. III str. 691 ma poruczoną straż krajów ruskich, podczas wyprawy wiedeńskiéj ftr. 316.

*Potocki* Stanisław wojewoda krakowski (Nies. T. III str. 690) należy do traktatu łęgońskiego, str. 239.

*Prażmowski* Mikołaj arcybiskup gnieźnieński (Nies. T. III str. 728) piérwszy podżegać prześladowania Lubomirskiego str. 209, król powoduje się jego radami str. 213, z jakiéj przyczyny oko stracił str. 215, jego miłostki str. 217, list Warszyckiego do niego pisany str. 218, paszkwil nieznajomy człowiek jadącemu oddaje str. 223, nie pozwala aby na jego miejscu kasztelan krakowski wybor króla ogłaszał str. 275, przezwany: *ślepe oczko* str. 279, umiéra 15 kwietnia 1673 w Ujazdowie str. 293.

*Proroctwo* o 1666 roku str. 276.

*Przeorowski* zdrajca wyszedł do Szwecyji z Karolem Gustawem str. 229 (Niesiecki tego domu nie umieścił).

*Przyjemski* Piotr (Nies. T. III str. 770) należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Pustoszyński* (Niesiecki tego domu nie wspomina) towarzysz w chorągwi Lubomirskiego żartuje z Paców po klęsce częstochowskiéj str. 227, (Annonim historyji Jana Kazimierza wydanéj przez hr. Raczyńskiego ten sam żart przypisuje szlachcicowi Szamboremu Młoszowskiemu T. 2 str. 258.

## R.

*Radziejowski* Hieronim zdrajca, znajduje się przy Karolu Gustawie str. 19, i 132.

*Radziwiłł* książe Bogusław (Nieś. T. III str. 819) przyciąga w 8 tysięcy koni na elekcyją Michała str. 272.

*Rakocy* książe Jerzy II, obejmuje rządy Siedmiogrodzia 1648 roku., umiéra 1660 maja 9 wojuje Polskę, udarowany przez Jana Kazimierza indygienatem dla syna swojego Franciszka roku 1654 maja 27 (Dogiel Cod. dipl. T. I str. 525) po napadzie na Polskę, otoczony przez hetmanów koronnych i Czarnieckiego pod Czarnym-Ostrowiem zawarł kapitulacyją 22 lipca 1657, którą obowiązał się milion dwakroć sto tysięcy złotych opłacić rzeczypospolitéj na żołd wojska (tenże str. 529), zostawuje w zakład hrabiów Katanów; którzy w Łancucie w więzieniu i służebnych robotach życie kończą str. 4.

*Remiszowski* Jędrzéj (Niesiecki tego domu nie położył) szwagier Paska str. 260.

*Reinberg*, zdaje się że powinno być *Ratzeburg* na granicy księstw holsztyńskiego i meklemburskiego str. 54.

*Relski* właściwie *Rylski* (Nies. T. III str. 923) sędzia ziemski rawski ujmuje się za Paska w jego zajściu z Goździewskim str. 109.

*Rokitnicki* Jakub starosta dobrzyński (Nies. T. III str. 923) trzyma chorągiew w wojsku Czarnieckiego str. 63.

*Rubieszowski* Jan towarzysz (Niesiecki tego domu nie położył) na jego pogrzebie Pasek ma mowę str. 63.

*Rudominówna* dostatnia dziedziczka, siestrzenica Tyszkiewicza str. 158.

*Ruszenickie* (?) bitwy, w edycji hr. Raczyńskiego położono na tém miejscu trzemeszeńskie str. 65.

*Ryp* właściwie *Ribe*, w diocezyji tegoż nazwiska Jutlandji str. 37.

*Rylski* Benjamin (Nies. Tom III str. 924) ginie w Fioniji str. 47.

## S.

*Sandomierz*, Szwedzi opanowali to miasto. Czarniecki z Lubomirskim chcąc je odebrać, tak ścisnęli twierdzę, że obecny z drugiéj strony Wisły Karol Gustaw, nie mogąc dać odsieczy, roskazał Törneskildowi aby na łodziach

uwiozł załogę i prochy, tymczasem wojsko polskie coraz natarczywiéj szturmuje, dowódzca więc szwedzki Kronloth złożył w sklcpie 300 centnarów prochu i 50 większych. oraz 4,000 mniejszych granatów i pozapalał knoty siarczyste, sam zaś z załogą na podesłanych statkach odpłynął. Zaledwo Polacy zamek opanowali, wnet prochy wybuchnęły i 2,000 Palaków wyrwały na powietrze, stało się to 24 marca 1656 roku (Pufendorf Sam. Hist. Car. Gustavi 1696 fol. 143) Pasek to właśnie zdarzenie przypomina, str. 38.

*Sapiecha* Jan Paweł wojewoda wil. hetm. w. l (Nies. T. IV. str. 15) łączy się z wojskiem Czarnieckiego str. 76, radzi mieć się odpornie Dołhorukiemu str. 90, pisze do Czarnieckiego str. 188.

*Sapiecha* Kazimierz hetm. w. lit. (Nies. T. IV str. 17) znosi przymówki króla Jana III za opieszałość Litwy na wyprawę wiedeńską str. 344.

*Sarbiewski* Stanisław wojewoda mazowiecki (Nies. T. IV str. 39) kommissarz do układów z Moskwą str. 38.

*Scypion* (może Krzysztof) chorąży i dworzanin królewski po Pasku otrzymuje przystawstwo przy posłach carskich str. 189.

*Seczyn* raczéj *Szeczeny,* twierdza w Węgrzech zdobyta przez Polaków str. 330—331.

*Sejm* roku 1666, na którym Pasek znajduje się w połączonych izbach str. 229. Sejmy najlepsza szkoła dla szlacheckiéj str. 239.

*Seneka Lucius Annaeus,* Pasek kilka razy przywodzi zdania tego filozofa, ale przepisywacz pomiętników często je przekręca, i dla tego kładzie się tu miejsce w texcie odmienione, tak jak się u autora znajduje w księdze de ira, lib. 11 cap. XXXII § 2. Ille magnus et nobilis est, qui more magnae farae, latratus minutorum canum securus obaudit.“ str. 139.

*Sieklicki* Adam (Nies. o nim zamilczał) towarzyszy Paskowi, z pod Gołębia na podjazd str. 281.

*Sielski* Alexander kasztelan gnieźnieński (Nies. T. IV str. 79) jest obecnym przy usprawiedliwianiu się Paska przed królem str. 143.

*Sieniawski* Mikołaj Hieronim (Nies. T. IV str. 90) marszałek nadwor. kor. wyniesiony 1676 na ten urząd str. 298 w r. 1682 bierze buławę pol. kor. str. 313.

*Skoraszewski* Władysław Michał, (Nies. T. IV str. 114) wysłany od Czarnieckiego z wyzwaniem na pojednek jenerała cesarskiego Montecuculli str. 38, wyprasza u Czarnieckiego od śmierci Wolskiego Łukasza str. 71.

*Skrzetuski* wysłany przez Czarnieckiego na podjazd znaczną liczbę jenców przywodzi str. 71.

*Sładkowski* Piotr kasztelan Sochaczewski (Nies. T. IV str. 123 zowie go *Sładkowskim*) chce żenić Paska str. 248.

*Sładkowska* z Myszkowskich (lubo. Niesiecki pisze że była Branicka z domu) żona poprzedzającego, także stara się ożenić Paska, gniew jéj, że się inaczéj stało str. 265.

*Słuszka* Józef Bogusław hetm. pod lit. (Nies. T. IV str. 137) zajmuje sejm 1688 prywatnémi urazami do Dąbrowskiego Stanisława Kazimierza posła województwa wileńskiego o zajechanie dóbr str. 359

*Smogorzow* majątek Łąckich pasierbów Paska str. 269.

*Snopkowski*, nazwisko szydercze dawane królowi Janowi Kazimierzowi od herbu domu Wazow; snopek str. 268.

*Sobieski* Jan marszałek kor. i hetm. (Niesiecki T. IV str. 152) wpływa do traktatu łękońskiego, str. 239, przysyła królowi Michałowi Tatarów str. 586, szlachta sarka na niego za nieżyczliwość królowi Michałowi srr. 296, chce mu posłać uciętą głowę którego z jego stronników str. 291.

*Sułkowski* (Nies. T. IV str. 239 wspomina Wojciecha Sułkowskiego herbu Białynia, podwojewodzego rawskiego r. 1674) dziedzic wsi Głuchowska str. 215, żona jego na króla Jana Kazimierza, który przybył dom ich odwiedzić miota przeklęctwa; to samo zdarzenie opisuje Anon. hist. Jan Kaz. przez hr. Raczyńskiego wydany w tomi 2 str. 343 str. 224—226.

*Schanderborg* zapewne *Sonderburg* port i twierdza na wyspie Alsen str. 45.

*Stahrenberg Ernest Rudiger, von,* dzielny obrońca Wiednia; stz, 314.

*Stanisławski* cześnik warszawski dworzanin królewski, zaprasza Paska do swojego domu, gdzie go widzi Mazeppa str. 123.

*Stanisławski* Michał wojewoda kijowski (Nies. T. IV. str. 177).

*Starołęcki* kasztelan żarnowski (Niesiecki nic o nim nie wspomina) w jego domu zjeżdża się Pasek z Godziewskim towarzyszem, który go kłopoci o zabicie brata str. 109.

*Straszewski* (Niesiecki bardzo mało o nich pisze) sługa króla Jana III przysłany do Paska z prośbą o wydrę str. 303.

*Sroński* towarzyszy Paskowi na podjazd z pod Gołębia str. 283.

*Swiderski* Samuel (Niesiecki o nim zamilczał) marszałek związkowy str. 111.

*Szembek* Sanisław burgrabia krakowski (Nies. T. IV str. 275) wydzierżawia dobra Paskowi str. 266.

*Szemęt*, właściwie *Szemiot* młode paniątko litewskie, zbiegł od rodziców i wałęsał się z ochotnikami Muraszki, str. 165.

*Szczerba* wódz moskiewski ginie pod Połonką str. 84.

*Szeremetjew* Bazyli Borysowicz wódz moskiewski przegrywa bitwę pod Cudnowem str. 89.

*Szmoling* lub *Szeling* (Niesiecki nie wspomina tego domu) dworzanin królewski str. 189.

*Szumowski* Jan (Nies. T. IV str. nazywa go *Szomowskim*) starosta Opoczyński komissarz do traktatu łęgońskiego str. 239.

## T.

*Tatarzy*, trudniejsza z nimi wojna, niż z Turkami, str. 328—329.

*Tekeli* (Tököly) Emeryk herszt rokoszanów węgierskich str. 318.

*Tetwin* Jan (Nies. T. IV str. 352) podpółkownik dragonij w wojsku Czarnieckiego, przyczynia się do zdobycia Koldingu str. 17; podobnież do opanowania Friederichssundu str. 39.

*Tołoczyn*, miasto w województwie mińskiém str. 176.

*Tolibowski* Wojciech biskup poznański (Niesiecki T. IV str. 353) Warszycki stawi postępowanie jego za wzór prymasowi Prażmowskiemu str. 217.

*Tomicki* Alexander (Nies. T. IV str. 363) żeni się z panią Makowiecką wdową Mikołaja Makowieckiego stolnika halickiego (Nies. T. II str. 250) córką Krzysztofa Gołuchowskiego str. 311.

*Trębowla*, twierdza w województwie ruskiém, wsławiona bohaterstwem małżonki Samuela Chrzanowskiego, o którym Niesiecki to tylko napisał: T. I str. 209 Sam. Chrz. obersztér-lejtnant (podpółkownik) nobilitowany 1676 Załuski obszerniejszą podaje wiadomość, ale imienia Chrzanowskiéj nie umieścił. Epist. hist. fam. T. I str. 579, 582. Oboz polski rozłożony pod tym zamkiem str. 299.

*Tryzna* Stan. Władysł. (?) sędzia wołkowyski (Nies. T. IV str. 387) towarzysz wojska zwiazkowego krewny Paska, który na jego wstawienie się uwalnia z kajdan burmistrza nowogródzkiego str. 182.

*Trubecki* Andrzéj kniaż, wódz moskiewski str. 57 i 79.

*Trzebicki* Andrzéj biskup krakowski (Nies. T. IV str. 390) cnoty jego zaleca do naśladowania prymasowi Prażmowskiemu Warszycki str. 217, należy do traktatu łęgońskiego str. 238.

*Trzemski* właściwéj Trzemeski (Niesiecki T. IV str. 395) namiestnik Tykociński cioteczny brat Paska str. 123.

*Tuln*, miasto nad Dunajem nie daleko Wiednia str. 318.

*Turecka* wyprawa na Ukrajinę, zdobycie Ładyżyna i Humania str. 296.

*Turcy* rozgraniczają Podole i Ukrajinę w r. 1680 z krajami rzeczypospolitéj str. 311.

*Tymf* Jędrzéj dzierżawca mennicy w Poznaniu, od jego nazwiska pochodzą pieniądze tynfami zwane, kupuje pszenicę u Paska str. 311.

*Tyszkiewicz*, chce żenić Paska ze swoją siestrzenicą panną Rudominówną str. 158.

*Tyzenhauz* Jędrzéj starosta uświacki (Nies. T. IV str. 438) wielki nieprzyjaciel Paska, stara się mu szkodzić u króla str. 141.

## U.

*Ujejski* Tomasz biskup kijowski (Nies. T. IV str. 434) stara się o uwolnienie Paska od rzuconego nań podejrzenia przez Mazeppę, mowa jego w tym przedmiocie str. 136, odpowiedź Paska str. 139.

*Uraniburgum* jedno miejsce było tylko znajome pod tém nazwiskiem to jest *observatorium*, które Tycho-Brahe wybudował roku 1576 na wyspie Huen. Pasek myli się kładąc Uraniburg blisko Hamburga, i utrzymując, że to był klasztor w którym Marcin Luter przemieszkiwał str. 51.

## W.

*Warka*, bitwa pod tém miastem 1656 marca 28 ze Szwedami str. 2.

*Warmiński* biskup (Stefan Wyżga) bierze w 1676 r. pieczęć mniejszą str. 298.

*Warszawa*, odebranie téj stolicy z rąk Szwedów 1656 czerwca 21 str. 2.

*Warczycki* Stanisław kasztelan krakowski (Nies. T. IV str. 465) w wojnie domowéj Lubomirskiego znajduje się osobiście przy królu str. 214, pisze uszczypliwie do prymasa Prażmowskiego str. 217.

*Wędel* (?) może *Veile* nad zatoką Veile Fiord nie daleko Golding str. 45.

*Wiedeń* oblężony przez Turków str. 314.

*Wielbłądy*, po zwycięztwie Chocimskiém 1673 listopada 11 mnóstwo ich naprowadzono do Polski; jak powracający żołnierz z wyprawy przestrasza ojca zdobycznémi wielbłądami str. 294.

*Wielopolski* Jan kasztelan wojnicki, potém wojewoda krakowski (Nies. T. IV. str. 507) nie władnął sobą i musiał być noszony do senatu w krześle przez hajduków str. 209.

*Wierzbowski* Hieronim wojewoda sieradzki (Nies. T. IVstr. 552) kommissarz rzeczypospolitéj do traktatów z Moskwą str. 84.

*Wilhelm* Fryderyk kurfirszt brandeburski (nar. 1620 zm. 1688) sprzymierzeniec Jana Kazimierza, ubiera się po polsku str. 11, ma nadzieję otrzymania korony polskiéj str. 12, przychylny Czarnieckiemu upomina Montecucullego str. 38.

*Wilczopolski*, towarzysz Sieklickiego szlachcic Lublanin, wysłany do obozu pod Gołąb uprzedzając popłoch jaki pospolite rzuszenie sprawić mogło str. 283.

*Wilno*, przygoda Paska w tém mieście zniszczoném po świeżych wojnach str. 197—203.

*Wismar*, miasto w Meklemburskiem księstwie str. 52.

*Wistock*, właściwiéj *Wittstock* miasto w marchyji brandeburskiéj str. 52.

*Wisimierzycie* (?) miejsce pod które ściągnęło się województwo krakowskie, nim pociągnęło na elekcją króla Michała str. 271.

*Wittemberg* Arwid, feldmarszałek szwedzki po wzięciu Warszawy jeniec polski str. 2.

*Wiszniowiecki* książe Dymitr (Nies. T. IV str. 551 hetm. w kor. 1681 umiera str. 315.

*Wolborski* (Niesiecki zamilczał o tym domu) porucznik ma mowę na pogrzebie dwóch towarzyszów str. 63.

*Wolski* Łukasz towarzysz Leszczyńskiego Wacława, wysłany z innymi na podjazd, przestraszony uciekł i fałszywém doniesieniem o zniesieuiu całego oddziału strwożył obóz. str. 71, okuty w kajdany i skazany na śmierć str. 73, wyproszony od miecza przez ks. Piekarskiego jezujitę i Skoraszewskiego porucznika swego str. 76. wygnany z wojska *tamże*.

*Wolski* Paweł starosta lityński, śpiewając pieśń pobożną idzie do szturmu Goldinga str. 15, wdziera się do zamku przez kratę i jest w największém niebezpieczeństwie str. 16, Czarniecki żartuje z niego z powodu wykroczenia jego imiennika str. 76, wysłany w poselstwie do hana krymskiego (Anon. hist. Jana Kazimierza wyd. przez hr. Raczyńskiego T. 2. str. 257) powtórnie tamże jedzie str. 166.

*Wojnowski* Jan (Nies. T. IV. str. 604) towarzysz, mowa Paska na jego pogrzebie, str. 63.

*Wojniłow*, miasteczko między Żorawnem a Haliczem, pamiętne oporem mieszczan i zwycięztwem Hier. Lubomirskiego chorąż. kor. nad Turkami i Tatarami str. 299.

*Wojniłowicz* Michał (Niesiecki o nim nie wspominał) starosta krosieński porucznik chorągwi huzarskiéj królewskiéj, waleczny dowodzca, przewodzi prawém skrzydłem w bitwie pod Połonką str. 78. W bitwie basińskiéj podobnież prawém skrzydłem dowodzi str. 91, Czarniecki każe Wojniłowiczowi zaczynać bitwę str. 94, żabito pod nim konia str. 95.

*Wołoskie* szelągi, moneta podła wprowadzona do Polski str. 207.

*Wołyń*, (okolice Wiszniowca, Podhajce, Zbaraża 1675) zniszczony przez Turków str. 298.

*W Rangielb* błędnie zamiast *Wrangell* Karol, Gustaw admirał szwedzki str. 35.

*Wydra* przez Paska królowi Janowi III darowana, zabita i jak za to dragon ukarany str. 309.

Z.

*Zamojski* Jan wojewoda sandomirski (Nies. T. IV str. 672) wkracza z Czarnieckim do Daniji str. 6.

*Zamojski* Marcin, kasztelan lwowski, IV z porządku ordynat, późniéj wojewoda lubelski, nakoniec podskarbi w. koron. (Nies. T. IV str. 674) sprzeciwiał się elekcyji króla Michała, lękając się aby ordynacyji nie zniosł i dóbr na siebie nie objął prawem dziedzictwa, bo on jeden tylko pozostał sukcessor po kanclerzu Janie Zamojskim ze stopnia matki swojéj Gryzeldy Zamojskiéj rodzonéj wnuki stanowiciela ordynacyji; szlachta chce go rozsiekać za obelżywe wyrazy na króla Michała str. 292.

*Zaręba* Jedrzéj towarzysz pociesza Paska w miłośnych smutkach str. 48.

*Zasław*, miasto na wołyniu dziedzictwo książąt Sanguszków str. 214.

*Zima* w r. 1680, zimy zgoła nie było, w lutym gorąco jak w sierpniu str. 303, podobnaż zima i r. 1672 str. 315, łagodna też bardzo w r. 1686 str. 356.

*Związek* wojska koronnego pod laską Swiderskiego str. 110.

*Zwycięztwo* pod Wiedniem 1683 roku września 12 str. 316—319.

## Ż.

*Żegocki* Krzysztof wojewoda inowrocławski, (Nies. T. IV str. 728) należy do traktatu łęgońskiego str. 239.

*Żełęcki* Franciszek, szwagier Stanisława Szembeka mającego za sobą jego siostrę Gryzeldę str. 269.

*Żełęcki* Jan starosta bydgowski a podług Załuskiego Epist. hist. fam. T. I str. 501 i łowczy koronny (Nies. T. IV str. 730) ginie pod Chocimem str. 295.

*Żeromski* Kazimierz Chwalibóg, marszałek wojska związkowego litewskiego (Nies. T. IV str. 734) pisze do Paska str. 184, rozsiekany przez związkowych str. 204.

*Żerosławski*, służył 1652 w wojsku Czarnieckiego, domagał się aby mu Pasek odstąpił przystawstwa przy posłach Carskich str. 169.

*Żodniki*, może *Żodziszki*, miasteczko w mińskiem str. 166.

*Żołotarenko* Bazyli, pułkownik nieżyński, kozak nobilitowany, śpieszy na pomoc kniaziowi Chowańskiemu, ale przybywszy już po bitwie basińskiéj cofa się z kozakami, str. 91.

*Żurawno* niedaleko Halicza, król Jan III wytrzymał tu oblężenie 80 t. Turków i 130 t. Tatarów od 24 września do 17 października r. 1674 tylko z 10 t. wojska polskiego. (Załuski Epist. hist. fam. T. I str. 601 — 619) traktat w skutek tego str. 299.

*Żuraw*, przekręcone przez przepisywacza Paska miejsce w meklemburgskiém czy brandeburgskiém podobnież jak Tobel i Tomaszow, str. 52.

ettler

Bayerische StaatsBibliothek
Münchener DigitalisierungsZentrum Digitale Bibliothek

Passek, Jan. Chryzost. na Goslawcach

Reszty rękopismu (1656 - 1688) (Reste einer Handschrift.) Pizez Stan. Aug. Lachowicz. Z 6 rycinami

Wilno 1861

Polon. 76 e
urn:nbn:de:bvb:12-bsb10778863-5